

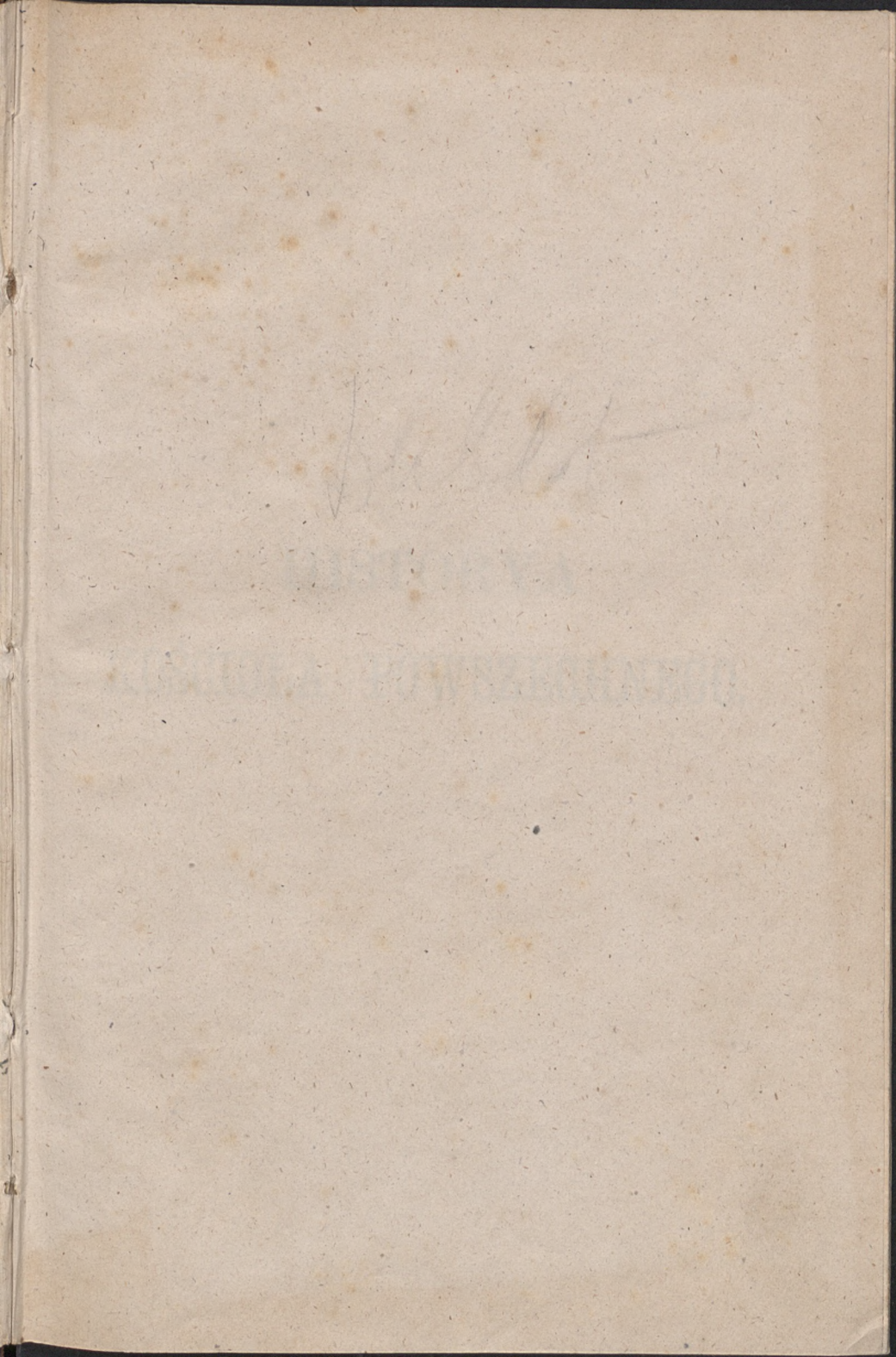
Biblioteka
U. M. K.
Toruń

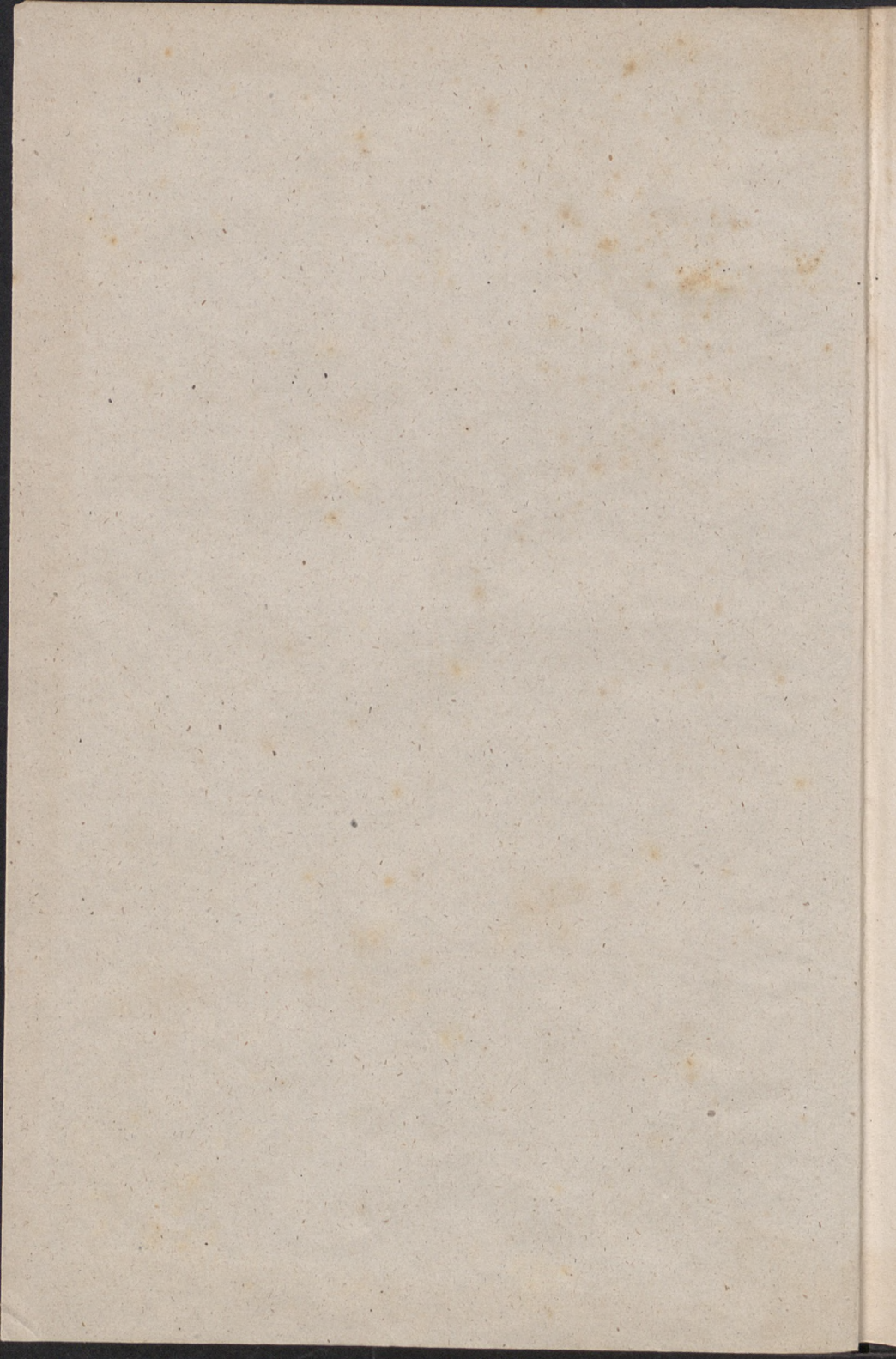
DA
306309

Starodruki

K. M. Dabłowski
HISTORIA
KOŚCIOLA
POWSZECHNEGO

6





HISTORYA
KOŚCIOŁA Powszechnego.

HISTORIA

WŁADZY POLSKIEJ

HISTORIA

KOŚCIOŁA POLSKIEGO

WŁADZY

WŁADZY

WŁADZY

HISTORIA KOŚCIOŁA Powszechnego

PRZEZ

Księdza Melchiora Bulińskiego,

KANONIKA KATEDRY SANDOMIERSKIĘJ, PROFESSORA AKADEMII DUCHOWNĘJ
RZYMSKO-KATOLICKIĘJ WARSZAWSKIĘJ.

TOM SZÓSTY.

WARSZAWA.

W Drukarni Jana Jaworskiego.

—
1866.

Okres szósty „Historii Kościoła Powszechnego,” przez Ks. Melchiora Bu-
lińskiego napisany, przeczytałem; a nie znalazłszy nic przeciwnego zasadom św. religii
katolickiej, owszem widząc przedmiot wszechstronnie obrobiony, z poglądem, o ile się
to dało, na sprawy kościoła polskiego, dzieło to za godne druku i użyteczne dla
wszystkich, zwłaszcza dla uczącej się młodzieży, uznaję.

Warszawa, dnia 3 Lutego 1865 roku.

Ksiądz Józef Szpaderski,
Cenzor ksiąg duchownych w Archidiecezyi Warsz.

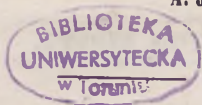
№ 458.

A P P R O B A T U R.

Datum Varsaviae die 10 Februarii 1865 anno.

PAULUS RZEWUSKI,
Episcopus Nominatus Prussensis, Vicarius Generalis Varsaviensis.

A. Janczarski, *Regens Cancellariae.*



306309

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia prawem przepisanej liczby egzem-
plarzy w Komitecie Cenzury.

Warszawa, dnia 1 (13) Czerwca 1865 r.

Starszy Cenzor, LACHMANOWICZ.

K. 2688/59

OKRES SZÓSTY.

HISTORII KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, OD POCZĄTKU SPORÓW
RELIGIJNYCH WYWOŁANYCH PRZEZ LUTRA KALWINA I INNYCH
NOWATORÓW, AŻ DO REWOLUCYI FRANCUZKIEJ, CZYLI OD ROKU
1517 DO ROKU 1789.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Historia wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

**Odkrycia różnych krajów przez europejczyków
poczynione.— Missye chrześcijańskie w Ameryce,
Azyi i Afryce.**

§ 1.

*Najpierwsze odkrycia dokonane przez Portugalczyków.—
Odkrycie drogi do Indyj Wschodnich, około przylądka
Dobréj Nadziei.*

Chociaż odkrycia różnych krajów, aż do połowy piętna-
stego wieku europejczykom nieznanym, należą jeszcze do
poprzedzającego okresu, to jednakże, ponieważ missye apo-
stolskie dla nawracania ludów pogańskich, zamieszkałych
w tych odległych krainach, po największej części w tym
dopiero okresie urządzone zostały, wypada nam pierwój
wyrzec słów kilka o podróżach morskich.

W czasie wojen krzyżowych, potrzeba przewożenia wojska na brzegi Azyi lub Afryki, znacznie udoskonalila budowę okrętów, a wynalezienie igły magnesowej, około roku 1300, przez Flawijana Gioja pochodzącego z Amalfi, miasta leżącego w królestwie neapolitańskim, zmieniło zupełnie stan dotychczasowej żeglugi. Jakkolwiek niektórzy są tego zdania, że igłę magnesową znali już od dawnych czasów chińczycy, oraz że arabowie kierowali się nią po swych niezmiernych pustyniach ¹⁾; to jednakże nie ulega żadnej wątpliwości, że ona nie wcześniej jak w czternastym wieku do żeglugi zastosowaną została, i że odtąd dopiero europejczycy zwrócili się głównie ku podróżom morskim. Najpierwsi portugalczyki, zaczęli opływać zachodnie brzegi Afryki, i dostali się do przyłądka Bajador. Następnie roku 1418 zwiedzili wyspę nazwaną przez nich Portem świętym, na pamiątkę swego ocalenia ²⁾; dalej wyspę Maderę, na której zasadzili winną latorośl i trzcinę cukrową; a nakoniec odkryte zostały wyspy Azorskie i Przyładek zielony. Według ówczesnych wyobrażeń, Eugenijusz IV papież, nadał koronie portugalskiej wszystkie ziemie i wyspy odkryte lub mogące być odkrytymi, pomiędzy przyłądkiem Bajador a Indyami wschodnimi, i udzielił odpustów tym wszystkim, którzy się udadzą na odebranie tych ziem z rąk niewiernych. We wszystkich nowo odkrytych krajach, wzdłuż zachodnich brzegów Afryki, żeglarze portugalscy wznosili naprzód krzyże drewniane, a potem kamienne na sześć stóp wysokie, na których umieszczali herb portugalski i datę odkrycia ³⁾. Niektórzy z królów murzyńskich, jak to uczynił król w Kongo, prosili o przysłanie misyonarzy, którzyby praco-

¹⁾ List Klaprota do Aleksandra Humbolta o wynalezieniu bussoli.

²⁾ Puerto-Santo.

³⁾ Historia podróży i odkryć dokonanych na morzu i lądzie.

wali nad nawróceniem afrykanów do religii chrześcijańskiej. Po odkryciu wielu nieznanych krajów, o których dawniej żadnego wyobrażenia nie miano, poczęto się coraz dalej posuwać wzdłuż brzegów Afryki, chcąc się przekonać, czyliby nie można opłynąć morzem Afryki i tą drogą dostać się do Indyj wschodnich. Za panowania w Portugalii Jana II, wysłaną została niewielka flota pod dowództwem Bartłomieja Diaz, w roku 1486, która puściwszy się wprost ku południowi, a potem ku wschodowi, dotarła aż do przylądka, który z powodu burz gwałtownych, jakich żeglarze w tém miejscu doznali, nazwany przez nich został Przylądkiem Burz, a nie mogąc już dalej płynąć, wystawili krzyż na pamiątkę swego tam pobytu, i wrócili do Lizbony, w roku 1487. Jan II król portugalski, tém odkryciem wielce ucieszony, dał mu nazwisko przylądka Dobrzej Nadziei. W lat dziesięć potem, Emanuel król portugalski, następca Jana II, postanowił wysłać Vasco de Gama, aby opłynąwszy Afrykę, dostał się do Indyj wschodnich. Ten wyruszywszy pod żagle dnia ósmego lipca roku 1497, udał się prosto ku wyspom przylądka Zielonego, a potem opłynąwszy przylądek Dobrzej Nadziei, po wielkich trudach przybył do Kalkuty, miasta na brzegach Malabaru, najbogatszego i najhandlowniejszego w całych Indjach. Zamoryn rządca tego miasta, przyjął Gama z wielkimi honorami, i nie mógł się nadziwić ubiorowi europejczyków. Wkrótce jednak, skoro Vasco de Gama, powziął wiadomość o knującej się przeciwko niemu zdradzie, naładowawszy swe okręty płodami indyjskimi, wrócił do Lizbony, w roku 1499, to jest we dwa lata prawie po swym odjeździe. To nowe odkrycie drogi do Indyj wschodnich, niezmierny wpływ wywarło na dalsze stosunki tak polityczne jako i religijne.

§ 2.

Krzysztof Kolumb.

Odkrycie drogi do Indyj, około przylądka Dobrej Nadziei, poprzedzone było na kilka lat pierwój nowemi odkryciami, na drugiej półkuli dokonanemi, przez Krzysztofa Kolumba. Przedsiębiorczy ten człowiek, urodził się w roku 1441, we Włoszech w państwie Gienueńskim. Początkowe nauki pobierał w Pawii, a potem poświęciwszy się zawodowi żeglarskiemu, tak dalece się odznaczył swoją odwagą i talentem, iż w roku 1473, mianowany został kapitanem okrętowym w marynarce króla neapolitańskiego, a we dwa lata potem, dowodził eskadrą galer gienueńskich. Zaburzenia wybuchłe w kraju, skłoniły go do szukania służby za granicą, i w tym celu przybył do Lizbony, gdzie podówczas pełno było różnych artystów, kupców, żeglarzy i misyonarzy. Zbierając chciwie wszelkie opowiadania o podróżach morskich, porównywał je z podaniami pisarzy starożytnych i tegoczesnych, i stąd wyprowadził taki wniosek, że płynąc ku zachodowi przez atlantyk, możnaby się dostać do Indyj lub do innego jakiego kraju. Przytem Kolumb był człowiekiem bardzo religijnym, i dla tego głównie pragnął odkryć jakie nowe kraje, ażeby w nich wiarę chrześcijańską zaszcześcić. Z tém wszystkiem, własny jego majątek był bardzo szczupły, aby mógł swoim kosztem przedsiębrać morskie wyprawy; przemyślał więc nad tém, w którym kraju mógłby znaleźć pomoc potrzebną, do uskutecznienia swoich zamiarów. Włochy były podówczas podzielone na mnóstwo drobnych państw, ustawiczną wojnę z sobą toczących; we Francyi rządzili królowie albo chciwi władzy nieograniczonej, albo dążący do ciągłych podbojów; sam tylko Jan, król portugalski, popierał nowe odkrycia; jemu

przeto Kolumb postanowił wyjawic swoje myśli i zamiary. Ale uczeni portugalscy, którym król poruczył zbadanie tego projektu, poczytali go za nierozsądny, a Kolumba przedstawili jako zapaleńca, pełnego chełpliwości i dumy. Obruszony taką niesprawiedliwością Kolumb, opuścił potajemnie Lizbonę, w roku 1484, i postanowił swe usługi ofiarować królowi hiszpańskiemu, dokąd udał się pieszo wraz ze swym synem. Po ośmiu latach bezkorzystnych prośb, i prawie zupełnym zwątpieniu, kiedy już zamyslał i Hiszpanię opuścić, pomysłny skutek uwieńczył jego usiłowania, albowiem dwór hiszpański, powierzył mu wyprawę morską, przeznaczoną na odkrycie nowego świata. Trzy okręty składały tę małą flotę, której załoga wynosiła około stu dwudziestu ludzi. Dnia trzeciego sierpnia, roku 1492, ruszył Kolumb pod żagle i skierował się do wysp Kanaryjskich, a stamtąd puścił się dalej na otwarte morze. Majtkowie, którzy nigdy nie oddalali się tak daleko od stałego lądu, zniechęceni długą i niebezpieczną podróżą, straciwszy wszelką nadzieję odkrycia nowego świata, nalegali na niego aby wrócił do Europy. Musiał Kolumb używać wszelkiego sposobu dowodzeń, obietnic, a niekiedy i surowości, aby ich upór zwyciężyć. Przeszło po dwóch miesiącach podróży morskiej, różne oznaki bliskości lądu wskazujące, stawały się coraz widoczniejszemi. I tak: trzcina zupełnie zielona pływała po morzu, znaleziono i deskę po prostu wyżłobioną, co wszystko dowodziło, iż niedaleko musi się stała ziemia znajdować. I w samą rzecz, dnia dwónastego października, roku 1492, po wielkich trudach i prawie zupełnym zwątpieniu ze strony towarzyszy Kolumba, przybyli do kraju zamieszkałego. Była to wyspa. Natychmiast wszystkie trzy okręty ruszyły ku brzegowi, gdzie odśpiewano *Te Deum*, na podziękowanie Bogu za pomysłny skutek podróży. Poczem postrzeżono na lądzie mnóstwo krajowców, koloru oliwkowego, cho-

dzących nago, i przejętych na tak niespodziewany widok, wielkiem podziwieniem. Kolumb, ze sztandarem w ręku wyszedł na brzeg, i upadłszy na kolana wraz z towarzyszami, ze łzami w oczach modlił się gorąco. Tę wyspę mieszkańcy zwali Guanachani; Kolumb nazwał ją San Salvador czyli wyspą Zbawiciela i objął ją w posiadłość w imieniu króla hiszpańskiego Ferdynanda Katolickiego. Krajowcy nadzwyczaj zostali zdziwieni widokiem białej płci hiszpanów, tudzież ich ubiorem i brodami, wkrótce jednak zbliżyli się do nich, z ufnością przyjęli czapki różnobarwne i szklane paciorki jakie im ofiarowano, i niemi wielce się uradowali. Poczem flota rozwinawszy żagle, skierowała się ku południowi, i odkryła kolejno wyspy Pocepcia, Ferdynanda i Izabelli, a płynąc ciągle w tym samym kierunku, natrafiła na wyspę Kubę a potem Hajti, którą Kolumb przezwiał Hispanijola później San-Domingo. Na tej wyspie odwiedził kacyka w jego stolicy, zawarł z nim przyjazne stosunki i prosił o założenie osady. Kacyk chętnie na to zezwolił, i natychmiast wybudowano twierdzę ze szczątków rozbitego okrętu, której straż powierzył Kolumb osadzie złożonej z trzydziestu i ośmiu osób swoich towarzyszy, sam zaś odpłynął do Europy. Za powrotem do Hiszpanii, przyjmowano go z wielkimi uniesieniami radości, uderzono we wszystkie dzwony, a lud zbiegał się zewsząd dla widzenia człowieka, który tak nadzwyczajnego przedsięwzięcia dokonał. Ferdynand i Izabella z wielką ciekawością słuchali jego opowiadań, potwierdzili mu przywilej wice-króla zdobytych krajów, i rozkazali spieszenie przygotować drugą wyprawę.

Ażeby nadal uniknąć sporu pomiędzy portugalczykami a hiszpanami o posiadanie ziem nowo odkrytych, papież Aleksander VI, w roku 1493, przeciągnawszy linię od bieguna południowego ku północnemu, o sto mil od wysp azorskich i od zielonego Przylądka, wszystkie kraje na za-

chód leżące, przysądził hiszpanom, wschodnie zaś portugalczykom, polecając wysyłać do nich misyjonarzy, dla oświecenia mieszkańców w religii chrześcijańskiej ¹⁾).

Kolumb odplłynął powtórnie do nowego świata, ale niepomału się zmartwił, ujrzawszy wymordowaną przez krajo-
wców niewielką osadę, którą był odpływając do Europy na Hispanijoli zostawił. Zawiązawszy na nowo stosunki z mieszkańcami, założył fundamenta miasta, które nazwał Izabella. Poczem zwiedził wschodnią i południową stronę wyspy Kuby, i odkrył Jamajkę, której mieszkańcy zdawali się więcej przemyślni i wojenni, niż na wyspach poprzednich. Kolumb sądził, iż te jego odkrycia stanowią archipelag indyjski, przeto tym wyspom dał nazwisko Indyj Zachodnich. Z tém wszystkim, nowozałożona osada nie mogła zakwitnąć, bo ludzie którzy tam przybyli z Hiszpanii, byli to po większej części awanturnicy, checiwi złota, chcący bez trudu zgromadzić sobie wielkie bogactwa. Wielu z nich poczęło powstawać na Kolumba jakoby on był przyczyną ich niedoli, a zbuntowawszy się zabrali kilka okrętów, odplłynęli do Hiszpanii, i poczęli na niego zanosić różne skargi do dworu. Kolumb by się oczyścić z zarzutów, przybył do Hiszpanii, zjednał sobie na nowo przychylność Ferdynanda i Izabelli, i poraz trzeci wyprawił się do krajów przez siebie odkrytych, w roku 1498. Wtęj podróży przybył na wyspę której dał nazwisko Trynidat czyli Trójcy, wpłynął do ujścia rzeki Orenoko, a w końcu zawinął do Hispanijoli. Jednakże niezgoda ciągle wzrastała, i każdy okręt płynący do Hiszpanii, niósł nowe skargi przeciw Kolumbowi. Dwór hiszpański chcąc temu zapobiedz, postano-

¹⁾ Et insuper mandamus vobis in virtute sanctae obedientiae, ut ad terras firmas et insulas praedictas, viros probos et Deum timentes, doctos, peritos et expertos, ad instruendum incolas et habitatores praefatos in fide catholica et in bonis moribus imbuendos, destinare debeatis, omnem debitam diligentiam adhibentes.

wił wysłać do Hiszpanijoli urzędnika, aby przywrócił porządek i objął tymczasowo najwyższą władzę. Poselstwo to powierzono Franciszkowi Bobadilla, który po przybyciu do Hiszpanijoli, postąpił sobie nieludzko z Kolumbem, albowiem kazał go przytrzymać, okuć w kajdany i odesłał do Hiszpanii. Izabella oburzyła się gniewem na to niegodne obejście się z człowiekiem, który tak wielkie położył zasługi, a Ferdynand odwołał natychmiast Bobadillę, a w jego miejsce mianował Mikołaja Owendo. Kolumb chował aż do śmierci te kajdany, któremi go obciążono, jako dowód wyrządzonej mu największej niesprawiedliwości; syn jego opowiada, że je sam widział zawsze wiszące w jego gabinecie, polecił nawet by je w trumnie jego wraz z ciałem złożono. Odbył jeszcze Kolumb czwarty raz podróż morską do Martyniki, jednej z wysp antylskich, ale ta znacznie jego zdrowie nadwreżyła, i zmusiła do powrotu do Hiszpanii, gdzie przybył, w roku 1504. Resztę życia przepędził w nędzy i umarł w roku 1506. Ciało jego złożono w kościele Najświętszej Maryi Panny w Walladolid, a później przeniesiono do Sewilli. W roku 1536, przewieziono je do Hiszpanijoli, i pochowano przy wielkim ołtarzu w katedrze świętego Dominika, gdzie pozostawało aż do roku 1795. W tymże roku, hiszpanie ustępując francuzom Hiszpanijolę, przenieśli ciało Kolumba na wyspę Kubę, i złożyli w katedrze hawańskiej ¹⁾.

§ 3.

Nazwa Ameryki — Dalsze odkrycia.

Pomiędzy towarzyszami Kolumba, podczas drugiej jego podróży, znajdował się Alfons Ojeda, młodzieniec nadzwyczaj śmiały i odważny, który przygotowawszy sobie wyprawę z czterech okrętów złożoną, postanowił iść śladami swe-

¹⁾ Zobacz Biographie universelle, tom IX.

go admirała. Przybywszy do wysp antylskich, zwiedził całe wybrzeże Wenezueli, zatokę meksykańską, i inne kraje stałego lądu. W tej jego wyprawie, towarzyszył mu pewien florenczyk nazwiskiem Ameryk Wespucyusz, człowiek wielkiej nauki i mocnej wyobraźni. Ten opisał swą podróż po włosku, stylem pięknym i zajmującym; przedstawił siebie jako głównego sprawcę tych odkryć, i od swego imienia nadał nowemu stałemu lądowi nazwę Ameryki, z krzywdą imienia Kolumba. Umarł Ameryk Wespucyusz w służbie hiszpańskiej, w roku 1512.

Do śmiałych żeglarzy towarzyszących Kolumbowi, w czasie jego pierwszej podróży, należy także Wincenty Pinzon, który w roku 1499, puścił się na morze w kierunku południowo-zachodnim. Gwałtowna burza zapędziła go za równik, gdzie ujrzał z wielkiem podziwieniem niebo całkiem innemi gwiazdami pokryte, czyli inną półkulę niebieską. Niezrażony Pinzon, płynąc ciągle w tymże samym kierunku, odkrył ziemię, której dał nazwę Najświętsza Marya Pocieszenia, była to zapewne Brazylija. Pedro Alvarez Kabral dowódca floty portugalskiej, płynąc w roku 1500 do Indyj wschodnich, przez burze zaniesiony został na brzegi kraju odkrytego przez Pinzona, który zajął w imieniu króla portugalskiego i nazwał Santa Cruz. Kraina ta później dostała imię Brazylii, z powodu wielkiej obfitości drzewa ognistego koloru. W roku 1512 Juan Ponceyusz z Leonu gubernator Porto Rico, odkrył Florydę. Ferdynand Magiellan żeglarz portugalski, zostający w służbie Karola króla hiszpańskiego, wyruszywszy pod żagle z pięciu okrętami i dwóstu trzydziestu ludźmi, w roku 1519, dostał się bez żadnego przypadku do brzegów Brazylii i Patagonii¹⁾;

¹⁾ Krajowcy wyrabiali sobie niezgrabne obuwie ze skóry zwierzęcia zwanego od naturalistów camelus guanacus. Magiellan nazwał ich Patagonami, to jest złe obutymi.

poczem dotarł do cieśniny noszącej po dziś dzień jego imię; skąd, przebywszy niezmierny obszar wód zwanych oceanem Spokojnym, dostał się do wysp Filipińskich, w roku 1521. Król tameczny Zebu, przyjął wiarę chrześcijańską, i uznał się wasalem króla hiszpańskiego, Magiellan zaś przyrzekł mu, że go będzie bronił od wszystkich jego nieprzyjaciół, i wyruszył z oddziałem hiszpanów przeciwko sąsiedniemu władcy, nieprzyjaznemu królowi Zebu. W tej potyczce, ugodzony w głowę, poległ ofiarą swój zbytniej śmiałości. Po jego śmierci, Zebu pozabijał zdradziecko wszystkich na wyspie będących hiszpanów; ci co byli na statkach, dowiedziawszy się o śmierci wodza i swych towarzyszy, okrążyli wyspy Moluckie, i z jednym tylko okrętem pod dowództwem Sebastjana del Kano, opłynawszy przylądek Dobrej Nadziei, przybyli do Hiszpanii, w roku 1522. Pierwsza ta podróż na około świata, trwała lat trzy i dni czternaście.

Z odkryciem stałego lądu Ameryki rozpoczęły się podboje hiszpanów, którzy chcieli złota, i sami na największe rzucali się niebezpieczeństwa, i gnębili nieszczęśliwych krajowców. I tak: Ferdynand Korteż, urodzony w r. 1485 w prowincyi Estrenadura, człowiek nadzwyczaj śmiały i dumny, wylądował w roku 1519 w kraju meksykańskim, którym podówczas zarządzał kacyk Montezuma. Wysadziwszy na ląd kilkaset ludzi, spalił okręty na których przyплыł, i postanowił podbić to państwo. Montezuma przyjął z wielkiem uszanowaniem tych nowych gości, w swojej stolicy Cholula, ale Korteż odjął mu władzę i wtrącił do więzienia, w którym władca meksykański ze zmartwienia życie zakończył. Poczem pobił wojsko meksykańskie, zajął stolicę, i został gubernatorem Meksyku. Dalszy los Korteza, niebył pomyślniejszym od losu Kolumba.

Franciszek Pizaro chociaż za młodu trzodę chlewną pasał, jednakże wczasie wojny włoskiej do tego stopnia

swe zdolności rozwinął, iż przedsięwziął także udać się do Ameryki, i wylądował w Peru roku 1531. Ten również na wzór Korteza, posuwał się ciągle w głąb tego kraju z kilkuset ludźmi i kilku armatami, tak dalece, iż w końcu dotarł do miasta stołecznego zwanego Kaksamarksa, w którym przebywał inkas ¹⁾ tego kraju zwany Atahualpa. Pizaro kazał go wtrącić do więzienia, a chociaż dla wydobycia się z niewoli, nieszczęśliwy inkas zobowiązał się napelnić złotem cały pokój w którym go osadzono, to jednakże chewi hiszpanie wszystko złoto rozszarpali, i więcej do rozbójników niż do zdobywców podobni, uwięzionego inkasa na ogień skazali. Pizaro stawszy się panem tak obszernego kraju, założył w nim miasto Lima, i cały kraj poddał pod władzę hiszpanów.

§ 4.

Ucisk krajowców — ich obrońcy.

Skoro Owando został rządcą Hiszpanijoli, począł się bardzo surowo z krajowcami obchodzić i zmuszać ich gwałtem do pracy, do której oni wcale nie byli przywykli; a chociaż królowa Izabella poleciła, aby się z nimi umiarkowanie obchodzono, to jednakże Owando nie poprzestając na tém, wyznaczył każdemu hiszpanowi pewną ilość krajowców, do uprawy trzciny cukrowej i wydobywania złota. Głód i zbyt ciężka praca, w lat kilkanaście prawie całą tę wyspę wyludniła. Papież Leon X zawyrokował: że tak religija jako i sama natura potępia niewolę ²⁾, i rozpoczął w tym względzie układy z dworem hiszpańskim, ale król Ferdynand mało na to zważając, uznał niewolę Indian za potrzebną i zgodną z pra-

¹⁾ Inkas, — inkasy — oznacza panów, czyli rządców tego kraju.

²⁾ Non modo religionem sed etiam naturam, reclamitare servituti, Vita Leonis X, pag. 27.

wem boskiem i ludzkim. Kiedy tak chciwość złota, pogwałciła wszelkie uczucia sprawiedliwości, miło jest z drugiej strony widzieć, z jaką usilnością misyonarze powstawali na ten nieludzki postępek, tak prywatnie jako i publicznie z ambon kościelnych. Najgorliwsi w tej mierze okazali się dominikanie, a z pomiędzy tych dosyć jest wymienić Bartłomieja Las Casas największego obrońcę uciśnionych Indyan. Ten przybywszy wraz z Owandą do Hispanijoli, w roku 1502, powstawał przeciwko niewoli, a potem całe życie pracował, nie tylko nad zbawieniem dusz, ale także i nad polepszeniem doczesnego bytu krajowców. Zostawszy biskupem w Chiapa ¹⁾, większą część swego długiego bo dziewięćdziesięcioletniego żywota, poświęcił na zwiedzanie nieznanych dotąd okolic Ameryki, bronił sprawy krajowców, i zachęcał ich do cywilizacji. Czternaście razy przepływał ocean, wstawiał się i pisał z zapałem i przekonaniem ²⁾, jako prawdziwy sługa Chrystusa i miłośnik bliźniego. Wreszcie uzyskał od umierającego Ferdynanda, iż polecił złagodzić niewolę, urządził rodzaj pracy, przepisał ubiór i żywność dla Indyan, ale ze śmiercią królewską, która w tym czasie nastąpiła, prawa te nie weszły w użycie. Las Casas postanowił wnieść zażalenia do Karola V następcy Ferdynanda, i przedstawić mu wszystkie gwałty, jakich się dopuszczali hiszpanie w Ameryce. Tymczasem kardynał Ksymenes rejent królestwa, wysłał trzech zakonników hieronimitów aby tę sprawę na miejscu zbadali; którym dodany był Las Casas jako opiekun Indyan. Wyroki

¹⁾ Ciappa-de-las Espanoles, albo Ciudad — Real, jedno z miast meksykańskich.

²⁾ Jego historia Ameryki aż do roku 1520, jako pochodząca od naocznego świadka, jest nieocenioném źródłem, z którego inni czerpali. — Oeuvres de Barthelemy de Las Casas eveque de Ciapa, defendeur de la liberté des naturels de l'Amérique. Paris an. 1822.

tych trzech komisarzy, wcale nie zadowolniły Las Casasa, który powróciwszy do Europy, nie przestawał robić przedstawień na korzyść Indyan, zbijał wszelkie teorye swych przeciwników a zwłaszcza Sepulvedy, obstającego za niewolą, a jako biskup w Chiapa, polecił duchownym swęj diecezji, aby nie dawali rozgrzeszenia tym wszystkim, którzyby nie chcieli przyjąć okupu ofiarowanego za niewolników, co następnie potwierdził synod zebrany w Meksyku. Również i inni członkowie zakonu dominikańskiego obstawali gorliwie za wolnością amerykańców. Ojciec Montesino, w roku 1511, powstawał przeciw temu barbarzyństwu w katedrze w San-Domingo, a oskarżony o to przed Ferdynandem, przybył do Europy, i bronił chwalebnie swęj sprawy. Franciszkanie więcęj się skłaniali ku uznaniu niewoli krajowców, dowodząc, że ona jest złem, którego uniknąć nie można. Że plemię krajowców w Ameryce całkiem wygładzone nie zostało, to jedynie ludzkości i miłości duchownych misyonarzy przypisać należy, bo ci w nowym świecie nie złota, ale zbawienia dusz krwią Chrystusa odkupionych szukali.

§ 5.

Pojęcia religijne niektórych ludów amerykańskich.

Gwałtowny podbój Ameryki dokonany przez hiszpanów, zniszczył prawie zupełnie wszelkie ślady przeszłości, i dla tego tóż bardzo niedokładne mamy wiadomości o jego dawnęj religii. Do tego jeszcze, żaden z tych ludów nie znał sztuki pisania, wyjąwszy meksykańów i peruwijanów, z których pierwsi zastępowali pismo pewnego rodzaju malowaniem hieroglificzném, drudzy robili to za pomocą sznurków, w rozmaity sposób z sobą powiązanych. Z tego jednak co nam pozostało, przekonać się możemy, że niektóre ludy Ameryki, przechowały podanie o Istocie Najwyższej rządzą-

cój światem, i oddawały jój cześć, bądź w słońcu, bądź w jakim innym przedmiocie rzadkim i ciekawym, pod formami bardzo dziwaczными¹⁾. Inne ludy uznawały dwoisty początek, dobrego i złego. Na wyspie Hajti mieszkańcy pokazywali jaskinię, z której według ich zdania wyszło słońce i księżyc; ta jaskinia, miała także być według nich, kolebką rodu ludzkiego. Kapłani ich odbywali oczyszczenia, zachowywali surowe posty, i używali pewnego rodzaju proszku, który ich wprawiał w uniesienie, wiele razy jakie przepowiednie ludowi ogłaszali. Bali się duchów, i wierzyli w żywot pośmiertny. W Meksyku Teofi był uważany za boga dobrego, a Tlekatekolototi za boga złego. Ten ostatni przeprowadzał dusze ludzkie w ciała różnych zwierząt. Świątynia w Meksyku miała być bardzo wspaniała, i postawiona podług najdokładniejszych wymiarów; obok niej były ogrody, fontanny i mieszkania dla duchownych, których do pięciu tysięcy liczono. Znajdował się także pewien rodzaj ascetów, martwiących i kaleczących swe ciało, dla przypodobania się bóstwu. Pojęcia meksykańów względem odradzania się świata, były bardzo zbliżone do pojęć indyjskich i tybetańskich. Mieli podania o potopie powszechnym, o olbrzymach którzy zgasili słońce, o czterech wiekach świata, z których ostatni miał być wiekiem ognia. Obchodzili trzy święta na pamiątkę zmarłych; jedno zwało się świętem małym, drugie świętem wielkim, a trzecie świętem wszystkich zmarłych²⁾. Odbywali nawet obrzęd, przedstawiający pewnego rodzaju chrzest, przez polanie wodą i przeprowadzanie dziecięcia przez płomień ognia. Ta ceremonia, według Humbolta, przypomina zwyczaj od bardzo dawnych czasów w Azji praktykowane³⁾. Pod względem hierarchii duchownej, pokut i processyj, meksykanie wielkie

¹⁾ Humboldt *vues des Cordelières*.

²⁾ Humboldt *ibid.*

³⁾ Humboldt *ibid.*

mieli podobieństwo z Tybetem. Umarłych palili, niekiedy nawet wraz ze sługami i żonami na jednym stosie. Ofiary krwawe z ludzi, były u nich we zwyczaju. Przy zdobyciu Meksyku, missyonarze zniszczyli trzydzieści tysięcy bałwanów. Mieszkańcy Gujany wierzyli w Boga, ale oddawali także cześć złym gienijuszom, aby im jakiej krzywdy nie wyządzali. Peruwijanie oddawali cześć słońcu, czyniąc mu ofiary z mąki i owoców. Tysiąc pięćset dziewic, mieszkających w pewnego rodzaju klasztorach, było przeznaczonych na utrzymywanie ognia świętego, i przygotowywanie przedmiotów potrzebnych do nabożeństwa. One także trudniły się najdelikatniejszymi wyrobami. Oprócz słońca, Peruwijanie czcili rozmaite bałwany kamienne niezgrabnie ociosane, a niekiedy i wielkie kawały drzew, leżące na bogatych węgłowiach. Kamień stojący w środku każdej wioski, był uważany za bóstwo opiekuńcze tego miejsca, którego pomocy wzywano w różnych okolicznościach. Umarłych grzebali w postawie siedzącej, i wznosili niekiedy nad ich grobami piramidalne mogiły. Łagodność okazuje się we wszystkich czynach peruwijan, a nawet w ich wojnach przedsięwziętych w celu ucywilizowania zwyciężonych, oraz pomnożenia liczby czcicieli słońca. Wspaniała droga, kilkaset mil ciągnąca się z Kusko do Kwito, jest dowodem, że ten kraj już od dawnych czasów miał własną cywilizację¹⁾. Ich moralność, głównie tych trzech rzeczy zakazywała, kradzieży, próżnowania i kłamstwa. Każdy z dzikich mieszkańców Ameryki północnej wybierał dla siebie manitu, to jest opiekuna; takowym manitu, mogło być zwierze, drzewo, kamień, lub inny jaki przedmiot, któremu cześć oddawał dotąd, dopóki sądził, że jego opieki potrzebuje. Wiele pokoleń dzikich, uznawały Boga pod imieniem Wielkiego Ducha²⁾.

¹⁾ Cezar Cantu Histoire universelle, tom XIII p. 177.

²⁾ Charlevoix Hist. de la nouvelle France tom III.

§ 6.

*Kilka słów o missyach amerykańskich, w Meksyku —
Peru — i Brazylii.*

W pośród wszelkiego rodzaju okropności, jakie towarzyszyły podbojowi nowego świata, dokonanemu przez hiszpanów, opowiadanie historyka z pociechą się zatrzymuje nad wyliczaniem prac i poświęceń, jakie tam ponosili misyjonarze duchowni, w celu wydobycia tych ludów z ciemności bałwochwalstwa, dla pokazania im światła ewangelii i drogi żywota. Bo zaprawdę, jakieżże to potrzeba było żelaznej woli i wytrwałości z ich strony, aby się nauczyć języków obcych dla nich zupełnie? oraz aby zwalczyć zastarzałe nalogi i przesady? jakiej cierpliwości i poświęcenia, aby się zapuszczać w najgłębsze i nieprzebyte lasy? i wystawiać swe życie na oczywiste niebezpieczeństwo drapieżnych zwierząt lub na gwałtowność żywiołów? boć po największej części ich schronieniem bywały same jaskinie i przepaście, w których tygrysy lub węże jadowite swoje miały łożyska. Jeden z nich tak opisuje swą podróż: „szedłem naprzód sam niewiedząc dokąd idę, a nigdzie nie spotkałem człowieka, któryby mi drogę wskazał; błąkałem się w pośród lasów, i wyznać muszę, że żadna sztuka ludzka nie może się porównać z temi pięknościami, jakie tu sama natura nagromadziła. Zamyślałem resztę dni moich przepędzić w tej samotni, do której mnie Opatrzność zaprowadziła, lecz kiedy rozkaz boski został mi oznajmiony przez usta mych przełożonych, udałem się na nową pracę, aby dusze Bogu pozyskać.” Dziścy amerykańskie, przyzwyczajeni patrzeć na Europejczyków jako swych gnębieli, nie mogli tego pojąć, że ci ludzie za swe poświęcenia i trudy nic od nich nie żądali, gromadzili się też chętnie koło osoby misyjonarza, który za ledwie może

kilka słów z ich języka rozumiejąc, pokazywał im krzyż i niebo, które po trudach tego żywota, ma być dla wszystkich wiecznym spoczynkiem i nagrodą. Wszelkiemi sposobami starali się misyjonarze pociągnąć ku sobie ludność amerykańską, używając niekiedy ku temu narzędzi muzycznych, których głos gromadził zewsząd krajowców; a skoro ci nauczyli się jakich pobożnych pieśni, to chętnie już takowe sami śpiewali przy wystawionych krzyżach, lub obrazach Najświętszej Maryi Panny. Niektóre plemiona, nie miały w swych językach wyrazów, na oznaczenie Boga i duszy, misyjonarze zatem musieli to uzupełniać, przez wyrażenia zmysłowe. Nieraz napotkawszy jakie pokolenie koczujące, trzeba im było koniecznie zastosować się do jego zwyczajów, jeść potrawy odrazę wzbudzające, sypiać w smrodliwych szałasach, i często chwycić za pług lub motykę, aby im pokazać, jak mają uprawiać rolę i zasiewać ziarno, do czego oni wielką z natury czuli odrazę. Rozstając się z jakim pokoleniem, zostawiali mu zawsze zdania moralne, i podawali przykłady do naśladowania, aby powoli tych ludzi dzikich, z zasadami religii chrześcijańskiej oswajać.

Najpierwszym z misyjonarzy którzy przybyli do wysp Antylskich, w roku 1493, z polecenia Aleksandra VI papieża, był Boil franciszkan, z dwónastu członkami swego zgromadzenia, oraz Saul benedyktyn z Katalonii, również z towarzyszami. W Meksyku niewygasła pamięć po sobie zostawił Las Casas i inni dominikanie, gdzie liczba chrześcijan w krótkim czasie tak dalece wzrosła, iż Klemens VII papież, wysłał swego legata Marcina z Walencyi z dwónastu franciszkanami, który w roku 1524, odbył synod według form kanonicznych, w celu urządzenia spraw religijnych. Na tym synodzie, na którym znajdował się i sam Kortez, wielożęństwo zostało zniesione, i rozkazano, aby każdy meksykanin, przystępujący do chrztu świętego, przychodził tylko z jedną



niewiastą, i tę na przyszłość uważał za swą prawą małżonkę. Na synodzie odbytym w roku 1585, na którym oprócz biskupa meksykańskiego, znajdowało się sześciu innych biskupów, pozwolono krajowcom wstępować do stanu duchownego, z pewnemi zastrzeżeniami ¹⁾.

Missye w państwie Peruwijańskiem, prowadzone były również z wielkiem powodzeniem; tak, iż w roku 1536, Paweł III ustanowił biskupstwo w Kusko ²⁾, a w roku 1580, założone zostało arcybiskupstwo w mieście Lima, stolicy tego kraju. W roku 1582, synod w témże mieście odbyty, postanowił, aby tak artykuły wiary, jako i przepisy karności, wykładano według wyroków koncylijum trydenckiego ³⁾. Torrybio arcybiskup peruwijański, pracował gorliwie nad wzrostem swego kościoła, stawał w obronie krajowców przeciwko chciwości hiszpanów, i swoją powagą nakłaniał gubernatorów do postępowania z nimi według praw ludzkości. Zakładał seminarya, w których młodzież krajowa pobierając nauki duchowne, sposobiła się do kapłańskiego urzędu. Kościół peruwijański ujrzał świętą Różę z Lima, która anielską czystością swego żywota, zasłużyła sobie na to, że w poczet świętych policzoną została.

Do Chili także przybyli missyonarze z pomiędzy dominikanów, franciszkanów i jezuitów. Ci ostatni, w roku 1593, pod Marcinem Łojolą synowcem założyciela tego zakonu, nad nawracaniem krajowców do wiary świętej, wielkie położyli zasługi.

Do rozszerzenia wiary świętej w Brazylii, również najwięcej się przyłożyli jezuiti. Rozpoczęli oni naprzód swe missye od nauczania się języków krajowych, a potem, kiedy już sobie pozyskali serca mieszkańców, starali się różnemi sposobami odwieść ich od jedzenia mięsa ludzkiego, co

¹⁾ Labbe concil, tom XV p. 1192.

²⁾ Rajnald sub anno 1536.

³⁾ Spondanus ad annum 1583.

w tym kraju szczególnie się praktykowało, różnych do tego używając sposobów. I tak: pewnego razu, kiedy dzicy brazylijanie, przyrzadzali sobie potrawę z ciała zabitego niewolnika, staje w pośród nich jezuita Mugnez, i poczyną niemilosernie chłostać swe plecy aż do krwi. Dzicy zdjęci ciekawością, zapytują go, dla czegooby to czynił? a on im na to: „pragnę tym przynajmniej sposobem odwrócić od was karę boską za waszą bezbożność, jakiej się dopuszczacie, jedząc ciało waszego bliźniego.” Brazylijanie przyrzekli mu, że tego więcej robić nie będą ¹⁾. Missyonarz Anchieta, założył kolegium, i sam nauczał młodzież, a że nie posiadał potrzebnej ilości książek, to bywało, że nieraz całe noce bezsennie trawił nad przepisywaniem lekcyj na dzień jutrzejszy, i nad układaniem pobożnych pieśni ²⁾. Z pomiędzy missyonarzy brazylijskich, na szczególniejszą wzmiankę w połowie wieku siedmnastego zasługuje jeszcze Antoni Vieira, który nie chciał nawet przyjąć katedry biskupiej, ofiarowanej mu przez Jana IV króla portugalskiego, aby się nie odrywać od pracy w missyach brazylijskich. Ten stawając w obronie krajowców, i niedozwalając ich zamieniać na niewolników, pozyskał ich przychylnosc, zaprowadził porządek wraz z religiją do tego stopnia, że papież Inocenty X, nadał mu tytuł odnowiciela kościoła brazylijskiego. Zmarł w roku 1697 mając lat ośmdziesiąt dziewięć. Najsławniejszą jednak z tych wszystkich, była missya jezuitów w Paragwaj, której nieco obszerniejszy ustęp poświęcić wypada.

§ 7.

Missye w Paragwaj (Paraquaria).

Missye jezuitów w Paragwaj stanowią najpiękniejszą kartę w dziejach tego zgromadzenia. Krainę tę, leżącą

¹⁾ Cezar Cantu, Histoire universelle, tom XIII pag. 228.

²⁾ Cezar Cantu ibidem.

w Ameryce południowej, pomiędzy Brazyliją a la Platą, opanowali hiszpanie w roku 1536; postępy jednak religii chrześcijańskiej bardzo w niej były powolne, co pochodziło już to z nienawiści ku hiszpanom, już téż, że krajowcy nie mieli stałych siedzib, i tylko błąkali się po lasach i pustyniach. Około roku 1581, dwóch franciszkanów rozpoczęło tu swe prace misyjne, ale głównie jezuitom, którzy tu w pięć lat potem z Brazylii i z Peru przybyli, należy się chwała nawrócenia tego kraju do religii chrześcijańskiej. Zapuszczając się w najgłębsze lasy, przebywając bagna i błota, gromadzili do siebie pomału rozproszonych mieszkańców, a wreszcie i założyli osadę, którą nazwali Loretem. Widząc, że złe przykłady europejczyków, są największą przeszkodą do poprawy krajowców, za najstosowniejszy środek uznali, odłączenie ich zupełne od hiszpanów, i wyjeżdżali u Filipa III króla hiszpańskiego zezwolenie w roku 1610, ażeby nowonawróceni niemieli na przyszłość żadnej styczności z miastami kolonialnymi. Od roku 1593 aż do 1746, założyli jezuita w Paragwaj trzydzieści i trzy parafije, i nadali tym parafijom czyli tak zwanym Redukcyom formę zupełnie nową, jakby republiki ewanolicznej, jakiej nam żadna historia nie przedstawia. Każda z takowych parafij miała swój kościół, zwykle w najpiękniejszym miejscu wybudowany, a obok niego były mieszkania dla jezuitów, wspólny skład na zboże, oraz dom przytułku dla biednych. Przy każdej redukcji jeden jezuita zarządzał sprawami duchownemi, drugi doczesnemi. Nadto jeszcze, jezuita przyjęli na siebie obowiązek załatwiania wszelkich spraw z rządem hiszpańskim, tak dalece, że nawet sam gubernator mianowany przez króla, przełożonemu misyj podlegał. W każdej parafii były szkoły dla dzieci, w których uczono czytać, pisać, sztuk i rzemiosł, według zdolności każdego. Nie wolno jednak było uczyć po hiszpańsku, a to dla tego, ażeby związki

z hiszpanami, nie popsuły prostoty obyczajów. Z rana głos dzwonka budził do wstawania, i natychmiast wszyscy gromadzili się do kościoła, dla oddania czci Przedwiecznemu; dzień cały przepędzali na pracy, a wieczorem znowu szli do kościoła, na śpiewanie pieśni nabożnych. Każda familija miała wyznaczony kawał ziemi, który uprawiała na zaspokojenie swych potrzeb; ale prócz tego, w każdej redukcji było pole wspólne, uprawiane przez wszystkich, nazwane posiadłością Boga, z którego dochód szedł na utrzymanie wdów, sierot i chorych, lub też w czasie nieurodzaju rozdawano zboże z tego pola zebrane, pomiędzy potrzebujących. Missyonarze sami, kupowali i rozdzielali w pewnych dniach, rzeczy potrzebne do gospodarstwa. Wydobywanie kruszców, a mianowicie złota, było zabronione. Po pracy, która była umiarkowana, bo tylko pół dnia trwała, robotnicy z narzędziami muzycznymi, niosąc obraz swego świętego patrona, udawali się zwykle na pola, i tam modlili się prosząc Boga o błogosławienie urodzajów. Kościoły przyozdobione były pięknymi obrazami, — naczynia święte były ze złota i srebra, ementalrze nawet wysadzano cedrami i cyprysami. Pod tak ojcowskim kierunkiem, nie było prawie żadnego występku pomiędzy mieszkańcami w Paragwaj. Mniejsze jakie przewinienia spełnione po raz pierwszy, ulegały napomnieniu; po raz drugi pokucie publicznej przy drzwiach kościelnych, po raz trzeci chłóście, do której prawie nigdy nie przychodziło. Słowem, missyonarz był tu wszystkim, i nauczycielem duchownym, i gospodarzem, i budowniczym i lekarzem, a nawet ogrodnikiem i kucharzem. Zaledwie złożył z siebie komżę, aż zaraz przypasywał fartuch mularski, i nie tylko musiał uczyć krajowców jak mają murować, ale i sam dawać z siebie przykład do pracy. Była tu nawet dla obrony, urządzona milicya konna i piesza. Kiedy jakie obce pokolenie zbliżało się do osady, missyonarz wraz z krajowcami,

nabrawszy z sobą żywności, wychodzili na jego spotkanie, i przyrzekli nowoprzybywającym, że codziennie taką żywność dostawać będą, byle tylko chcieli naśladować sposób życia swoich współbraci. Jeżeli na to przystali, rozdzielono ich pomiędzy parafje. Takowe urządzenie missyj w Paragwaj przez jezuitów hiszpańskich, zjednało im wielkie pochwały, których nawet ich nieprzyjaciele odmówić im nie mogą. Voltaire naprzykład, nazywa to tryumfem ludzkości¹⁾; i nie może być nic niedorzeczniejszego, nad zarzut jaki jezuitom niektórzy czynili, jakoby chcieli w Paragwaj utworzyć rzeczpospolitę, któraby wyłącznie pod ich została panowaniem. Dostyc powiedzieć, że po usunięciu jezuitów, Paragwaj stał się krajem biednym, i z liczby pięćkroć sto tysięcy mieszkańców, w lat dziesięć potem, zostało ich tylko sto tysięcy; odtąd już ta krajina nigdy do dawniej świetności nie przyszła²⁾. Z Paragwaj udawali się misyonarze do Patagonii, ale ich usiłowania nie odniosły pożądanego skutku w tym kraju.

§ 8.

Rozszerzenie religii chrześcijańskiej w Ameryce Północnej.

W wieku szesnastym hiszpanie i francuzi, dostali się także do Ameryki północnej, jako to: do Florydy i Kanady, i tam swoje osady pozakładali. Kanada nawet przez francuzów Nową Francją nazwaną została. Naprzód różni przychodnie z Europy, szerzyli w tych krajach religiję chrześcijańską, później za przybyciem jezuitów, oraz misyonarzy z innych zakonów, wiele dzikich pokoleń do wiary

¹⁾ L'établissement formé dans le Paraguay par le seuls jesuites espagnoles, parait à quelques égards, le triomphe de l'humanité.

²⁾ Charlevoix, Histoire du Paraguay, Paris 1757 4 vol. — Muratori, II Christianismo felice, nelle missioni del Paraguay. Venet 1743.

świętej nawróconych zostało. Inocenty X papież, dla ustalenia kościoła katolickiego w Kanadzie w roku 1657, mianował wikaryuszem apostolskim z tytułem biskupa, Franciszka de Laval Montmorency de Montigny, który w roku 1663, w stołeczném mieście Kwebeku, wznosił seminaryum, w celu wykładania nauk młodzieży duchownej, któraby potem opowiadała słowo boże ludom, w barbarzyństwie po lasach żyjącym. W roku 1674, na żądanie Ludwika XIV króla francuzkiego, założona została w Kwebeku stolica biskupia, którą z wielką chwałą tenże Laval Montmorency, aż do roku 1685 zarządzał ¹⁾. Następnie misyjonarze udali się nawet pomiędzy irokezów i huronów, znanych ze srogości i okrucieństwa. Nowonawróceni irokezy, przyzwyczajeni od młodości do barbarzyństwa, oddawali się zbyt surowym pokutom i umartwieniom, i znowu nowych potrzeba było usiłowań ze strony misyjonarzy, aby tę ich przesadzoną gorliwość poskramiać, i z duchem chrześcijańskim zgodną uczynić.

Osady z których przy końcu wieku ósmnastego powstały kwitnące dzisiaj Stany Zjednoczone, po największej części wzięły początek od Anglików. Za rządów w Anglii Karola I, purytanie nienawidzący wyznania episkopalnego, oraz władzy królewskiej, w znacznej liczbie opuściwszy Angliję, przenieśli się do Ameryki, i osiedli w prowincjach graniczących z Kanadą. Inna osada, która przybyła w roku 1664 za Karola II, nazwała swój kraj Karoliną, gdzie bez różnicy wszystkie wyznania chrześcijańskie były tolerowane. Około tegoż czasu, założony został Nowy-York, w którym wielu holendrów i protestanckich niemców osiadło. W roku 1681, Wilhelm Pen anglik, zabrawszy z sobą dwa tysiące kwaków, osiadł z nimi w ziemi, od jego imienia

¹⁾ Charlevoix, Histoire generale de la Nouvelle France. Vie de Fran. de Laval Montmorency, par de la Tour.

Pensylwaniją nazwaną, dokąd potem przybyło wielu wychodźców wszelkich wyznań chrześcijańskich, z Hollandyi, Francyi, Niemiec i Szwecyi.

Kiedy Anglicy w swoich osadach pracowali nad rozszerzeniem protestantyzmu, katolicy również nie zaniedbali wysyłać do tych krajów misyonarzy, za których gorliwem staraniem, równie jak za staraniem katolików z Europy przybyłych, religija katolicka w Ameryce Północnej bardzo się rozszerzyła, jak to w ostatnim okresie ujrzymy.

§ 9.

Prace apostołskie świętego Franciszka Ksawerego w Indjach i Japonii.

Kiedy Europejczycy odkryli bliższą drogę do Azji, około przylądka Dobrzej Nadziei, i kiedy dostawszy się do Indyj, znaleźli tam mieszaninę rozmaitych wiar, jako to: mahometyzmu, braminizmu, budaizmu i innych, naówczas rozwinął się w tym kraju wspañały obszar pracom misyonarzy chrześcijańskich, w celu pozyskania tylu milionów dusz dla świętej ewangelii Chrystusa. W tym wielkiem dziele, swą niezmordowaną usilnością, jezuita przewyższył wszystkie inne zakony. Najznakomitszym z misyonarzy w tych krajach, był święty Franciszek Ksawery rodem hiszpan, jeden z pierwszych towarzyszy świętego Ignacego Lojoli ¹⁾. Jan III król portugalski, posłyszawszy o gorliwości tego nowozałożonego zakonu, wezwał jego członków, aby się udali na misye do Indyj. Wyznaczony na tę pracę apostołską Franciszek Ksawery, otrzymawszy od Pawła III papieża tytuł legata apostołskiego, przybył z Rzymu do Portugalii, i wsiadłszy na statek z dwoma towarzyszami, ojcem Pawłem de Camerino włochem, i Franciszkiem Mansella portugal-

¹⁾ Zobacz ustanowienie zakonu Jezuitów, Rozdział VII § 77.

czykiem, w roku 1541, udał się do Indyj, mając podówczas lat trzydzieści i sześć. W czasie podróży miał troskliwą opiekę nad wszystkimi osobami, na okręcie wraz z nim płynącymi, odwiedzał i ratował chorych, miewał ciągle nauki i kazania, upominał majtków aby się nie oddawali grze, a pilnie wypełniali swe obowiązki; owo zgoła, był dla wszystkich prawdziwym ojcem i apostołem. Po pięciu miesiącach żeglugi, okręt przybył do przylądka Dobrej Nadziei, a stąd do Mozambiku leżącego na brzegach wschodniej Afryki, którego mieszkańcy po większej części byli sami mahometanie. W Melindzie mieście afrykańskiem, również było to samo, ale na wyspie Sokotora znalazł już mieszkańców chrześcijańskich, tylko że ten ich chrześcijaństwo, było pomieszane z mahometyzmem, magizmem i bałwochwalstwem. W roku 1542, przybył do Goa miasta leżącego w Indjach portugalskich, gdzie także zastał chrześcijan mających nawet swego biskupa Jana Albuquerk, zakonnika świętego Franciszka, ale i ci chrześcijanie albo żyli w grubej niemoralności, i zasad swęj religii nie znali, albo nawet całkiem się jęj wyrzekli. Franciszek Ksawery, rozpoczął naprzód swe apostołskie prace od ich poprawy. Usługiwał chorym po szpitalach, odwiedzał więźniów, przebiegał po ulicach Goa z dzwoneczkiem w ręku, i wzywał ojców familij, aby posyłałi swe dzieci i swych niewolników na nauki katechizmowe; wstępował nawet do domów i nauczał prywatnie, głosząc wszędzie pokój i miłość. Powziąwszy wiadomość, iż na brzegach malabarskich znajduje się ludność biedna i nie umiejąca, jedynie z połowu perł życie utrzymująca, która wprawdzie przyjęła religię chrześcijańską, ale dla braku duchownych nauczycieli pogrążona była w błędach i zaboronach, udał się tam w towarzystwie dwóch młodych misyonarzy. Na przylądku Komorin, wprost wyspy Cejlan, nawrócił znaczną liczbę pogan do wiary świętej, a przybywszy

na brzegi Malabaru, rozpoczął swe apostołskie prace z taką gorliwością, iż w przeciągu kilku miesięcy, niesłychaną w tych ludziach sprawił odmianę. Pisząc do swych braci do Europy, sam o tém nadmienia, iż z dzwoneczkiem w rękę gromadził koło siebie tak dzieci jak i dorosłych, i wykładał im zasady wiary świętej, które młodszy łatwiej pojęli, i tłumaczyli starszym z wielkim pożytkiem. Przyjmujących chrzest liczba tak była wielka, że rąk nie mógł podnieść od utrudzenia, a nieraz to mu i głosu zabrakło do wymawiania słów sakramentalnych ¹⁾. Poczem, w roku 1544, udał się do królestwa Trawanory, gdzie w przeciągu miesiąca ochrzcił dziesięć tysięcy osób. W roku następnym przybył do Malaki, i tam również z pomyślnym skutkiem prowadził swe apostołskie prace. W roku 1546, na wyspach moluckich Amboina i Ternate, całą prawie ludność Chrystusowi pozyskał. Na wyspie Cejlan, roku 1547, ochrzcił samego króla i znaczną liczbę mieszkańców ²⁾. Trudno nawet opowiedzieć, ile w tych wszystkich podróżach doznał przykrości, niewczasu, głodu, i innych niewygód. Nieraz musiał toczyć rozprawy z bonzami i braminami, aby im pokazać, jak dalece błędną była ich nauka; albowiem trzeba nam wiedzieć, że w tych wszystkich krajach, które ten niespracowany apostoł przebiegał, mięszwały się z sobą mniemania wszelkich religij, jako to: mahometauskiej, Konfucyusza, Bramy i Buddy. Kapłani buddystów zwani bonzami, po większej części oddawali się rozmyślaniom ascetycznym; bramini według opowiadań missyonarzy, byli to ludzie

¹⁾ Francisci Xaverii epistolarum libri V. Tursellinus de vita Sancti Xaverii, Romae an, 1594.

²⁾ Horatii Tursellini de vita sancti Xaverii, Romae 1594 libri IV.—La Croze hist. du Christianisme des Indes, Hage 1727.—Norbert, Memoires hist. sur les missions des Jesuites aux Indes orientales. Besançon, ann. 1747.

wcale nieokrzescani, zasadzajacy na tem cala moralnosc, azeby nie zabijac krowy, a im udzielac hojne jałmużny. Jednakze tak jedni jako i drudzy, mieli w tem swój własny interes, aby niedopuszczic rozszerzania chrześcijaństwa, gdyż w takim razie upadłaby cala ich powaga. Wszystkie te jednak trudności przełamał święty Franciszek Ksawery, i pokazal światu, że człowiek chociaż tak słaby z natury, jednakze kiedy jest wspierany łaską bożą, i przejęty miłością bliźniego, to i największe nawet przeciwności może zwyciężyć, i dokonac rzeczy, które innym prawie niepodobnemi się zdaja. Obeznawszy się z językami tych ludów, tłumaczył modlitwy i wyjątki z ksiąg świętych, i takowe na piśmie zostawiał ¹⁾. Widząc jednak, że sam tylu pracom nie podola, pisal do świętego Ignacego Lojoli i do Szymona Rodrygeza, o przysłanie mu pomocników. „Bóg mi jest świadkiem, mówi w tym liście, że niemogąc wrócić do Europy, postanowiłem napisac do uniwersytetu paryzkiego, aby mu doniesć, że miliony dusz nawróciłyby się z łatwością, gdyby tylko bylo więcej osób, któreby szukały sprawy Jezusa Chrystusa a nie swego interesu” ²⁾. Aby miec więcej pomocników do pracy, zalozył seminaryum w Goa dla młodzieży duchownej, skąd wyszło wielu znakomitych missyonarzy. Kiedy się znajdował w Malakce, przybył do niego, w roku 1548, pewny znakomity japończyk, pragnący zostac chrześcijaninem. Ksawery wzial go z soba do Goa, i udzieliwszy mu chrztu świętego wraz z jego dwoma domownikami, powzial od niego wiadomosc, że w Japonii dalaby się z łatwością zaprowadzić religija chrześcijańska. Nauczylszy się w przeciągu kilku tygodni języka japońskiego, postanowil niezmordowany apostoł udać się do tego kraju. „Nie potrafię

¹⁾ In oppidis pagisque singulis, christianam institutionem ipso-
rum lingua conscriptam, relinquo.

²⁾ Libro I epistola 6.

wyrazić, z jaką radością przedsięwzię tę długą podróż, pisze w jednym ze swoich listów, nie cofnę się jednakże przed żadnym niebezpieczeństwem, bo mi Pan objawił, że ten kraj wyda bogate żniwo pod cieniem krzyża, który tam wzniesiemy." Przybywszy do Japonii, w roku 1549, otrzymał zezwolenie od rządcy prowincyi Saksuna, do opowiadania ewangelii, i w przeciągu kilku miesięcy, dwustu japończyków Chrystusowi pozyskał. W tej liczbie było dwóch kapłanów czyli bonzów, których wysłał do seminaryum w Goa, aby tam nauczywszy się dokładnie zasad wiary świętej, mogli potem być misyonarzami we własnym kraju. Ale bonzowie niechętnie patrząc na tego nowego apostoła, podburzyli lud, który począł rzucać na Ksawerego kamieniami; inni znowu obsypywali go pytaniami o grzechu, o łasce, o nieśmiertelności duszy, o zaćmieniach słońca, i robili mu zarzuty tak subtelne, iż mu się zdawało, że chyba sam czart im takie myśli nasuwa. Opuściwszy prowincję Saksunę, przeniósł się Ksawery wraz z towarzyszami do sąsiedniej wyspy Firando, gdzie mu z większą korzyścią szło nawracanie. Poczem, w roku 1551, udał się do Meaku ¹⁾, stolicy całej Japonii; ale nie znalazłszy chętnego usposobienia w mieszkańcach, przeniósł się do prowincyi Bungo, lecz tu dla sprzeciwiania się bonzów nie wielkie mógł odnieść korzyści. Trzeba nam wiedzieć, że cywilizacya japońska, ma wielki związek z cywilizacyą chińczyków, a stąd bonzowie japońscy zarzucali świętemu Franciszkowi Ksaweremu, że gdyby religija chrześcijańska była tak dobrą i pożyteczną, za jaką on ją ogłasza, toby ją byli uczeni chińscy dawno przyjęli. Po takich zarzutach, powziął zamiar Ksawery udania się do Chin. Zostawiwszy kilku jezuitów w Japonii, powrócił w roku 1551 do Indyj, gdzie znalazł chrześcijaństwo w kwitnącym stanie, a jego imie, od rzeki Indus aż do morza

¹⁾ Miako albo Kio w prowincyi Jedsen Jeddo.

Żółtego, wszędzie ze czcią powtarzano. Pragnąc przywieść do skutku swą podróż do Chin, mówił do siebie: „być może, iż statek na którym popłynę zawiezie mnie prosto do więzienia, ale też może w tém więzieniu znajdę jakiego chińczyka, którego do wiary świętej nawrócę, a Bóg wszechmocny upłodni nasienie, raz na tę niwę rzucone.” Śmierć która go z tego świata zabrała, tuż przy samych brzegach chińskich, na wyspie Sancino, w roku 1552, po dziesięciu latach ciężkich prac apostołskich, nie dozwoliła mu, podobnie jak niegdyś Mojżeszowi, ujrzeć upragnionej ziemi.

Franciszek Ksawery policzony został do rzędu błogosławionych przez Pawła V papieża, w roku 1619; ukanonizowany przez Grzegorza XV, w roku 1621; a ogłoszony patronem Indyj przez brawe Benedykta XIV, w roku 1747.

§ 10.

Dalsze prace Missyonarzy, a zwłaszcza Jezuitów w Indjach.

Po chwalebnej śmierci świętego Franciszka Ksawerego, inni missyonarze pochodzący z seminaryum w Goa, oraz jezuitci posłani do Indyj przez świętego Ignacego Lojolę, pomnożyli znacznie liczbę chrześcijan w tych krajach; tak, że w Kochin i Meliapur założone zostały katedry biskupie, a w Goa arcybiskupia metropolija. Jednakże to nawracanie szło bardzo pomalu, z przyczyny, iż cała ludność indyjska dzieliła się na kasty ¹⁾, z których wyższe dla tego chrześcijaństwa nie przyjmowały, że religija chrześcijańska przypuszczała do równości kastę paryasów, dla których w Indjach okazywano największą pogardę. W królestwie Madura, franciszkanie z niższych tylko klas szczupły kościół chrześcijański utworzyć zdołali. Otóż, ażeby tę przeszkodę usunąć, missyonarz jezuita ojciec Robert Nobili,

¹⁾ O Kastach indyjskich, zobacz w tomie I na karcie CII.

w roku 1606, przedsięwziął pociągnąć do przyjęcia religii chrześcijańskiej wyższe uprzywilejowane klasy, spodziewając się, że potem też same klasy przez miłość chrześcijańską, podadzą rękę nieszczęśliwej kascie paryas. Stosując się ze wszystkiem do przyjętych mniemań indyjskich, przywdział na siebie suknie bramina pokutnika, nie wdawał się wcale ani z paryasami ani z europejczykami, nie jadał ani ryb, ani jaj, ani mięsa, nie pijał wina, ani żadnych upajających napojów, za pokarm służyły mu tylko same jarzyny, i to raz na dzień. Mieszkał jako pustelnik w małej chatce, doskonaląc się w języku tamulicznym, to jest uczonym i ceremonijach bramińskich. Tym sposobem, zyskawszy sobie wielką sławę, rozpoczął dysputy z braminami. Wedle mniemania tychże braminów, cztery są sposoby prowadzące do poznania prawdy, ale jeden z tych sposobów zaginął. Otóż, Robert Nobili jako uczony bramin, oznajmił, że on im ten sposób odkryje. Wykazawszy naprzód braminom zacność swego rodu, przyjmował ich u siebie, ale sam nie wychodził ze swojej chaty dla oddania im podobnych odwiedzin; utrzymując, że mu na to nie pozwala jego ścisła dewocya. Potem zdjął z siebie pas bramiński, a przywdział długą żółtą suknię, oraz krotki płaszcz, związany na plecach czerwonym sznurkiem; włożył na nogi sandały, i tak chodził, nosząc w jednej ręce naczynie z wodą służącą do oczyszczeń, a w drugiej kij z chorągiewką. Tym sposobem, nakłonił do przyjęcia religii chrześcijańskiej siedmdziesięciu braminów, a za ich przykładem, poszło bardzo wielu mieszkańców z innych kast. Nowonawróconym pozwalał ojciec Nobili zachowywać ceremonije indyjskie; w kościele nawet oddzielał wyższe klasy od niższych. Jednakże, kiedy inni missyonarze, a nawet i sami jezuici, nie pochwalali takiego sposobu postępowania, ani zwyczajów indyjskich pomiędzy chrześcijanami tolerować nie dozwolali, sprawa o to wytoczyła

się do Rzymu. Wskutku czego, przełożony jezuitów polecił ojcu Robertowi Nobili, ażeby sobie poczynił z wielką przecznością, a papież Grzegorz XV przez swoje breve *Romanae sedis antistes*, w roku 1623 wydane, obrzędy tak zwane malabarskie, z wielkimi zastrzeżeniami, i to tylko czasowo, nowonawróconym indyanom zachować pozwoili. Umarł Robert Nobili w Meliapur, w roku 1656. Po jego śmierci, inni jezuci prowadzili dalej rozpoczęte przez niego dzieło, z tak pożądanym skutkiem, że w roku 1700, w królestwie Madura, więcej niż sto pięćdziesiąt tysięcy indyan wyznawało religiję chrześcijańską ¹⁾. Również szerzyło się chrześcijaństwo w sąsiednich królestwach Myssory i Karnatyku. Ale w wieku osmnastym, liczba chrześcijan znacznie się zmniejszyła, a to głównie z powodu sporów pomiędzy jezuitami a dominikanami, o tak zwane zwyczaje malabarskie. Jezuci aby nie odstręczać krajowców od przyjmowania chrztu świętego, nie używali przy administrowaniu tego sakramentu, ani śliny, ani soli, ani tchnienia, i pozwalali neofitom przybierać imiona krajowe pogańskie. Skoro skargi o to doszły do Rzymu, Klemens XI papież, po należytej rozwadze, wysłał do tych krajów, w roku 1701, Karola Tournon, tytularnego patriarchę Antyochii, męża z wielką nauką i doświadczeniem, udzieliwszy mu w tym względzie bardzo rozciągłej władzy. Tournon przybywszy do Pondyszery, zabronił używania nadal zwyczajów malabarskich, i polecił, ażeby w czasie chrztu zachowywane były wszystkie obrzędy w kościele katolickim przyjęte; ażeby nowo ochrzczonej nadawano imiona świętych pańskich, ażeby małżeństw nie dozwalało zawierać pomiędzy dziećmi sześć lub siedm lat mającemi, ażeby niewiasty na znak że są zamężne, nie nosiły na szyi złotój taśmy z wyobrażeniem bogini małżeństwa, ani sznurka o stu ośmiu

¹⁾ Jouvency, *Historia Societatis Jesu*. — Wouters *historiae ecclesiasticae compendium*, tom III, pag. 139.

nitkach, aby chrześcijanie nie grali na instrumentach w kościołach pogańskich, nakoniec, aby kascie paryas zarówno z innymi pomoc religijna była udzielaną. Dekret ten, z małemi zmianami, zatwierdził Klemens XII, w roku 1734, i posłał biskupom do Madury, Myssory i Karnatyku, aby się do niego zastosowali; a kiedy jeszcze niektórzy z missyonarzy, mieli pewne wątpliwości, Benedykt XIV swą bullą: *omnium sollicitudinem*, w roku 1744 wydaną, wszelkich zwyczajów malabarskich surowo zabronił, i wszystkim missyonarzom w Karnatyku, Myssorze i Madurze, polecił ściśle się do tego stosować ¹⁾).

Zniesienie zwyczajów malabarskich, znacznie liczbę chrześcijan zmniejszyło. Missya w Karnatyku wiele także ucierpiała, z powodu rewolucyj i wojen pomiędzy anglikami i francuzami, dobijającemi się władzy nad tym krajem. Typo-Saib władca królestwa Myssory, gorliwy mahometanin, również srodze chrześcijan prześladował, wiele kościołów, seminaryów i domów missyonarskich poburzył; dopiero kiedy po jego śmierci, roku 1799, Anglicy ten kraj pod swoje panowanie zajęli, ustalili się pokój i liczba chrześcijan zwiększyła ²⁾). Pomnożyły się również missye na brzegach malabarskich, i w królestwie Trawankory, tak, że i sam król się nawrócił, jak tego dowodzą jego listy do papieża Klemensa XIV i Pijusa VI pisane.

§ 11.

Wzrost i upadek religii chrześcijańskiej w Cesarstwie Japońskiem.

Po odejściu świętego Franciszka Ksawerego z Japonii, inni jego współtowarzysze w tym kraju będący, rozszerzali

¹⁾ Memoires historiques, sur les missions des P. P. Jesuites aux Indes orientales.

²⁾ Nouvelles lettres edifiantes des missions du Chines et des Indes orientales.

wiarę świętą z takim postępem, że w mieście stołeczném Meako, zaczęły się wznosić kościoły i szkoły chrześcijańskie, a w przeciagu lat czterdziestu przyjęło chrzest około dwóch-kroć stu tysięcy japończyków; pomiędzy nimi było kilku królów, wodzów i urzędników najznakomitszych. Wielu krajowców wynuczonych przez jezuitów, wstąpiło do zgromadzenia Jezusowego, i stali się najgorliwszymi misyonarzami. Za rządów stolicą Apostolską Grzegorza XIII, królowie trzech prowincyj japońskich, to jest: Bungo, Arima i Omura, wysłali poselstwo do Rzymu, w celu złożenia hołdu papieżowi, i prośzenia go o przysłanie nauczycieli duchownych. Wybrane w tym celu osoby wysokiej godności, w towarzystwie kilku misyonarzy, udały się w tę podróż przez Makao i Goa. Skoro ci posłowie stanęli w Lizbonie, przyjęci zostali z wielkimi honorami od króla Filipa, który wydał polecenie, ażeby we wszystkich krajach jego berłu ulegających, przez które przejeżdżać będą, także samo od dawano im uszanowanie. Grzegorz XIII wyznaczył im posłuchanie uroczyste na pełnym konsystorzu, w roku 1585, a kiedy ten papież wkrótce życie zakończył, jego następcą Sykstus V pragnąc uczyć posłów japońskich, pozwolił aby oni w czasie jego koronacji pełnili niektóre obrzędy, jakoto: aby nieśli baldahin i nalewkę z wodą, aby trzymali uzdę jego konia, nadto ozdobił ich orderem złotój ostrogi, udzielił własną ręką komunii świętej i do swego stołu zaprosił. Poczem król hiszpański odesłał ich do Japonii, dokąd przybyli wielce zadowolnieni, w ośm lat po swoim wyjeździe. Sam również cesarz japoński Nabunanga, sprzyjał misyjom chrześcijańskim, lekcewazył bonzów, i nie wzbraniał nawet burzyć kościoły pogańskie. Po śmierci tego cesarza, w roku 1582, objął tron Tajkosama, który obawiając się, aby za zbytym wzrostem religii chrześcijańskiej, Europejczycy jego państwa pod swe panowanie nie zagarnęli, a do

tego jeszcze pobudzany przez swoich bonzów, rozkazał w roku 1587, wszystkim missyonarzom z Japonii ustąpić, kościoły poobalać, i zabronił japończykom, aby żaden z nich nie wazył się przyjmować religii chrześcijańskiej. Podług tego wyroku, z liczby stu pięćdziesięciu kościołów, siedmdziesiąt albo zburzonych albo spalonych zostało.

Wyznać potrzeba, że po części to i sami portugalczycy dali powód do tego swém nieoględném postępowaniem, albowiem zbyt spiesznie obalali pagody, niszczyli bałwany, a co gorsza, że dla samych krajowców pogardę i dumę okazywali. Duchowni nawet sami, zbógaciwszy się prędko, nie chodzili już piechotą, ale kazali się nosić we wspaniałych palankinach, co się japończykom podobać nie mogło. Nadto holendrzy, którzy się byli usadowili w Firando, i otrzymali pozwolenie wolnego handlu, zazdrośném okiem patrząc na portugalczyków, przedstawiali ich jak tylko mogli najgorzej przed władzami japońskimi. W skutku czego, Tajkosama w roku 1596 odnowił przesładowanie; rozkazał pojmać wszystkich missyonarzy, którzy się ukrywali w domach możnych chrześcijan japończyków, i jednych na śmierć drugich skazał na wygnanie.

Po śmierci Tajkosamy, w roku 1598, objął tron cesarski Fidejori jego syn, pod opieką Ijejasa. Z początku, młody cesarz łagodnym się okazywał względem chrześcijan, tak dalece, że nawet sądzono, jakoby się z całym swym dworem do chrześcijaństwa nawrócił. Natychmiast missyonarze, a zwłaszcza jezuita, z nowym zapałem rozpoczęli swe apostolskie prace, i w przeciągu jednego roku (1599—1600), przeszło siedmdziesiąt tysięcy japończyków ochrzczili ¹⁾. Jednakże, chociaż cesarz Fidejori sprzyjał chrześcijanom, to jego opiekun Ijejas czyli Dajfusama, pałał ku nim wielką nienawiścią,

¹⁾ Histoire du Japon par Crasset. — Histoire et description du Japon, par Charlevoix.

z powodu, że holendrzy ciągle w niego wmawiali, jakoby hiszpanie przy pomocy misssyonarzy zamysłali kraj jego opanować. Wreszcie, Dajfusama odebrawszy życie młodemu cesarzowi Fidejori, i zagarnawszy najwyższą władzę, ogłosił prawo, aby wszyscy misssyonarze pod karą śmierci Japonię opuścili. Naówczas wywiązało się krwawe prześladowanie. Wielu misssyonarzy skazanych było na najsrozsze męki, które jednak zniesli z taką odwagą i stałością, że wielu japończyków przez ciekawość pragnęło poznać zasady tej nauki, która do takiego męstwa duszę ludzką podnieść jest zdolną. Syn Dajfusamy, nazwiskiem Fide-Tada albo Kso-gunsama, jeszcze przewyższył swego ojca w okrucieństwie. W całym cesarstwie japońskim kościoły zburzono, chrześcijan bez względu na stan i na wiek mordowano, i żywcem palono. A kiedy z jednej strony silono się nad wyszukaniem męczarni, z drugiej chrześcijanie japońscy szli na męki i na śmierć z taką odwagą, że ją tylko z odwagą chrześcijan pierwsiastkowego kościoła porównać można. Tysiące ludzi, a często i całe osady wymordowano, a nikt się w wierze nie zachwiał, ani z bojaźni śmierci, ani z powodu czynionych mu obietnic. To przedstawia nam najlepiej charakter tego narodu. Rozgłos o takich mordach, rozległ się po całych Indyach, a nawet i po Europie. Kapłani nie mogli już nieść innej pociechy religijnej chrześcijanom japońskim, tylko samemi modłami. W roku 1622, Kso-gunsama zdał rządy państwa na syna swego Tokso-gunsamę, który nie zaprzestał prześladowania, ale je dalej prowadził. Podburzali go do tego holendrzy zazdrośni handlu hiszpanom i portugalczykom, i w roku 1637, podali cesarzowi japońskiemu zmyślone listy, jakoby portugalczycy wraz z chrześcijanami japońskimi, spiknęli się na jego życie ¹⁾. Naówczas Tokso-gunsama

¹⁾ Relation du Japon, et de la persecution des Chretiens dans les isles.

wydał rozkaz, w roku 1639, ażeby wszystkim cudzoziemcom, nawet pod względem handlowym, do Japonii pod karą śmierci wszelki przystęp był wzbroniony. Czterdzieści tysięcy chrześcijan japończyków, nie widząc już żadnego sposobu ocalenia życia, zamknęło się w twierdzy Simabara, i przedsięwzięło bronić się do ostatka. Po zaciętej walce, twierdza zdobyta, i chrześcijanie wszyscy w niej obecni wymordowani zostali. Poczem ustanowiono trybunał inkwizycyjny, którego obowiązkiem było badać, do jakiej religii należy, i zdaje się że wtenczas to, jak utrzymują niektórzy, kazano deptać krzyż Chrystusa Pana i wizerunki Najświętszej Maryi Panny. Ktokolwiekby się wzbraniał tego uczynić, szedł na śmierć lub do więzienia, w którym go dotąd trzymano, dopóki się wiary chrześcijańskiej nie wyrzekł. W ten czas to holendrzy, aby pokazać, że im w stosunkach z Japoniją wcale o religiję nie chodzi, mieli również deptać po krzyżu.

W czasie tych prześladowań, poniósł śmierć w więzieniach japońskich, jeden z naszych rodaków Wojciech Męciński ze zgromadzenia Jezusowego. Ten ukończywszy nauki w Lublinie, i zostawszy jezuitą w Rzymie, wyjednał sobie pozwolenie od zwierzchności zakonnej, aby się udał jako misyonarz do Japonii. Na okręcie portugalskim przybył do Mozambiku, potem do Goa i do Malabaru, skąd w roku 1635 dostał się do Malaki, następnie do Makao i do Manili na wyspach Filipińskich. Mając wielką chęć zwiedzenia Japonii, począł się uczyć języka tego narodu, i dosyć znaczne uczynił postępy. Lecz zaledwie stanął na ziemi japońskiej wraz z księdzem wizytatorem, kiedy zaraz obydwaj zostali pojmani, okuci w kajdany i do Nangasaki odesłani. Osadzeni w więzieniu, wycierpieli okropne męczarnie, w których ksiądz Męciński oddał ducha Bogu, w roku 1643, mając lat czterdzieści i dwa ¹⁾.

¹⁾ Jaroszewicz Matka świętych polska, karta 144.

Po śmierci cesarza Toksogunsamy, w roku 1650, bardzo mało już zostało chrześcijan w Japonii, którzy za jego następcy albo wymarli, albo pozabijani zostali, i religija chrześcijańska ze szczerem wygasła. Wyjąwszy faktoryi chińskiej, i kantoru holenderskiego, ustanowionego na wyspie Desima w porcie Nangasaki, wszelki handel z cudzoziemcami został wzbroniony. Nakazu tego ściśle przestrzegano, i dopiero za dni naszych uległ pewnej zmianie, jak to w ostatnim okresie ujrzymy ¹⁾.

W roku 1709, pewien misyonarz nazwiskiem Sidoti, dostał się do Japonii, chociaż wiedział na jakie się niebezpieczeństwo naraża. W siedm lat potem dowiedziano się, że go japończycy poznali, i przed cesarza zaprowadzili. Cesarz ciekawy był dowiedzieć się od niego, co go spowodowało do przybycia do Japonii; że zaś Sidoti bardzo mało umiał po japońsku, zatrzymano go przeto pod nadzorem, dopóki się tego języka nie wyuczy. Lecz bądź choroba, bądź złe obchodzenie się z nim, śmierć mu przyspieszyło ²⁾.

§ 12.

Pomyślny skutek prac apostolskich, przez Jezuitów podejmowanych w Państwie Niebieskiem.

Nestoryanie rozszerzywszy się po całym wschodzie, zamiesli byli w wieku siódmym aż do Chin światło wiary chrześcijańskiej ³⁾, które jednak w następnych czasach zupełnie wygasło, i dopiero w wieku szesnastym prace jezuitów, dały na nowo mieszkańcom tego kraju poznać boskie prawdy świętej ewangelii.

¹⁾ Charlevoix, Histoire de l'établissement, des progrès, et de la decadence du Christianisme dans l'empire du Japon. Crasset histoire de l'église du Japon.

²⁾ Cantu, Histoire Universelle, tom XIII pag. 404.

³⁾ O Nestoryanach, zobacz w tomie II karta 293.

We trzydzieści lat po śmierci świętego Franciszka Ksawerego, który udawszy się do tego kraju w podróży życie zakończył ¹⁾, przybył do Chin w roku 1562, Mateusz Ricci jezuita, wraz z Gabryelem Rogeryuszem neapolitańczykiem i Passyonem bolończykiem także jezuitami. Wyuczywszy się naprzód języka chińskiego, i poznawszy zwyczaje krajowe, przebrani w suknie noszone przez uczonych chińskich, uzyskali pozwolenie od mandarynów do zamieszkania w Kantonie, a potem w Chao-King. Ricci posiadając w znakomitym stopniu nauki matematyczne, zjednał sobie wysoki szacunek uczonych chińskich. Odryso-wawszy mapę, na której we środku świata umieścił państwo chińskie, aby nieobrażać przesądów narodowych ²⁾, zadziwił tém niepomalu mandarynów, skoro ujrzeli, że ich państwo nie tak wielką przestrzeń na kuli ziemskiej zajmuje, jak oni sobie wyobrażali. Następnie zrobił zbiór nauki chrześcijańskiej czyli katechizm w języku chińskim, w którym tak wielki postęp uczynił, że książka przez niego napisana, pod tytułem: Tian-Tchu-Chi-i, była policzona do rzędu klassycznych. Przytem rozdawał pomiędzy chińczyków obrazy, przedstawiające papieży, króla a nawet i samego siebie, ale zawsze wszystkie osoby na tych obrazach przedstawiane, tak były odmalowane, jakby oddawały cześć i uszanowanie Chrystusowi Panu. Po dwódziestu latach pobytu w Chinach, kiedy sława jego nauk, a zwłaszcza matematycznych, doszła do dworu pekińskiego, naówczas uzyskał pozwolenie przedstawienia się w ubiorze mandaryna samemu cesarzowi Chin-Tsong. Cesarz, któremu Ricci ofiarował w darze obraz Chrystusa Pana i Matki Boskiej, oraz zegar, mocno się tém ucieszył, obdarzył go za to ró-

¹⁾ Zobacz wyżej, na karcie 24.

²⁾ Chińczycy uważali swe państwo, jako leżące w samym środku świata.

żnemi podarunkami, i udzielił pozwolenia, do opowiadania w Chinach religii chrześcijańskiej¹⁾. W krótkim czasie wielu chińczyków wiarę świętą przyjęło, pomiędzy którymi znajdował się syn jednego z najpierwszych mandarynów, oraz pewna znakomita niewiasta, której na chrzcie świętym nadano imię Kandida. O jej gorliwości dla wiary świętej dosyć powiedzieć, że nie tylko męża swego do przyjęcia religii chrześcijańskiej skłoniła, ale jeszcze wystawiła trzydzieści świątyń, w tej prowincyi w której mieszkała, w innych zaś prowincyach dopomogła misyonarzom do wybudowania dziewięćdziesięciu kościołów i czterdziestu pięciu kaplic; pozakładała domy dla podrzutków, i wiele ksiąg religijnych, przełożonych na język chiński wydrukować kazała. Sam cesarz miał dla niej wielki szacunek, i według zwyczaju w Chinach panującego, nadał jej tytuł niewiasty cnotliwej, przyłączając do tego znakomite dary w sukniach i drogich kamieniach. Ta świątobliwa chinka, wszystkie te kosztowności sprzedawszy, pieniądze za to zebrane, obróciła na wsparcie osób biednych i nieszczęśliwych.

Ricci pełen prac i zasług, zakończył życie w roku 1610; na jego pogrzebie chrześcijanie niesli krzyż publicznie po ulicach Pekinu²⁾. Po nim inni misyonarze, prowadzili dalej prace apostolskie w tym kraju z taką pomyślnością, że około siedemnastego wieku, sama matka cesarska Jung-lie, oraz jego pierwsza żona, syn i pięćdziesiąt niewiast do dworu cesarskiego należących, chrzest święty przyjęły. W lat dwanaście po śmierci Riccego, przybył do Chin, w roku 1622, nowy uczony jezuita Adam Szal z Kolonii, który

¹⁾ Ojciec Ricci, w celu ułatwienia chińczykom wymawiania swego nazwiska, przybrał imię Li, z przydomkiem Ma-teu (Mateusz). Inni misyonarze toż samo czynili.

²⁾ *Lettres edifiantes et curieuses, ecrites des missions étrangères.* Possini, *Historia Societatis Jesu.*

dla swoich wysokich znajomości matematycznych, wyjednał sobie przystęp u dworu cesarza Chun-tshi sprzyjającego chrześcijanom, a nawet tytułem prezesa matematyków, przez niego zaszczycony został. Postawiony na tak wysokim stopniu, o tę jedynie łaskę upraszał, aby wszystkim mieszkańcom wolno było religiję chrześcijańską wyznawać. Po uzyskaniu pomyślniej odpowiedzi, missyjonarze tak szczęśliwie robili nawracania pomiędzy chińczykami, że od roku 1650 do roku 1664, skłonili ich przeszło sto tysięcy do przyjęcia chrztu świętego, a w samym Pekinie aż trzy kościoły chrześcijańskie stanęły ¹⁾. Cesarz Chun-tshi tak dalece považał Adama Szal, iż mu nadał tytuł Ma-Fa, to jest swojego ojca, i pozwolił aby wszelkie przedstawienia podawał mu wprost od siebie, bez pośrednictwa trybunałów. Ale po śmierci cesarza, w roku 1661, rzeczy się zmieniły. Opiekunowie jego małoletniego syna Kang-hi, nienawidząc mandarynów chrześcijańskich, poczęli ich oskarżać o podstępne zamiary, dążące na zgubę ich kraju, i tak ich jako i innych missyjonarzy, a nawet i samego ojca Adama Szal, w roku 1664, na wygnanie do Kantonu skazali; w roku zaś następnym wydali takie postanowienie, iż religija chrześcijańska jest błędna i szkodliwa, i że jej chińczycy przyjmować nie mogą.

Zobjęciem rządów przez młodego Kang-hi, w roku 1669, pomyślniejsze czasy dla missyjonarzy zdawały się przyświecać. Jezuita podawszy prośbę do tronu, i zbiwszy wszystkie zarzuty swych przeciwników, upraszali cesarza, aby wypuścił na wolność missyjonarzy w Kantonie będących. Kang-hi odesłał tę prośbę podług zwyczaju do najwyższego trybunału obrzędów, w którym sędziowie potwierdzili zdanie da-

¹⁾ Adamus Schall, *Narratio de initio et progressu missionis Societatis Jesu in regno Chinensi*. — Trigault, *De Christiana expeditione apud Sinenses*. — Du Halde, *Description de la Chine, et de la Tartarie Chinoise*.

wniej wydane, że religija chrześcijańska w państwie chińskiem tolerowaną być nie może; ale rada państwa przychylniejszy wydała wyrok, albowiem wyrzekła: iż ta religija nie jest zła, ani do żadnych zaburzeń nie prowadzi, i że wolno ją wyznawać, byle tylko nowych prozelitów nie robić. W skutku tego wyroku, missyonarze w Kantonie będący, powrocili do swych kościołów, mandaryni zaś chrześcijańscy swe urzędy i stopnie odzyskali. Sam cesarz Kang-hi jezuitów bardzo poważał, i w miejsce zmarłego Adama Szal, innego jezuitę pochodzącego z Belgii nazwiskiem Ferdynanda Verbiest, mianował przełożonym nad trybunałem matematyków chińskich. Ojciec Verbiest musiał mu wykladać naukę o zegarach słonecznych, o jeometrii, o muzyce, czemu cesarz przysłuchiwał się z wielką uwagą. Chociaż najwyższy trybunał obrzędów, wydał był postanowienie, że nikomu z chińczyków przyjmować religii chrześcijańskiej niewolno, jednakże prawo to nie było przestrzegane, i w tymże samym roku, nawróciło się ich około dwódziestu tysięcy; a pomiędzy nimi pewien książę, krewny cesarski, najwyższy wódz wojska chińskiego. Kiedy ojciec Verbiest pełne prac i zasług życie zakończył, w roku 1688, to sam Kang-hi ułożył mowę pogrzebową na jego pochwałę, która publicznie odczytaną być miała. Przywodzimy tu z niej ustęp, aby dać poznać, w jaki to sposób zapatrywał się cesarz chiński, na poczynione mu przysługi przez tego znakomitego missyonarza. „Ojciec Verbiest, mówi on, opuściwszy dobrowolnie Europę, przybył do mego państwa, i przepędził wielką część życia na moich usługach. Przez cały czas zarządu trybunałem matematyków, zawsze się jego przepowiednie sprawdzały. Był przytem pracowitym i posłusznym moim rozkazom. Kiedym się dowiedział o jego chorobie, posłałem mu lekarza, a skorom usłyszał, iż sen śmierci oddzielił go od nas, doznałem wielkiej boleści w sercu. Chcę, aże-

by te słowa, były świadectwem publiczném moich szczerych uczuć ku niemu" ¹⁾).

W kilka lat potem, wice-król prowincyi Che-Kiang, nie-nawidzący chrześcijan, kazał po kraju obwołać, że religija chrześcijańska pełną jest błędów, i rozpoczynszy prześladowanie, wypędził ze swęj prowincyi missyjonarza Intorcetę, wraz z innymi jezuitami. Jednakże Tomasz Pereira, który po Ferdynandzie Verbiest zarządzał trybunałem matematyków, oraz inni jezuita w Pekinie zamieszkali, wyjednali w roku 1692 od cesarza i od członków składających kolegium obrzędów, iż znowu pozwolono chrześcijanom kościoły pootwierać, i religiję publicznie wyznawać. W wyroku tym powiedziano: „że missyjonarze europejscy, dowiedziawszy się o wielkiej mądrości chińczyków, przybyli do Chin z dalekich krajów przez rozległe morza, że się zajmują astronomiją, że przewodniczą w trybunale matematyków, że robią rozmaite maszyny wojenne, których użytek okazał się bardzo zba-wiennym w ostatnich wojnach domowych, że nigdy żaden z europejczyków nie był oskarżony o to, aby krzywdę drugiemu wyrządził; a zatem nauka przez nich głoszona jest dobrą, i zabraniać jęj nie trzeba, skoro inne religije są w kraju cierpiane.” Można się było spodziewać, że ta niezmordowana wytrwałość i poświęcenie jezuitów, pomimo tylu trudów i niebezpieczeństw na jakie się ustawicznie narażali, obfite wyda owoce, zwłaszcza, że to postanowienie przesłane zostało do wszystkich rządców prowincyj, aby się do niego ściśle zostosowali ²⁾. Ale na nieszczęście, spory wszczęte pomiędzy jezuitami a innymi missyjonarzami, o tak zwane zwyczaję chińskie, znacznie ten postęp religijny w tym kraju wstrzymały, i nowych prześladowań stały się powodem.

¹⁾ Memoires concernant l'histoire, les sciences, les arts, les moeurs, les usages des chinois, par les missionnaires de Peking. Paris 1776 — 1816, 16 vol. in 4to.

²⁾ Du Halde, Description de la Chine et de la Tartarie Chinoise.

§ 13.

Spory między Missyonarzami o zwyczaje chińskie.

Jezuici, z obawy aby nie utracić wpływu na umysł chińczyków, pozwalali nowonawróconym zachowywać pewne obrzędy i zwyczaje, które tak silnie były w tym kraju zakorzenione, iż się stały niemal drugą naturą mieszkańców. I tak naprzykład: chińczycy przechowywali w swych domach tablice, imionami przodków swoich oznaczone, przed którymi w pewnych czasach zapalali świece, czynili kadzenie, ustawiali kwiaty, owoce, a niekiedy zabijając zwierzęta, odprawiali uczy. Cześć ta szczególnie oddawaną była Konfucyuszowi. Zwyczaje te, uważane były przez jezuitów jako cywilne, i wcale do religii nie należące; zwłaszcza, że je i mahometanie w Chinach zamieszkali zachowywali, i że istniały tam jeszcze przed zaprowadzeniem bałwochwalstwa. Z takowego wychodząc stanowiska, jezuiti tych ceremonij nowonawróconym chrześcijanom nie zabraniali, czuwając tylko nad tem, aby się nie wyrodziły w zabobon. Użycie śliny i tchnienia, w czasie obrzędów chrztu świętego, zdawało się chińczykom bardzo nieprzyzwoite, jezuiti więc opuszczali te ceremonije, jako nie stanowiące istoty sakramentu. Aby łatwiej pociągnąć ku sobie mieszkańców, ubierali się w suknie krajowe, przyjmowali tytuły uczonych, i najwięcej przebywali u dworu. Nakoniec, ponieważ chińczycy posuwali wyżej historję swego narodu, aniżeli sięga epoka potopu podług Wulgaty, jezuiti dla pogodzenia chronologii chińskiej z chronologiją chrześcijańską, uciekli się do tekstu samarytańskiego, według którego Narodzenie Zbawiciela, przypada w roku 5493 po stworzeniu świata ¹⁾. Dominikanie, którzy

¹⁾ Według ery aleksandryjskiej, od stworzenia świata aż do Narodzenia Jezusa Chrystusa rachują lat 5501, według antyocheńskiej lat 5493, a według konstantynopolitańskiej 5509.

również jako missyjonarze, w roku 1630 do Chin przybyli, za złe mieli jezuitom tolerowanie wyżej wzmiankowanych praktyk, które uważali jako mające związek z religiją i wiodące do zabobonu. Wskutku czego, Jan Chrzyciel Morales, dominikan hiszpański, na missyach w Chinach będący, w roku 1643, przybył do Rzymu, i przedstawił te wszystkie zarzuty przeciwko jezuitom kongregacyi *de Propaganda Fide*. Po należytych rzeczy rozbiórze, święta kongregacya obrzędów, w roku 1645 uznała, że te zwyczaje jako zabobonne, powinny być chrześcijanom chińskim wzbronione, co Inocenty X papież w tymże roku zatwierdził¹⁾. Morales powróciwszy do Chin, to postanowienie rzymskie na język chiński przełożone ogłosić polecił. Jezuiti jednak nie uważali się za zwyciężonych, i również ze swęj strony wysłali do Rzymu ojca Martini. Ten usiłował przekonać kardynałów, że rzeczy zupełnie inaczej się mają niż je Morales przedstawił, i dowodził: że te zwyczaje chińskie wcale nie są religijne tylko cywilne, których skoro się zabroni chińczykom, to nie można ani myśleć o ich nawróceniu. Jego przedstawienie odniosło pomyślny skutek, i Aleksander VII papież wyrzekł, że nie trzeba tych zwyczajów całkiem wzbraniać chińczykom, i tylko dawać na to baczną uwagę, aby się nie posuwały do zabobonów i bałwochwalstwa. Tym sposobem utrwalił się pokój między tymi dwoma zakonami, i missye odbywały się spokojnie aż do roku 1693. Jezuiti nie wzbraniali zupełnie nawróconym chrześcijanom wykonywania tych praktyk, do których byli od dzieciństwa nawykli, zwolnajednak i przezornie usiłowali ich od nich odwodzić²⁾. Jednakże niedługo potem rzeczy się zmieniły, z następującą okolicznością.

1) Donec sibi et Apostolicae Sedi, aliter visum non esset.

2) *Historia controversiarum de ritibus Sinicis*. Pestini 1789.

Karol Maigrot, z seminaryum paryzkiego missyj zagranicznych, przybywszy w roku 1684 z kilku towarzyszami do Chin, mianowany został wikaryuszem apostolskim prowincyi Fo-kien. Ten polecił missyonarzom pod karą suspensy, aby nie pozwalali chrześcijanom znajdować się na ceremonijach, dwa razy do roku odbywanych na cześć Konfucjusza i zmarłych przodków, aby ze wszystkich kościołów powynosić tablice z napisami: King-tien *czcij niebo*, oraz aby na oznaczenie Boga, nie używać wyrazu Tien *niebo*, ani Tchang-ti *najwyższy władca*, lecz aby Boga mianować wyrazem Tien-chu *pan niebios*. Maigrot posłał to postanowienie do Rzymu z listami do papieża, w których oświadcza, że to wszystko czego zabronił, trąciło zabobonem i bałwochwalstwem. Jezuiti widząc, że tym sposobem upadnie w Chinach całe ich pracowite dzieło, podali również zażalenie przeciw Maigrotowi, tłumacząc się tém, że oni nigdy nowym chrześcijanom nie pozwalali tych praktyk z takimi okolicznościami, jak on je przedstawia, ale zawsze czynili to w taki sposób, jak święta kongregacya w roku 1656 zawyrokowała. Odtąd spór ten przybrał obszerne rozmiary w Europie, i prowadzony był z wielkiem z obydwóch stron wytężeniem. Teologowie paryzcy, nieprzychylni jezuitom, potwierdzili w roku 1699 wyrok Maigrota, i napisali w tym względzie do Inocentego XII papieża, który rozbiór całej téj sprawy, porучzył członkom wybranym z grona inkwizycyi, roku 1699. Tymczasem jezuiti przebywający w Pekinie, uzyskali jasne i wyraźne świadectwo, przez samego cesarza wydane, tłumaczące te zwyczaje o których mowa. Oznajmia cesarz chiński, że nie dla tego chińczycy oddają pewien rodzaj czci Konfucjuszowi, jakoby go mieli przez to upraszać o jakieś dobra, albo o rozum, lub godności, ale jedynie przez pamięć na jego znakomite zasługi, jakie ten wielki nauczyciel dla ludzkości poczynił. Również ceremonije odbywane na uczczenie

zmarłych przodków, nie mają nic więcej na celu, nad okazanie im miłości synowskiej, niegasnącej z ich śmiercią w sercach żyjących. Co się tycze tablic, jakie się przechowują z imionami przodków, to wcale chińczycy nie mniemają, jakoby w tych tablicach dusze zmarłych przebywać miały, ale chcą tylko przez te znaki zewnętrzne, uwiecznić ich pamięć, tak jakby oni sami byli tu obecnymi. Ofiary jakie się czynią niebu na polu za miastem, nie odnoszą się wcale do nieba materyalnego, ale do Najwyższego Pana i rządcy świata Tchang-ti, któremu daje się czasem nazwisko Tien *niebo*, podobnie jak się używa różnych wyrażen, dla oznaczenia godności cesarskiej. Takie a nie inne jest znaczenie wyrazów: King-tien *czcij niebo*. Tłumaczenie to, potwierdzili i poświadczyli najwyżsi urzędnicy chińscy. Nadto czterech biskupów, przewidując na jakie niebezpieczeństwa byłaby wystawiona religija chrześcijańska w tym kraju, gdyby te ceremonije zostały wzbronione, wysłali do Rzymu poselstwo, któreby odpowiadało dokładnie na wszelkie oskarżenia, przez Maigrota wniesione. Następca Inocentego XII, Klemens XI, objąwszy zarząd stolicy Apostolskiej, w roku 1700, prowadził dalej rozbiór powyższych sporów dotyczący, i w roku następnym, zamianował Tournona patriarchą antyochęńskim oraz komisarzem i wizytatorem apostolskim, z władzą legata a latere w Chinach i w Indyach wschodnich. Nim jeszcze wyrok o ceremonijach chińskich wyrzeczonym został, Tournon udał się na wschód, i wzbroniwszy w Indyach zwyczajów malabarskich ¹⁾, przybył w roku 1704 do Chin, i rok cały przesiedział w Kantonie. Jezuici pekińscy, podawszy mu cały rozbiór tych sporów od początku do końca, objaśnili go zarazem o charakterze cesarza, o obyczajach narodu chińskiego, i przedstawili sposoby jakich w postępowaniu z nim używać wypada. Legat przy ich po-

¹⁾ Zobacz wyżej na karcie 31.

mocy otrzymawszy pozwolenie cesarskie, przybył do Pekinu, w roku 1705. Kang-hi przyjął go uprzejmie, lecz skoro spostrzegł że Tournon jest przeciwnym ceremonijom chińskim, począł z nim ozięble postępować; Maigrotowi zaś wikaryuszowi apostołskiemu w prowincyi Fo-kien, jak równie i wszystkim missyonarzom, którzy się prawom i zwyczajom chińskim sprzeciwiali, kazał z kraju ustąpić. Tournon odesłany został do Nankinu. Tymczasem w Rzymie, spór ten rozstrzygnięty został w ten sposób, jak go Maigrot przedstawił; to jest: odrzucono wyrazy Tien i Tchang-ti, a na to miejsce, na oznaczenie Istoty najwyższej, polecono używać wyrazu Tien-chu *pan nieba*. Zabroniono używać tablic z napisami King-tien *czcij niebo*, nie dozwolono chrześcijanom chińskim mieć udziału w uroczystościach, odbywanych dwa razy do roku, w czasie porównania dnia z nocą na cześć Konfucjusza i zmarłych przodków, zakazano im przed tablicami albo na grobach czynić ofiar, lub odbywać inne obrzędy; nie zabroniono jednak znajdować się wraz z poganami na tych uroczystościach, lecz tylko jako widzom. Nad grobami zmarłych, mogli również odbywać ceremonije, ale tylko takie, co nie mają żadnej cechy zabobonu. Klemens XI papież, w roku 1704, to postanowienie zatwierdził, i Tournonowi patryarsze antyocheńskiemu, komisarzowi i wizytorowi apostołskiemu w Indyach i Chinach, przesłać je polecił. Skoro Tournon, w roku 1707, w Nankinie ten wyrok ogłosił, powstało stąd prześladowanie, tak, iż wielu missyonarzy Chiny opuścić musiało. W takim stanie rzeczy, biskupi i wikaryusze apostołscy, odwołali się znowu do Rzymu, i wysłali tamże w poselstwie ojca Prowanę jezuitę. Ten w roku 1709, podał dwie prośby Klemensowi XI, który zasiągnąwszy rady kardynałów, potwierdził w roku 1710, dawniejszy dekret w roku 1704 wydany, a od Tournona ogłoszony, i rozkazał pod karami kościelnymi, aby się do

niego stosowano. W tém Tournon, z rozkazu cesarza chińskiego, odesłany został do Makao do portugalczyków, gdzie w roku 1710 życie zakończył. Nim to postanowienie papieżkie w roku 1710 wydane, doszło do wiadomości chińczyków, rozmaite w Chinach były o niem pogłoski. Jedni dowodzili, że papież zawiesił dawniejszy wyrok kongregacyi z roku 1704; drudzy utrzymywali, że przynajmniej w łagodniejszy sposób został wytłomaczony; inni nakoniec mniemali, że trzeba się wstrzymać, dopóki wiadomość pewna o tém z Rzymu nie nadejdzie. Skoro o tych wieściach posłyszał Klemens XI, wydał w roku 1715 nowe postanowienie: *Ex illa die*, nakazujące wszystkim biskupom, wikaryuszom apostołskim, missyonarzom świeckim i zakonnym, w Chinach i prowincjach do tego państwa należących, pod najsurowszemi karami, od których tylko sam papież może uwolnić, ściśle zastosowanie się do wyroku wydanego w roku 1704, a to w całej zupełności i bez żadnych ubocznych tłómaczeń. Nadto jeszcze polecił, aby każdy missyonarz udający się na wschód, wykonał pierwój przysięgę, że się ściśle do tego postanowienia zastosuje. Skoro Karol Kastorani z zakonu świętego Franciszka, zastępca biskupa pekińskiego, tę bullę w trzech kościołach pekińskich kazał ogłosić, został za to wtrącony do więzienia; dalszego ogłoszenia bulli nie dozwolono, a missyonarzom niechcącym tolerować zwyczajów chińskich, kazano z kraju ustąpić. W takim położeniu rzeczy Klemens XI, w roku 1719, zamianował Ambrożego Mezzabarbę ¹⁾ patriarchą aleksandryjskim, oraz wizytatorem apostołskim, z władzą legata a latere tak w cesarstwie chińskiem, jako i w krajach indyjskich. Ten przybywszy w roku 1721 do Pekinu, prosił cesarza, aby chrześcijanom chińskim pozwolił zastosować się do rozporządzeń papieża, a jemu aby dozwolił, sprawować urząd najwyższego przeło-

¹⁾ Inaczéj Mediobarbę.

zonego nad missyjonarzami. Ale cesarz ani na jedno ani na drugie nie przystał. „Jakim sposobem, mówił, wy możecie wyrokować o wielkiej nauce chińczyków, kiedy nawet języka naszego nie znacie? Mezzabarba więc, opuściwszy Pekin, począł myśleć o powrocie do Europy, a przybywszy do Makao, aby choć cokolwiek przyjsć w pomoc uciśnionym chrześcijanom, wydał w roku 1721, list pasterski, w którym oświadczył: że chociaż rozporządzenie papieżkie z roku 1715, w całej zupełności utrzymuje, nie zabrania jednak chrześcijanom wykonywać pewnych ceremonij na cześć swych przodków i Konfucyusza, byle tylko takowe uważali za całkiem cywilne, i żadnego związku z religiją nie mające. W roku 1722, umarł cesarz Kang-hi, którego syn i następca Jong-tching, nie był życzliwy chrześcijanom; a do tego jeszcze, pobudzany przez wice-króla prowincyi Fo-kien, zakazał w całym państwie wyznawania religii chrześcijańskiej; missyjonarzy kazał z kraju wypędzić, z wyjątkiem tych, którzyby byli użytecznymi rządowi, i przeznaczył im dwa miasta na mieszkanie, to jest Pekin i Kanton. Nadto, odebrawszy chrześcijanom trzysta kościołów, pozostawił tym sposobem trzykroć sto tysięcy katolików chińskich, bez opieki religijnej, i bez nauki duchownej. Uczni chińscy i mandaryni, korzystali z każdej okoliczności, aby nie tylko potępić missyjonarzy, ale i oczernić religiję przez nich głoszoną. To dało powód do prześladowania chrześcijan, a nawet rodowitych chińczyków wysokich stopni. Do tych należała jedna znakomita familija, wywodząca swój ród od starszego brata cesarskiego, założyciela nowej dynastyi w Chinach panującej. Członków téj familii wygnano do Tartaryi, i tam z wielkiem okrucieństwem z nimi postępowano. Potém sprowadzeni do Pekinu, mieli zapewniony powrót do łaski cesarskiej, pod warunkiem, wyrzeczenia się religii chrześcijańskiej. Kiedy jednak ani groźby, ani obietnice, nie skłoniły

ich do odstępstwa, skazano ich na śmierć, który to wyrok na surowe więzienie zamieniony został. Skoro cesarz Jong-tching, te głównie zarzuty robił misyjonarzom: że się sprzeciwiają ustawom państwa, i że nie mają żadnej pamięci dla swych przodków; wielu z nich poczęło tego dozwalać, opierając się na złagodzeniach udzielonych przez Mezzabarbę, a nawet sam biskup pekiński, w roku 1733, wszystkim misyjonarzom, którzy jeszcze w jego dyecezyi zostali, pod karą depozycyi, kazał się do nich stosować. Ale druga strona, wraz z Kastoranim zastępcą biskupa pekińskiego, potępiła wszelkie te zwyczaje, które tylko z bullą papieżką *Ex illa die* nie były zgodne. Klemens XII zawiadomiony o tych sporach, wydał breve apostolskie, w roku 1735, w którym polecił biskupowi pekińskiemu, aby żadnych ustępstw nie robił, gdyż stolica Apostolska sobie wyłącznie zostawiła władzę wydania sądu w tej materyi. Dopóki panował cesarz Jong-tching, misyjonarze przebywali na wygnaniu w Makao, a bardzo mała ich liczba, która pozostała w Chinach, tułała się tu i owdzie w ukryciu. Ani za cesarza Kieng-long, który objął rządy w roku 1735, nie zmienił się stan rzeczy. Jezuici w Pekinie będący, tylko przy zamkniętych drzwiach kościelnych odbywali nabożeństwo, inni zaś misyjonarze, zostający albo w Makao, albo też którzy ukradkiem do Chin przemknąć się zdołali, jedynie w nocy, i to w jakim ukryciu, albo na statkach, obrzędy święte sprawowali; a kiedy zostali dostrzeżeni, to ich chwymano, do więzienia wsadzano, lub na śmierć skazywano. Chrześcijan również, którzyby o ich pobycie wiedzieli, kijmi i wszelkiego rodzaju męczarniami zmuszano, aby powiedzieli gdzie się ukrywają. To prześladowanie, jak z jednej strony wielu umocniło w wierze, tak znowu wielu skłoniło do odstępstwa, i do powrotu do bałwochwalstwa. Taki był stan religii w Chinach, aż do wydania bulli: *Ex quo singulari*, przez Benedykta XIV roku

1742, w której Ojciec święty, wyłożywszy tak początek jako i cały ciąg wzmiankowanych sporów, wszelkie zwyczaje chińskie, i ustępstwa Mezzabarby, uroczyście naganił i potępił. Aby zaś na przyszłość, położyć koniec wszelkim tłómaczeniom ubocznym i naciąganiom, przepisał missyjonarzom udającym się do Chin, nową formułę przysięgi, i takową pod surowemi karami wykonywać kazał. Tym sposobem wzięły koniec spory, ale też i przesładowanie przeciwko chrześcijanom, wszczęło się sroższe i gwałtowniejsze ¹⁾).

§ 14.

Prześladowanie religii chrześcijańskiej w Chinach, po ogłoszeniu bulli Benedykta XIV.

Wkrótce po ogłoszeniu bulli Benedykta XIV w prowincyi Fo-kien, pięciu missyjonarzy dominikanów, z których jeden nawet był biskupem i wikaryuszem apostolskim, w roku

¹⁾ Chcąc wydać dokładniejszy sąd o tych sporach, pomiędzy missyjonarzami w Chinach toczonych, trzeba głównie zwrócić uwagę na to, że jezuita nie uważali wcale obrzędów chińskich za religijne tylko za cywilne, i starannie usuwali to wszystko, co tylko miało pozor zabobonu. Dalej, że nie tylko sami jezuita, ale i innych zakonów missyjonarze, nawet biskupi i wikaryusze apostołscy, którzy po lat kilkadziesiąt w Chinach strawili, podzielali to zdanie; lubo znowu i pomiędzy samymi jezuitami byli tacy, jak naprzykład ojciec Visdelou, co sądzili przeciwnie. Wielu światłych mężów twierdzi: że ten sposób przez jezuitów przyjęty, był jedynym środkiem, mogącym się najskuteczniej przyczynić do rozszerzenia w prędkim czasie wiary świętej w Chinach. Obie strony mają swoich obrońców. I tak: za obrzędami chińskimi piszą ojcowie: Letellier, Le Gobien, Lecomte, Intorcetta, Longobardi i inni. Dominikanie mają także swoich obrońców. Zobacz Apologie des Dominicains, par un dominicain. Ważne są także w tym przedmiocie: les Memoires historiques, ojca Norberta kapucyna.

1747 wtrącono do więzienia, srodze męczono a nakoniec pozabijano. W roku następnym, tenże sam los spotkał trzech jezuitów. Lecz nie tylko srożono się przeciwko misyjonarzom, ale nawet i przeciwko chrześcijanom świeckim, których badano, bito, dóbr pozbawiano, do więzienia wtrącano, lub posyłano na wygnanie. W roku 1750, powstało jeszcze większe prześladowanie, w czasie którego, przeszło siedmdziesięciu misyjonarzy uwięziono, wielu chrześcijanom dobra zabrano, i na śmierć skazano. W roku 1753, poseł od króla portugalskiego, wysłany z darami do cesarza i do mandarynów chińskich, wyprosił pokój dla chrześcijan, skoro już co do liczby bardzo się zmniejszyli. Naówczas, wielu takich, co się byli za prześladowania swój wiary wyrzekli, prosili teraz o przebaczenie i przyrzekli pokutę. Misyjonarze nabożeństwo w kościołach poprzywracali, i z nowym zapałem wzięli się do pracy, a kiedy widzieli, że tu i owdzie najwięcej mandaryni nienawidzą misyjonarzy europejskich, usiłowali zastąpić ich krajowcami, usposobionymi do zawodu apostolskiego albo w Chinach, albo w seminaryum sijamskiem. Pokój który król portugalski swoim wstawieniem dla chrześcijan chińskich wyjednał, nie był jednak trwałym, i częste zdarzały się miejscowe prześladowania, jak to miało miejsce w roku 1770, a zwłaszcza w roku 1784. Chrześcijanie różnemi męczarniami dręczeni, a potem albo na wygnanie zesłani, albo na niewolników bywali obracani. Wielu misyjonarzy, a pomiędzy nimi trzech biskupów w więzieniach pomarło. W roku 1787, po uśmierzeniu prześladowania, rozpoczęła się nowa praca apostolska, która do dni naszych, chociaż z wielkimi przeszkodami trwa nieprzerwanie, jak to zobaczymy w okresie ostatnim.

§ 15.

Stan misyj katolickich w Tybecie — na półwyspie Korei — w Kochinchinie — w Tunkin — w Sijam — oraz na wyspach Chiny i Indye otaczających.

W roku 1712, papież Klemens XI, wyprawił do Tybetu dwónastu kapucynów, w celu opowiadania słowa bożego. Ci misyonarze, dobrze przez panującego przyjęci, rozpoczynając swe prace w mieście stołeczném Lassa, nawrócili do wiary świętej wielu mieszkańców, a nawet i samych kapłanów czyli lamów. W roku 1744, Benedykt XIV wysłał znowu dwónastu kapucynów do tego kraju, którzy prowadzili dalej dzieło rozpoczęte przez swych poprzedników. W ogóle jednak, misye w Tybecie nie zrobiły wielkiego postępu.

Na półwyspie Korei, wiara Chrystusa zaszczipioną została przy końcu zeszłego wieku, przez pewnego młodego krajowca imieniem Piotra Ly, który ochrzczony w Pekinie przez jezuitów, po powrocie do ojczyzny, rozszerzał ją między swymi rodakami. Tak własną wymową, jak również i przy pomocy książek, których mu jezuita udzielili, skłonił wielu mieszkańców, tak z pomiędzy wyższych jakoż i niższych stanów do przyjęcia chrztu. Ci nowi chrześcijanie, z taką gorliwością wzięli się do pracy, iż w przeciągu pięciu lat, około czterech tysięcy korejczyków nawrócili. Stąd powstały prześladowania, zwłaszcza w roku 1791, w czasie których wielu chrześcijan na śmierć skazano, lub w więzieniu osadzono. Kiedy prześladowanie ustało, Gowea biskup Pekinu, posłał do Korei kapłana chińczyka, który pomimo przeciwności jakie napotkał, liczbę chrześcijan w tym kraju do czterdziestu tysięcy powiększył.

W drugiej połowie siedemnastego wieku, religija chrześcijańska rozszerzyła się znacznie w Kochinchinie, ale

prześladowanie, w roku 1700, liczbę wyznawców Chrystusa zmniejszyło. Następne lata były nieco spokojniejsze, zwłaszcza od roku 1739, w którym jezuita posiadający znajomości matematyczne i lekarskie, przystęp u dworu znaleźli. W roku 1748, król i ministrowie nieufając chrześcijanom, poczeli ich znowu prześladować, kościoły burzyć, a misyjonarzy wyganiać. Smutny ten stan przeciągnął się aż do roku 1774, w którym król łagodniej z chrześcijanami postępować począł; jednych z więzienia uwolnił, drugich z wygnania przywołał, i religiję chrześcijańską wyznawać pozwolił. Około połowy wieku ósmnastego, panujący kochinchińscy zdobywszy sąsiednie kraje, jako to: Laos, Kambodza, Lachto i Bintua oraz Tunkin, założyli państwo Anamu, a zrzucawszy z siebie jarzmo chińskie, obrali roku 1800 własnego panującego, chrześcijanom dosyć życzliwego.

Aleksander Rodes jezuita, uważany być może za pierwszego rozkrzewiciela religii chrześcijańskiej w królestwie Tunkin. Tak on jako i jego towarzysze tyle dokazali, iż w roku 1639 około osmdziesiąt tysięcy chrześcijan w tém państwie liczono. Ale w roku 1666, rząd pod wielkimi karami zakazał mieszkańcom przyjmować religiję chrześcijańską, a prześladowania w roku 1721 i 1736 wybuchłe, znacznie ich liczbę zmniejszyły. Kościoły poburzone, chrześcijan do więzienia wtrącano lub na śmierć skazywano, a misyjonarzy pozabijano. Kiedy te srogości nieco się uciszyły, znowu liczba chrześcijan znacznie się zwiększyła.

W królestwie Sijamskim portugalczy i kochinczy, mogli bezpiecznie wyznawać religiję chrześcijańską, ale krajowcom było to wzbronionem. Aleksander VII papież, pragnąc przyjść w pomoc misyjom na wschodzie, wysłał tam trzech biskupów francuzów, z tytułem wikaryuszów apostolskich, jakoto: Franciszka Pallu biskupa helijopolitańskiego z tytułem wikaryusza apostolskiego tunkińskiego

i pięciu pobliskich prowincyj chrześcijańskich; Piotra de la Mothe Lambert biskupa Berytu, z tytułem wikaryusza apostolskiego Kochinchiny, królestwa Laos i pięciu prowincyj chińskich; oraz Ignacego Kotolendy biskupa Metellopolis z tytułem wikaryusza apostolskiego Nankinu i innych prowincyj chińskich. Kiedy Kotolendy w podróży życie zakończył, dwaj pierwsi osiedli w królestwie sijamskiem, i tam niedaleko miasta stołecznego, założyli seminaryum i kolegium, dla młodzieży sijamskiej, tunkińskiej, kochinchińskiej, tudzież innych krajów wschodnich; pragnąc tym sposobem uformować zdolnych missyonarzy z krajowców ¹⁾. Jednakże w nawracaniu mieszkańców sijamskich wielkiej potrzeba było missyonarzom używać roztropności, ponieważ to, jak powiedzieliśmy wyżej, ustawami państwa było wzbronioném. Również częste napady birmanów na Sijam, nie sprzyjały missyom. Po przywróceniu pokoju, w roku 1780, nowy król sijamski, biskupa katolickiego przywołał, i missyonarzom słowo boże opowiadać pozwolił.

Missye w Awa i Pegu, rozpoczęte w roku 1722, chociaż bardzo powoli, jednakże liczbę chrześcijan pomnażają.

W państwie wielkiego Mogoła, panujący długo się wahałi, jaką religiję mają wyznawać. W roku 1582, wielki Mogół Akbar, prosił króla portugalskiego, aby mu przysłał bibliję tłumaczoną na język arabski i perski, oraz nauczycieli chrześcijańskich. W trzynastcie lat potem, udał się do tego kraju Hieronim Ksawery, krewny świętego Franciszka Ksawerego z dwoma jezuitami. Akbar przyjął ich z wielkim szacunkiem i oddał im kościół pod zarząd; oni zaś swą pracą apostolską tyle zrobili, że w roku 1599, uroczystość Bożego Narodzenia, była obchodzoną z największą wspaniałością w mieście Lachorze. Nadto: Ksawery napisał w języku

¹⁾ Relation des missions des évêques français, aux royaumes de Siam, de la Cochinchine, de Camboy et de Tonquin.

perskim dwa dziełka, to jest: historję Jezusa Chrystusa i Zwierciadło prawdy. Po śmierci Akbara, w roku 1621, chociaż trzech książąt z familii panującej chrzest przyjęło, i kolegijum założone zostało w mieście Agra, to jednak te piękne zawiązki, nigdy pożądanego owocu nie wydały.

Na wyspach Filipińskich, które w roku 1564 opanowali hiszpanie, religija chrześcijańska była zaprowadzona przez zakonników augustyanów i franciszkanów. Poczém, założone zostało arcybiskupstwo w Manili, oraz biskupstwa w Carcerere, w Nowej Segowii i Zebu. Liczono w tych dyecyzyach na początku przeszłego wieku, do miliona wyznawców chrześcijańskich. Dominikanie, franciszkanie, augustyanie, karmelici, jezuiti, mieli tam swoje klasztory.

Na wyspach Maryańskich, od roku 1665, jezuiti znaczną liczbę mieszkańców, do wiary świętej nawrócili.

Na wyspę Formozę, światło wiary zanieśli franciszkanie i dominikanie. W Malakce, Jawie, Cejlanie, oraz wyspach Moluckich i Maldywskich, missyonarze katoliccy, pod opieką królów hiszpańskiego i portugalskiego, religiję chrześcijańską zaprowadzili; ale kiedy te wyspy dostały się pod panowanie anglików i holendrów, missyonarze protestantcy, chcąc mieszkańców na swą stronę przeciągnąć, rozdawali im swe biblije i katechizmy, na języki azyatyckie przełożone, zakładali szkoły i seminarya, przezco liczba katolików, koniecznie zmniejszyć się musiała,

§ 16.

Missye Afrykańskie.

Missye katolickie w Afryce, w tym okresie nie były ani liczne, ani z wielką korzyścią odbywane, gdyż nawet i dotąd jeszcze, ta część świata nie jest dokładnie poznana przez europejczyków. Gorący klimat, drapieżne zwierzęta, jado-

wite gady, ogromne pustynie są temu na przeszkodzie. W Egipcie znajdowała się znaczna liczba chrześcijan, ale większa ich część zarazona była błędami menofizytów. W Tripolis, Tunis, Algierze, kościół katolicki składał się z kupców, konsulów europejskich, i bardzo małej liczby krajowców. W Abissynii, religija chrześcijańska zaprowadzona jeszcze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przez Frumencyusza ¹⁾, przetrwała aż do naszych czasów, pomimo usiłowań ze strony muzułmanów, w celu pociągnięcia tego kraju do islamizmu. Ale chrześcijanie abissyńscy, nie mając ani związku z kościołem, ani ksiątek religijnych, wyjąwszy może kilka homilij i koncylijów, wpadli w błędy monofizytów, które się do nich dostały z Aleksandryi. Kiedy na koncylijum florenckie przybyło dwóch abissyńczyków, wtenczas dopiero powzięto w Europie wiadomość, o istnieniu tych chrześcijan, jakby jakiej oazy na pustyni. W roku 1530, król portugalski wysłał tam poselstwo, które wspaniale przez władcę tego kraju, imieniem Dawida, przyjęte zostało. W tymże wieku, poczęli i misyonarze przybywać do Abissynii. Ojciec Fernandes dostał się w głąb tego kraju; ojciec Lobo długi czas przebywał pomiędzy Gallasami, ludem koczującym i sąsiadującym z Abissyniją. Zwolna katolicy nabywszy wziętości i powagi, skłonili władcę abissyńskiego do przyjęcia jedności z kościołem.

W królestwie Kongo, odkrytym przez portugalczyków, w roku 1484, cała familija królewska i wielu znaczniejszych panów, religiję chrześcijańską przyjęło. Chociaż król do bałwochwalstwa powrócił, to jego syn, wychowany w Lizbonie, skoro wstąpił na tron, wspierał religiję chrześcijańską a nawet biskupstwo założył. Z tém wszystkiém, w późniejszym czasie, brak misyonarzy stał się powodem, że znowu

¹⁾ Zobacz w tomie II, karta 34.

w tym kraju, dawna mieszanina różnych zabobonów i przesądów wróciła.

W Angola odbywali missye jezuiti, i założyli kolegium i szpital. W roku 1663, kapucyni gorliwie pracowali nad usunięciem wielu zwyczajów okrutnych, jakoto: zabijania dzieci, jedzenia ciał ludzkich, i tym podobnie.

W Loango, trudno było zaprowadzić religiję chrześcijańską, z powodu małej liczby missyjonarzy, a grubej nie wiadomości pomiędzy ludem, pomięszanej z wielkimi zabobonami.

Na Przylądku Dobrzej Nadziei, tak missyjonarze katolicy, jako i tak zwani Bracia Morawscy, rozszerzyli religiję chrześcijańską, i niektóre wiadomości między hotentotami.

W Mozambiku, w Monomatapa, i Madagaskarze, odznaczyli się pracami apostolskimi dominikanie; w Melindzie augustyanie. W Senegambii kapucyni wiele instytutów dobroczynnych pozakładali.

Święty Wincenty a Paulo, posłał missyjonarzy na wyspę Madagaskar, ale ci wkrótce po przybyciu, z powodu niezdrowego powietrza powymierali. Jeden z nich nazwiskiem Bourdaise, pozostały przy życiu, prosił świętego Wincentego o przysłanie nowych opowiadaczy słowa bożego; ale, kiedy madagaskarczyce, wymordowali wszystkich francuzów, mających tam swoje osady, odtąd i missye do téj wyspy, na długi czas ustały.

Wogólności mówiąc, nawracania w Afryce bardzo mały owoc przyniosły; gdyż nie tylko klimat zabójczy dla europejczyków, który ich w krótkim czasie życia pozbawiał, ale jeszcze trudność nauczenia się rozlicznych języków krajowych, oraz grube obyczaje i ohydne nałogi murzynów, daremnemi czyniły wszelkie usiłowania i poświęcenia missyjonarzy. O obecnym stanie chrześcijaństwa w Afryce, powiemy w okresie ostatnim.

§ 17.

Założenie Propagandy w Rzymie, oraz niektórych podobnych instytucyj misyjnych w innych krajach.

Aby przysposobić zdolnych misyonarzy, do opowiadania z pożytkiem słowa bożego pomiędzy narodami bałwochwalczemi, ustanowiony został w Rzymie jeden z najznakomitszych zakładów, czyli tak zwana Propaganda. Jój początek winniśmy jeszcze Grzegorzowi XIII, który przeznaczył pewną liczbę kardynałów, do kierowania misyami wschodniemi. Z tém wszystkiém, ta instytucya z przyczyny braku funduszków, nie miała pewnej trwałości, i dopiero Grzegorz XV, w roku 1622, polecił stanowczo, aby kongregacya składająca się z trzynastu kardynałów, trzech prałatów, i jednego sekretarza, odbywała regularnie swe posiedzenia, przynajmniej raz na miesiąc pod jego prezydencyą, i na nich rozbiierała sprawy dotyczące misyj w odległych stronach świata. Jego następca Urban VIII, nie tylko że tę zbawienną instytucyę zatwierdził i dochodami opatrzył, ale jeszcze w roku 1627, połączył z nią kolegium Propagandy czyli seminaryum, w któremby młodzież pobierała nauki potrzebne misyonarzom. Od tego czasu, alumni rozmaitych narodów azyatyckich i afrykańskich, jakoto: georgijanie, nestoryanie, ormijanie, koptowie i etyopejczycy, uczą się tu nauk duchownych, a po ich ukończeniu, albo do własnego kraju wracają, albo idą w odległe strony świata głosić ewanieliję. Zbawienny ten zakład, uposażył znacznie Antoni Barberini, kardynał brat papieżki, tak, iż w nim mogło pobierać nauki trzydziestu młodzieńców duchownych. Do tego zakładu dołączona została drukarnia, oraz książki i katechizmy, tudzież inne dzieła religijne w językach wschodnich. Dziś liczba uczniów do dwóstu dochodzi, a ich roz-

prawy i kazania, więcej niż w czterdziestu językach w czasie popisu niewane, są jakby dalszym ciągiem owego daru, jaki Duch święty spuścił niegdyś na apostołów ¹⁾).

Podobną kongregacyę missyjną urządził we Francyi Ludwik XIV, w roku 1662, do której dołączone zostało seminarjum paryskie missyj zagranicznych. Tam pobierała nauki stosowne młodzież różnych zakonów, jakoto: jezuiti, dominikanie, franciszkanie, kapucyni, augustyanie, i bardzo wielu wyszło z tego zakładu, w wieku siedmnastym i osmnastym, znakomitych missyjonarzy. W Neapolu, Mateusz Riga sycylijszyk, w roku 1792, założył instytut w tymże samym celu, to jest przysposabiania zdolnych pracowników, do godnego wypełniania tych słów Chrystusowych: Idąc, nauczajcie wszystkie narody; chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

¹⁾ W roku 1859, Propaganda liczyła 200 uczniów. Z tych 60 zostało uwieńczonych nagrodami. Medal złoty otrzymał uczeń rodem z Indyj, za rozprawę teologiczną. Zobacz Pamiętnik Religijno-moralny, roku 1859, miesiąc luty, karta 221.

CZEŚĆ DRUGA.

Historia stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Spory wywołane przez Lutra, Kalwina i innych nowatorów, rozrywających jedność katolicką.

§ 18.

*Stan moralny i polityczny Europy chrześcijańskiej,
na początku wieku szesnastego.*

Rozdwojenie w kościele, któreśmy w poprzedzającym okresie widzieli, pociski Wiklefa i Hussa rzucane na hierarchię duchowną, a nawet na same dogmata, zepsucie obyczajów tak w stanie duchownym jako i świeckim, wyrodziły wielkie zło, któremu trzeba było szpieszną reformą skutecznie zaradzić. Reformy takowej trudno się było spodziewać od Rzymu, gdyż podówczas stolica Apostolska straciła byłą ów dawny urok i potęgę, jaką w wiekach poprzednich jaśniała. Koncylja: pizańskie, konstancyjskie i bazylejskie, ogłosiły się wyższemi nad papieża; cesarze i królowie, chcieli trzymać naczelnika kościoła w swój zależności, co się nieda pogodzić z jego godnością ojca wszystkich wiernych.

Papieże nawet sami, jak Aleksander VI i Julijusz II, zbyt ziemskimi sprawami byli zajęci. Wielu biskupów naśladowając książąt świeckich, nie dbali o nauczanie ludu od Boga sobie powierzonego, obracali grosz kościelny na cele uboczne, a nie na to, na co był przeznaczony zapisami osób pobożnych. Biskupstwa szczególnie w Niemczech, znajdowały się w rękach rodzin możnych, które wynosiły swych krewnych, niemających żadnego powołania na wysokie godności duchowne, jedynie w celu zapewnienia sobie materialnych korzyści. Zakony, niegdyś ogniska działalności i pracy, z napływem bogactw pogrążone w gnuśnej beczynności, utraciły dawniejszy wpływ, jaki wywierały na masę; spory między nimi toczyły się o kwestye małej wagi lub subtelności, bez żadnego pożytku. Pracowali wprawdzie nad reformą zakonów ludzie znakomitej pobożności i nauki, a zwłaszcza sławny kardynał Ksymenes arcybiskup w Toledo i inni, ale zupełnej reformy do skutku nie doprowadzili.

Odnowiona literatura, nie opierała się na zasadach i pojęciach chrześcijańskich, ale raczej na dawnym klassycyzmie autorów pogańskich; poszło zatem, że jakieś zwątpienie zajęło miejsce wiary i skaziło obyczaje. Nawet w samym Rzymie, mało się o to troszczono, z jaką dążnością który z uczonych swe zasady rozwijał.

Również i stan polityczny narodów chrześcijańskich w Europie, nie był zadawalniający. Kiedy Karol wnuk Maksymilijana cesarza, w roku 1516 wstąpił na tron hiszpański, a w roku 1520, odziedzyczył posiadłości austriackie i tron cesarski, zapaliła się wojna pomiędzy nim, a pomiędzy jego współzawodnikiem młodym i walecznym królem francuzkim Franciszkiem I, która nie mało z obydwóch stron krwi chrześcijańskiej rozlała; gdy tymczasem turecy zdobyli Malteę, spustoszyli Węgry, oblegli Wiedeń, i zagrozili całej Europie. W Anglii, chociaż rozszerzyły się

błędy Wiklefa, nie można jeszcze było wnosić z początkowych rządów Henryka VIII, że on nie długo stanie się apostatą i barbarzyńcem, i że zboczy swe ręce we krwi osób niewinnych, za to, że swęj wiary odstąpić nie chiał. Na północy w państwach skandynawskich, król duński Chrystyan II, wymordował zdradziecko co najznakomitszych obywateli szwedzkich w Sztokolmie, i zapalił przeciwko sobie nieubłaganą nienawiść, nawet pomiędzy własnymi poddanymi. W jednej tylko Polsce, jaśniał chrześcijańskimi cnotami świetny dom Jagiellonów w osobie Zygmunta I, którego dla jego mądrych i sprawiedliwych rządów, oraz powagi jaką się odznaczał, cała Europa bardzo poważała ¹⁾.

Z tego krótkiego poglądu na sprawy tak religijne jako i społeczne, na początku wieku szesnastego, każdy to widzi, iż reforma była rzeczą konieczną; ale też reforma powinna była postępować drogą legalną, porządkową, jak tego już dały początek dwa wielkie koncylija, konstancyeńskie i bazylejskie; odbyłaby się zapewne krokiem wolniejszym, ale za to pewniejszym i bezpieczniejszym, bez rozlewu krwi, bez zamieszania stosunków społecznych, a co największa, bez rozerwania jedności w kościele katolickim. Tymczasem, wystąpili na scenę ludzie dumni, ambitni i burzliwi, i pod pozorem reformy, poczęli bić na samą naukę kościoła, na jego powagę, oraz na obrzędy wiekami uswięcone; zostawiwszy to tylko, co im się podobało. Luter w Niemczech a Kalwin we Francyi rozpoczęli dzieło, które nie reformą, ale zniweczeniem jedności katolickiej, nazwaćby można.

W tym więc okresie, wielkie burze i nawałności spadły na kościół, i wstrząsnęły łódką Piotrową, ale jęj nie zatopiły; gdyż obietnica Chrystusa Pana omyloną być nie mogła, który powiedział: „ty jesteś opoką, na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.” Jakoż na koncylijum

¹⁾ Zobacz stan kościoła w Polsce w § 103.

trydenckiem nauka katolicka jaśniej wyłożoną została, a błędy nowatorów potępione; przepisy tyczące się karności, tak pomiędzy duchowieństwem jako i ludem odnowione; religijna pobożność przez zaprowadzenie nowych zakonów, i przez reformę dawnych przywrócona. Mężowie pełni ducha bożego i nauki, zbili błędy heretyków, i obronili dogmata kościoła katolickiego. Światło ewanigelii zajaśniało nawet w najodleglejszych krajach na kuli ziemskiej, a po upływie przeszło trzech wieków, od tego wstrząśnienia religijnego, same nawet wyznania odszczepione, widzą teraz potrzebę żeby się im wypadało zbliżyć do jedności katolickiej, i z nią się na nowo zjednoczyć. Jaką jednak kolejną te wstrząśnienia religijne następowały po sobie, historia opowie nam to, z wszelką prawdą i bezstronnością.

§ 19.

Pierwsze wystąpienie Lutera przeciwko Odpustom.

Marcin Luter urodził się w Ejsleben, w hrabstwie Mansfeld w Saksonii, w roku 1483. Ojciec jego Jan, chociaż sam niezamożny wieśniak, trudniący się kopaniem wminach kruszcowych, pragnął jednak dać swemu synowi przyzwoite wychowanie, i oddawał go do szkół w Eisenach. Tam młody Marcin uczył się gramatyki i retoryki, od słynnego mistrza Trybonijusza rektora w klasztorze karmelitów. Umysł żywy, wymowa płynna, łatwość do pisania wierszem i prozą, odznaczały go między innymi współuczniami, z których żaden mu nie wyrównał. Po kilku latach przybył do Erfurtu, i oddał się z całym zapałem dyalektyce, oraz studyowaniu starożytnych autorów rzymskich, jakoto: Cycerona, Wirgilijusza i Tyta Liwijusza, i z nich czerpał wiadomości naukowe, jakie ci mężowie w swych pismach zostawili. Po przeciągu lat dwóch, w roku 1505, zrobiwszy rozprawę o fizyce

i moralności Arystotelesa, otrzymał stopień doktora filozofii. W tymże roku, wypadek nadzwyczajny, na inną drogę zwrócił jego postanowienie. Przestraszony nagłą śmiercią jednego ze swych przyjaciół, zabitego od pioruna, postanowił opuścić świat, i wstąpić do zakonu augustyanów w Erfurcie, pomimo woli swego ojca ¹⁾. Młody ten nowicyusz, mający dopiero lat dwadzieścia i dwa, przyjąwszy suknię zakonną, i zmieniwszy imię Marcina na Augustyna, zadawał sobie wielkie umartwienia ciała na wzór dawnych anachoretów Tebajdy, do tego stopnia, że Jan Staupitz generał augustyanów uznał za potrzebne, miarkować tę jego przesadzoną surowość. Wkrótce jednak dostrzegł, że pod tą maską zbytniej gorliwości, ukrywa się niesłychana duma, i upór nieprzezwyjęzony. Po upływie jednego roku przykręć próby, wykonał Luter śluby zakonne, a potem otrzymał i święcenia kapłańskie, w roku 1507. Odtąd począł się przykładać do Pisna świętego, czytywał komentarze Mikołaja Lyry, Gabryela Biel, Wilhelma Okkama, a zwłaszcza dzieła świętego Augustyna ²⁾ Jan Staupitz przedstawił go Fryderykowi elektorowi saskiemu, który ofiarował bratu Marcinowi posadę profesora, przy nowo utworzonym uniwersytecie w Wittemberdze, gdzie począł wykładać dyalektykę i fizykę Arystotelesa. W roku 1510, w pewnej sprawie tyczącej się swego zakonu, wysłany został do Rzymu. Z wielką pobożnością zwiedzał kościoły i katakumby, odprawiał msze, i oddawał cześć relikwijom świętych; z tém wszystkiém, jego charakter twardy i surowy, nie zdołał się zachwycić, ani pięknymi widokami włoskiego nieba, ani pomnikami sztuk, lub zwalisk starożytnego świata. Powietrze zdawało mu się niezdrowe, zajazdy niewygodne, duchowień-

¹⁾ Histoire de la vie, des ecrits et des doctrines de M. Luther par Audin, tom I, cap. 1 — 11.

²⁾ Walch, tom XIV p. 509 u Rohrbachera.

stwo nienabożne. Powróciwszy do Niemiec w roku 1512, wykładał dalej w Wittenberdze teologję, tłómaczył listy świętego Pawła do Rzymian i do Galatów; następnie otrzymał stopień doktora teologii, i mianowany został kaznodzieją miejskim. Młodzież wittenberska cisnęła się licznie na jego prelekye, podziwiała wykład jasny, zwięzły i pełen ironii; ale ludzie wytrawni i głębiej rzeczy widzący, lękali się smutnych następstw, wyniknąć mogących z przyczyny pocisków, jakie Luter rzucał na wszystkich wielkich nauczycieli, których sława jaśniała jeszcze po szkołach. Od początku zaraz oświadczył: że nie będzie naśladował swoich poprzedników, i dotrzymał słowa. Odrzuciwszy utartą drogę scholastycyzmu, brał do swych kazań teksta i obrazy z samego Pisma świętego, a jego słuchacze zachwyceni temi nowościami, nie szczędzili mu pochwał. Jeden z zakonników, wychodząc z kazania powiedział: „że Luter ma głęboki pogląd, obrazy uderzające, może nadać inny kierunek naukom, ale niezawodnie sprowadzi wielką burzę.” Wprawdzie nie nastawał on jeszcze, ani na posty, ani na odpusty, ani na pielgrzymki, jednakże od samego początku wywyższał samą tylko wiarę, a poniżał uczynki. „Wszystkie czyny wasze, mówił, których nie wypełniacie z wiarą, oraz z tém niezachwianém przekonaniem, że wam Bóg wasze winy odpuścił, i że się znajdujecie w stanie łaski, są grzechem; nawet wasze modły, wasze posty, wasze jałmużny, wasze pokuty są grzechem ¹⁾; bo my nie jesteśmy panami naszych czynności, ale niewolnikami od początku do końca ²⁾. Nawet

¹⁾ Proposition. Heidel. anno 1518.

²⁾ Walch, tom II, pag. 1997. Amsdorf uczeń Lutra, jeszcze dalej zaszedł; utrzymywał bowiem, że dobre uczynki są przeszkodą do zbawienia. Inny uczeń Lutra, Agryppa, dowodził: że dobre uczynki były tylko nakazem prawa żydowskiego a nie chrześcijańskiego. Po śmierci Lutra, wywiązały się gwałtowne spory w tej materji pomiędzy jego stronnikami. — Hornejus, który obstawał za potrzebą dobrych

tłumacząc list świętego Pawła do Rzymian, gdzie apostoł mówi: że wiara usprawiedliwia ¹⁾, Luter dodał wyraz: *sama wiara*; by tym sposobem, nadać większą powagę swojej nauce. Takim już był brat Marcin w owym czasie, kiedy Leon X, postępując wzorem swych poprzedników, ogłosił był w roku 1516 odpusty, udzielone tym z pomiędzy wiernych, którzyby się przyczynili swemi jałmużnami do ukończenia bazyliki świętego Piotra, rozpoczętej przez Julijusza II, oraz pomogli do wyprawy przeciwko Turkom, którą ten papież ciągle miał na myśli. Albert arcybiskup moguncki i magdeburski, dał zlecenie Tetzelowi dominikanowi inkwizytorowi, do ogłoszenia bulli papieżkiej o odpustach w Saksonii; ten skoro w roku 1517 przybył do Jutterbach niedaleko Wittenbergi, lud zbiegł się zewsząd do niego, aby korzystać z tych skarbów duchownych przez kościół udzielonych. Penitenci którzy otrzymali odpusty, żądali, aby im takowe były zaaplikowane w trybunale pokuty. Luter sprzeciwiał się temu, napisał nawet list do biskupa Miśni z prośbą, aby położył koniec temu jak utrzymywał gorszącemu handlowi; sam zaś oświadczył, iż będzie miewał kazania o odpustach. Przez dni kilka zamknięty w swój celi, pozbierał wszelkie zarzuty, które później systematycznie rozwinął. „Dowodzą, mówi Luter, że odpust może być zaaplikowany do dusz w czyszczeniu zostających, które przez to otrzymują odpuszczenie kary; jestto opinija bezzasadna; nad odpusty i nad bazylikę świętego Piotra, powinienes wyżej kłaść twego ubożego brata. Jeżeli ci co zbywa od potrzeb, a twoje miło-

uczynków, był oskarżony jako papista i anabaptysta, i potępiony aż przez trzy uniwersytety, Wittenbergi, Jeny i Lipska. Zobacz: *La recherche d'une vraie religion*, par Thomas Moore. Paris an. 1836, pag. 255.

¹⁾ List świętego Pawła do Rzymian, rozdz. III, wiersz 28: albowiem za to mamy, iż człowiek bywa usprawiedliwion przez wiarę, bez uczynków zakonu.

sierdzie nie może znaleźć w kraju biednego, to skoro ci się podoba, rozdaj na kościoły, przyozdabiaj ołtarze, a dopiero co ci zostanie, ofiaruj świętemu Piotrowi do Rzymu. Aby dusze miały być wybawione z czyszcza za pomocą odpustów, to ja w to nie wierzę, chociaż tego nauczają niektórzy z nowych doktorów; kościół nic o tém nie mówi. Nicktórzy oskarżają mnie o herezyę, za to, że im mówię prawdę; ale mnie wcale nie obchodzi to ich dąsanie. Ciasne głowy! nie pojmują biblii, nie znają nauki Chrystusa, nie rozumieją sami siebie, wpadają w ciemności." W taki sposób ten nowator, w swoich kazaniach przeciwko kościołowi katolickiemu, występować począł. W tymże samym roku, w dniu poprzedzającym uroczystość Wszystkich Świętych, kiedy wielkie mnóstwo ludu zgromadziło się do Wittenbergi, Luter zawiesił na drzwiach kościelnych dziewięćdziesiąt i pięć tez o odpustach w języku łacińskim, przyrzekając, że gotów jest ich bronić publicznie. Nie potępia jeszcze w zupełności odpustów, mówi bowiem: że należy z wszelkiem poszanowaniem przyjmować komisarzy papieżkich, którzy je głoszą, i tylko na to baczyć, aby swoich marzeń, w miejsce poleceń papieżkich nie opowiadali. „Ktokolwiekby powstawał przeciwko prawdziwości odpustów papieżkich, niech będzie przeklęty! lecz kto z gorliwością oprze się zgorzeniom głosicieli, niech będzie błogosławiony!"¹⁾ Przyznaje bytność czyszcza, ale powstaje na to, aby odpusty miały się rozciągać do dusz tam będących. Aby jednak nie miano go za heretyka, oświadcza, że niechce utrzymywać nic takiego, coby się sprzeciwiało Pismu świętemu, ojcom kościoła i ustawom papieży, i że wszystkie swe zdania poddaje pod sąd swych przełożonych²⁾.

¹⁾ Walch, tom XVIII, pag. 262; u Rohrbachera, tom XXIII, pag. 26.

²⁾ Wouters, Compendium hist. eccl. t. III, pag. 3. *Se nihil sacrae scripturae, ecclesiae patribus, sacris canonibus, aut pontificum decretis adversum asserere velle, cunctasque suas assertiones, superiorum iudicio subijcere.*

Zapewne, że Luter jészcze podówczas nie przewidywał, iż tak ogromny wybuch wznieca swemi tezami, sądził nawet, że sam papież, który mocno karmił wszelkie nadużycia wydarzyć się mogące, będzie mu za to przychylnym ¹⁾. Ale złe głębiej było zakorzenione w umysłach, a spory o odpusty, zapaliły tylko iskrę, która wkrótce po całych Niemczech ogromny pożar rozniosła. Tezy Lutra rozbiegły się z nadzwyczajną szybkością, tak, że we dwa miesiące, obiegły prawie całą Europę. Wielu teologów katolickich, poczęło je zbijać gruntownie, a mianowicie Jan Tetzels, Sylwester Prierias, Jakób Hoogstraten dominikanie; Hieronim Emser profesor z Lipska kaznodzieja drezdeński, a zwłaszcza Jan Ek kanclerz uniwersytetu w Ingolstadtzie, najślawniejszy z dyalektyków niemieckich owego czasu. Luter odpowiedział swym przeciwnikom, a mianowicie Ekowi, pismem pełném zarozumiałości i zdań z wiarą kościoła niezgodnych. Za stronę Lutra oświadczył się od samego początku Andrzej Bodestein, zwany inaczej Karlostadyuszem, archidyakon wittenberski, człowiek gwałtowny i bez nauki, ktorego sam Melanchton nazywa raczej żydem niż chrześcijaninem; oraz nieco później tenże Filip Melanchton ²⁾ uczony profesor języka greckiego w uniwersytecie wittenberskim, biegły w naukach starożytnych autorów, odznaczający się charakterem łagodnym, zupełnie różnym od charakteru gwałtownego Lutra.

Powszechna wrzawa, szerząca się po całych Niemczech, doszła do Rzymu. Leon X nie przywiązywał z początku do tego wielkiej wagi, sądząc, że te spory, podobnie jak tyle innych poprzednich, skończą się na niczém: zwłaszcza że i sam

¹⁾ Et in iis certus mihi videbar, me habiturum patronum papam, cujus fiducia tum fortiter nitebar, qui in suis decretis, clarissime damnat quaestorum immodestiam. Praefac. ad opera Luth., tom I.

²⁾ Schwartzerde. -- Czarna ziemia.

Luter, bojąc się smutnych następstw dla siebie, napisał roku 1518 list do papieża, z oświadczeniem zupełnej uległości. „Błogosławiony ojcze! są słowa tego listu, ściele się pod stopy Waszjej Świątobliwości; ożywiaj, ukarż, przyzywaj, odwołaj, potwierdź, odrzuć według twój woli, zawsze ja uznam twój głos za głos samego Chrystusa, który przez twoje usta przemawia. Jeżeli zasłużyłem na śmierć, nie chronię się przed nią, bo wiem, że tak ziemia, jak równie i wszystko co się na niej mieści, należy do Boga, którego imię niechaj będzie błogosławione ¹⁾. Leon X zaufawszy téj udanej pokorze, wezwał Lutra aby się stawił w Rzymie w przeciągu dni sześćdziesięciu; później jednak zgodził się na żądanie elektora saskiego, aby kardynał Tomasz Kajetan ²⁾ dominikan, mąż wielkiej nauki i świątobliwości, na sejmie w Augsburgu spory te rozpoznał. Ojciec święty dał temu legatowi następujące zlecenie: jeżeli Luter będzie żałował, to mu przebaczyć, jeżeli się okaże upartym, to wymierzyć na niego kary kanoniczne ³⁾. Kardynał zatém zażądał od Lutra, aby swe błędne zdania odwołał, ale on temu rozkazowi zadosyć uczynić nie chciał, i owszem oświadczył, że tego nie robi, dopóki nie zostanie przekonany, w czém zdania jego na naganę zasługują. „Alieć mój synu, odezwał się kardynał, ja wcale nie mam zamiaru prowadzić z tobą dysputy, żądam tylko z polecenia Jego Świątobliwości, abys odwołał to, coś

¹⁾ Quare beatissime pater, prostratum me pedibus tuae Beatitudinis offero, cum omnibus, quae sum et habeo. Vivifica, recide, voca, revoca, approba, reproba si placuerit; vocem tuam, vocem Christi in te praesidentis et loquentis, agnoscam. Si mortem merui, mori non recusabo; Domini enim est terra et plenitudo ejus, qui est benedictus in saecula, amen; qui et te servet in aeternum, amen. Anno 1518 die Sanctissimae Trinitatis.

²⁾ Tomasz kardynał pochodził z miasta Gaety, czyli po łacinie Cajeta, stąd zwany był powszechnie kardynałem Kajetanem.

³⁾ Walch, tom I, pag. 408, et tom XV, pag. 657.

błędnego nauczał. Luter żądał trzy dni do namysłu, na co legat zezwolił. Po upływie tego czasu przyniósł obronę, w której dowodził: że w materji wiary wszyscy chrześcijanie są sobie równi ¹⁾, a wreszcie opuściwszy Augsburg odwołał się do papieża, skoro zostanie lepiej o tój sprawie poinformowanym ²⁾. Leon X wydawszy bullę, wyłożył w niej całą naukę katolicką o odpustach, i błędne opinie potępił, nie wymieniając Lutra. Od tój bulli, Luter odwołał się do koncylium powszechnego. Papież powodując się wrodzoną dobrocią swego serca, nie stracił jeszcze nadziei, że się brat Marcin poprawi, wspominał nawet nieraz o nim, że to jest piękny gienijusz, i że tylko zawiść mnichowska te spory wywołała; wreszcie wysłał jeszcze nowego nuncyusza Karola Miltitz teologa saskiego, swego dworzanina do Saksonii, aby łagodnemi środkami skłonił do zgody zwaśnione umysły. Miltitz wymógł na Lutrze przyrzeczenie, że odwoła błędy głoszone, i zuległością napisze list do Ojca świętego. Ta wiadomość napełniła radością serce Leona, który miał nadzieję, że przed swą śmiercią, ujrzy pokój przywrócony w kościele. Ale ta radość niedługo trwała, albowiem list Lutra do papieża napisany dnia trzeciego marca, roku 1519, nie był taki, jak się w Rzymie spodziewano. Osnowa jego jest następująca: „Karol Miltitz oskarżył mnie, mówi Luter, przed księciem Fryderykiem o zarozumiałość, i nieuszanowanie tak dla kościoła rzymskiego, jako i dla Waszój Świątobliwości, i żądał odwołania. Zasmuciłem się wielce, ujrzawszy się do tego stopnia nieszczęśliwym, iż mi przypisywano nieuszanowanie dla kościoła rzymskiego, wtenczas, kiedy ja głównie obronę jego honoru miałem na celu. Gdyby odwołanie którego po mnie żądano było podobnem, gotów jestem to uczynić, ale że z przyczyny mych przeciwników i nie-

¹⁾ Rajnaldus ad annum 1517 — 1518.

²⁾ Walch, tom XV, pag. 720 apud Rohrbacher.

przyjaciół, pisma moje rozszerzyły się więcej niżelim się tego mógł spodziewać, a nauki moje wniknęły głęboko w serca słuchaczy, niepodobna będzie tego zniweczyć. Ojcie święty, wyznaję przed Bogiem i całym Jego stworzeniem, że nie powstała we mnie nigdy myśl podobna, abym miał nastawać na władzę kościoła rzymskiego i Waszej Świątobliwości. Wyznaję że ta władza po Jezusie Chrystusie jest najwyższa; niechaj Wasza Świątobliwość nie daje wiary tym, którzy inaczej mówią o Lutrze. Co się tycze odpustów, przyrzekam Waszej Świątobliwości, że już więcej w tej materii rozpraw wszczynać nie będę, byle tylko i moi przeciwnicy umilkli. W kazaniach będę zachęcał słuchaczy aby kochali Rzym, i nie przypisywali mu cudzych niedorzeczności. Jedynym moim celem było, ażeby kościół rzymski, nasza wspólna matka, nie była pokalana plugastwem ludzi chciwych pieniędzy, i ażeby wierni nauczyli się więcej cenić miłosierdzia niż odpusty" 1). Każdy to widzi, że ta pozorna uległość Lutra, nie była ani rzeczywistą ani zupełną. Przyrzekł wprawdzie nie rozprawiać więcej o odpustach, ale tylko pod tym warunkiem, że i katolicy nic w tej materii mówić nie będą; nie obiecał jednak odwołać zdań swoich, które rozgłaszał, że człowiek nie ma wolnej woli, i że wszelkie uczynki nawet dobre są grzechem. Taki stan rzeczy pogorszył się jeszcze po dyspacie odbytej w Lipsku, roku 1519. Przybyli na nią, z jednej strony doktor Ek, z drugiej Luter wraz z Karlostadyuszem. Rozprawiano o wolnej woli, o łasce, o odpustach, o najwyższej władzy papieża udzielonej mu przez samego Jezusa Chrystusa, i tym podobnie. Ek wyższy nauką od swych przeciwników, odniósł nad nimi zwycięstwo 2), ale Luter na te tylko prawdy przystawał, które się

1) Walch, tom XV, pag. 850, apud Rohrbacher, t. XXIII pag. 71.

2) Interim tamen ille placet, triumphat et regnat, sed donec ediderimus nos nostra. Epistola Lutheri ad Spalat.

literalnie znajdują w ewangelii, i dowodził, że wiara bez uczynków dostateczną jest do zbawienia. Że zaś list świętego Jakóba stawał mu na przeszkodzie, w którym powiedziano: „że wiara bez uczynków jest martwą”¹⁾, zaprzeczył jego autentyczności. Przytém odrzucił czysciec, śluby zakonne, wzywianie świętych, i tylko czterem koncylijom powszechnym przyznał powagę. Osmielony pochwałami, jakich mu jego stronnicy nie szczędzili, pobudzany przez hussytów czeskich, z którymi w ciągłych zostawał stosunkach, zapomniał o uległości jaką był przyrzekł papieżowi w roku poprzednim, i napisał znowu do niego list, dnia szesnastego września, roku 1520, pełen pocisków na kościół rzymski, który złośliwie przyrównywał do Babilonu i Sodomy, a Leona papieża do baranka siedzącego pomiędzy wilkami, do Daniela pomiędzy lwami, lub Ezechijela pomiędzy skorpionami²⁾. W piśmie, które przesłał papieżowi przez ręce Miltitza o wolności chrześcijańskiej, dowodzi: że każdy chrześcijanin jest kapłanem i królem, i że sama wiara usprawiedliwia. Już sam ten list zasługuje na to, aby na jego autora wymierzona została surowa kara kościelna. Po dyspucie lipskiej, Luter odwołał się do zdania uniwersytetów, lowańskiego, paryzkiego i lipskiego. Uniwersytet paryzki, w roku 1521, wiele z jego zdań potępił, jako przeciwnych wierze i pobożności chrześcijańskiej; toż samo uczynił i uniwersytet lo-

¹⁾ List świętego Jakóba rozdz. II, wiersz 17. Także i wiara, jeźliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie. Wiersz 20. — A chcesz wiedzieć o człowiecze próżny, że wiara bez uczynków martwa jest. Wiersz 20 — Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest.

²⁾ *Sedem autem tuam, quae curia romana dicitur, quam neque tu, neque ullus hominum potest negare, corruptiorem esse quam vis Babylone et Sodoma. Interim tu Leo, sicut agnus in medio leonum, et cum Ezechiele inter scorpiones habitas.*

wański ¹⁾, co Lutra do tego stopnia rozdrażniło, iż począł miotać obelgi i pociski na wszystkich doktorów uniwersyteckich.

W roku 1520, Ek przybył do Rzymu, i wsparty pomocą dominikanów, wyjednał od papieża Leona X, dnia piętnastego czerwca, tegoż roku, bullę potępiającą czterdzieści i jedno zdań z pism Lutra wyjętych ²⁾; jemu samemu zostawiono jeszcze dni sześćdziesiąt, aby się upamiętał i swe błędy odwołał; po upływie tego czasu, jeżeli się nie upokorzy, uważany będzie wraz ze swymi stronnikami jako heretyk, i wyłączony ze społeczności wiernych.

§ 20.

Oddzielenie się zupełne Lutra od kościoła katolickiego.

Leon X polecił Ekowi ogłoszenie téj bulli w Niemczech, ale umysły były już do tego stopnia wzburzone, że ją nie we wszystkich miastach z uszanowaniem przyjęto. Z Lipska i Erfurtu, kazano nawet Ekowi ustąpić. W tem Luter ogłosił zjadliwe i bluźniercze pismo przeciwko téj bulli ³⁾, w którym mówi: że kto ją napisał, mam go za Antychrysta i złorzeczę mu; ja zaś uznaję w mej duszy i sumieniu za prawdziwe wszystkie te artykuły, które w niej są potępione.

Kiedy Karol V, po śmierci swego dziada Maksymilijana, obrany cesarzem niemieckim roku 1519, i w Akwisgranie w roku następnym ukoronowanym został, legaci papieżey podali mu bullę na Lutra wydaną, i prosili, aby obmyślił środki do uspokojenia wzburzonych umysłów. Luter nie

¹⁾ *Disquisitio historica, de iis quae contra Lutherum Lovanienses theologi egerunt.* Bruxell. 1843 edit: Des Ram.

²⁾ *Quae incipit: Exurge Domine.*

³⁾ *Adversus execrabilem Antichristi bullam.* Vide opera Lutheri, tom. II, pag. 89.

przewidując jeszcze, jakie będzie postępowanie nowego cesarza, napisał do niego list pełen pokory i uniżoności, a sam odwołał się w roku 1520, w miesiącu listopadzie, od wyroku papieżkiego, który nazywa niesprawiedliwym, do koncylium powszechnego. Pisma burzycieli coraz bardziej się pomnażały, a stronnicy Lutra przeszli już byli wszelkie granice umiarkowania. Ktokolwiek chciał uchodzić za liberalnego i uczonego, musiał czernić i wygadywać na papieża. Luter w miesiącu grudniu, tegoż roku, kazał spalić publicznie w Wittemberdze na rynku rzeczoną bullę, oraz różne dekretalija papieży, sumę świętego Tomasza, pisma Eka i inne. Na drugi dzień, wstąpiwszy na kazalnicę, odezwał się w te słowa: „Spaliłem wczoraj na placu publicznym dzieła szatańskie papieży, wołałbym żeby się to było zrobiło z samym papieżem, to jest z jego stolicą. Jeżeli nie zerwiecie związku z Rzymem, nie ma zbawienia dla dusz waszych. Niechaj się każdy chrześcijanin nad tém zastanowi, że łącząc się z papistami, wyrzeka się życia wiecznego. Obrzydliwość nad Babilonem! dopóki mi tchu w piersiach starczy, będę wołał obrzydliwość!” Odtąd rozdział stał się zupełny, i już niczego nie można się było od Lutra spodziewać. Nadawszy sobie tytuł kaznodziei wittemberskiego z łaski boskiej, w piśmie o niewoli babilońskiej, odrzucił liczbę siedmiu sakramentów a przyjął tylko trzy, to jest: chrzest, pokutę i eucharystyę; zaprzeczył transsubstancjacyi, i utrzymywał, że w sakramencie ołtarza chleb nie przemienia się w ciało pańskie, ale znajduje się tam i jedno i drugie. Z każdym prawie dniem, wzrastała liczba stronników tego gwałtownego predykanta niemieckiego; z pomiędzy nich odznaczał się szczególnie Ulryk de Hutten z Frankonii, który w swoich poezjach piękną łaciną pisanych, rozsiewał jak najgubniejsze i niechrześcijańskie zasady. Sprzedawano te pisma pełne jadu i żółci, wraz z rycinami najnieprzyzwoitszemi

wszędzie, nawet w przedsiódkach samych kościołów ¹⁾. Szlachta niemiecka, utraciwszy ducha dawniej rycerskości którym się odznaczała, pogrążona była w grubej niemoralności i egoizmie, jak tego widzimy przykład na Franciszku Sickingen, który przyjąwszy stronę Lutra, chciał mu oddać swój zamek na mieszkanie, w nadziei, że to da mu sposobność prowadzenia wojny prywatnej, i odniesienia stąd jakich znakomych materyalnych korzyści. Leon X, widząc że Luter nie tylko swych błędów nie odwołał, ale jeszcze posunął swoją złośliwość do ostatnich krańców, i stał się wyraźnym heretykiem, rzucił na niego i na jego stronników formalną ekskomunikę, w styczniu roku 1521. W tymże samym miesiącu, Karol V cesarz zwołał był sejm do miasta Worms ²⁾. Nuncyusz apostolski, będąc sam świadkiem tych wszystkich paszkwilów i pocisków miotanych na osobę papieża, żądał, aby stany niemieckie na sejmie zebrane, potępiły Lutra i jego pisma; wyłożył dokładnie, że jego błędna nauka nie poprzestaje na samych sporach tyczących się władzy papieżkiej, ale znosi same nawet dogmata kościoła świętego. W czterdziestu punktach potępionych przez bullę, mówi legat, mało się znajduje takich, któreby się dotyczyły władzy papieżkiej. Ale patrzcie, oto Luter zaprzecza potrzebę dobrych uczynków do zbawienia, zaprzecza wolnej woli człowiekowi w wypełnianiu prawa przyrodzonego i boskiego, i dowodzi, że każdy nasz czyn jest grzechem; ludziom świeckim nadaje moc odpuszczania grzechów. Według niego, Rzym jest miejscem obłudy, a papież nie ma władzy od Boga, ale sobie ją przywłaszczył. Pytam was, jakim się to stać mogło sposobem? Czyliż on miał groźne falangi Aleksandra, albo miecz Cezara? Ale niektórzy przytaczać zwy-

¹⁾ Jakiego rodzaju były te ryciny, odsyłam czytelnika do dzieła Rohrbachera, tomu XXIII, karta 93 — 98.

²⁾ Vormatia.

kli przestarzały argument, mówiąc: a jakże się obeszło w pierwszych wiekach, kiedy władza papieżka nie była tak wielka jak dzisiaj? Na podobny zarzut, my również moglibyśmy się zapytać: A jakże człowiek przestał się żywić żołądźią? jakże córki królewskie przestały prać sobie same bieliznę? I któż nie wie o tém, że ciało polityczne podobne jest ciału ludzkiemu, i że człowiek skoro dorosnie, nie nosi już sukni dziecięcych ale przywdziewa suknie męskie? Jakto? tyle ludów rozmaitemi językami mówiących, zamieszkałych w odległych strefach, różnych od siebie pochodzeniem i obyczajami, miałożby się zgodzić na uznanie zastępcą Jezusa Chrystusa, ubogiego i bezsilnego kapłana? a biskupi uchyliliżby przed nim swe mitry, lub królowie swe korony? gdyby starożytne podanie nie świadczyło o tém, że to uszanowanie i posłuszeństwo, ściąga się do następcy świętego Piotra? i że tak postępując, wypełniają testament Syna bożego? Mówicie, że każdy biskup powinien być samowładnym w swęj diecezyi; a ja wam powiadam: iż naówczas, zamiast jednej tyranii, będzie ich tysiąc, które znowu wkrótce będziecie usiłowali zniszczyć. Dodają niektórzy, że biskupami będzie zarządzało koncylijum. Takie koncylijum zapewneby się odbywało nieprzerwanie, i pasterze byłiby ciągle oddaleni od swęj trzody; a jeżeliby się rozwiązało, to któż wtenczas obmyśli środki potrzebne dla zaradzenia złenu? kto zwoła nowe koncylijum? kto mu będzie przewodniczył? jakąż mieszanię praw, postanowień, obrzędów i nauk wydać musi takie koncylijum wtenczas, kiedy każdy z wiernych będzie mniemał, że tylko sam jego biskup bronil gorliwie swęj wiary?"

Z tém wszystkiém, stany niemieckie zebrane w Worms, nie chciały wydać wyroku przeciwko Lutrowi, dopóki by nie stawił się osobiście i niebył słuchany; cesarz zatém udzielił mu list bezpieczeństwa, i Luter przybył do Worms

w kwietniu, roku 1521. Niektórzy z jego stronników odradzali mu tę podróż, ale on dał im taką odpowiedź: „że pojedzie do Worms, chociażby tyle djabłów sprzysięgło się na niego, ile jest dachówek na domie.” Nalegano na niego aby odwołał swe błędy, ale on tego uczynić nie chciał, dopóki nie został przekonany jasnemi dowodami z Pisma świętego. Nareszcie opuścił Worms z listem bezpieczeństwa, który mu był udzielony na dni dwadzieścia i jeden. W drodze miał kazanie w Hirsfeld i Eisenach, a kiedy się przybliżał do Aktenstein, zamaskowani jeźdźcy wybiegli z lasu, i niby niespodzianie napadli na niego, sprowadzili go do zamku Wartburg w Turyngii, jak im to był elektor saski zalecił, który się już dawniej był w tym względzie z Lutrem porozumiał. Towarzysze Lutra, nie wiedząc o tej umowie, rozgłosili w Wittemberdze że go zabito, gdy tymczasem on przesiadywał sobie spokojnie w mieszkaniu niegdyś świętej Elżbiety księżny turyngskiej, które nazwał Patmos. Sejm odbyty w Worms, wydał w miesiącu maju, roku 1521, nowy wyrok na niego, polecający zniszczyć wszystkie jego pisma, jego zaś samego pojmać i cesarzowi odstawić. Mniemano powszechnie, że się przecie już ta sprawa skończyła, gdy tymczasem inaczej się stało. Długa i zacięta wojna Karola V z Franciszkiem I królem francuzkim, odwróciła uwagę cesarza od spraw wewnętrznych, i nie dozwoliła położyć tamy tym religijnym zamieszkom. Uchwała sejmowa względem Lutra, była tylko wykonaną w krajach do cesarza należących, oraz w państwach brata jego Ferdynanda, w państwie księcia bawarskiego, księcia Jerzego saskiego i kilku książąt duchownych; wreszcie zaś Niemiec, wyrok ten bez żadnego skutku pozostał ¹⁾.

¹⁾ Cochleus, Comment. de actis et scriptis Lutheri. — Pallavicini, Historia Concilii Tridentini lib. 1. Audin, Hist. de la vie, des ecrits et des doctrines de Luther, tom I, c. 12 — 19.

Tymczasem Luter przebywając w zamku Wartburg przez dziesięć miesięcy, przetłumaczył bibliję na język niemiecki, i ułożył nieco systematyczniejszy plan tak zwanęj reformy. Zbierzmy tu w jedną całość główne błędy, rozrzucone tu i owdzie po jego pismach. Naprzód dowodzi Luter: że samo Pismo święte jest jedyną regułą wiary, i że je każdy chrześcijanin tłómaczyć może według swego pojęcia. Dalej, znosi sakrament kapłaństwa, utrzymując, że każdy wierny jest kapłanem; najwyższą władzę biskupa rzymskiego mianuje przywłaszczeniem, papieża antychrystem, a Rzym Babilonem apokaliptycznym. Zaprzecza wolnej woli, a usprawiedliwienie przypisuje samęj tylko wierze w zasługi Jezusa Chrystusa, bez żadnego udziału dobrych uczynków z naszej strony, które według niego nie mają żadnej zasługi, a nawet są grzechami, i tylko wtenczas nie są nam za grzech poczytane, kiedy mamy wiarę. Sakramenta ogranicza do liczby trzech, to jest: chrztu, pokuty i eucharystyi, ale nie przyznaje im żadnej innęj mocy, tylko taką, że one przez znaki zewnętrzne, wzbudzają w nas wiarę. Pokuta według niego nie innego nie jest, tylko wiara w odpuszczenie grzechów, do czego nie są potrzebne ani spowiedź, ani rozgrzeszenie kapłańskie ¹⁾. Nie zaprzecza wprawdzie rzeczywistęj obecności ciała i krwi Pańskięj w eucharystyi, ale odrzuca transubstancjację; odejmuje mszy świętęj charakter ofiary, zostawując tylko konsekrację; znosi msze prywatne, odrzuca ceremonie kościelne, cześć i wzywianie świętych, celibat duchowny, śluby zakonne i posty. Taka była całość błędów, nazwanych przez Lutera reformacją, której się mniej lub więcej trzymali inni nowatorowie. Niektóre zmiany przez nich, a nawet jeszcze i przez samego Lutera późnięj poczynione,

¹⁾ W kazaniu o pokucie, mianem w roku 1518 mówi: *Remissionem autem a Deo factam, non solum sacerdotem, sed quemvis christianum annunciare posse.*

wskażemy w swoim miejscu. Wszystkie te zasady systematycznie wyłożył i objaśnił Melanchton w dziele pod tytułem: *loci communes rerum theologicarum*, wydaném w roku 1521. Melanchton podobnie jak Luter, w wierze tylko samej zasadzał usprawiedliwienie człowieka, stąd wypływa, że dobre uczynki nie są potrzebnymi do zbawienia, skoro człowiek nie ma wolnej woli. Tak powołanie Pawła, mowi on, jako i zdrada Judasza, są dziełem Boga ¹⁾. Z tego krótkiego poglądu, każdy widzi, że prawie nigdy jeszcze nie było takiego zamieszania we wszystkich pojęciach chrześcijańskich, i we wszystkich ustawach kościoła. Był to zbiór błędów, wyczerpnięty ze wszystkich sekt dawniejszych wschodu i zachodu. Takie zdanie wyrzekł uniwersytet paryski, potępiając błędy luterskie ²⁾.

§ 21.

Henryk VIII król Angielski i Erazm z Rotterdamu, występują w swych pismach przeciwko Lutrowi.

Bulla Leona X potępiająca błędy Lutra, przyjęta była w Anglii z wielkiem uszanowaniem. Jan Fiszler biskup w Roszester, mąż znakomity nauką i cnotami, wykazał dowodnie, że ten mnich niemiecki, wzorem innych dawniejszych nowatorów, jedynie z nienawiści osobistej powstał przeciwko kościołowi. Henryk VIII król angielski, który za młodu namiętnie przykładał się do teologii, a szczególnie lubił czytywać dzieła świętego Tomasza z Akwinu, czując się na siłach, wystąpił do walki z Lutrem, wydawszy

¹⁾ W komentarzu na list do Rzymian, mówi: *Ut est ejus proprium opus Judae proditio, sicut Petri vocatio.*

²⁾ D'Argentré, *Collectio judicior.* tom I, pag. 365.

roku 1521, traktat o siedmiu sakramentach ¹⁾. Naprzód ten koronowany teolog dowodzi, że w obecnym czasie, każdy chrześcijanin krwią Chrystusa odkupiony, młody czy stary, duchowny czy świecki, powinien wystąpić w obronie swęj wiary. Potęm zwracając mowę do Lutra, odzywa się w te słowa: „Jeżeli jak utrzymujesz, władza papieżka nie pochodzi ani od Boga ani od ludzi, ale jest przywłaszczoną, to pokażże nam epokę tego przywłaszczenia. Rzecz tak wielkiej wagi, nie może być pogrążoną w ciemnościach. A jeżeli ta władza tak jest dawną, że jęj początek kryje się w pomroce czasów, to tęp samęm już jest legalną i prawną. Trzeba być zupełnie chyba z rozumu obranym, ażeby sądzić, że ubogi ksiądz zdolal wynieść się do tak wysokiego stopnia, podbić tyle ludów, nie mając żadnej wyższej misyi, żadnego wzniesłego celu? Jakimby to sposobem stać się mogło, aby tyle miast, tyle królestw, tyle prowincyj mogło uznać władzę jednego cudzoziemca, gdyby mu nie były winne ani wiary, ani czci ani posłuszeństwa? Luter utrzymywał w swojém piśmie o niewoli babilońskiej, że słowa Jezusa Chrystusa wyrzeczone do apostołów: „cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie,” stosują się do wszystkich wiernych. Na to odpowiada mu król angielski w tych wyrazach: „niegdyś Emilijusz Skaurus, oskarżony przed ludem rzymskim, nie chciał dowodzić wcale swęj niewinności, ale tylko odezwał się w te słowa: „kwi-rytowie! Warrus twierdzi, ja przeczę, komuż z nas dwóch uwierzycie? lud rzymski przyklasnal, i oskarżyciel odszedł zawstydzony. I ja podobnie nie chcę innego dowodu w tęp materyi. Luter utrzymuje, że te słowa wyrzeczone przez Chrystusa stosują się do wszystkich wiernych; lecz święty

¹⁾ Assertio septem sacramentorum adversus Lutherum, znajduje się w dziełach biskupa Fiszera. Rajnald ad an. 1521. Confer. opera Lutheri, tom XIX, p. 158, edit. Walch.

Augustyn temu zaprzecza, i któremuż z nich trzeba uwierzyć? Luter mówi: tak, Beda mówi: nie tak, i któryż z nich ma prawdę? Luter mówi: tak, święty Ambroży mówi: nie tak, i przy kimże jest słusność? Luter mówi: tak, a cały kościół powstaje i mówi: nie tak, i komuż dacie wiarę? Na co się przyda, mówi w końcu król apologeta, rozprawiać z Lutrem, kiedy on nie chce podzielać niczyjego zdania, a sam siebie nierozumie. Zaprzecza temu, czego sam na początku dowodził, a dowodzi tego, czemu dopiero zaprzeczał. Jeżeli się przeciwko niemu uzbroisz wiarą, to on się będzie uciekał do rozumu; jeżeli mu będziesz dowodził według rozumu, to znowu odwołuje się do wiary; jeżeli mu przytaczasz filozofów, on się ucieka do Pisma świętego, a kiedy mu przywodziś Pismo święte, to się błąka po bezdrożach szkolnych. Pismo Henryka VIII przedstawione Leonowi X przez posłów angielskich, przyjęte było od niego z wielką radością, i król teolog otrzymał tytuł Obrońcy wiary ¹⁾. Wynoszono go pod obłoki, i obsypywano pochlebstwami do tego stopnia, że niektórzy aż ze świętym Augustynem go porównywali. Luter w swój odpowiedzi, nie szczędził najobelżywszych wyrazów swemu przeciwnikowi, nazywając go idiotą i osłem. Henryk VIII wydałszy replikę, takimiż samemi obrzuca Lutra nazwiskami ²⁾. Jednakże nieco później, tenże sam Luter dał dawód najpodlejszej obłudy, kiedy chcąc przeciągnąć na swą stronę Henryka, napisał do niego w roku 1525, list pełen uniżonego pochlebstwa. Król angielski, korzystając z tej okoliczności, list Lutra publicznie ogłosił, i tym sposobem wykrył przed światem jego nikiemny charakter.

Drugim który powstał w swych pismach przeciwko Lutrowi, był Erazm Rotterdamezyk. Ten uczony mąż,

¹⁾ Defensor fidei.

²⁾ Cum suis furiis et furionibus, cum suis merdis et stercoribus, cacantem cacatumque.

wysoką znajomością nauk klassycznych, oraz pięknym stylem wirgiliuszowskim i homerowskim, zjednał sobie sławę i powagę powszechną. Erazm sądził z początku, że zamiary Lutra zmierzają do prawdziwej reformy, i dla tego nawet stawał w jego obronie. I tak: kiedy legat papieżki nalegał na elektora saskiego Fryderyka, aby porzucił stronę Lutra, ten postanowił pierwój poradzić się w tym względzie Erazma; lecz odebrawszy od niego dwójuznaczną odpowiedź, wytłómaczył ją sobie dowolnie i dał opiekę Lutrowi ¹⁾. Stąd historia zawsze będzie zarzucać Erazmowi, że odrazu nie oświadczył się stanowczo, wtenczas kiedy jeszcze jego zdanie przeważne, możeby było usmierzyło tę burzę, jaka chrześcijaństwu groziła. Później wprawdzie, skoro ujrzał że zamiary Lutra zagrażają wstrząśnieniem tak kościołowi jako i państwu, zmienił swe zdanie, i nie mogąc już dłużej milczeć, z mocą i odwagą wystąpił przeciwko zgubnym zasadom Lutra, i przedstawił swe głębokie uwagi z całą godnością i skromnością. Zbił błędne zdania tego nowatora, i z Pisma świętego wykazał i dowiódł wolnej woli człowieka. Ale to już było zapóźno. Luter odpowiedział Erazmowi na to pismo, z taką samą gwałtownością jako i Henrykowi VIII. W tej odpowiedzi danej Erazmowi, Luter wolę człowieka porównywa do konia, i mówi: że jeżeli wolę człowieka kieruje sam Bóg, to ona idzie wtenczas prostą drogą; ale niechno tylko djabeł na niej usiedzie, to znowu pobiegnie za nim tam, gdzie on zechce. Bóg działa w nas wszystko tak złe jako i dobre, i podobnie jak nas zbawia bez żadnych naszych zasług, tak nas i potępia chociaż nie mamy winy ²⁾. Tak więc najoczywistsze dowody, upartego nowatora przekonać nie mogły.

¹⁾ Palma. Praelectiones historiae ecclesiasticae, tom. III, p. 207.

²⁾ De servo arbitrio, ad Erasmus. Walch, t. XVIII.

§ 22.

Usiłowania Hadryana VI i Klemensa VII papieży, przedsiębrane w celu uśmierzenia tych religijnych zamieszek.

Dnia pierwszego grudnia, roku 1521, zakończył życie Leon X. Następcą jego Hadryan VI rodem holender, niegdys nauczyciel Karola V, mąż pełen skromności, pobożności i gorliwości ewangelicznej, począł pracować nad zreformowaniem tak dworu rzymskiego jako i duchowienstwa; i zwykł był często powtarzać: „że chce przyozdobić kościoły księżni, nie zaś księży kościołami.” Ale epoka w której objął rządy stolicy Apostolskiej, przedstawiała niesłychane trudności. Karol V cesarz, i Franciszek I król francuzki, prowadzili ciągle krwawe współzawodnictwo pomiędzy sobą. Soliman sułtan turecki, wyciągnął z wojskiem przeciwko Węgrom i Austryi, a przytem anarchija religijna, szerzyła się coraz bardziej w Niemczech, i zagrażała wszystkim państwom chrześcijańskim. Hadryan VI szukał środków, na zaradzenie tym klęskom. Na nieszczęście, nie mu się nie udało. Ambicya Karola i Franciszka, ani chciała słyszeć o warunkach pokoju, a tém samém ani można było myśleć o wojnie z turkami, którzy zdobyli Belgrad, a z wyspy Rodus wypędzili kawalerów świętego Jana Jerozolimskiego. W takim położeniu rzeczy, zwołany został sejm do Norymbergi, w roku 1522. Papież wysłał tam swego legata Franciszka Cheregata, który imieniem jego oświadczył, że były wprawdzie niektóre nadużycia na dworze rzymskim, co to złe spowodowały, ale zarazem zapewniał, że papież będzie pracował nad tém, aby je zwolna usunąć. Hadryan był przekonany, że tylko ludzie nierozważni mogą pójść za nauką Lutra, widział, że powstanie przeciwko starożytnej wierze pochodziło głównie z ucisku jakiego lud doznawał,

pragnął więc po ojcowsku te spory zakończyć; nalegał na sejmujących, ażeby skutecznych środków przeciwko Lutrowi użyli, i jakby proroczym duchem przepowiedział, że to nieposłuszeństwo przeciwko władzy duchownej, zamieni się niedługo w otwarty bunt przeciwko władzy świeckiej. Jednakże stany sejmujące, mając już wielu członków zarazonych nauką Lutra, nie usłuchały głosu Ojca świętego, i dały odpowiedź taką: iż dla tego dotąd wyroków wydanych na sejmie w Worms nie wprowadzają w wykonanie, ponieważ się obawiają rozruchów ludowych. Nadto, sformowały sto zażaleń ¹⁾ przeciwko stolicy Apostolskiej, oraz przeciwko stanowi duchownemu, i takowe przesłały do Rzymu; domagając się usilnie, aby koncylijum ekumeniczne, w jednym z miast niemieckich, w przeciągu roku zwołane zostało, i wyrzekły obojętnie, że będą powstrzymywać rozszerzanie nowej nauki, aż do zwołania tegoż koncylijum, i wspierać biskupów, wymierzających kary kanoniczne na księży, chcących zawierać związki małżeńskie. Legat widząc w sejmujących nieprzychylnie usposobienie dla stolicy Apostolskiej, opuścił Norymbergę. Papież bardzo się użalał na to postępowanie książąt niemieckich, a głęboka boleść jaką uczuł z tego powodu, śmierć mu przyspieszyła, w roku 1523. Klemens VII jego następca, widząc że sprawy religijne w Niemczech nagłych środków zaradczych wymagają, wysłał również do Norymbergi swego legata Campegio, który uczoną i piękną mową, zachęcał książąt niemieckich, aby wyrok wydany w Worms przywiedli do skutku, i stanęli w obronie wiary katolickiej. Przy tém wykazał dokładnie, że wiele z tych stu zarzutów stolicy Apostolskiej przesłanych, było całkiem niesprawiedliwych; przyrzekał jednak, że Ojciec święty poprawi to co mu roztropność wskazywać będzie. Ale stany sejmujące takąż samą dały odpowiedź co i po-

¹⁾ Centum gravamina.

przednio, oraz postanowiły: że skargi przeciwko stolicy Apostolskiej będą rozbiebane na nowo na przyszłym sejmie, który ma być do Spiry zwołanym. Tak Klemens VII jako i Karol V czuli to dobrze, ile ich powaga traci na tém, że wyrok wydany na sejmie w Worms, nie może przyjść do skutku, i cesarz polecił, aby go wykonywano z całą surowością; jednakże książęta niemiecscy, mający na celu widoki osobiste, tego nie dopuścili. Legat papieżki, widząc na co się zanosi, usiłował zbliżyć ku sobie Austryę i Bawaryę. Arcyksiążę Ferdynand austriacki, Wilhelm i Ludwik książęta bawarscy, oraz arcybiskupi i biskupi Saleburga, Trydentu, Bambergi, Spiry, Strazburga, Konstancyi, Bazylei i inni, zawarli związek w Ratyzbonie, w roku 1524, w celu utrzymania praw kościoła katolickiego, i wykonania postanowień na sejmie w Worms wydanych, a mianowicie: aby nie pozwalać uczniom uczęszczać do Wittenbergi, aby nie tolerować księży żonatyh, aby nie zmieniać obrzędów ani ceremonij kościelnych; słowem, opierać się wszelkimi siłami szerzeniu się herezyi. Obok téj ligi katolickiej, książęta sprzyjający luteranizmowi, zrobili między sobą związek w Torgau, roku 1526, do którego weszli: Filip langraf heski, Jan Stały elektor saski, a później inne księstwa i miasta, jakoto: Meklemburg, Anhalt, Prusy, Brunświk i Magdeburg. Tym sposobem położoną została podstawa do rozdziału Niemiec, na katolickie i protestanckie ¹⁾).

§ 23.

Rozruchy w Wittenberdze — Początek Anabaptystów czyli Nowochrzczeńców — Wojna ludowa.

Wzburzenie umysłów, jak to widzimy w całych Niemczech było powszechne; główne jednak ognisko tego wul-

¹⁾ Bossuet. Histoire des variations des eglises protestantes. Cochleus loco citato. Audin, tom II, cap. 5 — 6.

kanu, znajdowało się w Wittemberdze. Kiedy Luter układał plan swojej reformy, i rozprawiał z czartami w Wartburgu nad zniesieniem mszy prywatnych ¹⁾, stronnicy jego na czele Karlostadyusza, poburzywszy lud w Wittemberdze, napadali na kościoły i klasztory, obalali ołtarze, kruszyli obrazy, i odrzuciwszy mszę świętą, odprawiali wieczerzę Pańską w języku niemieckim, pozwalając każdemu bez różnicy, przyjmować eucharystyę pod dwiema postaciami, bez poprzedniej spowiedzi. Karlostadyusz ożenił się publicznie, a przykład jego naśladowało wielu mnichów, mianowicie augustyańskich, oraz mniszek, gromadnie swe klasztory opuszczających.

W Zwickau, ukazała się takąż sama widownia zaburzeń; zaczęto nawet odrzucać chrzest małych dzieci, jakby nie opierający się na Piśmie świętym. Mikołaj Storch kaznodzieja w Zwickau, zgromadziwszy sobie dwunastu apostołów, oraz siedmdziesięciu uczniów, jakby natchniony prorok, przybył do Wittembergi wraz z Tomaszem Münzerem, dawniej księdzem katolickim, a później zwolennikiem Lutra, i tam poczęli rozgłaszać, że chrzest małych dzieci jest nieważny, i że go za przyjściem do lat późniejszych powtórzyć należy; stąd nadano tej sekcji nazwę Anabaptystów czyli Nowochrześciców ²⁾. Sam Melancton nie wiedział co na to odpowiedzieć, i dopiero wtenczas odrzucił zasady anabaptystów, kiedy mu się ich prorocтва za nadto śmiesznościami wydawały. Ale anabaptyści przeciągnęli na swą stronę Karlostadyusza, Marcina Cellaryusza i mnicha Dydyma. Ten ostatni z kazalnicy począł głosić, aby rodzice nie

¹⁾ Zobacz rozprawę Lutra z djablem w historyi M. Audin, na prawdę przez niego samego opowiedzianą. Luter prawie zawsze miał djabła w ustach, jak to widzieć można we wszystkich jego pismach.

²⁾ O Anabaptystach zobacz niżej w rozdziale V, § 66.

uczyli swych dzieci żadnych nauk świeckich, a Karlostadyusz tłumaczył rzemieślnikom przy warsztatach tę nową naukę. Luter na żądanie Melanchtona, upominał anabaptystów, aby się zachowali umiarkowanie, i zaburzeń nie wszczynali, a kiedy widział, że jego napominania skutku nie wzięły, opuścił Wartburg pomimo woli elektora, w miesiącu marcu, roku 1522, i przybył do Wittembergi. Przez ośm dni miał ciągle mowy przeciwko tym, co rozruchy wszczynali, i dowodził im, że wrzeczach religijnych wszelkie zmiany powinny się dziać zwolna, kiedy już umysły ludzkie będą przekonane o ich potrzebie. Karlostadyusz jakby na przekór Lutrowi, nie przestał zbijać nauki o rzeczywistej przytomności ciała i krwi Pańskiej w sakramencie oltarza, za co wygnany z Wittembergi, schronił się do Turyngii i bił gwałtownie na Lutra, za to, że tylko usunął transsubstancjację, a zatrzymał wiarę w przytomność ciała i krwi Pańskiej w sakramencie oltarza. Luter nieco później, to jest w roku 1524, udał się sam do Karlostadyusza do miasta Jeny, a kiedy mu Karlostadyusz wyraźnie oświadczył, że nie może podzielać jego opinii o rzeczywistej przytomności, nastąpiła zwawa pomiędzy nimi dysputa. W końcu, jakto bywa zwykle, Karlostadyusz rzekł z gniewem do Lutra: aby pierwój kark skręcił, nim to miasto opuści ¹⁾. Tymczasem, zaburzenia szerzyły się coraz z większą gwałtownością, a zwłaszcza we Frankonii, Saksonii, Turyngii i Szwajcaryi. Skoro bowiem Luter, pozwolił wszystkim bez różnicy czytać i tłumaczyć Bibliję według własnego zdania, poszło zatem, że każdy znalazł w niej to co chciał ²⁾, i namnożyło się tyle różnych systematów, ile było głów. Luter prawie we wszystkich

¹⁾ Epistola Lutheri ad Argent. tom. VII, fol. 302. Zobacz tę całą rozmowę w historii kościelnej Rohrbachera.

²⁾ Hic liber est, in quo quaerit sua dogmata quisque, invenit et pariter dogmata quisque sua.

swych mowach, podburzał lud do zrzucenia z siebie jarzma biskupów i mnichów, stąd wynikło, że lud nietylko zaprzestał płacić należytości biskupom i klasztorom, ale nawet wieśniacy uciskani przez swoich panów, powstali przeciwko nim, żądając, ażeby każda parafija mogła sobie wybierać pasterza; ażeby nie postępowano z nimi jak z niewolnikami, gdyż i oni są odkupieni krwią Jezusa Chrystusa; ażeby dziesięcinę opłacali zbożem; ażeby im wolno było polować i ryby łowić, ponieważ Bóg dał wszystkim ludziom w osobie Adama, panowanie nad rybami w morzu, i nad ptakami w powietrzu. Dalej, aby mogli ciąć drzewo w lesie na swą potrzebę i posiadać grunta, aby podatki zastosowane zostały do ich dochodów, aby nimi nie rozrządzano samowolnie ale według prawa, aby oddano gminom pola i łąki, które im były zabrane, aby zniesiono podatek jaki opłacali swym panom po śmierci ojca familii, przez co pozostała wdowa i dzieci do żebractwa nieraz bywały doprowadzonemi. Żądania te były wprawdzie słuszne i sprawiedliwe, ale że je wieśniacy niemieccy popierali gwałtownymi środkami, spowodowały krwawą wojnę i najopłakaniejsze skutki. Cóż wieśniacy posłali ten manifest Lutrowi wzywając jego pośrednictwa; ale on chcąc półśrodkami sprawę tę załatwić, doradzał panom, aby ulżyli wieśniakom ciężarów, a tych ostatnich zachęcał do cierpliwości i posłuszeństwa. Napomnienia Lutra, jak się tego można było spodziewać, nie odniosły żadnego skutku, i powstania szerzyły się po wszystkich miejscach, mianowicie zaś w Turynii i Saksonii, a podniecane już od dawna przez anabaptystów, przybrały postać otwartej wojny. Prowincye najludniejsze i najbardziej kwitnące, zamieniły się w pustynie pełne zwalisk, gruzów, krwi i trupów. Luter widząc na co się zanosi, opuścił sprawę ludową, i począł zachęcać książąt niemieckich i szlachtę, do wydania wojny śmiertelnej wieśniakom. „Nadszedł czas, mówił, gdzie przez

krew, każdy książę niemiecki, łatwiej może pozyskać niebo, niżeli my przez nasze modły. Nie wypada tu zasypiać, ani uwodzić się miłosierdziem, czas miecza i gniewu nie jest czasem łaski. Jeżeli zginiecie, będziecie męczennikami przed Bogiem, bo idziecie za jego słowem; wieśniak zbuntowany jeżeli zostanie zabity, pójdzie do piekła, ponieważ szatan jest jego ojcem." Przytém ze zwykłą sobie gwałtownością, oskarżał biskupów i książąt katolickich, jakoby oni byli pobudką tych wszystkich rozruchów ¹⁾. Inna klęska wieśniaków sfanatyzowanych, powiększej części anabaptystów, spotkała w Turynгии. Na ich czele był Tomasz Münzer, dawniej proboszcz w Alszadt, który udając natchmionego proroka, chciał znieść wszelką władzę świecką i duchowną, a ustanowić społeczność złożoną z samych sprawiedliwych. Na czele zbrojnych band, bez armat, bez karności wojskowej, opierał się przez sześć miesięcy wojskom regularnym, przyobiecując swoim stronnikom, że zastępy aniołów z nieba przyjdą na ich obronę. Dowodził zebranej tłuszczy, iż sam Bóg dał mu w rękę miecz Giedeona, aby nim pobił wojska Filistynów. „Nie lękajcie się, mówił, ani kul, ani żadnych pocisków, bo ja je wszystkie schowam w mój rękaw od sukni." Sfanatyzowani wieśniacy, śpiewali pieśni z całego gardła, oczekując pomocy aniołów przez Münzera przyobiecanych. Filip landgraf heski, Henryk książę brunświcki, i Jerzy książę saski, wyprawili się z licznym wojskiem przeciwko Münzerowi. Była to raczej rzeź niż bitwa, w której niekarne tłumy z łatwością pokonane zostały. Münzer, nie tylko że nie pochwytał wszystkich kul w swoje rękawy, ale i sam dostawszy się do niewoli, w srogich męczarniach życie zakończył. Przed śmiercią miał odwołać swe błędy, i błagał książąt niemieckich, ażeby sobie z większą łagodnością z ludem postępowali. Kiedy zarzucano Lutrowi, że on

¹⁾ Opera Lutheri, Wittenberg, fol. 84.

wiele się do tych mordów przyczynił, odpowiedział: „nie przyszedłem przynosić pokoju ale miecz;” lecz też odtąd stracił popularność u ludu, i przerzucił się całkiem na stronę książąt. „Zbieramy teraz owoce twojej nauki, mówił Erazm Rotterdamczyk, potępiłeś tych którzy zrobili zaburzenie, ale oni uznają ciebie za ojca i nauczyciela.” Inny współczesny pisarz uczony Cohlee, mówi: „W dniu sądu ostatecznego, Münzer i jego stronnicy, będą wołać przed Bogiem i jego aniołami o zemstę przeciwko Lutrowi. W czasie tych zaburzeń wstrząsających całe Niemcy, Luter w czterdziestym drugim roku życia zrzucił habit mniszy, i pojął w małżeństwo, w roku 1525, dnia trzynastego czerwca, Katarzynę de Bore, zakonnicę cysterkę, którą był Leonard Koppen uprowadził w sam wielki piątek z klasztoru Wedersteten, wraz z ośmioma innymi zakonnicami. Luter nie runienił się porównywać tegoż Koppena za ten czyn, z samym Jezusem Chrystusem, który wyprowadził dusze świętych z ciemności szatana ¹⁾. Amsdorf opowiada, że Katarzyna żaliła się przed nim na Lutra, iż ją chciał wydać za Glacyusza przeciwko jej woli, lecz że znała przyjazne stosunki Amsdorfa z Lutrem, przeto prosiła go, aby jej wybrał innego męża, oświadczywszy, iż gotowa była pójść za Lutra lub Amsdorfa, byle tylko nie za Glacyusza ²⁾. Zadziwił wszystkich ten dziwny związek małżeński mnicha i zakon-

¹⁾ Felicem raptorem, sicut Christus raptor erat in mundo. Et quidem opportunissimo tempore, in pascha, quo Christus suorum quoque captivam duxit captivatem.

²⁾ Venit Catharina ad Nicolaum Amsdorffum, conqueriturque se de consilio Lutheri, D. Glacio contra voluntatem suam nuptiis locandam; scire se Lutherum familiarissime uti Amsdorffo, itaque rogare ad quaevis alia consilia Lutherum vocet, vellet Lutherus, vellet Amsdorffus, se paratam cum alterutro honestum inire matrimonium, cum D. Glacio nullo modo. Sechendorf Comm. de Lutheranismo.

nicy ¹⁾; sam nawet Melancton bardzo się tém oburzył ²⁾, oba jednak wkrótce zdecydowali, że taka była wola boża ³⁾, a Luter sarkazmami połączonemi zironiją, zbijał swych przeciwników, którzy z niego szydzili ⁴⁾. Erazm Rotterdamski tak się w tym względzie odzywa: „niektórzy nazywają luteranizm tragedją, ja zaś uważałbym go raczej za komedję, w której cała rzecz zwykle kończy się małżeństwem.”

§ 24.

Ułryk Zwinglijusz — Dysputy tak zwanych Sakramentarzy.

W tymże samym czasie co Luter w Niemczech, rozpoczął w Szwajcaryi zaprowadzać zmiany w religii Ułryk Zwinglijusz, urodzony w roku 1484. Ten nowator racjonalista, nie miał tyle zdolności do głębszych badań spekulacyjnych co Luter, ale za to celował bystrym i przenikliwym umysłem, oraz wymową, którą wszystkich na swą stronę zniewalał. Po ukończeniu nauk teologicznych w Bazylei, zostawszy plebanem w Einsiedeln, począł już nastawać na pielgrzymki do miejsc świętych, oraz na inne praktyki kościoła katolickiego. Mianowany proboszczem kole-

¹⁾ Luter nazywał swą żonę Kete albo Katisch, i porównywał ją niekiedy do listu świętego Pawła do Galatów. Oto jego słowa: Epistola ad Galalas est mea epistola, cui me despondi; est mea Catharina de Bora. Miał sześcioro dzieci: Jana, Elżbietę, Magdalenę, Marcina, Pawła i Małgorzatę. Zobacz historję kościelną Rohrbachera, tom XXIII.

²⁾ Sic me vilem et contemptum his nuptiis feci, ut angelos ridere et omnes daemones flere sperem. Epist. ad Spalat.

³⁾ Epist. Luth. Dominus me subito aliaque cogitantem coniecit mire in conjugium cum Catharina Borensi moniali. Epist. Melanch. ad Camerar. Isto enim sub negotio fortasse aliquid occulti et quiddam divinitus subest.

⁴⁾ Os obstruxi, infamantibus me cum Catharina Borana.

gijaty w Zurych, a potem kanonikiem i kaznodzieją przy kościele katedralnym, jeszcze z większym zapałem występował i dowodził publicznie, że te tylko artykuły wiary za prawdziwe przyjmuje, które się dadzą wyraźnie udowodnić tekstami Pisma świętego. Właśnie podówczas, roku 1518, przybył do Szwajcaryi Bernard Samson z Medyolanu franciszkan, w celu głoszenia odpustów udzielonych przez Leona X. Zwinglijusz powstał gwałtownie przeciwko odpustom, i znalazł wielu stronników, nietylko pomiędzy osobami świeckimi, ale nawet i pomiędzy duchownymi. „Po co wam pielgrzymki, odzywał się do swoich słuchaczy, spojrzycie tylko na Alpy, a ich widok więcej was pobudzi do rozważania wszechmocności Boga, aniżeli te wszystkie miejsca, do których uczęszczacie.” Biskup konstancyjski posłał Zwinglijuszowi napomnienie ojcowskie, aby się upamiętał, ale on ze zwykłą sobie zarozumiałością oświadczył, iż postanowien ludzkich słuchać nie będzie, ponieważ wie o tém, że wszyscy chrześcijanie są braćmi Chrystusa, i że wcale nie ma pomiędzy nimi żadnych ojców na ziemi. Leon X polecił mu, aby się stawił w Rzymie, później zaś Hadryan VI, napominał go ze zwykłą sobie łagodnością, aby niepodburzał umysłów; lecz Zwinglijusz ani jednego ani drugiego nie słuchał, ale owszém począł gwałtownie nalegać na biskupa konstancyjskiego, ażeby duchownym swęj dyecezyi, nie wzbraniał zawierać związków małżeńskich. W roku 1523, magistrat miasta Zurychu, nakazał odbyć publiczną religijną dysputę, na której Zwinglijusz począł rozwijać swe antykatolickie zasady, jakoto: że msza święta nie jest ofiarą, tylko pamiątką męki i śmierci Jezusa Chrystusa; że w sakramencie ołtarza nie znajduje się przytomne ciało i krew Zbawiciela: że celibat i śluby zakonne nie są potrzebne; że spowiedź i zadosyć uczynienie nie gładzą grzechów; że w Piśmie świętém niema żadnego dowodu potwierdzającego władzę papieża i bisku-

pów, i tym podobnie. Faber, wielki wikaryusz biskupa konstancyeńskiego, wystąpił z nim do dysputy, ale w żaden sposób porozumienie pomiędzy nimi nastąpić nie mogło, gdyż Zwinglijusz nie przyznawał wcale powagi ani synodom, ani postanowieniom papieżkim, ani ojcom kościoła. Senat zurycki nie zabronił mu miewać nadal kazań, byle tylko takich rzeczy nie głosił, które się sprzeciwiają Pismu świętemu. Na powtórniem zebraniu, złożoném z osób duchownych i świeckich, zniesiono odbywanie processyj z przenajświętszym Sakramentem i oddawanie mu czci; usunięto odprawianie mszy świętej, ostatnie namaszczenie i benedykcyę; powyrzucano z kościołów ołtarze, organy, obrazy, relikwije, i poczęto odprawiać wieczerzę Pańską, jako prostą pamiątkę przypominającą śmierć Zbawiciela. Słowem, w miejsce dawnego okazałego rytuału rzymskiego, zaprowadzono nabożeństwo zimne, suche, i niewznoszące żadnym powierzchownym znakiem duszy człowieka do Boga. Prosty stół zastępował ołtarz, a zamiast kielicha i pateny, stał kosz napełniony chlebem, i szklanne naczynie z winem. Oprócz tego, Zwinglijusz głosił pewien rodzaj deizmu, umieszczając w królestwie niebieskiem, wraz z wybranyimi wyznawcami Chrystusa, wszystkich znakomitych pogan, jakoto: Platona, Sokratesa, Numę Pompilijusza i innych. On wreszcie otworzył drogę systematowi Kalwina o zupełniem przeznaczeniu, albowiem utrzymywał: że Bóg sam działając przez człowieka, staje się niejako powodem wszelkich grzechów, jakie tenże człowiek popełnia ¹⁾. W roku 1524, Zwinglijusz ożenił się z Anną Rejnhard, kazał ogłosić drukiem tłómaczenie Biblii, dokonane przez Lutra z niektórymi zmianami, i wydał po łacinie komentarz o prawdziwej i fałszywej religii, zawierający w sobie wykład wiary, w takiem znacze-

¹⁾ Quidquid egero, Deo auctore fit. Esto enim Dei ordinatione fiat ut hic parricida sit.

niu, w jakim on ją ogłosił ¹⁾; a mianowicie: zniósł sakramenta i naukę kościoła o grzechu pierworodnym, który podług jego zdania nie przeszedł na potomków Adama. Wykład ten Zwinglijusza nie zgadzał się z wykładem Melanctona, i stąd powstał rozdział pomiędzy zwinglijanami a pomiędzy luteranami. Ci ostatni nazwali pierwszych Sakramentarzami. Ze Zwinglijuszem połączył się Karlostadyusz, archidyakon wittenberski, który z powodu różnicy w zdaniach o eucharystyi odłączył się od Lutra, opuścił Wittenbergę, i przybył do Szwajcaryi. Również przyjął stronę Zwinglijusza Ekolampadyusz ²⁾, dawniej zakonnik świętej Brygitty w Augsburgu, przyjaciel Erazma z Rotterdamu, który za przykładem Lutra ożeniwszy się, począł również występować przeciwko nauce kościoła katolickiego. Oprócz tych zjawili się jeszcze inni reformatorowie, jakoto: Wolfgang, Kapito, i Marcin Bucer dominikan, którzy nieposlednią rolę odegrali w tém powszechném zamieszaniu umysłów.

Ponieważ wszyscy ci nowi reformatorowie przyjęli taką zasadę, że każdemu wolno jest tłómaczyć dowolnie Pismo święte, poszło zatém, iż się natworzyło tyle nowych i odmiennych zdań, ile było sekciarzy. Szczególniej zaś spór się toczył pomiędzy nimi, o rzeczywistą przytomność ciała i krwi Pańskiej w sakramencie ołtarza. Wiara kościoła katolickiego uczy nas, że słowa Zbawiciela Jezusa Chrystusa, które wyrzekł przy ostatniej wieczerzy: „to jest ciało moje, to jest krew moja,” mają znaczenie literalne, i że po konsekracji, czyli po wyrzeczeniu tych słów przez kapłana, chleb i wino przemienia się rzeczywiście w ciało i krew Zbawiciela. Ten dogmat nazywa się w teologii katolickiej transub-

¹⁾ Commentarium de vera et falsa religione.

²⁾ Ekolampadyusz, co dosłownie znaczy lampa oszczędności, zwany był inaczej Hauschein.

stancycją. Luter nie zaprzeczał z początku rzeczywistej przytomności ciała i krwi pańskiej w sakramencie ołtarza, i nawet przez pewien czas przypuszczał przemianę istotną chleba i wina, w ciało i krew Chrystusową; ale potem zmienił swe zdanie, jak to zaraz zobaczymy. Karlostadyusz odrzucił rzeczywistą przytomność, dowodząc najniedorzeczniej, że kiedy Chrystus podawał uczniom chleb i wino, to słowa które naówczas wyrzekł, do swój własnej osoby stosował, nie zaś do przedmiotów im podawanych. Zwinglijusz i Ecolampadyusz popierali to zdanie. Pierwszy z nich dowodził, że wyrazy to jest ciało moje, tłumaczyć trzeba, to znaczy ciało moje; drugi utrzymywał, że wyraz ciało, trzeba tylko brać za znak ciała. Bucer i Kapito tak samo sądzili. Luter i jego stronnicy nazwali ich sakramentarzami albo zwinglijanami, z powodu przewagi, jaką w tych wszystkich zaburzeniach Zwinglijusz wywierał. Luter nawet powstał gwałtownie przeciwko nim, nazywając ich sługami szatana, i oświadczył: iż wolałby nawet trzymać z papistami, że chleb i wino przemienia się w ciało pańskie, aniżeli zgodzić się na to z sakramentarzami, że tam nie ma obecności ciała i krwi Jezusa Chrystusa ¹⁾. W końcu jednak Luter wyformułował nowy system, w którym odrzuciwszy naukę katolicką o transsubstancycyi, przyjął tak nazwaną konsubstancycję, to jest dowodził, że w sakramencie ołtarza znajduje się ciało i krew Jezusa Chrystusa, razem z chlebem i winem ²⁾.

¹⁾ *List Lutra do Bucera. Quidquid dico in hac summa Eucharistiae causa, ex corde dico... Malle cum Romanis tantum corpus et sanguinem retinere, quam cum Helvetiis panem et vinum sine corpore et sanguine Christi.*

²⁾ *In pane, sub pane, et cum pane.* Jednym z największych dowodów prawdziwości wiary katolickiej względem tego dogmatu, jest, że trzy wyznania reformowane nie mogły się między sobą pogodzić. Kalwin oskarżał Lutra, że przekręcał słowa Zbawiciela

Zwinglijusz odpowiedział na to Lutrowi: że jeżeli chce się trzymać znaczenia literalnego, to tylko sama nauka katolicka rzeczywistą prawdę przedstawia. Nowator wittemberski nie miał co na to odpowiedzieć, i musiał się uciec do tradycyi kościoła, którą dopiero co sam pomiatał i odrzucił. „Artykuł konsubstancyacyi, pisze do Alberta mistrza krzyżackiego, nie jest dogmatem wynalezionym przez ludzi, ale ugruntowanym na ewangelii, który od początku był wyznawany przez cały kościół chrześcijański, jak tego dowodzą dzieła ojców świętych, tak greckich jako i łacińskich.”

Pokazali się wreszcie w Szwajcaryi i anabaptyści, żądający na mocy tegoż samego prawa co i Zwinglijusz, aby im wolno było tłumaczyć dowolnie Pismo święte. Sejm szwajcarski uznał ich za heretyków, i zabronił im pod karą śmierci chrztu powtarzać; a kiedy Feliks Manz, nie słuchając tego postanowienia, udzielał chrztu poraz drugi swoim stronnikom, skazany został na karę śmierci przez utopienie.

Na widok takiej anarchii w umysłach, jakże słodką jest rzeczą dla prawdziwego katolika, powtórzyć ze świętym Wincentym Leryneńskim: „to, w co wierzone we wszystkich miejscach, i we wszystkich czasach, jest prawdziwie katolickiem.” Albo ze świętym Ambrożym: „gdzie jest Piotr, tam jest i kościół, z którym Chrystus przyrzekł pozostać, aż do skończenia wieków.”

który nie powiedział: *Moje ciało jest w tym chlebie*, ale powiedział: *to jest Ciało moje*. A zatem mówił Kalwin: musicie wraz ze mną, albo odrzucić rzeczywistą przytomność, albo przyjąć z papistami *transubstancyację*. Luteranie znowu oskarżali Zwinglijusza i Kalwina, że właśnie on zmienił słowa Chrystusowe, albowiem Zbawiciel nie powiedział: *że to jest figurą czyli znakiem mojego ciała*, ale powiedział: *to jest ciało moje*. Zwinglijusz także dowodził: *Fieri nequit, quin panis substantia in ipsam carnis substantiam convertatur*.

Oprócz kantonu Zurych, inne także kantony, jakoto: Bernu, Szafhuzy, Appenzel i Glaris, poszły za nauką Zwinglijusza; drugie znowu uboższe, Luzerny, Uri, Szwitz, Unterwalden i Zug, zostawszy przy wierze katolickiej, zrobiły pomiędzy sobą ligę dla jej obrony, pod opieką Ferdynanda brata Karola V. Tym sposobem cała Szwajcarya podzieliła się na dwa stronnictwa, to jest katolickie i zwinglijańskie. Z tego zamieszania religijnego umysłów, wywiązała się wojna domowa. Zwinglijusz w bitwie śmiertelnie raniony, umarł w roku 1531. Tegoż roku, zakończył życie i Ekolampadyusz. Po zawarciu pokoju, kantony szwajcarskie podzieliły się na katolickie, zwinglijańskie i mieszane ¹⁾.

§ 25.

Luteranie przybierają nazwisko Protestantów.

Podówczas, kiedy spory religijne w całych Niemczech coraz to z większą występowały zaciętością, a książęta niemieccy chcąc z tego skorzystać, usiłowali wydobyć się od wszelkiej zależności tak ze strony cesarza jako i papieża; turecy zagarnawszy część Węgier, poczęli grozić swym jarzmem całej Europie. Klemens VII papież gorzko utyskiwał nad tak opłakany stanem chrześcijaństwa, i zachęcał panujących do zgody, pokoju i jedności. W takim stanie rzeczy, Karol V zwołał sejm do Spiry, w roku 1526, w celu załatwienia spraw religijnych, ale książęta niemieccy sprzyjający reformie, widząc go zajętego wojną z Francją, nie chcieli ani kroku ustąpić, i wymogli na sejmie pozwolenie, iż do czasu zwołania przyszłego koncylium powszechnego, każde państwo niemieckie może sobie tak postępować względem edyktu wydanego w Worms, jak to uzna za stosowne, byle tylko ze swego postępowania mogło zdać sprawę Bogu i cesa-

¹⁾ Histoire de la reformation de la Suisse. Geneve, an. 1727.

rzowi ¹⁾. Książęta niemieccy, obowiązali się wprawdzie dostawić posiłki na wojnę turecką, ale te wszystkie obietnice pozostały bez skutku. Soliman zniósł wojska króla węgierskiego Ludwika Jagiellonczyka pod Mohaczem, w miesiącu sierpniu, roku 1526, gdzie i sam Ludwik na błotach to miasto otaczających, życie utracił. Niebezpieczeństwo wielkie groziło, gdyż turcy oblegli Wiedeń. Luter który pierwój dowodził, że zbrodnią jest bić Turków, teraz zmienił zdanie, i zachęcał do wojny. Sejm zebrał się na nowo do Spiry, w roku 1529, na który książęta luterscy przyprowadzili z sobą swoich predykantów, z których każdy po swojemu nabożeństwo odprawiał. Książęta katolicy, zrobili przedstawienie umiarkowane, ażeby w tych miejscach, w których aż dotąd trzymano się edyktu wydanego w Worins, przestrzegano go i nadal, inne zaś państwa aby nowości nie zaprowadzały, aż do zwołania przyszłego koncylium powszechnego, aby nie miewano mów publicznych przeciw sakramentowi ołtarza, nie znoszono mszy, i nie zabraniano nikomu jej słuchać; aby sakramentarzy wygnano, a anabaptystów śmiercią karano ²⁾. Ale książęta luterscy przeciwko temu postanowieniu tak umiarkowanemu, zrobili formalną protestację, i stąd dano im nazwisko Protestantów, które niekiedy dawane było wszystkim stronnikom tak Lutra jako i Kalwina. Rzeczoną protestację podpisali: Jan elektor saski, Filip langraf heski, Ernest książę luncburski, Jerzy margrabia brandeburski, Wolfgang książę Anhaltu, i czternaście miast wolnych niemieckich, z których znakomitsze by-

¹⁾ Ut cuius principi usque ad concilium intra annum celebrandum, facultas rem religiosam administrandi concederetur, eo addito, ut quisque in negotio religionis, id observare possit, cujus rationem coram Deo et imperatore reddere queat. Cherier. tom. IV, pag. 223.

²⁾ Walch, tom. XVI, p. 364.

ły: Strasburg, Ulm, Konstancya i Norymberga. Karol V zwyciężywszy podówczas króla francuzkiego, zawarł z nim traktat w Cambrai, i nie potrzebując już pomocy książąt niemieckich, odrzucił ich protestacyę i polecił, aby wszyscy posłuszni byli uchwale sejmowej. Posłowie książąt niemieckich zaprotestowali na nowo, za co z rozkazu cesarza byli uwięzieni. Jednakże Karol wkrótce ich uwolnił i przyrzekł, iż w roku następnym zwoła nowy sejm do Augsburga, na który i sam osobiście przybędzie. Naówczas langraf heski, i inni stronnicy luteranizmu, w celu oparcia się cesarzowi, usiłowali zawrzeć związek z sakramentarzami, i w tym celu, w roku 1529, zjechali się z obydwóch stron najglówniejsi ich mistrze do Marpurga. Ze strony sakramentarzów przybyli: Zwinglijusz, Ekolampadyusz, Bucerus i Hedio; z drugiej zaś strony: Luter, Melanchton, Justus Jonas, Osiander, Brencyusz i Agrykola. Każda strona usiłowała dowodzić prawdziwości swojej nauki, ale kiedy przyszło do sakramentu eucharystyi, w żaden sposób pogodzić się nie mogli. Zwinglijusz dowodził: że sakrament eucharystyi jest tylko figurą; Agrykola twierdził: że uczynki są wcale niepotrzebne do zbawienia; Brencyusz utrzymywał: że ciało Jezusa Chrystusa znajduje się wszędzie, z przyczyny zjednoczenia hipostatycznego, i dał początek sekcje tak zwanych Ubikwistów; Osiander wywyższał usprawiedliwienie człowieka do najwyższego stopnia. I nietylko że się nie zgadzali jedni z drugimi, ale nawet każdy z nich nieraz sam z sobą zostawał w sprzeczności, podług tego, jak mu się w tej lub owej chwili zdawało. Takimito byli ci ludzie, którzy zdeptawszy tradycyę, dali wszystkim za jedyną regułę wiary martwą literę Pisma świętego. Luter zniecierpliwiony, powiedział: „iż chyba szatan ich umysły opanował, że tylko same kłamstwa prawią.”

§ 26.

*Dla czego Luteranie otrzymali nazwisko wyznania
Augsburskiego?*

Karol V cesarz, zawarłszy traktat z papieżem i królem francuzkim, po przybyciu do Niemiec, zwołał sejm do Augsburga, dokąd i sam przyjechał osobiście, w roku 1530. Ponieważ na drugi dzień przypadała uroczystość Bożego Ciała, cesarz chciał aby książęta niemieccy, znajdowali się na solennej processyi, ale Jan elektor saski, Filip landgraf heski, Wolfgang książę Anhaltu, Ernest i Franciszek książęta lubeburscy odmówili bytności. Poczem cesarz żądał, aby mu książęta protestancy złożyli wyznanie swój wiary. Melancton najumiarkowańszy i najuczeńszy ze wszystkich nowatorów, ułożył takowe wraz z Lutrem, które podane cesarzowi, czytane było publicznie. W tém piśmie znajdują się objaśnione opinije luterskie, któremi się od katolików różnili. Zawiera ono w sobie dwadzieścia i ośm artykułów, z których pierwsze dowodzą: że człowiek przez grzech pierworodny, utracił zupełnie możność czynienia dobrze, i że tylko przez wiarę może pozyskać usprawiedliwienie; dalej, uznane są tylko trzy sakramenta, chrzest, eucharystya i rozgrzeszenie. W sakramencie ołtarza, odrzucono przemianę chleba i wina w ciało i krew Chrystusową, a przyjęto konsubstancjacyę jakiej Luter nauczał. Ostatnie siedm artykułów, biją na niektóre praktyki kościoła katolickiego, jakoto: na komuniję pod jedną postacią, na msze prywatne, na bezzęństwo duchownych, na śluby zakonne, na posty, na spowiedź do ucha, na władzę biskupów i na inne liturgiczne obrzędy. To wyznanie nazwane wyznaniem Augsburskiém ¹⁾, podpisane przez wyżej wzmiankowanych książąt, przedstawione

¹⁾ Confessio Augustana.

zostało cesarzowi, który je odesłał teologom katolickim przytomnym na sejmie, aby na nie odpowiedzieli. Ci przejrzawszy i roztrząsnąwszy artykuł po artykule, wykazali wszystkie błędy dogmatyczne, i odczytali to na sessyi publicznej. Cesarz zatem odrzucił wyznanie teologów luterskich, pozwolił jednak, aby z obydwóch stron wybrani teologowie i prawnicy, rozbiegali tę rzecz, i starali się zaprowadzić jedność religijną. Rozpoczęto więc na nowo rozprawy; katolicy przystawali na rozdawanie komunii pod dwiema postaciami, jako dawniej pozwolonem było hussytom, ale obie strony nie mogły się porozumieć co do mszy, i co do bezżeństwa duchownych. Protestanci coraz to nowe robili ustępstwa, dowodząc tym sposobem, że nie tyle z przekonania, ile raczej z namiętności i uporu z kościołem katolickim pogodzić się nie chcieli. Melanchton przyznawał nawet władze biskupom, i nie był przeciwny uznaniu papieża za głowę widomą kościoła. Pisał w roku 1530 do legata Campeggio: „Gotowi jesteśmy służyć kościoła rzymskiego, byle tylko zechciał rozciągnąć nad nami te skarby dobroci, któremi obdarza inne swoje dzieci. Gotowi jesteśmy rzucić się do stóp biskupa rzymskiego, i uznać hierarchiję kościelną, byle nas tylko nie odrzucał od siebie. A jakże może odrzucić prośby błagających? dla czegoż mieczem tę sprawę rozstrzygać, kiedy jedność zerwana tak jest łatwą do naprawy?”¹⁾ Protestanci nie ośmielili się utrzymywać, żeby ich wyznanie wiary miało być sprzecznem z wyznaniem katolickiem, albo żeby się odłączyli od kościoła, chcieli tylko dowodzić, że się różnili w pewnych obrzędach i w mało znaczących praktykach. Nakoniec, aby dowieść że chcą jedno ciało z kościołem stanowić, poddali się publicznie pod wyrok concilijum powszechnego; żądali tylko, aby i katolicy podali wyznanie swęj wiary. „Na cóż many to robić, odpowiedzieli teologowie

¹⁾ Vide apud Rohrbacher, tom XXIV, pag. 537.

katolicycy, kiedy my wierzymy w to dzisiaj, w cośmy wierzyli wczoraj, i w co jutro wierzyć będziemy." Luter na którym ciążył wyrok wydany w Worms, przebywał podówczas w fortecy Koburg, skąd rzucał krzyki na każde ustępstwo, zrobione przez Melanchtona. Śmieszna była z jego strony obawa, mówi Blanc, jeżeli tylko była szczerą, gdyż prawdziwa wiara, wiara apostołska, nie zna żadnych ustępstw, bo te zgodzić się tylko mogą z systematem ludzkich opinij. Oprócz konfessyi luterskiej, cztery miasta znakomitsze, jakoto: Strasburg, Konstancya i dwa inne, podały także wyznanie swój wiary w sensie zwinglijańskim nieco zmodyfikowanym przez Bucera. Zwinglijusz również podał swoje wyznanie, niezgadające się z luterskim, w artykule o wieczerzy pańskiej. Po rozmaitych bezskutecznych rozprawach, na których książętom protestanckim głównie o to chodziło, aby się wybić z pod władzy papieża i cesarza, konferencye zostały przerwane, a cesarz zakończył sejm wydaniem edyktu, w którym oświadcza: iż nie mogą być cierpianci, którzy nową naukę głoszą o wieczerzy pańskiej, i że odrzucona została opinija tych, co przeczą wolnej woli, gdyż wtenczas człowiek byłby przyrównanym do zwierząt. Dalej tenże dekret oznajmia, że wiara bez dobrych uczynków nie jest dostateczną do zbawienia; że jest siedn sakramentów, że wszelkie obrzędy powinny się odbywać według form dawniejszych, że księża żonaci mają być pozbawieni swoich beneficjów, i że nie się nie zmienia ani w wierze ani w obrzędach kościelnych.

Takie były wypadki sejmu augsburskiego, z którego pozostało jedynie wyznanie wiary luterskiej, zwane wyznaniem Augsburskiem, połączone zawsze z apologiją Melanchtona. To wyznanie, nadało przynajmniej powierzchowną jedność stronnictwu luterskiemu, i wyrobiło w niem formę umiarkowaną, jakiej nie znajdujemy w innych se-

ktach protestanckich. Książęta luterscy zawarli w roku 1531, w miesiącu marcu, między sobą związek w Smalkaldzie, i postanowili z bronią w ręku oprzeć się cesarzowi. Luter pobudzał do wojny, gwałtownemi wybuchami swego gniewu, i nienawiści przeciwko kościołowi. Do tego związku przystąpili od początku: elektor saski, książęta luneburscy, Filip heski, Wolfgang książę Anhaltu, dwaj hrabiowie Mansfeld, oraz miasta Strasburg, Ulm, Konstancya, Lubeka, Magdeburg, Brema i inne. Ten związek zawarty został na przód na lat sześć, potem przedłużono go na lat dziesięć. Tym sposobem cesarz zagrożony z jednej strony przez protestantów, z drugiej przez turków, widział się zmuszony wejść w umowę z luteranami w Norymberdze, w roku 1532, zawiesił wyroki wydane w Worms, i w Augsburgu, i dozwolił wykonywać obrzędy religijne, przez nowatorów zaprowadzone dotąd, dopóki na przyszłym koncyljum albo też na sejmie, sprawa ta załatwioną nie będzie. Przez to ustępstwo, które nazwane zostało pokojem norymberskim, stronnicy luteranizmu wzmocnili swe stanowisko, i odtąd wszelka nadzieja pojednania zniknęła.

§ 27.

Zaburzenia odnowione przez Anabaptystów.

Po zwycięztwie odniesioném nad anabaptystami, i po śmierci Münzera, mniemano, że ta sekta zupełnie już wytępioną została, gdy tymczasem jej stronnicy, rozproszywszy się po Szwajcaryi, około Renu aż do Holandyi, robili sobie wszędzie prozelitów. Anabaptyści jak to wyżej powiedzieliśmy ¹⁾, odrzucali chrzest małych dzieci, oraz wszelkie obrzędy i ustawy kościoła, szukając jedynie w Apokalipsie dowodów na potwierdzenie swoich urojeń i marzeń rozbuja-

¹⁾ Zobacz wyżej karta 87.

łych. Kiedy Karol V wielu z pomiędzy tych fanatyków w Amsterdamie śmiercią ukarał, inni schronili się do Münster w Westfalii, gdzie się już był protestantyzm rozszerzył. Jan Bekold krawiec a potem oberżysta z Lejdy, i Jan Mathiesen piekarz z Harlem, przybywszy do tego miasta, pociągnęli za sobą wielkie mnóstwo ludu, a kiedy znakomitsi obywatele chcieli im stawić opór, powstało z tego powodu wielkie zaburzenie. Anabaptyści pokonawszy wojsko biskupa münsterskiego, ustanowili tak zwane królestwo wolności i równości. Popalili wszystkie książki z wyjątkiem Biblii, złupili kościoły i klasztory, poniszczyli wszystkie pamiątki sztuki, najkosztowniejszymi pismami na pergaminach nabijali armaty, i postanowili wygnąć z miasta wszystkich niewiernych, to jest tych, co na drugi chrzest przystać nie chcieli. I rzeczywiście wygnali ich kijmi, a nawet starców kobiety i dzieci. W tych zamieszkach, Mathiesen mianujący się drugim Giedeonem, został zabity. Po nim objął władzę wodza i proroka Jan Bekold, znany pod nazwiskiem Jana z Lejdy. Ten ustanowiwszy rząd teokratyczny na wzór hebrajczyków, w miesiącu czerwcu, roku 1534 oznajmił, że wszyscy wierni na wzór patryarchów starego testamentu, mogą mieć po kilka żon, i odtąd wielożeństwo stało się u nich powszechnie. Poczém ogłosił się królem, z władzą nad wszystkimi cesarzami, królami i książętami, jako posiadający w dziedzictwie tron Dawidowy. To jego panowanie trwało przez rok cały, bo go ci fanatycy bronili z niesłychanym uporem, zwłaszcza że mieli swoich stronników w Holandyi i Fryzyi. Jan posyłał na wszystkie strony swych apostołów, a sam wykonywał władzę z okrucieństwem. Rothman i Knipperdolling byli jego głównymi pomocnikami; obydwa postępowali z tyłu za nim kiedy jechał po mieście konno w koronie i w złotym łańcuchu. Ale anabaptystów chwymano wszędzie, i skazywano na śmierć, połą-

czoną z okrutnemi męczarniami. Nareszcie langraf heski złączywszy swe wojska z wojskami oblegającemi Münster, wziął miasto szturmem, roku 1535. Wielu anabaptystów w bitwie zginęło, wielu śmiercią ukarano. Sam wielki prorok Jan z Lejdy, Knipperdolling i Kretting na to jedynie zostawieni byli przy życiu, aby potem okrutniejszą śmiercią zginęli. W roku 1536, Jan umarł w męczarniach, a jego szczątki oraz szczątki dwóch jego towarzyszy, zawieszono zostały w klatkach żelaznych na wieży świętego Lamberta, na przestрах dla tych, którzyby ich naśladować kiedy zechcieli. Rothman zniknął gdzieś, i więcej go nie znaleziono. Nieco później, tę sektę odnowił Menno Fryzyjczyk, od którego Menonistami zwać ich poczęto ¹⁾.

§ 28.

Śmierć Lutra—Uгода Karola V cesarza z Protestantami.

Po zawarciu umowy norymberskiej, upór protestantów w Niemczech wzrastał coraz bardziej. Zawiązawszy pomiędzy sobą ligę w Smalkaldzie, w roku 1531, jak to wyżej powiedzieliśmy, wzmocnili ją w roku 1535, przez przystąpienie do niej wielu innych książąt niemieckich, jakoto: Jana Fryderyka elektora saskiego, Ulryka wirtemberskiego, Filipa pomorskiego, Jerzego i Joachima książąt Anhaltu, i Wilhelma nassauskiego. Nadto jeszcze do tego związku usiłowali wciągnąć Danię i Szwajcaryę. Protestanci zebrani w Smalkaldzie, w roku 1537, ułożyli artykuły napisane przez Lutra, zwane smalkaldskie, zupełnie sprzeczne z nauką kościoła; i jak dawniej żądali tylko wolności dla swego wyznania, tak teraz katolikom w swych krajach będącym, oraz

¹⁾ O Menonistach, zobacz § 66.

wszystkim swoim poddanym, gwałtem nową religiję narzucali, i usiłowali do całych Niemiec luteranizm wprowadzić. Książęta katolicycy, zawarli także między sobą związek w Norymberdze, w roku 1538, a tak wojna stawała się nieuchronną, i tylko obawa Turków, wstrzymywała jęj wybuch. Probowano jeszcze różnych sposobów do zgody. I tak: w roku 1539, zawarto w Frankfurcie ugodę na piętnaście miesięcy; w roku 1540, cesarz zwołał teologów katolickich i protestanckich do Worms, aby się w łagodny sposób z sobą porozumieli; w roku 1541, też rozprawy prowadzone były w Ratyzbonie, na które przybył sławny kardynał Contarini, ale wszystko to żadnego skutku nie miało. Protestanci już nawet nie chcieli słuchać o koncylium powszechném i oświadczyli wyraźnie na sejmie w Worms, w roku 1545, iż żądają zupełnej wolności dla swego wyznania, inaczej grozili wojną; a im więcej cesarz czynił im ustępstw, tém oni więcej się domagali. Kiedy wszelkie środki pojednawcze wyczerpanemi zostały, naówczas cesarz przyjął groźną postawę względem związku smalkaldskiego, i zawarłszy zawieszenie broni z turkami, wydał wojnę protestantom. Papież Paweł III, upoważnił Karola V do zabrania półrocznych dochodów kościelnych w Hiszpanii, oraz do sprzedania znacznej ilości posiadłości zakonnych, i obrócenia tych funduszków na koszta wojenne. Sprzymierzeni książęta gotowali się do obrony, jednak nie z takim zapałem, jak się spodziewano.

Luter nie doczekał dalszych następstw tych przygotowań, albowiem w roku 1546, w miesiącu lutym, w mieście Eisleben życie zakończył, mając lat siedmdziesiąt i dwa. Umarł ten agitator z nienawiścią w sercu przeciwko papieżowi i kościołowi rzymskiemu ¹⁾, w opozycyi ze zwinglija-

¹⁾ Chorym już będąc, kiedy opuszczał Smalkaldę, wyrzekł te słowa: „niechaj Bóg napelni nienawiścią wasze serca przeciwko pa-

nami, anabaptystami i kalwinistami, a co największa, w opozycji z samym z sobą¹⁾. Widział, że jego reforma nie dobrego nie zrobiła, a nawet mieszkańcy Wittembergi do tego stopnia stali się niemoralnymi, że ich aż z sodomitami porównywał, i miasto opuścił. Sam Bucer jego uczeń powiada: że wielka liczba ludzi dla tego przyjęła ewangeliję, to jest reformę Lutera, aby się pozbyć jarzma karności, postów i pokut, którym ulegać musiała pod rządem papieżkim. Ci ludzie, chcąc rozpuścić cugle swym namiętnościom, poczęli głosić, że wiara bez dobrych uczynków dostateczną jest do usprawiedliwienia człowieka²⁾.

Trzeba przyznać, że pod wielu względami Luter posiadał wyborne przymioty, potrzebne do dzieła niszczenia, które z taką śmiałością rozpoczął. Zuchwały, próżny, gwałtowny, gardzący pociskami swych przeciwników, a przytém wymowny, burzył wszystko, nie troszcząc się wcale, kto z tych gruzów ma wznieść nowy budynek. Melancthon był skrupulatnym i niezdecydowanym, Karlostadyusz nad miarę fanatykiem. Zwinglijusz zaprowadzał jakąś suchą filozoficzną reformę, i nie wpłynął na massy. Luter przeciwnie, nawet przez swoje grube i nieprzyzwoite żarty³⁾, jakich zwykle używał, zwłaszcza przy stole, przez swą wesołość, przez zamiłowanie muzyki, przez różne anegdoty ludowe, o których nawet dzisiejsi niemieccy protestanci dotąd nie

pieżowi." W jednym z jego listów znajdują się te słowa: *pestis eram vivus, moriens ero mors tua, papa. Epist. Lutheri, tom V, p. 59.*

¹⁾ Wierzyłem dawniej w to wszystko, co mi mówili papież i mnichy, a dziś rozum mój nie chce wierzyć w to, co mi mówi Chrystus, który przecież nie może mnie oszukiwać. Zobacz przypisek w historii Alzoga, tom V, kar. 88.

²⁾ *De regno Christi.*

³⁾ *Ut non est in meis viribus situm, ut vir non sim, tam non est mei juris, ut absque muliere sim.*

zapomnieli ¹⁾), umiał się podobać gminowi, i panował nad umysłami. Słusznie kardynał Pallavicini nazywa go olbrzymem, ale olbrzymem skarłowaciałym, w którym nic nie było rozwiniętego ani dojrzałego. Jego energija była dziką, jego nauka nie miała żadnego systematu, jego przekonanie religijne było niestałe; a co największa, że nie miał ani za grosz miłości i pokory. Dopóki walczył z kościołem rzymskim, dopóty bronił zdania indywidualnego, niezależnego, z wielką odwagą; ale jak tylko swoich uczniów wydobył z pod władzy papieżkiej, nałożył im swą wolę, która pod wielu względami, jeszcze była nieznośniejsza od dawniej. Sam nawet przy końcu życia inaczej dowodził, aniżeli wtenczas, kiedy przeciwko Rzymowi wystąpił. Mówią, że się Luter przyczynił do rozwoju naukowego; ale jakimże to być mogło sposobem? kiedy on ciągle powstawał na filozofiję, jako na wymysł djabelski, na sztuki i nauki piękne, jako do zepsucia prowadzące; i kiedy one w czasie tych walk religijnych, w zupełną nicosć popadły ²⁾). Luter głosił niby wolność ewanieliczną, a tymczasem obwoływał krucyatę na biskupów i mnichów; zniósłszy jurysdykcyę biskupów, umocnił władzę panujących, i według ustaw samego Melanctona, w miejsce jarzma drewnianego położył żelazne. Rozwolnił zasady moralności, czego dowodem jest pozwolenie udzielone langrafiowi heskiemu na pojęcie drugiej żony, cho-

¹⁾ Was Martin Luther spricht:

Wer nicht liebt Wein, Weib und Gesang,
Der bleibt ein Narr sein lebenslang,
Und Narren sind wir nicht.

Zobacz Voyage d'un jeune Irlandais pour la recherche d'une vraie religion, p. 248.

²⁾ Evangelicos istos, cum multis aliis, tum hoc nomine praecipue odi, quod per eos ubique languent, lugent, jacent, intereunt bonae litterae. Erasmus in suis epistolis.

ciaż pierwsza zostawała przy życiu. A cóż mówić dopiero o okrutnej jego nietolerancyi względem anabaptystów, przeciwko którym podburzał z taką zapalczywością książąt niemieckich do zemsty i mordów, i do przelania tyłu krwi potoków? Z tego każdy widzi, iż Luter nie posiadał wcale żadnych przymiotów, któreby mu tytuł reformatora zjednały; i gdyby był nie wzruszył świata chrześcijańskiego przy współdziałaniu możnych książąt, mających w tém swój własny interes, i nie zrobił tego nieszczęśliwego rozdwojenia w kościele, inie jego byłoby zagrzebane w pyłe niepamięci. Śmierć jego przypadła właśnie podówczas, kiedy Karol V wspierany przez Pawła III papieża, wezwał ludy katolickie do broni. Maurycy książę saski, zięć langrafa heskiego, chociaż sam protestant, przeszedłszy na stronę cesarza, wkroczył do państw elektorskich. Nagłe pojawienie się wojsk cesarskich, zmusiło elektora saskiego Jana Fryderyka, do przyjęcia bitwy pod Mülberg, w miesiącu kwietniu, roku 1547, którą przegrał, i dostał się do niewoli. Toż samo spotkało i langrafa heskiego. Wstawiali się za nim do cesarza różni ministrowie, a nawet i sami królowie, ale Karol był nieublagany, podobnie jak dawniej względem Franciszka I króla francuzkiego, którego był wziął do niewoli w bitwie pod Pawiją. To zwycięztwo cesarza nad protestantami, było powodem, że znowu przystawali i poddawali się pod decyzję koncyljum powszechnego. Że zaś koncyljum rozpoczęte w Trydencie, było podówczas zawieszono, Karol na sejmie w Augsburgu, w roku 1548, wydał formułę zwaną Interim, mającą służyć za regułę, aż do zupełnego załatwienia rzeczy przez koncyljum powszechne. To *interim*, ułożone w wyrazach dwuznacznych, nie zadowolniło ani katolików ani protestantów. Wprawdzie wszystkie sporne materje były w tej formule wyłożone w znaczeniu katolickim, przyznana władza papieżka, ceremonije kościelne, benedyk-

eye, święto Bożego Ciała, posty, i tym podobnie; ale znowu z drugiej strony, księżom protestanckim pozwolono zatrzymać żony, świeckim zaś przyjmować komuniję pod dwiema postaciami. Katolicy wzbraniali się przyjąć téj formuły, z powodu, że ją wydał panujący świecki bez udziału władzy kościelnej, i że w niej juryzdykcyja biskupom nie była przywrócona, ani dobra kościołowi oddane ¹⁾. Również i protestanci powstawali na to cesarskie postanowienie, a szczególnież miasto Magdeburg. Karol V na sejmie w Augsburgu, roku 1550, jeszcze raz usiłował nakłonić protestantów do udania się na koncyljum, otwarte w Trydencie przez papieża Julijusza III, ale oni pod tym tylko warunkiem na to zezwalali, jeżeli na koncyljum ich teologowie będą mieli głos doradczy, jeżeli poprzednie uchwały na tymże koncyljum wydane, zmienione zostaną, oraz jeżeli papież zrzecze się prezydencyi. Jednakże udali się do Trydentu posłowie protestancy z Brandeburga, Wirtemberga i Saksonii, a nawet i sam Melancton wybrał się w tę podróż. Tymczasem, nowa i niespodziewana zaszła okoliczność, która wszystkie te usiłowania zniweczyła. Maurycy książę saski, jak dawniej opuścił swoich stronników, a przeszedł na stronę cesarza, tak znowu teraz zdradziwszy cesarza, połączył się przeciwko niemu z protestantami, oraz z Henrykiem II królem francuzkim, któremu nawet odstąpił miast cesarskich: Metz, Toul, Verdun i Cambrai. Przystosobivszy sobie wojsko, Maurycy napadł niespodzianie na cesarza w Insbruku chorobą złożonego, roku 1552, i o mało że samego nie schwycił. Również Henryk II zajął swém wojskiem Lotaryngiję, a do tego jeszcze, Ferdynand brat cesarski, król węgierski, nie mógł nigdzie dotrzymać placu wojskom tureckim. W takim stanie rzeczy, Karol straciwszy wszelką nadzieję ukończenia téj wojny pomyślnie, polecił bratu swemu Ferdynandowi,

¹⁾ Constitutiones Imperii, tom I, pag. 518.

aby zawarł punkta przedugodne z protestantami w Passawie, w roku 1552. Odtąd obydwie strony nabrały przekonania, że ani sejm, ani koncylijum nie zdoła usmierzyć sporów religijnych, i że trzeba pomyśleć o przywróceniu jakiego takiego porządku w cesarstwie. Po długich naradach, zawarty został nareszcie w Augsburgu, w roku 1555, tak zwany pokój religijny, mocą którego tak katolicy jako i stronnicy wyznania augsburskiego czyli luteranie, otrzymali zupełną wolność wyznania. Protestanci zatrzymali te dobra kościelne, jakie do tego czasu byli zabrali; jurydykcyja biskupów nad protestantami została usunięta, oraz postanowiono: że w państwach duchownych, nikt nie będzie zmuszanym do porzucenia luteranizmu; gdyby zaś jaki biskup, lub prałat katolicki, chciał przyjąć wyznanie luterskie, to naówczas utracą biskupstwo, beneficyum albo urząd, co nazywało się *reservatum ecclesiasticum*. Od tego układu wyłączeni zostali zwinglijanie ¹⁾. W roku następnym, Karol oddawszy królestwo hiszpańskie synowi swemu Filipowi, a koronę cesarską bratu Ferdynandowi, złożył godność cesarską, i po dwóch latach spędzonych w klasztorze świętego Justa w Hiszpanii, roku 1558, życie zakończył.

§ 29.

Rozszerzenie Luteranizmu w Saksonii, Hessyi, i innych prowincjach niemieckich.

Jakkolwiek Fryderyk elektor saski, był najgłówniejszym opiekunem Lutra, i jego zdania podzielał, jednakże nie śmiał jeszcze w swym kraju znosić religii katolickiej, i dopiero Jan jego brat i następca, objąwszy rządy państwa, w roku 1525, zaprowadził luteranizm publicznie. Poznosił klasztory które jeszcze istniały, usunął ceremonije kościoła katolickiego,

¹⁾ Goldast. Constitutiones Imperii, tom II, pag. 566.

i w miejsce mszy katolickiej nowe nabożeństwo przez Lutra ułożone, odbywać polecił. W tym celu Melanchton zrobił formularz, zawierający dogmatyczny wykład wiary, stosownie do zmian, jakie w niej ciż nowatorowie poczynili. Luter w roku 1526, wydał dwa katechizmy, jeden większy dla nauki pastorów i ludzi oświeceńszych, drugi mniejszy dla młodzieży i dla ludu prostego. Ustanowieni zostali tak zwani intendenci, do których należało rozstrzygać różne sprawy duchowne a zwłaszcza małżeńskie; najwyższa jednak władza pozostała przy samym panującym księciu. Tak więc Saksonija, pozbywszy się zwierzchnictwa papieży w sprawach duchownych, ulegać poczęła woli i zachceniom własnego panującego. Ten system stał się potem wzorem dla innych krajów, które luteranizm przyjęły.

W roku 1526, Filip langraf heski, młodzieniec dumny i chciwy powiększenia bogactw, opuściwszy również religiję katolicką, chwycił się publicznie luteranizmu, i popierał go całemi siłami, zawiąawszy w tym względzie przymierze z Janem elektorem saskim, książętami brunświckini, księciem Anhaltu, hrabiami Mansfeld i z miastem Magdeburgiem. Rzeczony langraf dobra kościelne na skarb pozabierał, i gwałtem swoim poddanym dogmata luterskie narzucał. Za jego przykładem, poszli drudzy książęta oraz znakomitsze miasta niemieckie, jakoto: Ulm, Norymberga i inne. Nieco później, tenże langraf dał jeszcze przykład nowój nieslychanój dotąd reformy. Żyjąc oddawna w prawych związkach małżeńskich z Krystyną córką Jerzego saskiego, i mając z nią ośmioro dzieci, zapragnął mieć drugą żonę za życia pierwszej, Małgorzatę Sahl, damę honorową swój siostry Elżbiety. Chcąc swe postępowanie uprawnić, postanowił wyjednać od Lutra i Melanchtona dyspensę, na zawarcie z tą drugą związków małżeńskich. Oba ci reformatorowie bardzo się tém z początku zakłopotali, albowiem Filip gro-

ził przejściem do kościoła katolickiego, jeżeli od nich dyspensy na dwie żony nie uzyska. Po wspólnej naradzie, zgodzono się na udzielenie rzezonęj dyspensy, podpisanęj przez Bucera, Lutra, Melanchtona, oraz sześciu innych teologów heskich. Ponieważ jednak nie było to we zwyczaju, aby kto w jednym czasie miał po dwie żony, zastrzeżono więc, ażeby Filip odbył ślub sekretnie, jedynie w obecności kilku świadków. Było to w miesiącu marcu roku 1540. Luter, a bardziej jeszcze Melanchton, bardzo się tём przez niejaki czas niepokoili. Co do langrafa, ten żył sobie spokojnie z obydwoma żonami, z których pierwsza powiła mu jeszcze dwóch synów i córkę, druga zaś aż sześciu synów.

Chociaż podobne postępowanie reformatorów niemieckich, niebardzo pochlebne dawać może wyobrażenie o ich moralności, jednakże luteranizm, znajdując poparcie w księżtach i innych możnych osobach, rozszerzał się w Niemczech coraz bardziej. I tak: w roku 1535, po śmierci Joachima I elektora brandeburskiego, synowie jego napojeni luteranizmem od matki, poczęli go zaprowadzać publicznie; młodszy w Nowej Marchii, starszy zaś Joachim II w Elektorstwie brandeburskiém.

W prowincyach niemiecko-austryackich, wielu magnatów wraz z dziesięciu miastami, żądało od Ferdynanda na sejmie w Pradze, w roku 1541, pozwolenia wolnego wyznawania luteranizmu, ale tego nie uzyskali. Otto Henryk hrabia Palatynu, w roku 1542, zaprowadził te nowości do księstwa neuburskiego, a potём i do Palatynatu. Z pomiędzy biskupów, Albert moguncki, w roku 1539, wzięwszy znaczną summę pieniężną, pozwolił mieszkańcom dyecezyi magdeburskiej i halbersztadzkiej, trzymać się luteranizmu; biskup braunburski uczynił toż samo w swęj dyecezyi. Sam nawet elektor koloński Herman, przyzwawszy do siebie Bucera i Melanchtona, chciał wszystko urządzić na

sposób luterski, ale oskarżony, w roku 1545, od mieszkańców katolickich przed cesarzem i papieżem, ukarany został ekskomuniką i złożony z godności. Inni także biskupi i książęta niemieccy z wyjątkiem Austrii i Bawaryi albo zaprowadzali u siebie nowości luterskie, albo ich szerzeniu się żadnej nie kładli przeszkody.

§ 30.

Rozszerzenie Luteranizmu w Prusach Wschodnich.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym ¹⁾, że Prusacy nie mogąc znieść uciążliwego jarzma mnichów krzyżackich, żądali opieki i pomocy Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego. Wszczęta z tego powodu wojna pomiędzy Zakonem a Polską, ciągnęła się lat jedenaście, i nareszcie w roku 1466, pokojem zawartym w Toruniu, Prusy Zachodnie, to jest Pomeranija, ziemia chełmińska, dobrzyńska i michałowska, wróciły do Polski; Prusy zaś wschodnie, jako kraina hołdownicza królom polskim, nadal pod rządami krzyżaków zostały. Dumni ten niegdyś zakon, widząc chylącą się coraz bardziej swoją potęgę, postanowił na początku szesnastego wieku, obrać sobie wielkiego mistrza z jakiejś możnej rodziny, któraby go swym wpływem wspierała. Jakoż w roku 1511, obrany został Albert, pochodzący z margrabiów brandeburskich, siostrzeniec Zygmunta I króla polskiego. Ten zaraz z początku nie chciał wykonać należnego hołdu Polakom, z czego około roku 1519 wywiązała się wojna, pomiędzy Polską a Zakonem. Za wstawieniem się cesarza niemieckiego Karola V, zawarto rozejm na lat cztery. Pod owe czasy, zakon krzyżaków tak pod względem religijnym jako i moralnym chylił się do upadku, bo już w nim nie było ani wiary ani cnoty. Leon X papież, w roku

¹⁾ Zobacz w tomie V. karta 285.

1519, nalegał na wielkiego mistrza, ażeby to złe poprawił; a jego następcę na stolicy Apostolskiej Hadryan VI, surowo nawet domagał się tego, ażeby zakon do dawnych karbów posłuszeństwa i moralności przywrócił. Ale wielki mistrz Albert, inny plan sobie w głowie ułożył. Podczas pobytu w Norymberdze, w roku 1522, zabrawszy znajomość z Andrzejem Osiandrem stronnikiem zasad luterskich, postanowił porzucić wiarę katolicką, której z obowiązku i z ustaw swojej reguły bronić był powinien. W wielkiej tajemnicy całą rzecz trzymając, udał się z prośbą do samego Lutra do Wittembergi, i objawił mu swoje zamiary. Luter zadowolniony z takiego nabytku, poradził wielkiemu mistrzowi, aby głupią i przewrotną regułę zakonu porzucił, a Prusy w świeckie księstwo zamienił ¹⁾. Melancton również, w zupełności to zdanie podzielał. Ta myśl o zamianie Prus na księstwo świeckie, bardzo Albertowi przypadła do smaku, postanowił jednakże postępować z wielką przezornością, aby sobie interesu nie zepsuć. Z jednej strony stosunki z Polską i z dworem rzymskim oraz z cesarzem, z drugiej związki z mistrzami prowincjonalnymi niemieckim i inflanckim kępowwały jego wolę, i niedopuszczały mu czynić nagłego rozbratu z kościołem. Jednakże do uskutecznienia tego zamiaru, sprzyjały mu wielce różne okoliczności. Już były po całych Prusach krążyły pisma Lutra, które czytano z chęciwością. Biskup sambijski Jerzy Polenz, rządca kraju zakonnego pod nieobecność wielkiego mistrza, wielce sprzyjał reformie Lutra, i przysłanemu przez niego kaznodzieli niejakiemu Briesmanowi, oddał ambonę kościoła katedralnego. W mieście Królewcu, objął zarząd nad kościołem parafijalnym Jan Amandus, również stronnik luterskiej nauki. Wnet w témże mieście

¹⁾ *Suasit, ut contempta ista stulta confusaque regula, uxorem duceret, et Prussiam redigeret in politicam formam sive principatum sive ducatum. Epistola Martini Lutheri ad Briesmanum.*

pousuwano z kościołów obrazy świętych, i poznoszono ołtarze. Kaznodzieje luterscy podburzali gmin przeciw zakonnikom, a rozhlukane pospólstwo napadało na kościoły i klasztory, rabowało je i znieważało księży. Zamiary Alberta chociaż skrycie prowadzone, doszły jednak do papieża, który z ubolewaniem wynurzył swój żal, że wielki mistrz jako naczelnik rycerskiego duchownego zakonu, zamiast być obrońcą stolicy Apostolskiej, łączy się z książętami knującymi spiski przeciw kościołowi, i przeciw władzy papieżkiej. Albert ociągał się z udzieleniem odpowiedzi papieżowi na poczynione mu zarzuty, a tymczasem chcąc mieć jakiś pozór do usprawiedliwienia, pisał do biskupa sambijskiego, aby nie dozwalał członkom zakonu porzucać swego ubioru, oraz aby czuwał nad drukarnią w Królewcu, iżby nie wydawano w niej książek przeciwko religii katolickiej; dał jednak tajemne zlecenie temuż biskupowi, aby po miastach i miasteczkach porozysłał duchownych, nauczycieli Lutra przychylnych. Biskup warmiński mocno się temu nowatorstwu opierał, a nawet w samym Królewcu katolicy powstali przeciwko reformatorom, ale biskup sambijski wydał do tamecznego magistratu rozporządzenie polecające, aby nikt pod surową karą nie ważył się zwolenników Lutra prześladować. Między samymi krzyżakami nie było ani zgody ani jedności względem wiary. Większa część dygnitarzy zakonu sprzyjała Lutrowi, druga znowu stała przy kościele katolickim; tym sposobem związek łączący węzłem religijnym tych mnichów, zerwał się zupełnie. Papież zawiadomiony o tem co się działo w Prusach, postanowił złożyć z godności wielkiego mistrza; sam nawet Albert myślał to uczynić na rzecz Fryka księcia brunświckiego, podówczas komtura memelskiego, i wejść w służbę u Franciszka króla francuzkiego. Poseł francuzki powiadomił o tem Zygmunta I króla polskiego, wskutku czego ze strony Polaków wyprawiony został Achaey Czema do Norymber-

gi, gdzie wielki mistrz przebywał, i doradzał mu, iż jeżeli ma złożyć swój urząd, to niechaj go złoży w ręce króla polskiego. Tymczasem tak z Polski jako i od legata Campeggio, najniepomysłniejsze dochodziły wiadomości do Rzymu, o szerzeniu się luteranizmu w Prusach. Papież Klemens VII, przez tegoż legata Campeggio polecił Albertowi, w roku 1524, aby złożył z godności biskupa sambijskiego. Wielki mistrz tłumaczył się tén, że z powodu długiej nieobecności w Prusach, nie może wiedzieć o tén co się tam dzieje; jednakże przyrzekł, iż za powrotem wszystko poprawi, i nie dopuści nic takiego, coby na gniew głowy kościoła zasługiwać mogło. Tymczasem Fryderyk książę lignicki, i Jerzy margrabia brandeburski brat wielkiego mistrza, pracowali nad zawarciem nowych z Polską układów. Nieoględność Zygmunta I króla polskiego, tak na sprawę religii katolickiej, do której był całym sercem przywiązany, jak również i na następstwa polityczne, z takich układów wyniknąć mogące, była powodem, że ta ugoda rozpoczęta w Krakowie, przysłała do skutku. Kiedy już było wszystko przygotowane, wielki mistrz przybył sam osobiście do Krakowa, w roku 1525, gdzie pomiędzy nim a pomiędzy Polską, stanął traktat na warunkach następujących: Naprzód Albert teraz już książę pruski, przyrzekł wykonać przysięgę królowi polskiemu jako swemu zwierzchnikowi i panu, i zachować względem niego takie posłuszeństwo, jakie książęta lenni mają dla swoich suwerenów. Dalej, że na sejmach polskich zajmować będzie pierwsze miejsce przy królu. Nakoniec, iż po wygaśnięciu wszystkich potomków czterech margrabiów w linii męskiej, cały kraj pruski ze wszystkiemi miastami i zamkami, do korony polskiej powróci. Książę zrzekł się wszelkich przywilejów jakie od najdawniejszych czasów nadane były zakonowi, bądź przez papieżów, bądź przez cesarzy, bądź przez książąt i królów polskich, i oddał je kró-

lowi; a Zygmunt ze swój strony obowiązał się wydać nowe opisy co do granic oraz innych swobód, o ile te zgodne będą z niniejszą unową.

Tym sposobem na miejscu mnichów krzyżackich, uorganizował się nowy nieprzyjaciel, tém niebezpieczniejszy dla Polski, że go już władza papieżka wcale dosięgnąć nie mogła. Stany pruskie przyjęły ten traktat ze wszystkimi warunkami i z oświadczeniem, że odtąd cały kraj pruski, księcia Alberta za prawego swego pana i dziedzica uznawać będzie. Nakoniec w miesiącu kwietniu, roku 1525, odbyła się uroczysta ceremonija nadania lenności. Zygmunt w ubiorze królewskim zasiadł na bogato przybranym tronie, wzniesionym przed ratuszem krakowskim, otoczony dziewięciu biskupami, wojewodami, radcami z miast Torunia, Elbląga, oraz rycerstwem i szlachtą. Siedmiu posłów Alberta, na czele Erchara biskupa pomezańskiego, zbliżyło się do króla, i klęcząc prosili imieniem swego pana, o nadanie mu lenności. Kiedy król przez biskupa krakowskiego dał przychylną odpowiedź, naówczas Albert przystąpiwszy do tronu, złożył podziękowanie za łaskawe względy, i przyrzekł tak królowi jako i koronie polskiej nienaruszoną wierność, a odebrawszy z rąk monarchy lenną chorągiew, położył rękę na księdze ewangelii, wspartej na kolanach królewskich, a utrzymanej przez dwóch polskich biskupów, i przysięgę holdowniczą wykonał. Poczem, po trzechletniej nieobecności powrócił do Prus, w miesiącu maju roku 1525, odprawił wjazd uroczysty do Królewca, i oświadczywszy się wyraźnie za nauką Lutra, wprowadził nowy rytuał w języku polskim, osadził Seklucyana w Królewcu, a w końcu i sam w roku 1526, ożenił się z Dorotą córką króla duńskiego.

Krzyżacy, którzy nie poszli za przykładem Alberta, lecz pozostali wiernymi kościołowi katolickiemu, przenieśli stolicę zakonu do miasta Mergentheim, albo Merendal we

Frankonii, i wybrali wielkim mistrzem Waltera von Cromberg. Ten w imieniu zakonu, zaniósł skargę przeciw Albertowi przed sąd rady nadwornej cesarstwa, która traktat pomiędzy nim a królem polskim zawarty unieważniła. Cromberg kołatał do wszystkich dworów chrześcijańskich, o zwrot zakonowi Prus, i o wskrzeszenie tam wiary katolickiej, lecz nadaremnie. Albert chcąc mieć w swym kraju wyższą szkołę luterską, założył w roku 1541 gimnazjum w Królewcu, które wkrótce zamieniło się w kwitnący uniwersytet. Po śmierci Alberta, w roku 1568, luteranizm stanowczo utrzymał się w Prusach. Biskupstwa pomezzańskie i sambijskie zniesione zostały ¹⁾.

§ 31.

Zaprowadzenie Luteranizmu do Szwecyi.

Nim opowiemy, jakim sposobem luteranizm rozszerzył się w Szwecyi, nadmienić wprzód wypada o stanie tego królestwa, na początku wieku szesnastego. Jeszcze w roku 1397, zawarta została tak zwana Unija Kalmarska, przez którą trzy królestwa skandynawskie, Szwecya, Danija i Norwegija przeszły pod władzę królów duńskich, wybieranych wspólnemi głosami. Z czasem jednak, taż unija, nietylko że nie zaspokoila interesu tych ludów, ale jeszcze przyczyniła się do rozniecenia pomiędzy nimi zazdrości i nienawiści narodowej. W roku 1519, Chrystyan II król duński, pokonawszy stronnictwo szwedzkie, ukoronował się w roku następnym na króla szwedzkiego, odebrał od stanów przysięgę wierności, i sam również przysiągł na ewanieliję, że wszystkie zwyczaje i prawa tego narodu w całości zachowa. Jak daniej przysięgi dotrzymał, pokazała to tak zwana krwawa uczta sztokolmska. Wezwawszy co najznakomitszych

¹⁾ Zobacz Dzieje Krzyżaków Leona Rogalskiego.

obywateli, tak duchownych jako i świeckich do Sztokolmu, roku 1520, kazał nagle swemu wojsku otoczyć pałac w którym byli zebrani, i wszystkich śmiercią pokarał. Późem, wypuściwszy żołnierzy na lud bezbronny, sprawił wielką rzeź i złupił miasto. Król ten, wziął był do Danii jako zakładnika młodego Gustawa Wazę, którego ojciec Eryk Waza, wraz z innymi został zamordowany. Zrządzeniem Opatrzności, Gustaw uszedł z więzienia, a przebrany za wieśniaka, po niewypowiedzianych trudnościach przybył do Szwecyi. Przez pewien czas, ukrywał się w Sudermanii pomiędzy wieśniakami, a powziąwszy wiadomość o wymordowaniu senatorów w Sztokolmie, postanowił rozwinąć całą dzielność swego charakteru, i albo oswobodzić ojczyznę od tyrana, albo umrzeć chwalebnie na jej gruzach. Dostawszy się w góry Dalekarlii, zebrał sobie stronników, odniósł częściowe zwycięstwo nad duńczykami, i mianowany został w roku 1521, administratorem państwa i naczelnikiem wojska, a we dwa lata potem i królem Szwecyi. Doznając wielkiego braku pieniędzy w swym skarbie, postanowił iść za radą tych, co mu poddawali takie zamiary, aby odebrać duchowieństwu i klasztorom ich posiadłości, i obrócić te dochody na korzyść państwa. Chociaż Gustaw poznał się już był z reformą Lutra w Lubece, nie śmiał jednak wystąpić z nią odrazu, ale szukał sposobniejszej pory ku temu. Dopomagali mu w tym jego zamiarze dwaj duchowni szwedzcy, Olaf i Wawrzeniec Petersonowie bracia, pobierający nauki w Wittemberdze, którzy po powrocie do Szwecyi, roku 1519, różne pisma Lutra z sobą przynieśli. Olaf mianowany został głównym kaznodzieją w Sztokolmie, Wawrzeniec profesorem w Upsali. Ich zdania nowatorskie, łatwo lgnęły do umysłu młodzieży. Wszędzie rozprawiano tylko o religii, a powstawano na bogactwa księży i mniichów. Gustaw aby nie trwożyć biskupów, udawał, że niema

żadnych zamiarów względem zmiany religii, pozwolił nawet odbyć jubileusz w Szwecyi, roku 1525, a z tém wszystkiem na wakujące katedry, wynosił takie tylko osoby, któreby się jego zamiarom nie sprzeciwiały. Zrobił swym kancle-rzem Wawrzeńca Andersona, archidyakona ze Stregnez, przejętego zupełnie zasadami luterskiemi, który doradzał królowi, że lud nie weźmie tego za złe, iż duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu dobra zostaną odjęte, byle tylko podatki zmniejszono. Wreszcie złe doszło do najwyższego stopnia, kiedy Olaf Peterson zrobił przekład nowego Testa-mentu, zupełnie według tłumaczenia Lutra. Gustaw pochwa-lił to tłumaczenie, a nawet niektórzy z prałatów, aby się królowi przypodobać, toż samo uczynili. Nowatorstwo szerzyło się szybko po kraju, wraz z tłumaczeniem nowego Te-stamentu. Olaf Peterson, chcąc postępować śladami Lutra, chociaż był księdzem, ożenił się publicznie. Jego przykład wielu mnichów naśladowało. Jan Magnus, wstąpiwszy na stolicę arcybiskupią w Upsali, opierał się zamiarom króle-wskim, i pozostał niezłomny przy wierze katolickiej; ale też za to wysłano go do Polski, w sprawie niby cały kraj ob-chodzącej, głównie zaś dla tego, aby woli królewskiej nie stawał na przeszkodzie. Kiedy na sejmie w Westeres, w roku 1527, duchowieństwo wyrzekło: że nie może przystać na odjęcie mu dóbr i majątków, jakie od wieków posiada; Gustaw oświadczył zebranim stanom, że w takim razie, to i on nie może rządzić, i gotów jest złożyć koronę. Obawa nowój anarchii była powodem, że mu pozwolono za-brać wszystkie posiadłości biskupów, klasztorów i kapituł katedralnych, i połączyć je z dobrami koronnemi; a na to miejsce wyznaczyć duchowieństwu dochody pieniężne. Po-czém, zniesiono bezżeństwo księży i liturgiję w języku naro-dowym odprawiać poczęto. Srebra kościelne pozabierano, i obrócono na monetę dla spłacenia długów państwa. W ta-kiem położeniu rzeczy, Jan Braske biskup z Linkeping,

widząc że jego gorliwość nic nie pomoże, opuścił Szwecyę, przybył do Polski, i tu szukał pociechy pomiędzy wyznawcami téjże saméj wiary ¹⁾. Ponieważ duchowienstwo szwedzkie czuło odrazę do luteranizmu, przeto król jako naczelnik kościoła, na synodzie zwołanym do Erebro, w roku 1529, w nowo zaprowadzonej liturgii pozostawił niektóre ceremonije katolickie, a poczęści i hierarchiję duchowną. Wawrzeńca Peterson mianował arcybiskupem upsalskim w roku 1531, i dał mu jedną z księżniczek swoją krewną za żonę. Dla przełamania wszelkiego oporu w ludzie, przebiegał prowincye państwa na czele licznój armii, wraz z nowatorami głoszącymi reformę. Nadto polecił, aby dziesięcina jaką pobierało duchowienstwo, wnoszona była od tego czasu do skarbu królewskiego. Tym sposobem, otwarta wojna wydaną została kościołowi katolickiemu. Znaczna liczba zakonników poopuszczala klasztory, ci zaś którzy pozostali wiernymi swéj wierze, schronili się pomiędzy ubogich wieśniaków Dalekarlii. Wielu proboszczów przyjęło publicznie luteranizm, aby się przy dochodach utrzymać. Nie wymagano od nich wiele, bo dosyć było na tém, aby się poženili, i odbywali nabożeństwo w języku krajowym. Pomimo takiej uległości dla woli królewskiej, pokazały się jednak rozruchy, zwłaszcza w Dalekarlii, dokąd schronili się katolicy, którzy tych reform królewskich przyjąć nie chcieli. Ale powstanie to zostało przytłumione, a przywódczy jego surowo byli ukarani. Kiedy tak absolutna władza Gustawa coraz bardziej wzrastała, sami główni naczelnicy reformy, Olaf Peterson i Wawrzeńciec Anderson, poczęli otwarcie występować w swoich kazaniach przeciwko królowi, a nawet uknuli spisek na jego życie; za co obydwu w roku 1540, na śmierć skazani zostali; któryto wyrok sam Gustaw, potem im złagodził ²⁾.

¹⁾ Zakończył życie w Gdańsku.

²⁾ Vertot. Histoire des revolutions de Suede. Rohrbacher hist. eccl. tom. XXIII, pag. 301 — 305.

Sejm zwołany do Westeres, w roku 1544, zniósłszy do reszty katolicyzm, przyznał Gustawowi następstwo tronu szwedzkiego w linii męskiej. W skutku téj uchwały, wstąpił na tron, roku 1560, najstarszy syn jego Eryk XIV. Miał on za nauczyciela niejakiego Dyonizego Burrey, przyjaciela Kalwina i Bezy, a tém samém przejętego ich zasadami. Ten mając wielką przewagę nad umysłem króla, począł rozpowszechniać w Szwecyi błędy kalwińskie. Eryk cierpiał czarną melancholiję, połączoną z obłąkaniem umysłu, co było powodem, iż się dopuścił wielu zbrodni; kazał nawet stracić Burreya za to, iż się wstawiał do niego za osobami skazanymi na śmierć; uwięził swego brata Jana, oskarżonego o spisek, którego potem na wolność wypuścił. Jan złączywszy się z trzecim bratem Karolem, odebrali w roku 1568 rządy Erykowi XIV, i wtrącili go do więzienia, gdzie w wielkiej niedoli zakończył życie, roku 1571.

Kiedy Jan siedział w więzieniu, podzielała z nim chętnie niewolę Katarzyna jego małżonka, córka Zygmunta I króla polskiego. Pobożna ta pani, i pełna ducha katolickiego, udzielając swemu mężowi pociech religijnych, skłoniła go do przyjęcia wiary katolickiej; a kiedy po usunięciu Eryka objął rządy państwa, pracowała usilnie, nad przywróceniem religii katolickiej w Szwecyi. Jan zgodził się na wydanie nowych dodatków do rytuału kościelnego, i pozwolił rozpowszechnić katechizm katolicki Piotra Kanizysusa; lecz chcąc się zastosować do okoliczności, w jakich się kościół szwedzki znajdował, pragnął tego koniecznie, ażeby Katarzyna przyjmowała komuniję pod dwiema postaciami. Kardynał Hozyusz, oraz uczony jezuita Warszewicki mocnymi dowodami odwiódł królowę od tego zamiaru. Poczém, wysłany został do Rzymu kanclerz Fecht i Pontus de la Gardie, w celu porozumienia się z papieżem Grzegorzem XIII, względem połączenia Szwecyi z kościołem katolickim; pod warunkiem, ażeby stolica Apostolska, pozwoliła szwedom komunii pod

dwiema postaciami, używania języka narodowego w nabożeństwie, i nie zabraniała duchownym wstępować w związki małżeńskie. Grzegorz XIII wyprawił do Szwecyi w charakterze nuncjusza, uczonego jezuitę Antoniego Possewina, który od króla wyznanie wiary katolickiej odebrał. Ale brat królewski Karol, za namową swjej żony niemki, przejętej zasadami luterskiemi, niemilém okiem patrzył na powrót religii katolickiej w Szwecyi, a nawet i sam król Jan, otoczony intrygami, nie mogąc w zupełności załatwić sprawy z Rzymem, ostygł w swjej gorliwości, względem powrotu do wiary swych ojców. Wreszcie, zgon cnotliwej królowej Katarzyny Jagiellonki, w roku 1583, przeciął ostatnią nadzieję powrotu Szwecyi na łono jedności katolickiej; druga bowiem królewska małżonka Gunilda Bielke gorliwa luteranka, zmieniwszy jego usposobienie przychylnie kościołowi, sprawiła to, iż poprzestał całkiem myśleć o połączeniu swych poddanych z Rzymem. Powodując się jednak miłością własną, zatrzymał przepisaną i przyjętą przez naród liturgiję aż do śmierci, która przypadła w roku 1592.

Syn jego Zygmunt, mając lat dwadzieścia i jeden obrany został królem polskim, z warunkiem, że po śmierci ojca i tron szwedzki obejmie. Monarcha ten, wychowany religijnie przez matkę Katarzynę, pozostał z przekonania prawowiernym katolikiem przez całe życie. Po śmierci ojca, w roku 1592, brat jego Karol objął rządy Szwecyi w jego imieniu, ale z tą ukrytą myślą, ażeby ich z rąk swoich więcej nie wypuścił. Dla dopięcia swych dumnych zamiarów, zwołał synod do Upsali, roku 1593, ogłosił się opiekunem religii i wolności, przeciągnął na swą stronę przeciwników liturgii czyli antyliturgistów, potwierdził wyznanie luterskie, i obrał arcybiskupem Abrahama Andersona, najgłówniejszego nieprzyjaciela katolików¹⁾. Zygmunt III przybywszy z Pol-

¹⁾ Puffendorf. Tom II, pag. 81.

ski do Szwecyi dla objęcia tronu, roku 1593, znalazł tam wielkie niezadowolenie, zwłaszcza z powodu obecności nuncjusza apostolskiego Giemanika Malaspiny, oraz kilku jezuitów towarzyszących królowi w podróży ¹⁾). Luteranie chcieli zabrać dla siebie najgłówniejszy kościół w Sztokholmie, i nie pozwalali w nim nabożeństwa katolickiego odbywać, z czego powstał w tém mieście wielki rozruch, który z trudnością uśmierzyć zdołano ²⁾). Zygmunt, sprawiwszy pogrzeb swojemu ojcu, ukoronowany został w Upsali na króla szwedzkiego obrzędem katolickim, ale przez biskupa luterskiego Abrahama Andersona; powierzył rządy stryjowi swemu Karolowi, wydał rozporządzenia dla utrzymania pokoju i opuścił Szwecyę. Lecz zaledwie się oddalił do Polski, kiedy zaraz poczęto rzucać na jego osobę jadowite pociski, i mieć mu to za złe, iż w wielki czwartek umywał nogi dwóm nastu starcom, których za to, jako niegodnych do pobierania jałmużny uznano. Tymczasem Karol zdradziwszy króla, ogłosił się administratorem państwa, zabronił wszelkiego odwoływania się do Zygmunta, stronników jego wypędził, dobra ich zabrał, udawał jednak, że to wszystko czyni w imieniu królewskiem. Zygmunt chociaż dobry katolik, ale całe życie chwiejący się i nigdy niezdecydowany, nie zaradził temu złemu zawczasie, zwłaszcza, że miał jeszcze pomiędzy sanymi szwedami wielu mu przychylnych, którzy szczerze jego

¹⁾ Kronika Piaseckiego, karta 134. Habebat in comitatu suo nuncium papae Germanicum Malaspina, episcopum sancti Severi, virum sagacem, sed nimium praecipiti consilio. Aderant et jesuitae plures, quorum apud regem praecipuam auctoritatem fuisse ab ejus infantia, Succi noverant.

²⁾ Kronika Piaseckiego, karta 134. Templum primum Stocholmiae pro usu catholico regis, occupare illi voluerant, et concionator aliquis haereticus, ad concionandum eo veniens, injuriose habitus, tantum tumultum populi concitavit, ut nonnisi multo labore potuerit cohiberi.

stronę trzymali ¹⁾ Wysłał nareszcie do Szwecyi w poselstwie, w roku 1598, Samuela Łaskiego, z żądaniem od Karola kategorycznej odpowiedzi i usprawiedliwienia, z jego dotychczasowego postępowania. Ale Łaski z niczém do Polski powrócił. Naówczas polacy doradzali Zygmuntowi, aby ze znaczną siłą zbrojną wkroczył do Szwecyi, lecz on tej rady nie usłuchał, i wybrał się tam z bardzo małą garstką, bo zaledwie dwa tysiące wynoszącą. Z tém wszystkiém jednak, wojska królewskie odniosły zwycięstwo nad Karolem, i byłby niezawodnie Zygmunt stał się nawet panem jego osoby, gdyby nie to, iż powodowany uczuciami chrześcijańskimi, kazał zaprzestać prowadzenia zaciętej walki. Z tego korzystając Karol, nie tylko że już odtąd na żadną ugodę przystać nie chciał, ale nawet usiłował pojmać samego Zygmunta, by tym sposobem wymódlz na nim co zechce. Król Zygmunt obawiając się wejść do Sztokolmu, jako do miasta mu nieprzychylnego, odjechał do Polski, zostawiwszy małą załogę w Kalmarze, która się wkrótce Karolowi poddać musiała.

Sławny klasztor zakonnice Brygidek w Wadsztena, założony jeszcze przez świętą Brygittę fundatorkę tego zakonu, zburzono, a zakonnice rozegnano ²⁾. Następnie, zgromadzenie zwołane do Sztokolmu, roku 1599, ogłosiło się wolnym od przysięgi królowi Zygmuntowi, nie wyłączyło jednak od tronu szwedzkiego syna jego Władysława, pod warunkiem, jeżeli w przeciągu sześciu miesięcy do Szwecyi przy-

¹⁾ Et mirum, quod Sigismundus rex etiam eousque cunctabundus, malum enascens ne tum quidem opprimere curaverit; praesertim, dum in Suetia adhuc plurimi superessent, qui ipsius partes adjuvandas cuperent; quibus ad finem a Carolo oppressis ac plane radicibus sublatis, frustra postmodum res suas instaurare est conatus. Cron. Piasec. pag. 176.

²⁾ Kwiatkiewicz. Dzieje roczne kar. 793, mówi: że król Jan bronił jeszcze tego klasztoru, a nawet wspomniał trumnę sprawił na umieszczenie kości świętej Brygitty.

będzie, i tam wychowanym zostanie. Karol jednym stron-
nikom królewskim pozabierał majątki, drugim poodejmo-
wał urzędy, a innych nawet do więzienia powtrącał ¹⁾.
W końcu, sejm w Linkeping, roku 1600, ogłosił Zygmunta
za odpadłego od tronu, a stany zgromadzone w Norkeping,
roku 1604, potwierdziwszy toż samo, uznały królem Karola
wraz z jego potomstwem. Takimito drogami, luteranizm
ustalił się i wzmocnił w Szwecyi.

§ 32.

Luteranizm rozszerzony w Danii, Norwegii i na wyspie Islandyi.

Tenże sam Chrystyan II król duński (r. 1513 — 1523),
który wyprawił krwawą rzeź w Sztokolmie, chcąc ukroczyć
samowładztwo arystokracji duńskiej, postanowił wprowa-
dzić do tego kraju wyznanie luterskie; gdyż to wyznanie,
nie zabraniało ani królom ani książętom zabierać dobra du-
chowne, i stanowić się najwyższymi sędziami w materyi
wiary. Przyzwawszy kaznodzieję luterskiego, pozwolił mu
miewać mowy publicznie w kościele kopenhadzkiem, i zabro-
nił uniwersytetowi występować przeciwko pismom Marcina
Lutra. Następnie, w roku 1521, wyniósł na godność arcy-
biskupa w Lund swego dawnego ulubieńca nazwiskiem
Szlagok, którego w roku następnym, w przytomności nun-
cyusza apostolskiego kazał żywcem spalić, zwalivszy na nie-
go morderstwo biskupów i senatorów, dopełnione w Szto-
kolknie; nakoniec zabronił duchowieństwu odwoływania się
do Rzymu. Takimi okrucieństwami i gwałtami wywołał

¹⁾ Familias eorum e regno proscribi faciebat, et perpetuo, per-
totum regnum talem carnificinam exercebat ut nullus hiscere con-
tra ipsius dicta vel facta amplius auderet, nisi simul de vita, bo-
nis, liberisque periclitari vellet. Piasecki. Pag. 209.

przeciwko sobie powszechne oburzenie, tak, iż sami Duńczycy w roku 1523 posłuszeństwo mu wypowiedzieli. Chrystyan widząc na co się zanosi, przyrzekał poprawę, chciał się udać do Rzymu na odpokutowanie za rzeź sztokolmską, obiecywał stawiać kościoły, i zrobić wielkie zapisy na odprawianie mszy za dusze ofiar przez niego pomordowanych. Ale już były jego zbrodnie przebrały wszelką miarę, tak, iż musiał opuścić Danię wraz z żoną i dziećmi. Naówczas Duńczycy, ofiarowali tron Fryderykowi księciu szleszwicko-holsztyńskiemu, który także w duchu sprzyjał zasadom luterskim. Ten w roku 1526, wzięwszy pod swą opiekę jednego mnicha apostatę Jana Tausen, mianował go swym kapelanem, a w roku 1527 dozwolił wolności sumienia w materji wiary, aż dotąd, dopóki się koncylijum powszechne nie zbierze. Kapitułom wprowadzić zostawił wolny wybór biskupów, ale zawarował sobie ich potwierdzenie, bez odnoszenia się do Rzymu. Księżom tak świeckim jako i zakonnikom, pozwolił wstępować w związki małżeńskie. Biskupi duńscy nie posiadający wyższych nauk duchownych, nie byli zdolni walczyć z przeciwnikami na konferencyi religijnej, zwołanej do Kopenhagi roku 1529, ale przyzwali na dysputę teologów niemieckich; lecz i z tymi do rozpraw nie przyszło, ponieważ nowatorowie duńscy nie chcieli uznawać ani powagi ojców, ani powagi koncylijów, a nawet nie chcieli prowadzić dysputy po łacinie. Poszło zatem, że tak jedna jako i druga strona zaniósła skargę do króla, który oświadczył: iż luteranizm jest czystą Chrystusową nauką, i kazał ułożyć wyznanie wiary w tym duchu. Po śmierci Fryderyka, biskupi nie chcieli dopuścić do tronu starszego jego syna Chrystyana III, dając za powód że się wynarodowił, ponieważ od dzieciństwa w Niemczech przebywał; ale on przeciągnawszy na swą stronę stany państwa, w roku 1536, biskupów powięził, i dopiero wtenczas ich wypuścił na wolność, kiedy

się zrzekli posiadania dóbr kościelnych, i przyobiecali, że nie będą stawiać żadnego oporu nowościom religijnym. Biskup dyecezyi roeskildskiej który się temu opierał, zakończył życie w więzieniu, roku 1544. Po zniesieniu władzy biskupów, ustanowieni zostali tak zwani superintendenci, którym nieco później nadano znowu nazwę biskupów, ale tylko jako tytuł honorowy bez żadnego znaczenia. Chrystyan za radą Lutra zatrzymał kanonikaty, dla rozdawania ich w nagrodę ludziom zasłużonym. Sejm zwołany do Odensee, w roku 1539, potwierdził te urzędy, a sejm kopenhadzki roku 1546, zniósł ostatecznie wszelkie prawa służące katolikom, do tego stopnia, że nawet uznani zostali za niezdolnych do piastowania urzędów. Nie pozostało im zatem, tylko albo się wynieść z kraju, albo się wyrzec religii swych ojców.

Do Norwegii zostającej także pod rządem królów duńskich, luteranizm również zaprowadzonym został roku 1536. Olaf arcybiskup w Drontheim, w północnej stronie tego kraju, stawiał przez niejaki czas opór nowatorstwu, lecz kiedy wojsko Chrystyana III nadeszło, opuścił kraj i schronił się do Niderlandów. Chrystyan dla utwierdzenia wyznania luterskiego, wezwał do siebie w roku 1537, Jana Bugenhagen ucznia Marcina Lutra, i przy jego pomocy urządził nabożeństwo według formy przyjętej w Wittemberdze. Podobnie jak w Danii, postanowiono i w Norwegii superintendentów, nadawszy im później cześć tytuł biskupów. Nowa liturgia przez Jana Bugenhagen sporządzona, przez Lutra i Melanctona potwierdzona, tak do Danii jako i Norwegii zaprowadzona została. Każdy z katolików musiał albo przyjąć luteranizm, albo z kraju ustąpić. Wielu Norwegijan, przeniosło wygnanie nad odstępstwo od wiary. Duńczycy zabrali bogatą trumnę świętego Olafa, i wiele kosztowności z Drontheim, ale okręt naładowany bogactwami rozbił się i utonął¹⁾.

¹⁾ O trumnie świętego Olafa, oraz o jego relikwjach, zobacz w tomie III, karta 24.

Mieszkańcy wyspy Islandyi silnie obstawali za wiarą swych przodków, i żadną miarą z początku nie chcieli pozwolić na zaprowadzenie luteranizmu; z tego powodu przyszło do prześladowania i do rozlewu krwi, a nawet jeden z biskupów poniósł śmierć męczeńską. Zwolna jednakże, i na tej wyspie podobnie jak w Danii i Norwegii luteranizm został zaprowadzony ¹⁾.

§ 33.

Zaprowadzenie Luteranizmu do Inflant i Kurlandyi.

Walter Plettenberg, czterdziesty drugi w rządzie mistrzów inflanckich ²⁾, po ich złączeniu z zakonem teutońskim, dawszy znaczny okóp wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu Albertowi, wydobył zupełnie Inflanty z pod władzy ³⁾ krzyżaków, roku 1521. Mistrz ten, w nadziei że tém łatwiej zdoła wydrzeć Rygę arcybiskupom rygskim ⁴⁾, nie zabraniał wcale szerzenia się luteranizmu w prowincyach zostających pod jego władzą, tak iż w roku 1523, Dorpat i Rewel połączyły się z ligą smalkaldzką, a cała dyecezya ozelijska, wraz ze swym biskupem reformę luterską przyjęła. Wilhelm Fürstenberg, obrany mistrzem kawalerów inflanckich w roku 1557, jeszcze więcej popierał rozszerzanie luteranizmu, wyganając wszędzie księży katolickich, a powo-

¹⁾ Conrad. Alsaci. Historia reformationis danicae — Pontoppidan. Kurzgefasste reformations historie der dänischen Kirche. Ejusdem Annales ecclesiae danicae diplomatice.

²⁾ O zaprowadzeniu kawalerów inflanckich, zobacz t. IV, kar. 63.

³⁾ Accepta a Valtero Plettenbergo magistro Livoniae provinciali, certa pecuniae summa, fratres livonicos plene ab imperio ordinis teutonici in Prussia fecit liberos. Rzepnicki. Vitae praes. pol. t. III, p. 225.

⁴⁾ Do jurysdykcji arcybiskupa rygskiego należały biskupstwa: dorpackie, habselskie, ozelijskie, kurlandzkie, i rewelskie.

lując takich, którzy reformie sprzyjali. Wilhelm arcybiskup rygski, brat Alberta księcia pruskiego, a krewny Zygmunta Augusta króla polskiego, opierał się temu nowatorstwu, ale też za to przez Fürstenberga dóbr pozbawiony, i do więzienia wtrącony został, roku 1557 ¹⁾. Kacper Łącki, z polecenia Zygmunta Augusta udał się do Inflant, z żądaniem uwolnienia arcybiskupa, lecz przez podmówionych do tego inflanctzyków został zabity. Naówczas Zygmunt August zebrawszy wojsko, prawie cały ten kraj zawojował, a Fürstenberg musiał wrócić wolność arcybiskupowi, i uznać się hołdownikiem Polski, roku 1559. Gottard Kettler następcą Fürstenberga, nie mogąc się oprzeć siłom Iwana księcia moskiewskiego, usiłującego tę prowincję opanować, przybył osobiście, roku 1561, do Zygmunta Augusta do Krakowa, i poddał się pod władzę Polaków, z tym warunkiem, że Inflanty za Dźwiną do Polski należeć będą, Inflanty zaś z tej strony Dźwiny, oddane mu zostaną jako hołdownikowi Polski z tytułem księcia Kurlandyi i Semigalii. Ten nowy książę, usiłował także zaprowadzić luteranizm do prowincyj nad któremi panował. Długi czas ciągnęła się wojna o tę krainę pomiędzy Szwecyą, Polską a Moskwą; wreszcie Stefan Batory wszedłszy z orężem do Inflant, ustanowił na nowo biskupstwo inflanckie czyli wendeńskie, w roku 1583, za zezwoleniem Sykstusa V papieża ²⁾, które na synodzie prowincjonalnym, odbytym w roku 1621 za Wawrzeńca Gembickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, do metropolii gnieźnieńskiej przyłączone zostało. Ale później, przez ugodę

¹⁾ Rzepnicki. Vitae praes. pol. t. III, pag. 242. Variisque probris affectum in carceres coniecit, ac reliquas ejus arcas sacrilegis armis occupavit.

²⁾ Volumen legum. Cujus sedes Vendae futura est, ubi etiam canonicorum collegium instituimus, ac item per civitates, villas et opida nostra regalia, parochias et scholas ritus catholici creximus.

oliwską za Jana Kazimierza, roku 1660, sam tylko prawie tytuł biskupom inflanckim pozostał, z bardzo małą ilością katolików, a nawet katedra biskupia do Dynaburga przeniesioną została. Biskup Krzysztof Szembek nabywszy pewną posiadłość ziemską, powiększył nieco szczupłe dochody biskupów inflanckich ¹⁾.

§ 34.

Wciskanie się Luteranizmu i Zwinglijanizmu, do różnych krajów Europy.

Oprócz krajów wyżej wymienionych, nauka Lutra i Zwinglijusza, wciskać się zaczęła prawie do wszystkich państw europejskich; jako to: do Francyi, Niderlandów, Polski, Węgier i Siedmiogrodu. We Francyi, chociaż błędy dawnych sekt waldensów i albigiensów wykorzenione zostały, to jednakże pamięć o nich przechowała się w umysłach. Nadto, spory królów francuzkich z papieżami, o tak zwaną sankcyę pragmatyczną ²⁾, i nieporozumienia pomiędzy Ludwikiem XII a Julijuszem II papieżem, były powodem, że skoro tylko za Leona X następcy Julijusza II, pisna Lutra i Zwinglijusza doszły do Francyi, natychmiast znalazły zwolenników, którzy je chciwie czytali. Z pomiędzy tych był Wilhelm Brissonet biskup w Meaux, i razem opat świętego Dyonizjusza blisko Paryża. Sam nawet Zwinglijusz, dedykował główne swe dzieło królowi Franciszkowi I. Małgorzata królowa Nawarry siostra królewska, sprzyjała także luteranom i dawała opiekę tym, którzy się do Francyi schronili. Również i to dodawało nowatorom niemałej otuchy, że Franciszek I wspierał protestantów niemieckich przeciwko Karolowi V, za co pozyskał dla Francyi Metz, Toul i Ver-

¹⁾ Rzepnicki, tom III, p. 249.

²⁾ Spory o sankcyę pragmatyczną, zobacz w tomie V karta 204.

dun ¹⁾). Jednakże król ten, przekonawszy się widocznie, jakie zaburzenia w Niemczech nowa reforma sprawiła, za naleganiem sorbony, która w roku 1521 uznała Lutra za hereetyka, i pisma jego na ogień skazała, począł surowiej występować przeciw nowatorom. Kanclerz państwa du Prat arcybiskup w Sens, zwołał synod do Paryża, roku 1528, na którym wydano ustawy tyczące się wiary i obyczajów. Samo koncylijum trydenckie, wiele z tych ustaw przyjęło. Również synody w Bourges, Tours, Rejms i Rouen, stały silnie przy wierze katolickiej ²⁾). Z tém wszystkiém, luteranie do tego stopnia się wzmogli we Francyi, iż w roku 1534, wydali pismo przeciwko rzeczywistej przytomności ciała i krwi Zbawiciela w sakramencie ołtarza, i takowe pewnej nocy na wszystkich miejscach publicznych, a nawet na drzwiach pałacu królewskiego pozawieszali. W skutku czego król ponowił przeciwko nim surowe wyroki, przez co wielu z pomiędzy nich, a nawet i sam Kalwin kraj opuścić musieli. Kiedy później wzięły w tém państwie przewagę zasady Kalwina, większe daleko zaburzenia religijne wstrząsnęły całą Francją, jak to niżej zobaczymy.

W Niderlandach zostających pod panowaniem Karola V, zakonnicy augustyanie z Antwepii, najpierwsi rozszerzać poczęli błędy luterskie, które szybko rozeszły się po wszystkich prowincjach, a mianowicie po Holandyi, Seelandyi i Flandryi. Cesarz rozciągnął do tego kraju wyrok wydany w Worms przeciwko Lutrowi, i polecił inkwizytorom, w roku 1522, surowo karcieć nowatorów. W skutku czego zabronione zostały wszelkie schadzki pod pozorem religijnym, wszelkie rozprawy o wierze, o sakramentach, oraz czytanie Biblii przez Lutra na język niemiecki przełożonej. Pomimo to, luteranizm coraz bardziej się szerzył, a zwolennicy no-

¹⁾ Zobacz wyżej na karcie 111.

²⁾ Berault Bercastel. Histoire de l'eglise, t. VII, p. 120.

wych nauk niszczyli obrazy, znosili obrzędy, a duchowieństwo obrzucali obelgami. W takim stanie były rzeczy aż do roku 1555, w którym Karol V oddał Niderlandy swemu synowi Filipowi II ¹⁾).

W Polsce także nowości religijne zwolna szerzyć się poczęły, a zwłaszcza w Prusach zachodnich, dokąd napływały z Prus książęcych, całkiem luteranizmem zarażonych ²⁾). Zygmunt I król polski, roku 1526, musiał użyć surowych środków przeciw wichrzycielom gdańskim, a następnie wydał postanowienie, aby nikt nie ważył się sprzedawać i rozszerzać pism Lutra i innych nowatorów ³⁾). W Wielkopolsce, w Małopolsce i Litwie, chociaż różnowiercy rozszerzali potajemnie swe błędne zasady, to jednak publicznie z niemi występować jeszcze się nie ośmielili, obawiając się króla Zygmunta, który wraz z duchowieństwem czuwał pilnie nad całością wiary swych ojców. Dopiero za Zygmunta Augusta nowatorowie znalazłszy dla siebie łatwy przystęp do Polski, zakłócili niepomału naszą ojczyznę, i zgubne nasiona w jej łono na przyszłość rzucili.

Do Węgier zasady luterskie przyniesione zostały przez młodzież krajową węgierską, pobierającą nauki w Wittenberdze, i już od roku 1522, w Uicheli oraz innych miastach wyższych Węgier, poczęły się tworzyć zgromadzenia nowatorskie. Ludwik Jagiellończyk król węgierski, na prośbę duchowieństwa katolickiego, wydał w roku 1524 surowe postanowienia przeciwko tym nowościom, które to postanowienia w roku następnym, na sejmie w Peszcie przez zebrane stany zatwierdzone zostały. Jednakże środek ten nie był dostatecznym do wstrzymania popędów, jakie się

¹⁾ Grotii. *Annales et historiae de rebus belgicis*.

²⁾ Zobacz wyżej, na karcie 115.

³⁾ Zobacz stan kościoła katolickiego w Polsce, pod rządami Zygmunta I. Rozd. VIII, § 103.

w Węgrzech pojawiły do zmiany wiary, albowiem nie długo potem, pięć miast królewskich, to jest: Bartfa, Koszyce, Eperies, Leutszów i Seben przyjęły luteranizm, który nawet w Budzie wielu liczył stronników. Śmierć króla Ludwika pod Mohaczem w bitwie z Turkami, roku 1526, wejście tychże Turków do Węgier i niezgody wewnętrzne, były powodem, że stronnicy Lutra i Zwinglijusza, z tém większą łatwością głosili i rozszerzali w Węgrzech swoje zasady ¹⁾. Kiedy Ferdynand austriacki brat Karola V cesarza, i Jan Zapolski władca Siedmiogrodu, dobijali się o posiadanie tronu węgierskiego, niektórzy możnowładcy węgierscy rabowali i zabierali dobra biskupstw wakujących, i aby się tém pewniej przy ich posiadaniu utrzymać, przechodzili sami do obozu protestanckiego ²⁾. Najgłówniejszym rozkrzewiaczem zasad luterskich w Węgrzech, był niejaki Maciej Devaj, nazwany Lutrem węgierskim, który zakładał w roku 1531 zgromadzenia nowatorskie w niższych Węgrzech, a nawet i w Budzie samój. Dwa razy do więzienia wtrącany, ledwie się od śmierci wycofał, a jednakże i potem nie przestał głosić błędów nowatorskich, a w końcu przyjął zasady Zwinglijusza, które się już po Węgrzech szerzyły. Zwolna protestantyzm tak się w tym kraju rozszerzył, iż w roku 1545, na zebraniu odbytém w Erdoed w komitacie Szatmar, znajdowało się już dwódziestu dziewięciu pastorów; na zgromadzeniu zaś w Eperies, w roku 1546, ułożone zostało wyznanie wiary podobne do augsburskiego. Chociaż sejm w Prezburgu, roku 1548, wydał surowe wyroki przeciwko protestanty-

¹⁾ Luter sam zachęcał Węgrów do przyjęcia jego reformy, i dowodził, że Bóg niezesałby był na nich klęski pod Mohaczem, gdyby ją byli odrazu przyjęli. Cherier, t. III, k. 238.

²⁾ Takimi byli: Piotr Perenyi, Walenty Török, Emeryk Czibak, Franciszek Bodo, Kasper Petussits, Jan Szeretsenyi, którzy pozajmowali biskupstwa: Agry, Waradynu, Siedmiogrodu, Ksanad, Pięciukościołów i inne.

zmowi, to jednakże on czynił ciągle wielkie postępy, będąc wspierany przez nowego palatyna Tomasza Radastry. Ale i tu podobnie jak wszędzie, pomiędzy tymi nowymi reformatorami wszczęły się spory i kłótnie, gdyż jedni z nich popierali wyznanie augsburskie, drudzy zwinglijjańskie, inni czysto kalwińskie. W końcu skoro ci ostatni przemogli, kalwinizm głównie rozszerzył się w tym kraju.

Do Siedmiogrodu przynieśli pisma Lutra, w roku 1521, kupcy hermansztadcy powracający z jarmarku z Lipska. Wkrótce potem, przybyło dwóch nowatorów ze Śląska, którzy bijąc na kościół rzymski, mieszkańcom Hermansztadu nauki Lutra niezmiernie zalecali. Poszło zatem, że Niemcy hermansztadcy obrzędy katolickie porzucili, duchowieństwu dziesięcin oddawać nie chcieli, i rozmaite obraźliwe piosnki przeciwko papieżowi śpiewali. Król Ludwik, w roku 1523 wydał wyrok, aby pisma Lutra spalono, a rozszerzających te nowości śmiercią karano. Te jednak surowe postępowania nie pomogły, bo w roku 1524, nawet szkołę z zasadami luterskimi w Hermansztadzie założono, szlachta zaś siedmiogrodzka łupiła klasztory, i zabierała dobra duchowne. Po nieszczęśliwej bitwie pod Mohaczem, w roku 1526, protestanci jeszcze śmieliej występować poczęli; a chociaż Jan Zapolski surowe kary przeciwko nim ponowił, to i te bez żadnego skutku zostały. Po odniesionym zwycięstwie Ferdynanda nad Janem Zapolskim, mieszkańcy Hermansztadu w roku 1529, wszystkich mnichów z miasta wypędzili. W Kronsztadzie Jan Honter założył nawet drukarnię, w której wytłaczano pisma Lutra i innych reformatorów. Zapolski chociaż się dostał do władzy, nie był już w stanie złemu zaradzić, a po jego śmierci wszyscy Niemcy w Siedmiogrodzie osiedli, przyjęli wyznanie augsburskie. Madziarowie siedmiogrodzcy, a nawet i szeklery, oświadczyli się po większej części za kalwinizmem; wołosi

zaś przy obrzędach kościoła greckiego zostali. Jerzy Blandrata, wprowadził nawet do Siedmiogrodu zasady socynijańskie, które dotąd są wyznawane przez pewną ilość mieszkańców.

§ 35.

Odlączenie się Henryka VIII króla angielskiego od jedności z Kościołem katolickim.

Po krwawych wojnach pomiędzy domem Lankasterskim i Jorkskim, wstąpiła na tron angielski, roku 1485, familia Tudorów ¹⁾ w osobie Henryka VII, którego Anglicy dla jego rozumu z królem Salomonem równali. Henryk VII miał dwóch synów, Artura i Henryka VIII, oraz dwie córki, Małgorzatę za Jakóbem IV królem szkockim, i Maryę która była babką nieszczęśliwej Joanny Grey. Jeszcze za swego życia Henryk VII ożenił starszego swego syna Artura z Katarzyną córką Ferdynanda V katolickiego, ciotką Karola V; a kiedy Artur w kilka miesięcy po ślubie życie zakończył, drugi syn królewski Henryk VIII, pojął w małżeństwo pozostałą wdowę po bracie, otrzymawszy na to dyspensę od Julijusza II papieża. Henryk VIII po śmierci ojca wstąpił na tron angielski, roku 1509, i żył w najlepszej zgodzie ze swą żoną przez lat ośmnaście; miał z nią trzech synów i dwie córki, z których jedna tylko Marya, później królowa angielska pozostała przy życiu. Kiedy Luter występować począł przeciwko kościołowi, król angielski powstał przeciwko niemu, wydawszy pismo o siedmiu sakramentach, za co od Leona X papieża, tytułem obrońcy wiary zaszczyconym został ²⁾. Ale nie długi czas upłynął, kiedy z owego obrońcy wiary katolickiej, stał się jej najzaciętszym

¹⁾ Zobacz w tomie V, karta 208.

²⁾ Zobacz wyżej na karcie 80.

przeciwnikiem i nieprzyjacielem. Namiętne przywiązanie do Anny de Boleyn, jednej z dam honorowych z orszaku królowej, synowicy księcia Norfolk, kobiety pięknej urody ciała, było powodem, że dla niej poświęcił swą prawą żonę, a przytém honor, sumienie i wiarę. Aby zaślubić Annę, postanowił w roku 1527, unieważnić małżeństwo z Katarzyną aragonką zawarte. Kardynał Wolsey arcybiskup jorski, minister królewski, był z początku tym zamiarom przeciwny, ale widząc jak daleko już występna namiętność uniosła Henryka VIII, przyjął na siebie rolę pośrednika w tej mierze u papieża Klemensa VII. Ojciec święty, nie widząc tu żadnej zasady kanonicznej, a przytém by nie obrazić Karola V, nie zezwolił na unieważnienie małżeństwa królewskiego, nie chcąc jednak i Henryka VIII rozgniewać, zawiesił swe zdanie, i pragnął aby zwłoka uspokoiła królowę. Ale panującym nie trudno o podłych doradców, którzy i wiarę i sumienie poświęcić gotowi, skoro tylko zabłyśnie przed nimi nadzieja bogactw, godności i dostojenstw. Znalazł ich i Henryk VIII, w osobach Tomasza Kranmera i Tomasza Kromwela. Kranmer niegdyś poseł królewski, przejęty wyobrażeniami luterskimi, chociaż był księdzem, jednakże ożenił się potajemnie z synowicą głośnego Osiandra. Ten dowodził, że małżeństwo króla z Katarzyną jest nieważne. Tomasz Kromwel służąc dawniej wojskowo, opuścił potem swój zawód, i poświęciwszy się nauce prawa, zostawał przy kardynale Wolseju; kiedy zaś kardynał popadł w niełaskę u króla, spiesznie jego stronę opuścił, i popierał wszelkimi siłami zamiary Anny de Boleyn. Otóż, skoro papież zwlekał swą decyzję, Kromwel poddał tę myśl królowi, by za przykładem książąt niemieckich, ogłosił się naczelnikiem kościoła angielskiego. Zamiar ten nie mógł się nie podobać Henrykowi, i odtąd począł zmierzać ku niemu wszelkimi drogami. Naprzód, oddalwszy od siebie Kata-

rzynę, wziął ślub z Anną de Boleyn w kaplicy królewskiej, dnia dwódziesiątego piątego stycznia roku 1533. Kiedy kapelan Lee czynił niejake trudności, Henryk zapewnił go, że już papież udzielił dyspensę, która się znajduje w archiwach państwa. Wkrótce po ślubie Anna porodziła córkę, której nadano imię Elżbieta. Właśnie podówczas, umarł Wilhelm de Warcham arcybiskup kantorberyjski, że zaś Henrykowi wiele zależało na tém, aby ta stolica została osadzona przez taką osobę, któraby zupełnie podzielała jego zamiary, wyniósł więc na tę godność Tomasza Kranmera, a papież nie znając jego życia prywatnego, potwierdzenia swego udzielił. Nowy arcybiskup, zażądał niby od króla, aby sprawę względem małżeństwa z Katarzyną, poddał pod rozpoznanie i sąd duchowny, i następnie wezwał królowę, zostającą na wygnaniu w zamku Betfort, aby się stawiała i odpowiadała na pytania, jakie jój przedstawione zostaną. Kiedy Katarzyna czując swą godność obrażoną, nie zezwoliła na to, naówczas arcybiskup jako prymas i legat stolicy Apostolskiej, ogłosił to małżeństwo za nieważne, i następnie prosił obłudnie króla, aby się z uległością poddał wyrokowi kościoła, i zerwał wszelkie stosunki z Katarzyną. W skutku tej decyzji, Henryk ogłosił urzędownie związek zawarty z Anną de Boleyn, a nیکzemny arcybiskup potwierdził go, na mocy jak mówił swój władzy od apostołów idącej. Klemens VII papież unieważnił wyrok Kranmera, i polecił królowi pojednać się z Katarzyną, a kiedy on głosu najwyższego pasterza nie usłuchał, dotknięty został ekskomuniką, a poddani jego uwolnieni od przysięgi na posłuszeństwo. Nadto papież wysłał kardynała Reginalda Pol, ostatniego potomka z familii Plantagenetów, do różnych dworów katolickich, aby u nich ten wyrok popierał. Tymczasem, parlament angielski pod przewodnictwem Kranmera wydał rozporządzenie, ażeby duchowieństwo posłuszne było królowi jako głowie kościoła

anglikańskiego, do którego odtąd należeć będą te wszystkie prerogatywy, jakie dawniej służyły papieżowi. Nadto zawyrokował, że małżeństwo króla z Katarzyną było nieprawne, a tém samém i jój córka Marya, nie może dziedziczyć korony, która przechodzi na dzieci Anny de Boleyn. Nakoniec, że wszyscy mieszkańcy mają wykonać przysięgę na to postanowienie, gdyż inaczej staną się winnymi obrazy majestatu.

Ten ostatni warunek, stał się powodem przelania wielkiego potoku krwi niewinnój. Fiszer biskup w Roszester, i jego przyjaciel cnotliwy Tomasz Morus, którzy od początku sprzeciwiali się rozwodowi, i niechcieli wykonać przysięgi, wtrąceni zostali do więzienia w Londynie. Fiszer starzec ośmdziesięcioletni ale nieugięty, przez rok cały znosił cierpliwie wszelkie oburzające naturę ludzką męczarnie. Paweł III papież, aby dać dowód wysokiego szacunku dla jego osoby, przysłał mu kardynalski kapelusz, w roku 1535; czém rozgniewany Henryk odczwał się w te słowa: „papież może mu przysłać kapelusz, ale ja postaram się o to, aby go nie miał na czém nosić.” I w samój rzeczy skazał go na śmierć, dnia dwódziesiątego drugiego czerwca, roku 1535, i to jeszcze z takim wyszukaném okrucieństwem, ażeby z jego ciała po śmierci zdarto wszelką odzież, włóczono po ulicach Londynu, i pochowano bez trumny. Tomasz Morus chociaż nie był duchownym, ale dla swój wysokiéj nauki i roztropności, zyskał dla siebie powszechné poważanie w narodzie. Henryk VIII mianował go swoim kanclerzem. Biegły polityk, znakomity literat, szczerze pobożny, połączył w sobie przymioty męża stanu z przymiotami chrześcijanina. Lecz ani jego cnoty, ani jego nauka, nie zdołały go uchronić przed mściwością Henryka; nie chcąc potwierdzić rozwodu króla z Katarzyną, ani zezwolić na zerwanie związku ze stolicą Apostolską, poszedł na rusztowanie, w roku 1535, z tą samą spokojnością, jakiej dawał dowody w swém życiu. Mał-

gorzata jego żona którą czule kochał, lękając się o jego życie, błagała go rzewnymi łzami, aby uległ woli Henryka; na co Morus odpowiedział jej w te słowa: „więc jakże? to chyba tego żądasz odemnie, abym za te lat dziesięć lub dwadzieścia, które mi jeszcze pozostawać mogą do życia, poświęcił całą wieczność bez końca?” Przyprawiony na miejsce gdzie miał być ścięty, odezwał się do kata: „podaj mi rękę, abym łatwiej mógł wejść na rusztowanie, już tej pomocy do zejścia na dół od ciebie potrzebować nie będę;” a mówiący modlitwę i miserere, odezwał się znowu w te słowa: „umieram w wierze katolickiej, apostołskiej, rzymskiej.” Topór uciął mu głowę, godną korony niebieskiej. Chciał jeszcze Henryk VIII wyrzec swą zemstę i na kardynale Polu, lecz nie mogąc jego osoby osiągnąć, gdyż się schronił na stały ląd, skazał na śmierć jego matkę, siedmdziesięcioletnią hrabinę Salisbury. Kiedy kat naglił tę sędziwą matronę, aby schyliła głowę na pniak do ścięcia, ta odezwała się do niego: „nie, moja głowa nie ugnie się przed tyranem; skoro chcesz, uderz w nią jak ci się podoba.” Na te słowa, kat uderzył ją silnie toporem ale chybił; nieszczęśliwa ofiara obłąkana, poczęła biegać po szafocie, a jej białe włosy powiewały w powietrzu. Kat gonił za nią z mieczem, i dopiero po kilku uderzeniach odciął głowę od ciała. Co za okropny widok, woła protestant Cobbet: każdy anglik rumienić się powinien, na samo wspomnienie, w jaki to sposób jego kraj oddzielił się od jedności kościoła katolickiego.

Katarzyna aragonka nie opuściła Anglii, i nie wyrzekłszy się tytułu królowej, zakończyła życie w roku 1536.

Henryk VIII przywłaszczyłszy sobie najwyższą władzę duchowną, mianował swym wikaryuszem jeneralnym w sprawach kościelnych Tomasza Kromwela, i nadał mu władzę bardzo rozległą. Aby zmusić biskupów do uznania nowego rzeczy porządku, zawieszono wszystkich w urzędzie, a potem

ich przywracano do władzy, w miarę, jak który z nich uznał zwierzchność królewską w rzeczach duchownych. W roku 1536, parlament zniósł odrazu trzysta siedmdziesiąt i sześć klasztorów, i przyłączył ich dobra do korony, a w roku 1540, poznoszono resztę. Wszędzie towarzyszył temu czynowi niesłychany wandalizm. Wielka liczba tak arcydzieł sztuki, jak równie i pomników naukowych uległa zniszczeniu. Nawet groby świętych patronów angielskich, jako to: świętego Augustyna apostoła tego kraju, i świętego Tomasza męczennika arcybiskupa kantorberyjskiego, nie uszły przed chciwością łupieżców. Świętemu Tomaszowi król Henryk kazał wytoczyć proces, i wezwał go aby się stawił przed sądem dla obrony; co gdy nie nastąpiło, potępiono go jako upartego; jego relikwije wrzucono w ogień, a wszystkie bogactwa z kościoła zabrano, naładowawszy niemi dwadzieścia i sześć wozów ¹⁾. Z tych dóbr złupionych, król angielski założył sześć nowych biskupstw, i czternaście kościołów katedralnych i kolegijskich, największa jednak część, przeszła w ręce jego urzędników i podłych służalców. To roztrwonienie dóbr kościelnych, mówi Alzog, stało się głównym powodem ubóstwa i nędzy klas niższych w Anglii. Jednakże Henryk ciągle utrzymywał, że się nie odłączył od kościoła katolickiego, a nawet i teraz jeszcze pisał przeciwko Lutrowi, i dysputował z nowowiercami o rzeczywistej przytomności ciała i krwi Pańskiej w sakramencie ołtarza. Najlepszy argument jakiego użył przeciw Lambertowi Simmel był taki: „albo wierz tak jak ci mówią, albo pójdiesz na śmierć,” i kazał go upiec przy wolnym ogniu. Obrazy i relikwije nie znalazły także łaski u Henryka, bo je kazał niszczyć i palić wszędzie, na wzór dawnych cesarzy ikonoklastów, Leonów i Kopronimów.

¹⁾ Viginti sex plaustra boum, auro, argento et sacra veste inde raptis, onerata evexit. Rajnaldus sub an. 1538, tom XIII, pag. 494.

Kiedy zasady Lutra którym sprzyjał Kranmer, miały także swoich stronników w Anglii, Henryk VIII w roku 1539 polecił, aby pod karą śmierci wszyscy wierzyli w te sześć artykułów: że w sakramencie ołtarza przemienia się rzeczywiście chleb i wino w ciało i krew Chrystusową; że komunija pod jedną postacią dostateczną jest do zbawienia; że bezżeństwo duchownych jest ustawą chwalebną; że śluby czystości powinny być zachowywane; że ofiara mszy świętej za żywych i umarłych może się odbywać; że spowiedź, wzywianie świętych, ubiory kapłańskie i modły za umarłych mają być zatrzymane. Kromwel kazał głosić po wszystkich kościołach te artykuły bez żadnych objaśnień, a ktoby się temu sprzeciwiał, stawał się winnym zbrodni stanu. Inne jeszcze oburzające naturę ludzką widoki przedstawił światu Henryk VIII, w roku 1536, w którym Katarzyna prawa jego małżonka zakończyła życie, a Anna de Boleyn cieszyła się tytułem królowej. Jej małżonek uwikłany w nowych miłostkach, oskarżył ją o niewierność, i polecił Kranmerowi pod karą śmierci, aby ją ogłosił nie za żonę ale za nałożnicę, a potem kazał ją ściąć na rusztowaniu. Podłość Kranmera wcale się na to nie oburzyła, i jak przed kilku laty, na mocy jak mówił władzy apostołskiej, potwierdza małżeństwo Anny z Henrykiem, tak teraz znowu w imię Chrystusa, ogłasza to małżeństwo za nieważne. Na drugi dzień po ścięciu Anny de Boleyn, królewski małżonek zaślubił Joannę Seymur, która w następnym roku umarła, we dwa dni po wydaniu na świat syna Edwarda. Następnie Henryk ożenił się z Anną księżniczką Kliwii, ale ją wkrótce porzucił, z powodu, że nie była tak piękną jak mu przedstawiano; a rozgniewany na Tomasza Kromwela, iż mu to małżeństwo doradzał, obwiniał go o sprzyjanie luteranizmowi i skazał na śmierć, która jednak w nikim nie obudziła litości; gdyż Kromwel, o ile w szczęściu był du-

mnym i okrutnym, o tyle w niedoli okazał się podłym i nikczemnym. Książę Norfolk, który się głównie przyczynił do śmierci Kromwela, przedstawił królowi za żonę swoją synowicę Katarzynę Howard, ale i ta w roku 1542, oskarżona o niewierność, skończyła życie na rusztowaniu. Wdowiec po pięciu żonach, z których dwie odpędził, drugie dwie ściał, a jedna umarła śmiercią przedwczesną, Henryk VIII zamyslał jeszcze o nowym związku małżeńskim. Bezstronny badacz serca ludzkiego zapytuje tu sam siebie: czyli się mogła znaleźć jeszcze taka kobieta, któraby się odważyła wystawić swoje życie na hazard tak niebezpieczny? odpowiedź na to: że blask korony i żądza wywyższenia, bardzo często wszelkie uczucia zagłuszyć jest zdolną. Katarzyna Par, w roku 1543, nie wahała się wstąpić na tron potokami krwi oblanym. W parę lat i na nią Henryk VIII wydał wyrok śmierci, jako na stronnicekę luteranizmu, i tylko zgon króla w roku 1547, wybawił ją od losu, jakiego doznały jej poprzedniczki ¹⁾.

Ten potwór panował lat trzydzieści i ośm, a w tym przeciągu czasu, jak mówi Alzog, skazał na śmierć dwie królowe, jednego kardynała, dwóch arcybiskupów, ośmnastu biskupów, trzynastu księży, pięćset zakonników, trzydziestu ośmiu mężów uczonych, dwónastu książąt i hrabiów, sto sześćdziesiąt czterech szlachty, sto dwudziestu czterech mieszczan, i sto dziesięć kobiet.

Niechże naród angielski, który tak zimno, rozważnie i gruntownie bierze pod swój sąd historię innych krajów, otworzy oczy z tą samą bezstronnością nad własną historią, a niezawodnie wstydem się okryje, widząc tyle spełnionych okrucieństw, jakie towarzyszyły jego gwałtownemu oderwaniu się od jedności z kościołem rzymsko-katolickim. Nie-

¹⁾ Sander. De origine et progressu schimatis anglicani. Burnet. Historia reformationis ecclesiae in Anglia.

chaj się wyrzeczcie testamentu Henryka VIII, a zostanie napowrót synem świętego Piotra. Naówczas, jego okręty krążące po wszystkich morzach na kuli ziemskiej, rozności będą prawdziwą wiarę, a jego misyonarze, połączeni z misyonarzami innych krajów katolickich, przyspieszą spełnienie obietnicy Zbawiciela: „że będzie jeden pasterz, i jedna owczarnia.”

§ 36.

Jan Kalwin, oraz jego systemat religijny.

Sekta tak zwanych sakramentarzy, zaszczerpiona w Szwajcaryi przez Zwinglijusza i Ekolampadyusza, czyniła coraz to większe postępy, za staraniem Wilhelma Farela i Piotra Wireta. Ale obu tych nowatorów, przyćmił niedługo Jan Kalwin, który zamieszkawszy w Genewie, zrobił to miasto głównym swęj reformy siedliskiem. Kalwin inaczej Calvin urodził się w mieście Noyon w Pikardyi, w roku 1509, z ubogich rodziców. Przy pomocy jednej znakomitej familii, znalazł sposobność kształcenia swego umysłu w uniwersytetach w Paryżu, w Orleanie i w Bourges. W tém ostatniem mieście, poświęcając się nauce prawa, przejął się nowościami religijnymi, które w niego wpoił Melchior Wolmar, i zawarł ścisły związek z Teodorem Bezą, głównym rozkrzewiaczem protestantyzmu we Francyi. Aczkolwiek Kalwin nie był duchownym, posiadał jednak tytuł w kaplicy katedralnej w Noyon, oraz dwa beneficya w Marteville i Pont-l'Éveque, których pozbywszy się za pieniądze, po śmierci ojca w roku 1532 przybył do Paryża ¹⁾. Surowe wyroki przeciwko różnowiercom, wydane przez sorbonę i króla francuzkiego Franciszka I, zmusiły Kalwina do opuszczenia stolicy, i przeniesienia się do Angouleme, roku 1533. Korzystając z pism Lutra, Zwinglijusza, Ekolampadyusza, Me-

¹⁾ Berault-Bercastel. Hist. eccles. tom VII, pag. 172.

lanchtona i innych, Kalwin ułożył traktat pod tytułem: *Institutione Religii chrześcijańskiej*, i takowy Franciszkowi I królowi francuzkiemu przypisał ¹⁾. W tym traktacie, rozprawia o Bogu Stworzycielu, o Bogu Chrystusie Odkupicielu, o Duchu świętym pocieszycielu, o wierze, o pokucie, o usprawiedliwieniu, o modlitwie, o przeznaczeniu, o chrzcie, o eucharystyi, o prawach i obrzędach. Niewidząc się bezpiecznym we Francyi, udał się na jakiś czas do Ferrary, a stamtąd przybył do Gienewy. Właśnie podówczas, zaszły były niespokojności w tém mieście z przyczyny następującej: książę sabaudzki rościł sobie prawo do tego miasta, mieszkańcy zaś, nienawidząc sabaudczyków, połączyli się z kantonem Bern, i zaprowadzili u siebie protestantyzm. Biskup gienewski rzucił na nich ekskomunikę, i miasto opuścił. Naówczas nowi reformatorowie, a na ich czele Farel z Wiretem, poniszczyli obrazy, poburzyli ołtarze, i nowy obrządek w odbywaniu nabożeństwa zaprowadzili. W takim stanie były rzeczy religijne w tém mieście, kiedy Kalwin powracając z Ferrary przybył do niego, jako słynny reformator francuzki. Farel podzielił się z nim nauczycielstwem, sam przyjął na siebie obowiązek miewania kazań, Kalwin zaś jako będący słabowitego zdrowia, począł wykładać teologiję. Dopóki szło tylko o same teorye spekulacyjne, gienewczycy zgadzali się z Kalwinem, ale skoro chciał zmieniać niektóre zwyczaje i surowszą karność zaprowadzać, został przez nich wygnany, roku 1538, wraz ze swym przyjacielem Farelem. Farel udał się do Neuchatel, Kalwin do Strasburga, gdzie jeden z nowych reformatorów nazwiskiem Bucer, wyjednał dla niego pozwolenie, na odbywanie nabożeństwa dla wychodźców francuzkich. Tu Kalwin ożenił się z Ideletta Burie, wdową po pewnym anabaptyście, z którą miał je-

¹⁾ *Institutiones Religionis christianae ad regem Franc. Basileae, anno 1536.*

dnego syna w młodym wieku zmarłego. We trzy lata potem, to jest w roku 1541, znowu gienewczycy pojednali się z Kalwinem, zaprosili go uroczyście do siebie, i powierzyli mu władzę prawie nieograniczoną, nie tylko w rzeczach duchownych ale nawet i świeckich, którą on wykonywał aż do śmierci. Ułożył formularze modłów, odbywania wieczerzy Pańskiej, chrztów i pogrzebów; wydał katechizm po łacinie i po francuzku, urządził konsystorze, synody, władzę starszych i dyakonów; słowem, zostawił takie rozporządzenia, jakie jeszcze dziś widzieć się dają w kościołach tak zwanych reformowanych. Ten jego systemat religijny, w krótkim czasie wziął przewagę nad systematem Zwinglijusza. Obyczaje Kalwina nie były naganne, ale jego charakter do tego stopnia był surowy i lodowaty, iż nikt na jego twarzy ani uśmiechu, ani łagodności nigdy nie widział. Przez cały ten czas jak rządził w Gienewie, umiał utrzymać karność, ale ta karność połączona była z okrucieństwem. Najmniejsze uchyczenie, karane było z niesłychaną surowością. Ochin, Blandrata i Gientilis, różniący się w zdaniach z Kalwinem, o mało na śmierć nie poszli, której nie uniknął Michał Serwet rodem hiszpan z Aragonii, lekarz, astrolog i wydawca dzieł Ptolomeusza, za to, iż w Trójcę świętą nie wierzył ¹⁾. Kato-licy tolerowali go we Włoszech, ale Kalwin dostawszy go w swe ręce, kazał żywcem spalić na stosie, w roku 1553. Historycy kalwińscy chcąc uniewinnić swego patryarchę, dowodzą, że to sama ręka Boga nim kierowała; ale czyliż można czynić Boga odpowiedzialnym za występki ludzkie? a to tém bardziej, że ta straszna egzekucya Serweta, nie pochodziła z jakiegoś chwilowego szału religijnego, jak to było we zwyczaju u Lutra, ale owszém pochodziła z zimnej a okrutnej złośliwości, jakiej Kalwin liczne zostawił dowody.

¹⁾ Zobacz historję Socynijanów czyli nowych Aryanów w rozdziale V, § 65.

Gdy coraz więcej przybywało do Gienewy zwolenników tej nowej reformy, a zwłaszcza z Francyi, Kalwin skłonił urząd tego miasta do założenia uniwersytetu, w którym oprócz teologii wykładano i filozoficzne nauki. Pierwszym rektorem tego uniwersytetu protestanckiego był Teodor Beza. Ten po śmierci Kalwina, zmarłego w roku 1564, życie jego opisał, i głównie nad rozszerzeniem kalwinizmu we Francyi pracował. Umarł roku 1605.

Wedle systematu religijnego ułożonego przez Kalwina, Bóg Stwórca tak dobrego jako i złego, przed wiekami pewną część stworzeń przeznaczył do szczęścia wiekuistego, drugą zaś część skazał na kary wieczne; predestynacya zatem, według niego, jest to wyrok boski, stanowiący o losie każdego człowieka, czyli tenże człowiek ma być zbawiony lub potępiony ¹⁾. Bóg nie tylko przewidział upadek pierwszego człowieka, ale nawet sam tak rzeczy rozporządził, aby człowiek zgrzeszył; stąd wypływa, iż Kalwin uważa samego Boga jako sprawcę grzechu. Luter dowodził: że grzech pierworodny pozbawił tylko człowieka mocy do działania dobrze; Kalwin utrzymywał: że wolna wola człowieka, przez grzech pierworodny zupełnie zniweczoną została ²⁾, tak, że człowiek sam przez siebie nie dobrego robić nie może, ale tylko samo złe. Luter nauczał: iż chrześcijanin mający wiarę, jest wprawdzie pewnym swego usprawiedliwienia, może jednak przez grzech tę wiarę utracić, i potrzebuje pokuty dla jej odzyskania; Kalwin sądzi: że każdy człowiek skoro raz będzie zapewniony o swém usprawiedliwieniu przez wiarę, to już może być pewnym zbawienia.

¹⁾ Nam res externae, quae ad executionem reproborum faciunt, illius irae (Dei) sunt instrumenta. Satan autem ipse, qui intus efficaciter agit, ita est ejus minister, ut non nisi ejus imperio agat. *Commen. in epist. San. Pauli ad Rom. Cap. IX, ver. 18.*

²⁾ *Corruptio -- Depravatio.*

Kalwin podobnie jak Zwinglijusz, odrzucił wszelkie ceremonie kościelne, zatrzymawszy nabożeństwo suche i lodowate według usposobienia swego charakteru. Sakramenta uważał jako czyste symbole, nie mające w sobie żadnej łaski poświęcającej. Co się tycze eucharystyi, reformator gienewski trzymał środek pomiędzy Lutrem a Zwinglijuszem, dowodząc, że wierni przystępujący do stołu Pańskiego, przyjmują ciało Pańskie przez wiarę duchownym sposobem, wraz z żywiołami symbolicznemi chleba i wina; albowiem wtenczas zstępuje duch samego Zbawiciela, moc niebieska, i przystępującym do stołu Pańskiego udziela takich skutków duchownych, jakieby sprawić mogło rzeczywiste ciało Chrystusowe. Takim był ten reformator francuzki, którego niektórzy porównywają z reformatorem niemieckim. Wprawdzie obydwaj byli podobni do siebie; tylko że Luter miał więcej śmiałości, zuchwalstwa i gwałtowności, Kalwin więcej wyrachowanej przebiegłości i zimnego okrucieństwa. Ci dwaj naczelnicy, podzielili pomiędzy siebie tak zwaną reformę, i tocząc zaciętą walkę, dobijali się panowania. Uczniowie ich uformowawszy dwa obozy, czynili toż samo; luterańskie pod imieniem protestantów, kalwini pod imieniem reformowanych¹⁾.

§ 37.

Rozszerzenie Kalwinizmu w krajach europejskich.

Z Gienewy jako z głównego siedliska, kalwinizm za staraniem Bezy, wciskać się począł prawie do wszystkich krajów europejskich, a zwłaszcza do Francyi, gdzie szerząc się powolnym ale pewnym krokiem, przygotowywał owe wiel-

¹⁾ Obszerniejszą wiadomość o Kalwinie i kalwinizmie, znaleźć można w Maimburgu, a zwłaszcza w dziele pod tytułem: *L'Histoire de la vie, des ouvrages et des doctrines de Calvin*, par M. Audin.

kie zaburzenia, które całą podstawą Francyi zatrzęsły. Najznakomitszemi osobami, które przyjęły i popierały zasady kalwińskie, byli: Antoni Burbon król Nawarry, brat jego Ludwik książę Kondeusz, i Kasper Coligny admirał floty wraz z bratem swoim Franciszkim. Z początku ci nowatorowie trzymali się opinii Lutra, odbywając swe tajemne schadzki w Paryżu przy ulicy świętego Jakóba; kiedy jednak pomnożyli liczbę swoich stronników, na synodzie odbytym w Paryżu, w roku 1559, przyjęli w całej zupełności zasady kalwińskie¹⁾. We Francyi zwano ich zwykle Hugonotami²⁾. W tymże samym roku, ogłoszone zostały przeciwko nim surowe kary, a nawet jeden z ich członków nazwiskiem Dubourg na stosie spalonym został. Pod rządami Franciszka II, hugonoci wspierani potajemnie przez Elżbietę królowę angielską, poczęli już otwarcie występować, a za Karola IX cała Francya krwią bratnią zalaną została. O czém obszerniej powiemy w rozbiorze wypadków religijnych, w tém państwie wydarzonych.

Kalwinizm pod nazwą Purytanizmu, wcisnął się także i do Anglii, z następującego powodu. Ci z pomiędzy anglików, którzy za rządów Maryi córki Henryka VIII, usiłującej przywrócić religiję katolicką, opuścili Angliję, skoro tylko stanęli na ziemi szwajcarskiej, zaraz zasady Kalwina przyjęli. Po powrocie do kraju, nie chcieli już uznawać form religijnych zaprowadzonych przez Elżbietę, z powodu, że ona jeszcze zatrzy-

¹⁾ Histoire eccles. des eglises reformées en France. Antverp. VII vol.

²⁾ Dla czego kalwinisci we Francyi hugonotami zostali przezwani, nie zgadzają się historycy. Niektórzy z nich utrzymują, że ta nazwa nadaną im była naprzód w Tours, z powodu, iż odbywali swe zebrania w tém mieście w pewnym gmachu, w którym podług mniemania ludu miał się pokazywać duch króla Hugona, pochodzącego z familii Merowingów. Lecz to mniemanie nie ma żadnej pewnej podstawy.

mała hierarchiję kościoła, oraz niektóre obrzędy katolickie, i usiłowali wszystko to wyrzucić, czyli jak mówili, religiję zupełnie z przesądów oczyścić; stąd zwano ich purytanami. Że zaś nie chcieli się zastosować do form przez Henryka VIII i Elżbietę przepisanych, to jest nie uznawali hierarchii składającej się z biskupów, lecz tylko z samych przezbiterów, stąd dano im nazwę niekonformistów albo przezbiteryanów. Elżbieta zabroniła im odbywania osobnych zgromadzeń, i wymierzyła na nich rozmaite kary; niektórzy z nich nawet na śmierć skazani zostali. Z tém wszystkiém jednak, przezbiterianie do jedności z kościołem anglikańskim czyli episkopalnym nie przystali, ale owszém po śmierci Elżbiety, pomiędzy nimi a episkopalnymi przyszło do zaciętych nienawiści i wojen, które całą Angliję krwią zalaly, i samego króla Karola I o śmierć przyprawiły. O czém powiemy obszerniej, rozbierając położenie religii katolickiej w Anglii pod rządami familii Sztuartów ¹⁾.

Do Szkocyi także, zasady kalwińskie od roku 1559 zaprowadzone zostały, głównie przez Jana Knoksa księdza katolickiego apostatę. Stany szkockie sfanatyzowane temi nowościami, oświadczyły w roku 1560, iż kara śmierci spotka tego, ktoby się odważył słuchać mszy świętej trzykrotnie, jeśliby zaś utrzymywał jakiebądź związki ze stolicą Apostolską, pójdzie na wygnanie. Zniesiono klasztory, zburzono ołtarze, a nabożeństwo zaprowadzono według formy Kalwina. Marya Sztuart królowa szkocka, śmiercią przypłaciła przywiązanie do religii katolickiej ²⁾.

Książęta niemieccy zmieniali także dowolnie religiję wedle upodobania, i tak na przykład: Fryderyk III elektor pa-

¹⁾ Pluquet. Dictionaire des heresies et des schismes.

²⁾ Histoire de la reformation en Ecosse. — Histoire de l'Ecosse depuis la reformation, jusqu'a la mort de la reine Marie. Londres an. 1786.

latynu, zaprowadził w swym kraju kalwinizm, który usunięty przez jego syna Ludwika, roku 1576, znowu po jego śmierci, roku 1583 przewagę otrzymał. Wielu także z teologów protestanckich opuściwszy Lutra, przerzuciło się na stronę Kalwina.

Książęta Anhaltu, sprzyjający zasadom kalwińskim, w roku 1596, powyganiali teologów luterskich. Jan Zygmunt elektor brandeburski, przeszedł wraz z całą familiją, w roku 1614 na stronę Kalwina, zostawiwszy wolność swoim poddanym trzymania się luteranizmu; ale kiedy wielu z nich, idąc za przykładem panującego, poczęło w Berlinie obalać ołtarze i niszczyć obrazy, lud oburzony rzucił się na nich z kijami, wielu pozabijał i domy ich poburzył ¹⁾.

Do Niderlandów zostających pod panowaniem domu Habsburskiego, z początku nowości luterskie, jak to wyżej powiedzieliśmy wciskać się poczęły; ale potem od roku 1561, przeważały i tu zasady Kalwina. Filip II król hiszpański do którego Niderlandy należały, chcąc położyć tamę temu nowatorstwu, ustanowił czternaście nowych biskupstw i zaprowadził inkwizycję. Zaburzenia jednak nie ustawały; zwolennicy Kalwina burzyli ołtarze, niszczyli obrazy, łupili sprzęty i ozdoby kościelne; nakoniec wybuchnęła otwarta wojna, której ten był skutek, iż północne Niderlandy wybiwszy się zupełnie z pod zależności hiszpanów, utworzyły rzeczpospolitą holenderską, i ustaliły w niej wyznanie kalwińskie ²⁾.

W Polsce również obok luteranizmu jawić się począł i kalwinizm, do którego szczególniej lgnęła szlachta, mając ku niemu więcej pociągu, jako ku nowatorstwu francuzkiemu. Naprzód w Wielkopolsce, Andrzej Prażmowski i proboszcz świętego Jana w Poznaniu, popierany przez

¹⁾ Klein. Historia ecclesiae christianae. Tom II, pag. 336.

²⁾ Histoire du royaume du Pays-Bas.

Węgorzewskiego kawalera maltańskiego, pierwszy począł szerzyć tę naukę w tych stronach. Za nim poszli: ksiądz Marcin Czechowicz, później anabaptysta i socynijanin ¹⁾, oraz ksiądz Stanisław Lutomirski sekretarz Zygmunta Augusta, który w roku 1544 przyjąwszy nowości helweckie, przeszedł potem do antytrynitarzów. Głównym opiekunem kalwinizmu w Wielkopolsce był Rafał Leszczyński wojewoda brzeski.

W Małopolsce, Franciszek Lizmanin franciszkan, nim przeszedł do unitaryuszów czyli antytrynitarzów ²⁾, oddawał się głównie czytaniu pism Kalwina, które i samemu królowi Zygmunutowi Augustowi zalecał. Pod jego kierunkiem urządzali się kalwini w tych stronach, tak, że już w roku 1549, odbyli pierwszy synod w Pińczowie, na którym znajdowało się siedmiu ich ministrów ³⁾. Kiedy Lizmanin wyjechał za granicę, zajął jego miejsce Franciszek Stankar ⁴⁾ rodem z Mantui, zagorzały stronnik zasad zwinglijańskich, którego był Samuel Maciejowski biskup krakowski, na profesora języka hebrajskiego do akademii jagiellońskiej sprowadził. Ten wygnany z Krakowa przybył do Pińczowa, i doradzał Mikołajowi Oleśnickiemu dziedzicowi tego miasta, aby zabrał ozdoby i skarby z kościoła i z klasztoru paulinów, a tę świątynię pańską na zbór obrócił. Pod owe czasy, zamek pińczowski stał się głównym zbiegowiskiem wszelkich włóczęgów, apostatów i nowatorów, którzy odstąpiwszy nawet zasad luterskich i kalwińskich, antytrynitarzami albo uni-

¹⁾ Ruarus socynijanin, w jednym ze swych listów tak mówi o Czechowiczu: o Bogu i Chrystusie trzyma on z nami, o chrzcie z menonistami, w innych zaś artykułach, ze szkołą kalwińską.

²⁾ Lizmanin potem przeszedł do Antytrynitarzów, głównie za namową Blandraty i Lelijusza Socyna.

³⁾ Jabłoński. *Historia consensus Sandomiriensis*. Jabłoński. *Institutiones historiae Christianae*. Tom III, pag. 97.

⁴⁾ Lubieniecki. *Historia reformationis Polon.* lib. II, cap. 2, pag. 44.

taryuszami zostali ¹⁾. Stankar wydalony z Pińczowa, udał się do Dubiecka do Stanisława Stadnickiego, przejętego już zasadami kalwińskimi, i tam założył szkołę, z której kalwinizm szerzył się na wszystkie strony.

Pomiędzy tymi nowatorami toczyły się nieustanne spory i kłótnie, czemu nawet liczne synody przez nich zwoływane, zaradzić nie były w możności. I tak: w celu połączenia kalwinów z braćmi czeskimi, odbyto synody w Chęcicach w Małopolsce, oraz w Gołuchowie w Wielkopolsce, roku 1555, pod przewodnictwem Rafała Leszczyńskiego. Tegoż roku, zawarta między nimi unija w Koźminku, zaraz w roku następnym na synodzie pińczowskim, przez kalwinów małopolskich odrzuconą została. Luteranie także z kalwinami, na synodach we Włocławku roku 1557, w Księżu i Poznaniu roku 1560 pogodzić się nie mogli. Nareszcie na walnym synodzie sandomirskim, w roku 1570 postanowiono, że ani wyznanie braci czeskich, ani wyznanie luterskie, ani wyznanie kalwińskie, nie mają być wyłącznie przyjęte, ale powinno być ułożone wyznanie nowe, to jest wyznanie polskie.

W Litwie znowu, dom Radziwiłłów a mianowicie Mikołaj Czarny wojewoda wileński, gorliwie popierał reformę Kalwina, przy pomocy sławnego Andrzeja Wolana, zawołanego dyalektyka owego czasu ²⁾.

Również w sąsiednich Polsce krajach, jakoto w Węgrzech i Siedmiogrodzie, kalwinizm znaczne uczynił postępy, i do dni naszych liczy tam przeważną liczbę swych zwolenników ³⁾.

¹⁾ O Pińczowianach mówi Mosheim, p. 321. Pinczovianos antequam anno 1565 a reformatis segregarentur, Trinitatem qualem cumque professos esse, nec omnem Jesu Christo divinitatem destruxisse.

²⁾ Zobacz ustęp o Wolanie w Bibliotece Warszawskiej r. 1841.

³⁾ Zobacz wyżej na karcie 137.

§ 38.

Usiłowania przedsiębrane, w celu zbliżenia ku sobie Katolików i Protestantów, oraz pojednania tych ostatnich z Kościołem.

Z powyższych opowiadań, każdy się łatwo przekonać może, jak dalece od czasu tak zwanej reformy, umysły chrześcijan wielkiemu uległy rozdziałowi; a następnie, jak pożądaną było rzeczą, ażeby doświadczać wszelkich możliwych sposobów, któreby ułatwiły wzajemne porozumienie, i wróciły kościołowi jedność wspólnej owczarni i wspólnego pasterza. Pragnęli tego ludzie wyżsi umysłem i duchem, a nawet i niektórzy z pomiędzy panujących. Zwoływano zatem w różnych miejscach zebrania, złożone z teologów tak katolickich jako i protestanckich, bądź na publiczne dysputy, bądź na prywatne rozprawy, w nadziei osiągnięcia przez to zamierzonego celu. I tak: w roku 1601, odbyła się taka rozprawa w Ratyzbonie pomiędzy teologami katolickimi i protestanckimi, ale bez żadnego skutku. W roku 1615 podobna rozprawa miała miejsce w Neuburgu w wyższym Palatynacie, przy bytności samego Wilhelma Wolfganga palatyna, do której występowali ze strony luterskiej Jakób Heilbronner, a ze strony katolików Jakób Keller ze zgromadzenia Jezusowego.

Ale najznakomitsza ze wszystkich tych rozpraw, była tak zwana Rozmowa Przyjacielska ¹⁾ odbyta w Toruniu, roku 1643, na którą Władysław IV król polski tak katolików jako i protestantów zaważwał. „Najgorętszém jest na-

¹⁾ Colloquium charitativum. Akta tej rozmowy przyjacielskiej wydane zostały w Warszawie r. 1646, pod tytułem: Acta Conventus Thoruniensis, celebrati anno 1645, mense septembri, octobri, et novembri, pro incunda ratione componendorum dissidiorum in religione per regnum Poloniae.

szém życzeniem, mówi król w swojej odezwie, aby można przywrócić jedność w ciele Chrystusowém, i ustalić od tak dawna zakłócony pokój religijny. Lubo kościół w swém macierzyńskiej troskliwości niczego niezanie dbuje dla osiągnięcia tego celu, jednakże i my powodowani stałością ducha polskiego, albo raczej idąc za duchem miłości chrześcijańskiej, ufamy w nieskończoném miłosierdziu boskiém, iż przywróci i utrwali to, co złośliwość nieprzyjaciela zepsuła. Kościół ta czuła i troskliwa matka nasza, wzywa nas do siebie jako swe ukochane dzieci. Jego wiek, jego nieszczęścia, jego rany, nakazują mu poszanowanie. Silniejszym on jest niż te wieki które przetrwał, a które go wcale nie osłabiły; miłością odnosi zwycięstwo, a cierpliwością goi blizny jakie mu były zadane. Jednej tylko boleści złagodzić nie może, to jest straty swych dzieci, które herezya i odszczerpienie z jego łona wyrwały. Oczekuje jednak z nadzieją, że ich ujrzy kiedyś powracających, wyciąga ręce ku rozbitkom, przyzywa ich i zaprasza do odzyskania dziedzictwa pokoju, które utracili od wieku. I my także podzielamy to jego pragnienie, wzywając całym sercem naszych rozdzielonych braci do jedności i zgody.”

Maciej Łubiński arcybiskup gnieźnieński, zwoławszy synod z duchowieństwa katolickiego do Warszawy, w roku 1643, przeczynał Jerzego Tyszkiewicza biskupa żmudzkiego, do przewodniczenia tym przyjacielskim rozprawom w imieniu duchowieństwa katolickiego, które ze swego grona wysłało tam co najznakomitszych teologów z każdej dyecezyi. Teologów luterskich z Wielkopolski, Litwy, Prus, Saksonii i Brandeburgii liczono dwódziesiętu i ośmiu. Teologów kalwińskich znajdowało się dwódziesiętu i czterech, którym przewodniczył Zbigniew Gorajski kasztelan chełmski. W imieniu króla zasiadał na tém zebraniu Jerzy hrabia Ossoliński najwyższy kanclerz królestwa, aż do sessyi

dwudziestej trzeciej, potem zaś aż do końca Jan Leszczyński i kasztelan gnieźnieński.

Ponieważ celem tego zebrania, jak to wzmiankują same akta, było zaprowadzenie jedności, zgody i pokoju, tak potrzebnego dla religii i ojczyzny; zgromadzeni zatem członkowie, zobowiązali się tak postępować, ażeby nie sprawili królowi żadnej przykrości za jego ojcowskie starania, i nie wstydzili się sądu, jaki o nich wyda potem świat chrześcijański. Postanowiono więc naprzód: sposobem przyjacielskiej rozmowy wyłożyć naukę każdego wyznania, potem zrobić naradę o prawdzie albo mylności téjże nauki, a na koniec wyłożyć rzecz o obrzędach i obyczajach, aby tym sposobem, każdy mógł odrazu zobaczyć różnicę pomiędzy katolikami a protestantami. Aby zaś te rozprawy nosiły na sobie cechę prawdziwie braterską, miały się odbywać bez żadnych dysput. Do spisywania protokołów z całą suniennością, wyznaczeni zostali ze strony katolików: Fryderyk Mejbohm, archiprezbiter kościoła w Elblągu i Tomasz Klagijusz jezuita; ze strony luteranów: Joachim Gobelius pastor wileński i Jan Holfeldius pastor z Leszna; a ze strony Kalwinów: Krzysztof Pandłowski i Benjamin Ursyn. Wszyscy zobowiązali się pod przysięgą, że wiernie będą notować i zapisywać całą osnowę toczonych rozmów na zgromadzeniach, nic własnego nie dodając ani ujmując; i że dopóki te rozmowy trwać będą, dotąd ani słowem, ani pismem, ani drukiem, ani żadnym innym sposobem nikomu ich nie wyjawią. Po takich wspólnych zobowiązaniach, zdawałoby się każdemu, że ta braterska rozmowa przyniesie pożądaný skutek, zwłaszcza, że i sami naczelnicy kalwinów i lutrów, w tym duchu z początku przemawiali. Zbigniew Gorajski przyrzekł innieniem członków swego wyznania, iż działać będą w tej świętej sprawie z wszelką miłością, mając to jedynie na celu, aby pokój i prawda

świętym i nierozzerwanym węzłem połączone były, i ażeby to, co z tak wielką usilnością cały kraj rozpoczął, ukończono zostało ku chwale Boga, ku pożytkowi całego świata chrześcijańskiego i ojczyzny ¹⁾. Toż samo oświadczył Jan Hülseman imieniem confessyi luterskiej, który dla okazania większej wdzięczności królowi polskiemu, za jego szlachetne usiłowania, porównywa go w swęj mowie z Konstantynem Wielkim, z Teodozyuszem, z Karolem Wielkim i Salomonem. Ale cóż? kiedy zaraz po ułożeniu planu postępowania, i po podaniu wyznania wiary, rozpoczęły się wzajemne nieufności jednych przeciwko drugim, które z dnia na dzień coraz bardziej wzrastały. Pomiędzy luteranami a kalwinistami powstał spór o miejsce, o rozpoczynanie modlitw, oraz o używanie wzajemnych tytułów. Poczém kalwiniści wnieśli żądanie, aby katolicy wskazali w których artykułach się z nimi zgadzają, zastrzegając to sobie, iż samo Pismo święte z hebrajskiego i greckiego tekstu, jest zasadą ich wiary. Wreszcie wszystkie trzy wyznania, wysłały poselstwo do króla Władysława. Ale i po powrocie posłów zgoda nie nastąpiła. Na ostatniém czyli trzydziestém szóstém posiedzeniu, katolicy wnieśli protestacyę przeciwko luteranom, którzy takowęj nie przyjęli i chcieli znowu ze swęj strony reprotestować. Tak więc to *Colloquium* zwane *Charitativum*, rozeszło się nic nie zrobiwszy. Każda strona przyznawała sobie zwycięztwo, i umyśły jeszcze większėj niechęci ku sobie nabrały.

Również i w innych krajach bezskutecznemi się pokazały wszelkie usiłowania. I tak: w roku 1651, Ernest książę Hesko-Rejnfeldzki, zaprosił do swego zamku Waleryana Magni prowincyała kapucynów, męża biegłego nie tylko w naukach duchownych ale nawet i świeckich.

¹⁾ Ut totum, quod hoc sublimi regio incepit conatu, vergat et perducatur ad majorem Dei gloriam, et magnum orbis totius christiani et patriae nostrae emolumentum.

Po odbytej dyspucie, książę Ernest przeszedł do katolicyzmu. Krzysztof Rojas Spinoła, hiszpan, spowiednik żony Leopolda I cesarza, odbywszy wiele podróży (1675 — 1695), mianowicie po Niemczech i Węgrzech, miał rozprawę ze sławnym Molanem teologiem luterskim rządcą konsystorzów hanowerskich. W tę rozprawę wdali się Bossuet i filozof Lejbnitz, dwaj najznakomitsi swego czasu mężowie. Zdawało się, że może przyjdzie do jedności, ale to nie nastąpiło, bo Lejbnitz wzbraniał się uznać koncylijum trydenckiego, Molanus zaś sprzeciwiał się niektórym jego postanowieniom. Wreszcie książęta hanowerscy, mając nadzieję wstąpienia na tron angielski, coraz bardziej usuwali się od zjednoczenia z kościołem. Inni uczeni mężowie, wydawali w tym względzie różne pisma pojednawcze, i wykazywali sposoby, przez które pożądana jedność w kościele wróciłby mogła. I tak: Erazm Rotterdameczyk napisał traktat: *De amicabile ecclesiae concordia*, w którym nauki katolickie przez nowatorów odrzucone, wytłómaczył w sposób pojednawczy. Jerzy Kassander mąż biegły w literaturze starożytnej, w prawie kanoniczném i teologii, wezwany przez cesarza Ferdynanda I, wydał pismo o artykułach spornych pomiędzy katolikami a protestantami, z wielkiem umiarkowaniem, przystając nawet na przyjmowanie komunii pod dwiema postaciami, i na małżeństwo duchownych ¹⁾. Jerzy Wicel zmarły w roku 1573, napisał wiele artykułów polemicznych, jeszcze umiarkowańszych na stronę protestantów. Adam Kontzen z Kolonii, około roku 1642, napisał rozprawę teologiczno-polityczną składającą się z trzech części. Pierwsza ma tytuł Pacyfikator Niemiec, druga Pacyfikator świata chrześcijańskiego, trzecia mówi o zgodzie i pokoju Niemiec, i o zwołaniu koncylijum powszechnego ²⁾. Dyonizy kapucyn wydał książkę pod tytułem:

¹⁾ Zmarł roku 1566.

²⁾ *Discursus theologico-politicorum. Libri tres.*

Droga pokoju, dla ludzi w Niemczech różniących się w wierze. Również pracowali w tej materii: Bertold Nihus z Brunświku, sufragan arcybiskupa mogunckiego, z luteranizmu do religii katolickiej nawrócony; Andrzej i Piotr bracia Wallem burch biskupi sufraganie; Franciszek Weron jezuita ¹⁾, którego wykład do tego zmierzał, iż katolicy mający za sobą prawo przedawnienia, i będący od najdawniejszych czasów w posiadaniu prawdy, nie są obowiązani dowodzić swojej nauki; a tylko protestanci jako nowatorowie, powinni zdań swoich nieznanym starożytnemu kościołowi, bronić wyraźnymi tekstami Pisma świętego. Paweł Pelisson zkalwinisty katolik, oraz wyżej wzmiankowany Bossuet, którego wykład nauki katolickiej w materjach spornych napisany po francuzku, i zaszczycony zatwierdzeniem kardynałów i samego papieża Inocentego XI, skłonili wielu protestantów do powrotu na łono kościoła. Z pomiędzy tych znakomitsi byli: Wolfgang Wilhelm Neuburski, Ernest Rejnfeldzki, Chrystyan August elektor palatynu, Krystyna królowa szwedzka, Fryderyk August elektor saski i król polski, oraz wielu innych.

W roku 1707 książę Ludwik Rudolf, zażądał zdania od teologów luterskich z akademii helmsztadzkiej w następującej okoliczności: czyli córka jego Elżbieta nie wystawi swęj duszy na utratę zbawienia, jeżeli wyszedłszy za mąż za Karola arcyksięcia austriackiego, porzuci swe wyznanie protestanckie i przejdzie do religii katolickiej? Teologowie protestanccy rozebrawszy tę rzecz dokładnie, odpowiedzieli: że kościół katolicki w głównych artykułach żadnego błędu nie naucza, że jego członkowie należą do prawdziwego kościoła Chrystusowego, i że następnie zbawieni być mogą ²⁾.

1) Methodus nova, facilis et solida, haereses ex fundamento destruendi.

2) Wouters. Compendium hist. eccl. tom III, pag. 271.

To świadectwo, jako najoczywistszy dowód wydany przez samych luteranów na korzyść religii katolickiej, nie podobalo się innym protestantom, którzy zmusili teologów helmstadtzkich do odwołania swęj decyzji. Z tém wszystkiém, Elżbieta w roku 1707 wyrzekła się błędów luterskich i wiarę katolicką przyjęła. Za tym przykładem poszedł, w roku 1710, dziad jęj Antoni Ulryk wraz ze swą córką, oraz Chrystyan August z familii książąt saskich, który wstąpiwszy do stanu duchownego został kardynałem i biskupem w Węgrzech. Naśladował go Maurycy Adolf Karol jęgo synowiec, później biskup w Czechach, oraz wielu książąt saskich, würtemberskich, dwóch Mostów, darmstadtzkich, kurlandzkich i innych ¹⁾.

§ 39.

Wojna trzydziestoletnia — Pokój Westfalski.

Pomimo ugody zawartęj w Passawie i w Augsburgu roku 1555, zwanęj pokojem religijnym, pomiędu cesarzem Karolem V a protestantami ²⁾, w Niemczech spokojności wcale nie było, ale owszém ciągle wzajemne niesnaski i spory, jedne z drugich się wyradzały. Protestanci nie zważając na warunek ugody augsburskięj, zwanęj *reservatum ecclesiasticum*, tak klasztory jako i biskupstwa znajdujące się w ich krajach, sekularyzowali, fundusze i dobra zabierali, a ich książęta gwałcili sumienie swoich poddanych, nakazując im odmieniać wiarę wedle upodobania. I tak naprzykład: Palatynat aż trzykrotnie w przeciągu lat sześćdziesięciu zmienił wyznanie; naprzód z kalwińskiego został luterskim, potém znowu przeszedł na kalwinizm. W drugięj połowie szesna-

¹⁾ Wouters. Compendium hist. eccl. t. III, pag. 272.

²⁾ W urunki pokoju religijnego zawartego w Augsburgu. Zobacz na karcie 112.

stego wieku, biskup koloński Gebhard zostawszy kalwinistą, chciał się jednak utrzymać przy swój dyccezyi, ale usunięty został przez papieża, roku 1583, a w jego miejsce obrany Ernest książę bawarski. Był to wypadek wielkiego znaczenia dla Niemiec, bo gdyby się był Gebhard jako elektor, utrzymał przy swój dyccezyi zostawszy protestantem, to naówczas, z pomiędzy siedmiu elektorów, czterechby było protestantów, a tylko trzech katolików. Luteranie krzyżowali jakby na naruszenie pokoju religijnego, o to, że Juliusz biskup würtzburški i Filip margrabia Baden-Baden, pracowali nad przywróceniem wiary katolickiej w swych krajach. Wreszcie, protestanci w celu oparcia się katolikom, zawarli między sobą związek, roku 1608, nazwany uniją ewanigeliczną, na czele którego stał Fryderyk elektor Palatynu. Związek ten podpisali: Fryderyk elektor Palatynu, langraf hessen-kasselski, książę württembergski, margrabia Durlaku, książę Anhaltu, oraz niektóre z pomiędzy miast wolnych niemieckich. Katolicy zrobili także związek pod imieniem ligi katolickiej, do której weszli: Maksymilian książę bawarski, trzech elektorów duchownych, arcybiskup salcburski, oraz biskupi bamberski, würtzburški, eichszadzki, i arcyksiążęta austriaccy¹⁾. Tym sposobem, obie strony wyostrzywszy na siebie miecze, poszłyby były zaraz z sobą w zapasy, gdyby temu nie była przeszkodziła nagła śmierć Henryka IV króla francuzkiego. Rozdrażnione umysły czekały tylko pory; aż nareszcie wybuchła wojna zwana trzydziestoletnią, która całą Europę a zwłaszcza Niemcy, w okropny sposób zniszczyła. Początek jej był w Czechach, z następującej okoliczności. Wiadomo nam, iż w tym kraju, z umiarkowanych stronników Hussa pojednanych z kościołem, wzięli początek tak zwani utrakwiści, którzy na mocy pozwolenia otrzymanego przez koncylijum bazy-

¹⁾ Spondanus ad an. 1608 et 1609.

lejskie, przyjmowali eucharystyę pod dwiema postaciami, i zostawali w jedności i zgodzie z kościołem katolickim ¹⁾. Ale z hussytów zatwardziałych i upartych, uformowała się nowa sekta, której członkowie zwali się Braćmi morawskimi. Ci przyjąwszy nowe nauki Lutra, Kalwina i anabaptystów, weszli w umowę z zagranicznymi książętami i domagali się zuchwale na sejmach wolności religijnej. Rudolf II cesarz pozwolił im roku 1609 wolności wyznania, na mocy czego, miasta królewskie protestanckie, oraz szlachta w Czechach, mogła sobie budować kościoły, ale tylko we własnych posiadłościach, lecz nie wolno było stawiać ich na gruntach katolików. Tymczasem protestanci niezważając na to, wystawili w roku 1615 dwa kościoły, jeden na gruncie konwentu Klostergrab, drugi w opactwie Braunau. Za zezwoleniem cesarza Macieja, który po Rudolfie na tron nastąpił, arcybiskup pragski kazał zburzyć kościół klostergrabski, a opat kazał zamknąć kościół w Braunau, roku 1618. Protestanci uważając to za pogwałcenie przywileju nadanego im przez Rudolfa, zanieśli w tym względzie skargę do cesarza Macieja. Otrzymaawszy od niego niepomyślną i groźną odpowiedź, a przypisując ją namowię dwóch gubernatorów miasta Pragi, tojest Wilchelmowi Sławacie i Jarosławowi Martynitz, wyrzucili ich przez okno z zamku pragskiego. Następnie, pod naczelnictwem hrabiego Macieja Turna, zwaliwszy władzę cesarską, ustanowili trzydziestu dyrektorów, a objąwszy zarząd kraju, stali się panami prawie całych Czech. Taki był początek wojny zwaney trzydziestoletnią. Protestanci czescy, wsparci posiłkami innych swoich współwyznawców, pod dowództwem Macieja Turna wpadli do Morawii i na Szląsk; wypędzili jezuitów z Czech, a katolików srodze wszędzie uciskać poczęli. W tém cesarz Maciej daw-

¹⁾ O tak zwanych Utrakwistach, i o połączeniu ich z kościołem katolickim, zobacz w tomie V, karta 175.

szy rozkazy do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, zakończył życie w Wiedniu, roku 1619. Po nim miał objąć rządy cesarstwa Ferdynand II, któremu już nieco dawniej cesarz Maciej ustąpił był królestw czeskiego i węgierskiego; ale go protestanci czescy, jako przychylnego katolikom uznać nie chcieli; a spodziewając się, że ich współwyznawcy austriacy z nimi się połączą, zrobili wyprawę wojenną aż pod sam Wiedeń. Ferdynand widząc się już nad przepaścią, zamierzał wejść z nimi w układy, gdy w tém nagle wpada do Wiednia pięciuset ludzi zbrojnych, posłanych przez naczelnego wodza, i stan rzeczy zmieniony został. Również i w kilku innych miejscach, wojska protestantów czeskich rozproszone, wrócić musiały do Pragi. Naówczas Ferdynand udał się do Frankfurta, i tam cesarzem obrany został, a Maksymilijan książę bawarski, zmusił protestantów austriackich, do złożenia hołdu nowemu cesarzowi. Jednakże protestanci czescy, wcale na obiór Ferdynanda przystać nie chcieli, i ogłosili królem Fryderyka V elektora Palatynu. W tém Maksymilijan bawarski, główny naczelnik ligi katolickiej, wspierany przez Francję po śmierci Henryka IV, wkroczył do Czech ze znaczną siłą wojskową, roku 1620, i pobiwszy Czechów przy Białej Górze niedaleko Pragi, zmusił ich do uznania królem Ferdynanda. Nowy król, odebrawszy Fryderykowi elektorat Palatynu, oddał go Maksymilijanowi bawarskiemu, zniósł wszelkie przywileje protestantów, tak, że wielu z pomiędzy nich kraj opuścić musiało. Że zaś to czynił więcej z polityki aniżeli z pobudek religijnych, pokazuje się stąd, iż nawet żydom takich przywilejów udzielił, jakich protestantom odmówił. Przez oddanie elektoratu palatynskiego księciu bawarskiemu, katolicy mieli by aż pięć głosów przy obiorze cesarza, a protestanci tylko dwa. W takim stanie rzeczy, Chrystyan IV król duński, wspierany przez Jakóba I króla angielskiego, ujął się

za protestantami, roku 1625, ale wojska jego pobite zostały przez wodza cesarskiego Tyllego, roku 1626; a wreszcie i sam Chrystyan, opuszczony od sprzymierzeńców, zmuszonym się widział do zawarcia pokoju w roku 1629, i do dania przyrzeczenia, że się więcej do spraw niemieckich mieszać nie będzie. Elektorowie katolicy, widząc że przeciwne stronnictwo pokonane zostało, żądali od Ferdynanda, ażeby polecił protestantom oddać wszystkie dobra kościelne, jakie tylko po ugodzie passawskiej, w roku 1555 zagarnęli, a cesarz upojony zwycięstwem, polecił, aby każdy kto tylko nie wróci na łono kościoła katolickiego, uległ karze wygnania. W takim stanie rzeczy, nowy zapaśnik stanął znowu do walki na czele protestantów, a tym był młody Gustaw Adolf król szwedzki. Wiadomość o tém śmiałym przedsięwzięciu Gustawa, nie spowodowała żadnej obawy na dworze cesarskim; w Wiedniu żartowano sobie z króla szwedzkiego, nazywając go śnieżno-królewską mością, którego Walensztejn wódz cesarski, jakby studenta jakiego, różgami wypędzić przyrzekał. Tymczasem Gustaw Adolf, wprowadził do Niemiec, roku 1630, wojsko wprawdzie nie liczne, ale karne i do trudów obozowych w wojnach z narodem polskim nawykłe. Ze szwedami złączyła się zaraz Saksonija, Pomeranija i Brandeburg. Gustaw Adolf, w roku 1631, odniósł znakomite zwycięstwo pod Lipskiem nad wodzem cesarskim Tyllim, przez co rozszerzył swą władzę od brzegów Bałtyku do Bawaryi, a od Renu aż do Czech. Nie chciał nawet zezwolić na zawieszenie broni przez zimę, i dał taką odpowiedź: „że szwedzi nie znają wcale tego, co to jest zimować.” Ferdynand zakłopotany wzrastającą z dnia na dzień potęgą Gustawa, a co większa straciwszy wodza Tyllego, będącego jedyną podporą katolików, widział się zmuszonym prosić Walensztejna, któremu niedawno odjął był dowództwo, aby znowu stanął na czele armii. Skoro Walen-

sztejn rozpoczął nową wyprawę wojenną, pewniejsza nadzieja wstąpiła znowu w stronnictwo cesarskie. Wkrótce zaszła krwawa bitwa pod Lützen w Saksonii, w roku 1632, gdzie stanęli naprzeciw siebie dwaj najwięksi owego czasu wojownicy, Gustaw Adolf i Walensztein. W tej bitwie król szwedzki poległ, jednakże zwycięstwo przy szwedach zostało. Od tego czasu Walensztein stanął na szczycie potęgi, ale tém samém obudził przeciwko sobie nieufność w cesarzu Ferdynandzie; zaczęto nawet mówić, jakoby wchodził w porozumienie z nieprzyjaciołmi, i pragnął pozyskać koronę czeską dla siebie. W tem trzech ludzi wojskowych z jego własnej armii, odebrało mu życie, za co hojne przez cesarza otrzymali wynagrodzenie. Po śmierci Walensztejna, wojna znowu nową postać przybrała, zwłaszcza kiedy się do niej wnięszała Francya, pragnąca poniżenia Austrii jako swój współzawodniczki. W tym czasie zakończył życie Ferdynand II, w roku 1637, a jego następcą Ferdynand III, chociaż był za przywróceniem pokoju, musiał jednak dalej prowadzić tę wojnę, która się już była po całych Niemczech rozszerzyła, z wielkiem wyniszczeniem całego kraju. Nareszcie ogólne sił wycieńczenie, skłoniło wojujące strony iż zaczęły myśleć o układach. Posłowie cesarza, papieża, Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Szwecyi, Danii, Niderlandów, Szwajcaryi, Sabaudyi i Toskanii, zebrawszy się w Münster i w Osna-brück ¹⁾, zajmowali się temi wielkiej wagi sprawami. Najtrudniej szły układy religijne, gdyż książęta protestanccy nie tylko domagali się wolności wyznania, ale jeszcze żądali dla siebie praw z ujmą katolików. Rozprawiano przez cztery lata, i nakoniec w roku 1648, wojna trzydziestoletnia zakończyła się pokojem tak zwanym westfalskim. Największe korzyści z tej wojny odniosły Francya i Szwecya; pierwsza bowiem otrzymała Alzację oraz potwierdzenie na

¹⁾ Obydwa te miasta leżą w Westfalii.

posiadłości Metz, Toul i Verdun; druga zyskała Pomeranię zachodnią, wyspę Rugiję, biskupstwo bremeńskie i werdeńskie. Dla wynagrodzenia zaś innych książąt, posekularyzowano również niektóre biskupstwa i opactwa. I tak: elektor brandeburski, otrzymał sekularyzowane biskupstwa magdeburskie, halbersztadzkie, kamińskie i mindenkie; książęta lüneburscy otrzymali biskupstwo osnabrückie, książę meklemburski biskupstwo szweryńskie i raceburskie, a langraf hessen-kasselski opactwo hirsfeldzkie. Ci książęta, resztę katolicyzmu w tych krajach wygładzili. Szwajcaryja uznaną została za kraj niepodległy. Do zupełnego pojednania droga prawie była niepodobna, ponieważ wojna toczyła się jeszcze pomiędzy Francją a Hiszpaniją, oraz pomiędzy Hiszpaniją a Portugaliją. Co się tyczy spraw religijnych, które były powodem, a może więcej pozorem do tak długiej i oplakaniej walki, zatwierdzony został pokój passawski i augsburski, którego warunki rozciągnięto także i do kalwinistów czyli tak zwanych reformowanych. Izba cesarska miała się składać z dwódziestu czterech protestantów, a dwódziestu sześciu katolików. Dozwolono również, ażeby zakony zatrzymały swe posiadłości, jeżeli je miały w krajach protestanckich; zabroniono tylko wprowadzenia nowych zakonów, co głównie ku temu zmierzało, ażeby wyłączyć jezuitów. Nakoniec wyrzeczono: iż dzień pierwszy stycznia, roku 1624, tak pod względem posiadania dóbr kościelnych, jak równie pod względem wolności wyznania, będzie wzięty za epokę stanowczą; to jest: że wszelkie dobra duchowne oraz kościoły, jakie były w dniu pierwszym stycznia, roku 1624, w posiadaniu bądź katolików bądź protestantów, w takim samym stanie mają i nadal pozostać. Nuncyusz papieżki Fabijusz Chigi, zaprotestował przeciwko niektórym punktom przeciwnym kościołowi katolickiemu, i tego traktatu ani nie podpisał ani nie zatwierdził. Inocenty X papież,

uznał tę protestacyę za ważną, i wydawszy bullę ¹⁾, odmówił potwierdzenia artykułów, kościołowi katolickiemu przeciwnych. Po wojnie trzydziestoletniej znikła jedność Niemiec, a umocniła się władza małych książąt, którzy w swych państwach stali się prawie niezależnymi, i już nie o dobru publiczném, ale tylko o materyalnych zbiorach i dostatkach myśleć poczęli. Rzeczony pokój westfalski, stał się na przyszłość prawem czyli systematem politycznym, tak zwanęj równowagi europejskiej ²⁾.

§ 40.

Spory i rozdziały religijne, w Wyznaniu luterskiém.

Protestanci odłączywszy się od nauki kościoła katolickiego, i położywszy taką zasadę, iż każdy może sobie dowolnie Pismo święte tłumaczyć, wywołali sami pomiędzy sobą mnóstwo zaciętych sporów, jakie się jeszcze za życia Lutra toczyły, a z jego śmiercią nie ustały. Do takich policzyć można tak zwane spory: *adiaphoristicae et interimisticae*, do których dała powód formuła, wydana w roku 1548 przez cesarza Karola V, zwana *Interim* ³⁾. Teologowie wittenbersecy, którym po śmierci Lutra przewodniczył Melancthon, z wyznania zwanego augsburskiém ⁴⁾, zrobili nowe wyznanie, w którém podług zalecenia wydanego w formule *Interim*, zatrzymali niektóre obrzędy, ceremonije i inne rzeczy mniejszej wagi, które przezwali *res adiaphorae*, wytłumaczywszy je po swojemu; inne znowu jak transsubstancacyę,

¹⁾ Zelus domus Dei.

²⁾ *Historica relatio de pacificatione Osnabrügo - Monasteriensi.* an. 1737. *Histoire du traité de Vestphalie*, par Bougeant.

³⁾ Zobacz wyżej na karcie 110.

⁴⁾ Zobacz wyżej ustęp o wyznaniu luterskiém czyli augsburskiém, na karcie 101.

wzywaniu świętych i czyścić, całkiem pominieli. To nowe wyznanie przyjęte w Lipsku przez stany saskie, stało się powodem wielkich sporów pomiędzy luteranami, albowiem ich teologowie w Turynгии, poczytali to za odstępstwo od wiary.

Wiadomo nam, iż Luter z nienawiści ku kościołowi katolickiemu, dowodził, że dobre uczynki nie są potrzebne do zbawienia; jego towarzysz Melancton, widząc, iż taka nauka bardzo niebezpieczne następstwa za sobą prowadzi, uznał wraz z teologami wittenberskimi potrzebę dobrych uczynków, oraz współdziałał woli człowieka z łaską boską. Przeciwko temu, powstał w roku 1551 Mikołaj Amsdorf, i aż do tego stopnia swą niedorzeczną polemikę posunął, iż ośmielił się dowodzić, że dobre uczynki są nawet przeszkodą do zbawienia. Niejaki Grzegorz Major, superintendent z Mansfeld, za to, iż podzielał zdania teologów wittenberskich, został z urzędu złożony a jego stronnicy musieli tę opinię publicznie odwołać ¹⁾.

Inny znowu teolog luterski, imieniem Brenycusz, dowodził, że ciało Chrystusa Pana mocą złączenia hipostatycznego, znajduje się nie tylko w sakramencie ołtarza, ale nawet wszędzie, na każdym miejscu, i dał początek tak zwanym ubikwistom. Flakycusz zwany Illirykus, profesor teologii przy uniwersytecie w Jena, człowiek niespokojny i nadzwyczaj skory do gniewu ²⁾, począł oskarżać samego Melanctona, iż od nauki Lutera odstąpił, a to dla tego, ponieważ utrzymywał, że w nawróceniu człowieka, jego wola współdziała z łaską boską. Ta nauka zwana synergizmem czyli współdziałaniem, συνεργισμος, popierana przez teologów luterskich z Wittembergi, znalazła przeciwników w profesorach z uniwersytetu w Jena, którzy utrzymywali,

¹⁾ Klein. Hist. eccl. tom II, p. 338.

²⁾ Umarł w r. 1575 w Frankfurcie nad Menem.

że wola człowieka nic nie znaczy, ale że Bóg sam przez się wszystko w nas działa. Byli jednak i pomiędzy teologami w Jena niektórzy, jak na przykład Wiktoryn Strygiel, którzy dowodzili współdziałania woli człowieka wraz z łaską boską, ale ich za to więzieniem ukarano. Nareszcie przyszło do publicznej dysputy pomiędzy samymi koryfeuszami opinij przeciwnych, to jest Strygłem i Flakcyuszem, w czasie której Flakcyusz w swój polemice do tego się nawet posunął, iż począł dowodzić, że grzech pierworodny stanowi istotę człowieka. Niebrakło mu stronników podzielających jego opinie, zwanych z tego powodu substancyalistami albo flakcyanami; ich zaś przeciwnikom, nadano nazwę synergistów albo akcydentaryuszów. Kiedy każda strona stojąc przy swoim uporze, obrzucała drugą stronę obelgami i pociskami, książę panujący, w roku 1561, znaczną liczbę flakcyanów z uniwersytetu usunął, a na ich miejsce wezwał profesorów saskich; ale znowu brat jego, teologów saskich w roku 1567 rozegnał, a najgorliwszymi flakcyanami katedry poobsadzał. Nawet rozprawa w Altemburgu odbyta, w roku 1568, spraw tych załatwić nie mogła.

Z temi kłótniami łączą się inne współczesne niemniej ważne, wszczęte przez Andrzeja Osiandra teologa lutereckiego w Królewcu, który odstąpiwszy od nauki Lutera o usprawiedliwieniu, dowodził, że Chrystus nie przez naturę ludzką, czyli przez to co czynił i cierpiał jako człowiek, ale przez swą naturę boską, jest zbawcą rodu ludzkiego, i twórcą naszego usprawiedliwienia. Jedni z teologów królewieckich przyjęli ten nowy wykład, inni znowu odrzucili go jako hereetycki. Przeciwno Osiandrowi wystąpił Stanekar, i dowodził, że pośrednictwo Chrystusowe wypływa z samej jego ludzkiej natury, przez co narobił sobie znowu wielu nieprzyjaciół. Z tych sporów, wywiązały się osobiste nieprzyjaźnie i wzajemne przesławowania, tak, że książę pruski, w roku 1551,

zażądać musiał w tój mierze zdania od innych teologów niemieckich, ale kiedy i ci z Osiandrystami się nie zgadzali, poczęto tych ostatnich prześladować, i wielu z nich na wygnaniu zakończyło życie ¹⁾.

Wspomnieć tu jeszcze wypada, że wielu z pomiędzy teologów luterskich przeszło na stronę kalwinizmu. Sam Fryderyk III elektor Palatynu, sprzyjający więcęć naukom kalwińskim, powyganiał profesorów luterskich, i zaprowadził w krajach swoich kalwinizm. Nawet i teologowie sascy z Wittembergi i Lipska, jak w nauce o wolnej woli i o dobrych uczynkach, tak również i eucharystyi, idąc za Melancthonem, od zdania Lutra odstąpili. Surowsi luteranie uważali ich za heretyków i zwali ich filipistami, oraz krypto-kalwinistami, czyli kalwinistami skrytymi. August elektor saski chcąc te opinie pogodzić, zwołał zebranie do Drezna, w roku 1572, ale to było napróżno. Wittemberczycy nawet, w roku 1574, wydali książkę o wieczery Pańskiej, w której przyjęli zasady kalwińskie, czém obrażony elektor, jako gorliwy luteranin, wszystkich profesorów i teologów tak wittemberskich jako i lipskich, albo powięził albo posłał na wygnanie. Poczém za zgodą innych książąt luterskich, zwołał w roku 1576 teologów do Torgawy, z żądaniem, aby ten spór rozstrzygnęli wedle opinii Lutra. W skutku czego wydaną została nowa książka zgody, czyli symboliczna, którą przyjęły prawie wszystkie miasta luterskie w Niemczech, z wyjątkiem Hessyi, Anhaltu i niektórych miast wolnych. W Brunświku i Brandeburgii ta książka zgody z początku przyjęta, potém znowu odrzuconą została. W Danii i Szwecyi wcale jój nie uznano. Z tém wszystkiém, stronnicy Kalwina w Saksonii bardzo się pomnożyli, i po śmierci Augusta elektora, w roku 1586, wiele posad tak duchownych jako i świeckich zajęli ²⁾.

¹⁾ Wouters. Compendium hist. écel. tom III, p. 78.

²⁾ Bossuet. Histoire des variations des eglises protestantes.

Jerzy Kalikst właściwie zwany Kallison, dał początek innym sporom, pod imieniem synkretyzmu. Ten odbywszy wiele podróży po krajach tak katolickich jako i protestanckich, a potem zostawszy profesorem w Helmsztadzie, wydał mnóstwo pism teologicznych, w których bardziej się skłaniał ku nauce katolików lub kalwinów, niż ku luteranizmowi. I tak naprzykład: odrzucał całkiem zdanie o wszędziebytności Chrystusa co do ciała, czytując to za błąd eutyhijański; przyjął wykłady ojców świętych pierwszych sześciu wieków kościoła; nauczał, że msza jako ofiara, nie tylko za żywych ale i za umarłych odbywać się może; przyznawał papieżowi władzę i pierwszeństwo *jure humano* nad innymi patriarchami; dowodził, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia nie przez samą wiarę, ale także i przez dobre uczynki. Oprócz tego, Kalikst w swoich pismach i takie opinie rozszerzał, których ani katolicy, ani luteranie, ani kalwini przyjąć nie mogli; wzniecał wiele wątpliwości tyczących się ksiąg świętych, ich boskiego początku, i tym podobnie. Z tego powodu, luteranie nazywali go indyferentystą i synkretystą. Pierwszy który powstał przeciwko niemu, był Stacyusz Buszer kaznodzieja hanowerski. Ten wydawszy książkę pod tytułem: *Crypto papismus teologii helmsztadzkiej*, uznał dziewięćdziesiąt i dziewięć zdań Kaliksta, za niezgodne z ortodoksyą luterską. Kalikstyni ze swój strony odpowiedzieli swym przeciwnikom, i stąd zawiązała się gwałtowna polemika religijna, którą z największą zaciętością prowadzili teologowie królewieccy. Po śmierci Kaliksta, w roku 1656, syn jego Fryderyk Ulryk, również profesor teologii w uniwersytecie helmsztadzkiem, bronił zacięcie opinii swego ojca, wraz z drugim teologiem wittenberskim Idzim Strauchem. Większe umiarkowanie w tej mierze okazali teologowie z uniwersytetu w Jena, ale znowu i tych, pewien

teolog wittenberski o błędy oskarżył. Inny teolog z Jena, *Museus*, doradzał zgodę i zaniechanie tych kwestyj drażliwych; jego zdanie i same nawet władze cywilne popierały. I tak: kiedy *Abraham Kalów*, jeden z głównych teologów wittenberskich, w roku 1682, napisał historię synkretyzmu, to elektor saski, wszystkie egzemplarze téj historii zniszczyć rozkazał. Jednakże spory te dopiero wtenczas ustały, kiedy pojawiły się nowe pod nazwą pietyzmu ¹⁾.

Około roku 1666, *Filip Jakób Spener*, senjor zborów luterskich w Frankfurcie nad Menem, widząc że wielu z pomiędzy luteranów, poprzestaje wyłącznie na samém tłumaczeniu wiary w sposób teoretyczny, i na wypełnianiu zewnętrznych obrzędów; że kaznodzieje słuchając po uniwersytetach saméj tylko filozofii i teologii polemicznój, bronią jedynie dogmatów, a nie wykładają ludowi prawd moralnych, i nie zapobiegają zepsuciu obyczajów, które się szerzyły coraz bardziej; postanowił zaprowadzić reformę, i począł w swoich kazaniach zastosowywać teksta biblijne do życia praktycznego i do pobożności. Na zebraniach które w tym celu zwoływał, pozwalał uczeńszym ze swoich słuchaczy, zadawać sobie pytania i na nie odpowiadał. Takowe zebrania nazwane zostały zgromadzeniami pobożnemi. W roku 1675, *Spener* wydał książkę pod tytułem: *Pia desideria*, w której przedstawił, jak dalece zepsucie obyczajów stało się powszechném, i zarazem wykazał, że głównym środkiem do poprawy, jest zastosowanie nauk biblijnych do życia praktycznego, do moralności, i do przykazań boskich. Ustanowiwszy sam takie zgromadzenia pobożne, nie przestał zachęcać, aby je i drudzy w innych miejscach zakładali. Wielu z pomiędzy luteranów, podzielało zdanie *Spenera*, i w kilku uniwersytetach, wykład nauk biblijnych według jego systematu został zaprowadzonym; on sam mia-

¹⁾ Klein. Hist. eccl. christ. tom II, pag. 390.

nowany był kaznodzieją nadwornym i radcą duchownym w Dreźnie. Potém, w roku 1691 opuściwszy Drezno, udał się do Berlina, i zostawszy przełożonym przy kościele świętego Mikołaja i asesorem konsystorza, począł tak sam przez siebie jako i przez swych uczniów, rozszerzać wzmiankowaną reformę. Kiedy jednak w swych pismach wystąpił z niektórymi zdaniem, przeciwnemi powadze ksiąg symbolicznych luterskich, i kiedy jedni z jego zwolenników zwani pietystami, posunąwszy zadaleko swą rozbująłą wyobraźnię, poczęli dowodzić, że tylko oni sami z pomiędzy wszystkich luteranów są świętymi, i z innymi do ich zgromadzenia nienależącymi na nabożeństwo nie uczęszczali; drudzy znowu chcieli wznowić nauki millenarystów czyli chilijastów, przepowiadając założenie nowego królestwa przez Chrystusa na ziemi; inni nakoniec uważali filozofiję, teologiję i wszelkie nauki jako przeciwne prawdziwej pobożności, z tych powodów poczęto ich nienawidzić a nawet i prześladować; i od tego czasu, pomiędzy tak zwanymi prawowiernymi luteranami a pietystami, toczyły się ustawiczne spory. Ci ostatni, podzielili się znowu na mnóstwo nowych odcieni. I tak: Godfryd Arnold z Brandeburgii, zmarły w roku 1714, rozszerzał mistycyzm. Petersen głosił królestwo tysiącletnie. Dippel zaprzeczał odkupienia przez śmierć Chrystusową. Tennhard norymberczyk dowodził, że jest powołany głosem niebieskim, ażeby oznajnił prawdę wszystkim ludziom a zwłaszcza duchownym. Rosenbach z Heidelberga utrzymywał, że miał wizyę z nieba, nakazujące mu głosić pokutę. Słowem, każdy podług swój woli i upodobania, rozszerzał jako chciał najdziwaczniejsze opinie, które miały licznych stronników.

Od roku 1713, powstała w Berlinie i innych miastach pruskich, oraz w okolicach Renu, sekta jakichś proroków, której członkowie udawali natchnionych i oczekujących

przybycia Ducha świętego, mającego poprawić obecny stan kościoła, i udzielić wszystkim daru prorokowania. W drugiej połowie osmnastego wieku, Rosenfeld ogłosił się za nowego messyasza, i również znalazł stronników w Prusach i Saksonii. Nakoniec, w księstwie würtemberskiem, liczne bandy wieśniaków, nazwani Separatystami, odłączyli się od kościoła lutereckiego. Ci również głosili że są natchnionymi, że odebrali światło niebieskie, i przyobiecowali, iż wkrótce wraz z nową Jerozolimą, nastanie tysiącletnie królestwo Chrystusowe na ziemi ¹⁾.

§ 41.

Spory religijne i rozdziały w Wyznaniu kalwińskiem.

Nie lepsza zgoda widzieć się daje i w wyznaniu kalwińskiem, które również odrzuciło powagę kościoła i podanie, a tłómacząc sobie własnym rozumem Pismo święte, podzieliło się na różne stronnictwa, z których znakomitsze były następujące. Naprzód idą surowi kalwińscy, trzymający się ściśle nauki swego mistrza, do jakich liczą Hugonotów we Francyi. Potem następują reformowani w Szwajcaryi, oraz Purytanie w Anglii i Szkocyi. Dalej wyznanie anglikańskie, które w wielu artykułach, a zwłaszcza we względzie hierarchii i ceremonij, różniło się znacznie od kalwinizmu. Następnie Piskatoryanie, idący za Janem Piskatorem czyli Fiszerem ze Strasburga, którzy także w nauce o zadosyćczynieniu, o przeznaczeniu, o pokucie i wieczery pańskiej, od nauki Kalwina odstąpili. Nakoniec Arminijanie w Holandyi, tak nazwani od Jakóba Arminijusza profesora teologii w Lejdzie, różniący się w wielu punktach od kalwinizmu, a zwłaszcza pod względem wolnej woli i przeznaczenia. Arminijusz nie mogąc pojąć takiego

¹⁾ Wouters. Compend. hist. eccl. t. III, p. 275.

Boga, jakim go przedstawili Kalwin i Beza, dowodził na publicznej dyspucie, odbytej w roku 1604, że Bóg jako sędzia sprawiedliwy i ojciec miłosierny, nie mógł przecznić absolutnym wyrokiem, jednych ludzi do chwały wiecznej, drugich znowu na męki i śmierć wieczną; ale wedle tego, jak oni przyjmą lub odrzucą wiarę w Chrystusa. Stąd wypływało, że chociaż wiara jest darem boskim, jednakże i ludzie współdziałają z łaską boską w celu otrzymania zbawienia. Lecz zaraz wystąpił przeciwko niemu Franciszek Gomar, również profesor uniwersytetu w Lejdzie i bronił zacięcie zdań Kalwina i Bezy ¹⁾. Ponieważ zaś Arminijusz, tak pomiędzy profesorami jako i kaznodziejami znalazł licznych stronników, poszło zatem, iż w Holandyi utworzyły się dwa stronnictwa, jedno arminijanów drugie gomarystów, które z sobą ustnie i piśmiennie ciągle walczyły. Gomaryści trzymając się ściśle Kalwina, odwoływali się do konfessyi publicznej, i do katechizmu heidelberskiego, wydanego w roku 1560 z rozkazu Fryderyka III elektora Palatynu; Arminijanie znowu dowodzili, że tego rodzaju pisma symboliczne na nowo powinny być przejrzane, poprawione, a nawet usunięte. Napróżno władza rządowa usiłowała pogodzić zwaśnione umysły, zalecając tolerancję i naznaczając rozprawy publiczne, gdyż Gomaryści dowodzili, że tylko synod narodowy mocen jest te spory rozstrzygnąć. Arminijanie szczuplejsi co do liczby nie przystawali na synod, ale raczej szukali pomocy i opieki u zwierzchności świeckiej. Po śmierci Arminijusza, w roku 1600, to rozdwojenie wciskać się zaczęło nawet pomiędzy massy ludowe, i stało się nieraz powodem licznych zaburzeń. Arminijanie popierani przez Episkopijusza, a nawet i uczone-

¹⁾ Zobacz pod tym względem ustęp o systemacie religijnym Kalwina, karta 146.

go Hugona Grocyusza, podali stanom holenderskim obronę piśmienną pod imieniem *Remonstrancyi*, od czego Remonstrantami zwać ich poczęto. W tej obronie, nie tylko usiłowali oczyścić się od zarzutu jaki im Gomaryści czynili, jakoby dążyli do obalenia religii, ale jeszcze wyłożyli swoją naukę o przeznaczeniu oraz o innych artykułach, a mianowicie: iż Bóg od wieków zawyrokował, że ci którzy uwierzą w Chrystusa, i w tej wierze aż do końca wytrwają, osiągną żywot wieczny; a przeciwnie niewierni i grzesznicy, pójdą na ogień wieczny. Dla osiągnięcia tej wiary, człowiek potrzebuje wprawdzie łaski boskiej, jednakże ta łaska ani nie działa sama wyłącznie, ani też nie działa w ten sposób, ażeby się jój wola człowieka oprzeć nie mogła. Chociaż człowiek dostąpi łaski boskiej, to jednakże przez grzechy i występki, może ją utracić na zawsze. Gomaryści stanęli w obronie nauki Kalwina, i wydali pismo w przeciwnym sensie o przeznaczeniu. Kiedy tak coraz większe spory i zamieszkania wzrastały, a zgoda w żaden sposób nastąpić nie mogła, w roku 1617, na ogólném zebraniu stanów holenderskich, postanowiono zwołać na rok przyszły ogólny synod do Dordrechtu. Oprócz teologów holenderskich, przybyli tam duchowni kalwińscy z wielu innych krajów, z wyjątkiem Francyi. Arminijanie nie chcieli uznać synodu za sędziego, i dowodzili: że ten spór nie z ksiąg symbolicznych, ale z Pisma świętego rozstrzygniętym być powinien. Synod nazwał ich upartymi, wyklął Episkopijusza i trzynastu kaznodziei, rozpędził ich zgromadzenia, i wydał wyrok dogmatyczny o przeznaczeniu oraz o innych materyach, mało różny od myśli Kalwina; albowiem opuściwszy tylko wzmiankę o przeznaczeniu przed upadkiem Adama, uznał toż przeznaczenie po jého upadku. Ci z pomiędzy remonstrantów, którzy tego wyroku uznać nie chcieli, potracili urzędy, oraz różnemi karami dotknięci zostali.

Ale nawet i pomiędzy surowymi hugonotami francuzkami, nie obeszło się bez sporów, bo chociaż oni przyjęli ze wszystkiém uchwały synodu dordrechtskiego, to jednakże w roku 1634, niejaki Mojżesz Amyrault, profesor teologii w Saumur, w celu pogodzenia arminijanów z innymi kalwinistami wydał książkę o przeznaczeniu, w której dowodził: że Bóg żadnego człowieka absolutnym wyrokiem na karę wieczną nie przeznaczył, ale owszem wszystkich zbawić postanowił, pod tym warunkiem, jeżeli w Chrystusa uwierzą. Stąd jego nauka nazwana została uniwersalizmem warunkowym; w tém tylko odstępował od zdania arminijanów, iż oni ten warunek uczynili części zależnym od woli człowieka, on zaś całkiem go przypisał woli boskiej; tak, iż ci tylko mogą dostąpić wiary, a następnie i zbawienia wiecznego, których Bóg swą wolą do tego wybrał, i udzielił im siły moralnej do przyjęcia wiary. Chociaż prawdę mówiąc, ten uniwersalizm warunkowy, od partykularyzmu dordrechtskiego, w rzeczy samej prawie się nie różnił, jednakże z powodu, iż był pod nową formą przedstawiony, znalazł wielu przeciwników, którzy w nim dopatrywali systematu Arminijusza. Synod w Alençon, w roku 1637, polecił Amyrault'owi, aby odstąpił od niektórych wyrażen, niezgodnych z ortodoksyą kalwińską, ale drudzy teologowie kalwinsey, zdania Amyrault'a uważali jako arminijańskie i semipelagijańskie, a stąd te ciągle spory i kłótnie nie miały granic ni końca ¹⁾. Za Amyraultem szli: Dawid Blondel, Jan Dalleus, Paweł Testardus i inni.

Jeden z teologów kalwińskich Jozua Placeus, wydał w roku 1640 traktat pod tytułem: *Theses theologicae de statu hominis lapsi ante gratiam*, w którym utrzymywał: że grzech pierworodny nie polega na czynie nieposłuszeństwa Adama

¹⁾ Blondel. Actes authentiques des eglises reformées.

i Ewy, ale raczej na zepsuciu natury ludzkiej moralnej, które przeszło do ich potomków, czyli jak to sam później wyłożył, że grzech Adama nie bezpośrednio, ale pośrednio przeszedł na jego potomków. Chociaż to zdanie synod kalwiński odbyty w roku 1655 potępił, i wszystkim kaznodziejom oraz profesorom podobnego wykładu zakazał, jednakże znalazło się niemało takich, którzy sobie w ten sposób grzech pierwszych naszych rodziców tłumaczyli.

Były jeszcze i inne mniejszej wagi spory i rozprawy, które tu pomijamy.

Jak to widzieliśmy pomiędzy luteranami, tak również i pomiędzy kalwinistami w wielu krajach powstali tak zwani separatyści, mistycy, i tym podobnie. W Szkocyi, w roku 1730, stronnicy Jana Glass zwani z początku glassytami, a potem od Sandemana sandemanami, dowodzili: że nietylko wszystkie przepisy moralne znajdujące się w nowym testamencie co do litery wykonywać potrzeba, ale jeszcze i to, co Chrystus, apostołowie, i pierwsi chrześcijanie czynili, naśladować nam koniecznie należy.

W kościele anglikańskim wielu teologów chwyciło się socynianizmu, naturalizmu, indifferentyzmu i sceptycyzmu. I tak: pewien kaznodzieja nazwiskiem Whitby, w roku 1711, zaprzeczył grzechu pierwородnego. Samuel Clarke proboszcz londyński i kaznodzieja nadworny, w roku 1712, dowodził, że tylko sam Ojciec jest prawdziwym Bogiem, od którego tak Syn jako i Duch święty moc boską odebrali. Whiston utrzymywał, że nauka aryańska pochodzi od samego Chrystusa, i że wyznawaną była przez wielu chrześcijan aż do koncylium nicejskiego, oraz tłumaczył alegorycznie upadek pierwszych naszych rodziców w raju. Hoadlęj biskup z Winchester, zaprzeczył wszelkiej łaski nadprzyrodzonej. Wielu nawet z pomiędzy biskupów kościoła anglikańskiego, nie uznawało ksiąg symbolicznych swego wyzna-

nia, a zwłaszcza owych trzydziestu dziewięciu artykułów, lecz albo je całkiem usuwali, albo też za nieobowiązujące do wierzenia głosili ¹⁾).

§ 42.

Bezsukteczne usiłowania, przedsiębrane w celu pojednania Luteranów z Kalwinistami.

Oprócz wyżej wymienionych uczonych mężów, tak ze strony wyznania helweckiego jako i augsburskiego, usiłujących połączyć z sobą dwa te oderwane od jedności katolickiej kościoły, pracował jeszcze bardzo wiele w tej mierze Jan Duncus szkot kaznodzieja w Elblągu, który od roku 1634 do 1674 odbywszy wiele podróży po Niemczech, Szwajcaryi, Holandyi, Danii i Szwecyi, prowadził wszędzie rozprawy, nietylko z teologami obydwóch tych wyznań, ale nawet z ministrami i samymi książętami protestanckimi. Zamianem jego było, aby opuściwszy wszelkie materye sporne, te tylko artykuły na które się tak luteranie jako i kalwiński zgodzali, w jeden wspólny symbol ułożyć; lecz nietylko że żadnego skutku nie odniósł, ale jeszcze ściągnął na siebie wielką nienawiść luteranów. Jan Hülseman teolog lipski, wydawszy książkę w roku 1654, dowodził, że kalwinizm z luteranizmem w żaden sposób pogodzić się nie może.

Nad zjednoczeniem obydwóch tych wyznań, pracowali także niemało sami królowie pruscy. W roku 1703, Fryderyk I, zwołał teologów tak luterskich jako i kalwińskich na wspólną rozprawę, na której jeden z nich Józef Winkler, kaznodzieja przy kościele magdeburskim taką radę podawał: ażeby wszystkie posady kaznodziejskie obsadzić teologami pobierającymi nauki w Hali; ażeby przystępować

¹⁾ Alberti. Briefe über den alterneusten Zustand der Religion und Wissenschaften in Grossbritannien.

do eucharystyi bez poprzedniego wyznania grzechów; ażeby usunąć z kościoła ubiory, świece i tym podobnie; ażeby znieść niektóre dni uroczyste i każdemu wolności religijnej dozwolić. Te rady prawowiernym luteranom bardzo się nie-podobały, i wielu z nich wydało swe pisma przeciw zjednoczeniu. Kalwini im odpowiedzieli, jednakże zawsze skłonniejsi do jedności, doradzali, aby przynajmniej połączenie zewnętrzne nastąpić mogło, nie nie wspominając o różności w nauce. W niektórych miastach to pozorne połączenie ni-by nastąpiło, tak, iż widziano obok siebie leżące na stołach i katechizmy Lutra i katechizmy heidelbergkie. Jednakże ci którzy na takowe zjednoczenie przystać nie chcieli, poczęli dowodzić, że to nie nastąpiło dobrowolnie, ale przymusowo z rozkazu króla. Wreszcie po śmierci Fryderyka, w roku 1713, wszystko się rozchwiało. W roku 1719, Klemm profesor teologii w uniwersytecie tubingskim usiłował dowodzić, że błędy kalwinistów nie obalają zasady wiary chrześcijańskiej, jakto utrzymywali ci luteranie, którzy byli wszelkiemu zjednoczeniu przeciwni. Jego zdanie zatwierdziła rada ratyzbońska i ułożyła piętnaście artykułów, według których mogłaby nastąpić jedność zewnętrzna; a mianowicie: ażeby się nawzajem tak luteranie jako i kalwiniści jako bracia w Chrystusie uważali; o różnicach w nauce nie wspominali; eucharystyę raz w kościele luterskim drugi raz w kalwińskim przyjmowali; nakoniec, aby jednakowe prawa i prerogatywy zachowywali. Ale znowu przeciwnicy zjednoczenia, gwałtowne pociski na te artykuły rzucić poczęli. Pfaff profesor teologii luterskiej w uniwersytecie tubingskim, w swoich pismach wydanych w roku 1720, usiłował nauki kalwińskie w łagodniejszy sposób przedstawić, dowodząc, że one nie sprzeciwiają się prawdziwej wierze, ani dobrym obyczajom; ale Cypryan inny teolog, w roku 1722 utrzymywał przeciwnie, że kalwiniści mają błędną naukę, i że są nieprzychylni luteranizmowi.

Fryderyk Wilhelm I król pruski, znowu wziął się do tego mozolnego dzieła; polecił teologom luterskim, aby zbijali naukę kalwinów o absolutném przeznaczeniu, a dla zjednania sobie kalwinistów kazał usunąć obrzędy, na które oni się nie zgadzali. Ale po jego śmierci, w roku 1740, syn jego Fryderyk II nie wdawał się już wcale w to pojednanie, i dozwolił, aby tak jedni jako i drudzy oddzielnie swe nabożeństwo odbywali, i obrzędy które za jego ojca były usunięte, znowu przywrócił ¹⁾. Podobne usiłowanie zjednoczenia, miało miejsce za naszych czasów, około roku 1836, przedsięwzięte przez króla Fryderyka Wilhelma III, lecz i to, jak tyle poprzednich speszło na niczém.

¹⁾ Wouters. Comped. hist. ecl. tom III, p. 273.

ROZDZIAŁ II.

O Hierarchii i rządzie kościelnym.

§ 43.

O władzy papieżki.

Pomimo pocisków jakimi różnowiercy obrzucali kościół katolicki i władzę stolicy Apostolskiej, papieże jednak i w tych burzliwych czasach, zachowali całą swą dawniejszą powagę, oraz szacunek przynależny ich najwyższemu dostojenstwu na ziemi. Jednakże pomiędzy samymi teologami katolickimi, dwie były w ciągu tych wieków opinie o władzy papieżki. Jedni z nich przyznawali papieżowi władzę nieograniczoną i wyższą nad koncylija, drudzy znowu wynosili powagę koncylijów nad papieża. Pierwsze zdanie popierali sami papieże, jakto w historii koncylijum trydenckiego jasno widzieć możemy; chociaż bowiem biskupi na tém koncylijum zebrani, z zupełną wolnością rozbierali artykuły dogmatyczne, to jednakże w punktach dotyczących się karności, nie raz przez legatów papieżkich w swoich naradach ściśnienia doznawali, a do wielu uchwał dotyczących się reformy, dodawano warunek: *salva semper in omnibus sedis Apostolicae auctoritate*. Paweł IV papież, wszystkie pisma broniące wyższości koncylijum nad papieża, do liczby zakazanych policzył. Oprócz tego, wielu teologów a zwłaszcza włochów,

jako to: Augustyn Orsi i Jacek Serry dominikanie, bronili silnie władzy papieżkiej przeciw duchowieństwu galikańskiemu. Również Bellarmin, Mariana Suarez a zwłaszcza jezuita, z wielką usilnością stawali w obronie teokratycznej władzy papieża; to jest takiej, jaka miała miejsce w wiekach średnich.

Przeciwnego zdania trzymali się teologowie francuzcy, oraz niektórzy inni, broniący z wielką usilnością praw biskupich i kościołów narodowych.

Aż do tego czasu papieże potwierdzali zawsze wybór cesarzy, którzy wprzód obowiązani byli dać przyrzeczenie, że będą posłuszni i wierni kościołowi, i że nad nim swą opiekę rozciągną. Teraz już te stosunki zupełnej zmianie uległy. I tak: Karol V bez wiadomości papieża, złożył koronę cesarską, a jego następcą Ferdynand I nie przez samych elektorów katolickich, ale i przez protestanckich na tron cesarski wyniesionym został. Paweł IV papież żądał, aby brak formalności dopełnionym był w Rzymie, ale Ferdynand oświadczył: że tak obiór cesarza, jak równie i jego abdykacya, są aktem zupełnie politycznym, i potwierdzenia papieżkiego wcale nie potrzebują. Podobnie sobie postąpił i Maksymilijan II jego następcą, który przez swojego posła, zamiast oświadczyć posłuszeństwo stolicy Apostolskiej, jak to czynili jego poprzednicy, to on w ogólnych tylko wyrazach, uszanowanie papieżowi Pijusowi IV przyrzekał. Nadto, począwszy od czasów Ferdynanda I, żaden z cesarzy nie udawał się do Rzymu na koronacyę, a tém samém i potwierdzenia nie żądał. Od czasów Sykstusa V, to jest od roku 1590, wpływ polityczny dworu rzymskiego na sprawy państw europejskich bardzo się zmniejszył, chociaż w rzeczach czysto religijnych niezmiennym pozostał. Prawda że w wieku siedemnastym, papieże słynęli z cnoty i nauki, ale za to prawie żaden z nich nie odznaczał się taką potęgą woli, ja-

kięj wymagało ówczesne położenie narodów chrześcijańskich w Europie. Widzimy téż, iż po ukończeniu wojny trzydziestoletniej, pokój westfalski zawarty został pomiędzy panującymi katolickimi i protestanckimi prawie bez żadnego udziału stolicy Apostolskiej. Posekularyzowano wielką liczbę dóbr kościelnych, oraz opactw i biskupstw; i prawie wszelki kierunek duchowny, ze spraw politycznych usunięto.

Na tę zmianę stosunków pomiędzy papieżstwem a cesarstwem, jakie trwały od czasów Karola Wielkiego, wpłynęły niemało postanowienia kleru francuzkiego, czyli tak zwane swobody kościoła galikańskiego, oraz nieco później jedno z pism, pod przybraném nazwiskiem Justyna Febronijusza. O czém obszerniej w tém miejscu nadmienić wypada.

§ 44.

Wzmianka o tak zwanych swobodach kościoła galikańskiego.

Nawet sami prawnicy francuzcy różnią się między sobą, tak względem początku, jako i względem rozciągłości swobod kościoła galikańskiego. Jedni wywodzą je od tak zwanej sankcyi pragmatycznej Ludwika świętego ¹⁾, drudzy od sankcyi pragmatycznej przyjętej we Francyi roku 1438 za Karola VII ²⁾. Inni nakoniec jak Fleury, utrzymują, że te swobody istniały od samego początku zaprowadzenia religii chrześcijańskiej do Francyi ³⁾, opierając się na tém, że władza jaką Chrystus nadał kościołowi była czysto duchowna, którą to władzę papież wykonywać powinien według kanonów, przez cały kościół przyjętych.

¹⁾ Zobacz o sankcyi pragmatycznej Ludwika świętego w tomie IV, karta 318.

²⁾ O sankcyi pragmatycznej Karola VII, zobacz w tomie V, karta 204.

³⁾ *Annales eccles. ad an. 1438.*

Opowiadając w poprzednich okresach wypadki religijne, widzieliśmy, że jeszcze przy końcu wieku trzynastego i na początku czternastego, miały miejsce niemałe zajścia i zatargi pomiędzy Filipem IV Pięknym królem francuzkim, a pomiędzy papieżem Bonifacym VIII. Spory te, już były znacznie osłabiły przeważny wpływ stolicy Apostolskiej we Francyi ¹⁾. Następnie, pobyt papieży w Awenjonie, uczynił ich w niektórych względach zależnymi od polityki francuzkiej; a w końcu na koncyljum konstancyeńskim obecny Jan Gierson i Piotr d'Ailly, oraz cały uniwersytet paryzki, obstawał za wyższością synodu powszechnego nad papieża. Kiedy tę zasadę utwierdziła tak zwana sankcya pragmatyczna za Karola VII, powstały stąd nowe zajścia pomiędzy królami francuzkimi a pomiędzy stolicą Apostolską, które dopiero za Leona X ukończone zostały. Wszystko to było powodem, iż królowie francuzcy z częścią swego duchowieństwa, stawali w obronie pewnych artykułów, które swobodami kościoła galikańskiego nazwali.

Niektórzy z prawników francuzkich, te swobody tak dalece rozciągnęli, iż one nie tak wolnością, jako raczej poddaństwem i niewolą kościoła francuzkiego nazwaćby wypadało. Piotr Pithou prokurator króla Henryka IV, wyłożył je w księdze pod tytułem: o prawach i swobodach kościoła galikańskiego ²⁾, a w następnym wieku Piotr Dupuy radca królewski, w piśmie: dowody tyczące się swobód kościoła galikańskiego ³⁾. Według powyższych prawników, główne punkta tych swobód były następujące. Że król w taki sposób odebrał władzę od Boga, iż w rzeczach doczesnych wcale papieżowi nie ulega; że Ojciec

¹⁾ O zatargach Bonifacego VIII z Filipem IV Pięknym królem francuzkim, zobacz w tomie IV, karta 180.

²⁾ *Traité des droits et libertés de l'église gallicane.*

³⁾ *Preuves des libertés de l'église gallicane.*

święty nie może do Francyi ani wysyłać legata, ani żądać podatków od duchowieństwa, ani składek od ludu, bez zezwolenia królewskiego; że stolica Apostolska żadnemu cudzoziemcowi nie może dawać beneficyum we Francyi; że władza papieżka ścięsniona jest kanonami synodów we Francyi przyjętych; że bulle papieżkie nie mogą być ogłaszane bez zezwolenia króla i bez zatwierdzenia senatu; że ani papież ani jego legat nie może sądzić spraw duchownych w pierwszej instancyi; że żaden biskup chociażby był od papieża wzywany, nie może bez pozwolenia królewskiego oddalić się z kraju, i tym podobnie. Nie możemy jednak tego powiedzieć, ażeby cały kler francuzki te opinie podzielał, i owszem widzimy, że po śmierci Henryka IV, znalazły one wielu przeciwników, a nawet przez samych biskupów francuzkich, w roku 1639 na synod zebranych, potępione zostały. Dwór francuzki wtenczas najbardziej przy tych swobodach obstawał, kiedy miał jakie zajścia ze stolicą Apostolską, jak tego dowodzą następujące wypadki za panowania Ludwika XIV wydarzone. Poseł tego króla przebywający w Rzymie, lekce sobie ważył, a nawet dopuścił się zniewagi względem krewnych papieża Aleksandra VII; również i żołnierze francuzcy przy poselstwie będący, poczęli się natrzasać i wyśmiewać gwardyę papieżką z korsykanów złożoną. Żołnierze papieżcy chcąc im oddać wet za wet, uderzyli na pałac posła francuzkiego, roku 1662, kilku francuzów zabili, a żona tegoż posła zaledwie z życiem ujsć mogła. Kiedy poseł po swym powrocie do Francyi, całą przyczynę tego zajścia przypisywał krewnym papieżkim, naówczas Ludwik XIV rozgniewany, kazał legata papieżkiego pod strażą wojskową z Francyi wyprowadzić, a sam zajawszy Awenjon, gotował się wkroczyć z wojskiem do Rzymu, w celu otrzymania zadosyć uczynienia od papieża. Aleksander VII nie spodziewając się znikąd pomocy, musiał się skłonić do zgo-

dy, w roku 1664, pod następującemi dość upokarzającemi warunkami. Naprzód, brat papieża zeznał na piśmie, że żadnego nie miał udziału w wysmiewaniu francuzów, następnie synowiec papieżki udawszy się do Paryża, również oświadczył królowi, że wcale do téj sprawy nie wpływał; nareszcie inny krewny papieżki, wyszedłszy naprzeciw posła francuzkiego wracającego do Rzymu, uroczyście go powitał. Oprócz tego, Ludwik XIV żądał, ażeby papież korsykańom zwykłych stypendyów nie dawał. Skoro wszystkie te warunki dopełnione zostały, Ludwik XIV Awenjon papieżowi powrócił ¹⁾. Za papieża Klemensa X, Ludwik XIV wszczął nowe spory o swe przywileje królewskie, czyli tak zwane *regalia*. Był zwyczaj od dawnych czasów we Francyi, że królowie pobierali dochody z biskupstw wakujących, i mianowali beneficjantów do tych kościołów, które były założone przez monarchów francuzkich. Henryk IV rozciągnął to prawo do wszystkich kościołów, a Ludwik XIV zatwierdził je dwoma postanowieniami przez siebie wydanemi. Dwóch biskupów francuzkich to jest biskup z Alet i biskup z Pamiers oparli się temu, zanosło protestacyę do papieża, lecz właśnie podówczas Klemens X zakończył życie. Jego następcą Inocenty XI przyjął apelacyę, polecił biskupom aby praw duchownych bronili, i napomniiał króla, ażeby swoich przywilejów jakie mu służą według dawniejszych konkordatów ze stolicą Apostolską zawartych, nad miarę nie rozszerzał. Ale Ludwik XIV temi ojcowskiemi napomnieniami papieża pogardził, a co boleśniesz, że nawet wielu z pomiędzy biskupów francuzkich, przeciwko papieżowi z nim się złączyło. Wskutku czego, król francuzki zwołał w roku 1681 duchowieństwo swego kraju na naradę do Paryża. Rozprawy rozpoczęte w listopadzie tegoż roku, ciągnęły się przez kilka

¹⁾ Relation de tout ce, qui se passa entre le pape Alexandre et le roi de France. Cologne, an. 1670.

miesiący. Zagaił posiedzenie swą mową sławny Bossuet biskup z Meaux, w której wiele rozprawił o posłuszeństwie należnym stolicy Apostolskiej, o jedności kościoła, o zasługach jakie kościołowi oddali królowie francuzcy, oraz o tak zwanych swobodach kościoła galikańskiego. Zdania biskupów były podzielone, a nakoniec dnia dziewiątego marca, roku 1682, wydaną została sławna deklaracya, ograniczająca władzę papieżką, pod znanym tytułem swobód kościoła galikańskiego. Cztery główne punkta tej deklaracyi są następujące:

1° Tak święty Piotr jako i jego następcy, a nawet i cały kościół tylko w rzeczach duchownych czyli zbawienia dotyczących, otrzymał władzę od Chrystusa Pana; ta zaś władza wcale się do rzeczy doczesnych i świeckich nie rozciąga. Idzie zatem, że królowie nie są obowiązani ulegać władzy duchownej w rzeczach doczesnych, ani być składani z tronu wprost lub ubocznie powagą kluczy kościoła; ani ich podwładni nie mogą być uwolnieni od przysięgi, jaką im na posłuszeństwo wykonali ¹⁾.

1) *Beato Petro ejusque successoribus Christi vicariis, ipsique ecclesiae, rerum spiritualium et ad aeternam salutem pertinentium, non autem civilium ac temporalium, a Deo traditam potestatem, dicente Domino: regnum meum non est de hoc mundo; et iterum: reddite ergo quae sunt caesaris caesari, et quae sunt Dei Deo; ac proinde stare apostolicum illud: omnis anima potestatibus sublimioribus subdita sit, non est enim potestas nisi a Deo; quae autem sunt, a Deo ordinatae sunt; itaque qui potestati resistit, Dei ordinationi resistit. Reges ergo et principes, in temporalibus nulli ecclesiasticae potestati Dei ordinatione subditi, neque auctoritate clavium ecclesiae directe vel indirecte deponi, aut illorum subditos eximi a fide atque obedientia, ac praestito fidelitatis sacramento solvi posse; eamque sententiam publicae tranquillitati necessariam, nec minus ecclesiae quam imperio utilem, ut verbo Dei, patrum traditioni, et sanctorum exemplis consonam, omnino retinendam.*

2° Pełność władzy, jaką święta stolica Apostolska czyli następcy świętego Piotra mają w rzeczach duchownych, jest tej natury, że postanowienia synodu powszechnego konstanckiego, wyrzeczone na posiedzeniach czwartém i piątém, mają zupełną moc i znaczenie; a kościół francuzki wcale nie podziela zdania tych, którzy tym postanowieniom odmawiają powagi, dla tego, że one się odnoszą do czasu schizmy, i że zatwierdzonemi przez stolicę Apostolską nie były ¹⁾.

3° Przepisy i ustawy przyjęte w kościele galikańskim, powinny mieć swoją moc i znaczenie, a przytém zwyczaje naszych ojców powinny niezmiennemi pozostać. Przyczynia się to nawet do wielkości stolicy Apostolskiej, kiedy prawa i zwyczaje stwierdzone zgodą tej czcigodnej stolicy i kościołów, mieć będą trwałość niewzruszoną ²⁾.

4° Papież ma główny udział w rzeczach wiary, jego wyroki obowiązują wszystkie kościoły w ogóle i każdy z nich w szczególe; jednakże wyrok papieżki nie jest nieodwołalnym, jeżeli się z nim nie połączy zgoda całego kościoła ³⁾.

1) Sic autem inesse Apostolicae sedi ac Petri successoribus Christi vicariis, rerum spiritualium plenam potestatem, ut simul valeant atque immota consistant, sanctae oecumenicae synodi Constantiensis, a sede Apostolica comprobata, ipsoque Reveren: pontificum ac totius ecclesiae usu confirmata, atque ab ecclesia gallicana perpetua religione custodita, decreta de auctoritate conciliorum generalium, quae sessione quarta et quinta continentur; nec probari e gallicana ecclesia, qui eorum decretorum quasi dubiae sint auctoritatis ac minus approbata, robur infringant, aut ad solum schismatis tempus concilii dicta detorqueant.

2) Valere etiam regulas, mores et instituta a regno et ecclesia gallicana recepta, patrumque terminos manere inconcussos; atque pertinere ad amplitudinem Apostolicae sedis, ut statuta et consuetudines tantae sedis et ecclesiarum consensione firmatae, propriam stabilitatem obtineant.

3) In fidei quoque quaestionibus, praecipuas summi pontificis esse partes, ejusque decreta ad omnes et singulas ecclesias pertinere; nec tamen irreformabile esse iudicium, nisi ecclesiae consen-

Skoro papież Inocenty XI odebrał wiadomość o podobnego rodzaju uchwałach kleru galikańskiego, potępił je w swém breve, wydaném dnia drugiego kwietnia, roku 1682, naganiwszy przy tém biskupów francuzkich za ich zbytnią uległość królowi, i powstawanie na władzę stolicy Apostolskiej, będącej głównym punktem jedności katolickiej. Również i Aleksander VIII następca Inocentego XI, bullą wydaną w roku 1691, te artykuły odrzucił. Ale Ludwik XIV wcale na to nie zważał, i owszem wydał polecenie, aby w całym królestwie francuzkiem wedle tych artykułów, tak w uniwersytetach jako i kolegijach nauki wykładano. Zobowiązał nawet sławnego Bossueta biskupa w Meaux, do napisania obrony tychże artykułów. Uskutecznił to Bossuet, ale tego drukiem nie ogłosił, z powodu, że Ludwik XIV pogodził się z papieżem. Wkrótce bowiem duchowieństwo francuzkie samo się o tém widocznie przekonało, że chociaż pozyskało swobody we względzie papieża, to za to popadło w niewolniczą zależność od władzy świeckiej, która go drogo kosztowała, i widocznie pokazały czasy późniejsze, że sami tylko papież, zwycięzko w jego obronie stawali.

Rozbierając bezstronnie bieg tych wypadków, dziwić się wypada, jakim sposobem zgromadzenie duchowne biskupów francuzkich, które nawet cechy synodu nie miało, ośmieliło się wydawać postanowienia cały kościół francuzki obowiązujące.

§ 45.

Jan Mikołaj de Hontheim, pod przybraném nazwiskiem Justyna Febronijusza, jeszcze więcej na władzę papieżką powstaje.

(Z literaturą francuzką, wciskały się i wyobrażenia francuzkie do innych krajów Europy, a mianowicie do Niemiec. *sus accederit. Vide tractatum de libertatibus ecclesiae gallicanae edit. Charlas. — Oraz Zaccharia Anti-Febronius tom I, cap. I. — Cardinalis Litta. Lettres sur les quatre articles dits du clergé de France.*

Jan Mikołaj de Hontheim biskup myriofigitański, koadjutor arcybiskupa trewirskiego, napojony błędami jansenistów, wydał we Frankfurcie nad Menem, w roku 1763, dzieło, pod zmyśloném nazwiskiem Justyna Febronijusza ¹⁾. W tém dziele pełném błędów, zaprzecza rzeczony biskup nawet najistotniejszych praw stolicy Apostolskiej. Mówi bowiem: że Chrystus władzę kluczy całemu kościołowi powierzył, który tę władzę wypełnia przez swoich ministrów, a z pomiędzy tych ministrów pierwszym jest biskup rzymski. To pierwszeństwo w kościele, nie polega na żadnej jurydyceji, ale tylko na godności przewodniczenia, potrzebnej do utrzymania jedności; może więc być i innemu biskupowi poruczone, niekoniecznie rzymskiemu. Wszystkie prawa jakie wykonywa papież, pochodzą z różnych źródeł późniejszych, mianowicie zaś z jurydyceji patryarchalnej, z dobrowolnego odnoszenia się do Rzymu w różnych sprawach, a zwłaszcza z dekretalijów Pseudo-Izydora. Księgę swoją zakończył autor, wzywając wszystkie ludy chrześcijańskie do ograniczenia władzy papieżkiej, a nawet i środki do tego wymienił, jako to: pomoc panujących świeckich, roztrząsanie rozporządzeń papieżkich nim przyjętemi zostaną, opozycję przeciw wymaganiom dworu rzymskiego, i tym podobnie. Ale każdy to widzi, że przy takich zasadach jakie Hontheim ogłaszał, musiałyby się zerwać koniecznie wszelkie ogniwa jedności katolickiego kościoła. Sam nawet Lessing chociaż protestant, wyrzekł: że zdania zawarte w księdze Febronijusza, są ohydnyém pochlebstwem dla panujących. Klemens XIII papież, swym dekretem w roku 1764 wydanym, dzieło to potępił, a w swoim breve do biskupa ratyzbońskiego powiedział: że autor tej książki zebrał wszystko to, co tylko heretycy oraz najwięksi nieprzyjaciele

¹⁾ De praesenti ecclesiae statu, et legitima Romani pontificis potestate, liber singularis.

świętej Apostolskiej stolicy napisać mogli; do czego dodał jeszcze niektóre własne najniedorzeczniejsze ustępy ¹⁾). Również uniwersytet koloński, oraz wielu biskupów jak ratyboński, konstancyeński i koloński dzieło to potępili.

Pijus VI, w roku 1778, wydał listy do Klemensa arcybiskupa trewirskiego, oraz do innych osób, ażeby nakłonili Hontheima do odwołania swoich fałszywych opinij, w księdze wyżej wzmiankowanej zawartych. Uczynił to Hontheim, i posłał odwołanie papieżowi, ale w tém odwołaniu to tylko pousuwał, co było obrażającym stolicę Apostolską. Ojciec święty posłał mu formułę, wedle której toż odwołanie skutecznie być powinien; i w samej rzeczy Hontheim usłuchał głosu najwyższego pasterza, i powtórnie odwołał wszystkie swe błędne zdania w tém dziele zawarte. Pijus VI ogłosił to na uroczystém zebraniu kardynałów, i to z tém większą radością, ponieważ Hontheim oświadczył, iż szczerze zmienił swe zdania jakie w swym Febronijuszu ogłaszał. Ale we trzy lata potem, znowu Hontheim napisał komentarz na swe odwołanie, w którym tak się wyraził, jakby to jego odwołanie nie pochodziło ani z jego szczerzej chęci, ani z przekonania. Nareszcie i sam arcybiskup trewirski wstawiał się do Ojca świętego i prosił go, ażeby użył raczej środków łagodnych niż surowych przeciwko takiemu człowiekowi jakim był Hontheim, który odznaczał się nie tyle może uporem, ile charakterem zmiennym i niestałym ²⁾). Z tém wszystkiém, opinije zawarte w Febronijuszu wywarły niemały wpływ na ujęcie powagi i praw stolicy Apostolskiej, albowiem nietylko że

¹⁾ Omnia ex haereticorum et sanctae Sedi infensissimorum hominum libris conquisivit, absurdissima quaevis de suo adjecit. Wouters, tom III, p. 323.

²⁾ Zaccaria. Anti-Febronius vindicatus. Card. Gerdil. In commentarium a J. Febronio in suam retractationem editum, animadversiones. Rom 1792.

wielu teologów i kanonistów w Niemczech, przyjąwszy też opinie, zastosowali je w swych dziełach, ale nawet i sami panujący książęta w różnych stosunkach z Rzymem na nich się chcieli opierać. Poszło zatem, iż wszelkie odwoływania się do stolicy Apostolskiej albo poznosili albo pościeściali, a rozporządzeń papieżkich i bul, bez swego zezwolenia do kraju wpuszczać nie chcieli. Z tém wszystkiém jednak, chociaż w tych burzliwych czasach, nieprzyjaciele stolicy Apostolskiej liczne pociski na papieżstwo rzucali, to nikt jednakże z pomiędzy katolików, nie odważył się przeciwko władzy najwyższej Ojca świętego jako głowy kościoła powstawać. Tę władzę uznawali nawet sami schizmatycy utrechtscy, oraz monarchowie protestancy, którzy w sprawach tyczących się katolików pod ich berłem zostających, zawsze się z widomą głową kościoła znosili, i zawierali ze Stolicą świętą pewne umowy czyli tak zwane konkordaty, będące prawem obiedwie strony obowiązującym.)

§ 46.

Papieże rządzący kościołem Chrystusowym w ciągu tego okresu.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, że Leon X zakończył życie ¹⁾ w roku 1521. Po jego śmierci wstąpił na stolicę Apostolską Hadryan VI (r. 1522 — 1523). Papież ten był rodem z Holandyi z miasta Utrechtu; nauki duchowne pobierał w Belgii w Louvain, gdzie i stopień naukowy otrzymał. Następnie był kanclerzem tegoż uniwersytetu i nauczycielem Karola, znanego w historii pod imieniem Karola V cesarza. Od Leona X mianowany był kardynałem. Zostawszy papieżem, nie zmienił swego imienia, ale i potem zwał się Hadryanem. Pracował nad tém usilnie, aby zapo-

¹⁾ Zobacz w tomie V, karta 113.

biedz wzrastającej herezyi Lutra, i skłonić panujących do wzięcia oręża przeciwko turkom, ale w obydwóch tych zamiarach wielkich przeszkód doznawał. Królom hiszpańskim pozwolił mianować biskupów, podobnie jak to był Leon X pozwolił królom francuzkim ¹⁾. Wystawił w Louvain ²⁾ kolegium wielkim kosztem, które do dnia dzisiejszego nosi jego imię. Wysłał misyjonarzy z zakonu świętego Franciszka do Ameryki, dla opowiadania słowa bożego. Na godności kościelne pragnął tylko samych zasłużonych mężów wynosić. Zakończył życie w roku 1523, rządząc kościołem przez rok jeden i miesiąc ośm ³⁾.

Po śmierci Hadryana VI, obrany został papieżem Juliusz Medyceusz, brat stryjeczny Leona X arcybiskup florencki, który przyjął imię Klemensa VII (r. 1523 — 1534). On potwierdził zakony teatynów i kapucynów. Obawiając się przeważnej siły Karola V, zawarł przymierze z królami francuzkim i angielskim, oraz z Wenecją i księciem medyolańskim. Obrażony Karol, wypowiedział wojnę papieżowi, i wysłał z wojskiem do Włoch Karola Burbona. Kiedy Burbon w czasie oblężenia Rzymu zabitym został, objął po nim dowództwo Filibert książę Oranii, który zdobył to miasto i złupił. Papież szukał schronienia w zamku świętego anioła, i musiał wreszcie przystać na bardzo uciążliwe warunki; po spełnieniu których, ukoronował Karola V na cesarza w Bononii ⁴⁾, roku 1529. Ale daleko cięższą sprawę miał Klemens VII z Henrykiem VIII królem angielskim, z przyczyny jego rozvodu z Katarzyną aragonką, co się stało powo-

¹⁾ Joannes Mariana de rebus hispan. Hadrianus VI in gratiam Caroli alumni cui debebat pontificatum, ei et successoribus concessit lege perpetua jus praesentandi episcopos Hispaniae.

²⁾ Lovanium w królestwie belgijskiem.

³⁾ Sandin. Vitae Romanorum pontificum tom II, pag. 629.

⁴⁾ Rajnald. et Spondan. ad an. 1527 — 30.

dem odłączenia Anglii od kościoła katolickiego ¹⁾. Klemens VII w roku 1534 życie zakończył, rządząc kościołem lat dziesięć i miesiące dziesięć.

Po zgonie tego papieża, objął rządy kościołem Paweł III zwany dawniej Aleksander Farnezy, kardynał biskup Ostyeński (r. 1534 — 1549). Był to mąż pełen wspaniałości, przystępny, i kochający nauki; jeden tylko robi mu zarzut historya, to jest, że zbyt wiele okazywał uległości dla swoich krewnych, i usiłował ich jak największemi posiadłościami obdarzyć. On zwołał koncylijum powszechne i po wielu trudnościach rozpoczął je w Trydencie. Wielełożył starania nad pogodzeniem Karola V cesarza z Franciszkiem I królem francuzkim. Ustanowił kongregacyę inkwizycyi, składającą się z sześciu kardynałów, do której odnosiły się z całego świata katolickiego, wszelkie sprawy tyżące się wiary. Ponoził klątwę na Henryka VIII króla angielskiego za jego okrutne postępowanie z katolikami, a zwłaszcza za zabicie kardynała Fiszera, i kancelarza Tomasza Morusa. Potwierdził zakon jezuitów od świętego Ignacego Lojoli założony, oraz zakon kapucynów, który już był od jego poprzednika uznany. Najznakomitsi i najuczeńsi kardynałowie otaczali tego papieża, jako to: Contarini, Karaffa, Sadolet i Pol. Do stołu swego zwykł był zapraszać uczonych teologów i filozofów, i sam przedstawiał materye, o których mieli rozprawić. Z takich rozpraw wypłynęło niezaprzeczenie wiele korzyści pod każdym względem. Rządząc kościołem przez lat piętnaście, zakończył życie w roku 1549.

Julijusz III (*Joannes Maria de monte Aretinus* roku 1550 — 1555), obrany papieżem zwołał na nowo koncylijum trydenckie, które jeszcze za jego poprzednika było

¹⁾ Zobacz odłączenie się Henryka VIII króla angielskiego od jedności z kościołem katolickim, karta 138.

²⁾ Bullarium Romanum tom IV, pars. 1.

zawieszono. Kolegijum duchowne niemieckie w Rzymie założył, i oddał je pod zarząd świętemu Ignacemu Lojoli, w tym zamiarze, ażeby młodzież duchowna niemiecka, odebrawszy nauki w tém seminaryum, mogła swoich ziomków w wierze katolickiej utwierdzać. Zabronił czytania talmudu i ksiąg heretyckich. Usiłował pojednać z kościołem Angliję, w której po śmierci Edwarda VI wstąpiła na tron Marya, i już miał wysłać swego legata do tego kraju, gdy go śmierć z tego świata zabrała, w roku 1555 ¹⁾.

Po nim obrany został papieżem, roku 1555, Marcelli II (*Cervinus Politianus*) znakomity nauką i prawością obyczajów, wuj kardynała Bellarmina. Obiór jego napełnił wszystkich serca radością, ale ta radość prędko przeminęła, albowiem po dwudziestu dwóch dniach tknięty apopleksją życie zakończył, mając lat pięćdziesiąt i pięć. Marcelli zostawszy papieżem nie zmienił swego imienia, jak to zwykle czynili jego poprzednicy ²⁾.

Po śmierci Marcella, wybranym został na stolicę Apostolską, roku 1555, kardynał Jan Piotr Karaffa neapolitańczyk, pod imieniem Pawła IV (r. 1555—1559). Był to mąż podeszłego wieku, mający lat już blisko osmdziesiąt, ale jeszcze pełen ducha przedsiębiorczego i energicznego. Zostawszy papieżem, wszelkich starań dokładał ku przywróceniu religii katolickiej w krajach które ją opuściły. Kongregacyę inkwizycyi ustanowioną od Pawła III potwierdził, i władzę jej rozszerzył. Słowem, o ile mógł starał się wykorzeniać wszelkie nadużycia, i zaprowadzać poprawę w obyczajach, a zwłaszcza pomiędzy duchowieństwem. Z tego powodu wybity został medal, na którym umieszczono wyobrażenie Chrystusa Pana, wypędzającego z kościoła profa-

¹⁾ Rajnaldus et Spondanus ad an. 1550 — 1555, Sandini Vit. Rom. Pont. tom II, p. 641.

²⁾ Sandini. Vitae Romanorum pontifi. pag. 643.

natorów. Paweł IV polecił ułożyć tak zwany *indeks* ksiąg zakazanych, podzielony na trzy kategorie. Do pierwszej należeli pisarze, których wszystkie książki były zakazane; do drugiej ci, których niektóre tylko pisma były wzbronione; do trzeciej zaś, książki bezimiennie wydane. Ktoby te książki czytał bez upoważnienia władzy duchownej, ulegał ekskomunice. Papież ten wyniósł kościół w Goa w Indyach, będący dotąd pod jurysdykcją biskupa lizbońskiego, do godności metropolitalnej. Na żądanie Filipa II króla hiszpańskiego, ustanowił w Niderlandach czternaście biskupstw. Zakazał chrześcijanom służyć u żydów, oraz w czasie choroby wzywać do siebie lekarzy żydowskich. Żydom jedną tylko synagogę w mieście mieć pozwolił. Miał Paweł IV zajście z Ferdynandem cesarzem niemieckim, z powodu, że brat tego cesarza Karol V złożył koronę bez wiedzy stolicy Apostolskiej, i że tenże Ferdynand bez zatwierdzenia stolicy Apostolskiej, na tron cesarski wyniesionym został. Te spory nie mało się przyczyniły do coraz większego szerzenia się protestantyzmu w Niemczech. Paweł IV, w wykorzenianiu nadużyć nieraz używał zbytnej surowości, przez co obraził na siebie umysły niektórych osób, tak, iż po jego śmierci, która przypadła w roku 1559, lud rzymski obalił jego statwę stojącą w kapitolu, i podłożył ogień pod pałac inkwizycyi. Klemens XI w roku 1708, postawił znowu tę statwę, kazawszy na niej umieścić napis następujący: *Paulo IV Pont. Max. scelerum vindicari integerrimo, catholicae fidei acerrimo propugnatori.*

Pijus IV (*Joannes Angelus Mediceus* r. 1559—1565) obrany papieżem, odznaczał się wielką łagodnością dla wszystkich. Koncylijum trydenckie przez lat dziesięć w zawieszaniu będące zwołał napowrót, i szczęśliwie ukończone zatwierdził. W Ameryce kilka nowych biskupstw postanowił, które Filip II król hiszpański dochodami opatrzył. Mianował

arcybiskupem medyolańskim swęgo młodego siostrzeńca Karola Boromeusza, a wkrótce go i purpurą kardynalską ozdobił.

Po śmierci Piusa IV, obrany został papieżem święty Pijus V (*Michał Ghislerius* r. 1566—1572) dominikan kardynał. Był to mąż wielkiej gorliwości religijnej, surowy przestrzegacz karności kościelnej, który nawet po swém wyniesieniu na stolicę świętego Piotra, nic ze swęj dawniejszēj surowości życia zakonnego nie zmienił, i często zwykł był powtarzać: że wszyscy ci którzy chcą rządzić drugimi, powinni pierwēj umieć sami sobą zarządzać. I w samēj rzeczy, papież ten tak ostrą karność zaprowadzić pragnął, jaka tylko w pierwszych wiekach chrześcijaństwa miejsce mieć mogła ¹⁾. Dokładał usilnego starania, aby wszędzie ustawy koncylium trydenckiego były przyjęte. Odnowił rozporządzenie Inocentego III, ażeby lekarze nie wprzód przystępowali do leczenia chorego, dopóki tenże po trzech dniach słabości nie odbędzie spowiedzi ²⁾. Polecił ażeby żebracy nie w kościele, ale przy drzwiach kościelnych o jałmużnę prosili. Zabronił duchownym łacińskim odbywać nabożeństwo obrządkiem greckim, jak równie grekom obrządkiem łacińskim. Księciu Albie posłał kapelusz i miecz poświęcony. Pieniędźmi i wojskiem wspierał Karola IX króla francuzkiego przeciw hugonotom. Żydów z całego państwa kościelnego wypędził, pozwoliwszy im tylko mieszkać w Rzymie i Ankonie. Rzucił klątwę na Elżbietę królowę angielską, która prześladowała katolicyzm, a zaprowadzała schizmę na wzór swęgo ojca Henryka VIII. Przyczynił się nie mało do wyprawy chrześcijan przeciwko turkom, i do zwycięstwa odniesionego

¹⁾ Kornelijusz a Lapide in Ecclesiasticum cap. 32, przywodzi słowa tego papieża: Se in monasterio viventem, sibi et Deo optime de aeterna salute sperasse, creatum episcopum et cardinalem coepisse timere, electum pontificem, poene desperare.

²⁾ Bullarium, pag. 177.

przez nich pod Lepanto, roku 1571; a na pamiątkę tego zwycięstwa, ustanowił święto Najświętszej Maryi Panny Zwycięzkiej, i w litanijach dodawać kazał te wyrazy: *Auxilium Christianorum ora pro nobis*. Poleciał, ażeby odtąd zawsze bulla *Coenae Domini*, była czytana w każdy wielki czwartek nie tylko w Rzymie, ale we wszystkich krajach katolickich. Bulla ta będąca dziełem kilku papieży z XIV i z XV wieku, potępia i wyklina rozboje, oraz tych wszystkich, którzy nakładają podatki i ciężary na kościół, bez upoważnienia papieża. Przez tę bullę Pius V ściągnął na się wiele kłopotów, z powodu iż panujący, a nawet i sam Filip II król hiszpański, w swoich państwach głosić jej nie pozwalali. Czując się bliskim śmierci, odwiedził siedm kościołów rzymskich z wielką pobożnością, a w czasie doku- czliwej choroby zwykł był powtarzać te słowa: *Domine auge dolores, sed auge etiam patientiam*. Zakończył świętobliwie żywot doczesny, w roku 1572, mając lat sześćdziesiąt i ośm. Pomimo surowości jego charakteru, lud rzymski kochał go i szacował, dla jego wielkich cnót któremi się odznaczał. Klemens X zaliczył go w szereg błogosławionych, a Klemens XI w poczet świętych ¹⁾.

Grzegorz XIII (*Hugo Buoncompagnus* r. 1572 — 1585), wstąpił na stolicę Apostolską po Pijusie V. Miłośnik nauk, założył dwadzieścia i trzy kolegija dla kształcenia młodzieży, w różnych krajach świata katolickiego. W Rzymie ufundował kolegija dla maronitów, greków, anglików i innych narodów; kolegijum zaś jezuitów, przeznaczył na seminarjum wszystkich narodowości, i znacznemi funduszami opatrzył. Posłał wielu misyonarzy jezuitów do Japonii, dla opowiadania słowa bożego, i z wielką wspaniałością przyjął w Rzymie posłów japońskich, którzy z oświadczeniem po-

¹⁾ Bollandistae. Acta sanctorum. Catena. Vita del gloriosissimo papa Pio V.

słuszeństwa stolicy Apostolskiej do tego miasta przybyli. Potwierdził kongregację Filipinów, od świętego Filipa Neryusza postanowioną. Przyozdobił Rzym pięknymi budowlami, nadewszystko zaś unieśmiertelnił swe rządy poprawą kalendarza, ukończoną w roku 1582, który od jego inienia ma nazwę kalendarza gregoryańskiego. Kalendarz ten przyjęły wszystkie narody katolickie a nawet i protestanckie, z wyjątkiem kościoła wschodniego. Grzegorz dokładał wielkiego starania nad wydaniem poprawnej biblii Wulgaty, którą to pracę już jego poprzednicy, Pijus IV i Pijus V rozpoczęli. Za jego rządów odnowiły się zawiści dawnych stronnictw gwelfów i gibelinów, a rozboje i łupieżstwa, w straszliwy sposób we Włoszech panowały. Na czele tych stronnictw stały głównie dwie familije, Piccolominich i Malatestów ¹⁾. Grzegorz XIII, zakończył życie roku 1585, mając lat ośmdziesiąt i trzy.

Sykstus V (*Felix Peretti* r. 1585—1590). Wielki ten papież, pochodził z bardzo niskiego stanu. Stryj jego zakonnik franciszkański widząc go pasącego trzodę u pewnego dzierżawcy, wziął go do siebie, i zajął się jego wychowaniem. Młody Feliks zostawszy franciszkanem, przez swe znakomite przymioty i talenta, dostąpił godności kardynała. Umiał on z wielką przezornością ukryć do czasu swój silny charakter, i dopiero obrany papieżem, rozwinął niezmierną czynność i wolę, a to głównie w celu przywrócenia całej zewnętrznej świetności stolicy Apostolskiej, jaką miała w wiekach dawniejszych. Rządy swe rozpoczął od poskromienia rozbojów, które w straszliwy sposób państwo papieżkie trapiły. Naznaczył nagrody za głowy rozbójników, z tém zastrzeżeniem, że nie ze skarbu papieżkiego mają być płacone, tylko albo przez krewnych, albo przez gminę, w której złoczyńca schwytanym został. Ujęci rozbójnicy,

¹⁾ Sandin. Vitae Roman. pontificum, t. II, p. 661.

szli odrazu na śmierć, tak dalece, że kiedy jeden z nich, jak mówią, był jeszcze nieletnim, Sykstus miał się odczuwać w te słowa: „to mu trzeba dodać kilka z moich lat,” i dekret podpisał. Postępując z taką surowością potrzebną na owe czasy, papież ten w przeciągu jednego roku, zupełną spokojność w swém państwie przywrócił. Chociaż był tak nieubłagany dla złych, to jednakże był bardzo łagodnym i dobroczynnym dla tych, których postępowanie nieprzekraczało prawa. Opiekował się rolnictwem, polepszył administracyę w miastach, pracował nad osuszeniem bagnisk pontyńskich, a wielki kanał przez nie przekopany, dotąd jego imię przypomina. Liczbę kardynałów podniósł do siedm-dziesięciu, to jest: sześciu kardynałów biskupów, pięćdziesięciu prezbiterów, a czterestu dyakonów. Oprócz potwierdzenia kongregacyi inkwizycyi, ustanowił czternaście innych kongregacyj kardynałów, z wielkim pożytkiem dla kościoła ¹⁾. Sykstus V powziął olbrzymi zamiar zniesienia państwa tureckiego, i w tym celu prowadził układy z Persyą, Drużami, i niektórymi naczelnikami plemion arabskich. Stefan Batory król polski, miał pierwszy ten bój z Turkami rozpocząć. Dopóki by nie nadeszła pożądana chwila odebrania ziemi świętej z rąk niewiernych, zamiarem Sykstusa było zabrać z Jerozolimy grób Zbawiciela, i umieścić go w Monte blisku Loretu. Nadto czynny ten papież, przyozdobił Rzym wielu kościołami, kolumnami i obeliskami. Przedsię-

1) 1. Pro sacra inquisitione. 2. Pro signatura gratiae. 3. Pro erectione ecclesiarum et provisionibus consistorialibus. 4. Pro ubertate annonae status ecclesiastici. 5. Pro sacris ritibus et ceremoniis. 6. Pro classe paranda et servanda ad status ecclesiastici defensionem. 7. Pro indice librorum prohibitorum. 8. Pro executione et interpretatione concilii Tridentini. 9. Pro status ecclesiastici gravaminibus sublevandis. 10. Pro universitate studii Romani. 11. Pro consultationibus regularium. 12. Pro consultationibus episcoporum et aliorum praelatorum. 13. Pro viis, pontibus et aquis curandis. 14. Pro typographia vaticana. 15. Pro consultationibus negotiorum status ecclesiastici.

wziął pracę godną starożytnych Rzymian, to jest sprowadził do miasta wodę z odległości dwudziestu i dwóch mil, kazał porównać place i poznosić wązkie ulice. Przed watykanem, przed kościołem laterańskim, przed kościołem świętej Maryi Większej, oraz na placu ludowym, kazał powznosić obeliski egipskie. Założył w Rzymie wielki szpital, w którym mieściło się dwa tysiące ubogich. Szkoda tylko, że kazał rozebrać starożytny pałac papieży, będący szacownym zabytkiem dawnych czasów. Na kolumnach Trajana i Antonina, kazał umieścić posągi świętych Piotra i Pawła, ażeby ci dwaj apostołowie, z tej wysokości zdawali się czuwać nad bezpieczeństwem miasta wiecznego. Zebrawszy co najznakomitszych mężów uczonych, polecił im, aby podług najdokładniejszych rękopisów uskutecznił poprawę wersyi łacińskiej Pisma świętego, zwaney zwykle Wulgatą, oraz wersyi greckiej zwaney Siedmdziesięciu tłumaczy *septuaginta interpretum*. On pierwszy przy wstąpieniu na stolicę Apostolską, miał ogłosić jubileusz, co późniejsi jego następcy naśladowali. Za rządów tego papieża, nie było ani w Rzymie, ani w okolicach Rzymu żadnych zabójstw ani napadów, a ci co mieli do tego ochotę, często sobie powtarzali: *memento Sixtum adhuc vivere*. Temu znakomitemu papieżowi, rzymianie postawili posąg w kapitole. Rządził kościołem przez lat pięć, umarł roku 1590, mając lat sześćdziesiąt i dziewięć.

Urban VII rodem z Gienui (*Jan Baptista Castaneus*) obrany papieżem w roku 1590, tylko przez dni trzynaście piastował godność najwyższego pasterza. W chorobie która nań przypadła, okazywał wielką moc duszy, a kiedy widział już zbliżający się kres swego żywota, czynił Bogu dzięki z tą w sercu pociechą, że stawając przed jego trybunałem, nie będzie składał rachunku z czynności swego urzędu. Umarł mając lat siedmdziesiąt ¹⁾.

¹⁾ Sandini. Vitae Romanorum pontificum, tom II, pag. 669.

Grzegorz XIV (*Nicolaus Sfondratus* r. 1591), rządził kościołem Chrystusowym tylko przez dziesięć miesięcy. Pozwolił używać kardynałom zakonnikom biretów czerwonych, którzy aż do jego czasów używali biretów takiego koloru, jakiego była ich suknia. Pragnąc utrzymać na tronie francuzkim takiego panującego, któryby wyznawał religiję katolicką, wspierał ligę książąt katolickich przeciwko Henrykowi Nawarskiemu, który będąc wyznania kalwińskiego, chciał pojąć tron francuzki prawem następstwa, po wygaśnięciu dynastji Walezyuszów ¹⁾. Zakończył życie w roku 1591.

Inocenty IX (*Jan Antoni Fachinetti* r. 1591) miał już lat siedmdziesiąt i trzy kiedy na stolicę świętego Piotra wyniesionym został. Dla swych cnót i nauki którą się jako kardynał odznaczał, zjednał sobie u wszystkich wielkie poważanie, lecz w drugim miesiącu po swym obiorze żywot doczesny zakończył ²⁾.

Klemens VIII (*Hipolit Aldobrandini* r. 1592 — 1605). Papież ten pogodził Hiszpaniję z Francją, i Henryka Nawarskiego skoro publicznie wyrzekł się błędów kalwińskich, przyjął do jedności z kościołem i uznał królem francuzkim ³⁾. Państwo kościelne powiększył przez wcielenie do niego księstwa Ferrary, po śmierci Alfonsa II esteńskiego. Mężów uczonych wysoko cenił, najwyższemi urzędami kościelnemi zaszczycał, i do godności kardynalskiej wynosił; jak Baroniusza, Toleta i Belarmina. Poleciał przejrzeć i raz jeszcze poprawić wydanie Wulgaty, zrobione za Sykstusa V. Potwierdził indeks ksiąg zakazanych. Jubileusz po raz jedenasty w świecie katolickim ogłosił. Wydał polecenie, że ani spowiedzi odbywać, ani rozgrzeszenia otrzymywać nie mo-

¹⁾ Spondan. ad an. 1590—1591.

²⁾ Sandini. Vitae Romanorum pontificum, t. II, p. 672.

³⁾ Warunki i obrzędy absolucyi, zobacz in annalibus Spondani ad an. 1595.

zna na piśmie, czyli za pomocą listów. Odrzucił zdanie tych, którzy utrzymywali, że nie wolno jest chrześcijanom słuchać mszy świętej w innych kościołach tylko parafijalnych, ani spowiedzi odbywać gdzieindziej tylko przed właściwym proboszczem; to tylko zastrzegł, aby w czasie wielkanocnej spowiedzi, wierni komuniję świętą w kościele parafijalnym przyjmowali. Z powodu sporów Moliny o łasce, ustanowił sławną kongregację *De auxiliis*. W roku 1605 życie zakończył, mając lat sześćdziesiąt i dziewięć ¹⁾.

Po śmierci Klemensa VIII, kardynałowie zobowiązali się wzajemnym przyrzeczeniem, że którykolwiek z pomiędzy nich na stolicę Apostolską wyniesionym zostanie, to spór wszczęty o Łasce ukończy i rozstrzygnie ²⁾. Tymczasem obrany papieżem Leon XI. (*Alexander Octavianus Medicus* r. 1605), biskup florencki, nie mógł przyrzeczenia danego przywieść do skutku, gdyż po dwudziestu i sześciu dniach życie zakończył, mając lat siedmdziesiąt.

Po nim wstąpił na stolicę świętego Piotra Paweł V (*Camillus Burghesius* r. 1605—1621). Papież ten przedsięwziął podnieść moralne znaczenie katolicyzmu. Ukanonizował świętego Karola Boromeusza i świętą Franciszkę Rzymiankę, kościół watykański świętego Piotra przyozdobił, bibliotekę watykańską powiększył, wydał polecenie aby członkowie różnych zakonów uczyli się po grecku, po łacinie i po hebrajsku, by tym sposobem mogli się współubiegać w naukach z uniwersytetami. Urządził ostatecznie bullę *in coena domini*, która przynajmniej raz w rok, to jest w wielki czwartek, powinna była być czytana ludowi. Miał jednak Paweł V nie mało zająć i kłopotów, mianowicie z rządzoną wenecką, której senat wydał wiele rozporządzeń przeciwnych ustawom kościelnym ³⁾. Papież ten zniósł

¹⁾ Sand. vit. Rom. pont. t. III, p. 673. Spondan. ad an. 1592—1605.

²⁾ Zobacz te spory o łasce w rozdz. IV § 58.

³⁾ Zobacz wypadki polityczne i religijne we Włoszech, § 102.

kongregacyę *De auxiliis*, i zabronił we wszelkich rozprawach publicznych utrzymywać, że Najświętsza Maryja Panna była w grzechu pierworodnym poczęta. Zakończył życie w roku 1621, mając lat sześćdziesiąt i dziewięć ¹⁾.

Grzegorz XV (*Alexander Ludovisi* r. 1621—1623), przeszedłszy pierwój przez wszystkie stopnie hierarchii duchownej, nareszcie obrany został papieżem po śmierci Pawła V. On głównie się przyczynił do ustanowienia sławnej kongregacyi *De propaganda fide*, roku 1622, która nowy popęd w missyach sprawiła ²⁾. Ignacego Lojole, Franciszka Ksawerego, Teresę, Filipa Neryusza i Izydora Oracza, w poczet świętych policzył. Urządził konklawe, przez wydanie postanowienia usuwającego wszelkie nadużycia przy obiorze nowego papieża. Poleciał, aby nikt nawet w prywatnych rozmowach albo pismach, nie ważył się utrzymywać, że Najświętsza Maryja Panna była poczęta w grzechu pierworodnym, dopóki stolica Apostolska nie wyda swego ostatecznego wyroku. Bibliotekę watykańską pomnożył wielu dziełami, w językach hebrajskim, chaldejskim, arabskim i greckim. Na żądanie Ludwika XIII króla francuzkiego, wyniósł kościół paryzki do stopnia arcybiskupstwa, poddawszy pod jego jurysdykcyę biskupstwa: Chartres, Orleans i Meaux ³⁾. Zakończył życie w roku 1623.

Urban VIII (*Maffeo Barberini* r. 1623 — 1644) florentczyk, wyniesionym został na stolicę świętego Piotra po śmierci Grzegorza XV. Byłto mąż uczony i poeta, który ułożył zbiór hymnów łacińskich pełnych uczuć pobożnych, z których wiele znajduje się w brewijarzu z jego polecenia poprawnie wydany. Spółcześni uczeni, nadali mu przydomek pszczoły attyckiej. Urban VIII wydał rozporządzenie, aby kardynałom dawano tytuł *eminentissimi*, wprzód

¹⁾ Sand vit. Rom pont. t. II, p. 680.

²⁾ Zobacz ustanowienie téj kongregacyi w § 17.

³⁾ Sand. vit. Rom pont. t. II, p. 682.

bowiem tytułowano ich tylko: *Domini reverendissimi*. Tenże sam tytuł uzyskali trzej arcybiskupi elektorowie cesarstwa, i wielki mistrz kawalerów maltańskich. Jako panujący, Urban VIII wzmocnił obronę Rzymu, i otoczył murami pałac *del monte Cavallo*. Księztwa Ferrary i Urbino do państwa kościelnego przyłączył, po śmierci ostatnich tych księstw dziedziców. Kongregacyę *De propaganda fide* znacznemi funduszami opatrzył i przywilejami obdarzył, dodawszy do tego seminaryum, w którémby młodzież z różnych narodów zebrana, pobierała naukę teologii we własnym języku. Grobowiec świętych Apostołów przyozdobił tak zwaną katedrą świętego Piotra, z brązu zdjętego z pokrycia Panteonu ¹⁾. Zakończył życie w roku 1644, rządząc kościołem lat dwadzieścia i jeden ²⁾.

Po Urbanie VIII, obrany został papieżem Inocenty X, (*Jan Baptysta Pamfili* r. 1644 — 1655). Za jego rządów ukończyła się wojna trzydziestoletnia pokojem westfalskim. Legat papieżki opierał się postanowieniom tego traktatu, przez który protestanci przywłaszczyli sobie posiadanie różnych biskupstw i opactw. Papież również zaprotestował, ale głos jego nie był wysłuchanym ³⁾. Potępił pięć propozycyj wyjętych z dzieła Kornelijusza Jansenijusza biskupa ypreńskiego. W roku 1650, ogłosił wielki jubileusz, który był trzynastym jubileuszem z porządku. W zarządzie wewnętrznym, Inocenty X był bardzo czynnym i sprawiedliwym; ustalił porządek i bezpieczeństwo w Rzymie zapewnił ⁴⁾. Zakończył życie w roku 1655, rządząc kościołem lat dziesięć i miesiąc trzy.

¹⁾ Włosi skorzy do szykany, napisali o nim: *Quod non fecerunt barbari, fecerunt Barberini*.

²⁾ Sand vit. Rom pont. t. II, p. 685.

³⁾ Bullarium, p. 269.

⁴⁾ Sand. vit. Rom. pontif. t. II, p. 682.

Po śmierci Inocentego X, Francya i Austrya współubiegały się z sobą przy obiorze nowego papieża, i nareszcie po różnych sporach trzy miesiące trwających, większością głosów obrany został Fabijusz Chigi kardynał, pod imieniem Aleksandra VII (r. 1655 — 1667). Papież ten zachęcał panujących chrześcijańskich do zgody, i do powściągnięcia napadów tureckich, dostarczając na ten cel pieniędzy węgrom i weneccyanom. Posyłał również posilki Janowi Kazimierzowi królowi polskiemu, zostającemu w wojnie ze szwedami. Tomasza de Villanova i Franciszka Salezego biskupa gienewskiego, w liczbę świętych policzył. Za rządów tego papieża, Krystyna królowa szwedzka, córka Gustawa Adolfa, zrzekłszy się korony i porzuciwszy błędy protestanckie w Brukselli, weszła na łono kościoła katolickiego, i po przybyciu do Rzymu, z należnemi jój dostojenstwem honorami przyjętą została. Aleksander VII sam uczony, opiekował się również uczonymi, ale zbytek i wystawność jego dworu bardzo skarb wycieńczyły. Krewni papieżcy którymi się otoczył, byli nieraz powodem do rozlicznych sporów i nieporozumień z dworami zagranicznymi, a zwłaszcza z królem francuzkim Ludwikiem XIV ¹⁾. Przyćém, wyobrażenia arystokratyczne owego wieku znalazły przystęp i w samym Rzymie, gdzie tak się rozpowszechniły, iż Aleksander VII zwykle same tylko osoby wysokiego urodzenia, a zwłaszcza familije książęce, do godności kardynalskiej wynosił. Bywało nieraz, iż tacy kardynałowie, złożywszy swą purpurę wracali znowu do rządów świeckich. Papież ten przyozdobił Rzym wielu pięknemi gmachami, kolegium Sapienzy wzbogacił znakomitą biblioteką i ogrodem botanicznym. Kazał wystawić wspaniałą kolumnadę przed kościołem świętego Piotra. Umierając, zostawił skarb państwa bardzo wycieńczony.

¹⁾ Zobacz wyżej karta 188.

Klemens IX, (*Julijusz Rospigliosi* r. 1667 — 1669), następca Aleksandra VII, był mężem kochającym nauki, a przytém pełen litości i miłosierdzia dla biednych; w wydatkach zaś bardziej od swego poprzednika umiarkowany. Sam często zwiedzał szpitale i usługiwał pielgrzymom. Wspierał missye w odległych krajach, i zachęcał książąt chrześcijańskich do jedności i zgody; pragnąc, aby obrócili swe siły przeciwko turkom, wdzierającym się na wyspę Kretę czyli Kandyę. Skoro go doszła wiadomość, że turcy tę wyspę opanowali, tak dotkliwie to uczuł, że wkrótce zakończył życie w roku 1669. Papież ten policzył do rzędu świętych, Piotra z Alkantary z zakonu świętego Franciszka, i Maryą Magdalenę de Pazzis karmelitankę.

Po jego śmierci stolica Apostolska była wakującą więcéj jak przez cztery miesiące; wreszcie Emil Altieri starzec ośmdziesięcioletni, został wybrany pod imieniem Klemensa X (r. 1670—1676). Odprawił jubileusz uroczysty, w roku 1675, czternasty z porządku. Policzył do rzędu świętych Różę Limańską, Ludwika Bertranda, Kajetana z Tyeny, Filipa Benita i Franciszka Borgijasza. Zakończył życie w roku 1676, rządząc kościołem Chrystusowym przez lat sześć i miesiący dwa.

Inocenty XI (*Benedykt Odescalchi* r. 1676—1689), który po śmierci Klemensa X wyniesionym zesał na stolicę Apostolską, był mężem obdarzonym wielkimi przyniotami umysłu i serca. Pobożny, stały w przedsięwzięciu, wytrwały w przeciwnościach, nieprzyjaciel pochlebstwa i nepotyzmu. Takiego to papieża, chciał uczynić uległym swéj dumie i ambicyi Ludwik XIV król francuzki, stojący podówczas u szczytu potęgi i chwały. Już wyżéj wzmiankowaliśmy o sporach i zajściach względem regalijów, i o wyformułowaniu przez kler francuzki tak zwanych swobód ko-

ścioła gallikańskiego ¹⁾, teraz jeszcze nadmienić wypada o wypadku innego rodzaju, który stolicę Apostolską z królem francuzkim poróżnił. Utrzymywał się od dawnych czasów w Rzymie taki zwyczaj, że ambasadorowie różnych dworów katolickich przebywających w tém mieście, przywłaszczali sobie w swych domach, oraz w okręgach do ich mieszkań należących, przywilej dawania schronienia różnym przestępcom i gwałcicielom prawa, a to w ten sposób, że ktokolwiekby się udał pod ich opiekę, to już tém samym był wolnym od poszukiwania go przez urzędników papieżkich. Z tego powodu, wynikały nieraz wielkie nadużycia, a sprawiedliwość na tém cierpieć musiała. Że zaś ambasadorowie mieszkający w Rzymie byli bardzo liczni, a mieszkania ich były obszerne, poszło zatém, że w całym prawie mieście można było znaleźć schronienie, i uniknąć zasłużonej kary. Papieże poprzedni, a zwłaszcza Julijusz III, Pijus IV, Grzegorz XIII i Syktus V, chcieli znieść te nadużycia, lecz ambasadorowie tym rozporządzeniom ulegz nie chcieli. Inocenty XI licząc na przywiązanie ludu, u którego miłość i zaufanie pozyskał, postanowił znieść ten zwyczaj i oświadczył, że żadnego ambasadora dotąd nie przyjmie, dopóki ten nie zrzecze się pierwój wyżej wzmiankowanego przywileju. Po wielu trudnościach, cesarz niemiecki, król hiszpański, król polski, i król angielski, poddali się temu rozporządzeniu, bo się przekonali, że toż rozporządzenie pochodziło z czystej słuszności i sprawiedliwości. Sam tylko Ludwik XIV król francuzki oświadczył dumnie, że się niechce rządzić przykładem drugich, gdyż Bóg na to go postanowił, aby sam był przykładem dla innych, nie zaś brał go od drugich; a wysławszy swego ambasadora Henryka Karola Lavardina do Rzymu, w towarzystwie ośmiuset zbrojnych

¹⁾ Zobacz wyżej artykuł o swobodach kościoła galikańskiego, na karcie 190.

ludzi, polecił mu zająć militarnie tę część miasta, w której posłowie francuzcy schronienia winowajcom udzielali. Papież wydał bullę w roku 1687, i zawyrokował, że ktokolwiekby z posłów dawał schronienie winowajcom, ulegnie ekskomunikacji¹⁾; Lavardina posłem francuzkim nie uznał, i zabronił kardynałom mieć z nim uczestnictwa. Kiedy Lavardin weale na to niezważając, kazał odprawiać mszę świętą w swjej obecności w kościele świętego Ludwika do Francuzów należącym, papież i ten kościół interdyktem obłożył; a kiedy poseł francuzki udał się do kościoła świętego Piotra wraz ze swym dworem, to zaraz po jego przybyciu, wszyscy duchowni z kościoła powychodzili. Ludwik XIV uniesiony gniewem, zajął Awenjon i hrabstwo Venaissin należące do stolicy Apostolskiej, odgrażał się nawet, że wkroczy z wojskiem do Włoch. Ale papież obstawał silnie przy swoich prawach, i w niczem zdania swego nie zmienił, Ludwik znowu zajęty innymi wojnami, swoich pogroźek do skutku nie doprowadził. Lavardin po siedemnastu miesiącach został z Rzymu odwołany.

Pod rządami tego papieża, przypadło pamiętne oblężenie Wiednia przez turków, w roku 1683, i oswobodzenie tego miasta i całej Austrii orężem Jana Sobieskiego króla polskiego²⁾. Na pamiątkę tego zwycięstwa, Inocenty XI polecił, aby corocznie obchodzono uroczystość Najświętszej Maryi Panny Zwycięzkiej³⁾. Rządząc chwalebnie kościołem przez lat dwanaście i miesiący jedenaście, Inocenty XI zakończył życie w roku 1689, mając lat siedmdziesiąt i ośm. Francuzi w celu przypodobania się Ludwikowi XIV, czerpili pamięć tego papieża, ale inne ludy oddały mu sprawie-

¹⁾ Constit. Cum alias....

²⁾ Zobacz ustęp o oblężeniu i oswobodzeniu Wiednia, w Rozd. VIII § 108.

³⁾ Lambertinus. Instit. p. 380.

dliwość, jako mężowi wielkich cnót i wysokiej świątobliwości; historia zaś mówi o nim, że się nigdy żadnemi względami nie uwodził, ale się zawsze kierował samą słusnością i sprawiedliwością.

Aleksander VIII weneccyanin (*Piotr Ottoboni* r. 1689 — 1691) miał już lat siedemdziesiąt i dziewięć, kiedy po śmierci Inocentego XI na stolicę Apostolską wyniesionym został. Przywiązany do swój ojczyzny z której pochodził, wspierał Wenecję w wojnie z Turkami. Wyjednał u wszystkich dworów panujących a nawet i u Ludwika XIV, iż się zrzekli zupełnie przywileju udzielania schronienia winnym w mieszkaniach swych posłów. Nadto król francuzki powrócił stolicy Apostolskiej Awenjon i hrabstwo Venaissin. Papież ten policzył w poczet świętych Wawrzeńca Justynijana pierwszego patriarchę weneckiego, Jana a Facundo, Jana Kapistrana, Paschalisa Baylon i Jana Bożego założyciela braci Miłosierdzia. Zakończył życie w roku 1691, mając lat osmdziesiąt jeden, rządząc kościołem Chrystusowym przez rok jeden i miesiące trzy. Jedną tylko robi historia jego rządów przyganę, to jest: że był zbyt przywiązany do nepotyzmu.

Inocenty XII (*Antoni Pignatelli* r. 1691 — 1700), obrany papieżem, wstępował w ślady Inocentego XI, utrzymywał wszystko w karbach sprawiedliwości, i wydał ustawę zabraniającą papieżom bogacenia swych krewnych dobrami kościelnymi¹⁾; ale za to miał wielkie staranie i pamięć o ubogich, których krewnymi swemi mianował; i chociaż swą godnością wszystkich przewyższał, to swoją ludzkością równał się prawie z najniższymi²⁾. Zawarł pokój

¹⁾ Romanum decet pontificem. Bullarium pag. 260.

²⁾ Facilis ad eum aditus, pauperibus vero ita benignae aures, ut qui maximus omnium erat dignitate, par infimis videretur humanitate. Sand. vit. Rom. pont. t. II, p. 700.

z Ludwikiem XIV królem francuzkim, i udzielił zatwierdzenia trzydziestu pięciu biskupom francuzkim, oraz przebaczył tym, którzy deklaracyę kleru galikańskiego, w roku 1682 podpisali ¹⁾. Sam król który dawniej nakazywał wszystkim duchownym trzymać się téj deklaracyi, oświadczył teraz papieżowi, że odtąd już to postanowienie wywołane ówczasowemi okolicznościami, miejsca mieć nie będzie ²⁾. Pod rządami tego papieża wszczął się spór pomiędzy karmelitami a jezuitami; karmelici bowiem wywodzili początek swego zakonu od Elijasza i Elizeusza proroków starego przymierza, czego im inne zakony a zwłaszcza jezuita zaprzeczali. Inocenty pod karą kościelną nakazał milczenie obydwom stronom ³⁾. Potępił kwijetyzm i księgę Fenelona pod tytułem maksymy świętych ⁴⁾. Miasto Rzym wielu kościołami przyozdobił, szpitale i przytułki dla sierot hojnemi darami opatrzył. Zakończył życie w roku 1700, mając lat ośmdziesiąt i sześć, rządząc kościołem lat dziewięć i miesiąc dwa.

Klemens XI (*Jan Franciszek Albano* r. 1700 — 1721). Znakomity ten papież, przez długi czas wzbraniał się przy-

¹⁾ Ad pedes Beatitudinis vestrae provoluti, profitemur et declaramus, nos vehementer et supra id quod dici potest ex corde dolere de rebus gestis in comitiis praedictis, quae Sanctitati vestrae ejusque praedecessoribus summo opere displicuerunt. Ac proinde quidquid in iisdem comitiis circa ecclesiasticam potestatem et pontificiam auctoritatem decretum censi potuit, pro non decreto habemus et habendum esse declaramus.

²⁾ Et quia animo statui, inquit, qua maxima ratione possum id ipsum Sanctitati vestrae testatum facere, latere eam nolo, jam a me provisum esse, ut edictum quo parisiensium comitiorum declaratio, anno 1682 die 2 Martiis munita fuerat, quodque eorum temporum conditio a me expresserat, effectu deinceps careat suspensumque censeatur.

³⁾ Bullar. t. IX, constit. 173, pag. 496.

⁴⁾ Zobacz niżej § 63.

jąc téj najwyższéj w kościele Chrystusowym godności, i dopiero uległ ogólnemu naleganiu kardynałów, widząc w tém wolę boską ¹⁾). Pragnąc uniknąć nawet cienia zarzutów, ciążących na jego poprzednikach względem nepotyzmu, nie chciał mieć na swym dworze żadnego ze swych krewnych. Powznosił wiele domów przytułku, wystawił gmach dla duchownych cudzoziemców, kazał naprawiać drogi, osuszać bagna, i odnowił panteon, ten najwyższy tryumf kościoła Chrystusowego nad fałszywymi bogami dawnego Rzymu. Wspaniały grobowiec królowéj szwedzkiéj Krystynie, na Watykanie wystawił. Usiłował załatwić wszelkie spory i wojny pomiędzy panującymi, a zwłaszcza pomiędzy domem austryackim i burbońskim, dobijającym się korony hiszpańskiej po śmierci Karola II. Cesarz niemiecki Józef I, widząc że papież większą skłonność dla Francyi niż dla Austrii okazuje, dał mu uczuć całe swe niezadowolenie; wprowadził wojska do księztwa Parmeńskiego, i wielkimi podatkami duchowienstwo ucisnął. Wszelkie protestacye stolicy Apostolskiéj były bezskuteczne, a kiedy jeszcze Klemens XI uznał Filipa Andegaweńskiego królem hiszpańskim, Józef I kazał swym wojskom wkroczyć do państwa papieżkiego, zaprzeczył stolicy Apostolskiéj tytułu lenności do Parmy i Placencyi; a nawet odgrażał się, że toż samo uczyni i w Rzymie. Papież pogroził cesarzowi ekskomuniką i wyprawę wojenną gotował, zmuszony był jednak zawrzeć pokój, roku 1709, uznać Józefa I królem hiszpańskim, i przyrzec mu inwestyturę na królestwo neapolitańskie. Po śmierci tego cesarza w roku 1711, jego następca Karol VI, zupełnie się z papieżem pojednał. Klemens X wspierał Augusta II ele-

¹⁾ Nam delatum sibi sacerdotium summum constantissime recusavit per triduum, donec divino illo qui ecclesiae suae semper adest spiritu tactus, studiis omnium cessit. Sand. vit. Rom. pont. t. II, p. 700. Lambertinus. De ser. Dei beat. et cano. lib. 3, N^{ro} 8.

która saskiego i króla polskiego, przeciwko Karolowi XII królowi szwedzkiemu, który zrzuciwszy z tronu tegoż Augusta, zachęcał Polaków aby sobie w jego miejsce wybrali za króla Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Nadto papież ten posłał znaczne dary Jakóbowi II królowi angielskiemu, pozbawionemu tronu i przebywającemu we Francji. Po śmierci Jakóba, okazywał wielki dowód przywiązania jego synowi Jakóbowi III, któremu córkę Jakóba Sobieskiego, a wnuczkę Jana III króla polskiego oddał w małżeństwo. Wzbraniał się uznać księcia hanowerskiego elektorem cesarstwa jako protestanta; również i Fryderykowi elektorowi brandeburskiemu, tytułu króla pruskiego nie przyznał. Oprócz tego, Klemens XI pracował gorliwie nad rozszerzeniem wiary świętej, posyłając misjonarzy do najodleglejszych krajów całego świata. Wyjednał u Piotra Wielkiego imperatora rosyjskiego wolność wyznania dla religii katolickiej w całym państwie rosyjskiem, oraz pozwolenie na wystawienie klasztoru w Moskwie dla kapucynów, a dla jezuitów kościoła i gimnazjum, w którymby młodzież nauczać mogli. Na żądanie Jana V króla portugalskiego podzielił na dwie części arcybiskupstwo lizbońskie, to jest na połowę wschodnią i zachodnią, i tę ostatnią wyniósł do stopnia patriarchy, obdarzywszy go wielu znakomitemi przywilejami. Policzył do rzędu świętych, Pijusa V papieża, Andrzeja Awellino, Feliksa a Cantalicio i Katarzynę z Bononii. Polecił, aby święto Poczęcia Najświętszej Maryi Panny było obchodzone w całym kościele, sam ułożył nowe *officium* o świętym Józefie¹⁾, wzbogacił bibliotekę watykańską wielu księgami z Egiptu i Syrii sprowadzonymi, wspierał sztuki i opiekował się ludźmi uczonymi²⁾. Rządząc chwalebnie kościołem przez

¹⁾ Lambertinus de Ser. Dei beatif. et beat. canon. libr. IV, par. 2, cap. 20.

²⁾ Lafitau. Histoire de Clement XI, 2 vol in 12.

lat dwadzieścia i miesiące cztery, zakończył życie w roku 1721. Sami protestanci, pełni byli uwielbienia dla osoby tego papieża.

Inocenty XIII (*Michał Anioł Conti* r. 1721 — 1724) obrany po śmierci Klemensa XI, ukończył spór względem Sycylii, i nadał inwestyturę na królestwo Obojga Sycylii cesarzowi Karolowi VI, z tém zastrzeżeniem, że to królestwo nigdy z koroną cesarską połączone nie będzie. Wspierał kawalerów maltańskich przeciw turkom, którzy wszelkimi sposobami chcieli wyspę Malteję opanować; na który to cel, i kardynałowie złożyli składki podług możności. Kiedy zapytano kardynała Salerno, ile on ofiarować może, odpowiedział: „nie mam ani posiadłości ani wielkich dochodów, ale mam krzyż ozdobiony brylantami, który dostałem od Augusta króla polskiego, składam go chętnie na tę ofiarę.” Inocenty XIII polecił, aby uroczystość Najświętszego imienia Jezus obchodzoną była w drugą niedzielę po Trzech królach. Zakończył życie w roku 1724, mając lat sześćdziesiąt dziewięć, rządząc kościołem lat dwa i miesiące dziesięć. Rzymianie przez długi czas głosili pochwały tego papieża, i żalowali że jego rządy trwały tak krótko.

Po śmierci Inocentego XIII obrany został Benedykt XIII (*Wincenty Maria Orsini* r. 1724 — 1730), z zakonu dominikańskiego, znakomity świętobliwością życia i gorliwością ku chwale bożej. Jedyne z posłuszeństwa dla przełożonego zakonu przyjął to najwyższe dostojenstwo w kościele, i przez cały czas swych rządów, zachowywał ciągle zwyczaj klasztorne, uczęszczając nawet niekiedy na obiady do swoich braci dominikanów. Zaraz po swym obiorze, wydał postanowienia nakazujące duchownym skromność w ubiorach; polecił aby bulla *Unigenitus* przez wszystkich uważaną była za regułę wiary, i skłonił arcybiskupa paryzkiego kardynała Noailles do jej przyjęcia. Ogłosił jubileusz, na

który zebrało się do Rzymu wielkie mnóstwo ludności katolickiej. Nadał odpust studniowy, a raz na miesiąc odpust zupełny roku 1724 tym osobom, któreby usłyszawszy głos dzwonu, rano, w południe i wieczór, odmawiały pozdrowienie anielskie ¹⁾. Poprawił księgę ceremonij biskupich, ukończył spory z Wiktorem Amadeuszem, uznał go królem sardyńskim i udzielił mu prawa prezentowania biskupów i opatów. Król sardyński ze swęj strony, przyrzekł używać dochodów z wakujących beneficjów na dobro kościoła. Ukończył również ostatecznie spory w królestwie Obojga Sycylii od lat kilku trwające ²⁾. Nie mógł jednak Benedykt XIII utrzymać jedności z Janem V królem portugalskim, który domagał się koniecznie nadania godności kardynalskiej nuncyuszowi Bichi odwołanemu z Lizbony. Ten monarcha urażony odmowną odpowiedzią papieża, odwołał wszystkich portugalczyków z Rzymu, zabronił wszelkich związków ze stolicą Apostolską, a nawet polecił klasztorom portugalskim, aby zwykłych zasiłków do Rzymu nie posyłały. Benedykt XIII policzył do rzędu świętych Jana Nepomucena kapłana czeskiego, oraz Grzegorza VII papieża. Kanonizacya Grzegorza była powodem niezadowolenia niektórych dworów panujących, a zwłaszcza wiedeńskiego, z powodu, że w lekcjach na dzień tego świętego przypadających, jest wzmianka o wyklęciu Henryka IV cesarza i o złożeniu go z tronu. Benedykt XIII zakończył życie w roku 1730, przewodnicząc kościołowi lat pięć i miesiący ośm.

Po upływie pięciu miesięcy od śmierci Benedykta XIII, wyniesionym został na stolicę Apostolską Klemens XII florentczyk (*Wawrzeniec Corsini* r. 1730—1740). Był to mąż

¹⁾ Fidelibus vero contritis, quoties salutationem angelicam devote recitarent, centum dies Indulgentiae impartitus fuit. Vide Bullarium romanum part. 2, p. 356.

²⁾ Zobacz stan kościoła we Włoszech, § 102.

podeszłego wieku, liczył bowiem lat siedmdziesiąt dziewięć. Powodowany chęcią zgody i pokoju z mocarstwami chrześcijańskimi, ukończył spór z Janem V królem portugalskim wszczęty za jego poprzednika, nadał w roku 1731 legatowi Bichi kardynalski kapelusz, i odtąd każdy nuncyusz po ukończeniu swego poselstwa w Portugalii, kardynalską godnością zaszczytany bywał. Wszelkie jednak usiłowania tego papieża, w celu przywrócenia stolicy Apostolskiej księstwa Parmy, po śmierci księcia Antoniego Farnczego, roku 1731, były bezskuteczne. Klemens XII odnowił wiele kościołów w Rzymie, a zwłaszcza bazylikę Laterańską, przed którą postawił posąg Konstantyna Wielkiego. Upiększył i przyozdobił kapitol wielu starożytnymi rzeźbami, i bibliotekę watykańską znacznie powiększył. Policzył do rzędu świętych Wincentego a Paulo, Franciszka Regis i Julijannę de Falkoneriis. Towarzystwo tak zwanych wolnych mularzy potępił roku 1738. W dycjezyi Bissignano w Kalabryi założył szkołę teologiczną, w którejby młodzież obrządku greckiego pobierała nauki. Ugodę którą był z królem sardyńskim zawarł jego poprzednik, usunął, i nowe układy z Sardynią rozpoczął, ale ich końca nie dożył. Umarł w roku 1740, rządząc kościołem lat dziewięć i miesięcy sześć.

Po śmierci Klemensa XII, spór w konklawe trwał przez sześć miesięcy, z powodu, iż kardynałowie nie mogli się zgodzić na obiór kandydatów przedstawionych przez mocarstwa katolickie. Nakoniec padły głosy na Prospera Lambertini kardynała arcybiskupa bonońskiego, męża znanego całemu światu z wysokiej nauki i życia świątobliwego, którego pisma są regułą dla teologów i kanonistów kościoła katolickiego. Uczony ten papież, pragnąc ażeby i duchowieństwo postępowało w oświacie, założył w Rzymie cztery akademije; jedną dla starożytności rzymskich, drugą dla staroży-

tności chrześcijańskich, trzecią dla historii kościelnej, czwartą dla prawa kanonicznego i liturgii. Również urządził muzeum chrześcijańskie; zakupił do Watykanu znakomitą bibliotekę; otworzył katedrę chemii i matematyki w kolegium Sapienzy, oraz katedrę malarstwa i rzeźbiarstwa w Kapitolu. Objął niektóre wątpliwości względem małżeństw w Belgii i Holandyi; napomniiał biskupów polskich, jak sobie mają postępować w udzielaniu rozwodów i małżeństw mieszanych. Zniósł w roku 1748, pewną liczbę świąt uroczystych dla tych państw katolickich, które tego usilnie żądały. Ogłosił jubileusz w roku 1750, wydawszy w tym względzie uczoną encyklikę. Wydał wiele rozporządzeń dotyczących obrzędów greckich, i melchickich w patryarchacie antyochenskim i potwierdził synod odbyty przez maronitów. Nad koptami do kościoła katolickiego nawróconymi dał jurysdykcyę patryarsze jerozolimskiemu, tegoż samego obrządku. Gwardyanom bernardynów przy Grobie Pańskim w Jerozolinie udzielił pozwolenia, w braku biskupów obrządku łacińskiego, udzielać sakramentu bierzmowania. Położył koniec sporom dotyczącym obrzędów chińskich i malabarskich. Duchownym obrządku słowiańskiego polecił, ażeby we mszy i w innych obrzędach kościelnych zatrzymali język słowiański, oraz pismo zwane hieronimijańskiem, i aby nie używali innych mszałów ani brewijarzy, tylko tych, które były wydane przez kongregacyę de propaganda Fide. W Litwie i na Rusi polskiej, połączył wszystkie klasztory bazylijańskie w jedną kongregacyę, składającą się z dwóch prowincyj. Odnowił prawa przeciwko pojedynkom, i przywrócił stosunki przyjazne z dworami katolickimi, a mianowicie z Janem V królem portugalskim, w roku 1740, nadawszy mu tytuł *Rex fidelissimus*, i upoważniwszy go do udzielania nominacyj na biskupów i opatów w swoim królestwie. Zawarł konkordat w roku 1753, z Ferdynandem VI królem hiszpańskim, mocą którego

ustąpił mu kolacyj wszystkich mniejszych beneficyów, a tylko pięćdziesiąt i dwa stolicy Apostolskiej zostawił. Królowi sardyńskiemu nadał tytuł *Vicarius perpetuus* z czterech lenności przez niego posiadanych, pod warunkiem, ażeby co rok kielich złoty wartości tysiąca dukatów do kamery apostolskiej oddawał. W Neapolu za wspólną zgodą króla, ustanowiony został roku 1741 nowy trybunał, złożony z równej liczby sędziów świeckich i duchownych, pod przewodnictwem członka wybranego z pomiędzy duchowieństwa. Do tego trybunału odnosić się miały wszelkie sprawy kościoła dotyczące. Z jedną tylko Wenecyą nie udało się Benedyktowi XIV ukończyć zupełnie sporów dawniejszych.

Papież ten policzył do rzędu świętych Elżbietę Aragonkę, Joannę Franciszkę Fremiot de Chantal, Fidelisa a Sigmaringa, Kamilla de Lellis i innych. Poleciał poprawić pontyfikał, i pragnął jeszcze poprawić brewijarz. Zakończył życie w roku 1758. Historya mówi o nim, iż był kochany od katolików, poważany od protestantów, dalekim od wszelkiego nepotyzmu i pochlebstwa; a przytém pomimo swych obszernych wiadomości, był nauczycielem bez dumy, i karcicielem błędów ludzkich bez surowości ¹⁾.

Klemens XIII weneccyanin (*Karol Rezzonico* r. 1758—1769), wstąpiwszy na stolicę Apostolską, odznaczał się wielką szczodroblivością ku biednym. Potępił pismo Justyna Febronijusza czyli Jana de Hontheim o władzy kościelnej ²⁾. Uroczystość Serca Jezusowego zatwierdził. Stawał w obronę zakonu jezuitów, przez co obraził na siebie familije Burbonów panujących we Francyi, Hiszpanii i Neapolu, które temu zgromadzeniu były nieprzyjazne. Nadto Pombal minister króla portugalskiego Józefa, postanowił także wygnać jezuitów z Portugalii. Nuncyusz przebywający

¹⁾ Cantu hist. univ. t. XVII, p. 596.

²⁾ Zobacz wyżej na karcie 192.

w Lizbonie, nie mógł tego postanowienia zatwierdzić, król zaś zażądał od papieża aby go odwołał; kiedy jednak Klemens XIII temu żądaniu niesłusznemu zadosyć nie uczynił, rozgniewany król, kazał nuncyusza wyprowadzić z granic państwa portugalskiego, poddanym swoim z Rzymu ustąpić, i zerwał wszelki związek ze stolicą Apostolską; duchowieństwu zaś portugalskiemu polecił, aby bez wiedzy rządu nie udawało się do papieża po żadne dyspensy, ani pieniędzy do Rzymu nie posyłało. Ale większe jeszcze nieporozumienie wynikło z Ferdynandem księciem Parmy. Książę ten objąwszy rządy w roku 1765, wzbraniał się płacić daniny za inwestyturę, chociaż stolica Apostolska zawsze to księstwo za swą lenność poczytywała, i wydał takie ustawy, które całkiem ścieśniały wolność kościoła. Klemens wszystkie te postanowienia uznał za nieważne, i rzucił ekskomunikę na tych wszystkich, którzy w nich udział brali. Lecz książę Parmeński znalazł poparcie w dworach francuzkim, hiszpańskim i neapolitańskim, które były z nim spokrewnione. Nadto jeszcze rzeczpospolita gienueńska, chcąc dokuczyć dworowi rzymskiemu, naznaczyła sześć tysięcy skudów za wejście wizytatora Apostolskiego, posłanego do Korsyki. Ponieważ te wszystkie gwałty były skierowane przeciwko papieżowi za to, iż wspierał zakon jezuitów, przeto już tém samém zdawały się być usprawiedliwione w oczach dworów osinnastego wieku, zdaniem bezreligijnemi zarażonych. Klemens XIII spodziewał się poparcia ze strony Maryi Teresy, której równie jak jój następcom udzielił szanownego tytułu Apostolskiej Mości, jako królowej Węgier, ale otrzymał od niej odpowiedź, że to nie są sprawy religijne tylko polityczne, do których się ona wcale nie mięsza. Tak więc wszystkie prawie mocarstwa katolickie, jakby się spiknęły przeciwko stolicy Apostolskiej, wymierzając przeciwko niej swe gwałtowne pociski. Niedowiarstwo niby filozo-

ficzne, a w rzeczy samej zarozumiałe i służalcze, coraz śmie-
leń występować poczęło. W pośród takich trudności, Klemens
XIII zakończył życie, w roku 1769.

Po śmierci Klemensa XIII, dwory panujące usilnie się
o to starały, aby wynieść na stolicę Apostolską takiego pa-
pieża, któryby ich wymaganiom zadosyć uczynił, a miano-
wicie, któryby zniósł zakon jezuitów. Duma Burbonów nie
chciała w żaden sposób ustąpić od tego przedsięwzięcia,
i dwory francuzki, hiszpański i neapolitański, domagały się
koniecznie zniesienia tego zakonu. Za ich staraniem, wynie-
sionym został na stolicę Apostolską Wawrzeniec Gan-
ganelli z zakonu franciszkanów, pod imieniem Klemen-
sa XIV (r. 1769—1774). Położenie Europy było zatrważa-
jące, i nigdy może stolica Apostolska nie znajdowała się
w położeniu tak drażliwém, jak w czasie obioru tego papie-
ża. Stronnictwo bezreligijne panowało na wszystkich dworach;
niektóre z nich myślały nawet o schizmie, i o utworze-
niu patryarchatów narodowych, niezależnych od Rzymu.
Francya, Hiszpanija, Neapol, Parma, Wenecya, Portugalija,
były w otwartej nieprzyjaźni względem stolicy Apostolskiej.
Roztropność, łagodność i umiarkowanie tego papieża, usu-
nęły nieco te niebezpieczeństwa. Zakazał on naprzód ogła-
szać corocznie bulli *In coena Domini*, odwołał ekskomunikę
przeciwko księciu parmeńskiemu, pogodził się z dworem
portugalskim, dawszy godność kardynalską bratu ministra
Pombala. On założył muzeum watykańskie, od niego Klemen-
tyńskiem nazwane. Długi czas wahał się Klemens XIV nad
zniesieniem jezuitów, i miał nadzieję, że Marya Teressa pa-
miętając na to, ile zakon ten podjął pracy w Austrii, wsta-
wi się za nim do króla hiszpańskiego. Ale właśnie Marya
Teressa odstąpiła była swemu synowi Józefowi tytułu cesarza,
który przez całe życie będąc zaciętym wrogiem ustaw kościoła
katolickiego i stolicy Świętej, skłonił nareszcie swą matkę,

iż się zgodziła na zniesienie tego zakonu. Klemens XIV pragnął zaprowadzić niektóre zmiany w ustawach jezuickich, lecz żadną miarą nie mogąc się oprzeć naleganiom dworów panujących, wydał w roku 1773, dnia dwudziestego pierwszego lipca sławną bullę *Dominus ac Redemptor* znoszącą to zgromadzenie ¹⁾. Po ogłoszeniu rzeczonyj bulli, Francya powróciła stolicy Apostolskiej Awenjon, a król neapolitański Benevent i Ponte Corvo. Było to ostatnie dzieło tego papieża, który w roku 1774 ogłosił jubileusz, ale go już rozpocząć nie mógł. Zmarł dnia dwudziestego drugiego września, roku 1774. Czyny Klemensa XIV jedni nadto chwaliли, drudzy nadto oczernili. Historya bezstronna mówi: iż uległ wymaganiom epoki, którym nie miał siły się oprzeć, gdyż nagłące okoliczności gwałtem go do tego zmuszały. Poszukiwania historyka Niebuhra pokazały jasno, że pogłoska o otruciu tego papieża nie ma za sobą żadnego prawdopodobieństwa ²⁾; co z całą dokładnością wykazał uczony Thejner, w krytycznym rozbiórce czynów tego papieża.

Pijus VI (*Jan Angelo Braschi* r. 1774 — 1799). Dowiedziawszy się o swej elekcji, ze łzami w oczach odezwał się proroczym głosem do kardynałów w te słowa: „konklawe się skończyło, ale wasz wybór będzie dla mnie nieszczęśliwym.” Papież ten był pięknego oblicza, słodkiej wymowy, pełen miłosierdzia, nauki i roztropności. Wstąpiwszy na stolicę Apostolską w krytycznych okolicznościach tak religijnych jako i politycznych, odbył jubileusz w roku 1775, jeszcze od swego poprzednika zapowiedziany. Powiększył znacznie muzeum sztuk pięknych założone przez Klemensa XIV, i nazwał je muzeum Pijo-Klementyńskim.

¹⁾ Zobacz ustęp o zakonie jezuitów, Rozd. VII, § 81.

²⁾ Jego żywot i listy wydał Caraccioli. Wiele z tych listów nie są prawdziwe.

Łożył wielkie koszta na osuszenie bagien pontyńskich, i kazał wykopać wielki kanał, którymby woda odpływała do morza. Ale coraz to większe chmury gromadziły się na horyzoncie Europy chrześcijańskiej. Józef II cesarz chciał wszelkie urządzenia kościelne samowolnie reformować, według wyobrażeń ósmnastego wieku, i ograniczyć władzę papieżką¹⁾; toż samo czynił w Toskanii jego brat Leopold. Hiszpania również była niezadowolniona, z powodu, że papież wzbraniał się kanonizować biskupa Palafoksa, który był nieprzyjacielem zakonu jezuitów, a w Neapolu minister Tanucci, usiłował rozszerzyć władzę królewską, z ujmą praw stolicy Apostolskiej²⁾. W takim położeniu rzeczy, Pijus VI udał się sam osobiście do Wiednia roku 1782, ażeby swą obecnością odwrócić umysł Józefa II od wymierzania dalszych ciosów na ustawy kościoła katolickiego. Z tém wszystkiém jednak, podróż czcigodnego następcy świętego Piotra nie wiele skutkowała na umyśle cesarza³⁾. Ale większych jeszcze zmartwień i smutków, ten ojciec powszechny wszystkich wiernych, doznał od rewolucyi francuzkiej, której był jedną z najgłówniejszych ofiar. O czém obszerniej powiemy w okresie ostatnim.

§ 47.

Patryarchowie na Zachodzie.

Klemens XI w roku 1716, na prośbę Jana V króla portugalskiego, podzielił arcybiskupstwo lizbońskie na dwie połowy, to jest na wschodnią i zachodnią, i tę drugą połowę wyniósł do godności patryarchatu, porównawszy jego

¹⁾ Zobacz stan kościoła katolickiego w Austrii i Niemczech, pod rządami tego cesarza w § 100.

²⁾ Zobacz stan religii we Włoszech, § 102.

³⁾ Zobacz w § 100.

przywileje z patryarchatem weneckim. Co się tycze patryarchów akwilejskich, ci rozciągali swą jurysdykcję częścią na posiadłości weneckie, częścią na posiadłości austriackie; a zatem, według układów dawniejszych, patryarcha akwilejski wybierany bywał raz z duchowieństwa weneckiego, drugi raz z duchowieństwa austriackiego. Jednakże weneccyanci umieli zawsze podejść austriaków, naznaczając patryarsze akwilejskiemu koadjutora weneccyana. Niezadowolniona z takiego postępowania Marya Teressa, wytoczyła o to spór do Benedykta XIV, w roku 1749. Papiież nie mogąc téj sprawy inaczej załatwić, skłonił oba rządy tak wenecki jako i austriacki do tego, iż się zgodziły na zniesienie patryarchatu akwilejskiego, a na to miejsce ustanowiono dwa arcybiskupstwa, jedno w Udino dla państw weneckich, drugie w Görz dla państw austriackich. Arcybiskupstwo w Udino, nieco później na biskupstwo zamienione zostało. Co się tycze patryarchy weneckiego, ten i nadal w dawniejszym stanie pozostał.

§ 48.

Kilka słów o władzy Biskupów.

Koncylijum Trydenckie na sesyi dwódziesiątej trzeciej, w kanonie siódmym przeciwko protestantom wyrzekło: że władza biskupów pochodzi od samego Jezusa Chrystusa, i że biskupi wyżsi są od prezbiterów ¹⁾. Oprócz tego, wiele innych kanonów na tém koncylijum wydanych zostało, które władzę biskupów rozszerzały. Z tém wszystkiém jednak,

¹⁾ Concil. Trid. sess 23 can 7. Si quis dixerit, episcopus non esse presbyteris superiores, vel non habere potestatem confirmandi et ordinandi; vel eam quam habent, illis esse cum presbyteris communem, vel ordines ab ipsis collatos, sine populi vel potestatis saecularis consensu aut vocatione, irritos esse, anathema vit.

niektórzy kanoniści usiłowali jeszcze tę władzę powiększyć, jak tego dowodzi książka wydana przez biskupa de Hontheim, pod tytułem Justinus Febronius ¹⁾. Do tegoż samego celu zmierzały głównie i owe usiłowania trzech elektorów duchownych, to jest kolońskiego, trewirskiego i mogunckiego, oraz arcybiskupa salcburskiego, którzy w roku 1769, zanieśli podanie do Józefa II cesarza, przeciw nuncyaturom apostolskim, domagając się koniecznie ich zupełnego zniesienia. Kiedy stolica Apostolska tym niesłusznym wymaganiom zadosyć nie uczyniła, naówczas rzeczeni elektorowie wraz z arcybiskupem salcburskim, zjechawszy się w Ems, w roku 1786, ułożyli następujące punkta, zmierzające do rozszerzenia władzy biskupiej, a tém samém ograniczające władzę świętej Stolicy. Żądali naprzód: aby zniesione zostały wszelkie odwoływania się do stolicy Apostolskiej, aby usunięto egzempcyę i poddano zupełnie zakony pod władzę biskupów. Powtóre: żądali uwolnienia od obowiązku proszenia papieża o tak zwane *facultates quinquennalles*, lecz aby własną powagą mogli wszelkich dyspens udzielać. Następnie żądali: aby wszelkie postanowienia papieżkie, nie były ogłaszane w dyecezyach bez zatwierdzenia biskupów; a nakoniec, aby nuncyatury papieżkie zostały zniesione. Józef II cesarz okazywał gotowość do popierania tych roszczeń, żądał tylko tego, aby się na powyższe punkta zgodzili wszyscy inni biskupi pod jurysdykcją rzeczonych elektorów duchownych zostający, oraz, aby przystali na to i ci książęta, w których krajach znajdują się też dyecezye. Tymczasem, elektor bawarski nie przystał na usunięcie nuncyatur papieżkich, biskupi również nie podzielali zdań swych metropolitów, a nawet biskup Spirya zaniósł skargę do cesarza przeciwko temu zebraniu emskiemu, iż bez zasięgnięcia rady i przyzwolenia na to innych biskupów, powyższe pun-

¹⁾ De Justino Febronio, zobacz na karcie 192.

kta uchwalilo. W końcu i sam elektor trewirski załując
 swego postępkę, odwołał swe zdanie, i tym sposobem rze-
 czy do dawnego stanu wróciły. Lecz te wyniosłe żądania
 rzeczonych naczelników duchownych, ukarała w krótkim
 czasie sama ręka Opatrzności, albowiem zaledwie lat kilka-
 naście minęło od tego zebrania, kiedy nowy a potężny
 władca większej części Europy, Napoleon I, te elektor-
 stwa duchowne pozosił, i pod władzę książąt świeckich po-
 oddawał. Obszerniej o tój sprawie będzie mowa w okresie
 ostatnim.

ROZDZIAŁ III.

Stan kościołów różnych Obrządków na Wschodzie.

§ 49.

Unija Brzesko-Litewska, czyli zjednoczenie Rusi Polskiej z Kościołem Katolickim.

Powiedzieliśmy w okresach poprzedzających, iż Rusini chociaż przyjęli wiarę świętą od greków z Konstantynopola, to jednakże przez długi czas pozostawali z kościołem katolickim w jedności ¹⁾. Że takowa jedność trwała jeszcze przy końcu jedenastego wieku, to mamy na to najoczywistsze dowody; a pomiędzy innemi i ten, że kiedy Urban II papież, w roku 1092, polecił ażeby w całym kościele katolickim obchodzoną była uroczystość przeniesienia ciała Świętego Mikołaja z Myry do Baru w Apulii, to chociaż grecy jako już w schizmie będący, tego święta nie uznali, rusini jednak je przyjęli i dotąd obchodzą.

Po zawojowaniu znacznej części krajów ruskich przez mongołów, Daniel książę halicki, spodziewając się od narodów zachodnich pomocy przeciwko tak strasznemu nie-

¹⁾ Zobacz nawrócenie Rusinów do wiary chrześcijańskiej, w tomie III, na karcie 133, i w tomie IV, karta 93.

przyjacielowi, wyrzekł się schizmy w roku 1246, i z polecenia Inocentego IV papieża, królem ruskim ukoronowanym został; a chociaż niepewne i nietrwałe było to jego połączenie z kościołem katolickim, to jednakże bez pewnego wpływu na dalsze czasy nie pozostało.

W pierwszej połowie XIV wieku, Giedymin wielki książę litewski, pokonawszy w roku 1317 kilku książąt ruskich, całą Ruś przednieprską wraz z miastem Kijowem pod swą władzę zagarnął. Następnie po wstąpieniu na tron polski Władysława Jagiełły, w roku 1386, cała Ruś zostająca pod rządami Litwinów złączyła się z Polską ¹⁾. Historia świadczy, że tak król Władysław, jak równie i brat jego Witold uniję czyli zjednoczenie z kościołem katolickim, w krajach ruskich rozszerzali i nią się opiekowali. I tak na przykład: kiedy w roku 1408, Focysz metropolita kijowski począł głosić schizmatyckie zasady, to aby temu przeszkodzić, Witold w roku 1413, zwołał synod z biskupów ruskich do miasta Nowogródka, którzy rzeczonoego Focysza z godności metropolitalnej złożyli, a na jego miejsce wynieśli Grzegorza Cemiwłaka, który się trzymał ściśle jedności z kościołem katolickim.

Na sławnem koncylium florenckiem, znajdował się Izydor metropolita kijowski i całej Rusi, który uniję z kościołem katolickim podpisał, a którego papież Eugenijusz IV godnością kardynała zaszczycił. To zjednoczenie z kościołem katolickim przyjęła Ruś polska, ale jęj żadną miarą Moskwa przyjąc nie chciała, a tęp samęp rzeczonoego Izydora za swego metropolitę nie uznała, ale wyniosła na tę godność Jonasz biskupa rezańskiego schizmatyka. Kalikst III papież, na zalecenie Izydora, który złożył godność metropolity kijowskiego, wyniósł na tę stolicę Grzegorza II, roku 1457, który jedność z kościołem katolickim popierał ²⁾. Tak

¹⁾ Zobacz w tomie V na karcie 8.

²⁾ Zobacz w tomie V, karta 93.

więc jednocześnie dwóch było metropolitów ruskich; to jest Grzegorz II unita, i Jonasz schizmatyk. Z tego powodu wynikły wielkie niespokojności, którym pragnąc zaradzić Pijus II papież, polecił roku 1458 królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, aby swą władzą królewską oddał w zarząd Grzegorzowi II metropoliję kijowską, oraz stolice biskupie: brzeską, smoleńską, włodzimierską, przemyską, chełmską i halicką, wraz ze wszystkimi cerkwiemi i monasterami; Jonaszowi zaś, aby żadnej władzy nad pomienionemi cerkwiemi w królestwie polskiem rozciągać nie dozwalał. Następni metropolici kijowscy, jako to: Mizael, Symeon, Jonasz, Makary, i Józef Sołtan (r. 1474 — 1520), trzymali się unii czyli zjednoczenia z kościołem katolickim. Dopiero od czasów Józefa II, wyniesionego na metropoliję kijowską roku 1520, takowa jedność rozrywać się poczęła. Następni metropolici: Józef III, Makary II, Sylwester Bielkiewicz, Jonasz III Protasowicz, Elijasz Kucza, i Onezyfor Dziewocza, byli już schizmatykami. Onezyfor Dziewocza nie będąc w możności wyliczyć za swe wyświęcenie żądanej summy pieniężnej Jeremijaszowi patriarsze konstantynopolitańskiemu, został przez niego z godności złożonym, a na jego miejsce wyniesionym był na metropoliję kijowską Michał Rafoza. Kiedy jednak i ten metropolita, żądanej summy Jeremijaszowi odmówił, natowczas rozgniewany patriarcha pogroził mu ekskomuniką. W takim stanie rzeczy Michał Rafoza zwołał poraz pierwszy biskupów na synod do Brześcia-Litewskiego, roku 1590, na którym to synodzie zgromadzeni biskupi ruscy, uznali potrzebę odnowienia dawniejszej unii na koncyljum powszechném we Florencyi zawartej. Jeremijasz patriarcha konstantynopolitański témbardziej jeszcze obrażony na Michała Rafozę, iż poważył się zwoływać synod bez jego zezwolenia, wydał przeciwko niemu wyrok depozy-

cyi. Ale nie dopiął wcale swego zamiaru, gdyż biskupi ruscy stanęli jednozgodnie przy swym metropolicie, który wsparty ich głosami, zwołał powtórny synod do Brześcia-Litewskiego, w roku 1594. Zygmunt III król polski, pragnąc przywieść to pożądane zjednoczenie do skutku, wydał od siebie uniwersały zapraszające na wyżej wzmiankowany zjazd, na który przybyli dwaj arcybiskupi obrządku łacińskiego, to jest: Stanisław Karnkowski gnieźnieński i Demetryusz Solikowski lwowski; a z pomiędzy biskupów, Bernard Maciejowski biskup łucki i Stanisław Gomoliński biskup chełmski. Z duchowieństwa ruskiego zjechali się: Michał Rahoza arcybiskup i metropolita kijowski, halicki i wszystkiój Rusi; Hipacyusz Pociiej biskup włodzimirski i brzeski; Cyryl Terlecki biskup łucki i ostrogi; Natanael arcybiskup połocki, biskup witebski i mścisławski; Michał Kopysteński biskup przemyski i samborski; Leontyn Pełczyński biskup piński i turowski; Dyonizy Zbirujski biskup chełmski i bełzki; oraz Giedeon Bałaban biskup lwowski i kamieniecki. Ci wszyscy wymienieni biskupi ruscy, mający swe dyecezye w królestwie polskiém, potwierdzili uniję florencką, i na przyjęcie jedności z kościołem rzymskim przystali. Następnie wybrali z grona swego Hipacyusza Pociēja i Cyrylla Terleckiego, którzy w imieniu wszystkich biskupów ruskich królestwa polskiego, mieli się udać do Rzymu, w celu złożenia posłuszeństwa namiestnikowi Chrystusowemu. Zygmunt III przyrzekł duchowieństwu ruskiemu opiekę; pozwolił podług dawnych praw i kanonów, na wakujące katedry przedstawiać sobie czterech kandydatów, i przyobiecał powrócić dobra cerkiewne, jeżeliby gdzie były nieprawnie unitom odjęte. Nadto jeszcze zobowiązał się do tego, iż duchowieństwo ruskie od podatków z dóbr cerkiewnych uwolni, oraz że wszelkie bractwa, akademije, szkoły

i drukarnie, pod wyłączny zarząd biskupów powierzyć; słowem, porównał zupełnie duchowieństwo ruskie z duchowieństwem łacińskim. Jednego tylko ustępstwa zrobić żadną miarą nie chciano, a które według całej słuszności zrobić należało, to jest, że biskupom ruskim w Senacie zasiadać nie pozwolono, oraz że deputatów z pomiędzy tegoż duchowieństwa na trybunały koronne wysyłać niedozwolono, chociaż to i sama stolica Apostolska bardzo wyraźnie zaleciła. Te dwie okoliczności, to jest niepozwolenie biskupom ruskim unickim zasiadania w senacie, oraz nieprzyzupuszczenie deputatów na trybunały, wielu późniejszych zaburzeń stały się powodem. Według zalecenia synodu brzeskiego, Hipacyusz Pocięj i Cyryl Terlecki w towarzystwie królewskiego sekretarza Wawrzeńca Gembickiego udali się do Rzymu, w miesiącu czerwcu, roku 1595. Po przybyciu do Stolicy świata katolickiego, przedstawili Ojcu świętemu Klemensowi VIII prośbę względem zjednoczenia z kościołem rzymskim, a to pod następnymi warunkami. Aby i nadal bez wszelkiej zmiany pozostali przy obrzędach i ceremoniach kościoła wschodniego; aby ich kapłani mogli przed wyświęceniem wstępować w związki małżeńskie, i tylko powtórnych małżeństw nie zawierali; nakoniec, aby ich metropolici potwierdzali biskupów. Po przyjęciu tych warunków w całej ich osnowie przez Klemensa VIII, ciż posłowie wykonali przysięgę na uniję i na posłuszeństwo stolicy Apostolskiej. W skutku tego, Klemens VIII wydał bullę, zaczynającą się od słów „*Benedictus sit Pater ille bonus et princeps pastorum,*” w której obrzędy i ceremonie przez rusinów praktykowane zatwierdził, a przytęm oznajnił Zygmuntowi królowi polskiemu, ażeby swoją królewską powagą nietylko bronił dóbr i osób kościoła ruskiego, ale jeszcze, aby biskupów ruskich zjednoczonych, nowemi godnościami zaszczycał, i do krzesel w senacie podnosił.

Ogólnie zaś wszystkim biskupom Ojciec święty polecił, aby zachowali pokój, jedność, zgodę, i miłość wzajemną. Późem papież wydał drugą bullę, dnia siódmego marca, roku 1596, zaczynającą się od słów: *Decet Romanum pontificem*, mocą której Michała Rahozę metropolitę kijowskiego i halickiego, na dotychczasowej władzy zatwierdził, następnym zaś metropolitom, po zatwierdzeniu swęj godności do stolicy Apostolskiej udawać się polecił. Dla uwiecznienia tęj pamiątki, to jest zjednoczenia kościoła ruskiego z łacińskim, rozkazał Ojciec święty wybić medal z brązu, przedstawiający z jednej strony jego popiersie z napisem: *Clemens VIII Pontifex Maximus*, z drugiej zaś strony przedstawiający oddanie mu posłuszeństwa przez biskupów ruskich, z takim napisem: *Ruthenis receptis, anno 1596*. Po powrocie do kraju Pocieja i Terleckiego, metropolita Rahoza wydał list okólny, zwołujący synod do Brześcia-Litewskiego, na dzień szósty października, roku 1596, według daty staroego kalendarza. Król Zygmunt III wydał także od siebie uniwersały tak do duchowieństwa jako i do szlachty, aby do tegoż miasta na rzeczony synod przybyli. I w rzeczy samej zgromadzili się tam: Michał Rahoza metropolita kijowski, Pociiej biskup włodzimierski i brzeski, Cyryl Terlecki biskup łucki i ostrogski, Hermogien arcybiskup połocki i witebski, Jonasz Hohoł biskup piński i turowski, i Dyonizy Zbirujski biskup chełmski i bełzki.

Z tęp wszystkięp jednak, przeciwnicy unii, zdołali przeciągnąć na swą stronę dwóch biskupów, to jest: Giedeona Bałabana lwowskiego i Michała Kopysteńskiego przemyskiego, którzy niepomni na dawne swe zobowiązania i przyrzeczenia, obecnie do jedności przystać nie chcieli. Metropolita Rahoza wraz z biskupami zgromadzonymi odnowił akt unii w kościele świętego Mikołaja, na której to uroczystości z pomiędzy biskupów obrządku łacińskiego, obecni byli: Demetryusz

Solikowski arcybiskup lwowski, Bernard Maciejowski biskup łucki, Stanisław Gomoliński biskup chełmski, od papieża na ten cel mianowani. Znajdował się tam także Mikołaj Krzysztof książę Radziwiłł wojewoda trocki, Leon Sapieha kanclerz wielki litewski, i Dymitr Chalecki podskarbi tegoż księstwa, wyznaczeni od króla Zygmunta na ten synod dla dopilnowania porządku. Piotr Skarga zamknął rzecz całą swém piękném i wymowném kazaniem. Nakoniec, sporządzony akt jedności uroczyście zawartej, wszyscy obecni biskupi podpisali, a Hermogien arcybiskup połocki, ogłosił go z ambony. Biskupi ruscy z biskupami łacińskimi oddali sobie pocałunki braterskie, a w końcu udali się wszyscy do kościoła łacińskiego Panny Maryi, gdzie odśpiewano *Te Deum*. Tak więc cała prawie Rus polska, to jest metropolita i biskupi, przystali do unii wraz ze swemi dyecezyami, jakoto: dyecezya włodzinińska z brzeską, połocka z witebską i mściławską, łucka z ostrogską, chełmska z bełzką, i pińska z turowską. Dwie tylko dyecezye do unii się nie przyłączyły, to jest: przemyska z samborską pod przewodnictwem biskupa Michała Kopysteńskiego, i lwowska z halicką i kamieniecką, zostająca pod zarządem biskupa Giedeona Bałabana.

Przybyli wprawdzie i z tych dyecezyj biskupi wraz z księciem Ostrogskim do Brześcia-Litewskiego, lecz ani z metropolitą Rahożą, ani z innymi biskupami łączyć się nie chcieli. Wzywani po kilkakrotnie tak przez biskupów jako i przez delegatów papieżkich i królewskich, prośb ich nie usłuchali, ale jak mówi Stebelski, zamierzając wznieść ołtarz przeciwko ołtarzowi, zgromadzili się do pewnej kamienicy, i tam metropolitę Michała Rahożę wraz z pięciu biskupami, to jest: Hipacyuszem Pocijem, Cyryllem Terleckim, Hermogieniem, Dyonizym Zbirujskim i Jonaszem Hohołą, kłótwą obłożyli, i zobowiązali się wszelkiemi siłami swe odłączenie popierać. Dobro kościoła świętego nie pozwoliło me-

tropolicie Rahozie patrzeć obojętnie na takie postępowanie tych dwóch niegodnych pasterzy, rzucił więc na nich kłątwe, odsądził od dostojenstw, a wraz z nimi, wszystkich ich doradców i współpracowników. Poczem ogłosiwszy uroczyste akt unii, wysłał Pocięja i Terleckiego do króla Zygmunta, z prośbą o piekę przeciwko zamachom nieprzyjacioł, tak domowych jako i postronnych. Zygmunt, w roku 1596, wydał uniwersał, przez które zawiadomił o zawartej unii, i ostrzegł obywateli ruskich, aby się nie ważyli łączyć z Bałabanem i Kopystenskim, lub w czémkolwiek niepokoić unitów.

Po śmierci Michała Rahozy wyniesionym został na godność metropolity kijowskiego Hipacyusz Pocięj biskup włodzimirski, mąż uczony i szczerze do kościoła katolickiego przywiązany; pomimo to jednak, spory i wzajemne nienawiści nie ustawały tak za panowania Zygmunta III, jako i za panowania Władysława IV.

Za Jana Kazimierza, wszczęła się wojna domowa z kozakami, uporczywie za dyzuniją obstającymi. Za Michała Korybuta i Jana Sobieskiego, umysły nieco się uspokoiły. Ówczesny metropolita kijowski Cypryan Żochowski wyjednał u króla Jana Sobieskiego dwa postanowienia, potwierdzające wszystkie dawniejsze przywileje dla unitów wydane. Pod rządami Augusta II, w czasie wojny z Karolem XII królem szwedzkim, sprawa unii znowu wiele ucierpiała, i dopiero po skończonej wojnie i po zawarciu pokoju, prześladowania ustały. Z tem wszystkiem, pomimo takich przeciwności, zjednoczenie całkowite zbliżało się do pożądanego kresu. Za przykładem Inocentego Winnickiego biskupa przemyskiego, który do jedności przystąpił, poszedł jego następca Jerzy Winnicki późniejszy metropolita kijowski, oraz Józef Szumlański biskup lwowski, który za panowania Augusta II, w roku 1700 połączył się z kościołem rzymsko-katolickim.

Kiedy następnie i Dyonizy Zabokrzycki też samo uczynił, to już odtąd wszyscy biskupi kościoła ruskie-

go w królestwie polskiem swe dyecezye mający, byli unitami, wyjąwszy księcia Sylwestra Czetwertyńskiego biskupa na Białej Rusi, który przy dyzunii pozostał. Po dokonaniem szczęśliwie zupełnem zjednoczeniu, biskupi ruscy unicy, poczęli myśleć o naprawieniu strat dawniej poniesionych, oraz o przywróceniu karności kościelnej. W tym celu metropolita kijowski Leon Kiszka, uzyskawszy pozwolenie od stolicy Apostolskiej, zwołał synod prowincjonalny do Zamościa, w roku 1720, na którym przewodniczył Hieronim Grimoaldi arcybiskup Edessy nuncyusz apostolski, w królestwie polskiem podówczas bawiący. Oprócz metropolity, znajdowali się na tym synodzie: Floryan Hrebnicki arcybiskup połocki i witebski, Józef Wychowowski biskup łucki i ostrogski, Atanazy Szeptycki biskup lwowski, halicki i kamieniecki; Hieronim Ustrzycki biskup przemyski, samborski i sanocki; Teofil Godębski nominat piński i turowski; oraz wielu archimandrytów czyli opatów zakonnych, dziekanów i parochów. Ustawy tego synodu potwierdzone przez papieża Benedykta XIII, w roku 1724, i przez kongregacyę Propagandy, w roku 1724, oraz przez kongregacyę koncyljum trydenckiego, stanowią główną epokę w dziejach zjednoczenia kościoła obrządku wschodniego w Polsce z kościołem łacińskim ¹⁾. Odtąd aż do czasów Stanisława Poniatowskiego, stan unitów w królestwie polskiem w spokojności pozostał.

¹⁾ Podpisali ten synod: Hieronim arcybiskup cezki nuncyusz apostolski. — Leon Kiszka arcyb. i metrop. całej Rusi — Józef Wychowowski hrabia państwa świętego rzymskiego, biskup łucki i ostrogski — Eparcha Floryan Hrebnicki arcyb. połocki, biskup witebski, mścisławski, orszański, mohilewski z referencyą do decyzji świętej stolicy Apostolskiej o prowizyę — Atanazy Szeptycki biskup lwowski, halicki i kamieniecki, archimandryta unijowski. Zobacz: Synod prowincjonalny ruski w mieście Zamościu r. 1720 odprawiony. W Wilnie u księży Bazylijanów.

§ 50.

Stan Kościoła greckiego pod panowaniem Turków.

Skoro turcy opanowali Konstantynopol, i położyli koniec cesarstwu greckiemu ¹⁾, poczęli coraz bardziej wywierać ucisk na chrześcijanach. Nałożyli na nich ogromne podatki, za wielką tylko opłatą pozwolili im naprawiać zniszczone kościoły lub nowe budować; słowem, kościół grecki stał się niewolnikiem turka. Wprawdzie utrzymał się i potem jeszcze dawniejszy porządek hierarchiczny, to jest było czterech patriarchów, konstantynopoliński, aleksandryjski, antyochański i jerozolimski, ale powaga tych ostatnich słabła coraz bardziej, tak dalece, iż w końcu stali się całkiem zależnymi od stolicy konstantynopolińskiej. Powoli zmniejszała się liczba biskupów w tych patriarchatach, do tego stopnia, iż patriarchy aleksandryjski miał tylko samych chorepiskopów, antyochański zaledwie liczył kilku biskupów w Syrii, a jerozolimski tylko dwóch, to jest, w Nazarecie i Betleem. Przyczynę tego zmniejszenia się biskupstw, przypisać należy jużto upadkowi miast większych, już wzrostowi różnych herezyj. Kiedy zaś i w samym patriarchacie konstantynopolińskim, wiele miast dawniej kwitnących niszczało, i w wioski zamienionych zostało, również i tam wiele biskupstw upadło. Sułtani tureccy powodując się celami politycznymi, zostawili wprawdzie wiele przywilejów patriarsze konstantynopolińskiej; jego obiór dopełniali sąsiedni biskupi, a sułtan go zatwierdzał; lecz władca turecki mógł kiedy mu się tylko podobało zrzucić patriarchę z jego stolicy, i innego w jego miejsce osadzić, co się dość często przytrafiało z powodu intryg, lub w celu wyłudzenia

¹⁾ Zobacz zdobycie Konstantynopola przez Turków, tom V. karta 31.

pieniędzy. Po patryarchach, metropolitach i biskupach w hierarchii kościoła greckiego, następują archimandryci czyli przełożeni monasterów, archiprezbiterzy, prezbiterzy, dyakoni, hipodyakoni, lektorowie i kantorowie ¹⁾. Kościół grecki ma wielką liczbę mnichów bez żadnych święceń kapłańskich, trudniących się jedynie pracą ręczną i modlitwą. Chociaż wszyscy trzymają się reguły świętego Bazylego, jednakże po różnych klasztorach nieco odmienne mają przepisy. Najwięcej klasztorów znajduje się na wyspach morza Egejskiego, oraz na sławnej górze Atos, odgraniczającej Macedoniję od strony morza, na której w dwudziestu i dwóch klasztorach, mieszka około sześciu tysięcy mnichów. Te klasztory, za pewną opłatą składaną rządowi tureckiemu, utrzymują swą niezależność, i są głównym organem kościoła greckiego w Turcyi.

Inne narodowści, po większej części słowiańskie, pod panowaniem Turków, składają Czarnogórcy albo Montenegryni, pochodzący ze zbiegów serbskich, lud dzielny i prawie niewyciężony, blisko od lat stu w niepodległości żyjący. W siedmnastym wieku, Czarnogóra nie liczyła więcej nad trzydzieści tysięcy mieszkańców, dziś ma ich przeszło sto dwadzieścia tysięcy. Biskup czyli władca wykonywał tu władzę duchowną i świecką.

Drugim ludem słowiańskim w Turcyi są Serbowie, którzy w wiekach średnich tworzyli potężne państwo pod rządami własnych królów. Rozebrani pomiędzy Turków i Austryaków, zamieszkują w Turcyi Bośnię, Hercegowinę, część Macedonii, część północną Albanii, Czarnogórę i właściwą Serbiję. Serbowie są różnej religii.

Trzecim ludem słowiańskim są Bośniacy, zamieszkujący Bośnię właściwą, Hercegowinę i Kroację turecką. Mieszkańcy

¹⁾ Le Quien, Oriens Christianus. — Simon. Histoire de la croyance et des coutumes des nations du Levant.

właściwej Bośni są mahometanie, w Hercegowinie wyznają chrześcijaństwo obrządku greckiego, w Kroacji są obrzędu łacińskiego. Bośniacy mieli również własnych królów, lecz niepokojeni przez madziarów, zmuszeni byli poddać się turkom. Jednakże chociaż w znacznej części zostali muzułmanami, nie wygładzili przecież z pamięci swych dawnych wspomnień katolickich. I tak: każda familija ma dotąd za patrona jakiego świętego wybranego przez przodków; obchodzą uroczystość świętego Piotra, świętego Eljasza i świętego Grzegorza, i nieraz się trafia, iż bośniak muzułmański, sprowadza potajemnie księży chrześcijańskich na groby swych przodków, aby nad nimi odmawiali modlitwy. Zresztą bośniacy muzułmańscy, nie przyjęli wcale wielożeństwa.

Czwartym narodem słowiańskim są Bulgarowie, liczący półpięta miliona dusz. Jestto naród pracowity i najwięcej uciśniony.

Wyznać musimy, że w ogóle duchowieństwo greckie pod panowaniem turków, jest pogrążone w grubej niewiedomości, pełne przesądów i zabobonów. Wszystkie godności kupują się tam za pieniądze. Duchowny dostąpiwszy wyższej godności, nad tém tylko przemyśliwa, jakimby sposobem odzyskał na wiernych to co wydał na przekupstwo, szuka więc podpory u władzy świeckiej, i staje się najniższym sługą tureckim. Biskup zmusza niższych duchownych do kupowania u siebie parafij, i zdarza się nieraz, że jeden ksiądz posiada ich kilka, a nawet kilkanaście, poczytując je za niwy, z których plon do niego należy. Stąd pochodzi zwyczaj opłacania za każdy obrzęd religijny, nietylko za chrzest, ślub i pogrzeb, ale nawet i za święconą wodę. Taki duchowny albo raczej najemnik, nie zajmuje się poprawą moralności swych parafijan, lecz skoro tylko nagromadzi odpowiedni kapitał, opuszcza probostwo, przenosi się do miasta, i już wcale obowiązków kapłańskich nie spełnia.

§ 51.

Stan religijny w Mołdawii i Wołoszczyźnie.

Począwszy od świętego Stefana króla węgierskiego, religija katolicka poczęła się szerzyć na Wołoszczyźnie. W wieku dwónastym, Gieja król węgierski, chcąc położyć tamę ciągłym napadom Rumunów, wezwał rycerzy niemieckich i dał im osady w ziemi Siedmiogrodzkiej. Od tego czasu, żywioł giermański nabrał znacznego wpływu na sprawy Wołoszczyzny. Około roku 1370, Klara wdowa po Aleksandrze wojewodzie wołoskim, przyjmąwszy obrządek łaciński, nakłaniała również do jego przyjęcia swe córki, królowe bułgarską i serbską ¹⁾. Syn jój Lasko czyli Władysław wojewoda mołdawski, ustanowił osobne biskupstwo w Czerecie ²⁾. Z tém wszystkiém Mołdawija i Wołoszczyzna, wahały się ciągle pomiędzy obrządkiem greckim a łacińskim; lud był za pierwszym, wojewodowie więcej drugiemu sprzyjali. Biskupi mołdawscy wyznający obrządek grecki, zależeli długo od metropolii halickiej, później mieli własną metropoliję, którą Jan Paleolog cesarz grecki ogłosił za niepodległą. Biskupi wołoscy zależeli ciągle od patryarchy ternowickiego w Bułgarii. Po dopełnionej unii florenckiej, przyjętej przez metropolitów rumuńskich, Marek efezki, który żadną miarą na jój podpisanie zezwolić nie chciał, wysłał zaraz swego dyakona bułgarczyka do gospodarów wołoskich, zalecając im, aby na uniję nie przystawali. W tym czasie Grzegorz Zamblika przywłaszczył sobie tytuł arcybiskupa mołdawskiego, i przybywszy do Grecyi, wyświęcił się w Akrydzie. Poczém wrócił do Mołdawii i ani myślał o unii. Wszystkie

¹⁾ Zobacz wyjątek z listu Urbana V papieża do téj królowej, w tomie V, karta 119.

²⁾ O ustanowieniu tego biskupstwa, zobacz w tomie V, karta 120.

księgi pisane łacińskimi literami zostały spalone, a nabożeństwo zaczęto odbywać w języku słowiańskim, którego nikt nie rozumiał. Nie długo jednak znowu język rumuński w obrzędach świętych zaprowadzonym został. Nifon patriarcha konstantynopolitański uorganizował kościół w tych prowincjach, i postanowił dwa biskupstwa. Aleksander król polski, usiłował odnowić dawne związki z tym krajem, przyobiecował dać w małżeństwo swą siostrę Elżbietę Bogdanowi gospodarowi wołoskiemu, z warunkiem, że powróci do obrządku łacińskiego z całym swym dworem; jednakże traktat ten do skutku nie przyszedł z powodu śmierci królewskiej. Bogdan żeniąc się później z multanką, wyznającą religiję schizmatycką, wypowiedział wojnę katolicyzinowi i Polsce, napadł Ruś Czerwoną, obległ Lwów i uwiózł z sobą dzwony ze wszystkich kościołów, które zrabował. Wprawdzie Zygmunt I król polski pomścił się za tę obelgę, ale też sama pomsta rzuciła Multany i Wołoszczyznę w ręce tureckie.

§ 52.

Kościół grecki dyzunicki w Węgrzech.

Co się tyczy wyznawców kościoła wschodniego, zamieszkałych w Węgrzech i w prowincjach przyległych, a niezłączonych z kościołem rzymskim, ci mają swego osobnego arcybiskupa w Karłowie w Sławonii, oraz ośmiu biskupów do jego jurysdykcji należących. Każdy z powyższych biskupów ma swój własny konsystorz. Arcybiskupa wybiera synod, złożony z duchowieństwa oraz z deputowanych świeckich, w przytomności urzędnika cesarskiego; biskupów zaś wybiera synod złożony z biskupów, pod przewodnictwem arcybiskupa, również w obecności urzędnika świeckiego. Elekcyę tak arcybiskupa jako i biskupów potwierdza cesarz au-

stryacki. Mnichów mają podwójnych, to jest tak zwanych hieromonachów, mających święcenia kapłańskie, ulegających bezpośrednio biskupowi, odbywających niekiedy obowiązki parafijalne i utrzymujących szkółki tak duchowne jako i świeckie. Drudzy nie mający święceń, podlegają wyłącznie swym archimandrytom. Kościół wschodni w Węgrzech, używa w liturgii języka słowiańskiego, i zgadza się we wszystkiem z obrzędami kościoła greckiego ¹⁾.

§ 53.

Kościół Greko-rossyjski.

Kościół rossyjski, biorący swój początek od kościoła greckiego, nie był nigdy przyjazny kościołowi rzymskiemu. Patriarchowie konstantynopolitańscy zwykle potwierdzali metropolitów ruskich; a niekiedy bywało, że ciż patriarchowie posyłali sami od siebie greków na biskupstwa ruskie. Skąd poszło, że i rusini wraz z grekami uwikłali się w schizmę i odstrychnęli się od kościoła rzymskiego. Mamy jednak niezbite na to dowody, że samo duchowieństwo ruskie starało się nieraz o przywrócenie jedności z Rzymem. I tak: w roku 1415, po soborze odbytych w Nowogródku-Litewskim, metropolita kijowski i całej Rusi Grzegorz Cemiwlak udał się do Rzymu, w celu przyprowadzenia do skutku unii. Jego następcą Izydora rodem z Bułgarii, wysłany został na koncylijum bazylejskie przez cesarza greckiego; a na koncylijum florenckiem, imieniem duchowieństwa ruskiego podpisał ów pamiętny akt unii pomiędzy wschodnim a zachodnim kościołem, i kardynalską godnością zaszczycony został ²⁾. Po koncylijum florenckiem, Ruś

¹⁾ Joannes Cherrier. Instit. hist. eccles. tom IV, p. 208.

²⁾ Zobacz historię unii zawartę na koncylijum florenckiem w tomie V, karta 82.

niższa, pod panowaniem królów polskich będąca, pozostała wierną unii, ale Ruś wyższa, carom moskiewskim uległa, tejże unii nie przyjęła, ani Izydora metropolity kijowskiego, który ją podpisał, za swego metropolitę uznać nie chciała, ale obrała sobie, roku 1448, nowego metropolitę Jona sza biskupa rezańskiego, którego uznali wszyscy biskupi państwa moskiewskiego. Następcy Jonasza również trzymali się schizmy, i o unii wcale myśleć nie chcieli. Car Iwan Groźny prowadząc wojnę z Polską, skoro przez walecznego króla Stefana Batorego został pokonanym, zażądał pośrednictwa Grzegorza XIII papieża, i przyrzekł, iż kościół rossyjski z kościołem katolickim zjednoczy. W skutku czego, papież wysłał do Polski swego legata jezuitę Antoniego Possewina, w roku 1581, który wyjednał pokój pomiędzy królem polskim a carem moskiewskim; lecz skoro tylko Iwan zawarł traktat z Polską, to już wcale o zjednoczeniu nie myślał ¹⁾.

Chociaż kościół rossyjski zostawał pod zależnością patriarchy konstantynopolitańskiego, to jednakże od czasu zdobycia Konstantynopola przez turków, tak wielki książę moskiewski jako i duchowieństwo, coraz mniej z tym patriarchą miało styczności. Wreszcie przy końcu szesnastego wieku, to jest w roku 1589, car moskiewski Fiodor Iwanowicz, zamysłał uczynić kościół rossyjski zupełnie niezależnym. Łatwo na to zezwolił Jeremijasz patriarchy konstantynopolitański, który podówczas dla zbierania jałmużny prowincye Polski i Moskwy obchodził. Ten przybywszy osobiście do Moskwy, zwołał synod, i mianował Joba Rostowskiego patriarchą moskiewskim, który miał pod swą jurysdykcyą czterech metropolitów, sześciu arcybiskupów i ośmiu biskupów. To urządzenie potwierdzili patriarchy aleksandryjski i jerozolimski oraz metropolici i arcybiskupi greccy. Patriarchowie moskiewscy, chociaż przez własnych biskupów

¹⁾ Possevin. *Moscovia, seu de rebus moscoviticis.*

bywali wybierani, zawsze jednak musieli się starać o potwierdzenie u patryarchów konstantynopolitańskich, oraz znosili się z nimi w rzeczach ważniejszych, aż do roku 1657. Dopiero w roku 1660, Dyonizy patryarcha konstantynopolitański, wraz z innymi patryarchami greckimi, zrzekł się imieniem swoim i swoich następców potwierdzenia nadal patryarchy moskiewskiego ¹⁾. Odtąd kościół rossyjski stał się całkiem niezależnym od patryarchy konstantynopolitańskiego.

Patryarchowie moskiewscy wywierali wpływ bardzo przeważny, nie tylko w sprawach duchownych, ale nawet i politycznych, a szczególnie w wieku siedmiu nastu, jak to widzimy na patryarchach Filarecie, Józefacie i Józefie (r. 1619—1652). Aż do panowania cara Aleksego Michałowicza, duchowienstwo rossyjskie miało swe własne prawa i niezależność; ale ten panujący przedsięwziął je ograniczyć, i całkiem zależne od swęj woli uczynić. W tym celu, ustanowił trybunał świecki, którego obowiązkiem było wglądać w sprawy duchowne i takowe rozsądzać. Opierał się temu całemi siłami Nikon patryarcha moskiewski, ale widząc swe usiłowania bezskuteczne, wstąpił do klasztoru. Aleksy zwołał synod z duchowienstwa ruskiego, w roku 1666, a przyzwawszy do tego jeszcze trzech patryarchów greckich, Nikona jako nowatora złożył z moskiewskiej patryarchalnej godności.

Rozległa władza jaką miał patryarcha moskiewski, niepodoabała się Piotrowi Wielkiemu, w skutku czego postanowił znieść patryarchat moskiewski. Kiedy patryarcha Adryan, w roku 1703 życie zakończył, Piotr nie chciał już mianować innego na jego miejsce, ale poddał wszystko duchowienstwo pod zarząd Stefanowi Jaworskiemu arcybiskupowi rezańskiemu, którego administratorem patryarchatu czyli

¹⁾ Helladius. Status praesens ecclesiae graecae anno 1714. Le Quien. Oriens christianus. Ricaut. Histoire de l'eglise greque.

egzarchą mianował. Tym sposobem zakończyło się istnienie patryarchatu moskiewskiego, trwające lat sto trzystaście (r. 1590 — 1703). Administracya ta ciągnęła się przez lat siedemnaście, to jest aż do śmierci Jaworskiego, a tymczasem Piotr wydawał sam od siebie rozmaite rozporządzenia, nawet w rzeczach kościelnych. I tak: zniósł ten zwyczaj, aby cesarz i patryarcha w czasie nowego roku oddawali sobie wzajemne pocałunki; kazał zrobić spis wszystkich mnichów, i polecił, aby żaden z nich nie ważył się przenosić do innego klasztoru, bez otrzymanego na to upoważnienia; aby zakonnik nie miał w swęj celi ani kałamarza, ani piór, tylko za wyraźném pozwoleniem; nakoniec, aby nikt nie budował nowych klasztorów. A kiedy tak przez lat ośmnaście, poddani jego nawykli już byli nieco do nieobecności patryarchy, Piotr w rok po śmierci Jaworskiego, to jest roku 1721, oświadczył, iż nie widzi potrzeby ustanawiania patryarchy nowego. Wkrótce potem wydał ukaz, że chce zaprowadzić nową formę w zarządzie kościelnym, to jest synod najświętszy, do którego by się odnosiły wszystkie sprawy duchowne, który by pilnował dogmatów i obrzędów, udzielał dyspens, rozsądzał sprawy małżeńskie, i zarządzał dobrami kościelnymi. Synod ten składał się nietylko z biskupów, ale i z osób świeckich, zwanych asesorami. Jeden z urzędników państwa, zasiadający w radzie tego synodu z tytułem prokuratora, przedstawiał osobę cesarza, i miał prawo położenia swego *veto* na to wszystko, coby mu się w obradach niepodobowało. Pierwszym prezesem nowo utworzonego synodu, mianowany został Teodozy metropolita nowogrodzki, a potem jego następca Teofanes. Moskiewskiemu metropolicie dopiero czwarte miejsce w synodzie naznaczono ¹⁾. Synod ten został uroczystie otwartym, w roku 1721, mową arcy-

¹⁾ Zobacz książkę pod tytułem: Dwa światła na horyzoncie polockim, przez księdza Stebelskiego bazylijana.

biskupa Teofanesa. Z początku składał się tylko z jedenastu członków, to jest z prezesa, dwóch wice-prezesów, czterech radców i czterech asesorów. Od roku 1722 liczba ich była powiększoną do czternastu. Przez utworzenie tego nowego synodu, zerwane zostały do reszty wszelkie związki z Konstantynopolem. Piotr Wielki, w roku 1724, wydał rozporządzenie do synodu względem mnichów, a mianowicie: ażeby się oddawali pracy, ażeby żołnierze inwalidzi po monasterach byli przez nich obsługiwani, i tym podobnie. Również i zakonnikom zalecił, aby miały staranie o chorych i nauczały sieroty aż do siedmiu lat. Podług urzędzeń przez Piotra Wielkiego wydanych, kościół rossyjski powinien mieć przy każdej katedrze jednego protopopa, dwóch podskarbi, pięciu popów, jednego protodyakona, czterech dyakonów, dwóch lektorów, dwóch zakrystyanów i trzydziestu trzech śpiewaków. Przy wielkich kościołach parafijalnych powinno być dwóch popów, dwóch dyakonów i dwóch zakrystyanów. Piotr kazawszy pogolić brody wyższym klasom swego narodu, zostawił tę ozdobę patryarchalną duchownym, pozwolił im używania tabaki, co przedtém było wzbronioném, uwolnił wojsko od postów, postanowił aby rok nie zaczynał się od dziesiątego września, ale od pierwszego stycznia; jednakże rachunku według kalendarza gregoryańskiego nie przyjął.

§ 54.

Sekty w kościele Rossyjskim.

Pomiędzy wyznawcami kościoła rossyjskiego, powstała w połowie siedmnastego wieku sekta zwana przez tenże rossyjski kościół raskolnikami. Początek jój był następujący: Około roku 1655, Nikon patryarcha moskiewski, zwoławszy synod do Moskwy, postanowił, ażeby Pismo święte

oraz księgi liturgiczne poprawić, to jest poczynszczać z błędów, jakie się przez niewiadomość przepisowaczy do nich wcisnęły. I w samej rzeczy, sprowadziwszy z Grecji bardzo wiele starożytnych kodeksów, zamiar ten skutecznił, i na synodzie zebranym, w roku 1666, księgi poprawne przedstawił. Tymczasem, znalazło się bardzo wielu takich, tak pomiędzy duchownymi jako i świeckimi, którzy tych ksiąg przyjąć nie chcieli, utrzymując, że tym sposobem tekst pierwsiastkowy został zmienionym i wiara zepsutą. Oprócz tego jeszcze, inne rozporządzenia jakie Nikon w obrzędach a zwłaszcza w sposobie żegnania się zaprowadził, odrzucili, i za bezbożne poczytali. Słowem, ogłosiwszy Nikona za hereetyka i za niszczyiciela starożytnj wiary, od niego się odłączyli, duchownych przez niego wyświęconych nie uznawali, a sakramenta przez nich sprawowane mieli za nieważne; i tych tylko za prawdziwych księży głosili, którzy od poprzedników Nikona święcenia otrzymali. Poczém zaprowadzili coraz większą surowość w postach, nie pili wina, ani innych gorących napojów, a nawet małżeństwa nie chcieli uważać za postanowienie boskie. Wszystkich tych, którzy do ich sekty przybywali na nowo chrzcili, i dowodzili, że prawdziwa wiara tylko u nich się utrzymała. Kościół rosyjski przezwiał ich raskolnikami to jest schizmatykami, ale oni tę nazwę odrzucają, mianując się starobriazami czyli starowiercami, to jest ludźmi trzymającymi się starj wiary. Carowie moskiewscy, srogie przeciwko nim prześladowania wymierzali, ale bezskutecznie; albowiem starowiercy nieraz sami sobie życie odbierali, uważając ten postępek za podobający się Bogu, i zasługujący na osiągnięcie zbawienia wiecznego.

Za rządów Piotra Wielkiego, trzystu z pomiędzy raskolników, unikając pojmania i stawania przed sądami, zgromadziwszy się do kościoła, zapalili go, przyczém i sami śmierć

ponieśli w płomieniach. Piotr uderzony tym ich fanatyzmem, wstrzymał dalsze prześladowanie, i taki wydał ukaz: aby raskolnicy na swych sukniach nosili pasy czerwonego koloru, by tym sposobem od innych mogli być rozpoznani. To postanowienie cesarskie więcęć skutkowało, aniżeli wszelkie poprzednie najsurowsze kary, i wielu tęż z nich powróciło do kościoła narodowego. Jednakże znaczna jest jeszcze liczba raskolników a zwłaszcza w Syberyi. Kozacy również nad Donem mieszkający, prawie wszyscy są starowiercami.

Raskolnicy sami podzielili się na wiele sekt, różniących się od siebie albo niektórymi zmianami opinij, albo obrządkami religijnemi; albo tém, że mają lub nie mają pomiędzy sobą duchownych. Z pomiędzy tych sekt, najznakomitsza jest tak zwanych Filiponów, biorąca początek w Polsce, gdzie wielu raskolników przed prześladowaniem szukało schronienia. Założycielem jęj był Filip Pustoswiet. Filiponi jeszcze więcęć niż inni raskolnicy odstąpili od ustaw kościoła narodowego rossyjskiego, odrzucili bowiem sakramenta bierzmowania, eucharystyi, kapłaństwa i małżeństwa. Co do sakramentu pokuty, wyznają wprawdzie swe grzechy przed duchownym, mianowanym przez lud, ale od niego żadnego rozgrzeszenia nie odbierają, Bogu samemu zostawiając władzę rozgrzeszania. Wszelka przysięga jest im wzbronioną, w wojsku nie służą, żadnego urzędu nie piastują. Są przytém oszczędni, a w pokarmach i napojach wielce umiarkowani ¹⁾.

Oprócz wyżej wymienionych, znajduje się jeszcze bardzo wiele innych sekt w państwie rossyjskiém; z pomiędzy których znaczniejsze są tak zwanych Duchoborców i Nasładowców religii żydowskięj. Duchoborcey nie mają ani kapłanów ani kościołów, i chociaż ewanieliję przyjmują,

¹⁾ Potocki. *Moscovia, sive brevis narratio de moribus magnae Russiae.*

to jednak w dogmat Trójcy świętej nie wierzą. Naśladowcy religii żydowskiej, mieszkający w gubernii archangielskiej i ekaterynosławskiej, wcale się nie chrzczą i Chrystusowi Panu boskiej czci nie oddają.

§ 55.

Usiłowania przedsiębrane w celu połączenia z kościołem katolickim Greków, Nestoryanów, Monofizytów, oraz innych odcieni kościoła wschodniego.

Chociaż Unija kościoła greckiego z kościołem rzymskim na koncylium florenckim zawarta, po większej części nie odniosła pożądanego skutku, to jednak znajdowała się pomiędzy grekami znaczna liczba nietylko pojedynczych osób, ale nawet całych familij, które nie przestały uznawać papieża za głowę całego kościoła; wierzyły że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna, i nie potępiały wcale obrzędów kościoła rzymskiego. Ta liczba znacznie się powiększyła od tego czasu, jak różni missyonarze a zwłaszcza jezuiti, do Turcyi przez stolicę Apostolską wysłani zostali. Ogólnie jednak grecy zawsze byli nieprzychylni łacinnikom, a nawet przy pomocy turków, zabronili im odbywania nabożeństwa na Grobie Chrystusa Pana w Jerozolimie, i aż dopiero za wstawieniem się dworu francuzkiego, katolicy toż pozwolenie, w roku 1690 otrzymali. W większej liczbie do jedności z kościołem nawrócili się ci z pomiędzy greków, którzy za granicami państwa tureckiego przebywali, a zwłaszcza we Włoszech i w Węgrzech. Ci którzy mieszkali w Wenecyi, mieli jeszcze łączność z patryarchą konstantynopolitańskim, ci zaś którzy w innych krajach włoskich osiedli, całkiem się z Rzymem połączyli. W Węgrzech, Kroacyi, Sławonii i Siedmiogrodzie, za gorliwém staraniem kleru łacińskiego, również zjednoczenie w znacznej części nastąpiło.

Cosię tycze stanu innych wyznań na wschodzie, od kościoła greckiego odłączonych, a zwłaszcza Nestoryanów i Monofizytów, to jak powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, wiele z nich a zwłaszcza od czasu koncylium florenckiego, do jedności z kościołem katolickim wróciło ¹⁾. W roku 1553, Salak a patryarcha nestoryanów unitów w stariej Assyryi, przybył osobiście do Rzymu, z prośbą o potwierdzenie swiej elekcyi. Julijusz III papież, wyświęcił go na patryarchę, ozdobił palijuszem i wysłał do Assyryi z nowymi missyonarzami, w celu opowiadania wiary świętej na wschodzie. Również w roku 1562, inny patryarcha Abd-Isu także osobiście przybył do Rzymu do Pijusa IV papieża, w celu otrzymania potwierdzenia i pozyskania palijusza od Stolicy Apostolskiej, dawszy przyrzeczenie, że tak on jako i jego duchowieństwo, zawsze się będzie trzymało jedności z kościołem katolickim ²⁾. W wieku siedmnastym, Elijasz patryarcha nestoryanów unitów, mający swą stolicę w Persyi, wysłał także poselstwo do Pawła V papieża, z przyrzeczeniem uległości, i ogłosił ekskomunikę na tych wszystkich, którzyby kościoła rzymskiego za matkę uznać nie chcieli. Także i nestoryanie mający swego patryarchę w Dyarbeku, zawarli jedność z kościołem katolickim, w roku 1681 ³⁾.

Kiedy portugalczycy zajęli pod swą władzę brzegi Malabaru w Indyach, usiłowali również przywieść do jedności z kościołem nestoryanów tam zamieszkałych, zwanych chrześcijanami świętego Tomasza, uznających patryarchę zwanego babilońskim, mającego stolicę w Mosulu. W tym celu najwięcej pracował Aleksy Menezes arcybiskup w Goa wice-król Indyj portugalskich, i dokazał tego, iż w roku 1599, ciż nestoryanie naukę i ustawy kościoła kato-

¹⁾ Zobacz w tomie V, karta 92.

²⁾ Rajnald sub anno 1553 et 1562.

³⁾ Assemani Bibl. orient. tom III, p. 11.

lickiego przyjęli. Ich biskup przybywszy do Rzymu, odstąpił patriarchy w Mosulu, przyrzekł posłuszeństwo papieżowi, i od niego wyświęconym został ¹⁾. Kiedy jednak holendrzy znaczną część posiadłości portugalczykom w Indjach wydarli, nestoryanie w ciągu wieku siedmnastego również jedność z kościołem porzucili. Nieco później, karmelici znowu ich część do jedności przywiedli ²⁾.

Usiłowano także przyprowadzić do zjednoczenia z kościołem katolickim monofizytów w Egipcie, inaczej zwanych koptami. Około roku 1560, ich patriarchy wyprawił do Rzymu poselstwo, z objawieniem swych życzeń papieżowi w przedmiocie zjednoczenia, a niedługo potem sam własnoręcznie napisał list do Ojca świętego. Pijus IV, w roku 1563, wysłał do niego kilku jezuitów, ale im patriarchy oznajmił, że on papieżowi nic więcej nie przyrzekał nad zwykłe wyrażenia grzeczności. Kiedy Grzegorz XIII wyprawił znowu w roku 1582, innych jezuitów do patriarchy koptyckiego, naówczas zwołany został synod w Kairze, na którym znajdowali się, patriarchy, biskupi, i przełożeni klasztorów; ze strony zaś papieża ojcowie jezuitów. Po wielu rozprawach o dwóch naturach w Chrystusie, synod oświadczył: że Chrystus miał dwie natury, boską i ludzką; jednakże biskupi koptyccy piśmiennie tego stwierdzić nie chcieli; czemu się najwięcej sprzeciwiał wikaryusz patriarchy, w nadziei, że tym sposobem sam godności patriarchalnej dostąpi. Jezuitów poczytani przez Turków za burzycieli, wtrąceni zostali do więzienia, i tylko za znacznym okupem uwolnieni, do Rzymu powrócili. W roku 1591, Gabryel patriarchy koptów znowu wyprawił poselstwo do Rzymu z listami do Klemensa VIII; w tych listach mianuje papieża naczeln-

¹⁾ Assemani. Biblioth. orient. t. III.—Labbe concil. t. XV, pag. 1528.

²⁾ La Croze. Histoire du Christianisme des Indes.

kiem patryarchów, i przyrzeka uległość; jednakże i to złączenie nie było trwałe ¹⁾.

Silniejszym było połączenie części Jakobitów z kościołem katolickim. Tém imieniem nazywają monofizytów w dawniej Babilonii, Mezopotamii i Syrii, ulegających patryarsze zwanemu antyochańskiemu, mającemu swą stolicę w Amidzie czyli Dyarbeku, a swój kościół patryarchalny w klasztorze Zafran blisko miasta Mardin. Bardzo wielu tych jakobitów przywiódł do jedności z kościołem w wieku siedmnastym, Andrzej Achigian ustanowiony przez papieża patryarchą antyochańskim. Ale jego następcę posłany został na wygnanie przez Turków, i tym sposobem liczba jakobitów z kościołem katolickim złączonych, bardzo się zmniejszyła.

Toż samo możemy powiedzieć o Ormijanach, którzy swą literaturą przewyższyli wszystkich innych monofizytów. Różni misyonarze wiele nad ich połączeniem z kościołem pracowali, lecz to połączenie nie było trwałe, pomimo, że wielu patryarchów ormijańskich w Konstantynopolu swą stolicę mających, sprzyjało tymże misyonarzom. Za to ormijanie mieszkający w Polsce, za panowania Zygmunta III wszysecy do jedności z kościołem przystali. Toż samo uczynili i ci którzy mieszkali w Wenecyi, tak, że pomiędzy wszystkimi wyznaniem chrześcijańskimi na wschodzie, znajdowała się pewna liczba katolików, uznająca zwierzchnictwo najwyższej głowy kościoła.

Temi czasy pracowano także nad nawróceniem do jedności z kościołem katolickim Etyopów czyli Abissyńczyków trzymających się błędów monofizyckich, zostających pod jurysdykcją patryarchy aleksandryjskiego koptyckiego. Biskup abissyński nosi tytuł Abuny. Kiedy abissyńczycy

¹⁾ Renaudot. Hist. patriarchatus Alexandrini Jacobitarum. — Labbe concil. tom XV, p. 882.

ściślejsze związki handlowe z portugalczykami zawarli, to naówczas król ich inieniem Dawid, pragnąc od nich pozyskać pomoc przeciwko sąsiedniemu panującemu, w nieprzyjaznych stosunkach z nim będącemu, mianował patryarchą czyli abuną abissyńskim portugalczyka Jana Bermudez, który pod tym jedynie warunkiem przyjął to dostojństwo, jeżeli na nie potwierdzenie od papieża uzyska. Skoro zatem Paweł III papież zezwolił na mianowanie go patryarchą, Bermudez udał się z Rzymu do Jana III króla portugalskiego, i od niego żądane posiłki dla króla abissyńskiego wyjednał. Po przybyciu wraz z temi posiłkami do Abissynii, nie zastał już przy życiu króla Dawida, a syn jego zwany przez europejczyków Klaudyuszem, potrzebujący obcej pomocy, przyrzekł posłuszeństwo papieżowi; jednakże utwierdziwszy się na tronie, wrócił znowu do błędów monofizyckich, i do patryarchy aleksandryjskiego, a z Bermudezem i z portugalczykami bardzo źle się obchodził, tak dalece, iż Bermudez wrócić musiał do Europy. Po jego odejściu, wielu jezuitów około roku 1558 udało się znowu do Abissynii, pomiędzy którymi najznakomitszym był Andrzej Owiedo; ale i ci tak pod rządami króla Klaudyusza nie długo w bitwie poległego, jak równie i pod rządami jego brata i następcy, nic zrobić nie mogli. Z tém wszystkiém jezuitci nie ustali w swój gorliwości u następnych władców abissyńskich, i udało im się do tego stopnia skłonić ku religii katolickiej króla Segeda, iż tenże król pod karą śmierci rozkazał, aby wszyscy uznawali dwie natury w Chrystusie. Lud z tego powodu często się burzył, ale król zawsze go zdołał poskromić. W takim stanie spraw duchownych w Abissynii, Urban VIII papież mianował biskupem i patryarchą abissyńskim Alfonsa Mendez jezuitę portugalczyka, który w roku 1625 przybył do tego kraju. Król z całym dworem posłuszeństwo papieżowi poprzysiągł, i po-

lecił, aby wszyscy abissyńczycy trzymali się wiary i obrzędów kościoła rzymskiego; ale tego do skutku doprowadzić nie mógł, z przyczyny zaburzeń ludu podniecanego przez mnichów. Następca jego Basilides, roku 1632, tak patriarchę jako i jezuitów począł prześladować, a wreszcie odesłał ich do Indyj; ci zaś którzy pozostali, albo byli pozabijani, albo z nędzy pomarli, a następnie wszelki związek z kościołem rzymskim został zerwany ¹⁾).

Co się tycze Maronitów w zamieszkujących góry Libanu, o których mówiliśmy w okresie poprzedzającym ²⁾, ci od wojen krzyżowych zostawali w ścisłej jedności z kościołem rzymskim, która to jedność, za Eugenijusza IV papieża wzmocnioną została, i pozostają jój wiernymi aż dotąd. Rzym powodując się pewną dla nich względnością, zostawił im liturgiję w języku syryjskim, pozwolił duchownym zawierać związki małżeńskie, oraz przyjmować komuniję pod dwiema postaciami. Ich patriarcha wybierany bywa przez biskupów a potwierdzany przez legata papieżkiego. Biskupi żyją skromnie w monasterach, zakonnicy trudnią się uprawą roli, rzemiosłami i nauczaniem ludu. Grzegorz XIII papież, założył w Rzymie kolegium dla maronitów, z którego wyszło wielu znakomych orientalistów ³⁾.

§ 56.

Kościół grecki błędy Luteranów i Kalwinistów potępił.

Chociaż kościół grecki, jakto w okresie trzecim powiedzieliśmy, odłączył się od kościoła rzymskiego ³⁾, to jednakże

¹⁾ Le Quien. Oriens christ. Lobo Voyage historique d'Abissinie, avec plusieurs dissertations du chanoine le Grand.

²⁾ Zobacz o Maronitach w tomie IV, karta 97.

³⁾ Zobacz o schizmie między kościołem rzymskim i greckim w tomie III, karta 29.

przechował nienaruszone dogmata swój wiary, i ani na stronę luteranów, ani na stronę kalwinistów pociągnąć się nie dał. Nie obeszło się jednak bez pewnych usiłowań w tej mierze. I tak: patriarcha konstantynopolitański Józafat II, (r. 1555 — 1565), wyprawił był swego dyakona Demetriusza Mysiusza do Wittembergi, w celu przekonania się o zasadach przez protestantów głoszonych. Melancthon posłał patriarsze wyznanie augsburskie napisane po grecku, oraz list pełen uprzejmości; ale patriarcha wiedząc jak protestanci poprzekręcali artykuły wiary, które kościół grecki uznawał, nie dał na to żadnej odpowiedzi. Nieco później, teologowie protestancy z Tubingi, posłali w roku 1574, patriarsze konstantynopolitańskiemu Jeremiaszowi II wyznanie augsburskie, także w języku greckim, oraz listy z przedstawieniem, aby i on z kościołem greckim do tego wyznania przystąpił. Ale patriarcha powstał przeciw naukom protestantów i wykazał naukę kościoła greckiego, mianowicie zaś: że nie sama wiara usprawiedliwia człowieka, jak oni mówią, ale w połączeniu z dobrymi uczynkami; że jest siedm sakramentów od Chrystusa Pana ustanowionych; że w sakramencie ołtarza odbywa się zupełna przemiana chleba i wina w ciało i krew Chrystusową, co łacinnicy zowią transubstantiatio a grecy μετασσωσις; że na spowiedzi potrzebne jest wyznanie wszystkich grzechów przed kapłanem; że świętych wzywać można; że życie zakonne jest doskonalsze; że oprócz Pisma świętego, trzymać się także należy i podania kościoła. W końcu powstawał na dogmat katolicki, że Duch święty od Syna nie pochodzi. Teologowie luterscy broniąc swojej nauki, przesłali na to odpowiedź w roku 1577, ale patriarcha im oświadczył, aby mu dali pokój, i więcej głowy swemi rozprawami teologicznymi nie kłopotali. Kruzyusz teolog luterski, chciał jeszcze innym sposobem pociągnąć greków ku protestantyzmowi, i przeło-

żył na język grecki cztery tomy kazań luterskich, ale wszystkie te zamiary pozostały bez skutku ¹⁾).

Nie większe powodzenie miały i usiłowania kalwinistów w tymże samym celu podejmowane; lubo znalazł się pomiędzy patryarchami konstantynopolińskimi jeden stronnik kalwinizmu, a tym był Cyryl Lukarys pochodzący z wyspy Krety. Ten poświęcając się naukom w akademii państwowej, zwiedzał potem różne kraje Europy, a w Genewie przyłączył całkiem do zasad Kalwina. Po powrocie do Grecji, został w roku 1602 wyniesionym do godności patryarchy aleksandryjskiego, a wspierany przez Szwecję i Anglię zawiązał ścisłe stosunki z teologami kalwińskimi, i nad tym głównie pracował, aby ich nauki do kościoła greckiego wprowadzić. Przy pomocy rozmaitych intryg i zabiegów, skoro osiągnął godność patryarchy konstantynopolińskiego, roku 1621, otwarcie już ogłosił się stronnikiem zasad kalwińskich. W roku 1629, wydał wyznanie wiary ułożone zupełnie w duchu kalwińskim. Grecy oburzyli się przeciwko niemu, złożyli go z godności i na wygnanie posłali; jednakże przy pomocy pieniędzy, których mu holendrzy dostarczyli, kilkakrotnie wracał na stolicę konstantynopolińską. W roku 1638, rozjątrzenie ludu i duchowieństwa przeciwko niemu przeszło wszelkie umiarkowanie; synod konstantynopoliński osądził go za heretyka, a sułtan podejrzewając go o związki z kozakami, kazał go ściąć, i trupa wrzucić do morza.

Nasiona kalwińskie rzucone przez Cyrylla, nie wygasły zupełnie z jego śmiercią, a dowodem tego są liczne synody, które te błędy potępiały. Piotr Mohiła metropolita kijowski, schizmatyk, wydał w roku 1643 wyznanie wiary, podpisane przez wszystkich biskupów greckich, oraz przez patryar-

¹⁾ Schelstrate. Acta ecclesiae orient. contra Lutheri haeresim. Romae, anno 1739.

chę konstantynopolitańskiego. Wyznanie to w całym kościele greckim schizmatyckim zyskało zatwierdzenie i powagę. Również Nektaryusz patriarcha konstantynopolitański, w listach swoich oświadczył, że nauki Lutra i Kalwina są pełne błędów, które od kościoła greckiego nigdy potwierdzenia nie uzyskały. Ponieważ zaś kalwiniści pod względem swej nauki o eucharystyi chcieli koniecznie szukać potwierdzenia w kościele wschodnim, przeto Dozyteusz patriarcha jerozolimski, w roku 1672, zwoławszy synod, wydał pismo pod tytułem: *Clypeus orthodoxae fidei* czyli apologiję przeciwko kalwinistom. Również Kallinikus patriarcha konstantynopolitański, w roku 1691, wraz z synodem przez siebie zwołanym, zawyrokował, że kościół wschodni zawsze wierzył w przemianę chleba i wina w prawdziwe ciało i krew Chrystusową, i publiczną powagą wyraz μετουσίωσις, dawno już w kościele greckim używany, a odpowiadający łaćcińskiemu *transubstantiatio*, zatwierdził.

ROZDZIAŁ IV.

Spory religijne pomiędzy Teologami katolickimi – Schizma Utrechtska.

§ 57.

Spory o Łasce wszczęte przez Michała Bajusa.

Spory o Łasce, rozpoczynają się jeszcze od wieku piątego, to jest od czasów Pelagijusza ¹⁾, który utrzymywał: że człowiek może własnymi siłami uświętobliwienia dostąpić. Święty Augustyn stawając w obronie nauki kościoła, wyjaśnił, iż natura ludzka skażona przez grzech pierworodny, nie może sama nic dobrego uczynić bez pomocy łaski boskiej. Zdanie świętego Augustyna podzielał i święty Tomasz, utrzymując: że człowiek nie może przykazań boskich należycie dopełnić, jeżeli łaska boska nie doda mu siły, nie pokieruje jego woli, i nie uczyni go godnym do odebrania światła nadprzyrodzonego. Duns-Skot różnił się nieco w tej mierze od świętego Tomasza, mówiąc: że człowiek wsparty dobrocią Ojca niebieskiego, i miłosierdziem Syna boskiego, może przynajmniej jakiś krok ku dobremu sam z siebie uczynić. Dominikanie którzy układali katechizm rzymski z polecenia synodu trydenckiego, trzymali się środkowej drogi pomiędzy Tomistami a Skotystami, przechylając się jednak więcej

¹⁾ Zobacz w tomie II, karta 282.

na stronę pierwszych. Ale do większych sporów w tym względzie, rozpoczętych jeszcze w czasie koncylijum trydenckiego, i potem dalej prowadzonych, dał powód Michał Bajus, urodzony roku 1513. Ten zostawszy profesorem teologii w uniwersytecie lowańskim, roku 1550, opierając się na Piśmie świętém oraz na ojcach kościoła, a mianowicie na nauce świętego Augustyna, począł powstawać przeciwko dawniej metodzie scholastycznej, i wyłożył swoje zdanie o łasce. Niektórzy z jego kolegów, nawykli do dawniej metody scholastycznej, niezadowoleni z tego nowego wykładu, wybrali wraz z franciszkanami, w roku 1560, osnaście zdań z nauki Bajusa, i oddali je Sorbonie paryzkiej do rozstrzygnięcia. Wielu członków tejże Sorbony zdania te potępiło. Bajus chcąc się usprawiedliwić, dowodził, iż być może, że niektóre z jego propozycy ulegają cenzurze, ale jednak większa ich część zgodna jest tak z Pismem świętém, jako i z nauką świętego Augustyna. Arcybiskup mechliński kardynał Granvelle ówczesny rządca Niderlandów, widząc iż ten spór powstał jedynie z powodu pewnych wyrażeń w teologii nieużywanych, starał się go złagodzić, i nakłonił Filipa II króla hiszpańskiego, iż wysłał Bajusa wraz z innymi na koncylijum trydenckie, w roku 1563. Kiedy jednak toż koncylijum nie zawyrokowało ostatecznie o naturze łaski, przeto Bajus po swym powrocie do Belgii, począł znowu rozwijać obszernie swoją metodę, i to dało powód do nowej polemiki, tak dalece, iż spór ten wytoczył się aż do papieża Pijusa V. Ojciec święty wydałszy bullę, w roku 1567, potępił siedmdziesiąt i dziewięć propozycy, wyjętych z pism Bajusa, niewymieniając jednak imiennie autora ¹⁾.

¹⁾ Z pomiędzy tych propozycy, niektóre potępione tą bullą są następujące:

19. Opera catechumenorum, ut fides et poenitentia, ante remissionem peccatorum facta, sunt vitae aeternae merita.
26. Omnia infidelium opera sunt peccata.

Uniwersytet lowański przyjął z uszanowaniem bullę papieżką; Bajus zaś chcąc się oczyścić z zarzutu, napisał ze swjej strony obronę, w której dowodził, że niektóre z tych zdań fałszywie mu były przypisane, lub też przez jego nieprzyjaciół na złą stronę wytłómaczone. Kiedy jednak papież polecił mu posłuszeństwo, naówczas Bajus uległ rozkazowi Ojca świętego z całą pokorą, w roku 1570, i spory te na lat kilka ucichły.

Ale nie wszyscy stronnicy Bajusa chcieli go naśladować, i owszem niektórzy z nich zaczęli dowodzić, iż te zdania nie znajdują się wyrażone pod taką formą, pod jaką je przedstawiono, a nawet autentyczność bulli Pijusa V pod wątpliwość poddali. Naówczas Grzegorz XIII papież pragnąc rzeczonym sporom raz koniec położyć, przesłał do Louvain, w roku 1579, nową bullę przez Toleta później kardynała, w której oświadczył, iż bulla jego poprzednika Pijusa V jest autentyczna. Tę bullę Grzegorza XIII przyjęli uroczyście wszyscy profesorowie uniwersytetu lowańskiego, a nawet i sam Bajus, i to z taką uległością, że legat Toletus wyrzekł przy tej okoliczności: „iż nie widział męża ucześniego, a przytém pokorniejszego nad Bajusa ¹⁾. W tej uległości dla wyroku stolicy Apostolskiej przetrwał Bajus aż do śmierci, roku 1589, w którym życie zakończył mając lat siedmdziesiąt i siedm, rozdawszy całą swą majątność na wsparcie ubogich. Zasady Bajanizmu, wskrzeszone później zostały przez Jansenistów, jak to niżej zobaczymy.

28. *Liberum arbitrium sine gratiae Dei auxilio, nonnisi ad peccatum valet.*

39. *Quod voluntarie fit, etiamsi necessario fiat, libere tamen fit.*

66. *Sola violentia, repugnat libertati hominis naturali.*

67. *Homo peccat etiam damnabiliter in eo, quod necessario facit.*

¹⁾ *Nemo Bajio doctior, nemo humilior.*

§ 58.

Spory Molinistów o Łasce.

Dominikanie w swoich wykładach o Łasce, trzymali się nauki świętego Augustyna i świętego Tomasza, jezuita zaś szli w tym względzie za opiniami Duns-Skota. Ludwik Molina jezuita w Hiszpanii, pragnąc zjednoczyć o ile to być może oba te systemata, wydał w roku 1588 znakomitą książkę pod tytułem: *Liberi arbitrii cum gratiae donis, divina praescientia, providentia, praedestinatione et reprobatione concordia*. Książka ta wywołała wielki spór pomiędzy dominikanami a jezuitami. Dowodził w niej Molina, że człowiek własnymi siłami może choć cokolwiek dobrego uczynić, jako to: wzbudzić w sobie akty wiary, nadziei i miłości, i to właśnie może mu dopomóc do jego nawrócenia; a kiedy już człowiek zacznie o własnych siłach spełniać dobre uczynki, to naówczas Bóg skłania się ku niemu, i udziela mu swęj łaski, która w nim sprawia to, iż używa na dobre swoich sił przyrodzonych, przez co dostępuje uświętobliwienia. Ta jednak łaska boska nie krępuje bynajmniej wolnej woli człowieka, albowiem od niego samego zależy, ażeby łaskę dostateczną ¹⁾ uczynił łaską skuteczną ²⁾. Następnie Molina chcąc pogodzić wolną wolę człowieka z przewidzeniem boskiem ³⁾, oraz z przeznaczeniem i odrzuceniem ⁴⁾, przypuścił w Bogu jakąś wiadomość pośrednią ⁵⁾, przez którą Bóg przewiduje przyszłe wypadki jakie mają nastąpić pod pewnemi warunkami. To przewidzenie boskie nie znosi

1) Gratiam sufficientem.

2) Gratiam efficacem.

3) Cum praescientia divina.

4) Cum praedestinatione ac reprobatione.

5) Scientia Dei media.

wcale podług niego wolności ludzkiej, albowiem człowiek jako istota wolna, nie dla tego to lub owo czyni, iż to Bóg przewidział, ale raczej Bóg mając najgłębsze poznanie wszech rzeczy, przewiduje co się ma stać rzeczywiście. Ta wiadomość pośrednia, mówił Molina, jest powodem, iż Bóg przewidział tych którzy będą działali wspólnie z jego łaską, przeznaczył ich na żywot wieczny; tych zaś których przewidział iż z łaską jego działać nie będą, przeznaczył na odrzucenie. To jednak przeznaczenie nie jest absolutne i samowolne, ale warunkowe, oparte na przewidzianém przez Boga współdziałaniu człowieka. Bóg wprawdzie przeznaczył wybranych wedle ich zasług, lecz ta łaska której im udziela, nie jest skuteczną sama z siebie, ale dopiero wtenczas skuteczną się staje, kiedy człowiek z nią współdziała. Takowy wykład Moliny i innych jezuitów o łasce, nie podobał się dominikanom, którzy widzieli w tym systemacie naukę nową, i przeciwną nauce świętego Augustyna. Mówili oni: iż Molina utrzymując że człowiek może własnymi siłami cośkolwiek dobrego zrobić, wpadał w Semi-pelagijanizm ¹⁾.

Dominikanie odrzucali również i Przeznaczenie warunkowe ²⁾, jako niezgodne z myślą świętego Augustyna. Tym sposobem, od roku 1594, powstała pomiędzy temi dwoma zakonami zacięta walka w Hiszpanii, która wreszcie wytoczyła się do Rzymu. Klemens VIII papież nakazał obom stronom milczenie do czasu, sam zaś zasięgał zdania w tej mierze od biskupów, od uniwersytetów, oraz od znakomitszych teologów. Nakoniec ustanowił w Rzymie kongregacyę *De auxiliis*, roku 1598, która to kongregacya miała rozstrzygnąć to pytanie: jaki ma udział łaska boska w nawróceniu człowieka? Papież sam osobiście znajdował się na posiedzeniach tej kongregacyi, lecz nie doczekał ostatniego wyrze-

¹⁾ Zobacz o Semi-pelagijanizmie w tomie II, karta 289.

²⁾ Praedestinationem hypotheticam.

czenia zdania, albowiem zakończył życie roku 1605. Paweł V jego następcą wznowił te kongregacje, które się ciągnęły przez rok, lecz mając wzgląd na liczne dowody przychylności, jakich doznawał od jezuitów w czasie jego sporów z rzeszą wenecką, nie chciał tego zakonu obrażać przez potępienie Moliny, i prace kongregacyi w roku 1607 zawiesił. Pozwolił obydwom stronom bronić swego zdania, z tym jednak warunkiem, aby jedna przeciwko drugiej nie dopuszczała się żadnych obelg ani krzywdzących wyrażen¹⁾. Wreszcie i sami jezuita uznali, że wypada nieco złagodzić system Moliny, i przyjęli tak zwany Kongruizm, który tém się różni od Molinizmu, iż podług tego ostatniego, łaska działa sama na skutek zezwolenia wolnej woli, gdy tymczasem wedle Kongruizmu, działalność woli zależy od zgodności łaski, a następnie od natury i mocy téjże łaski. Aquaviva generał jezuitów, polecił roku 1613, aby we wszystkich szkołach jezuitckich, według tego systematu uczono.

§ 59.

Spory Jansenistowskie.

Kornelijusz Jansenijusz profesor w Louvain, i Jan Du Verger de Haurane z klasztoru benedyktynów świętego Cyrana, który również w Louvain²⁾ pobierał nauki, wówczas kiedy jeszcze ciągnęły się spory z Bajusem, byli oba tego zdania, że jezuita rozwalniają moralność chrześcijańską, i postanowili zbadać dokładnie naukę świętego Augustyna o Łasce. W tym celu, Jansenijusz dziesięć razy przeczytał pisma tego sławnego doktora kościoła, a trzydzieści razy jego traktat przeciwko Pelagijanom. Po tak mozolnej

¹⁾ Confer. Meyer Historia congregationum De auxiliis.

²⁾ Lovanium w Belgii.

pracy, wydał książkę pod tytułem: *Augustinus, sive doctrina sancti Augustini de naturae humanae sanitate, aegritudine, medicina, adversus Pelagianos et Massilienses*. Rzeczona książka jest zbiorem różnych zdań świętego Augustyna, uporządkowanych w pewien systemat, wymierzony przeciwko Semi-pelagijanom i Molinistom.

W pierwszej części, podaje Jansenijusz historję zdań pelagijańskich i semi-pelagijańskich, i wyszukuje podobieństwa, w czém się takowe zgadzają ze zdaniem Molinistów; w drugiej części okazuje, że rozum ludzki niewystarczy aby dojść do poznania nauki o łasce, ale że potrzeba ją czerpać w Piśmie świętym, w koncylijach i w ojcach kościoła; w trzeciej części rozbiera system świętego Augustyna o działaniu nieprzepartém łaski, która czyni to wszystko, czego sam człowiek uczynić nie może.

Jansenijusz zostawszy biskupem w Ypres, roku 1635, i ukończywszy swe dzieło, nad którym lat dwadzieścia i dwa pracował, umarł roku 1638. Przed śmiercią w piśmie testamentowém, sam o swój książce taki wydał wyrok: „jeżeli by stolica Apostolska chciała coś zmienić w tém piśmie, jestem posłusznym synem tak względem niej, jak równie i względem kościoła, na którego łonie żyłem aż do śmierci”¹⁾. Jezuita mając podejrzenie o nauce Jansenijusza, stawiali różne przeszkody, aby jego dzieło drukiem ogłoszone nie było; z tém wszystkiém jednak wydrukowano je w roku 1640, i pomimo jego wielkości, pomimo że pisane było w języku łacińskim i zawierało w sobie materye teologiczne, czytane jednak było z wielkim zapałem, a przez lat sto pięćdziesiąt, stało się przedmiotem nieskończonej liczby rozpraw i kłótni.

¹⁾ Si tamen Romana Sedes aliquid mutari velit, sum obediens filius, et illius ecclesiae in qua semper vixi, usque ad hunc lectum mortis obediens sum. Ita postrema mea voluntas est. Actum sexta Maii anno 1638.— Vide Vouters pag. 154, tom III.

Jezuici po przeczytaniu tego dzieła, poczęli w niem dostrzegać błędy Bajusa, a nawet i błędy kalwińskie o przeznaczeniu; stronnicy zaś Jansenijusza wynosili je pod niebiosa, jakoby to było pismo samego świętego Augustyna. Słowem, tak rozprawy jako i książki w téj materyi, pomnażały się licznie w Louvain, w Rzymie i Paryżu.

Urban VIII papież, roku 1642, swą bullą *in eminenti*, zabronił pod wielkimi karami czytania księgi Jansenijusza, i odnowił przeciwko niemu postanowienia wydane przez Pijusa V, Grzegorza XIII, oraz zakaz Pawła V, aby więcéj w materyi o łasce nie rozprawiano. Uniwersytety niderlandzkie a mianowicie uniwersytet lowański, w którym się nauka Jansenijusza wylęgła, oświadczyły się za tą nauką, i nie chciały przyjąć bulli Urbana VIII, dowodząc, że w książce Jansenijusza znajduje się czysta nauka świętego Augustyna. Inocenty X następca Urbana VIII, przy pomocy Wilhelma Leopolda arcyksięcia austryackiego, gubernatora Belgii przychylnego jezuitom, wyjednał, iż król hiszpański, w roku 1651, bullę papieżką przyjąć rozkazał; ale we Francyi spory z tego powodu wszczęte szerzyły się coraz bardziej. Jan du Verger opat świętego Cyrana, oraz jego uczeń Antoni Arnauld doktor teologii, nakłonili wielu do przyjęcia pism Jansenijusza. Antoni Arnauld wydał nawet dwie obrony za Jansenijuszem, w roku 1644, w których dowodził, że w jego pismach znajduje się czysta nauka świętego Augustyna. Hubert teolog przy kościele Notre-Dame w Paryżu powstawał na Jansenijusza, i tym sposobem tak po szkołach, jako i mownicach kościelnych, rozprawiano zacięcie tak za jedną jako i za drugą stroną. W roku 1649, Mikołaj Cornet syndyk wydziału teologicznego w Paryżu, podał Sorbonie siedm propozycyj wyjętych z rzeczzonego dzieła Jansenijusza. Z pomiędzy doktorów Sorbony, jedni osadzili je za heretyckie, drudzy wstrzymali się jeszcze od

wydania sądu do czasu. W roku 1650, cały ten spór wytoczył się przed duchowieństwo francuzkie na synod zebrane, na którym ośmdziesięciu biskupów, wybrawszy pięć propozycyj z pism Jansenijusza, już poprzednio przez Sorbonę naganionych, przesłało je do Rzymu do papieża Inocentego X z prośbą, aby o każdej z nich wydał swe zdanie. Jedenastu biskupów francuzkich sprzyjających nauce Jansenijusza, nie dzielając zdania swoich kolegów, napisało również do papieża, aby rzeczonych propozycyj nie potępiał.

Te pięć propozycyj, o które rzecz chodziła były następujące:

1. Są niektóre takie przykazania boskie, iż ich nawet sprawiedliwi ludzie wypełnić nie mogą, chociażby chcieli i usiłowali to zrobić o własnych siłach; a nawet niedostaje im łaski, przy której pomocy mogliby to uczynić ¹⁾.
2. Wewnętrznej łasce boskiej w stanie natury upadłej, nigdy się oprzeć nie można ²⁾.
3. Aby sobie zasłużyć na nagrodę, lub przeciwnie, aby zasłużyć na karę, w stanie natury upadłej, niepotrzebna jest koniecznie człowiekowi wolność wyzwolona zupełnie; dosyć na tém, aby też wolność nie doznawała przymusu ³⁾.
4. Semi-pelagijanie przypuszczali konieczność uprzedzającej łaski wewnętrznej do każdego czynu w szczególności, a nawet do wzbudzenia w sobie początku wiary;

¹⁾ *Aliqua Dei praecepta, hominibus justis, volentibus et conantibus, secundum praesentes quas habent vires, sunt impossibilia; deest quoque iis gratia, qua possibilia fiunt.*

²⁾ *Interiori gratiae in statu naturae lapsae, nunquam resistitur.*

³⁾ *Ad merendum vel demerendum in statu naturae lapsae, non requiritur in homine libertas a necessitate, sed sufficit libertas a coactione.*

i w tém właśnie błędzili jako heretycy, iż utrzymywali, że wola ludzka może oprzeć się tejże łasce, albo téż iść za nią ¹⁾).

5. Błędem semi-pelagijańskim jest utrzymywać, jakoby Jezus Chrystus umarł lub przelał krew swoją za wszystkich ludzi ²⁾).

Te propozycye z wielką pilnością w Rzymie roztrząsnięte, Inocenty X dnia 31 maja, roku 1653, potępił swém breve zaczynającym się od słów: *cum occasione*. Pierwsza z tych propozycyj potępiona została jako bluźniercza, bezbożna i niedorzeczna ³⁾; druga i trzecia jako heretycka ⁴⁾; czwarta jako fałszywa i heretycka ⁵⁾; piąta jako gorsząca, bluźniercza i boskiemu miłosierdziu ubliżająca ⁶⁾).

Ta bulla papieżka przyjęta została nietylko w Belgii ale i we Francyi z wielką uległością, a nawet i obrońcy tych pięciu propozycyj umilkli, widząc, iż się w nich znajdują zdania kalwińskie. Zdawałoby się, iż tym sposobem cały ten spór zakończy się spokojnie, gdy tymczasem inaczéj się stało. Stronnicy Jansenijusza widząc się upokorzonymi, zmienili postawę i poczęli dowodzić, iż rzeczony propozycye, w takim znaczeniu w jakim je papież potępił, nie znajdują

1) *Semipelagiani admittebant praevenientis gratiae interioris necessitatem ad singulos actus, etiam ad initium fidei; et in hoc erant haeretici, quod vellent eam talem esse, cui posset humana voluntas resistere vel obtemperare.*

2) *Semipelagianorum est dicere, Christum pro omnibus omnino hominibus mortuum esse aut sanguinem fudisse.*

3) *Temeraria, impia, blasphema.*

4) *Secundam declaravit haeticam.*

5) *Tertiam, quartam, declaravit falsam atque haeticam.*

6) *Quintam declaravit falsam, temerariam, scandalosam et intellectam eo sensu, ut Christus pro salute dumtaxat praedestinatorum mortuus sit, impiam, blasphemam, contumeliosam, divinae pietati derogantem et haeticam.*

się w dziele Jansenijusza, a stąd i samo dzieło potępione być nie może. Biskupi francuzcy, w roku 1654 oświadczyli, iż te propozycye znajdują się w księdze Jansenijusza, i że papież potępił je w ich właściwém znaczeniu, i takową deklaracyę posłali do Rzymu. Inocenty X swym listem wydanym w roku 1654, deklaracyę biskupów francuzkich potwierdził, i dodał, iż dawniejszém swém orzeczeniem w roku 1653 wydaném, w tych pięciu propozycyach potępił naukę Jansenijusza znajdującą się w książce przez niego napisanej pod tytułem: *Augustinus* ¹⁾. Kiedy jednak pomimo wyroku papieżkiego, stronnictwo jansenistowskie upornie twierdziło, iż te propozycye nie znajdują się wyraźnie w dziele Jansenijusza, naówczas Aleksander VII następca Inocente-go X, w roku 1656 wydał nową bullę: *Ad sacram*, w której poprzednika swego wyrok w téj mierze wydany potwierdził ²⁾, i oświadczył, że za wicherzycieli publicznego pokoju ci wszyscy poczytani zostaną, którzy będą utrzymywali, iż wyżej wzmiankowane propozycye nie znajdują się w księdze Jansenijusza.

Te deklaracyę papieżką biskupi francuzcy na zgromadzeniu, w roku 1657 z uszanowaniem przyjęli, i postanowili ogłosić ją we wszystkich dyecezyach. Oprócz tego wy-

¹⁾ Dumas. Histoire de cinq propositions de Jansenius—Deschamps, De haeresi Janseniana ab Apostolica sede merito damnata.

²⁾ Cum autem, sicut accepimus, nonnulli iniquitatis filii praedictas quinque propositiones, in libro Jansenii praedicto non reperiri, sed fictae et pro arbitrio compositae esse; vel etiam sensu ab eodem intento, damnatae non esse, asserere magno cum Christi fidelium scandalo non formidant. Nos praeallatam Innocentii praedecessoris nostri declarationem, constitutionem ac definitionem harum serie confirmamus, approbamus, innovamus, et quinque illas propositiones ex libro praememorati Cornelii Jansenii excerptas, ac in sensu ab eodem Cornelio Jansenio intento damnatas fuisse, declaramus ac definimus, ac ut tales iterum damnamus.

dali formułę wiary, którą wszyscy duchowni podpisać byli obowiązani, jako szczerym umysłem przyjmują konstytucyę Innocentego X i Aleksandra VII, i że sami również potępiają te błędy, które obydwaj papieże potępiłi. Naówczas stronnictwo jansenistowskie, niechcąc uleść powadze świętej Stolicy, wymysliło sławną dystynkcyę *juris et facti*, i dowodziło: iż kościół wprawdzie jest nicomylnym *in quaestione juris*, to jest, czyli ta lub owa nauka jest prawowierna lub hereetycka, ale nie jest nicomylnym *in quaestione facti*, to jest, czyli rzeczywiście ta lub owa nauka znajduje się w tej książce, lub się nie znajduje. Z tego taki wyciągali wniosek, iż wyrok kościoła względem tych pięciu propozycyj przyjąć wypada, ale tego przyjąć nie można, aby się miały znajdować w księdze Jansenijusza, gdyż kościół w rzeczach historycznych wyrokować nie może. Tym sposobem janseniści rzecz samą z siebie prostą, w nowe zawikłania poddali. Biskupi francuzcy za radą króla Ludwika XIV, w roku 1660, zawyrokowali: iż tych wszystkich jako heretyków uważać należy, którzyby bronili albo Jansenijusza swemi pismami, lub też wzbraniłi się podpisać formuły przez nich wydanej. Z tém wszystkiem, oprócz Jansenistów i pomiędzy samymi biskupami znalazło się czterech, którzy podpisać nie chcieli ¹⁾.

Najgłówniejszém siedliskiem i schronieniem stronników jansenizmu, był klasztor zakonnicy cystersek nazwany Port-Royal, leżący blisko Paryża. Pod te czasy o których mówimy, Antoni Arnauld główny nieprzyjaciel jezuitów miał w tym klasztorze jedną ze swych córek imieniem Angielikę, która przez swój żywot surowy i ostry, odnowiła dawną karność klasztorną, i na godność kšieni wyniesioną została.

¹⁾ Pavillon alectensis, — Choart de Buzenval bellovacensis, — Caulet apamiensis, — Arnauld andegavensis.

Ksiądz du Verger opat świętego Cyrana, o którym mówiliśmy wyżej, kierujący głównie sunieniem tychże zakonnic, zaczął w nie wpajać surowe reguły pobożności; nauczał, że całe życie chrześcijanina polega na cierpieniach, i na uniżeniu się przed Bogiem; dowodził przeciwko jezuitom, że trzeba koniecznie zreformować karność kościelną, a wybór biskupów uczynić zależnym od duchowieństwa niższego; nakoniec mówił, że człowiek jest tylko narzędziem Boga, które Bóg jako ojciec swe dziecię prowadzi za rękę, wymagając od niego samego tylko posłuszeństwa. Przy tym klasztorze Port Royal poosiadali różni mężowie oddający się życiu ascetycznemu, jako to: Antoni le Maistre synowiec matki Angieliki, De Sacy brat jego młodszy, Nicole, oraz sławny Błażej Paskal, który ocalawszy prawie cudownie od śmierci w rzece Sekwanie, postanowił odtąd prowadzić życie pobożne, i osiadł przy Port-Royal.

W tém to ustroniu zasiana została nauka Jansenijusza, w której obronie stanął Paskal, wydawszy pismo pod tytułem: *lettres a un provincial*, czém niemało zaszkodził jezuitom, albowiem publiczność poczęła o całym zakonie swe zdanie wydawać, nie podług tego na co rzeczywiście zasłużył, ale podług tego, co o nim powiedział Paskal. Ludwik XIV pragnąc jansenistów skłonić do jedności z kościołem, wyjechał od papieża Aleksandra VII wydanie nowój formuły, w roku 1664, dnia piętnastego lutego, w której Ojciec święty poleca wszystkim arcybiskupom, biskupom, oraz wszelkim duchownym tak świeckim jako i zakonnym aby ją podpisali, z tém uznaniem, że te pięć propozycyj są rzeczywiście w Augustynie Jansenijusza, i że były w takimże samém znaczeniu potępiene, w jakim się tam znajdowały ¹⁾.

¹⁾ Ego N. constitutioni Apostolicae Innocentii X, datae die 31 Maii, anno 1653, et constitutioni Alexandri VII, datae die 16 Octobris, anno 1656, summorum pontificum me subijcio, et quinque propositiones ex

Jednakże i ta bulla papieżka końca sporom nie położyła, ponieważ jedni nie chcieli jej wcale podpisać, a inni znowu utrzymywali, iż chociaż ją podpisali, to jednak zrobili to z taką restrykcyą, że przez to ani nie twierdzą ani nie przeczą, aby te pięć propozycyj, w znaczeniu Jansenijusza miały być heretyckie; ale tylko przez swe podpisy to jedynie uznają, że one w takiem znaczeniu przez papieży były potępione. Nawet biskupi czterech dyecezyj, to jest: Alet, Beauvais, Pamier i Anjou ¹⁾, formuły papieżkiej w zupełności podpisać nie chcieli, dodając, iż podpisują jedynie to, co się dotyczy dogmatu, lecz co do faktu to zachowują tylko milczenie uległe ²⁾. Odtąd już nie tyle chodziło o te pięć propozycyj wyjętych z księgi Jansenijusza, jako raczej o nieomylność kościoła, oraz o powagę stolicy Apostolskiej. Zakonnice w Port Royal, również w zupełności téj formuły podpisać nie chciały, a chociaż zapewne księgi Jansenijusza wcale nie czytały, to jednakże upornie dowodziły, iż się rzeczone błędy w niej nie znajdują. Kiedy im przedstawiono, iż to sam papież tak zawyrokował, to znowu one odpowiadały: iż dawnemi czasy to i sam papież Honoryusz się pomylił w materyi Monotelitów. Niektóre z pomiędzy tych zakonnice upornych, przeniesiono do innych klasztorów, sama matka Angielika obciążona laty, i złożona słabością musiała opuścić swoje ustronie, i zakończyła życie w innym klasztorze w Paryżu. Niektórym nawet siostrzom z powodu ich oporu, odmówiono świętych sakramentów. W skutku takiego nieposłuszeństwa, z polecenia papieża i króla Ludwika XIV,

Cornelii Jansenii libro, cui nomen Augustinus excerptas, et in sensu ab eodem auctore intento, prout illas praedictas constitutiones sedes Apostolica damnavit, sincero animo rejicio ac damno, et ita juro. Sic me Deus adjuvet et haec sancta Dei Evangelia.

¹⁾ Alecensis, Bellocensis, Apamiensis et Andegavensis.

²⁾ Silentium religiosum.

rozpoczęła się sprawa owych czterech biskupów, którzy bulli papieżkiej w zupełności podpisać nie chcieli. Niektórzy naczelnicy jansenistów zostali uwięzieni, a opinija publiczna we Francyi, poczęła ich uważać za prześladowanych. Rozchodziły się uszczypliwe pogłoski przeciwko królowi, iż skoro może mianować biskupów i kardynałów, to dla czegożby nie miał robić męczenników? W takim stanie rzeczy, zakończył życie papież Aleksander VII. Jego następca Klemens IX, rozpoczął sprawę przeciwko wzmiankowanym czterem biskupom; ale znowu inni biskupi w liczbie dziewiętnastu, poczęli się wstawiać za nimi tak do króla jako i do Ojca świętego. Wreszcie stanęło na tém, iż ci czterej biskupi nową formułę podpisali, i do akt sekretnych włożyli; do papieża zaś donieśli, iż idąc za przykładem drugich biskupów, polecenie stolicy Apostolskiej w zupełności spełnili. W skutku czego, papież roku 1699, uwolnił ich od dalszego sądu kanonicznego. To zwolnienie nazywało się pokojem Klementyńskim ¹⁾. Z tém wszystkiém, nawet i tym sposobem sprawa z jansenistami zakończoną nie była, albowiem ich stronnicy poczęli się przechwalać i głosić, iż wzmiankowani czterej biskupi w swoim podpisie, który się w aktach sekretnych znajduje, zrobili różnicę pomiędzy prawem a pomiędzy czynem, a jednakże pomimo to od papieża pokój uzyskali. Poszło zatem, iż Ludwik XIV począł znowu wymierzać różne kary na jansenistów, nie tyle może z tego powodu, iż utrzymywali jakoby potępione propozycye nie znajdowały się w dziele Jansenijusza, jako raczej dla tego, że sobie lekce ważyli stolicę Apostolską; że wszystkim chrześcijanom bez różnicy zalecali czytanie Pisma świętego; że potępiali wszelkie czyny zewnętrzne, któreby nie były połączone z pobożnością ducha; że oskarżali jezuitów o rozwolnienie karności, sami zaś wprowadzali naukę zbyt surową,

¹⁾ Pax Clementina.

tak, że człowiekowi przez całe życie niewypadałoby nic więcej robić tylko się martwić, choćby to nawet było z uszczerbkiem jego zdrowia własnego, i tym podobnie.

§ 60.

Odnowienie sporów Jansenistowskich.

Po kilku latach, znowu spory jansenistowskie wybuchły z nowym zapalem, a to z następującego powodu. W roku 1701, pewien kapłan przedstawił Sorbonie do decyzji takie pytanie: jak sobie spowiednik ma postąpić w takim wypadku, jeżeli naprzykład przyjdzie do niego do spowiedzi jaki duchowny, i wyznaje, że potępia te pięć propozycyj Janseniusza, lecz tylko dla tego, ponieważ je kościół potępił; a nie wspominając o tém, czyli się te propozycje w księdze Janseniusza znajdują lub nie znajdują, poprzestaje na milczeniu uległym; czyli zatem takiemu duchownemu można dać rozgrzeszenie, lub mu go odmówić wypada? Czterdziestu doktorów sorbońskich oświadczyło, że to milczenie uległe jest dostatecznym, i że takiej osobie rozgrzeszenie udzielić wypada. Ten wyrok Sorbony ogłoszony drukiem, w roku 1702, podniósł stronnictwo jansenistów, którzy go na swą stronę tłumacząc, wszelkie postanowienia papieżkie w tym względzie wydane, lekce ważyć poczęli. Klemens XI oraz wielu biskupów francuzkich, a nawet kardynał Noailles arcybiskup paryzki, skłonili wreszcie doktorów sorbońskich, że wielu z nich swe zdanie odwołało. Ponieważ jednak janseniści ciągle dowodzili, iż co się tycze faktu, to na to dostatecznym jest milczenie uległe, przeto rzeczony papież na prośbę tak króla jako i biskupów francuzkich, w roku 1705, wydał bullę: *Vineam Domini Sabaoth*, w której zawyrokował: że wszyscy wierni obowiązani są trzymać się postanowień Aleksandra VII, i że tak zwane milczenie uległe nie jest dostateczne, lecz że

wszyscy wierzyć i wyznawać są obowiązani, że te pięć propozycyj w tém znaczeniu, jak ich brzmienie wskazuje, znajdując się w księdze Jansenijusza ¹⁾. Rzeczona bulla tak przez Sorbonę jako i przez duchowieństwo francuzkie przyjętą i w katalog praw państwa wpisaną została.

Podano ją również do podpisania i zakonnicom w Port Royal, ale te siostry napojone oddawna błędami jansenistowskimi, nie chciały jęj podpisać bezwarunkowo, przez co ściągnęły na siebie nowe prześladowanie; a następnie z rozkazu króla, za zezwoleniem kardynała Noailles arcybiskupa paryzkiego, w roku 1709, zostały do innych klasztorów przeniesione lub więzieniem ukarane. Po czterech latach cierpień, z wyjątkiem tylko jednej, poddały się wreszcie rozporządzeniom papieżkim. Ponieważ zaś rzeczony klasztor w Port Royal nabrał był wielkiego poważania, tak, iż do niego zaczęto nawet pobożne pielgrzymki odbywać, przeto Ludwik XIV, w roku 1710, kazał go zburzyć ze szczeniem.

§ 61.

Dalszy ciąg tychże sporów — Książka Paschazyusza Quesnella — Bulla Unigenitus.

W czasie powyższych sporów jansenistowskich, nowe kłótnie wynikły, a to głównie z powodu książki napisanej przez Quesnella członka zgromadzenia oratoryanów, pod tytułem: *Novum Testamentum, cum annotationibus moralibus super quemlibet versum*. Autor tój książki wiele się był pier-

¹⁾ Obsequioso illo silentio minime satisfieri obedientiae, quae praecursoris constitutionibus debetur; sed damnatum in quinque praefatis propositionibus Jansenii libri sensum, quem illarum verba praeseferunt, ut praefertur, ab omnibus Christi fidelibus ut haeticum, non ore solum sed et corde rejici ac damnari debere; nec alia mente, animo, aut credulitate, supradictae formulae subscribi licite posse.

wój przysłużył kościołowi, przez wydanie pism Leona Wielkiego papieża; lecz niechcąc podpisać bezwarunkowo formuły przeciwko jansenistom, musiał opuścić Francję, i w roku 1686 udał się do Brukselli, ale i tam z rozkazu króla hiszpańskiego do więzienia wtrącony, po odzyskaniu wolności, za wstawieniem się pewnego jansenisty, przybył do Amsterdamu, gdzie aż do czasu swej śmierci, to jest aż do roku 1719 przebywał.

Oratoryanie mieli ten chwalebny zwyczaj w swém zgromadzeniu, iż codziennie robili rozmyślenia nad jakim ustępem z Pisma świętego wyjętym. Quesnel oddał się z zapalem tego rodzaju ćwiczeniom, i napisał w roku 1671 rozmyślenia moralne, na każdy wiersz Pisma świętego nowego testamentu. Dzieło to pełne głębokiego ducha religijnego, a przytém zalecające się gładkością stylu, było czytane chętnie przez wielką liczbę chrześcijan. Kardynał Noailles, naówczas biskup w Chalon, polecił to pismo w swoim liście pasterskim, w roku 1685. Kiedy jednak rzeczzone rozmyślenia wzięte zostały pod głębszą rozwagę, pokazało się wtenczas, iż mieszczą w sobie wiele zdań błędnych, i nauce kościoła przeciwnych. Papież Klemens XI ustanowił w téj mierze komisyję złożoną z dominikanów, w celu rozpoznania i zbadania ducha wspomnionéj książki, i następnie wsparty na ich orzeczeniu, wydał breve *Universi*, przez które, téjże książki czytać i sprzedawać zabronił. Kardynał Noailles arcybiskup paryzki tego wyroku papieżkiego nie uznał, i stąd znowu nowe spory wzięły początek. Klemens XI, poleciwszy raz jeszcze przejrzeć pilnie tę książkę tak kardynałom jako i biskupom, potępił sto i jedno zdań z niéj wyjętych swą pamiętną bullą *Unigenitus Dei Filius*, w roku 1713, dnia ósmego września wydaną. Te bullę przyjęli wszyscy biskupi świata katolickiego, jako najwyższy wyrok w materyi wiary, w saméj tylko Francyi znaleźli się niektórzy,

co jój przyjąć i uznać nie chcieli. Na czele ich stał kardynał Noailles arcybiskup paryzki, a z nim siedmiu innych biskupów którzy oświadczyli: iż wtenczas dopiero przyjmą rzeczoną bullę, kiedy szczegółowo każde błędne znaczenie zdań potępionych przez papieża, jasnie wykazaném zostanie. Z tymi biskupami połączyli się inni w liczbie siedmiu lub ośmiu. W takim położeniu rzeczy, Ludwik XIV myślał o zwołaniu synodu narodowego, ale śmierć w roku 1715, nie dozwoliła mu przywieść tego zamiaru do skutku ¹⁾. Po śmierci Ludwika XIV, nastąpił na tron francuzki Ludwik XV jego prawnuk mający dopiero lat pięć, w którego imieniu jako administrator królestwa zarządzał Filip książę Orleański, sprzyjający wszelkiemu zepsuciu i zasadom bezreligijnym. Za jego rządów przeciwnicy bulli *Unigenitus* zaczęli znowu czoła podnosić, zwłaszcza że kardynał Noailles wielkich względów u tego księcia doznawał, a nawet został jego spowiednikiem. Od tego czasu, każdy sobie już dowolnie bullę papieżką tłumaczył, a nawet i sama Sorbona oświadczyła: iż ją niechętnie przyjęła, i że jój cały fakultet nigdy nie uznawał. Klemens XI usiłował skłonić kardynała Noailles, jako najgłówniejszą sprężynę tych sporów do zgody, używając do tego wszelkich sposobów, już łagodnych już groźnych, ale on żadną miarą nie chciał na to przystać. Czterech biskupów francuzkich, odwołało się znowu w roku 1717, do koncylijum powszechnego, i to swoje odwołanie posłali do Rzymu ²⁾. Za ich przykładem poszło jedenastu innych biskupów, oraz wiele osób tak duchownych jako i świeckich, a nawet i sam kardynał Noailles wraz z Sorboną.

¹⁾ Lafiteau. Histoire de la Constitution Unigenitus. II vol in 4^o et III in 8^o.

²⁾ Ci czterej biskupi apelujący do koncylijum powszechnego byli z dyecezyj: Mirepoix, z Montpellier, z Boulogne i z Senec.

Klemens XI papież wyznaczył im termin do odwołania apelacyi; lecz kiedy napomnienia Ojca świętego skutku nie osiągnęły, naówczas w roku 1718, dnia dwódziesiątego ósmego sierpnia, wydał breve *Officii pastoralis* do wszystkich wiernych, w którym oświadczył, iż ci którzy posłuszeństwa stolicy Apostolskiej odmawiają, i bulli *Unigenitus* podpisać nie chcą, będą uważani jako wyłączeni ze społeczeństwa kościoła, choćby oni nawet byli godności biskupiej lub kardynalskiej. Z tém wszystkiém, senat paryzki rzeczonyj bulli nie przyjął, utrzymując, że ona się swobodom kościoła galikańskiego sprzeciwia.

Książę Orleański zniecierpliwiony już do ostatka temi ustawicznymi sporami, nakazał wreszcie obydwom stronom milczenie, oraz wszelkich rozpraw względem bulli *Unigenitus* czynić zabronił.

Następcy Klemensa XI, Inocenty XIII i Benedykt XIII papieże, również wszelkich środków używali, ażeby skłonić umysły do bezwarunkowego przyjęcia bulli *Unigenitus*. Kardynał Noailles chwał się jeszcze jakiś czas pomiędzy jedną a drugą stroną, i dopiero zniewolony listami Benedykta XIII, przyjął bezwarunkowo rzeczonyj bullę w roku 1728, i wszystkie pisma przeciwko niej wydane publicznie odwołał. Za jego przykładem poszedł senat paryzki i wielu innych. Znalezli się jednak tacy nawet pomiędzy samymi biskupami, którzy tego nie uczynili, jak naprzykład biskupi z Montpellier, Auxerre i Troye. Soanen biskup z Senez, osmdziesięcioletni starzec był zapalonym jansenistą i trwał ciągle w opozycyi, za co został z biskupstwa złożony i na wygnanie posłany. W końcu jansenisci czyli apelujący, jak się to powszechnie dziać zwykło ze wszystkiemi sektami, popadli w opłakane błędy, i chcieli przy pomocy niby niezwykłych wypadków, jako to, zmyślonych cudów, nadzwyczajnych uzdrowień, i tym podobnie, poprzeć znaczenie swojego stronni-

ctwa. Najwięcej rozgłaszane zostały rozmaite cuda Franciszka Paris, dyakona paryzkiego stronnika jansenistów, który rozdawszy wszystko co tylko posiadał pomiędzy ubogich, sam utrzymywał się jedynie z pracy rąk własnych i umarł przedwcześnie, roku 1727, mając lat trzydzieści i siedm wieku swego.

Tego to właśnie Franciszka Paris, janseniści poczęli uważać jako męczennika, i rozgłaszali po Paryżu, jakoby liczne uzdrowienia miały miejsce na cmentarzu świętego Medarda, gdzie ciało jego spoczywało. Mówili oni, iż kiedy jaki człowiek chory, zbliży się do jego grobu, to zaraz doznaje jakby pewnego rodzaju konwulsyj, i że w takim stanie zostając, skoro tylko zaprotestuje przeciwko bulli *Unigenitus*, to natychmiast odzyskuje zdrowie. Chociaż rzeczony cmentarz, w roku 1732, z rozkazu rządu został zamknięty, to jednakże zagorzali janseniści wynosili z niego ziemię, głosząc, że nawet ta ziemia cudowne uzdrowienia sprowadza ¹⁾. W końcu z tego wszystkiego wywiązała się znowu inna kwestya. Ponieważ apelujący od bulli *Unigenitus* mieli swoich spowiedników, tak pomiędzy duchowieństwem świeckim jako i zakonnem, przed którymi spowiedź odbywali, przeto arcybiskup paryzki de Beaumont, wydał polecenie do swój dyecezyi, ażeby każda osoba słabością złożona, a pragnąca odbyć spowiedź, pokazała pierwój spowiednikowi kartkę, przed jakim księdzem się spowiadała. Temu rozporządzeniu arcybiskupa sprzeciwiały się władze świeckie, i poczęły wymierzać kary pieniężne na takich proboszczów, którzy tych rozkazów słuchali; a w roku 1752, senat paryzki wydał dekret, aby nikomu spowiedzi nie wzbraniać z tego powodu, iż bulli

¹⁾ Z powodu zamknięcia cmentarza świętego Medarda, janseniści położyli na jego bramie taki napis:

De part le roi, defense à Dieu,
De faire miracle en ce lieu.

Unigenitus nie przyjmuje. Arcybiskup Beaumont wraz z innymi biskupami, zaprotestowali przeciwko temu niewłaściwemu postępowaniu władzy świeckiej. Król wprawdzie oświadczył się za stronę duchowieństwa, ale nie miał ani siły ani stałości takiej, jakiej wymagały ówczesne okoliczności, i te oplakane spory przeciągnęły się aż do czasów Benedykta XIV papieża, który w roku 1756 wydawszy breve *Ex omnibus*, zawyrokował: iż rzeczony rozporządzenia arcybiskupa stosować się mają tylko do samych jawnych przeciwników bulli *Unigenitus*, i wyłożył którzy za takich uważani być mają. Przeciwko tym postanowieniom papieżkim, chociaż z wielkiem umiarkowaniem napisanym, poczęli powstawać janseniści, i wielu z pomiędzy nich opuściwszy Francję przeniosło się do Holsztynu, do Ameryki, a najwięcej do Holandyi, tak, iż liczono sześć kościołów, i około sześciu tysięcy jansenistów w samym Amsterdamie.

§ 62.

Schizma Utrechtska.

Wielka liczba stronników Jansenijusza nagromadzonych w Holandyi, przyczyniła się niemało do zrobienia zupełnego odstępstwa od kościoła wielu katolików, czyli do schizmy, zwanéj schizmą Utrechtską. Jeszcze w wieku szesnastym, w czasie wojen o niepodległość pomiędzy Hiszpaniją a Niderlandami, wiele biskupstw w Holandyi uległo zniszczeniu, reszta katolików która pozostała w tym kraju, zależała od jurysdykcyi tak zwanych wikaryuszów Apostolskich. Otóż początek téj schizmie, około roku 1665, dał jeden z takich wikaryuszów nazwiskiem Jan Neercassel, oratoryanin biskup tytularny, który lubo w Rzymie formułę Aleksandra VII podpisał, jednakże stronę jansenistów w tym kraju bardzo popierał. Rzeczonéj schizmy dokonał jego następca

Piotr Codde, również oratorynin arcybiskup Sebasty, pełniący obowiązki wikaryusza Apostolskiego po Neerkasslu od roku 1686. Ten z przyczyny iż nie chciał podpisać formuły Aleksandra VII, wezwany był do Rzymu w roku 1702, a we dwa lata potem przez Klemensa XI papieża w pełnieniu swych obowiązków zawieszonym został. Wjego miejsce mianowała stolica Apostolska Piotra Cock, którego znowu rząd holenderski nie przyjął, a nawet z Holandyi wydalil. Tym sposobem, kościół katolicki nie miał w tym kraju żadnego biskupa. Naówczas kapituła utrechtaska zarażona już błędami Jansenijusza, niechcąc ulegać nuncyuszom Apostolskim przebywającym w Kolonii lub Brukselli, obrała arcybiskupem utrechtaskim Kornelijusza Steenhoven, roku 1723, którego pomimo woli stolicy Apostolskiej wyświęcił Dominik Marya Varlet tytularny biskup babiloński, w Holandyi przebywający i z jansenistami złączony. Kiedy po dwóch latach umarł Kornelijusz Steenhoven naówczas Varlet znowu bez upoważnienia stolicy Apostolskiej, wyświęcił Jana Barchman. Ci wszyscy pseudo-arcybiskupi utrechtascy wraz z kapitułą, nie chcieli przyjąć bulli *Unigenitus* i odwoływali się ciągle do przyszłego koncylijum.

Po śmierci Jana Barchman, w roku 1733, kanonicy utrechtascy obrali Teodora Van der Croon, którego również rzeczony wyżej Varlet wyświęcił, i tym sposobem schizma ciągnęła się dalej. Kiedy i ten pseudo-arcybiskup utrechtaski w roku 1739 życie zakończył, wyświęcony został przez tegoż Varleta Jan Meindarts, który wzorem poprzedników swoich odwoływał się do koncylijum powszechnego, przeciwko bulli *Unigenitus*.

Meindarts obawiając się, aby po śmierci Varleta, ten kościół schizmatycki nie został całkiem pozbawiony biskupa, postanowił wskrzesić dawno już upadłe dwa biskupstwa

harlemskie i dewentryeńskie, i mianował do tych dwóch stolic nowych biskupów. Wprawdzie duchowieństwo utrechtskie zawiadomiło o tém stolicę Apostolską, i prosiło o potwierdzenie tychże biskupów, ale Benedykt XIV nie przychylił się do jego żądań jako schizmatyckich. Usiłował ten papież nakłonić rzeczonych biskupów do jedności z kościołem, lecz oni pod tym jedynie warunkiem przystąpić do niej przyrzekali, jeżeli od przyjęcia bulli *Unigenitus* uwolnieni zostaną. Arcybiskup Meindarts, w roku 1763, zwołał synod prowincjonalny do Utrechtu, na którym dowodził potrzeby pojednania się ze stolicą Apostolską, i akta tego synodu posłał do Rzymu do Klemensa XIII papieża, w roku 1765, ale potwierdzenia nie uzyskał. Klemens XIV pragnął również przywieść do jedności kościół utrechtski, lecz śmierć nie dozwoliła mu doprowadzić do skutku tego zamiaru, tak, iż rzeczona schizma do dni naszych istnieje. Każdy z nowo obranych biskupów posyła wprawdzie do Rzymu uznanie swęj uległości, lecz stolica Apostolska, jako pasterzom nieprawnie obranym, odpowiada zwykle cenzurami duchowneni. Obecnie liczba członków tego kościoła odszczepionego coraz bardziej się zmniejsza, i tak, kościół utrechtski i harlemski zaledwie liczą kilka tysięcy członków, a kościół w Deventer, nie ma prawie żadnych wyznawców¹⁾.

§ 63.

Spory Kwijetystów, czyli fałszywych Mistyków.

W wieku siedmnastym powstała reakcyja przeciwko teologii tak nazwanęj kazuistycznęj, która to reakcyja zanadto posunięta, zamieniwszy się w fałszywy mistycyzm, usiłowała zniweczyć wszelkie działania tak rozumu jako i woli człowieka. Taki fałszywy i przesadzony mistycyzm objawił

¹⁾ Histoire des revolutions de l'eglise d'Utrecht, par Mozzi.

Michał Molinos hiszpan rodem z Saragossy. Ten zostaw-
szy kapłanem, przybył do Rzymu w roku 1669, i tam kie-
rując sumieniami osób najpobożniejszych, nabył wielkiego
poważania ze swęj świątobliwości. W tymże czasie, napisał
książkę w języku hiszpańskim pełną mistycyzmu, pod tytu-
łem: Przewodnik duchowny ¹⁾, która to książka z po-
czątku wielkiej doznawała wziętości, tak, iż ją przetłoma-
czono na różne języki, jako to na włoski, francuzki i łaciń-
ski. Kiedy ją jednak rozbierać poczęto z większą dokładno-
ścią, przekonano się, iż są w niej takie zdania, które się
z nauką kościoła świętego wcale nie zgadzają. I tak, podług
Molinosa, jeżeli dusza chrześcijanina przejmie się zupełnie
miłością Boga, to wtenczas zostając w spoczynku, może dojść
do pojęcia prawd najwznioslejszych, to jest może się nieo-
mal ubóstwić. W takim stanie, człowiek może się obejść bez
wszelkich zewnętrznych oznak, nie troszczyć się wcale ani
o nagrodę ani o karę, zrzec się własnej woli, zdać się cał-
kiem na wolę Boga i miłować go czystą miłością. Skoro
w taki sposób dusza złączy się z Bogiem, to już człowieko-
wi nie są potrzebne ani dobre uczynki, ani nawet sakramenta;
bo chociaż namiętności dosięgną jego części zmysłowej, to
nigdy nie dosięgną jego duszy. Ten kto się troszczy o to
aby nie upadł, pokazuje dumę, gdyż Bóg prowadzi człowie-
ka do zbawienia nie tylko przez cnoty, ale i przez zboczenia,
i nie zawsze tego wywyższa, który czyni najlepiej, ale często-
kroć wywyższa tego, który najwięcej cierpi. Nadto jeszcze,
z tego systematu Molinosa wypływało i to, że człowiek o nic
Boga prosić nie powinien, gdyż lepiej jest uczynić zadosyć
boskiej sprawiedliwości, aniżeli być uczestnikiem jego mi-
łosierdzia. Jezuita spostrzegłi najpierw niebezpieczeństwo ta-
kowej nauki w księdze Molinosa zawartęj, że zaś Molinos
doznawał wielkiego poważania nawet u samego papieża,

¹⁾ Manuductio spiritualis—po hiszpańsku *Guida spirituale*.

przeto pracowali nad tém, aby przy pomocy ojca la Chaise spowiednika Ludwika XIV, uzyskać pozwolenie, iżby rzeczona książka mogła być przez teologów rozbieraną.

Po dokładném zbadaniu, sześćdziesiąt i ośm zdań z téjże księgi wyjętych, jako z wiarą katolicką niezgodnych, Inocenty XI potępił. Molinos wyrzekł się swych błędów publicznie, w roku 1687, i otrzymał rozgrzeszenie; poczem skazany na pokutę, w klasztorze dominikanów zakończył życie w roku 1696. Z tém wszystkiém, nauka Molinosa w różnych krajach a zwłaszcza we Francyi, znalazła wielu zwolenników. Widzieć się to daje w pismach Franciszka Malaval, księdza Estival, oraz w analizie myślnéj modlitwy Franciszka la Combe barnabity.

Najwięcej jednak do nowych sporów w tym względzie, dały powód pisma Joanny Maryi Bouvieres de la Mothe Guyon. Ta niewiasta urodzona w roku 1643, ze znakomitej familii francuzkiej, wychowana w różnych klasztorach, od dzieciństwa nabrała skłonności do życia kontemplacyjnego, a doznając wiele zmartwień i dolegliwości w stanie małżeńskim, szukała pociechy i spoczynku duszy w modlitwie, oraz w wewnętrzném zjednoczeniu się z Bogiem. Kierownikiem jéj sumienia był właśnie wyżej wzmiankowany ojciec la Combe barnabita, który jéj duszę całkiem na drogę przesadzonego mistycyzmu skierował. Po śmierci męża, pragnąc się zupełnie Bogu poświęcić, i czując w sobie żądzę niczém nieprzepartą do przelania swych uczuć religijnych w serca drugich ludzi, pani Guyon napisała w roku 1681 niektóre traktaty pobożne, jako to: Sposób krótki i bardzo łatwy modlenia się¹⁾. Potoki duchowne²⁾. Tłomaczenie księgi Cantica Canticorum³⁾ i inne.

¹⁾ *Moyen court et très facile de faire l'oraison.*

²⁾ *Torrrens spirituels.*

³⁾ *Le cantique des Cantiques expliqué.*

Biskupi francuzcy dostrzegli, że w tych pismach znajdują się zdania przeciwne nauce kościoła katolickiego, a mianowicie takie: iż sama czysta miłość Boga, i złączenie swój woli z wolą boską, dostatecznemi są do wzniesienia duszy człowieka do stopnia takiej doskonałości, iż mu wszelkie oznaki zewnętrznej pobożności, a nawet ani spowiedź, ani inne sakramenta nie są potrzebne. Ogłoszenie podobnych zasad wywołało zgorszenie, i pani Guyon oddaną została do klasztoru Wizytek na pokutę. Jednakże niektóre damy francuzkie, a mianowicie pani de Maintenon przyjąwszy na siebie jej obronę, uwolniła ją z tej detencji. Pisma pani de Guyon zapewne niebyłyby nabrały takiego rozgłosu, gdyby się był do tej sprawy nie wnięszal uczony i pobożny Fenelon biskup z Cambrais, który przeświadczony o prawdziwej pobożności pani Guyon, przyjął na siebie jej obronę względem jej przeciwników. Przyszło wreszcie do tego, że pani Guyon naciskana z różnych stron, oddała swe pisma do przejrzenia Bossuetowi, który jako dogmatyk pozytywny, i niemający żadnego pociągu do mistycyzmu, oświadczył, iż w tychże pismach więcej jest miłości własnej, aniżeli miłości Boga, i zakazał pani Guyon przystępować do świętych sakramentów. Kiedy jednak taż niewiasta z największym posłuszeństwem natchmiasz jego rozkazowi uległa, odwołał swe postanowienie. Z powodu tych sporów, Ludwik XIV zwołał zgromadzenie do Issy, w roku 1694 i 1695, na którym znajdowali się tak Bossuet jako i Fenelon. Ułożono tam trzydzieści i cztery artykuły, cechujące dokładnie tak prawdziwą jako i fałszywą mistykę. Pani Guyon podpisała z wielką pokorą te artykuły, i oświadczyła uroczyście, że nigdy nie miała zamiaru nauczać jakichkolwiek zdań przeciwnych nauce kościoła katolickiego. Następnie różne przechodząc koleje, to uwięziona, to znowu na wolność wypuszczana, zakończyła swe życie z prawdziwie budującą pobożnością, roku 1717. Bossuet przeciwko zasadom głoszonym przez panią Guyon

wydał traktat pod tytułem: *Instruction sur les etats d'oraison*, w którym to traktacie niektóre jęj zdania potępił i żądał od Fenelona, naówczas arcybiskupa w Cambrai, aby i on toż samo uczynił. Kiedy jednak Fenelon zatwierdzenia odmówił, naówczas rozpoczął się spór pomiędzy tymi dwoma najznakomitszymi tój epoki mężami. Fenelon chcąc wyłożyć zasady prawdziwój mistyki, i nieprzedstawić zdań pani Guyon tak niekorzystnie jak to był uczynił Bossuet, napisał w roku 1697 traktat w języku francuzkim pod tytułem: Wykład maksym świętych o życiu wewnętrzném ¹⁾, w którym to traktacie przedstawił naukę o miłości Boga czystej i bezinteresownej, podług którój, człowiek chociaż powinien pragnąć zbawienia wiecznego, to jednak nie powinien czynić tego ze względu na siebie, ale ze względu na Boga, który chce jego zbawienia. A gdyby nawet Bóg wskazał człowieka na potępienie, to go jednak i tak nie powinien przestać miłować.

Bossuet powstał przeciwko tym zdaniom Fenelona, i sprawę wytoczył przed sąd stolicy Apostolskiej. Inocenty XII polecił dwónastu teologom, aby z pilnością książkę Fenelona przejrżeli, i zdanie swe o niej wyrzekli. Ci uznali dwadzieścia i trzy zdań z tójże książki wyjętych za błędne, które papież przez breve, w roku 1699 wydane, potępił, oświadczając jednakże, iż jeżeli Fenelon pobłądził, to ten jego błąd jedynie z wielkiej miłości ku Panu Bogu pochodzi. Fenelon odebrawszy taki wyrok stolicy Apostolskiej o swoim piśmie, okazał wzór głębokiej pokory, a tęp samem i wyższości nad swoich przeciwników, albowiem wstąpiwszy sam na mównicę kościelną, odczytał go publicznie zgromadzonemu ludowi, zachęcając wiernych aby tój książki nie czytali; a wydawszy list pasterski, oznajmił o tęp wszystkim dyceczyom, które do jego jurysdykcyi duchownej należały.

¹⁾ Explication des maximes des Saints, sur la vie interieure.

§ 64.

Spór względem ważności lub nieważności charakteru kapłańskiego i biskupiego, w wyznaniu Anglikańskiém.

Nowy spór w tym względzie we Francyi, wywołał ksiądz Courrayer kanonik regularny świętego Augustyna przy kościele świętej Gienoweffy w Paryżu, należący do stronnictwa tak zwanych apelujących. Ten wydawszy książkę w języku francuzkim, w roku 1723, dowodził, że biskupi anglikańscy są prawdziwymi biskupami ¹⁾. Przeciwno temu zdaniu, przeciwnemu opinii wszystkich teologów katolickich, powstałi Hardouin, a mianowicie Le Quien ²⁾, opierając się na tém, iż Mateusz Parker mianowany arcybiskupem kantorberyjskim, w roku 1559, który innym biskupom anglikańskim święceń udzielał, sam nie był prawnie na tę godność ordynowanym; nadto, iż forma w rytuale od króla Edwarda VI przepisana, a na synodzie londyńskim w roku 1562 przyjęta, była wątpliwą, a nawet pod pewnemi względami heretycką. Jednakże Courrayer nietylko że zdań swoich nie odwołał, ale jeszcze wydał nową książkę, w roku 1726, w której o władzy papieżkiej, o powadze biskupów, oraz o sakramencie eucharystyi, bardziej z punktu anglikańskiego aniżeli katolickiego rozprawiał ³⁾. Ludwik XV król francuzki przedstawił obiedwie te książki Courrayera biskupom zebranym w Paryżu, roku 1727, którzy trzydzieści i siedm propozycyj wyjętych z tychże książek potępilli, a Benedykt XIII papież, w roku 1728, zdanie biskupów potwierdził.

¹⁾ Dissertation sur la validité des ordinations anglicanes. Bruxelles. an. 1723 in 12^o.

²⁾ Nullité des ordinations anglicanes 4 vol in 12^o.

³⁾ Defense de la dissertation sur la validité des ordinations anglicanes. 1726, 4 vol. in 12^o.

Ze ordynacye kapłanów i biskupów w wyznaniu anglikańskiem nie są uważane za ważne, dowodzi tego praktyka kościoła katolickiego, który poleca, aby każdemu duchownemu anglikańskiemu, jeżeli przechodzi na łono katolicyzmu, i jest uznany za godnego kapłaństwa, udzielane były święcenia, tak, jakby był człowiekiem zupełnie świeckim. Courrayer w roku 1728 udał się do Anglii, gdzie wydał jeszcze kilka pism przez stolicę Apostolską potępionych. Umarł w roku 1770.

ROZDZIAŁ V.

Sekty z protestantyzmu powstałe w ciągu tego Okresu.

§ 65.

*Sekta Unitaryuszów, zwanych Antytrynitarzami lub nowymi
Aryanami albo Socynijanami.*

Błędna zasada przyjęta przez protestantów, jakoby każdy chrześcijanin według swego zdania, bez powagi kościoła mógł sobie dowolnie Pismo święte tłumaczyć, wywołała bardzo zgubne następstwa, albowiem znalazło się wielu takich nowatorów, którzy przekręcając miejsca Pisma świętego, zaczęli powstawać nawet przeciwko najgłówniejszemu dogmatowi religii chrześcijańskiej, to jest przeciwko Trójcy Świętej. Z pomiędzy nich znakomitsi byli: Jan Kampanus, Piotr Martyr Vermiglio z Florencyi, Celio Secondo, Curione z Turynu, Franciszek Stankar z Mantui, Paweł Alecyatus, Bernardyn Ochin z Sienny ¹⁾ i inni. Ci nowatorowie zebrawszy się w Trevizo i Vicenzi, w roku 1546,

¹⁾ Ochin był prowincyałem zakonu kapucynów. Kiedy go ominęła nadzieja zostania kardynałem, począł powstawać przeciwko papieżowi, a obawiając się przesładowania uciekł do Gienewy, a kiedy i tam z Kalwinem pogodzić się nie mógł przybył do Polski. Wgnany stąd zakończył życie w Morawii, roku 1564.

w liczbie czterdziestu, naradzali się nad reformą religijną, którą zamierzali jeszcze dalej posunąć niż to uczynili sami protestanci. Te dążności racjonalistowskie znalazły wielu stronników. I tak: Michał Serwet hiszpan ¹⁾ urodzony w Aragonii roku 1509, biegły w umiejętnościach historycznych, fizycznych i lekarskich, przebiegając różne kraje Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, zbijał dogmat o Trójcy świętej, i dowodził podobnie jak niegdyś Paweł Samozatenus, że Jezus Chrystus nie ma własnej osoby, ale że jest mądrością bożą. Wtrącony do więzienia w Wiedniu we Francyi ocalił się ucieczką, lecz skoro przybył do Gienewy, Kalwin kazał go schwytać, i wraz z magistratem tego miasta, w roku 1553, wydał na niego wyrok śmierci przez spalenie na wolnym ogniu ²⁾. Jan Walenty Gientilis urodzony w Kalabrii, dowodził, że Chrystus jest duchem od Boga stworzonym, który w czasie przyjął na siebie naturę ludzką; że Ojciec Syn i Duch święty nie są jednym Bogiem, ale że to są trzy duchy, z których tylko sam Ojciec jest Bogiem przedwiecznym, Syn zaś i Duch święty pochodzą od Ojca i są od niego zależni ³⁾. Ci sekciarze prześladowani wszędzie, nie tylko od katolików ale nawet i od samych protestantów, poczuli przybywać po największej części do Polski, gdzie pod panowaniem Zygmunta Augusta, spodziewali się znaleźć wolność do rozszerzania swych zdań najdziwaczniejszych. Znalazszy opiekę u niektórych możnych panów, ukrywali się z początku pod ogólną nazwą Dyssydentów, i dopiero od roku 1563, wystąpili już otwarcie pod imieniem Unitaryuszów. W roku 1551, przybył do Polski Leli-

¹⁾ Hiszpańskie jego imie *Servede* przerobione zostało na *Serweta*.

²⁾ Zobacz wyżej na karcie 148.

³⁾ *Gientilis* rozszerzał swe błędy w Szwajcaryi, Francyi i Polsce; skazany został na śmierć w Szwajcaryi, roku 1566.

jusz Socyn pochodzący ze znakomitej familii włoskiej, napojony od młodości błędnymi zdaniem antytrynitarzów, i zabrał ścisłą przyjaźń z Franciszkiem Lizmaninem franciszkanem spowiednikiem królowej Bony, od dawna błędami heretyckimi przejętym.

Inni jeszcze różnych błędów nauczyciele pojawili się na ziemi naszej, jako to: Jerzy Blandrata włoski, lekarz za-
lecony królowi przez Lizmanina; Paweł Alcyatus jego towarzysz rodem z Piemontu, oraz wyżej wzmiankowani, Bernardyn Ochini i Walenty Gientilis. Z nimi połączyli się: Piotr Statorysz lotaryńczyk rektor szkoły pińczowskiej, Grzegorz Pauli, i Marcin Krowicki, który z księdza katolickiego zostawszy protestantem, był pastorem w Pińczowie.

Ci sekciarze chociaż wszyscy powstawali na dogmat Trójcy świętej, różnili się jednak w zdaniach pomiędzy sobą, tak co do osoby Syna Bożego jako i co do Ducha świętego. I tak: jedni z nich utrzymywali preegzystencję Słowa *verbum* Λογος przed poczęciem, drudzy znowu tego zaprzeczali, a byli i tacy co się zbliżali do opinii żydowskich. Do pierwszych należeli Piotr Gonezyusz ¹⁾ litwin lub podlasiąnin, który obeznawszy się z pismami Serweta, oraz z zasadami anabaptystów w Szwajcaryi, po powrocie do kraju począł rozszerzać błędy uwłaczające Bóstwu Jezusa Chrystusa, powstawał na chrzest małych dzieci, i na zjeździe w Secyminie roku 1556, ogłosił się naczelnikiem sekty unitaryuszów. Utrzymywał on: że Ojciec, Syn i Duch święty są to trzej Bogowie ²⁾, ale w ten sposób: że tylko sam Ojciec jest prawdziwym Bogiem, i że te trzy osoby nie mają jednej istoty. Błędy Gonezyusza chociaż potępione na zborze pińczowskim i sandomirskim przez samych protestantów, w roku 1558,

¹⁾ Inaczej Piotr z Goniądza na Podlasiu.

²⁾ Zanchius nazywa Gonezyusza tryteitą.

znalazły jednak wielu stronników zwłaszcza na Litwie, gdzie je popierał Jan Kiszka z Ciechanowca zięć Konstantego księcia Ostrogskiego, magnat z domem Radziwiłłów spokrewniony, który nawet tegoż Piotra Gonezyusza pastorem swym mianował. Błędy Gonezyusza dotyczące osoby Jezusa Chrystusa podzielał Marcin Czechowicz także litwin pastor lubelski, który chociaż nie zaprzeczał bytności Słowa przed poczęciem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, to jednakże dowodził, że toż Słowo jest niższe od Ojca. Utrzymywał on, iż Chrystus miał swoją chwałę jakby na łonie Ojca złożoną, którą wtenczas dopiero wziął w zupełności, kiedy wołę Boga wypełnił, i zasiadł na jego prawicy; przytém potępiał wraz z Gonezyuszem chrzest małych dzieci ¹⁾. Do tego samego odcienia unitaryuszów, należy Stanisław Farnowski, który także utrzymywał preegzystencję Słowa przed poczęciem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, ale mu zaprzeczał równości z Ojcem; odrzucał chrzest małych dzieci, i odmawiał czci Duchowi świętemu ²⁾. Jan Niemojowski sędzia ziemi Inowłocławskiej, na zebraniu Piotrkowskiem roku 1565, powstawał zuchwale na dogmat Trójcy świętej, niezaprzeczając jednak bytności Syna Bożego przed poczęciem ³⁾.

¹⁾ Wydał Czechowicz nowy Testament po polsku, pod tytułem: Wszystkie pisma nowego przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone. Przydane jest różne czytanie na brzegach, które się w innych księgach znajduje. Kraków r. 1557, w drukarni Alekseja Rodeckiego.

²⁾ Napisał książkę pod tytułem: Nauka prawdziwa o karności christiańskiej, o zborze Sina Bożego prawdziwym, według samego i wszystkiego przymierza nowego, zebrana zastosowana porzondnie pres Stanisława Farnowjusa sługę zboru christianskiego, roku od przisicia na świat Sina Bożego 1573.

³⁾ Umarł w Lublinie r. 1598.

Inny odcień Unitaryuszów uważał Jezusa Chrystusa jako błogosławionego i świętego człowieka, poczętego z Ducha świętego, narodzonego z Najświętszej Maryi Panny, ale mu preegzystencyi przed narodzeniem nie przyznawał. Do tych należy: Grzegorz Pauli polak pastor zboru protestanckiego w Krakowie, który w roku 1562 przyjął błędy antytrynitarские. Sam Kalwin powstał przeciwko niemu, napominając braci polaków, aby jego pism heretyckich nie czytali. Też same błędne opinie co do osoby Syna Bożego rozszerzał Stanisław Lutomirski dawniej ksiądz katolicki, sekretarz Zygmunta króla polskiego, który roku 1544 przyjął wyznanie helweckie, a wkrótce potem przeszedł do unitaryuszów. Tu należy także Jerzy Szoman pochodzący ze Szląska, minister unitaryuszów w Pińczowie, Książu, Chmielniku i Krakowie ¹⁾.

Inni nareszcie unitaryusze, jak Franciszek Dawidis siedmiogrodzanin, do tego stopnia swe bezbożne opinie posuwali, iż zabraniali Chrystusowi Panu czci boskiej oddawać. Dawidis wtrącony do więzienia w Siedmiogrodzie przez Krzysztofa Batorego, w roku 1579 życie zakończył. Takież same opinie wyznawali Chrystyan Franken, Paleolog, Głiryusz i Szymon Budny rodem z Mazowsza, którzy się nawet ku judaizmowi skłaniali ²⁾. Od Budnego sami nawet unitaryusze odłączyli się, w roku 1582.

Na zborze pińczowskim roku 1558, i na zborze sandomierskim roku 1559, protestanci uznali unitaryuszów za heretyków, lecz ciż unitaryusze mając po sobie możne familije polskie, jako to: Stadnickich, Oleśnickich, Filipowskich,

¹⁾ Szoman był ministrem unitaryuszów w Pińczowie w roku 1560 a w Krakowie roku 1573. Umarł w Chmielniku i tam pochowany.

²⁾ Budny przełożył Pismo święte na język polski, do czego najczęściej pomagał mu Tomasz Sokołowski, jeden z unitaryuszów polskich. Ten przekład podobał się nawet samym żydom.

Lasockich, Bonarów wzięli znowu przewagę na zborze pińczowskim, w roku 1561, i odtąd Pińczów stał się głównym siedliskiem tych sekciarzy, którzy rzeczone miasto przewali: *purae veritatis nidum a Deo electum*. Najwięcej do tego się przyczynili nauczyciele i rektorowie szkoły pińczowskiej, jakimi byli: Piotr Statoryusz, Franciszek Stankar i Marcin Krowicki.

Na sejmie parczowskim, roku 1564, zapadł był wyrok skazujący na wygnanie wszystkich unitaryuszów cudzoziemców, który to wyrok w roku 1566, ponowiony został na sejmie lubelskim ¹⁾, ale ten obejmował już i polaków. W skutku czego Blandrata wrócił do Siedmiogrodu, Walenty Gientilis udał się do Szwajcaryi, gdzie na śmierć skazany został; Jan Paweł Alcyatus poszedł do Prus i umarł w Gdańsku r. 1565. Również i Filipowski jako główny obrońca unitaryuszów, wraz z innymi musieli uleść wyrokowi i wynieść się na Wołoszczyznę. Niektórzy unitaryusze schronili się na dwory możnych panów, a zwłaszcza do nowo założonego, roku 1569, przez Jana Sienińskiego wojewodę podolskiego, miasta Rakowa w ziemi sandomierskiej, i czekali sposobnej pory, w którejby znowu ze swemi zdaniem publicznie wystąpić mogli. Taki był stan unitaryuszów w Polsce aż do przybycia Fausta Socyna, który zjednoczywszy wszystkie powyższe odcienia tych heretyków, nadał tej sekcji silniejszą organizację, którą się rządziła aż do czasu wygnania z Polski, to jest aż do roku 1659. Przed przybyciem Fausta Socyna rozmaite nazwy unitaryuszom dawano. I tak: zwano ich anabaptystami czyli nowochrześciami dla tego że odrzucali chrzest małych dzieci ²⁾; zwano ich pińczo-

¹⁾ Bielski Księga V. Lubieniecki Księga III, Rozd. 2 i 4.

²⁾ W ich własnym katechizmie który wyszedł w Krakowie, w roku 1574, sami sobie nadają nazwę anabaptystów. *Quod anabaptistae variis contumeliis afficiantur.*

wianami i rakowianami od nazwiska tych dwóch miast, w których mieli swe główne siedliska; zwano ich smiglijanami od miasta Smigla; niekiedy znowu nazywano pneumatomachami, z powodu iż zaprzeczali bytności Ducha świętego; lub monarchijanami gdyż tylko samego Boga Ojca uważali za Boga i za monarchę najwyższego, z poniżeniem bóstwa Jezusa Chrystusa. Najpospolitsze jednak ich nazwisko było Unitaryusze, i dopiero od przybycia Fausta Socyna zwać ich powszechnie zaczęto Socynijanami.

Lelijusz Socyn o którym wspomnieliśmy wyżej, po dwukrotnym w Polsce pobycie, zakończył życie w Szwajcaryi. Otóż po jego śmierci, Faust Socyn jego synowiec, wyczerpnawszy z pism zmarłego wszystkie błędy przeciwko Trójcy świętej, postanowił utworzyć z nich nowy systemat religijny. Faust przebiegając Francję, Szwajcaryę i Włochy, bawił czas niejaki na dworze książąt tokańskich, a wezwany przez Blandratę na dysputę z Franciszkiem Dawidis, przybył do Siedmiogrodu, roku 1578; lecz kiedy tu zaczęli go nienawidzić ci wszyscy, którzy podzielali opinije Franciszka Dawidis, naówczas z Siedmiogrodu udał się do Polski w roku 1579, i przyłączył się do tego stronnictwa unitaryuszków, które Chrystusowi Panu odmawiało przedwieczności. Z początku unitaryusze polscy nie chcieli go przyjąć do swego zgromadzenia, z powodu, że się różnił od nich w niektórych artykułach wiary; najwięcej sprzeciwiali mu się Niemojowski ¹⁾ sędzia ziemi inowrocławskiej ²⁾ i Czechowicz pastor lubelski, obydwaj mający wielką powagę między unitaryuszami polskimi; lecz ponieważ Faust posiadał znakomitą wymowę, a przytém miał miłe i ujmujące

¹⁾ Niemojowskiemu nie podobała się książka Socyna *de Servatore*, jak tego są dowodem ich listy do siebie pisane.

²⁾ Zmarły roku 1598.

obyczaję, potrafił sobie zatem zjednać wielu prozelitów, tak pomiędzy szlachtą jako i pomiędzy młodymi pastorami kalwińskimi. I tak: przystali do niego zaraz Piotr Statoryusz przezwany Stoińskim minister w Lusławicach i Rakowie, oraz cała prawie familija Lubienieckich, i wielu innych. Faust nie widząc się bezpiecznym w Krakowie, udał się w roku 1583 do Pawlikowic pod Wieliczką, dziedzictwa Krzysztofa Morsztyna, i tam taką sobie wziętość zjednać potrafił, iż pojął w małżeństwo jego córkę Elżbietę; przez co nabywszy wielkiej powagi pomiędzy szlachtą, mógł już bezpieczniej rozszerzać swe błędy po kraju polskim. Po śmierci swej żony przeniósł się znowu do Krakowa, i mieszkał tam przy ulicy Brackiej w domu niejakiego Bukcelli. W roku 1594, wydarzył mu się bardzo dotkliwy następujący wypadek. Wiernek zięć Ligienzy jadąc konno przez miasto, spotkał przypadkiem Fausta Socyna, i nie wiele myśląc kazał go porwać, wołając że to jest jeden z najgorszych arianów. Usłudni towarzysze Wiernika, obrzuciwszy błotem całą twarz Socyna poczęli go lżyć niemiłosiernie. Nareszcie Wiernek odezwał się do niego w te słowa: „puszczę cię wolno mój Fauście, ale pod tym warunkiem, jeżeli mi do nóg upadniesz i bardzo grzecznie o to prosić mnie będziesz.” Socyn rad nie rad musiał to zrobić, i Wiernek wypuścił go na wolność. W cztery lata potem, to jest w roku 1598, znowu uczniowie krakowscy napadli na dom w którym mieszkał Socyn, a znalazłszy go słabym, wyciągnęli go na wpół nagiego z łóżka, i włóczyli po ulicach Krakowa. Wzburzone pospólstwo byłoby mu nieochybną śmierć zadało, bo go już nawet prowadzono do Wisły i w wodę zepchnąć postanowiono, i tylko jednemu z profesorów akademii krakowskiej Marcinowi Wadowicie, winien był swe ocalenie. Niewidząc się bezpiecznym w Krakowie, udał się Socyn do Rakowa a potem do Lusławic nad

Dunajcem do Abrahama Błońskiego, gdzie resztę życia przepędził, pracując nad połączeniem wszystkich unitaryuszów tak polskich jako i siedmiogrodzkich. Umarł w Lusławicach roku 1604, mając lat sześćdziesiąt i pięć; w Lusławicach pochowany ¹⁾).

Nauka Fausta Socyna którą wszyscy prawie unitaryusze polscy przyjęli, wyłożona jest najzupełniej w katechizmie rakowskim, i obejmuje następujące punkta. Człowiek przy pomocy rozumu może dojść do wyobrażenia o Bogu i o rzeczach boskich, tudzież do poznania tego co jest dobrem a co złem. Pismo święte jest podstawą wiary, ale tylko o tyle, o ile prawdy w niem zawarte rozumem człowieka pojętami być mogą.— Sam Ojciec przedwieczny jest prawdziwym Bogiem, Chrystus zaś jest tylko człowiekiem zrodzonym sposobem nadprzyrodzonym, cudownym; jest on niższym od Boga co do swego majestatu i potęgi, jakiej nabył swym posłuszeństwem, swą śmiercią i swym zmartwychwstaniem. Chrystus po swym wstąpieniu do nieba objął panowanie nad światem, i potrzeba mu oddawać cześć boską jako Bogu-człowiekowi ²⁾. W niebie sprawuje on odkupienie ludzi, wstawiając się za nimi do Boga. — Duch święty nie jest osobą Trójcy Przenajświętszej, ale jest mocą i działaniem

¹⁾ Socyn nauczył się po polsku chociaż niedokładnie. Sam powiada, że się nie będzie mógł bronić po polsku, ani odpowiadać na zarzuty Niemojowskiego. *Vel si praesens fucro, propter linguae quae in me invehitur ruditatem, quae ab ipso fuerint dicta, percipere nequeam, et si tamen percepero, non ad omnes ei respondendo loqui possum, ad quas ipse me accusando locutus fuerit.* Grób Socyna niedawno odkryto;—jest to kamień kilkoma wielkimi drzewami ocieniony.

²⁾ Oto własne słowa Fausta Socyna w tym względzie: *Posse Christum invocari, quatinus pro nobis apud Patrem intercedat, non tamen hoc esse legis et necessitatis. Magnam statuendam esse differentiam inter honorem Deo debitum et Christo praestandum. Pater semper et necessario invocandus, Christum invocare si libet, licet.*

Boga. — Adam był stworzony śmiertelnym, a grzech który pierwsi rodzice nasi w raju popełnili, wcale na ich potomków nie przeszedł. — Człowiek ma wolną wolę, i wolnych czynów jego sama nawet wszechmocność boska przewidzieć nie może. — Dobre uczynki są konieczne do usprawiedliwienia człowieka. — Chrystus nie potrzebował czynić zadosyć za grzechy ludzkie, ponieważ Bóg sam już pierwój te grzechy ludziom przebaczył. Chrzest nie jest sakramentem gładzącym grzechy, ale tylko symbolem alegorycznym, oznaczającym wstąpienie człowieka na łono chrześcijaństwa.

Z pomiędzy członków téj sekty w Polsce najznakomitsi byli: Hieronim Moskorzowski z Moskorzowa, chemik i lekarz zięć Dudycza, zwany od swoich Euzebijuszem, zmarły w roku 1625 ¹⁾. Krzysztof Ostrorod z Pomeraanii, który całą swą familję do przyjęcia socynijanizmu nakłonił. Samuel Przypkowski z Przypkowic ²⁾. Jonasz Szlichting z Bukowca albo Bukówka był także jednym z najznakomitszych teologów socynijańskich. Jego wyznanie które zrobił w roku 1646 w duchu swój sekty, było publicznie przez kata w Warszawie spalone ³⁾. Jan Ludwik

¹⁾ Sam Faust Socyn w liście do niego tak się wyraża: O felicem illum diem, quo te coetus noster suum esse plane vidit!

²⁾ Wydał wiele pism, znajdujących się w Bibliotece tak zwanój Braci Polaków, oraz opisał życie Fausta Socyna. Ruarus nazywa go *elegantissimi ingenii virum*.

³⁾ W pismach jego widzieć możemy cały system sekty socynijańskiej. Tak bowiem mówi: Nos solius Patris nomine, summum illum unicumque Deum, rerum omnium conditorem significari debere dicimus. Filii vero nomine, non alium ullum quam Jesum hominem ex Spiritu sancto conceptum, et ex Virgine natum Maria, non spectata in eo alia ulla per quam jam ante Deus fuerit hominemque induerit, natura. Spiritus sancti denique nomine, non aliam rem ullam, quam coelestem divinumque afflatum Dei Patris, munere per Filium Jesum creditibus concessum ac inspiratum. Vide apud Bock Tom. I, par. 2, pag. 788.

Wolzogen baron austriacki, prześladowany w swym kraju z powodu błędnych zdań religijnych, przybył do Polski, i przebywał najwięcej w majątności Szlichtingów. Andrzej Wisowaty wnuk Fausta Socyna, odebrawszy początkowe nauki w Rakowie, zwiedził potem zagraniczne kraje, a po powrocie do Polski, sprawował różne urzędy duchowne w swój sekcie aż do czasu wygnania.

Do wyżej wymienionych naczelników socynijańskich należą jeszcze: Andrzej Dudycz rodem węgier biskup Pięciu kościołów, mąż w naukach wysoko ukształcony, ale małej wiary i niestatecznego umysłu. Ten wysłany w poselstwie przez cesarza Maksymilijana do Polski, zasmakował tu w błędach unitaryuszów, a kiedy po raz drugi do Polski zawitał, wszedł w związki małżeńskie z Reginą Strasz, otrzymał indygenat, i kupił miasto Smigiel na granicy Szląska. Po śmierci pierwszej żony, pojął w małżeństwo Elżbietę Zborowską, przez co złączył się ściśle ze znakomitemi familijami polskimi. W roku 1576, za rządów Stefana Batorego musiał Polskę opuścić, i sprzedawszy wszystkie swe dobra tak w Polsce jako i w Węgrzech, wyniósł się na Szląsk, gdzie żyjąc samotnie, prowadził listowne korespondencye z Faustem Socynem, oraz innymi unitaryuszami. Umarł ten apostata we Wrocławiu, roku 1589 ¹⁾.

Z pomiędzy polaków podzielali jeszcze błędy socynijańskie: Jan Kazanowski ²⁾, Andrzej Chrzastowski, Sta-

¹⁾ O religii Dudycza różne są zdania. Spondanus in continuatione Baronii, anno 1575, tak o nim mówi: Homo quidem rerum experientia insignis, ingenio et morum elegantia Polonis acceptus, sed a religione catholica apostata. Nulli religioni addictus, sed vago cultu Dei vivens, Vratislaviae repentina apoplexia correptus, infelicem animam exhalavit.

²⁾ Przeszedł do unitaryuszów w Piotrkowie roku 1562, jak pisze Lubieniecki.

nisław Cikowski, oraz familije Gosławskich, Morskowskich i Lubienieckich. Z téj ostatniój znakomitsi byli: Andrzej Lubieniecki, zwany przez tych sekciarzy dyakonem, zmarły w Siedliszczu blisko Lublina. On zebrał akta wszystkich narad mianych na różnych synodach socynijańskich, które prowadził dalej Rupniowski zięć tegoż Lubienieckiego. Jednym z najuczniejszych socynijanów polskich był Stanisław Lubieniecki, urodzony w roku 1623. Ten odebrawszy początkowe nauki w Rakowie ¹⁾, zwiedził potem zagraniczne kraje, a po powrocie do Polski, odznaczał się kazaniami miewanemi w Siedliszczu, Czarkowach, i w innych miejscach. Lubieniecki wraz ze Szlichtingiem i Ruarem przybyli do Torunia na tak zwane Colloquium charitativum ²⁾, ale protestanci wcale socynijanów do żadnych rozpraw przyjąć nie chcieli.

Na Litwie Kiszkwie, w Wielkopolsce Arciszewski, na Ukrainie Jerzy Niemierzyc z Czerniechowa, byli głównemi podporami socynijanizmu. Lecz najgłówniejszém siedliskiem téj sekty było miasto Raków, leżące w województwie sandomierskiem. Jan Sieniński kasztelan żarnowski a później wojewoda podolski, założył to miasto niedaleko Szydłowa, które od herbu swój żony przezwiał Rakowem. Syn jego Jakób, w roku 1600, za radą Stanisława Lubienieckiego założył w tém mieście szkołę i drukarnię ³⁾. Szkoła rakowska zakwitła od czasu jak w niej poczęli wykładać nauki najznakomitsi téj sekty nauczyciele i rektorowie, jako to: Krzysztof Brocajus, Walenty Smalcysz,

¹⁾ Sam Lubieniecki mówi o sobie: *Qualescumque in studiis humanioribus profectus in illa celebri schola, consilio patru mei magni Stanislai Lubienieccii coepi....*

²⁾ Zobacz wyżej o tém Colloquium charitativum na karcie 156.

³⁾ W téj drukarni wyszło wiele pism socynijańskich, a zwłaszcza Socyna, Smalcysza, Kreljusza i Szlichtinga.

Jan Krelijusz ¹⁾ i inni. Za rektorstwa Ruara pobierało w tej szkole nauki kilkaset młodzieży, nawet luterskiej, kalwińskiej i katolickiej. Joachim i Wawrzeniec Stegmannowie, Krzysztof Ostoród, Jonasz Szlichting, Stanisław i Krzysztof Lubienieccy, kierowali tą szkołą aż do czasu jej zupełnego zniesienia. Oprócz Rakowa, socynianie mieli jeszcze szkoły w Śmiglu na granicy szląskiej, majątności należącej naprzód do Andrzeja Dudycza, a potem do Eliasza Arciszewskiego gorliwego stronnika tej sekty. Piotr Suchodolski zaprowadził socynijanów do Siedliszcza w powiecie lubelskim, a Hieronim Moskorzowski do Czarkowy. Mieli jeszcze szkoły w Piaskach, Kisielinie, Węgrowie, Lublinie, Chmielniku, Luśławicach, i wielu innych miejscach ²⁾.

W takim stanie była sekta unitaryuszów czyli socynijanów w Polsce, pod rządami królów Zygmunta Augusta, Henryka Walczego, i Stefana Batorego; lecz za panowania Zygmunta III a następnie Władysława IV i Jana Kazimierza rzeczy zupełnie inny obrot wzięły. I tak: ponieważ Jakób Sieniński dziedzic Rakowa, stał czynnie po stronie rokoszu wszczętego przez Zebrzydowskiego przeciwko Zygmuntowi III w roku 1607, poszło zatem wielkie zniszczenie rzeczonego miasta. We trzydzieści lat później, pod rządami króla Władysława IV, sejm polecił zamknąć szkoły socynijańskie, drukarnię zburzyć, a nauczycieli skazał na wygnanie. Powód do wydania tak surowego wyroku, miał być następujący. W roku 1638, uczniowie szkoły rakowskiej Faliński i Babinecki, bądź z lekkomyślności, bądź z po-

¹⁾ Jan Krelijusz sam mówi o sobie: *Impendo autem dominis studiosis sanctae theologiae, duas per singulas dies horas.* Umarł roku 1633.

²⁾ Lubieniecki wylicza 68 miejsc w Polsce w wieku szesnastym, w ręku socynijanów będących.

gardy ku religii katolickiej, potłukli kamieniami drewniany krzyż za miastem stojący. Chociaż władze szkolne ukarały ich za ten czyn świętokradzki, to jednakże biskup krakowski Zadzik, do którego dycecezyi miasto Raków należało, nieprzystając na tém, wytoczył całą tę sprawę przed króla, oskarżając wszystkich socynijanów rakowskich o udział w tej zbrodni. Jakób Sieniński dziedzic Rakowa starzec już podówczas siedmdziesięcioletni, wykonał przysięgę, iż ta swawola spełnioną została całkiem bez jego wiedzy; a chociaż nawet i katolicy toż samo zeznali, sejm jednakże tej sprawy nie porzucił, a senat w dniu pierwszym maja, roku 1638, wydał wyrok znoszący kościół, szkołę i drukarnię socynijańską w Rakowie pod surowemi karami. Od tego czasu, sekta socynijańska czyli arijańska upadać poczęła; niektórzy z jej członków przenieśli się do wsi Radostowa pod Rakowem leżącej, ale i stąd wygnani zostali ¹⁾.

Podczas wojny ze szwedami za Jana Kazimierza, zarzucano socynijanom jakoby się spiknęli z nieprzyjacielem na zgubę własnej ojczyzny, i zarzut ten nie był czezym wymysłem, albowiem kiedy Karol Gustaw król szwedzki przybył do Krakowa, roku 1656, naówczas Szlichting i Wisowaty główni członkowie tej sekty, udali się do niego z prośbą o wyjednanie pozwolenia na odbywanie nabożeństwa. Z księciem siedmiogrodzkim Rakoczym przybyło także wielu socynijanów do Polski. Skoro polacy roku 1657 opanowali Kraków i szwedów z Polski wygnali, naówczas Lubieniecki, Szlichting i Stegman udali się do Szczecina, w nadziei, że król szwedzki w układach z Polską, wyjedna wolny pobyt dla socynijanów. Lubieniecki przybył nawet do Oliwy, gdzie się odbywały narady pomiędzy Polską a Szwecyą o zawarcie traktatu. W tém ukazało się pismo pod tytułem:

¹⁾ Sandius po tych wypadkach tak mówi o Rakowie: *Racovia adeo decrevit, at tantum nil remaneat nisi magni nominis umbra.*

Zdrady Aryanów knowane przeciwko własnej ojczyźnie, podczas wojny ze Szwedami, i to najwięcej się przyczyniło do ich wygnania z kraju ¹⁾. Na sejmie odbytym w Warszawie roku 1658 zawyrokowano: aby socynijanie pod karą śmierci albo wyrzekli się swego wyznania, albo w przeciągu lat trzech wyprzedawszy swoje majątki, wraz z familijami z Polski ustąpili ²⁾. W roku 1659, to dobrodziejstwo wyniesienia się i wyprzedania majątków tylko do dwóch lat ograniczono ³⁾. W roku 1661, znowu toż prawo ponowione zostało ⁴⁾. Ostatecznie zaś, to jest roku 1662, surowość prawa

¹⁾ Proditiones Arianorum patriae suae Poloniae, sub tempus belli suetici.

²⁾ Ten wyrok sejmowy tak się kończy: Chcąc jednak clementiam nostram pokazać, jeżeliby się który takowy znalazł, coby tej sekty swojej wyrzec się nie śmiał, takowemu na lat trzy do wyprzedania się pozwalamy, salva bonorum et personarum securitate atque debitorum repetitiones. Quo tempore nihilominus żadnych exercitia sectae suae wyżej mianowanej odprawować nie powinien, i do żadnych munia publica immiscere się nie będzie mógł, sub poenis superius expressis. Zobacz Konstytucye sejmu warszawskiego, roku 1658, fol. 2.

³⁾ Ponieważ w Konstytucyi blisko przeszłego sejmu, którą sekta Aryńska albo Nowochrzeńska z państw naszych proscibitur, czas im wyprzedania się do lat trzech naznaczony; tedy autoritate praesentis conventus, czas im ten do lat tylko dwóch, to jest od 10 Julii 1658 computando determinujemy, sub rigore który w blisko przeszłej konstytucyi wyrażony; co osobom do wiary świętej katolickiej rzymskiej nawracającym się szkodzić nie ma, salvis per omnia iuribus Ecclesiae Romanae et decretis ducatus Masoviae. Zobacz Konstytucye sejmu warszawskiego, roku 1659.

⁴⁾ Zawdzięczając Panu Bogu Zastępów wzięte dobrodziejstwa roku przeszłego, które nam dał w tak znamienitych nad nieprzyjaciółmi zwycięztwach, i chcąc tę boską dobroczynność tą naszą wdzięcznością dalej ubłagać, gdy nieprzyjaciół przedwieczności Syna jego z państw naszych wywołanych, jakośmy to już przeszłych blisko sejmów, konstytucyą anni 1658 tak utytułowaną: Sekta Aryńska al-

nawet na żony i wszelkiego stanu niewiasty rozciągnięto ¹⁾. Tym sposobem około pięćset familij socynijańskich, z których znakomitsze były: Morsztynów, Gosławskich, Szlichtingów, Przypkowskich, Moskorzowskich, Lubienieckich, Taszyckich, Wisowatych i inne, za bezcen swoje dobra sprzedać, i z kraju ustąpić musiały. Wiele z nich udało się do Siedmiogrodu, gdzie powiększłej części od po-

bo Nowochrzeńska, i konstytucyą anni 1659 uczynili, tak i teraz, aby też sekta aryańska żadnemi wymyślnemi sposobami ukrywana w państwach naszych królestwa polskiego, i Wielkiego księstwa litewskiego nie zostawała, ale raczej prawa pomienione do exekucyi były przywiedzione, po urzędach wszelakich i sądach mieć chcemy. A w Wielkiem księstwie litewkiem takowym sprawom *inter causas compositi iudicii* w trybunale *forum* naznaczamy.

¹⁾ Przyznawa świat, że wywołaniem z państw naszych sekty Aryańskiej albo Nowochrzeńskiej ukontentowane niebo, szczęśliwe nam z nieprzyjacioł naszych sposobilo *trophea*, które gdy cale od tego bluźnierstwa uprzatnione będą państwa nasze, cudem *felicitate* Pan Zastępów w dalszych progressyach pobłogosławi. Zaczyn aby in *elusionem* konstytucyey, blisko przeszłych sejmów nikt w tym błędzie nie ulegał, konstytucyą anni 1658 o Aryanach tak deklarujemy: że i białogłowy wszystkie i żony mężów tych *rigori* pomienionego prawa podlegać mają, którzy lubo sami wiarę katolicką przyjęli, żony jednak przy sobie w tymże błędzie zostające *fovent*, sługi aryanki chować, z ministrami *korespondencye* mieć, i dzieci w tymże bluźnierstwie ćwiczyć pozwalają, i innych tym podobnych *abusus* prawu przeciwnych nie zabraniają. Na takowych mężów, ta konstytucya roku 1658 *de fautoribus* aryanów ścigać się ma, a dobra takich białychgłów *mobilia et immobilia*, i *summy* lubo zapisami prostych długów, lubo *modo reformatorio* im służące, konfiskowane być mają, których *medietas fisco*, *medietas delatori* cedere ma, i z osób tychże białychgłów, wedle téjże konstytucyij przez starosty i urzędy ich ma być czyniona exekucya. A iż osób męzkich wiele się znajduje, którzy na surowość konstytucyi pomienionych nie dbając, w państwach naszych zostają, o tych starostowie sądowi *inquisitią* pilną czynić, i wywiedziawszy się, *etiam sine delatore* takowych imać, i na

wietrza, głodu i miecza tureckiego wyginęły. Inni socynijanie przybyli do Szląska, i tam na synodzie odbytym roku 1663, postanowili wysłać Wisowatego ¹⁾ i Joachima Stegmana do Palatynatu reńskiego, w nadziei, że im elektor pozwoli zamieszkać w Manchejmic. I w samej rzeczy, kilka familij osiadło w tém mieście, inni rozproszyli się po Szląsku i Brandenburgii. Lubieniecki udał się do Danii, w nadziei, że Fryderyk III da w swych państwach schronienie tój sekcji, a gdy tam nic nie wskórał, próbował jeszcze szczęścia w Szlezwigu, ale i to napróżno, bo książę holsztyńsko-gotorski wszystkim kazał ustąpić. Nareszcie Lubieniecki przeniósł się do Hamburga, i tam mieszkając przez lat pięć, zakończył życie nagłą śmiercią wraz z dwiema córkami, z powodu trucizny przez nieprzezorność domowników do potraw

gardle, praevia inquisitione karać powinni, a inquantumby starosta na kogo był remissus in executione, tedy etiam privato cuivis takiego bluźniercę imać, i do grodu któregokolwiek albo trybunału oddać wolno będzie, z którego exekucya czyniona ma być od starostów, sub poena privationis Capitaneatus inter causas mixti fori w trybunale ex speciali registro vindicanda. Jesliby téż kto, summami jakimi intra vel extra regnum aryana którego posiłkował, abo dobra jakie in conredito trzymał, abo go lubo arendą majątności swojej, lubo jakimkolwiek sposobem przechowywał, przeciwko takiemu lubo duchownej lubo świeckiej osobie, inter causas mixti fori, ex speciali registro, pro poenis contra fautores sancitis postąpić wolno będzie, którą konstytucyę Wielkie księstwo litewskie przyjmuje, cum praefixione fori w trybunale in composito iudicio. Konstytucyę sejmu walnego warszawskiego r. 1662, fol. 2.

¹⁾ Wisowaty umarł w Amsterdamie roku 1678, mając lat siedmdziesiąt. Wydał on w Amsterdamie roku 1656, tak zwaną Bibliotekę Fratrum Polonorum. Są w niej pisma Fausta Socyna i jego zyciorys przez Samuela Przypkowskiego, daléj pisma Jana Kreljusza, Szlichtinga, Wolzogena i Przypkowskiego. Książka bardzo rzadka i szkoldliwa, którą sami tylko gruntowni teologowie czytać mogą.

przymieszanej ¹⁾. Ci z pomiędzy socynijanów, którzy do Holandyi wyemigrowali, złączyli się powiększej części z menonistami ²⁾.

Po wygnaniu socynijanów z Polski, król Jan Kazimierz otrzymał od papieża Aleksandra VII tytuł: Rex Orthodoxus.

§ 66.

Sekta Menonistów, od Anabaptystów swój początek biorąca.

Powiedzieliśmy wyżej ³⁾, że w samych początkach wystąpienia Lutra, wybuchła straszliwa wojna domowa w Niemczech przeciwko szlachcie. Tomasz Münzer proboszcz z Mulhouse, stanął na czele licznych band łupiących i niszczących całe prowincye, i powtarzających chrzest poraz drugi; skąd dano im nazwisko Anabaptystów. Luter chciał ich z początku drogą przekonania przywieść do zgody, lecz kiedy mu się to nie udało, zachęcał panujących niemieckich, by się wzięli przeciwko nim do oręża. Złączone wojska książąt w roku 1525, pokonały i rozproszyły anabaptystów. Wośm lat później, Jan z Lejdy wraz z anabaptystami zdobył miasto Münster, i aż do roku 1536 trzymał te okolice pod swą władzą; nareszcie zwyciężony zginął śmiercią okrutną ⁴⁾. Z nim skończyła się epoka wojownicza anabaptystów. Wkrótce

¹⁾ Napisał Lubieniecki: *Historia reformationis polonicae, in qua tum reformatorem, tum antitrinitariorum origo et progressus in Polonia, et finitimis provinciis narrantur. Amstelodami an. 1685.*

²⁾ Pisali o Socynijanach czyli Unitaryuszach, Abraham Calov, Krzysztof Sandius, Stanisław Lubieniecki, Samuel Fryderyk Lauterbach, Fryderyk Samuel Bock. Ten ostatni wydał dzieło pod tytułem: *Historia Antitrinitariorum maxime socinianismi et socinianorum. Regiomonti et Lipsiae an. 1774.*

³⁾ Zobacz o anabaptystach na karcie 86.

⁴⁾ O Anabaptystach w Münster, zobacz wyżej na karcie 104.

potém, Menno Simon dawniej ksiądz katolicki, zgromadziwszy rozbitki anabaptystów w jedno towarzystwo, rządził nimi przez lat dwadzieścia. Od niego to ci' sekciarze, Menonistami zwać się poczęli. Główna zasada ich wiary jest taka: że Bóg bezpośrednio naucza każdego z wiernych, a Duch święty daje natchnienie tego wszystkiego, co potrzeba wierzyć i czynić. Przytém odrzucają chrzest małych dzieci, nie wykonywają żadnej przysięgi, i nie służą wojskowo. Za staraniem Mennona rzeczona sekta pozbyła się dawnego fanatyzmu, a zamiłowawszy pokój i porządek, rozszerzyła się w Westfalii, Niderlandach i północnych Niemczech.

Menoniści doznając prześladowania w Europie, wezwani zostali przez Wilhelma Penn, w roku 1683, do osiedlenia się w Pensylwanii w Ameryce, gdzie przenieśli się w znacznej liczbie, założyli roku 1708 miasto Germantown. Pomiedzy nimi również jako i pomiedzy innemi sektami, miały miejsce liczne spory a następnie i rozdziały. I tak: ci z pomiedzy nich, którzy wyemigrowali z Europy do Ameryki około roku 1718 i 1730, zwani Braćmi niemieckimi, utrzymują, iż do ważności chrztu potrzebne jest trzykrotne całkowite zanurzenie głowy w wodzie przez kilka chwil. Zgromadzają się w domach prywatnych, gdzie ten który przybył najpierwszy, zabiera głos i mówi do ludu. Inni tak zwani Bracia Strumienia, którzy udali się do Ameryki z Niemiec roku 1776, uważają akt umywania nóg jako sakrament główny, i odbywają go w swych zgromadzeniach z większą okazałością, niż samą uroczystość wielkanocną. Są jeszcze w Stanach Zjednoczonych członkowie tej sekty tak zwani Płaczący, którzy rozumieją że tylko łzy są przyjemne Bogu, a zatém całą swą pobożność ku temu zwracają, aby mogli nabyć jak największej łatwości w płakaniu. W roku 1811, powstałi jeszcze w Stanach Zjednoczonych Menoniści reformowani. Tej sekcie nie wolno

jest rachować swojej ludności, i wszelką statystykę uważa za zbrodnię. Czytając w księgach Samuelowych, że Bóg rozgniewał się na Dawida za policzenie swego ludu, i zesłał zarazę, która siedmdziesiąt tysięcy izraelitów pozbawiła życia; lękają się i oni, aby nie ściągnęli na siebie podobnego gniewu boskiego, i dla tego swęj ludności nie liczą, poprzestając na tém, że ich imiona zapisane są w księdze wiecznego żywota ¹⁾. Menoniści w Europie, znajdują się w niewielkiej liczbie w Austryi, Holandyi, Prusach, Siedmiogrodzie, Polsce, i niektórych miastach niemieckich.

§ 67.

Sekta tak zwanych Baptystów.

Baptyści podobnie jak anabaptyści, dowodzą, że chrzest dzieci jest nieważny, i że tylko osoby dorosłe mogą ten sakrament z pożytkiem przyjmować. Z téj zasady wychodząc, dodają, iż drugi chrzest którego udzielają przychodzącym do ich sekty, nie jest wcale powtórzeniem pierwszego, ponieważ pierwszy chrzest dziecka był żaden. Stąd poszło, iż nie nadali sobie nazwy Anabaptystów ale Baptystów, która stała się powszechną. Różnią się zaś od anabaptystów czyli menonistów tém, iż i urzędy piastują, i wojskowo służą, i przysięgę wykonywają. Baptyści wzięli początek pomiędzy prezbiteryanami angielskimi, w pierwszej połowie szesnastego wieku. Początek swój wywodzą oni w ten sposób: Kiedy święty Augustyn nawracał do wiary chrześcijańskiej mieszkańców Wielkiej Brytanii, to już tam był znalazł chrześcijan w kraju Galles od dawnych czasów mieszkających. Część tych chrześcijan przyjąwszy chrzest dorosłych, nie chciała przystać do jedności ze świętym Augustynem apostołem Anglii, i w swoich zasadach przetrwała aż do

¹⁾ L'ami de la religion an. 1851.

wieku szesnastego po Chrystusie. Tę błędną naukę o chrzcie, przyniósł do Ameryki w roku 1630 Rogier Williams, duchowny kościoła anglikańskiego, zmuszony do ucieczki za Karola I. Szukał on naprzód schronienia pomiędzy Purytanami w osadzie Massachusetts nowo przez nich założonej, ale ci nie pozwolili mu mieszać kazań, z przyczyny, iż dowodził potrzeby powtórnego chrztu. Wreszcie otrzymawszy od indyan okolicę nadbrzeżną, założył tam miasto Opatrzności, liczące dzisiaj czterdzieści tysięcy ludności. Po upływie kilku lat, Rogier Williams został naczelnikiem znacznej liczby zwolenników podzielających jego opinię, oraz rządcą kwitnącej kolonii i prezydentem w prowincyi Rhode-Island, formującej dzisiaj jeden ze stanów Unii amerykańskiej.

Baptyści niewiele się różnią od Presbiteryanów, wyjąwszy opinię o chrzcie. Według nich, dziecię może być zbawione bez tego sakramentu, i tylko dorosły człowiek powinien być ochrzczony. Nie przyznają też aby chrzest miał gładzić grzech pierworodny, lecz podług nich, to on tylko nadaje charakter temu chrześcijaninowi, który już ma wiarę. Nadto, chrzest aby był ważnym, to powinien się odbyć przez zanurzenie zupełne w wodzie bieżącej, nie zważając wcale na porę roku. Baptyści zdają się nawet przekładać zimę nad lato dla odbywania swych ceremonij, i widzieć ich można każdego roku wycinających lód na rzekach, w celu zanurzania osób chrzest przyjmować mających.

Nie posiadając organizacyi duchownej, nie dziw że pomiędzy nimi są bardzo liczne rozdziały. I tak naprzykład: jedni z nich, którzy się jeszcze w roku 1780 oddzielili od swoich współwyznawców mianują się Baptystami wolnej woli ¹⁾; inni Baptystami wolnej komunii ²⁾, z po-

¹⁾ Free will Baptists.

²⁾ Libre communion.

wodu, że przypuszczają w swych kościołach do uczestnictwa wieczery Pańskiej członków wszelkich wyznań protestanckich, a nawet i samych unitaryuszów niewierzących w bóstwo Jezusa Chrystusa. Są jeszcze Baptyści z sześciu zasadami, utrzymujący że do zbawienia potrzeba koniecznie tych sześciu rzeczy, to jest: wiary w Boga, żalu za grzechy śmiertelne, chrztu przez zanurzenie, wkładania rąk, oraz wiary w zmartwychwstanie ciał i sąd ostateczny. Sekta ta mówi, iż wkładanie rąk czyli utwierdzenie w wierze, tak jest potrzebne jak chrzest, bo ono czyni dopiero dorosłego człowieka prawdziwym członkiem kościoła. Są wreszcie i tacy, co utrzymują z żydami, że dniem uroczystym nie powinna być niedziela tylko sobota, to jest nie pierwszy ale siódmy dzień tygodnia, i na poparcie swego mniemania, przywodzą praktykę pierwiastkowego kościoła. Lecz wiadomo nam z dziejów apostoelskich, że chrześcijanie antyocheńscy pochodzący od pogan, od początku zaraz obchodzili niedzielę na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Jeżeli zaś chrześcijanie jerozolimscy nawróceni z żydów, święcili przez niejaki czas sobotę, to jednakże schodzili się i w niedzielę na wspólne modlitwy; a wkrótce porzuciwszy sobotę, niedzielę święcić poczeli. Koncylijum laodycejskie około roku 372 poleciło chrześcijanom, aby nie obchodzili soboty z żydami, lecz aby w ten dzień pracowali, a świętowali w niedzielę. Tę sektę na pół żydowską, sprowadził z Anglii do Ameryki Stephen Mumford, roku 1665, gdzie dotąd jego stronnicy liczący około dwudziestu pięciu tysięcy osób, święcą sobotę i chrzest powtarzają.

Podobna sekta, która nie święci niedzieli tylko sobotę, pojawiła się również w Ameryce około roku 1725, pomiędzy Baptystami niemieckimi. Dał jój początek niejaki Konrad Bejssel, który w roku 1733, założywszy pewien rodzaj klasztoru na miejscu osobném blisko Filadelfii, nadał

mu nazwę Efrata. Sam ubrał się w habit podobny do habitu kapucynów, i po kilku latach miał w swym klasztorze trzydziestu sześciu braci, i trzydzieści pięć siostr, naśladowających sposób jego życia. W końcu przeszłego wieku, towarzystwo to liczyło trzysta osób. Członkowie téj sekty nie wykonywają uroczystych ślubów czystości, zachowują jednak bezżeństwo, poczytując je za cnotę; zapewniają nawet, że w przeciągu więcej niż całego wieku cztery tylko czy pięć siostr opuściło swój tak zwany klasztor i poszło za mąż. Liczba ich zmniejsza się coraz bardziej, gdyż okoliczni mieszkający ciągle niepokoją tych cenobitów Efraty, widząc ich pracujących w niedzielę a świętujących w sobotę.

Widzimy z tego ogólnego poglądu, że pod nazwą Baptystów, łączy się wiele sekt najrozmaitszych w Stanach Zjednoczonych, z zasadami zupełnie różnemi, wyjąwszy jedno zanurzanie w czasie chrztu, które im wszystkim jest wspólne.

Jakby nie dosyć było na tych podziałach, Baptyści rozłączają się jeszcze na dwie części, to jest, na kościół północny, głoszący zniesienie niewolnictwa, i na kościół południowy, który toż niewolnictwo popiera ¹⁾.

§ 68.

Szwenkfeldyanie.

Szwenkfeldyanie zgadzający się w wielu punktach z anabaptystami, wywodzą początek od Kaspra Szwenkfelda, urodzonego w księstwie lignickim na Szląsku, roku 1490. Szwenkfeld z początku zgadzał się z Lutrem, a nawet był osobistym jego przyjacielem, później jednak oddzielił się od niego w przedmiocie wieczerzy Pańskiej i usprawiedliwienia. Główną cechą nauki Szwenkfelda było odrzucenie wszelkiej powagi zewnętrznej, a oparcie całego systematu religijnego

¹⁾ L'ami de la religion an. 1851.

na życiu wewnętrzném, i na pobożności z serca płynącej. Utrzymywał, że cała religija zależy na tém, aby Duch święty oświecił bezpośrednio duszę człowieka i natchnął go pobożnością; skąd wypływało, że zbyteczną jest rzeczą opowiadać wiarę, przyjmować chrzest, eucharystyę i inne sakramenta. Nadto jeszcze, Szwenkfeld odrzucił chrzest małych dzieci. Podług niego, Chrystus był Synem boskim nie tylko wedle swęj natury boskiej, ale także i wedle natury ludzkiej, i ciało swe wziął nie w żywocie Maryi, ale z boskiej istoty; inaczej bowiem jako człowiek nie mógłby odbierać czci. O sakramencie ołtarza tak dowodził Szwenkfeld, że słowa wyrzeczone przez Chrystusa: *to jest ciało moje*, nie powinny się brać literalnie tylko figuralnie; Chrystus bowiem łamiąc chleb, i dając apostołom do pożywania, to tylko chciał rozumieć, że i jego ciało tak będzie pokruszone jak ten chleb, a krew jego tak będzie przelana jak to wino, które im do picia podawał.

Szwenkfeld prześladowany ciągle przez luteranów, schronił się do Augsburga, stamtąd do Strasburga, a zakończył życie w Ulmie roku 1561. Jego stronnicy rozeszli się po Szląsku, a w roku 1734 wyemigrowali do Ameryki do Pensylwanii ¹⁾. Fryderyk Wielki król pruski, zagarnąwszy Szląsk pod swe panowanie, nakłaniał szwenkfeldyanów do powrotu w roku 1742, ale oni woleli pozostać w Ameryce, gdzie liczą około trzysta familij.

§ 69.

Sekta Kwakrów.

Sekta Krakrów wzięła początek w Anglii, od Jerzego Foksa, szewca pochodzącego z hrabstwa Lejcester. Ten nauczywszy się na pamięć całej biblii, do tego stopnia rozognił swą wyobraźnię, iż porzuciwszy własne rzemiosło, po-

¹⁾ Cherier Instit. hist. eccl. t. IV, p. 279.

czał myśleć o reformie świata. Od roku 1644 miewał mowy i kazania po ulicach Londynu, po drogach publicznych, niekiedy i w kościołach, dowodząc, że człowiek nie powinien zważać w nabożeństwie na żadne formy zewnętrzne, ale tylko słuchać wewnętrznego natchnienia, to jest głosu boskiego, który się w jego duszy odzywa. Jezus Chrystus, wedle nauki Foksa, obalwszy religiję żydowską, w miejsce nabożeństwa zewnętrznego i ceremonij mojżeszowych, położył cześć duchową, wewnętrzną. Bogu zatem podobać się może tylko taka społeczność religijna, która nie ma ani obrzędów, ani liturgij, ani ministrów, ani przepisanych modłów. Każdy chrześcijanin jest nauczycielem i kaznodzieją. Foks był dziewięć razy do więzienia wtrącany, ale kiedy zniósł wszystko cierpliwie, zyskał sobie wielu stronników, mianowicie zaś pomiędzy anabaptystami, i tak zwanymi independentami angielskimi. Razu jednego przyprowadzony przed sędziów, odezwał się w te słowa: „drżycie przed słowem bożem,” i stąd ironicznie nazwano jego stronników drżącymi czyli Kwakrami ¹⁾. Inni znowu sądzą, iż dla tego tak nazwani zostali, że ze drżeniem na swych zebraniach oczekują natchnienia z wysokości. Sami między sobą mianują się wyznawcami i przyjaciółmi światła.

Pierwsze swe zgromadzenie założyli w Londynie, roku 1654, oraz w Szkocyi i Irlandyi. Kiedy się członkowie tej sekty zbiorą na nabożeństwo, to każdy z nich zamysliwszy się głęboko, daje baczenie na działanie Ducha świętego w swój duszy, i kto najpierwszy w sobie natchnienie uczuje, ten zabiera głos i mówi do zgromadzonych. Oczywiście, że kwakier obdarzony najżywszą wyobraźnią, najpierwszy też czuje się być natchnionym; gdy zaś nikt natchnienia w sobie nie doznał, to naówczas całe zgromadzenie słowa nawet niepowie-

¹⁾ Quakers, drżący.

dziawszy, rozechodzi się do domów. Kwakrowie post i modlitwę poczytują za przesady, nie służą nigdy wojskowo, nie uznają żadnej różnicy pomiędzy ludźmi, do każdego mówią ty, nie zdejmują czapki przed nikim choćby nawet i przed samym królem, nie przysięgają nigdy i tolerancję zachowują dla wszystkich wyznań. Ich zabawy nawet najdrobniejsze, jak na przykład taniec, ulegają surowym przepisom; zbytek i okazałość są wygnane z ich zgromadzeń. Oprócz tego, kwakrowie nie uznają grzechu pierworodnego, ani komunii świętej nie przyjmują. Utrzymują, że tylko chrzest wewnętrzny jest do zbawienia potrzebny. Kapłanów żadnych nie mają. Ich małżeństwa polegają na pewnych formalnościach, w czasie których nie ma ani benedykcji ani modłów. Nie nazywają po nazwisku ani miesięcy ani dni, ale zastępują to liczbami. I tak na przykład: 2, 27, 1, 1860, znaczy: we wtorek, dnia dwudziestego siódmego stycznia, roku tysięcznego ośmsetnego sześćdziesiątego. Mody w ubiorze raz przyjętej nigdy nie odmieniają. Foks był fanatykiem nieumiejętnym, ale wkrótce jak się to wydarzać zwykło we wszystkich sektach, ludzie rozumniejsi połączyli się z nim, aby wywierać władzę nad massami, które do tej sekty przystały. Z pomiędzy tych byli: Samuel Fiszer dawniej kaznodzieja u Baptistów, Jerzy Keith kaznodzieja presbiteryanów, Robert Barclaj pochodzący ze znakomitej rodziny szkockiej, a mianowicie Wilhelm Penn syn sławnego admirała angielskiego, który podbił wyspę Jamajkę dla Anglii. Młody Penn wyrażając się niekorzystnie przeciw kościołowi panującemu w Anglii, wysłany został przez ojca do Paryża, lecz za powrotem rozbudziła się jego wyobraźnia i począł miewać kazania, które ściągnęły na niego liczne prześladowania. Odziedziczywszy niezmierny majątek po ojcu, i otrzymawszy od Karola II znaczną rozległość kraju w Ameryce północnej nad rzeką Delaware, z władzą prawo-

dawczą i wykonawczą pod zwierzchnictwem Anglii, która od jego imienia Pensylwaniją nazwaną została, udał się tam roku 1682, i założył Filadelfiję czyli miasto Braterstwa. Poczem wezwał do niego wszystkich wychodźców, i zaprowadził rząd podług zasad kwaków. Umarł roku 1718.

W Anglii i Holandyi liczba kwaków coraz bardziej się zmniejsza, głównie z przyczyny małżeństw zawieranych z innymi wyznaniem.

Kwakowie odbywają corocznie dziesięć swoich zebrań, jedno w Londynie, jedno w Dublinie, a ośm w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce liczba ich dochodzi do dwóchkroć stu tysięcy. W roku 1827, wielka schizma rozdzieliła kwaków w Ameryce. Ci co się odłączyli, noszą nazwisko Hiksistów od Elijasza Hiks. Zasady ich podobne są do unitaryuszów, zaprzeczających bóstwa Zbawicielowi ¹⁾.

§ 70.

Bracia Morawscy czyli Hernhuci.

Początek ich jest dawniejszy aniżeli sekt wyżej wymienionych, pochodzą bowiem jeszcze od dawnych Hussytów ²⁾. Po śmierci Hussa w Konstancyi, w roku 1415, jego stronnicy wzięwszy się do oręża, napełnili krwią Czechy i Niemcy, w końcu jednak pokonani zostali ³⁾. Pozostałe ich szczątki, połączył roku 1547 Michał Bradacz pod imieniem Braci Czeskich, którzy schroniwszy się do Morawii, przyjęli nazwę Braci Morawskich. Jan Amos nazwany Kome-nius od miejsca gdzie się urodził, połączył swoich współ-

¹⁾ L'ami de la religion, an. 1851.

²⁾ O Hussytach, zobacz w tomie V, karta 162,

³⁾ Zobacz wojny hussyckie w tomie V, karta 168.

wyznawców w Lissa i był ich ostatnim biskupem ¹⁾. Potém Bracia Morawscy rozproszyli się po Luzacyi, Saksonii i Francunii. Około roku 1720 Chrystyan Dawid ich naczelnik, prosił Mik ołaja Ludwika hrabiego de Zinzendorf, aby Braciom morawskim pozwolił zamieszkać w swych dobrach w wyższej Luzacyi. Zynzendorf chętnie na to zezwolił, i nazaczył im pobyt blisko Bertolsdorf u stóp góry Hutberg, gdzie założyli miasteczko Hernhut, od którego Hernhutami przezwani zostali. Widząc, że ci nowo przybyli goście, wszczynają częste spory pomiędzy sobą, Zynzendorf przepisał im pewne ustawy, oparte na dawnych zasadach Braci morawskich, polecając im, aby żyli w ciągłej miłości ze swymi braćmi, oraz ze wszystkimi synami boskimi, do jakiej bądź oni religii należą; zachowywali czystość obyczajów i prostotę ewanigeliczną. Podzielił nowopowstałe stowarzyszenie na trzy części, to jest: Braci morawskich, Luterańców i Kalwinistów, każdej części naznaczywszy innego pastora, i wydał kilka dzieł dla nauki Hernhutów, pełnych mistycyzmu. Po śmierci Zynzendorfa, w roku 1760, August Spangenberg jego uczeń to stowarzyszenie lepiej ugruntował. Co się tyczy dogmatów, Hernhuci prawie jedno trzymają z protestantami, i dla tego w tych miejscach, w których nie mają swoich świątyń, uczęszczają do kościołów protestanckich. Różnią się jednak od nich swą organizacją cywilną, panuje bowiem u nich pewien rodzaj socjalizmu praktycznego. I tak: starsi urządzają u nich wszystkie czynności życia równie prywatnego jako i publicznego, przewodniczą wychowaniu dzieci, i z wielkim staraniem kształcą tych, którzy się sposobią na misyjonarzy, wpajając w nich zamiłowanie do bezżeństwa, które po-

¹⁾ Jego książka *Janua linguarum*, napisana w roku 1671, przełożona na dwanaście języków europejskich, służyła przez długi czas jako dzieło podręczne elementarne do nauki początków języka łacińskiego.

czytują za warunek bardzo dla nich potrzebny. Co wieczór schodzą się do kościoła, a w czasie pewnych uroczystości zgromadzają się na wspólne śpiewy, oraz na uczyty złożone z herbaty, czekolady i pewnego rodzaju placków, co nazywają ucztą miłości, odbywaną na wzór dawnych agapów ¹⁾. Jest u nich jeszcze taki zwyczaj: że w czasie świąt Wielkanocnych o wschodzie słońca, schodzą się na cmentarze przy odgłosie muzyki, i wtedy odbywają uroczyste wypominki wszystkich osób zmarłych w ciągu roku. Hernhuci chcąc odjąć śmierci nawet sam pozór smutku, odprowadzają ciała swych zmarłych z muzyką wesołą na miejsce wiecznego spoczynku, zabraniają noszenia żałoby, a płacz nad grobem jest u nich oznaką małej wiary. Wiek stanowi u nich wyższość w hierarchii; każdy dom mieści w sobie kilka tak zwanych chórów mężczyzn, niewiast zamężnych, wdów i panien. Nabożeństwo ich głównie zwrócone jest do ran Zbawiciela, które prawie wszędzie służą im za pewne symbola. Synod ogólny zwoływany co lat pięć, rozbiera główne przedmioty tego zgromadzenia. Wielką wagę przywiązują do losu, który poczytują za objaw woli boskiej, i radzą się go nawet przy zawieraniu związków małżeńskich. Hernhuci rozszerzyli się po Niemczech, Szwajcaryi, Holandyi, Szląsku, a ożywieni duchem prozelityzmu wysyłają swych misyonarzy nawet do Grenlandyi, Labrador i Przyłodka Dobrej Nadziei. W Europie sekta ta nie liczy więcej nad czternaście tysięcy osób, sześć tysięcy w Stanach Zjednoczonych, a około czterdziestu tysięcy nawróconych pomiędzy dzikimi ludami. Głęboki ich mistycyzm jest głównym powodem, że pomiędzy Hernhutami nie ma samolubstwa, tej plagi toczącej społeczeństwo ludzkie. Ich kupcy i rzemieślnicy odznaczają się prawością i uczciwością ²⁾.

¹⁾ Convivium Charitatis.

²⁾ Spangenberg. Leben des grafen von Zinzendorf.

§ 71.

Metodyści.

Kiedy dzieła wolnomysłnych pisarzy angielskich bardzo szkodliwy wpływ wywarły na umysły tego kraju, a obojętność religijna i niedowiarstwo szerzyły się coraz bardziej, naówczas Jan i Karol bracia Weslejowie szukali różnych środków, by odżywić wiarę i pobożność pomiędzy swymi wyznawcami. Jan Weslój będąc jeszcze uczniem uniwersytetu oksfordzkiego, zaczął ogłaszać swym towarzyszom, w roku 1729, metodę życia religijniejszego i przykładniejszego, i przepisał reguły, według których każda godzina dnia była przeznaczoną na jakie nowe ćwiczenie pobożne. Z powodu tych przepisów poważnych i regularnych zachowywanych w sposobie życia, nadano im nazwę Metodystów. Od roku 1732, przyłączył się do nich Jerzy Whitefield, i odtąd ta sekta przybrała wybitniejszą cechę pomiędzy innymi sektami w Anglii. W roku 1738, Jan Weslój wszedł w stosunki z Hernhutami w Holandyi i w Niemczech osiadłymi, a to w celu lepszego poznania ich organizacyi. Metodysci zatrzymawszy formę i liturgiję kościoła anglikańskiego, odznaczają się surowym ascetyzmem i licznymi postami; mają pewne przeznaczone godziny na modlitwę, na czytanie biblii i często przystępują do stołu Pańskiego. Złączeni z początku z kościołem anglikańskim, wtenczas dopiero odłączyli się od niego, kiedy byli zbyt uciskani i niepokojeni przez duchowieństwo episkopalne. Weslój i Whitefield główni tej sekty naczelnicy, rozdzielili się pomiędzy sobą w roku 1740, we względzie tłómaczenia łaski i przeznaczenia.

Sekta Metodystów za pomocą emigrantów angielskich, dostała się do Ameryki w roku 1766. Amerykanie do niej

nawróceni, żądali od Wesleja aby im udzielił władzy apostołowania, i Weslój chcąc zapewnić organizację swego nowego kościoła, wyświęcił własną powagą biskupa, któremu powierzył jurysdykcję nad nowym światem. Metodysci ten główny mają zamiar, aby zreformować obyczaje i przywrócić dogmat o łasce. Weslój idąc za Arminijuszem, dowodził: że wszyscy ludzie przeznaczeni są do zbawienia, Whitefield znowu trzymając się Kalwina, mówił: że sami tylko wybrani toż zbawienie otrzymają. Stronnicy jednak Wesleja liczniejsi byli od stronników Whitefielda. Do rządu duchownego metodystów nie wpływa żaden żywioł świecki, i to właśnie nadało tej sekcji silną organizację. Ich hierarchija składa się z biskupów, dyakonów, starszych, oraz z kaznodziei albo stale w jedném miejscu przebywających, albo koczujących. Ci ostatni nie mają żadnych święceń duchownych, nie udzielają ani chrztu ani świętej wieczerzy, i obowiązek ich na tém się ogranicza, aby swemi kazaniami i napominaniami prywatnemi, obudzali w publiczności zapał religijny. Większa część tych kaznodziei a mianowicie w Ameryce, przechodząc z miejsca na miejsce, miewa mowy pełne ognia i fanatyzmu, strasząc ludzi wszelkimi mękami piekielnymi. Tym zapałem przyciągają wielką liczbę ludu prostego do siebie. Weslój utrzymywał, iż ten system missyjonarzy ciągle koczujących, najwięcej się może przyczynić do odżywienia wiary. Metodysci nudzą się skoro słuchają ciągle tych samych rozumowań, przedstawianych w kazaniach jednakowym sposobem, i zdarza się nieraz, że jaka parafia nie chce słuchać swego proboszcza, dając za przyczynę, że on się w swoich naukach powtarza, i prosi o nowego. Takowe naśladowanie missyj katolickich przez metodystów, i pomysłny skutek prozelityzmu jaki czynią pomiędzy massami nieumiejętnymi, są oczywistym dowodem, jak kościół katolicki zna serce ludzkie, kiedy ogłasza jubileusze, i okrywa

szacunkiem te zakony, które się poświęcają kaznodziejstwu. Lecz jakaż to różnica w skutkach pomiędzy prawdą głoszoną przez misyonarzy katolickich, a pomiędzy błędną nauką metodystów. Parafije amerykańskie w których opowiadali słowo boże jezuiti albo redemptoryści, są w pewnym sposobie odrodzone; pokój wstąpił pomiędzy familije, choroby nawet zmniejszyły się, w miarę zmniejszenia nierządów i pijanstwa. Wpływ religijny daje się widzieć dziś jeszcze po odejściu tych zakonników; gdy przeciwnie, przybycie kaznodziei metodystów wędrujących, pobudza tylko fanatyzm i sprawia zamieszanie w umysłach. Weslój samby się rumienił, gdyby dziś mógł widzieć, czém się stały w naszym wieku te tak zwane camps-meetingi, od których spodziewał się tak zbawiennych skutków. Nazywają się camps-meetingami zgromadzenia obozujące perjodycznie wpośród lasów, dokąd metodyści zgromadzają się z okolic w celu słuchania napominań swoich kaznodziei, którzy zagrzani entuzjazmem fanatycznym, przyczyniają się nieraz więcej do pobudzenia namiętności; aniżeli do odżywienia ducha pobożności. Każdego roku, prawdziwy metodysta powinien się znajdować na tych camps-meetingach. Lubo fanatyczne mowy jakie tam ich kaznodzieje miewają, dalekie są od owój pobożnej reformy, którą Weslój wprowadzić zamyślał, jednakże przyznać należy, że ta ucieczka do fanatyzmu, jest powodem, iż wielka liczba ludu prostego nawraca się do metodystów. Dziś sekta ta w Ameryce liczy dziesięciu biskupów, pięć tysięcy kaznodziei koczujących a siedm tysięcy kaznodziei stałych.

W roku 1846, kwestya dotycząca stanu niewolników, spowodowała wielki rozdział pomiędzy metodystami w północnych i południowych prowincjach Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w roku 1784, ogólna konferencya poleciła wszystkim metodystom, aby pouwalniali swoich niewolników, i nazaczyła im pięć lat czasu dla wprowadzenia w wy-

konanie tego prawa. To jednak w zupełności do skutku nie przyszło, a nawet wielu z duchownych w południowych prowincjach aż do naszych czasów posiadało niewolników.

Oprócz tych podziałów, metodyści od początku tego wieku, rozłączyli się jeszcze na trzy gałęzie oderwane od głównego pnia, to jest na metodystów protestantów, metodystów reformowanych, i prawdziwych metodystów. Powodem tego rozdziału była nienawiść ku biskupom, oraz ku rządowi będącemu całkiem w rękach duchownych. Jest to reakcyja żywiołu kalwińskiego i presbteryjańskiego, przeciwko pozostałym szczątkom katolicyzmu w wyznaniu metodystów. Na cztery milijony czarnych, zamieszkujących Stany Zjednoczone, największa ich liczba wyznaje zasady metodystów. Ale nie sądźmy aby metodyści biali, mieli przypuszczać do uczestnictwa w obrzędach religijnych czarnych swych braci. Ta równość chrześcijańska znajduje się tylko w kościołach katolickich, w których każdego dnia można widzieć przystępującą zarówno do stołu Pańskiego murzynkę w łachmanach, obok strojnej i bogatej niewiasty koloru białego. Ale u metodystów, czarni nie są na równi z białymi przypuszczeni do przybytków Pańskich. Od roku 1787 czarni wygnani z kościoła w Filadelfii, postanowili zbudować sobie oddzielny kościół, żądając tylko od zgromadzenia metodystów, aby im dano duchownego białego. Lecz gdy żądanej przez duchownego białego opłaty, murzyni nie byli w stanie udzielić, naówczas biały odmówił przyjęcia ofiarowanego mu urzędu. Ludność czarna w Filadelfii dopiero w roku 1816 wybrała sama z pomiędzy siebie ministrów duchownych. Czarni w New-Jorku znaleźli więcej współczucia pomiędzy metodystami, i jeszcze w końcu przeszłego wieku, pozwolono im zgromadzać się w kościołach, ale tylko w tych godzinach, w których tam białych nie było. To jednak nie długo trwało, i czarni

w New-Jorku sami sobie powystawiali kościoły, i ustanowili rząd oraz hierarchiję oddzielną od hierarchii swych białych braci w Filadelfii. Członków téj sekty największa liczba znajduje się w Ameryce ¹⁾.

§ 72.

Swedenborgijanie.

Sekta Swedenborgijanów wzięła początek około roku 1770 od Emanuela Swedenborga, syna biskupa szwedzkiego wyznania luterskiego. Ten będąc przełożonym nad kopalniami kruszców w Szwecyi, zajmował się najwięcej naukami fizycznymi, a szczególnie badał działania i siłę magnetyzmu. Przeczytawszy do tego jeszcze znaczną liczbę dzieł teologicznych i mistycznych, które rozogniły jego wyobraźnię, począł utrzymywać, iż ma stosunki z duchami, że od nich odbiera różne objawienia, i że jest powołany do odnowienia chrześcijaństwa, czyli do założenia nowego Jeruzalem przepowiedzianego w apokalipsie. Według niego, ten nowy kościół miał być koroną wszystkich kościołów, tak jak go widział święty Jan apostoł w owém świętém mieście niebieskiej Jerozolimie. Swedenborg za życia swego nie uorganizował nowego towarzystwa, lecz przestał na objawieniu swych myśli w wielkim rękopisie, który dopiero po jego śmierci, przypadłéj roku 1772, drukiem ogłoszony został ²⁾. Wielbiciele téj ciemnej filozofii zebrani w Londynie w roku 1733, naradzali się nad tém, jakby te nauki zastosować można w praktyce. Z początku pięć tylko osób związało towarzystwo, które powiększało się coraz bardziej, tak, że w roku 1787, Swedenborgijanie utworzyli sobie od-

¹⁾ L'ami de la religion, an. 1851.

²⁾ Pisma Swedenborga mają tytuł *Arcana coelestia*, i traktują o niebie, o piekle, o ziemi, o sądzie ostatecznym, o koniu białym, o nowéj Jerozolimie, o Piśmie świętém, o Apokalipsie i t. d.

dzielne nabożeństwo, i postanowili ministrów do wykonywania obrzędów. Odrzucili dogmat o Trójcy świętej, uznając w Bogu jedną tylko osobę, która dla zbawienia ludzkiego stała się człowiekiem. Chrztost i wieczerzę Pańską poczytali za proste obrzędy, nie uznali ksiąg starego testamentu, z nowego zaś przyjęli tylko cztery ewangelije i apokalipsę, tłumacząc sobie to wszystko dowolnie i dziwacznie. W ich domach modlitwy nie ma żadnych ozdób, ani naczyń świętych, znajduje się tylko stół i ławki do siedzenia. Główną zasadą Swedenborgijanów jest, aby wejść w uczestnictwo z duchami i postępować za ich radą. „Rozmawiałem z wielką liczbą osób po śmierci, mówi Swedenborg w swoim dziele *arcana coelestia*, a te rozmowy przeciągały się niekiedy przez miesiąc a nawet i przez rok cały. Zmarli przemawiali do mnie jasno i wyraźnie jakby byli żywymi, lubo to działo się tylko wewnątrz. Przedmiotem naszych rozmów był stan człowieka w przyszłości, i duchy bardzo się dziwiły, że mało kto za życia myśli o tém, iż będzie żył duchem po śmierci, chociaż to życie jest tylko dalszym ciągiem obecnego.” Sekta ta znalazła stronników pomiędzy ludźmi rozbujałej wyobraźni i z charakterem melancholicznym, najwięcej w Szwecyi, w Anglii, w Ameryce Północnej, we Francyi i w Württembergu, gdzie Tafel ogłosił pisma Swedenborga, które z wielką chciwością czytano. Zjawienie się podobnych zasad, jest najoczywistszym dowodem, że ludzkość potrzebuje wiary, a kiedy wiara została osłabiona i zachwiana w drugiej połowie ośmnastego wieku, kiedy miejsce żywiołu duchowego zajął gruby materyalizm; umysły fantastyczne, a obdarzone żywą wyobraźnią, szukały jakiego bądź zaspokojenia w nadzwyczajności, której same ani pojąć ani wytłumaczyć nie mogły ¹⁾

¹⁾ Goerres. Emmanuel Swedenborg, Strasburg, roku 1827. O sektach podobnego rodzaju zwłaszcza w Ameryce, powiemy obszerniej w okresie ostatnim.

§ 73.

Schaker y.

Sekta pod nazwiskiem *Schakerów*, (*shaking quakers*) czyli trzęsących się, znajduje się tylko w Ameryce. Sekciarze ci dowodzą, że chociaż kościół zupełnie się zmienił od czasów Konstantyna Wielkiego, to jednakże od wieku do wieku Bóg posyłał mu swoich proroków, aby prawdy jego głosili. Zliczby takich proroków byli owi, co się pojawili we Francyi w roku 1688. Utrzymywali oni, że są natchnieni od Ducha świętego, i skutkiem tego poczęli się trząść, rzucać na ziemię, i konwulsyjne krzyki wydawać. Ich naczelnik *Jan Cavalier* przybył do Anglii wraz z *Eliaszem Marion* i *Durandem Fage*, i wkrótce wielu nowych proroków pokazało się w Londynie, głoszących że bliskie jest królestwo boże. W roku 1774 *Anna Lee* angielfka, zwolenniczka tej sekty, poczęła dowodzić, iż Bóg jój objawił, że w Ameryce zasady tego wyznania lepiej się rozwinąć zdołają niż w Europie; opuściła więc Anglię z kilkoma schakerami, i w roku 1787 przybyła do Ameryki do *New-Lebanon* w prowincyi Nowego-Jorku. Inne osady tej sekty zamieszkały w różnych prowincyach Unii amerykańskiej.

Reguła ich jest bardzo uciążliwa dla wolności indywidualnej człowieka, albowiem cały prawie dzień poświęcają pracy i modlitwie. Za uderzeniem dzwonka, wszyscy wstają regularnie, w lecie o czwartej w zimie zaś o piątej godzinie. Objad i wieczerzę jedzą razem wśród najgłębszego milczenia, odmówiwszy pierwój przepisane modlitwy. W niedzielę nikt nic nie robi, wszystkie pracownie są zamknięte, a nawet w kuchni wcale jedzenia nie gotują. Co wieczór, każdy obowiązany jest przez pół godziny siedzieć nieruchomie w krześle z rękami założonemi, i oddawać się rozmyślaniom religijnym.

Schakery odznaczają się porządkiem, oszczędnością i czystością, wszędzie pomiędzy nimi panującą. Nie używają ani kawy, ani herbaty, ani napojów spirytusowych, ani tytoniu, ani mięsa wieprzowego. Odzież ich prosta i jednakowa dla wszystkich.

Członkowie téj sekty jedni są żonaci, i ci posiadają własność majątkową, drudzy bezzenni, którzy oddają cały swój majątek towarzystwu, zachowując sobie prawo odebrania go w razie potrzeby; nakoniec są jeszcze tak zwani doskonali, którzy oddają swe majątki bezpowrotnie. Sekta Schakerów pomnaża się najwięcej przez branie dzieci, i wychowywanie ich wedle zasad przyjętych. Obrzędy religijne tych sekciarzy są bardzo śmieszne; zależą bowiem na tańcach, skokach, śpiewach, wrzaskach, i śmiechu gwałtownym. Jeden z ich członków brat *Seth Wells*, podaje nam wyobrażenie o tych scenach w opisie historycznym Schakerów. „Trudną jest rzeczą opowiedzieć, mówi on, te rozmaite sposoby, jakich używamy do chwalenia Boga, albowiem działania ducha są tak rozmaite, że sami nawet naczelnicy nie są w stanie wskazać naprzód obrzędów i ćwiczeń przyszłego zebrania.” Jeżeli jednak w zgromadzeniu regularném, nic nadzwyczajnego nie zaszło, to Schakery albo stawają wszyscy w prostej linii mężczyźni naprzeciwko kobiet, albo przechodzą się krokiem mierzonym naokoło sali ze śpiewami na ten dzień wyznaczonemi, albo tańczą. Mają tam miejsce krzyki, uderzenia ręka w rękę i tym podobnie; a to wszystko w tym celu, jak mówią, aby pobudzić serca i umysły zgromadzonych na chwałę Boga ¹⁾.

¹⁾ L'ami de la religion an. 1852, 11 Mars.

ROZDZIAŁ VI.

Rzut oka na nauki tak duchowne jako i świeckie w ciągu tego Okresu.

§ 74.

Nauki Duchowne.

Ciągłe walki katolików z protestantami, a przytém różne spory powstałe na łonie kościoła, oraz ustanowienie nowych zakonów, spowodowały wielki ruch i postęp w naukach duchownych. Wielu uczonych pragnąc czytać Pismo święte w oryginale, poświęciło swą pracę nad zbadaniem składni języka hebrajskiego, jako to: Pelikan, Reuchlin i Belarmin, a mianowicie Santes Pagninus, autor dykcyonarza hebrajskiego. Ten postęp został nieco wstrzymany, a to głównie z powodu sporów, jakie zaszły względem inspiracyi ksiąg świętych.

Hamelius i Lees jezuita z Louvain, utrzymywali, że nie potrzeba aby wszystkie wyrazy, lub nawet wszystkie zdania Pisma świętego były wprost natchnione przez Ducha świętego, ale dosyć na tém, jeżeli Duch święty dał zupełne świadectwo o prawdziwem pochodzeniu od Boga téj lub owéj księgi; to już tém samém takowa księga za kanoniczną uważaną być może; jak naprzykład rzecz się ma z drugą księgą Machabejską. Przeciwno téj opinii, powstały dwa

uniwersytety teologiczne, to jest lowański i duaceński ¹⁾. Biskupi belgijscy również to zdanie potępilli. W takim stanie rzeczy, papież Sykstus V powołał całą tę sprawę przed swój trybunał, i dopóki się umysły nie uspokoiły, wstrzymał się z wydaniem wyroku, iżadnego z tych zdań nie potępilli.

Tymczasem poczęto wydawać różne wersye wschodnie Pisma świętego w tak zwanych polyglottach, kompluckiej ²⁾, antwerpskiej, paryzkiej i londyńskiej. Sam kodeks Pisma świętego pilnie przejrzany, i z błędów jakie się do niego wciśnęły, przez Erazma z Rotterdamu i Roberta Stefana został oczyszczony. Wersya łacińska czyli Wulgata, również podług polecenia koncylijum trydenckiego poprawiona, przez Sykstusa V i Klemensa VIII papieży, wydaną została.

Założone były po uniwersytetach nowe katedry, w których oprócz języka hebrajskiego, uczono jeszcze i chaldejskiego, syryjskiego oraz arabskiego. Kardynał Jakób Sadolet wydał sławny komentarz na Psalmy, i na list świętego Pawła do Rzymian. Jakób Bonfrère profesor w Douai, zmarły w roku 1643, zrobił komentarz na Penta-teuch czyli na pięć ksiąg Mojżeszowych, oraz na Jozuego, Sędziów i Ruth. Kornelijusz a Lapide jezuita, zmarły w roku 1637, napisał obszernie komentarze na Pismo święte ³⁾.

Tu także należą rozbiory krótkie całego Pisma świętego uczonych jezuitów, Tyrynijusza i Stefana Menochijusza ⁴⁾. Wszystkich jednak swą głęboką erudycją przewyższył ojciec Maldonat jezuita, hiszpan, urodzony w roku 1534, biegły w językach greckim i hebrajskim, oraz w historii, filozofii i teologii. Maldonat zostawił uczone komentarze na proroków: Jeremiasza, Barucha, Ezechijela i Da-

¹⁾ Lovanium i Douai.

²⁾ Alkala w Hiszpanii.

³⁾ Antverpiae, anno 1681, 11 vol. in folio.

⁴⁾ Paris, an. 1719, 2 vol. in folio.

niela, oraz na cztery ewanielije. Na jego wykład w Paryżu, tak wielka gromadziła się liczba słuchaczy, iż swe odczyty musiał odbywać pod otwartym niebem. Wilhelm Estjusz kanclerz uniwersytetu w Douai, wykładał najtrudniejsze miejsca Pisma świętego i wydał komentarz na listy świętego Pawła. W tym okresie wychodzić zaczęły liczne przekłady Pisma świętego w językach krajowych, jako to: we francuzkim przez Vatabla, w niemieckim przez Emsera, a w polskim przez Jakóba Wujka.

Do najuczniejszych teologów z pomiędzy jezuitów, słusznie policzyć możemy Dyonizego Petawijusza z Orleanu. Był to mąż wielkiej erudycji, nie tylko w naukach teologicznych ale i świeckich. Jego *Dogmata theologica* czyli wykład nauki kościoła katolickiego, zjednał mu powszechne uwielbienie. Zaledwieby wiarę dać można, aby życie człowieka wystarczyć mogło na napisanie tylu dzieł, tak dokładnych pod każdym względem, ile ich napisał Petawijusz. Do znakomitych teologów także policzonym być może Robert Bellarmin florentczyk, jezuita i kardynał (r. 1542 — 1621). Znał on z gruntu całą literaturę protestancką, jako to: dzieła Lutra, Melanctona, Kalwina, Bezy, Socynijanów, i w ogóle wszystkich nieprzyjaciół bijących na kościół katolicki; wyłożył też jasno i zrozumiale wszystkie punkta sporne. Podług Bellarmina, papież nie może składać królów z tronu wedle swój woli, lecz jeżeli tego sprawa religii wymaga, to naówczas może przenieść koronę na tego, kto się jój godniejszym okaże.

Jako teologowie używali także znakomitój sławy: Marcin Bekanus jezuita, spowiednik Ferdynanda II, który oprócz dzieł teologicznych, napisał *manuale controversiarum*. Gabryel Vasquez hiszpan jezuita, profesor teologii w uniwersytecie w Alkala, napisał komentarze wielkie na sumę świętego Tomasza ¹⁾. Franciszek Suarez jezuita

¹⁾ Lugduni an. 1620, 10 tom. in folio.

hiszpan, nazywany olbrzymem scholastyków, również napisał komentarze i rozprawy na summę świętego Tomasza ¹⁾).

W polemice religijnej z protestantami, odznaczyli się głównie Jan Eck profesor uniwersytetu w Ingolsztadzie; Cochlaeus który napisał komentarze o czynach i pismach Marcina Lutra ²⁾, oraz Stanisław Hozyusz biskup warmiński, kardynał, który napisał pomiędzy innymi *Confessio catholica fidei christianae*, o komunii świętej pod dwiema postaciami, o mszy w języku narodowym i inne ³⁾).

Na początku tego okresu, teologija moralna była ściśle z teologiją dogmatyczną sposobem scholastycznym połączona, i wraz z nią wykładana. Nieco później, teologija moralna oddzieloną została od dogmatyki; i osobne dzieła w tej materji pisać poczęto, które jednak nie zawierały w sobie systematu całej etyki chrześcijańskiej, ale raczej były to tylko proste wyliczania różnych obowiązków, wpływających z prawa natury oraz z postanowień kościoła, zastosowane głównie do rozmaitych w życiu wypadków. Stąd to wzięła początek tak zwana teologija kazuistyczna. Ponieważ spowiednik ma sądzić penitenta według tego co on mu powie na spowiedzi, powinien zatem przedewszystkiém badać jego intencję. Niektórzy z teologów w tém tak trudném położeniu, poczęli przypuszczać wolniejsze zdania, jak naprzykład *reservationes mentales* oraz probabilizmy, skąd wywiązały się spory, a wreszcie probabilizm źle pojmowany, naganionym i potępionym został przez uniwersytety paryzki, lowański, oraz przez biskupów i papieży, Aleksandra VII, Inocente-go XI, i Aleksandra VIII. Stąd niektórzy a zwłaszcza janseniści wpadli w drugą ostateczność, to jest w rygoryzm czyli w zbyt surową ostrość.

¹⁾ Lugdun. Mogun. Venet. an. 1784, in folio.

²⁾ Anno 1549, in folio.

³⁾ Colon. an. 1584 in folio.

Inni teologowie obrawszy pośrednią drogę w tej mierze, odrzucili tak probabilizm, jak równie i zbyt surowy rygoryzm, a wymagali tylko wewnętrznego uświętobliwienia, zależącego od wolnej woli człowieka. Pomiedzy znakomitymi teologami kazuistami, odznacza się Tomasz Sanchez z Korduby, którego traktat o sakramencie małżeństwa, jest może jednym z najlepszych w tym rodzaju. Franciszek Tolet wydał również *summam casuum conscientiae*. Bussenbaum napisał dzieło teologiczne pod tytułem *Medulla casuum conscientiae*, które miało aż pięćdziesiąt i dwa wydań. Teologija moralna Eskobara również aż czterdzieści wydań liczyła. Franciszek Suarez hiszpan z Grenady, jezuita, wydał rozprawy na sumnę świętego Tomasza, lecz przez zbyt liczne podziałki, stał się bardzo drobiazgowym. Prawdziwą moralność chrześcijańską najwięcej rozwinęli: Fenelon biskup w Cambrais, i Bossuet biskup w Meaux; były to jakby dwie jasne pochodnie swojego wieku.

Co do teologii pasterskiej, ta jeszcze przez długi czas z prawem kanonicznym, z teologiją moralną lub kazuistyką połączona była, i chociaż wiele pism w tym względzie wydano, w których obowiązki pasterskie dokładnie wyszczególnione i objaśnione zostały, to jednak nie było takiego dzieła, któreby obejmowało w sobie oddzielnie wszystkie części teologii pasterskiej. Dopiero w drugiej połowie ośmnaściego wieku, zaczęto teologiję pasterską wykładać jako naukę osobną, a mianowicie w krajach austriackich.

Wyszło także w tym okresie wiele dzieł treści ascetycznej, jako to: świętego Ignacego Lojoli *Exercitia spiritualia*, świętego Karola Boromeusza *Instrukciones confessoriorum et concionatorum* ¹⁾, świętego Franciszka Sale-

¹⁾ Opera sancti Caroli Borromaei edita Mediolani, an. 1747, 5 vol. in fol.

zego *Introductio ad vitam devotam* ¹⁾), Ludwika z Grenady dominikana *Rhetorica ecclesiastica*, które do pobożnych rozmyślań bardzo wiele zbawiennych myśli podały.

Benedyktyni świętego Maura zaprowadzeni do Francyi, roku 1618, odznaczyli się wielką pracą i erudycją. Z tego zgromadzenia, Łukasz d'Achery wydał wiele pism dawnych autorów pod tytułem: *Spicilegium veterum scriptorum* ²⁾). Edmund Martene i Ursyn Durand wydali obszerny zbiór starożytnych pisarzy i pomników ³⁾), *thesaurum novum anecdotorum* ⁴⁾), traktat o starożytnych obrzędach kościelnych, i o zwyczajach dawnych zakonników. Jan Mabillon zebrał w dziewięciu tomach akta świętych zakonu benedyktyńskiego ⁵⁾), oraz napisał roczniki tegoż zakonu ⁶⁾). Bernard Montfaucon również benedyktyn świętego Maura, był wielce biegłym w starożytnościach pogańskich, co mu posłużyło niemało do rozjaśnienia rzeczy chrześcijańskich ⁷⁾).

Wielu innych zakonników poświęciło się naukom historycznym, badając historię swoich zakonów na wzór Mabilona, przez co dzieje kościelne w wielu punktach wielce objaśnione zostały. Ludwik Tomassinus oratoryanin, prócz dogmatów teologicznych, wydał obszerny traktat o karności kościelnej i o beneficjach ⁸⁾). Antoni

¹⁾ Opera sancti Francisci edita sunt 2 vol. in fol. Introductio ad vitam devotam, saepius et cunctis fere idiomalibus excusa fuit.

²⁾ 13 vol. in 4^o et 3 in fol.

³⁾ Paris 9 vol. in fol.

⁴⁾ An. 1717, 5 vol. in fol.

⁵⁾ Paris, 9 vol. in fol.

⁶⁾ An. 1717, 5 vol. in fol.

⁷⁾ Montfaucon collegit analecta graeca.— Monumenta veterum graecorum. — Palaeographiam graecam. — Hexaplorum Origenis fragmenta. — Diarium Italicum et alia an. (1706 — 1729).

⁸⁾ Anno 1680, 3 vol. in fol.

Pagi franciszkan zrobił uczoną krytykę roczników Baronijusza, poprawiwszy błędy tak historyczne jako i chronologiczne, jakie się w Baronijuszu znajdowały. Kardynał Jan Bona wielkie światło rzucił na liturgiję kościelną ¹⁾. Teodoryk Ruinart benedyktyn świętego Maura, wydał prawdziwe akta męczenników, oraz historję prześladowania przez Wandalów ²⁾.

Biografie świętych Pańskich stały się również nowym skarbem dla historyi kościoła. Popęd do tej olbrzymiej pracy dał Heribert Rosweide jezuita, którą prowadzili dalej Bollandus, Papebrochijusz i inni ³⁾.

Wymowa kazalna również podnosić się zaczęła we wszystkich krajach katolickich, a we Francyi doszła do najwyższego stopnia. Wymowę Fléchiera (r. 1632 — 1710) porównywano z Isokratesem, podobnie jak Bossueta z Demostenesem. Słynęli także z wymowy kazalnej Cheminai i Bourdalou (r. 1632 — 1689). Lecz na najwyższym stopniu wymowy kaznodziejskiej stanął Massillon (r. 1663 — 1742), który mianowicie w swych kazaniach adwentowych, rozwijał wielkie prawdy chrześcijańskie w przytomności samego Ludwika XIV. Ojciec de la Rue (r. 1643 — 1725) pełen jest natchnienia w mowach pogrzebowych, a ojciec Bridaine słynie jako mowca ludowy pełen mocy i ognia. W Niemczech Piotr Kanizyusz, we Włoszech

¹⁾ De divina psalmodia rerum lithurgicarum, libri duo.

²⁾ Acta sincera martyrum.

³⁾ Podał do tego myśl Heribert Rosweide jezuita z Utrechtu. Dzieło to prowadzili dalej Bollandus i inni, skąd otrzymało nazwę Bollandystów. Bollandus wydał pięć woluminów, Henschenius i inni jezuita aż do zniesienia zakonu, powiększyli to dzieło do 49 woluminów. Po zniesieniu jezuitów, Byeus i Bueus jezuita, wraz z Fonsone kanonikiem regularnym, oraz Bertoldem benedyktynem, Dyckim, Goorem i Stalzem norbertanami wydali trzy wolumina; z których wolumen ostatni to jest 52, dochodzi do dnia 15 października. Dalszą kontynuację tego dzieła, rozpoczęli znowu jezuita belgijscy.

Segneri, Casini d'Arezzo, Rossi i Pellegrini; w Hiszpanii święty Tomasz de Villanova, w Portugalii Antoni Vieyra, w Polsce zaś z wymowy kaznodziejskiej słynęli: Piotr Skarga, Białobrzęski, Sokołowski i wielu innych.

§ 75.

Kierunek nauk filozoficznych w ciągu XVI, XVII, i XVIII wieku.

Filozofija scholastyczna wiekami utrwalona, na początku tego okresu zmieniać się i upadać zaczęła.

Powstawali przeciwko niej: Ludwik Vives hiszpan (r. 1492 — 1540), a zwłaszcza Erazm z Rotterdamu, który w swoich rozprawach, w miejsce sylogizmów scholastycznych, począł zaprowadzać formy jasne i wyrażenia proste. Lecz jak w pojęciach religijnych, tak podobnie i w rozumowaniach filozoficznych zrobił się wielki zamęt, i szkoły rozdzieliły się na mnóstwo sekt, na wzór dawnych szkół greckich.

Lucyllus Vanini ksiądz neapolitański (r. 1585 — 1619), opierając się na materyalizmie i panteizmie, kładł człowieka na równi z innymi zwierzętami.

Jordan Bruno neapolitańczyk, dominikan, zostawszy protestantem, otwarcie powstawał przeciwko Arystotelesowi, a skłaniał się ku panteizmowi, utrzymując, że istoty pojedyncze są tylko modyfikacyami istoty boskiej. Osadzony w więzieniu, na śmierć skazany został roku 1600.

Inna znowu szkoła tak zwanych neoplatoników, oraz mistyków, zaczęła rozwijać nauki tajemnicze. Do tej szkoły należeli: Paracelsus oraz jego naśladowcy Robert Fludd anglik, Jakób Boehm i Tauler założyciel szkoły teozoficznej w Niemczech.

W uniwersytecie paryzkim, Piotr Ramus (r. 1502 — 1572) powstawał przeciwko Arystotelesowi, a zwrócił się ku Platonowi; czém zgorszony uniwersytet oburzył się przeciwko niemu, i zmusił go kilkakrotnie do opuszczenia Paryża. Zakończył życie podczas rzezi świętego Bartłomieja.

Bernardyn Telesio (r. 1508 — 1588), jeden z najznakomitszych filozofów tego czasu, nauczał w Neapolu filozofii naturalnej, i założył towarzystwo tak zwane telezyeńskie.

Tomasz Campanella dominikan (r. 1568 — 1639), naśladował we wszystkiém Telezyusza, i bronił jego zasad w swych rozprawach publicznych. Pisał przeciwko ateizmowi ale bardzo słabo, tak, iż sam popadł w podejrzenie o zasady ateuszowskie.

Odmienną drogą od poprzedzających szedł Franciszek Bakon Werulamski anglik (r. 1560 — 1626), który we wszystkiém opierał się na doświadczeniu. Bakon przypuszczał, że tylko zmysłami możemy dojść do pojmowania przedmiotów, a stąd na nowo wprowadził empiryzm, z którego wyrodził się sensualizm. I rzeczywiście, jeżeli doświadczenie za pomocą zmysłów ma wielką korzyść w naukach fizycznych, to wcale niedostatecznym jest tam, gdzie idzie o poznanie prawd absolutnych, które koniecznie muszą wszelkie doświadczenie poprzedzać. Z tém wszystkiém Bakon był człowiekiem religijnym, i niewywarł wielkiego wpływu na swój wiek w którym żył, i dopiero wiek ośmnasty, który wypowiedział wojnę na zabój pojęciom średnio-wiecznym, zaczął Bakona pod niebiosa wynosić.

Renatus Kartezjusz (r. 1596 — 1650). Upadek filozofii scholastycznej pozostawił głęboką próżnię, której żadne kombinacye starożytnych systematów zapełnić nie mogły. Kartezjusz niechęcąc się już opierać ani na Arystotelesie, ani na filozofii scholastycznej, ani na żadnym systemacie filozofów starożytnych, postanowił badać te tylko umiejętności,

które odkryć zdoła sam w sobie, lub też w obszernej księdze świata. Nie każe on nic przyjmować za prawdziwe i pewne, tylko to, o czém rzeczywiście przekonać się można iż jest istotnie prawdziwem i pewnem. Ażeby dojść do prawdy, filozof ten przypuścił zwątpienie powszechne, warunkowe. Mogęż ja co wiedzieć, i co ja mogę wiedzieć? Zmysły nas mylą do tego stopnia, że musimy powątpiewać o rzeczach zewnętrznych. Jednakże w tym czasie kiedy wątpię, nie mogę wątpić o moim bycie, gdyż w żaden sposób to być nie może, ażeby ta istota która wątpi, nie istniała. Położył zatem tę główną zasadę: *myślę, więc jestem*¹⁾. I z tej zasady wyprowadził całe swe rozumowanie. Bytność duszy jest dla niego pewniejszą aniżeli bytność ciała. Idea bytu znajduje się w idei istoty doskonałej, a zatem Bóg istnieje z pewnością; a ponieważ jest prawdziwym i nie może nas zwodzić, a zatem i ciała istnieją. Pojęcie ludzkie jest ograniczone, a jednakże człowiek pojmuje ideę nieskończoności; idzie zatem, że taż idea nieskończoności jest człowiekowi wrodzoną. Istotę duszy stanowi myślenie, istotę ciała stanowi rozciągłość; a więc dusza i ciało są zupełnie różne od siebie. Filozofia Kartezjusza znalazła wielu stronników, i wszyscy głębcy myśliciele jak Bossuet, Fenelon, a mianowicie Oratoryanie, a nawet jezuiti do niej się przyłączyli. Lecz kiedy uczniowie Kartezjusza rozwijając jego zasady, powpadali w błędy to panteistyczne, to racjonalistowskie, naówczas opinia uczonych odwróciła się od niego.

Głównym przeciwnikiem Kartezjusza był Piotr Gassendi kanonik w Digne (r. 1592—1655), który zmieniawszy nieco zasady Epikura wzięte przez siebie za podstawę, połączył metafizykę z fizyką. Według niego, wszelkie wyobrażenia ludzkie pochodzą od zmysłów. Nie przypisywał jednak Gassendi początku tego świata przypadkowemu zbie-

¹⁾ Cogito ergo sum.

gowi atomów jak nauczał Epikur, ale działaniu najwyższej Istoty, która też atomy utworzyła. Słowem, pomieszał spirytualizm z sensualizmem. W moralności, Gassendi przechylał się nieco na stronę Epikura, i wywołał przeciwko sobie liczne zarzuty, wydawszy obronę tego starożytnego filozofa greckiego.

Mikołaj Malebransz kapłan ze zgromadzenia Oratoryanów (r. 1638—1715), był wielkim stronnikiem Kartezjusza, chociaż nie ze wszystkiemi jego zasady podzielał. Podług niego, jedynym środkiem poznania prawdy, jest połączenie się z Bogiem, do którego to połączenia ten tylko jest zdolnym, kto posiada czystość serca i bojaźń ducha. Człowiek wszystkie rzeczy poznaje w Bogu, w którym się znajdują dusze nasze, podobnie jak ciała znajdują się w przestrzeni. Moralność Malebransza wypływa z metafizyki. Wykład jego nauki jest zwięzły, styl jasny, przenośnie i porównania piękne, tak, iż może żaden z metafizyków nie przedstawił nam dokładniej przedmiotów oderwanych i umysłowych. Nie wielu jednak filozof ten znalazł zwolenników, a to głównie z powodu swego przesadzonego mistycyzmu; a jego widzenie wszystkich rzeczy w Bogu, zdaje się nieco na panteizm zakrawać.

Benedykt Spinoza urodził się w Amszterdamie z rodziców żydowskich portugalczyków (r. 1632—1677). Uważając za niedostateczne te nauki jakie pobierał w szkole rabinów, począł wydawać własne traktaty o Bogu, o duszy, o aniołach, za co go jego współwyznawcy wykleli. Od tego czasu zbliżył się do chrześcijan, i swoje imię Baruch na imię Benedykta zamienił. Przeczytawszy Kartezjusza, ułożył własny systemat na panteizmie oparty, dowodząc, iż tak myśl jako i rozciągłość są to przymioty istoty materialnej. W traktacie teologiczno-politycznym dowodził, iż wszystkim praktykom religijnym dała początek bojaźń. Bytności cudów

całkiem zaprzeczył; wszelkim zaś proroctwom ludzką tylko pewnością przyznawał. Niekoniecznie potrzebną jest rzeczą do zbawienia, mówi on, aby wierzyć w Chrystusa wedle ciała, dosyć jest wierzyć w przedwiecznego Syna boskiego, to jest w przedwieczną mądrość objawioną we wszystkich rzeczach, mianowicie zaś w duchu ludzkim. Każdy widzi, iż systemat Spinozy jest niedorzecznym w teorii a zgubnym w praktyce; utrzymywać bowiem, jakoby wszystkie rzeczy były tylko modyfikacyami jednej nieskończonej substancji, jest niedorzecznością; dowodzić zaś, jakoby Bóg siebie tylko kochał miłością intelektualną ¹⁾, pociąga za sobą bardzo zgubne następstwa; gdyż jeżeli Bóg nie miłuje ludzi, to jakimże sposobem ciż ludzie pomiędzy sobą miłować się mogą?

Jednym ze znakomitszych przeciwników Kartezjusza, był Tomasz Hobbes anglik (r. 1588 — 1679) zupełny empirysta, który za zasadę wszelkiej wiedzy położył zmysły. Wedle niego, świat duchowy i pojęcia umysłowe są tylko słowami, niemającymi rzeczywistego przedmiotu. Co do moralności, przypuszcza Hobbes, że ponieważ jedni ludzie żądają tego czém inni się brzydzą, i odwrotnie, przeto nic z natury nie jest ani dobrem ani złem, ani sprawiedliwem ani niesprawiedliwem, ale wszystko zależy od opinij ludzkich, od przyzwyczajenia lub od umowy. Ludzie z bojaźni tylko aby im drudzy nie odebrali majątku lub życia, porzucili stan natury i połączyli się w towarzystwa. Słowem, Hobbes uświęca tyraniję w sposób najochydlniejszy, i dla społeczności ludzkiej najzgubniejszy.

Jan Lock anglik (r. 1632 — 1704), szedł zupełnie przeciwną drogą niż Kartezjusz. Powstaje on przeciwko ideom wrodzonym, utrzymując iż dusza nasza jest to jakby

¹⁾ Deus proprie loquendo neminem amat, nam Deus nullo laetitiae affectu afficiatur. Deus se ipsum intellectuali amore infinite amat. Ita ait Spinosus.

tabula rasa. Za główne źródło wiadomości ludzkich poczytuje zmysły i doświadczenie; to zaś doświadczenie, *experientia*, według niego jest dwojakie, albo zewnętrzne zastosowane do przedmiotów materialnych, albo wewnętrzne z którego pochodzi rozwaga czyli refleksya. Bytności Boga dowodzi tym sposobem: Ponieważ człowiek oraz inne istoty rzeczywiście istnieją, musi zatem koniecznie istnieć od wieków istota, będąca źródłem i początkiem tego wszystkiego. O duszy ludzkiej powątpiewa czyli jest materialna lub niematerialna, i dodaje, że chociaż materya sama z siebie nie czuje i nie myśli, to jednakże Bóg mógł to zdziałać, i w ten sposób też materję uorganizować, iż może mieć i siłę czucia i siłę myślenia. Nieśmiertelność duszy przyznaje ale tylko jako możebną, *possibilis*, gdy tymczasem do niego jako do filozofa należało okazać konieczność życia przyszłego, gruntującego się na bezmaterialności duszy ludzkiej. Lock przypuszcza tylko, iż Bóg po zakończeniu tego życia doczesnego może nas wskrzesić, dla odebrania kary lub nagrody ¹⁾. Taka teorya otworzyła najobszerniejszą drogę materializmowi. Anglicy w XVIII wieku trzymali się téj szkoły. Woltaire ogłosił ten systemat we Francyi, a opuściwszy co było w nim dobrego, zebrał z niego chciwie to wszystko, co tylko wiodło do materializmu i do zwątpienia.

Godfryd Wilhelm Leibnitz (r. 1646 — 1716), był matematykiem pierwszego rzędu i ozdobą filozofów niemieckich. Filozof ten zbijając zasady Bakona i Kartezjusza,

¹⁾ Nous ne serons peut-etre jamais capables de connaitre, si un être purement materiel pense ou non, par la raison, qu'il nous est impossible de decouvrir par la contemplation de nos propres idées sans revelation, si Dieu n'a point donné a quelque amas de matiere, disposée comme il le trouve a propos, la puissance d'apercevoir et de penser, ou s'il a joint et uni a la matiere ainsi disposée, une substance immaterielle qui pense. Livre IV, chap. 3.

przedsięwziął usunąć sensualizm, i za pomocą rozumu wyjaśnić prawdy chrześcijańskie. Przypuszczał on różnicę pomiędzy ideami a pomiędzy sensacyami; ale znówu popadł w tę ostateczność, iż zaprzeczył sensacyom wszelkiego początku zewnętrznego, i dowodził, że one są tylko działaniem duszy która je sama z siebie wyprowadza. Lejbnitz utrzymywał, iż w człowieku są idee wrodzone, lecz że te idee nie są doskonałe jak niegdyś dowodził Platon, tylko że są jakby zarodkami które się stopniowo rozwijają przez działalność duszy. Jego cały systemat ma w sobie te dwie zasady, to jest: monady i harmoniję którą nazwał *Harmonia praestabilita*. Co się tycze monadów Lejbnitz tak dowodził: Ponieważ wszelkie istoty składają się z części, przeto rozkładając takowe części, dojdziemy do pierwiastków pojedynczych, niemających rozciągłości, niewidzialnych. Są to prawdziwe monady czyli jedności niepodzielne. Bóg jest monadą najdoskonalszą, która stworzyła wszystkie inne monady. Z przyczyny harmonii jaką Bóg ustanowił pomiędzy monadami, dusza ludzka ma swe prawa, ciało ludzkie ma również swe prawa, ale obiedwie te istoty są postawione przez Stwórcę w takiej harmonii, że się z sobą zawsze najdokładniej zgadzają. Są to jakoby dwa zegary, które chociaż niezależne jeden od drugiego, wskazują jednak też same godziny, przy pomocy sprzężyn wewnętrznych. W skutku tej przypuszczalnej harmonii, Lejbnitz widzi ten świat zupełnie doskonałym, przeciwnie niż to uważał Newton, który dowodził, iż ten świat potrzebuje ciągle pomocy Boga dla utrzymania porządku. Szkoła jaką Lejbnitz założył w Niemczech, odznaczała się zawsze skłonnością do idealizmu, bądź mistycznego bądź racjonalnego. Wszystkie pisma Lejbnitza okazują wielki szacunek dla religii chrześcijańskiej objawionej. Filozof ten przez pewien czas prowadził rozprawy z Bossuetem, w celu pojednania protestantów z kościołem katolickim, i sam się

na stronę katolicyzmu przechylał. Przez całe swe życie myślał nad wynalezieniem języka uniwersalnego, to jest takiego, któryby wyrażał myśli nasze w ten sposób, jak naprzykład znaki arabskie wyrażają liczby dla każdego narodu zarówno zrozumiałe. Jednakże jego usiłowania skutku nie odniosły ¹⁾.

Jerzy Berkeley biskup anglikański (r. 1684—1753), doszedł do najwyższego stopnia sceptycyzmu. Zaprzeczył rzeczywistego bytu ciał zewnątrz nas, utrzymując, iż to są tylko wrażenia naszej duszy. A zatem słońce, księżyc, ziemia, morze i wszystko to co się na nich znajduje, nie ma rzeczywistości, lecz jest podobne do widziadeł, jakie miewamy podczas snu. Zarzucano mu, iż tym sposobem podaje w wątpliwość rzeczywistość cudów które się opierają na czynach, ale on dowodził upornie, że ten jego system staje w obronę religii, ponieważ niszczy podstawę materializmu i ateizmu; albowiem, jeśli raz się człowiek o tém przekona, iż w rzeczywistości żadna materya nie istnieje, to już w żaden sposób materialistą być nie może. Berkeley był powszechnie miany za wizyonarza, i nikt jego systematu nie bronił.

Chrystyan Wolf profesor w Hali a potem w Marburgu trzymał się Kartezjusza i Lejbnitza, i tego ostatniego filozofa w niektórych miejscach poprawił. Używał metody matematycznej i ścisłej, stąd też jest bardzo suchym. Filozofia Lejbnicowsko-Wolfijańska utrzymała się jakiś czas. Położył on za zasadę i za regułę najwyższą moralność, oraz potrzebę ciągłego doskonalenia siebie i drugich.

Emanuel Kant urodzony w Królewcu roku 1724, dał początek tak zwaną filozofii transcendentálnej. Widząc wielki nieład w umysłach z powodu empiryzmu i sceptycyzmu, postanowił pójść inną drogą. Rozbierał na-

¹⁾ Znaleziono w jego rękopisach: *Historia et commentatio linguae characteristicae universalis, quae simul sit ars inveniendi et iudicandi.*

przód to pytanie: czyli to prawdą jest, iż wszelkie nasze pojęcia pochodzą od zmysłów? jak to utrzymywał Lock, i doszedł do tego przekonania iż to być nie może, bo tym sposobem wszystkie nauki metafizyczne, a nawet matematyczne ulegałyby niepewności. Począł zatem badać czyli sądy syntetyczne a priori są możliwe? i uznał za podstawę czysty rozum. Wszystko to co jest potrzebném według uznania naszego, jest a priori, to zaś co jest dodatkowe, pochodzi a posteriori. Zbiór tego wszystkiego co jest potrzebném stanowi filozofiję transcendentálną, reszta stanowi filozofiję empiryczną. Kant przypuścił czysty rozum jako pierwszą podstawę wiadomości ludzkich, oraz jako głównego kierownika we wszelkich poszukiwaniach filozoficznych. Zrobiwszy krytykę czystego rozumu, przechodzi do tego co nazywa rozumem praktycznym. Według niego, człowiek widzi to jasno iż jest istotą wolną, moralną, a tём samém odpowiedzialną za swe czynności; i stąd według niego, a priori, wypływa źródło praw regulujących postępkę ludzką. Kant nazywa najwyższą doskonałością taki stan, w którym enota i dobro znajdują się połączone w jednym przedmiocie, i stąd wyprowadza konieczność życia przyszłego, albowiem w życiu obecném enota i dobro, nie zawsze idą z sobą w parze. Z takiego widzenia rzeczy, wywodzi również bytność Najwyższego sędziego, który każdemu wydzieli czastkę szczęścia na jakie sobie zasłużył. Tak więc ten filozof królewiecki nie wyprowadza bytności Boga, oraz nieśmiertelności duszy z rozumu, lecz jedynie z prawa moralnego, któremu za podstawę naznacza ideę metafizyczną bardzo niejasną, i prawie nie podaje żadnej reguły dla rozróżnienia dobrego od złego. Przez swą krytykę, niszczy dowody zwykłe o życiu przyszłym i o bytności Boga, a zastępuje je nową teorią bez żadnego fundamentu. Umarł w Królewcu roku 1804.

Następcy Kanta rozwijając jego idealizm transcendentalny, pograżali się coraz bardziej w mgłę nieprzebytych ciemności. Jednym z nich był Jan Teofil Fichte (r. 1762—1814), profesor filozofii w Jena, który położył za zasadę filozoficzną Ja, które to Ja według niego, ma być źródłem wszelkiej pewności. To Ja, istnieje dla tego że istnieje; wszystko zaś inne istnieje tylko w Ja i przez Ja; a samo przez się nie ma istnienia absolutnego. Pomimo niesłychanej ciemności tej teoryi, miał jednakże Fichte swoich stronników, którzy się jego systematu trzymali.

Fryderyk Wilhelm Schelling profesor w Erlang, urodzony w roku 1775, podobał sobie bardziej w systemacie Fichtego niż Kanta; ale potem i systemat Fichtego jako ciemny i niezrozumiały odrzucił. Schelling podzielił filozofię na transcendentalną i na filozofię natury. Według niego, Ja stanowi zasadę filozofii transcendentalnej, a cały świat zewnętrzny stanowi filozofię natury. Nadto Schelling przypuścił principium wyższe, identitatem absolutum, to jest Boga. Nic nie może istnieć, coby nie miało udziału w istocie absolutnej, a każda rzecz jest jej manifestacją. Co się tyczy strony moralnej, Schelling naucza, że wiara w Boga jest podstawą wszelkiej moralności. Tendencya duszy do swego centrum którym jest Bóg, stanowi moralność. Ten systemat Schellinga niema żadnego fundamentu, a przytém jest pełen sprzeczności, i jak to każdy widzi, prowadzi do panteizmu i fatalizmu. Kiedy się nieco rozbujała wyobraźnia Niemców uspokoiła, poczęto uważać, iż te wszystkie powyższe systemata, są podobne do marzeń chorobliwego człowieka i następnie pojmować całą niemoc rozumu ludzkiego sobie samemu zostawionego, który bez pomocy objawienia boskiego, nie sam zbudować nie może.

§ 76.

Niedowiarstwo zaraża społeczność chrześcijańską. Pisarze bezreligijni, Materyaliści, Sceptycy i Ateusze.

Kiedy protestanci odrzucili wszelką powagę kościoła w materyach wiary, i samo tylko Pismo święte za dostateczne źródło swojej nauki uznawać poczęli, natworzyło się z tego mnóstwo różnorodnych sekt jakieśmy wyżej widzieli; a kiedy jeszcze zniknął i ów duch głębokiej wiary, który ożywiał wieki poprzednie, poczęło się w jego miejsce wciskać niedowiarstwo pod różnemi formami, jako to: materyalizmu, sceptycyzmu, a nawet jawnego ateizmu.

W Anglii, filozofija empiryczna wyrodziła materyalizm, i wydała w tym kraju tak zwanych wolnych myślicieli, burzących wszelkie zasady religijne, na których się dotąd opierała cała społeczność.

Jan Szaftebury poufnik Kromwela, a potem wielki kanclerz Karola II, utrzymywał, że dosyć jest wierzyć w Boga i czcić go przez życie cnotliwe, a już można być pewnym zbawienia, gdyż boskiego początku religii chrześcijańskiej z pewnością dowieść jest trudno.

Jan Foland zmarły w roku 1722, zaprzeczył autentyczności ksiąg świętych oraz wszelkich tajemnic, a zalecał panteizm.

Antoni Collins zmarły roku 1729, dowodził, że dosyć jest dla człowieka aby kochał Boga i ludzi, że objawienie wcale nie jest potrzebne, że proroctwa starego testamentu na Chrystusie się nie spełniły, ani cuda przez niego czynione, nie są dostateczne do udowodnienia jego boskiego posłannictwa.

Tomasz Woolston zmarły roku 1733, utrzymywał, że historia tak starego jak i nowego testamentu jest czystą

alegoryą; że cuda Zbawiciela Jezusa Chrystusa trzeba sobie tłumaczyć przenośnie, to jest duchownym sposobem.

Mateusz Tyndal zmarły roku 1733, mówił, że rozum dostateczny jest dla człowieka, i możliwości objawienia zaprzeczył.

Tomasz Hubb, powstawał na dogmat Trójcy świętej, i głosił, że sam rozum dostatecznym jest w materyach wiary.

Dawid Hume zmarły roku 1776, sądził, że wielobóstwo jest religiją najdawniejszą, z którego później wziął początek monoteizm. Zaprzeczył opatrności, i utrzymywał, że wszelka różnica pomiędzy dobrymi a złymi uczynkami, nie pochodzi z rozumu i sumienia, ale tylko z opinii ludzkiej.

Henryk Bolingbroke zmarły roku 1751, był prawdziwym koryfeuszem deistów, który w miejsce Boga kładł wszędzie królestwo natury; rozum człowieka mianował instynktem, i człowiekowi jednaki koniec wraz z innymi zwierzętami naznaczał. Te pisma bezreligijne, nie tylko że stolica Apostolska potępiła, ale nawet i same władze cywilne palić je kazały, a ich autorów jak Woolstona karały więzieniem. Z tém wszystkiém jednak, to złe szybko się rozchodziło po innych krajach a zwłaszcza po Francyi, gdzie znalazło dla siebie grunt już przygotowany.

Za czasów małoletności Ludwika XV i za rejeneyi księcia Orleanskiego, niewiara i zepsucie u dworu doszły do najwyższego stopnia; tak, że religija stała się prostą formalnością, niemającą żadnego wpływu na umysły klas więcej oświeconych. Nadto, spory jansenistowskie rodzące się jedne z drugich bez końca, były smutną przepowiednią zbliżającą się straszliwej burzy. Duchowienstwo francuzkie pod owe czasy jeszcze możne i potężne, pragnęło pokonać powagą swych przeciwników, przez co tém bardziej powiększyło ich ku sobie nienawiść. Wszędzie pojawiały się nowe systemata, których autorowie dowodzili, że człowiek ze stanu dzikości

wzniósł się do stanu społeczeństwa, a następnie postanowił sobie różne przepisy i prawa tak religijne jako i moralne. Chcąc dowieść, że orangutany i człowiek są jednej natury, wychwalali rozum téj małpy, i porównywali go z rozumem ludzkim.

Montesquieu (r. 1680 — 1755), wydał tak zwane listy Perskie, w których przedstawił cudzoziemca, wyśmiewającego zwyczaje tak religijne jako i społeczne europejczyków.

Henryk de Boulainvilliers, zmarły roku 1722, napisał życie Mahometa z uwagami, w których dowodził wyższości mahometyzmu nad chrześcijaństwem.

Piotr Bayle w dykeyonarzu historycznym i krytycznym, utrzymywał, iż towarzystwo ludzkie może się obejść bez religii, i odzywał się sarkastycznie przeciwko Pismu świętemu.

Helwecyusz (r. 1715 — 1771), usiłował dowodzić, że wszelka moralność pochodzi z interesu, a miłość ludzkości z egoizmu; że człowiek dla tego jest wyższy nad inne zwierzęta, ponieważ członki jego ciała, a mianowicie ręka, są lepij uformowane aniżeli u zwierząt.

Lecz na czele pisarzy bezreligijnych, i najzaciętszych nieprzyjaciół chrześcijaństwa, który najgubniejszy wpływ wywarł na społeczność europejską w drugiej połowie ośm-nastego wieku, stoi niezaprzeczenie Maria Franciszek Arouet de Voltaire, urodzony w roku 1694. Początkowe nauki pobierał w zakładzie jezuitów, którzy już w młodym Voltair'ze spostrzegali przewrotne zasady, i przepowiadali, że on sztandar deizmu we Francyi rozwinie. Osadzony w Bastylji za swe uszczypliwe satyry, przesiedział w niej rok cały, gdzie rozpoczął swą Henryadę, oraz napisał tragedję pod tytułem Edyp, która po raz pierwszy była przedstawiona w roku 1718, i otworzyła mu wstęp do wyższych

towarzystw. Zaślepiiony licznymi pochlebstwami począł pisać największe niedorzeczności, za które znowu w Bastylii został osadzony. Po sześciu miesiącach wygnany z kraju, udał się do Anglii, i zapoznawszy się tam z pisarzami wolnomyślnymi, posunął do najwyższego stopnia swoją bezbożność oraz nienawiść ku chrześcijaństwu. Po powrocie do Francyi, już otwarcie począł bić na religiję pod znaném hasłem *ecraser l'infame*. W roku 1740 udał się do Berlina, dla odwiedzenia króla Fryderyka, którego już był listownie swoich zasad pouczał; a mając wyznaczoną przez niego pensyę, a przytém mianowany szambelanem, utwierdzał swego ukoronowanego ucznia coraz mocniej w opinijach antychrześcijańskich. Ale po trzech latach poróżnił się z nim, a niewidząc bezpieczeństwa we Francyi, przybył na territorium gieneńskie, i w końcu osiadłszy w Ferney pomiędzy Francją a Szwajcaryą, począł wydawać pisma oburzającej bezbożności. Korespondencye listowne cechują jego duszę podłą a serce zepsute. Nikczemne kłamstwo i obłuda nie go niekosztowały. Szydł sobie dowolnie z rzeczy nawet najpoważniejszych i najświętszych, bluźniąc Bogu i ludziom. Najpiękniejsze fakta historyczne przekreśliwszy pod swoim piórem, zrobił z nich prawdziwą karykaturę. Chcąc poniżyć stary testament, wynosił starożytność ksiąg indyjskich i perskich, których nigdy weale nie czytał a nawet nie widział. Ludzie rozsądni i gruntownie naukę rozbierający, muszą koniecznie uczuć pogardę dla tego pisarza, który sobie po prostu drwi z łatwości swych czytelników; a jednakże ten człowiek bezbożny, wywarł niesłychany wpływ na swój wiek, a to głównie łatwością i gładkością stylu, z jaką swe brudne myśli wyrażał. Umarł w roku 1778, mając lat ośmdziesiąt i cztery. Trwogą i złorzeczeniem miały się odznaczać ostatnie chwile tego przewrotnego człowieka.

Za przykładem Voltair'a, wielu innych pisarzy w ten lub ów sposób biło na religiję chrześcijańską. I tak: Wolnej na

ruinach wschodu rzucał wątpliwości względem podań biblijnych, a Dupuis szukał w astronomii początku wszystkich religij. Ale otwarta już wojna wydaną została religii chrześcijańskiej wtenczas, kiedy ci tak zwani wolni myśliciele, postanowili wydać Encyklopedyę powszechną, która miała pokazać światu, jakie to zdobycze zrobił rozum ludzki w naukach wszelkiego rodzaju. W tem dziele wszystkie umiejętności, nauki i sztuki, porządkiem alfabetycznym miały być przedstawione.

Na czele tego przedsięwzięcia, stanęli Diderot i d'Alembert. Pierwszy pragnąc szybko nabyć sławy filozofa, zaprzeczył bytności Boga i ogłosił się wyraźnie za ateizmem. Wyobrażenia o enocie i występku wyprowadził z przypadku, i we wszystkich swych pismach, usiłował zwrócić człowieka do stanu natury. Drugi jako dokładny matematyk, chciał nawet samą moralność mierzyć geometrycznie, a wszystkie akademije i szkoły poobsadzać takimi nauczycielami, którzyby w miejsce Boga uznawali naturę, a w miejsce Opatrzności kładli siły natury. Encyklopedyści nie wspominają wcale o nieśmiertelności duszy, a zamiast miłosierdzia chrześcijańskiego, rozgłaszają filantropiję ludzkości, której sami w swoich sercach nie mieli. Skoro po upadku jezuitów, uczniowie tychże encyklopedystów objęli kierunek nauczania młodzieży, naówczas bezreligijność stawała się coraz to powszechniejszą; tak, iż wreszcie dosięgła i samych panujących. Fryderyk król pruski, Kaunitz minister Józefa II cesarza apostolskiego, a nawet smutnej pamięci Stanisław Poniatowski król polski, opłacali hojnie tych bezreligijnych pisarzy oraz ich korespondentów, aby im donosili, co też i jak pisze o nich Voltaire. Inni podobnego rodzaju pisarze, jak Damalaville, Turgot, Condorcet, gromadzili się w domu barona Holbach w Paryżu, i tam naradzali się wspólnie, jakimby sposobem ich zasady najłatwiej po świecie rozkrzewiać się dały. Wspomniony baron Holbach

(r. 1723 — 1789) był czystym materyalistą i ateuszem, który w swych bezbożnych pismach rzucał najzjadliwsze obelgi przeciwko religii chrześcijańskiej, a nawet bytności Boga zaprzeczył.

Fryderyk II król pruski trzymał na swym dworze podobnych pisarzy, którzy sztydzili z wiary, i z wszelkich podań religijnych. Oprócz Voltair'a przebywał na wspomnionym dworze Julijan Offraj de la Mettrie lekarz, który głosił, że filozof nie powinien wierzyć w nieśmiertelność duszy, gdyż podług niego człowiek jest to zegarek, którym poruszają jego namiętności; skąd wypływa, iż tak cnota jako i występki, są tylko skutkiem jego organizacyi wewnętrznej. Koronowany pseudo-filozof, nie wstydział się mieć mowy pochwalnej nad takim metafizykiem i takim moralistą.

Również Franciszek Wincenty Toussaint, francuz, profesor wymowy w Berlinie, tak dogmata jako i cuda w religii chrześcijańskiej odrzucił, wpajając w umysły młodzieży zasady indyferentyzmu i etyki naturalnej.

Wspomnieć tu jeszcze musimy o Janie Jakóbie Rousseau (r. 1712 — 1778), który dowodził iż nauki psują dobre obyczaje, a nawet wystąpił w tym względzie z publiczną rozprawą, na temat wydany przez akademiję w Dijon. Kiedy znowu też sama akademija naznaczyła drugi temat do rozprawy, żądając wyjaśnienia tego pytania: skąd się wzięła nierówność pomiędzy ludźmi? naówczas Rousseau z nienawiści ku rozwiązłemu dworowi Ludwika XV, wypowiedział wojnę wszystkim ustawom społecznym; właśnie jakby to zepsucie dworu francuzkiego, miało stanowić cywilizacyę całej ludzkości. Towarzystwo, mówi on, zepsuło wszystko, trzeba więc wrócić do lasów, bo tam nikt nie zatknie granicy pomiędzy twojem a mojem.

Rousseau był nieprzyjacielem encyklopedystów, i dla tego pisał przeciwnie niż oni, złożąc nauce i społeczności

ludzkiej. Całe jego życie było pełne sprzeczności. Wierzył w Boga, ale jako czysty deista. Nie obrzucał religii chrześcijańskiej potwarzami jak Voltaire, a jednakże pełno jest przeciw niej sofizmatów w jego pismach. Nauczał o wieku złotym, a tymczasem jego życie było pełne brudów i niemoralności. Jego książka o wychowaniu pod tytułem *Emil*, miała wielki wpływ na owe czasy. Zwolenniczki tego systemu, przestały karmić swe dzieci własnymi piersiami, i powijając je w pieluchy; a idąc za nauką jaką ogłaszał Rousseau, kładły za podstawę moralności człowieka jego interes osobisty. W końcu Rousseau wygnany z Francji, nieprzyjęty w Szwajcaryi, udał się do Anglii. Zdawało mu się że go świat cały przesładuje; i jak żył, tak też i umarł nieszczęśliwym.

Z tego powszechnego zamieszania umysłów, przewidywano wielką a bliską katastrofę we Francji, która miała wstrząsnąć do gruntu temi zasadami, na których się wspierało dawne społeczeństwo. Duchowieństwo francuzkie przedstawiało królowi te niebezpieczne następstwa, jakie wyniknąć mogą z powodu tych bezreligijnych zdań, rozsianych po pismach wyżej wzmiankowanych pisarzy. Z powodu tych zażaleń, parlament skazał na spalenie siedm dzieł najwięcej gorszących, ale nic więcej nie zrobił. Tymczasem nieprzyjaciele religii chrześcijańskiej wywierali coraz to większy wpływ, wciągając nawet do swego towarzystwa tak panujących książąt jako i ich ministrów; a tak złe szerzyło się coraz bardziej do tego stopnia, że już żadna siła ludzka nie mogła go powstrzymać. Losy całego społeczeństwa spoczywały w ręku Boga, który sprawił, iż jego święty kościół wyszedł jeszcze świetniejszy z tych zapasów; a wtenczas każdy niedowiarek mógł się widocznie przekonać o prawdzie tych słów Chrystusowych; że przeciw jego kościołowi, który on zbudował na niewzruszonej opoce, i same nawet bramy piekła nie przemogą.

ROZDZIAŁ VII.

O zakonach tak nowo powstałych jako i zreformowanych, w ciągu tego Okresu.

§ 77.

Ustanowienie zakonu Jezuitów. Reguła tego zakonu.

W czasie walki protestantyzmu z katolicyzmem, członkowie zakonów dawniej ustanowionych nie oddali takich usług kościołowi, jakie oddać byli powinni; albowiem jedni z nich byli teź walki po prostu obojętnymi widzami, a drudzy nawet dali przykład ohydnej apostazy. Poszło zatem, iż okoliczności ówczesne w jakich się kościół znajdował, wywołały potrzebę ustanowienia takiego zakonu, któryby tak swą nauką jako i gorliwością, stawiwszy tamę potokowi innowacyj religijnych, mógł walczyć zwycięzko z szerzącym się protestantyzmem. Takim zakonem byli jezuita. Ponieważ do dnia dzisiejszego, zgromadzenie to ma swoich gorliwych wielbicieli, jak również i zaciętych przeciwników, aby zatem o nim wydać sąd bezstronny, potrzeba koniecznie wykazać tak jego wielkie zasługi dla religii i kościoła, jak również nie pominać i tych usterków, które mu zarzucają.

Żołycielem jezuitów był Ignacy Lojola urodzony w Hiszpanii, roku 1491. Młode swe lata poświęcił zawodowi

wojskowemu, i odznaczył się waleczną obroną twierdzy Pampluny, przeciwko francuzom roku 1521, gdzie nawet ciężką ranę otrzymał. W czasie swojej słabości, czytając Pismo święte, oraz żywoty świętych Pańskich, postanowił poświęcić dalszy swój żywot wyłącznie na chwałę Boga, i zrobił przyrzeczenie, że skoro tylko przyjdzie do zdrowia, to zaraz odbędzie pielgrzymkę do Jeruzolimy i będzie pracował nad nawracaniem niewiernych. I w samą rzecz, ponowiwszy swe śluby przed obrazem Matki Boskiej w Montserat, udał się morzem z Barcelony do Gacety, a stamtąd do Wenecyi, i tam wsiadłszy na okręt, popłynął do Palestyny. Odwiedzając miejsca święte z wielką pobożnością, miewał kazania do niewiernych, ale zakonnicy świętego Franciszka, pod których dozorem zostawał Grób Zbawiciela, obawiając się aby ta jego gorliwość nie rozjątrzyła Turków przeciwko chrześcijanom, nakłaniali go aby do Europy powrócił. W czasie tej podróży, święty Ignacy powziął zamiar założenia nowego zakonu, któryby miał za główny cel nawracanie niewiernych; a ponieważ ku temu potrzebna mu była większa nauka niż ją podówczas posiadał, przeto po swym powrocie do Hiszpanii, w roku 1524, mając już lat trzydzieści i trzy swojego wieku, począł się uczyć gramatyki, i nie wstydził się siedzieć na ławkach szkolnych razem z małymi uczniami. Następnie słuchał nauk wyższych w Alkala i Salamance, i począł miewać nauki z takim zapalem, że inkwizycya za złe mu to wzięła, a nawet skazała go na więzienie. Wypuszczony na wolność, przybył Ignacy Lojola do Paryża w roku 1528, gdzie tak on jako i jego towarzysze, w roku 1534, wykonali śluby w Montmartre ¹⁾, iż pod najściślejszym posłuszeństwem Ojca świętego będą pracowali nad zbawieniem dusz ludzkich. Pierwszymi towarzyszami świętego Ignacego byli: Piotr Lefevre sabaudeczyk, Franciszek Ksawery, Jakób

¹⁾ Mons Martyrum blisko Paryża.

Layneç, Alfons Salmeron, Mikołaj Bobadilla, i Szymon Rodriguez. Kiedy po trzech latach liczba ich znacznie się zwiększyła, naówczas Ignacy oraz Lefevre i Layneç przybywszy do Rzymu do Pawła III papieża, roku 1537, wykonali śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, i dali przyrzeczenie, iż się chętnie udadzą wszędzie, gdziekolwiek ich posłać zechce powszechny ojciec całego chrześcijaństwa. Naówczas papież polecił Lefevrowi i Layneçowi, aby wykładali nauki w uniwersytecie rzymskim, Ignacemu zaś oraz innym jego towarzyszom, pozwolił miewać kazania i nauki dla ludu; a wreszcie w roku 1540, zakon ten wraz z jego ustawami, pod imieniem Towarzystwa Jezusowego potwierdził. Pierwszym jenerałem mianowany został święty Ignacy, który przed swoją śmiercią w roku 1556, widział już swe zgromadzenie ugruntowane we Włoszech, Portugalii, Hiszpanii, Belgii, Niemczech, a nawet w Indyach i Brazylii. Główne punkta ustawy tego sławnego zakonu były następujące:

Członkowie jezuitów obowiązują się pracować tak nad zbawieniem bliźnich, jak równie i nad swoim własnym. Praca nad zbawieniem bliźnich odbywa się przez kazania, katechizmy, spowiedź, nadewszystko zaś przez nauczanie młodzieży; praca zaś nad zbawieniem własnym, przez modlitwę wewnętrzną, przez rozbiór swego sumienia, i przez czytanie ksiąg ascetycznych. Członkowie zgromadzenia obowiązują się do najściślejszego posłuszeństwa przełożonemu zakonu, w którym jakby osobę samego Jezusa Chrystusa uważać powinni. Takie tylko osoby do zgromadzenia przyjmowane być mają które są zdrowe co do ciała, a przytém jeszcze zdolnościami umysłowemi obdarzone.

Nowicyat ma trwać przez lat dwa, a w przeciągu tego czasu, same tylko ćwiczenia duchowne będą odbywane, oraz posługi doświadczające ducha pokory. Po ukończonym

nowicyacie wykonywają się śluby, podobnie jak w innych zakonach.

Pojedynczy członek zakonu, nie może posiadać żadnej własności, i powinien poprzestać na tem, co mu zgromadzenie wydzieli. Kolegija mogą posiadać majątki, a to dla tego, aby tak ci którzy nauczają, jak równie i ci którzy się uczą, nie byli zmuszeni tracić czasu, starając się o wyżywienie.

Członkowie zgromadzenia mogą żyć wpośród społeczeństwa, ale się nie powinni do niego mieszać. Ich ubior ma być ubiorem duchownym, ale nie zakonnym; a nawet jezuitci na missyach odbywanych w Chinach i Indyach, ubierali się wedle krajowego zwyczaju. Domy jezuitów mają mieć nazwę kolegijów nie klasztorów.

Po ukończeniu nowicyatu, młodzież jezuicka rozpoczyna nauki języków, poezyi, retoryki, filozofii, teologii, historyi kościelnej i Pisma świętego. Młodzież nie powinna być obciążona zbyt ciężką pracą; wykład nauk nie ma trwać dłużej nad dwie godzin, a dla rozrywki powinny być pourządzane domy na wsi. Każdy członek zgromadzenia jezuitów ma sobie przydanego współtowarzysza czyli podstrzegacza swego postępowania. Pojedynczo nikt nie może wychodzić z kolegijum, ale zawsze z towarzyszem. Drugi nowicyat ma trwać przez rok, w czasie którego członkowie jezuitów sposobić się powinni do kaznodziejstwa, katechizowania i nauczania ludu.

Jezuici dzielili się na trzy klasy. Pierwszą klasę stanowili tak zwani *professi*, którzy oprócz trzech ślubów zakonnych, wykonywali jeszcze czwarty ślub na zupełne posłuszeństwo stolicy Apostolskiej w spełnianiu missyj. Z pomiędzy profesorów wybierano generała i innych przełożonych. Tak zwane tajemnice zakonne ¹⁾ są czystym wymysłem nieprzyjaciół tego zgromadzenia, jak równie i to zdanie które chcą wycią-

¹⁾ Monita secreta seu arcana Societatis.

gnąć z jego ustaw, jakoby przełożony mógł swoim podwładnym nawet grzech nakazywać ¹⁾.

Druga klasa jezuitów była tak zwanych koadjutorów, których obowiązkiem było nauczać po kolegijach, oraz odbywać służbę bożą w kościołach. Z pomiędzy nich wybierano tak zwanych scholastyków aprobowanych ²⁾, przeznaczonych do udzielania wyższych nauk.

Trzecia klasa tak zwanych koadjutorów czasowych ³⁾, składała się z braci przeznaczonych do różnych usług domowych i gospodarczych. Na czele każdej prowincyi stał przełożony zwany prowincyałem. Całym zakonem zarządzał generał mieszkający w Rzymie, posiadający władzę najwyższą, któremu przesyłano szczegółowe doniesienia o postępowaniu oraz o zdolnościach każdego z członków zgromadzenia. Do niego należało mianować przełożonych, jednakże obowiązany był zasięgać w tej mierze zdania prowincyała i trzech innych członków. Generał miał przy sobie sześciu assystentów, składających się z ludzi doświadczonych, wybieranych na zgromadzeniach ogólnych; ich obowiązkiem było wglądać w czynności generała, którego nawet w nagłych okolicznościach mogli złożyć z urzędu; inaczej generał nie mógł być złożonym tylko na ogólném zebraniu. Oprócz

¹⁾ Rzeczony ustęp reguły tak brzmi: *Visum est nobis in Domino, excepto expresso voto, quo societas summo pontifici pro tempore existenti tenetur, ac tribus aliis essentialibus paupertatis, castitatis, et obedientiae; nullas constitutiones, declarationes vel ordinem ullum vivendi, posse obligationem ac peccatum mortale vel veniale inducere, nisi superior ea in nomine Domini Jesu Christi vel in virtute obedientiae juberet.* Sens tych wyrażen jest taki.—Cztery wielkie słuby obowiązują zawsze pod grzechem, inne zaś rozkazy i polecenia obowiązują o tyle, o ile są wydane przez przełożonego na mocy posłuszeństwa w imie Jezusa Chrystusa.

²⁾ *Scholastici approbati.*

³⁾ *Coadjutores temporales.*

tego, był jeszcze przy osobie jenerała tak zwany napominacz ¹⁾, wybrany na ogólnem zgromadzeniu, który miał obowiązek czynić mu uwagi i napomnienia, gdyby dostrzegł co niestosownego, i z regułą niezgodnego w jego postępowaniu. Tym sposobem uorganizowane towarzystwo jezuitów, przedstawiało formę rządu monarchicznego na silnych podstawach opartego ²⁾.

§ 78.

Liczne przywileje Zgromadzeniu Jezuitów przez Stolicę Apostolską nadane.

Skoro jezuita tak przez nauczanie młodzieży, jako i przez missye do odległych krajów, oraz przez walki z różnowiercami, znakomite przysługi wyświadczyli kościołowi katolickiemu, pozyskali też za to od stolicy Apostolskiej takie przywileje, jakich dotąd żadne zgromadzenie nie miało. I tak: uwolnieni zostali od wszelkiego nadzoru biskupów, nie dawali żadnych dziesięcin ani nie płacili podatków, miewali kazania i słuchali spowiedzi w każdym kościele bez pozwolenia biskupa lub proboszcza miejscowego. Biskupi nie mogli nałożyć interdymu na żadne kolegium jezuitckie, i obowiązani byli udzielać święceń duchownych klerikom jezuitckim bez żadnego poprzedniego egzaminu. Jezuita mogli wszędzie zakładać swe oratorya, i w nich w czasie interdymu przy zamkniętych drzwiach nabożeństwo odprawiać.

¹⁾ Admonitor.

²⁾ Zobacz Corpus institutionum Societatis Jesu, Autum 2 tom in 4^o. — Institutum Societatis Jesu, Pragae anno 1754. — Historia Societatis Jesu auctore Orlandino, Romae anno 1615. — Bartoli Historia Societatis Jesu. — Maffei i Bouhours vita Sancti Ignatii. — Cretineau Joly Histoire religieuse politique et litteraire de la Compagnie de Jesus, Bruxelles an. 1845.

Ci z pomiędzy jezuitów którzy się znajdowali na missyach w krajach niewiernych, mieli pozwolenie dawania rozgrzeszenia nawet od tych grzechów, które są w bulli Cocnae Domini wyszczególnione, oraz mogli zamieniać śluby proste na inne pobożne uczynki. Jenerał jezuitów mianował ze swego zgromadzenia profesorów publicznych, tak do teologii jako i do innych nauk; nadawał stopnie akademickie, mające toż samo znaczenie i też same przywileje, co i stopnie udzielone przez inne uniwersytety.

§ 79.

Rozszerzenie Zgromadzenia Jezuitów. Ich zasługi dla Kościoła poczynione.

Po śmierci świętego Ignacego w roku 1556, jenerałami zakonu byli: Laynez, święty Franciszek Borgijasz, Ewerard Merkuryano i Klaudyusz Aquaviva. Za tego ostatniego, jezuita liczyli już trzydzieści i dwie prowincye, dwadzieścia i trzy domow professów, sto siedmdziesiąt dwa kolegija, czterdzieści jeden nowicyatów, sto dwadzieścia i trzy rezydencyj, a trzynaście tysięcy sto dwańaście członków zgromadzenia.

Najpierwszym był Jan III król portugalski, który w roku 1542 przyjął jezuitów do swego kraju, wystawiwszy im kolegijum w Koimbrze. Święty Franciszek Borgijasz wniósł dla nich w Hiszpanii dwa kolegija, a wkrótce i sam wstąpiwszy do tego zgromadzenia, został obrany jego przełożonym. Wilhelm książę bawarski, roku 1549, powierzył jezuitom nauczanie teologii w Ingolsztadzie, gdzie jezuita Jay wykładał Psalmy, Salmeron listy świętego Pawła i ewangelije, a Piotr Kanizyusz teologiję dogmatyczną. Jezuita przyzwani do Monachijum, w roku 1559, obudzili zamiłowanie do nauk klasycznych, które protestanci uważali za

niepotrzebne i niebezpieczne. Ferdynand I cesarz niemiecki, w roku 1551, założył kolegium w Wiedniu dla tego zgromadzenia, gdzie wspomniany wyżej Piotr Kanizyusz wielką zasługę położył. On bowiem nie tylko swém staraniem uniwersytet wiedeński urządził, ale jeszcze przez swe nauki i kazania, wstrzymał postęp szerzącego się protestantyzmu, a nawet przywiódł wielu protestantów do powrotu na łono kościoła katolickiego. Oprócz tego, pozakładane zostały kolegiya jezuitkie w Kolonii roku 1556, w Trewirze roku 1561, w Moguncyi roku 1562, w Augsburgu roku 1563, w Paderbornie roku 1585, w Würtzburgu roku 1586, w Monasterze, Salcburgu i w Bambergu roku 1595. Pierwsi jezuitami z polaków, mieli być Stanisław Rozdrażewski który wstąpił do nowicyatu w Wiedniu roku 1560, i Łukasz Krasowski który wstąpił tegoż samego roku do nowicyatu w Rzymie. Dierzgowski arcybiskup gnieźnieński, w roku 1556, zamysłał o sprowadzeniu tego zgromadzenia do Polski, ale dopiero uskutecznił to Stanisław Hozyusz biskup warmiński kardynał w roku 1564, który sprowadziwszy jedenastu jezuitów z Włoch i Niemiec do Warmii, osadził ich w Brunsbergu. Za przykładem Hozyusza poszedł Andrzej Noskowski biskup płocki, który w roku 1566, założył dla jezuitów kolegium w Pułtusk. Za dołożeniem się Piotra Myszkowskiego ówczesnego biskupa płockiego, dano jezuitom mieszkanie w Krakowie przy kościele świętego Macieja na Szczepańskim placu. Na usilne żądanie biskupa wileńskiego Protaszewicza, przybyło kilku jezuitów z Ołomuńca do Litwy w roku 1569, którym tenże biskup oddał kościół pod tytułem świętego Jana Chrzciciela, z niektórymi domami i posiadłościami. Adam Konarski biskup poznański sprowadził ich z Brunsberga do Poznania, w roku 1571. Pierwszym rządcą kolegium poznańskiego był Jakób Wujek z Wągrowca tłumacz Pisma świętego na język ojczysty.

W roku 1583, Stefan Batory król polski za zezwoleniem Piotra Myszkowskiego podówczas biskupa krakowskiego, dał jezuitom w Krakowie kościół świętej Barbary. Dymitr Solikowski arcybiskup lwowski zaprowadził jezuitów do Lwowa, w roku 1590. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł po powrocie z pielgrzymki do Jerozoliminy, założył dla nich kolegium w Nieświeżu. Stefan Batory wybudował im kolegium w Wilnie, i oddał pod ich zarząd akademię wileńską. Następnie stanęły różne kolegia, jako to: w Lublinie, Jarosławiu, Sandomierzu, Warszawie, Gdańsku oraz w innych miejscach.

Z początku wszystkie kolegia jezuitów w Polsce, należały do prowincyi austryackiej, i dopiero w roku 1575, utworzono z nich osobną prowincyę polską. W krajach indyjskich należących do portugalczyków, mianowicie w Goa mieli liczne kolegium, założone jeszcze przez świętego Franciszka Ksawerego, a nawet dostali się do Brazylii, Abisynii i do Chin. We Francyi król Henryk II około roku 1550, pozwolił im wybudować kolegium w Paryżu, ale się temu sprzeciwiali tak senat jako i sorbona, i dopiero po dziesięciu latach, za króla Franciszka II i jego matki Katarzyny z Medyceuszów przyjęci zostali. Tym sposobem jezuita osiedleni po tylu krajach, stali się wielką podporą i obroną kościoła katolickiego. Głównym ich celem było, nadać społeczności chrześcijańskiej kierunek zupełnie różny od kierunku protestanckiego. Pociski protestantów wymierzane były najbardziej przeciwko stolicy Apostolskiej, przeto też zgromadzenie jezuitów obowiązuje się ślubami wspierać jej powagę, i wykonywać wszelkie rozkazy z uległością. Królowie i handlarze chciwi złota, robili wyprawy dla podbicia odległych krajów; jezuita udawali się tam, ale w celu zupełnie innym, to jest nawracania tych ludów do wiary Chrystusa; a Indye, Japonija, Chiny i Ameryka, przedsta-

wiły widok ich gorliwości, przypominającej czasy apostołskie. Protestanci za pozór swego oderwania się od kościoła katolickiego, podawali nieuctwo i zepsucie obyczajów w duchowieństwie, naprzeciw tego jezuita przeciwstawili dobre obyczaje oraz rozległą naukę, i wielu znakomitych mężów w każdej gałęzi nauk wydali. Aż dotąd tak bywało, iż nauczyciele po szkołach skoro tylko otrzymali lepsze uposażenie, to zaraz parzucali zawód naukowy; u jezuitów było przeciwnie, albowiem reguła ich obowiązywała do nauczania, i do łączenia nauki z pobożnością. Wszędzie ich też wyszukiwano jako profesorów, jako kaznodziei, a mianowicie jako spowiedników. Święty Ignacy założyciel zakonu, nie chciał aby jego członków wynoszono na wysokie godności, mówiąc, iż oni powinni być jako żołnierze Jezusa Chrystusa, zawsze gotowi do udania się tam gdzie ich Bóg powołuje.

§ 80.

Zarzuty czynione Zgromadzeniu Jezuitów przez ich przeciwników.

Silna organizacja zakonu jezuickiego, wpływ wywierany na umysły młodzieży, a przytém zręczność w załatwianiu spraw wielkiej wagi, nadały temu zgromadzeniu niesłychaną wziętość; tak, iż pod niektórymi panującymi, jako to: pod Sebastyanem królem portugalskim, pod Rudolfem II i Ferdynandem II cesarzami niemieckimi, oraz pod Zygmuntem III królem polskim, najwyższa władza prawie w ręku jezuitów spoczywała.

Już sam święty Franciszek Borgijasz generał zakonu, naganiał to zbytne wdawanie się członków tego zakonu w rzeczy światowe. Generał Aquaviva również widzi to niestosownym, iż jezuita mieszą się w sprawy świeckie, i zbyt czyni innych ludzi krytykują. Nadto, jezuita mieli przeciwko

sobie zakon dominikanów z powodu różnicy zdań o łasce. Missyjonarze innych zakonów także im byli niechętni, dla tego, że jezuita mieli wielką powagę na missyach, i że pozwolili na utrzymanie niektórych praktyk nowo nawróconym chińczykom i indyanom. Uniwersytety znowu spierały się z jezuitami, z przyczyny zakładania przez nich szkół, nawet bez otrzymanego na to przywileju. Lecz największymi przeciwnikami jezuitów byli janseniści, a książka wydana przez Błażeja Paskala, pod tytułem listy prowincyałskie, zadała wielki cios temu zgromadzeniu. Niektóre z tych zarzutów czynionych jezuitom, były zupełnie sprzeczne. I tak na przykład: mówiono, że oni co najzdolniejszych młodzieńców zwabiają do siebie, i znowu zarzucano im, iż tamują postęp oświaty. Naganiano ich za to, iż w moralności trzymają się zasad wolniejszych, i że pozwalają w wypadkach gdzie nie ma pewności, iść za zdaniem mniej pewnym. Zarzucano im, iż nauczają jakoby władza królów pochodziła od ludzi, a następnie że lud może złożyć króla z tronu a nawet zabić tyrana. Inni znowu głosili, że jezuita spiknęli się z królami na pogwałcenie ludów. Że nauczają iż można nie dotrzymać przysięgi wtenczas, jeżeli ta nie jest dobrowolna tylko przymusowa ¹⁾. Że usprawiedliwiają pojedynek, wtenczas kiedy na tém cierpi sława osoby obrażonej. Zarzucano im, jakoby zakon dążył do ustanowienia monarchii powszechnej, chociaż żaden z członków tego zgromadzenia nie zasiadł na stolicy świętego Piotra. Zarzucano im, że niedość się starają o rozwijanie umysłu młodzieży, i że wychowują ludzi na małoletnich, oraz że w systemacie ich naukowym panuje wielka drobiazgowość. Zarzucano im, że środki mądrości ludzkiej, chociaż zgodne z przepisami ewangelii, za

¹⁾ Qui exterius tandem juravit sine animo jurandi, non obligatur, nisi forte ratione scandali; quum non juraverit sed luserit — Bussenbaum Medulla theologiae moralis lib. III tract IV, cap. I, dub. IV.

wysoko cenili, co nie przystoi kapłanom katolickim. Zarzucano im nakoniec, że jakkolwiek wielkie położyli zasługi, to jednakże dali się obłąkać temu dumnemu wyobrażeniu o sobie, jakoby oni tylko jedni zdolnymi byli sprawy katolicyzmu sprawować. U nas w Polsce zarzuciłby im można postępowanie z unitami, które nie zgadzało się z obietnicami kościoła uczynionemi im przed przystąpieniem do jedności; oraz to, że pokonawszy protestantyzm, nie zdołali nadać lepszego kierunku wychowaniu młodzieży, i nie usunęli zbliżających się niebezpieczeństw, jakie ojczyźnie naszej zagrażały.

§ 81.

Zniesienie Zakonu Jezuitów.

Portugalija która najpierwsza jezuitów u siebie przyjęła, najpierwsza ich też prześladować i wyganiać poczęła. Temu prześladowaniu dała powód okoliczność następująca: Hiszpanie i portugalczycy spierali się ciągle pomiędzy sobą o granice swych osad w Ameryce. Portugalczycy utrzymywali, że całe brzegi brazylijskie od strony południowej aż do Rio-de-la-Plata do nich należą, i w skutku tego założyli na lewym brzegu téj rzeki osadę San Sacramento, w roku 1680. Z tego powodu wynikały nieporozumienia pomiędzy nimi a hiszpanami. Wreszcie stanął traktat, w roku 1750, mocą którego Portugalija odstąpiwszy Hiszpanii osadę San Sacramento, wzięła za to siedm okręgów w Paraguaj.

Chociaż jezuita pod opieką króla hiszpańskiego, urządzili byli jedną z najpiękniejszych kolonij chrześcijańskich w Paraguaj, to jednakże nie sprzeciwiali się bynajmniej zajęciu rzeczonych okręgów przez portugalczyków; lecz kiedy roddowici mieszkańcy Paraguaj, niezadowolnieni z téj przemiany poczęli się burzyć, poszło zatém, iż całą przyczynę

tych rozruchów zwalono na jezuitów, i poczęto ich oskarżać,) jakoby chcieli założyć rzeczpospolitą wpośród dzierżaw królewskich. Następnie poczęto rozgłaszać, (że jezuita w Paraguaj posiadają ogromne skarby, i że dla tego właśnie trzymają ten kraj w jakimś tajemniczym odosobnieniu. Pombał ówczesny minister króla portugalskiego Józefa, rządzący samowładnie krajem w jego imieniu, wydał polecenie w roku 1757, aby jezuita wcale się u dworu nie pokazywali, dając za powód, iż to oni byli przyczyną tych rozruchów w Paraguaj; i aby tém bardziej zakón w oczach ludu poniżyć, przedstawił stolicy Apostolskiej jego mniemane występki i zbrodnie. Benedykt XIV swą bullą *In specula*, wydaną w roku 1757, polecił kardynałowi Franciszkowi Saldanha, ażeby zbadał dokładnie o ile te zarzuty są uzasadnione; jednakże po ścisłym poszukiwaniu, nie hańbiącego zakon wykryć nie zdołano. Niedługo potem stał się nowy wypadek w Lizbonie, kiedy do króla wracającego w nocy do zamku strzelono. Naówczas nieprzyjaciele jezuitów poczęli zaraz rozgłaszać, że to jezuita zamach ten uknuli. Natychmiast wszystkie ich domy otoczone zostały strażą i przetrząsnięte od dołu do góry, a chociaż żadnego zamachu ze strony jezuitów nie wykryto, bo go wcale nie było, to jednakże Pombał nie przestał ich ścigać, dobra zabierać, a wreszcie zaniósł przeciwko nim skargę do papieża Klemensa XIII o królobójstwo. Poczém odebrał im szkoły, a w końcu wypędził ich z Portugalii jako buntowników i nieprzyjaciół państwa. W roku 1759, sto trzydziestu członków tego zgromadzenia wsadzono na okręt, i odwieziono do Civita Vecchia. Około pięćset znajdujących się w Brazylii lub w Indyach Wschodnich wtrącono do więzienia, lub powyrzucano na brzegi państwa papieżkiego. Niektórzy z nich zostali wypuszczeni na wolność po śmierci królewskiej w roku 1777, gdyż im królowa Marya bramy więzienia otworzyć kazała; ci jednak

którzy byli na wygnaniu, nigdy już do Portugalii nie wrócili ¹⁾.

We Francyi również, uniwersytet z zazdrością spoglądał na jezuitów, za to, iż wielką ilość młodzieży do siebie przyciągali. Zamach uczyniony na życie Henryka IV pomnożył liczbę nieprzyjaciół zakonu, a parlament zwołany w roku 1594, wydał wyrok wygnania jezuitów z całej Francyi. Po upływie kilku lat, Henryk IV przekonawszy się o fałszywości zarzutów czynionych temu zgromadzeniu, a przytém za wstawieniem się papieża, znowu jezuitów do kraju przywołał. (Za rządów Ludwika XIV, ciągłe spory z jansenistami coraz bardziej podburzały umysły, a wspomniane już kilkakrotnie pisma Błażeja Paskala, wielce jezuitom zaszkodziły ²⁾). Za Ludwika XV pani Pompadour nie miałem okiem patrząc na ten zakon, za to, iż jój nie chciał dać spowiednika dopóki się od dworu nie oddali, oraz minister królewski książę Choiseul cały oddany encyklopedystom, przedstawiali ciągle królowi, iż przez piętnaście wieków kościół nie miał jezuitów a jednak religija kwitnęła, a zatém i teraz może się bez nich obejść. (Pisarze bezreligijni jak Voltaire ³⁾, d'Alembert ⁴⁾ i inni, pragnęli jak najrychlej upadku potęg-

¹⁾ Compendio Storico dell'espulsione dei Gesuiti dai regni di Portugallo. Nizza an. 1791.

²⁾ Epistolae a Ludovico de Monte Alto, ad quemdam provincialem Galliae. Parisiis an. 1656.

³⁾ Voltaire po wypędzeniu jezuitów z Hiszpanii, tak pisze w roku 1767. Je me rejouis avec mon brave chevalier de l'expulsion des jesuites. Le Japon commença par chasser ces frippons de Loyola; les Chinois ont imité le Japon; la France et l'Espagne imitent les Chinois. Puisse-t on exterminer tous les moines, qui ne valent pas micux que ces fripons de Loyola. — Si on lassait faire la Sorbonne, elle serait pire que les jesuites.

⁴⁾ D'Alembert tak pisze w tym względzie do Voltair'a. La philosophie touche peut-etre au moment, où elle va être vengée des jesuites.

żnego zakonu mającego wychowanie w swém ręku, a tém samém wywierającego wielki wpływ na umysły młodzieży. D'Alembert wydał nawet pismo przeciw jezuitom, które stało się niejako jakby hasłem powszechnego na nich napadu ¹⁾. (Kiedy już tak były umysły przysposobione, to wtenczas najmniejsza iskierka łatwo mogła wielki pożar rozniecić, i tak się też stało. Jeneralny prokurator a potem wizytator jezuitów La Valette, przebywający na missyach na wyspach Antylskich, zajmując się handlem, wziął na to pożyczkę od różnych kupców marsylskich. Kiedy okręty naładowane różnemi towarami płynęły z Ameryki do Europy, anglicy zostając podówczas w nieprzyjaźni z francuzami, napadli na nie i towary zabrali. Tym sposobem La Valette nie mógł uiścić się z długu kupcom marsylskim, jaki był u nich zaciągnął. Kupcy nie odebrawszy pieniędzy ani od jezuitów ani od ich jenerała Ricci, zapozwali cały zakon przed sąd w Marsylii, który skazał jezuitów na zapłacenie. Zakon tłumaczył się tém, że La Valette trudniący się handlem przestąpił regułę, a tém samém że cały zakon nie jest w obowiązku płacić należności za jednego ze swych członków. Rada państwa przed którą się ta sprawa wytoczyła, zażądała ustaw jezuickich; powstały wrzaski ze wszystkich stron, i poczęto obwiniać całe zgromadzenie, jakoby dążyło do założenia monarchii uniwersalnej.) Parlament potępił pisma dwódziestu siedmiu jezuitów, które osądził za przeciwne polityce i moralności; jako to: Bellarmina, Moliny, Salmerona, Vasqueza, Suareza, Lessyusza, Eskobara, Busenbauma i innych ²⁾. (Poczem wyszło polecenie, ażeby nikt nie wstępował do zakonu jezuitów, ani nie uczęszczał do ich szkół. Na-

¹⁾ D'Alembert. Sur la destruction des jesuites en France.

²⁾ Extraits des assertions dangereuses et pernicieuses, que les jesuites ont enseignées. Paris an. 1762—Essai sur l'etat des jesuites en France. Paris an. 1828.

koniec Ludwik XV, w roku 1761, zawezwał biskupów, polecając im, ażeby na ogólném zebraniu ustawy jezuitów przejrzeni. Biskupi prawie wszyscy oświadczyli się jednozgodnie za jezuitami, oddając chlubne świadectwo członkom tego zakonu; ale parlament nie zważając na ich oświadczenie, zniósł zgromadzenie we Francyi, w roku 1762; dając za powód, jakoby było niebezpieczne dla państwa. Zabroniono odtąd jezuitom noszenia sukni swojego zakonu, przecięto wszelkie stosunki z jenerałem, i rozkazano uznać tak zwane swobody kościoła galikańskiego. Bardzo mała liczba członków tego zgromadzenia na to się zgodziła, większa ich część wołała iść na wygnanie. Arcybiskup paryzki de Beaumont, w roku 1763, wydał list pasterski do swęj dycecczyi na obronę jezuitów, czém obrażony parlament kazał ten list spalić, a król skazał za to arcybiskupa na wygnanie. (Nakoniec Ludwik XV ulegając zręcznym podejściom pani Pompadour, oraz polityce księcia de Choiseul, zniósł ostatecznie jezuitów we Francyi, pozwalając pojedynczym członkom zostawać pod zarządem biskupów. Klemens XIII papież, w roku 1765, wydał bullę *Apostolicum* w obronie zakonu, ale i ta bulla papieżka żadnego nie zrobiła skutku.) Rzeczpospolita gienueńska udzieliła schronienia jezuitom wygnanym z Francyi na wyspie Korsyce, lecz kiedy wojska francuzkie zajęły tę wyspę, jezuiti z nięj do Gienui odesłani zostali. (We dwa lata później, takiego samego, a nawet może jeszcze smutniejszego losu doznali jezuiti w Hiszpanii.) W roku 1766, ludność madrycka poczęła się burzyć z powodu wysokich cen żywności. Ani król Karol III, ani jego wojsko nie mogło porządku przywrócić, i dopiero jezuiti swojemi mowami i kazaniami uspokoili wzburzone umysły. Ludzie nieprzychylni zakonowi, poczęli przedstawiać królowi, że jezuiti są zakonem bardzo niebezpiecznym, i że to oni sami pobudzają ludność do buntu.

o Głównym przeciwnikiem jezuitów był minister królewski Aranda, który przejął list ojca Ricci, jak utrzymują zmyślony, i pokazał go Karolowi III. W tym liście znajdowały się niektóre wyrażenia nieprzychylnie królowi. Rzeczony list był dostatecznym do zadania ostatniego ciosu jezuitom w Hiszpanii; albowiem zaraz wydane zostało postanowienie, ażeby jednej nocy z dnia drugiego na trzeci kwietnia, roku 1767, wszystkie domy jezuitów wojskiem otoczyć, i członków zgromadzenia pochwytać. Rozkaz niezwłocznie wykonano; w skutku którego pojmano w jednej chwili sześć tysięcy jezuitów bez żadnej różnicy, tak młodych jako i starych, wsadzono ich na statek, i przewieziono do Civita Vecchia. Klemens XIII widząc w tym postępku wielką niegodziwość, ażeby duchownych z obcego kraju, bez poprzedniego zawiadomienia wyrzucać na brzegi jego państwa, nie chciał ich przyjąć z początku; nareszcie zgodził się na ich przyjęcie, lecz pod tym warunkiem, iż Hiszpanija będzie im udzielała choć niewielkiego zasiłku. Niedługo potem wyszedł dekret królewski znoszący jezuitów w Hiszpanii, i zakazujący wydawania jakiegobądź obrony na stronę zgromadzenia, a to pod karą utraty pensyi, jaką wyrok królewski niektórym członkom przeczynał. Klemens XIII z boleścią serca wyrzucał królowi to jego postępowanie, oświadczając, że choćby nawet niektórzy z jezuitów byli przyczyną zamieszek w jego państwie, to jednakże za to nie można obwiniać całego zgromadzenia, ale głos Ojca świętego nie odniósł żadnego skutku.

Również i w królestwie neapolitańskim, gdzie pod imieniem Ferdynanda I syna Karola III, rządził samowładnie minister Tanucci, wydany został wyrok na wypędzenie jezuitów, w roku 1767. W skutku tego wyroku, kazano im wsiąść na okręta i wywieziono ich do najbliższego portu. W Parmie i Placencyi, Ferdynand brat Karola III króla hi-

szpańskiego, podobnież sobie z jezuitami postąpił. Za tym przykładem poszedł i wielki mistrz kawalerów Maltańskich. Po wypędzeniu jezuitów z Francyi, Hiszpanii i Neapolu, dom Burboński panujący w tych krajach, począł się natarczywie domagać u stolicy Apostolskiej zupełnego zniesienia zakonu. Klemens XIII nie chciał na to zezwolić, i oznajmił, że nie może znosić zgromadzenia, które tak przez concylium trydenckie jak równie i przez jego poprzedników zatwierdzone zostało. W skutek téj odmownej odpowiedzi, poczęto nawet grozić Ojcu świętemu blokadą Rzymu, by go tym sposobem nakłonić do wydania bulli znoszącej jezuitów. Gdyby był ówczesny jenerał Wawrzeniec Ricci, ulegając okolicznościom zechciał zmienić niektóre ustawy zakonne, i gdyby się był okazał powolniejszym na żądania dworów, to możeby był jeszcze ocalił swój zakon. Ale Ricci w tym względzie pokazał się niezłomnym i nieugiętym, i postanowił albo umrzeć wraz z zakonem, albo jeżeli można wyratować go z niebezpieczeństwa jakie mu groziło. Kiedy zażądano od niego żeby przystał na niektóre zmiany w regule jezuitów, dał taką odpowiedź: albo niechaj będą takimi jakimi są, albo téż niechaj ich wcale nie będzie. *Sint ut sunt, aut non sint.* W czasie téj coraz bardziej wzmagającej się burzy, zakończył życie Klemens XIII, po którym wyniesionym został na stolicę świętego Piotra Wawrzeniec Ganganelli pod imieniem Klemensa XIV. Na ówczas wszystkie dwory Burbońskie oświadczyły, iż pod tym jedynie warunkiem powrócą do stosunków przyjaznych ze stolicą Apostolską, jeżeli papież wyda bullę znoszącą to zgromadzenie. Po takim natarczywym żądaniu, kiedy Ojciec święty zobaczył, że nawet i Marya Teressa w której największe zaufanie pokładał, nakłaniana przez syna swego Józefa, opuściła jego stronę, i oświadczyła, że to nie jest sprawa religijna tylko polityczna, postanowił uledz naglą-

cym okolicznościom, i w roku 1773, dnia dwódziesiątego pierwszego lipca, wydał swą sławną bullę *Dominus ac Redemptor noster*, znoszącą zakon jezuitów. Powody dla których to uczynił, wymienione w bulli są następujące: że zgromadzenie to od dawnego już czasu zostawało w niezgodach tak z innymi zakonami jako i z uniwersytetami, oraz z panującymi, o co liczne zachodziły poprzednio skargi do stolicy Apostolskiej; że kilkakrotne usiłowania papieży w celu zaradzenia temu, pokazały się bezskuteczne; nakoniec że i sami nawet panujący temu zgromadzeniu życzliwi, są mu obecnie przeciwni. W skutku tego, rzeczona bulla oświadcza: iż papież z miłości pokoju dla kościoła świętego, postępując za przykładem swoich poprzedników, którzy dawniejszemi czasy znieśli Templaryuszów i Braci Pokornych, wydaje również wyrok znoszący jezuitów. Ponieważ tu rzecz chodziła o zniesienie zakonu zbyt potężnego i zamożnego w dostatki, przeto po ogłoszeniu bulli papieżkiej, użyte były w samym Rzymie wszelkie środki ostrożności, w celu zapobieżenia wyniknąć mogącemu zaburzeniu.

Wawrzeniec Ricci generał zakonu, oraz znakomitsi jego członkowie zostali zamknięci w twierdzy świętego Anioła. Generał nie przestał do końca energicznie protestować, iż zakon którego on był przełożonym, nie dał żadnego powodu dla któregoby miał zasłużyć na zniesienie, równie jak i on nie dał najmniejszej do tego przyczyny, aby go więziono; a umierając prosił przytomnych, aby te jego słowa całemu światu do wiadomości podali. Pijus VI następca Klemensa XIV, kazał mu sprawić uroczysty pogrzeb, i polecił, aby go pochowano obok jego poprzedników ¹⁾. Bulla znosząca

¹⁾ Generałowie zakonu jezuitów: święty Ignacy Lojola hiszpan (r. 1541 — 1559). Jakób Laynez hiszpan (r. 1558 — 1565). Święty Franciszek Borgijasz hiszpan (r. 1565 — 1572). Ewerard Merkuryan belgijczyk (r. 1573 — 1580). Kludyusz Aquaviva neapolitańczyk

jezuitów wielkie zrobiła wrażenie w świecie chrześcijańskim, a niektórzy z panujących schizmatyckich lub protestanckich, jakby na złość dworowi rzymskiemu i książętom burbońskim, zakazali jej głosić w swych państwach.

I tak: Fryderyk II król pruski oświadczył, że jezuita są mu potrzebni dla nauczania w szkołach katolickich na Śląsku; jednakże na żądanie samych jezuitów, pozwolił w roku 1776, aby nie uważali się już odtąd jako zgromadzenie i nie używali przywilejów zakonu, lecz jako księża świeccy aby się zajmowali nauczaniem młodzieży. Katarzyna II carowa Moskwy, której po pierwszym rozbiórce dokonany na Polsce, dostała się znaczna część kraju polskiego, postanowiła również jezuitów utrzymać. Ponieważ zaś w tak zwaną Białą Rusi od Polski odłączoną, znajdowały się dwa kolegia jezuitów, to jest jedno w Mochilowie a drugie w Połocku, rzeczona carowa nie tylko że poruciła jezuitom w tychże kolegiach mieszkającym kierunek nad nauczaniem młodzieży katolickiej, ale jeszcze dozwoliła im odbyć kongregację i wybrać sobie generała, któryby miał władzę nad jezuitami w całym carstwie moskiewskim zamieszkałymi. Nadto, zezwoliła na przyjmowanie do zgromadzenia nowi-

(r. 1581—1615). Mucysz Veteleschi rzymianin (r. 1615—1645). Wincenty Karaffa neapolitańczyk (r. 1645—1649). Franciszek Pikołomini florentczyk (r. 1649—1651). Aleksy Gotfreds rzymianin (r. 1652). Goswin Nickel niemiec (r. 1652—1664). Jan Paweł Oliva gienuenczyk (r. 1661—1681). Karol Noyelle belgijczyk (r. 1682—1686). Tyrso Gonzales hiszpan (r. 1687—1705). Michał Anioł Tamburini modeńczyk (r. 1706—1733). Franciszek Retz czech (r. 1733—1750). Ignacy Visconti medyolańczyk (r. 1751—1755). Ludwik Conturioni gienewczyk (r. 1755—1757). Wawrzeniec Ricci florentczyk (r. 1758—1775). Po zniesieniu zakonu byli generałami Kareu, Gruber i Tadeusz Brzozowski polak (r. 1801—1820). Po przywróceniu zakonu Ludwik Fortes z Werony (r. 1820—1839). Jan Roothaan holender (1839—1853).

cyuszów. Syn i następca Katarzyny Paweł, pozwolił im nawet mieć kościół w Petersburgu.

Pijus VII papież, obranego przez jezuitów przełożonego w państwie rosyjskiem Franciszka Kareu w roku 1801 potwierdził, po którego śmierci piastowali ten urząd ksiądz Gruber, a w końcu Tadeusz Brzozowski. O wypędzeniu jezuitów z krajów rosyjskich w roku 1815, oraz o przywrocceniu tego zakonu przez bullę Pijusa VII, *Sollicitudo omnium ecclesiarum*, powiemy obszerniej w okresie ostatnim. ¹⁾

§ 82.

Zakon Teatynów.

Od dawnego już czasu czuć się dawała potrzeba reformy w duchowieństwie, tak pod względem nauki, jak równie pod względem gorliwości oraz karności kościelnej. Pragnąc temu celowi odpowiedzieć Kajetan z Tyeny mąż wysokiej nauki i pobożności, przybywszy do Rzymu złączył się tam z Piotrem Karaffą biskupem Teatyńskim, i założył wraz z nim zakon zwany Teatynów, który przez Klemensa VII w roku 1524 potwierdzonym został. Pierwszém miejscem pobytu tego zgromadzenia była góra Pincio, na której zamieszkali pod nazwą kanoników regularnych. Piotr Karaffa zostawszy papieżem pod imieniem Pawła IV, nadał temu zgromadzeniu nazwę Teatynów od swego biskupstwa teatyńskiego, którym dawniej zarządzał. Reguła tego zakonu była nieco wolniejsza od innych, a to głównie dla

¹⁾ W czasie zniesienia zgromadzenia, jezuita dzielił się na sześć tak zwanych assystencyj; to jest: Włoch, Francyi, Niemiec, Hiszpanii, Portugalii i Polski. Każda z tych assystencyj miała swego reprezentanta przy boku generała w Rzymie. Te assystencye tworzyły 41 prowincyj. Kolegijów dla nauczania młodzieży mieli jezuita 669, nowicyatów 61, seminaryów 171, rezydencyj przeszło 340, missyj 271. Ogólna liczba członków zgromadzenia wynosiła 22,589, w téj liczbie było księży 11,293. Kościołów mieli 1,542.

tego, iżby teatyni mogli poświęcać się usłudze chorych, administrowaniu sakramentów, opowiadaniu słowa bożego, rozszerzaniu pobożności pomiędzy ludem, oraz zbijaniu błędów przeciw wierze. Nabożeństwa po kościołach teatyńskich odbywały się z wielką okazałością. Święty Andrzej z Avellinu stał się wkrótce ozdobą tego zakonu, który był niejako szkołą wyższego duchowieństwa. W Polsce mieli teatyni dwa kolegijsa, jedno w Warszawie przy ulicy Długiej w pałacu nuncyuszów papieżkich, drugie we Lwowie na przedmieściu Brodzkiem.

§ 83.

Zakon Barnabitów.

Początek temu zakonowi, około roku 1530, dało trzech księży świeckich, których imiona są: Antoni Marya Zacharyasz z Kremony, Bartłomiej Ferrary z Medyolanu, i Jakób Antoni Morigia. Klemens VII papież roku 1532, potwierdził to zgromadzenie pod imieniem kleryków regularnych świętego Pawła, którego sobie za patrona obrali. Później zwano ich Barnabitami od kościoła świętego Barnaby, przy którym w Medyolanie mieszkali. Celem barnabitów były missye po krajach chrześcijańskich, nauczanie młodzieży świeckiej oraz duchownej po seminaryach; słowem niesienie pomocy biskupom. Barnabici obowiązali się nawet ślubami, iż się nie będą nigdy ubiegać o żadną godność w zakonie, oraz że nie będą przyjmować żadnego urzędu bez wyraźnego rozkazu stolicy Apostolskiej. Po śmierci Antoniego Zacharyasza, w roku 1539, barnabici rozszerzyli się po Włoszech, Francyi i Niemczech, a wielu z nich pozyskało nawet katedry nauczycielskie po różnych uniwersytetach, jak naprzykład w Medyolanie i Pawii. Zakon ten do Polski zaprowadzonym nie był ¹⁾.

¹⁾ Helyot. Histoire des ordres religieux, tom IV, pag. 110.

§ 84.

Zakon Somasków albo Majolanów.

Zakonowi temu dał początek Hieronim Emilijanus wiodący swój ród od senatorów weneckich. Ten zostając w stanie wojskowym, dawał liczne dowody swego mężstwa w wojnie z niemcami; nareszcie wzięty do niewoli, slubował iż po odzyskaniu wolności, poświęci się całkiem na służbę Bogu i ludzkości. Uzyskawszy takową prawie cudownym sposobem, począł zbierać sieroty pozbawione rodziców, wyszukiwał nieszczęśliwych, wspierał ich pieniędzmi, oraz wlewał w ich serca słowa pociechy. W roku 1531, przyłączyli się do niego jego przyjaciele tymże samym co i on ożywieni duchem, z którymi Piotr Emilijanus założył nowy zakon w Somaska, skąd Somaskami zwać ich począto. Głównym celem somasków było: aby prowadzić życie ostre na ustawicznych modlitwach nawet podczas nocy, a przytém nauczać lud wiejski i sieroty. Paweł III papież, w roku 1537 to zgromadzenie zatwierdził, a Pijus V w roku 1568 policzył je do rzędu innych zgromadzeń zakonnych, pod regułą świętego Augustyna. Że zaś somaski mieli główny swój kościół w Pawii pod tytułem świętego Majola, przeto z tego powodu zwać ich począto Majolanami. Zakonu tego w Polsce nie było ¹⁾.

§ 85.

Zgromadzenie Świętego Filipa Neryusza czyli Oratoryanie zwani u nas powszechnie Filipinami.

Założycielem tego zgromadzenia był święty Filip Nerysz, urodzony we Florencyi roku 1515, mąż wysokiej nauki

¹⁾ Helyot. Histoire des ordres religieux, tom IV, pag. 223.

i wielkiej pokory. Nauki tak teologiczne jako i filozoficzne pobierał w Rzymie, a potem w témże mieście poświęcił się nauczaniu młodzieży, oraz opatrywaniu chorych po szpitalach. Następnie, ustanowił w roku 1548 bractwo pod imieniem Świętej Trojcy. Niemając żadnych stałych dochodów, udał się do serc miłosiernych po wsparcie, i w końcu założył wielki dom przytułku dla ubogich pielgrzymów, przybywających do miasta wiecznego dla uczczenia grobu świętych Apostołów. Skoro wielu pobożnych mężów połączyło się ze świętym Filipem, poczęto mieszać codziennie w oratoryum roznowy o rzeczach duchownych, oraz rozbiierać niektóre ustępy z Pisma świętego wyjęte.

Widząc jak zbawienne skutki wypływają z tych rozmów pobożnych, postanowił, aby ci z pomiędzy księży którzy się z nim połączyli, zamieszkali przy kościele odstąpionym mu przez Ojca świętego, i aby tam oprócz nabożeństwa publicznego, odbywali ze słuchaczami ćwiczenia duchowne. Oratoryanie potwierdzeni przez Grzegorza XIII, w roku 1574, noszą ubiór księży świeckich, nie czynią żadnych ślubów zakonnych, i każdy z członków opuścić może zgromadzenie kiedy mu się podoba. Święty Filip Neryusz był przyjacielem kilku mężów znakomych ze świątobliwości, jako to: świętego Karola Boromeusza, świętego Franciszka Salezego i innych.

Zgromadzenie to wydało ze swego grona wielu uczonych, jak naprzykład Baronijusza, Oderyka Rajnalda i Galloniego ¹⁾. Święty Filip Neryusz zakończył życie w roku 1595, przez Grzegorza XV w roku 1622 w poczet świętych policzonym został. Oratoryanie czyli Filipini mieli w Polsce kolegią, w Studzianném w dyecezyi dawniej krakowskiej a teraz sandomierskiej, założone w roku 1674

¹⁾ Vita S. Philippi Nerei, Moguntiae anno 1602 per Gallonium.

przez Jana Zbąskiego archidyakona gnieźnieńskiego później biskupa warmińskiego, oraz Annę Starołęską. W Gostyninie w dycezyi poznańskiej w powiecie kościańskim, fundowane przez Adama Konarzewskiego w roku 1675, i w Biechowie niedaleko Łędu, wzniesione w wieku osm nastym.

Za przykładem świętego Filipa Neryusza, poszedł Piotr Berulle kardynał francuz, urodzony roku 1575, który ustanowił Oratoryanów we Francyi. Ten w roku 1611, zgromadził wielu kapłanów na jedném z przedmieść Paryża, którzy utrzymując się z własnych funduszów, i zostając pod zarządkiem biskupa, obowiązki kapłańskie spełniali. Paweł V papież, w roku 1613, to zgromadzenie zatwierdził. Oratoryanie francuzcy również nie czynili żadnych ślubów ani prostych ani uroczystych, i każdy mógł kolegijum opuścić kiedy mu się podobało. Po śmierci Piotra Berulle, roku 1629, członkowie tego zgromadzenia postanowili, ażeby zarząd nie zostawał w ręku jednego przełożonego, lecz aby był przy całym zgromadzeniu; tak, iżby przełożony bez dodanych mu trzech członków, niczem dowolnie rozporządzać nie mógł. W krótkim czasie ciż Oratoryanie rozszerzyli się i po innych miastach francuzkich i wydali z grona swego wielu uczonych mężów, jakimi byli: Malebranz, Morin, Thomassin, Richard Sirmond, Bernard Lamy i sławny kaznodzieja francuzki Massillon ¹⁾.

§ 86.

Zakon Pijarów.

Założycielem zakonu Pijarów był święty Józef Kalasanty doktor teologii, urodzony w Hiszpanii w królestwie

¹⁾ Habert de Cerisi. Vie du cardinal de Berulle, Paris an. 1646. Helyot Histoire des ordres monastiques religieux et militaires.

Aragońskiem, w roku 1556. Ten w dyecezyi urgielitańskiej piastując urząd wikaryusza jeneralnego czyli oficyała, począł pracować nad poprawą karności kościelnej, a następnie przybywszy do Rzymu w roku 1591, poświęcił się całkiem pobożności i wypełnianiu miłosiernych uczynków. W czasie panującej zarazy, śpieszył z pomocą religijną do chorych, i brał na wychowanie biedne sieroty po zmarłych rodzicach pozostałe. Pełen litości dla dzieci niemających sposobu pobierania nauki, przedsięwziął roku 1600 założyć takie stowarzyszenie, któregooby głównym celem było nauczanie ubogiej młodzieży zasad religii i moralności a przytém czytania i pisania. Papież Paweł V przekonawszy się o użyteczności tego zgromadzenia, potwierdził je w roku 1617, naznaczywszy mu śluby proste, a nawet takie okazał do niego przywiązanie, iż chciał ażeby od jego imienia miało nazwę kongregacyi Paulińskiej. Grzegorz XV w roku 1622 wyniósł je do stopnia zakonu; śluby uroczyste czynić pozwolił, i ustawy od świętego Józefa przepisane zatwierdził. Urban VIII polecił w roku 1630, ażeby żadne zgromadzenie nie robiło zakładów naukowych pod imieniem szkół pobożnych tylko sami pijarzy ¹⁾. Józef Kalasanty zakończył życie roku 1648. To nowe zgromadzenie poświęcając się nauczaniu ubogiej młodzieży z wielką usilnością, zasłużyło sobie iż w krótkim czasie zaprowadzone zostało we Włoszech, Hiszpanii, Sardynii, królestwie Neapolitańskiem, Austryi, Węgrzech, Czechach i Polsce. Do Polski sprowadził pijarów Władysław IV w roku 1642, wystawiwszy im kościół w Warszawie przy ulicy Długiej pod tytułem świętych męczenników Pryma i Felicyana, których relikwije otrzymał w darze od Urbana VIII papieża na pamiątkę swego urodzenia, i takowe relikwije rzezonemu kościołowi darował. Po kolegijum warszawskiem

¹⁾ Ordo Patrum Scholarum piarum.

założone zostały inne, jako to: w Podolińcu w ziemi Spiskiej, w Rzeszowie, w Chełmie, Łowiczu, Krakowie, Piotrkowie, Górze, Radomiu, i wielu innych miejscach.

§ 87.

Zgromadzenie Missyjonarzy, zwanych inaczej Łazarzystami.

Założycielem Missyjonarzy był święty Wincenty à Paulo, urodzony w roku 1576 we wsi de Pouy leżącej u podnóża gór pirenejskich w południowej Francyi. Rodzice Wincentego zostający sami w stanie ubogim, nie byli w możności udzielania mu wykształcenia naukowego, przeto ten wielki sługa boski, który później miliony pomiędzy biednych rozdawał, młodzieńcze swe lata przepędził w domu na paszeniu trzody. Jednakże Opatrzność która go zamierzyła powołać do spełnienia najwznioślejszych czynów w rocznikach ludzkości, nadarzyła sposobność, że młody Wincenty oddany został do szkół w pewnym klasztorze franciszkańskim, a następnie ukończywszy nauki uniwersyteckie w Tuluzie, wstąpił do stanu duchownego roku 1600. Zostawszy kapłanem niósł pomoc i ratunek biednym ludziom, a zwłaszcza w okolicach opustoszonych wojnami religijnymi. W czasie podróży morskiej odbywaną z Marsylii do Tuluzy, w roku 1605, rozbójnicy morscy napadli na statek na którym płynął, pojmali go, zaprowadzili jako jeńca do Tunis i zaprzędali w niewolę. Z chrześcijańską odwagą znosił mąż święty swe położenie godne litości, aż wreszcie udało mu się przy boskiej pomocy nawrócić do wiary chrześcijańskiej swojego trzeciego pana, z którym razem w roku 1607 przybył do Rzymu a potem do Francyi. Zalecony przez posła francuzkiego królowi Henrykowi IV, mianowany został jałmużnikiem królowej Małgorzaty w roku 1609. (Niedługo potem Wincenty wstąpił do nowo utworzonego

zgromadzenia Oratoryanów francuzkich, i zostawszy proboszczem w Clichy, polecony został przez kardynała Berulla Manuelowi de Gondy generałowi galer królewskich, który jego nadzorowi wychowanie swoich młodych synów powierzył. Odtąd Wincenty począł rozwijać swe niezmordowane poświęcenie dla ludzkości, nauczał nieumiejętnych artykułów wiary świętej, opiekował się chorymi i ubogimi, i opatrywał świętymi Sakramentami umierających. Jako spowiednik był nieraz świadkiem, iż nawet takie osoby które używały dobrego imienia u świata, pełne jednak były występków o których nikt nie wiedział, i to go natchnęło myślą założenia missyj, któreby wpłynąć mogły na moralne polepszenie i poprawę ludności. Mianowany proboszczem w Chatillon, ustanowił w roku 1618 siostry Miłosierdzia, których obowiązkiem było opatrywanie chorych po szpitalach.

(Nakoniec przywiódł do skutku swój dawno pomysłany zamiar, i założył w roku 1624 zgromadzenie Missyonarzy, którzyby za zezwoleniem biskupów i proboszczów, opowiadali po wsiach i miasteczkach słowo boże ludowi. Urban VIII papież, w roku 1632 zgromadzenie to zatwierdził, oraz pozwolił, aby święty jego założyciel przepisał mu regułę, której głównym celem było nauczanie ludu, słuchanie spowiedzi, ratowanie ubogich i chorych, oraz godzenie sporów; słowem, zaprowadzanie pokoju ewangelicznego pomiędzy wiernymi. Członkowie tego zgromadzenia po dwóch latach próby, obowiązani są wykonać trzy śluby proste, a co się tycze obowiązków kościelnych, to w tém ulegają jurysdykcji biskupów. Ponieważ missyonarze mieszkali początkowo w Paryżu przy kościele świętego Łazarza, przeto we Francyi zwać ich począto Łazarzystami.) Z powodu swoich prac tak zbawiennych dla dobra religii, zaprowadzeni zostali do Piemontu do Gienui, do Hiszpanii i do Polski. W wielu miejscach biskupi oddali im w zarząd seminarya dyecezalne. Święty Wincenty

niezmordowany w trudach apóstolskich, odbywał missye aż do późniejsz starości. Umarł w roku 1660 mając lat 78. Klemens XII papież w roku 1737, policzył go do rzędu świętych ¹⁾. Królowa polska Marya Ludwika żona Władysława IV i Jana Kazimierza, sprowadziła missyonarzy do Polski w roku 1664, którym oddana została kaplica pod tytułem świętego Krzyża wraz z domem missyjnym. Missyonarze mają jeszcze swe kolegią w Krakowie na Stradomiu, wystawione roku 1686 przez Jana Małachowskiego biskupa krakowskiego. W Łowiczu przez Michała Radziejowskiego prymasa i kardynała w roku 1689. W Lublinie rozpoczęte w roku 1701, przez Bartłomieja Tarło wizytatora missyonarzy. W Płocku przez Seweryna Szczukę sufragana chełmińskiego i Ludwika Załuskiego biskupa płockiego roku 1710. We Włocławku, w Wieluniu, Zasławiu oraz w wielu innych miejscach.

§ 88.

*Zgromadzenie Liguoryanów czyli Redemptorystów,
zwykle u nas Benonami zwanych.*

Alfons Marya Liguori, urodzony w Neapolu w roku 1696, dał początek zgromadzeniu, którego członkowie od imienia Zbawiciela, *Redemptor*, Redemptorystami nazwani zostali. Obowiązkiem ich było, ażeby i sami dążyli do coraz większej doskonałości moralnej, i takową moralność w serca innych zaszczepli; ażeby byli pomocą proboszczom po parafjach, nieumiejętnych oświecali i nauczali, oraz ażeby kształcili młodzież w naukach. Benedykt XIV papież, w roku 1749 zgromadzenie to potwierdził, które następnie z Włoch dostało się do innych krajów, mianowicie zaś do

¹⁾ Abelly. Vita Vincentii de Paulo Parisiis an. 1664. Leopold Stollberg Leben des heiligen Vinc. von Paulus. Vien 1818.

Austrii, Belgii i Szwajcaryi. Ojciec Hofbauer członek tego zgromadzenia przybywszy do Warszawy, otrzymał od Stanisława Poniatowskiego kościół pod tytułem świętego Benona, przy którym założył kolegium i takowe na wet do stanu kwitnącego doprowadził. Od kościoła świętego Benona redemptorystów zwano w Polsce zwykle Benonami. Za księstwa warszawskiego, w roku 1808, zgromadzenie to musiało Polskę opuścić, i przeniosło się wraz z ojcem Hofbauerem do Wiednia, gdzie dotąd ma swój kościół i kolegium. Około roku 1824, hrabina Tarnowska sprowadziła kilku członków tego zgromadzenia z Wiednia do Polski, którym oddany został klasztor wraz z kościołem po Bernardynach we wsi Piotrkowicach w województwie krakowskiem, o milę od miasta Chmielnika. Przez kilka lat pod przewodnictwem zacnego przełożonego księdza Podgórskiego utrzymywali Benoni w Piotrkowicach liczną szkołę parafijalną a nawet i własne seminaryum założyli 1); ale w roku 1832, rząd zgromadzenie rozwiązał, a jego członkowie rozeszli się po parafjach.

§ 89.

Zgromadzenie Braci Miłosierdzia czyli Bonifratrów.

Założycielem tego zgromadzenia był Jan Boży portugalczyk, urodzony w roku 1495. Ten przepędziwszy młode lata na uciechach światowych, postanowił w roku czterdziestym piątym swojego życia poświęcić się całkiem na usługi bliżniin, i w tym celu w najętym przez siebie domu w Gre-

1) Niektórzy z duchownych dyecezyi kielecko-krakowskiej, jak ksiądz Łukasz Tarnawski proboszcz w Kozłowie, Wojciech Latosiński proboszcz w Obiechowie dziekan dekanatu Dzierzgowskiego, Franciszek Wronski proboszcz w Wrocieryżu, przez czas niejaki w tém seminaryum nauki duchowne pobierali.

nadzie w Hiszpanii, począł z wielkiem staraniem opatrywać i ratować chorych, wraz z towarzyszami których sobie przybrał ku pomocy. Biskup z Tuy ¹⁾ wielkim był opiekunem tego zgromadzenia, a widząc nieporównaną gorliwość Jana naśladowującego miłosierdzie Zbawiciela ku rodzajowi ludzkiemu, nadał mu przydomek Jana Bożego ²⁾.

Po śmierci założyciela tego zakonu w roku 1550, jego towarzysze zobowiązali się ściśle trzema ślubami do niesienia pomocy i opatrywania osób chorych po szpitalach; nieprzyjmowali żadnych święceń duchownych, wyjąwszy jednego lub dwóch członków w klasztorze, w celu odbywania służby bożej i wypełniania posług religijnych dla osób chorych. Papież Pijus V w roku 1572, policzył to zgromadzenie do rzędu innych zakonów. Bracia Miłosierdzia czyli Bonifratrzy ³⁾, z powodu nieocenionych korzyści jakie wyświadczali ludzkości, zaprowadzonymi zostali prawie do wszystkich krajów katolickich. Urban VIII papież w roku 1630, ukanonizował założyciela tego zakonu. W Polsce pozakładano szpitale dla Bonifratrów w Krakowie roku 1609 przy ulicy świętego Jana, skąd przeniesieni potem zostali na Kazimierz do klasztoru po trynitarzach. W Lublinie roku 1649. W Warszawie od roku 1650 byli naprzód przy ulicy Leszno, potem przy ulicy Królewskiej. Fryderyk August II król polski, w roku 1726, zamierzywszy rozszerzyć ogród zwany dziś ogrodem saskim, kazał spłacić wartość gruntu i budowli Bonifratrom, którzy sobie wystawili w roku 1728 kościół i szpital przy ulicy zwanéj dziś Bonifraterską. Założone jeszcze zostały szpitale dla Bonifratrów w Wilnie roku 1635, w Łucku roku 1639, w Nowogrodzie roku 1649, w Grodnie, Mińsku, Wysokiém Mazowieckim, Zebrzydowicach oraz w innych miejscach.

¹⁾ Episcopus Tuitiensis.

²⁾ Joannes de Deo.

³⁾ Boni Fratres.

§ 90.

Zgromadzenie Mechitarzystów.

Początek temu zgromadzeniu które jest obrządku wschodniego, dał Piotr Mechitar urodzony w Sebaście w Armenii roku 1676. Mąż ten obdarzony wysokimi zdolnościami umysłu, a przytém wykształcony w naukach, widząc że jego współwyznawcy stoją na niskim stopniu oświaty, postanowił założyć takie zgromadzenie, któreby miało za główny cel rozszerzanie nauk pomiędzy duchowieństwem ormijańskiem. Niemogąc znaleźć ku temu pomocy w swojej ojczyźnie, przybył do Konstantynopola roku 1700, i tam wraz z kilku swymi uczniami założył stowarzyszenie. Doznając prześladowania opuścił Konstantynopol i przeniósł się na półwysep Morei. Niektórzy poczęli mu zarzucać, jakoby sprzyjał kościołowi wschodniemu schizmatyckiemu, z którego to zarzutu pragnąc się oczyścić, uczynił publiczne wyznanie wiary katolickiej. Klemens XI papież zgromadzenie to składające się z szesnastu członków w roku 1712 potwierdził, naznaczywszy mu regułę świętego Benedykta. W czasie oblężenia Morei przez turków, Mechitarzyści przybyli do Wenecyi, gdzie ich założyciel zbudował kościół przy którym zamieszkali. Ci zakonnicy oprócz trzech zwykłych ślubów wykonywują jeszcze czwarty, przez który się obowiązują do rozszerzania religii katolickiej obrządku wschodniego w Armenii, Persyi i w innych krajach na wschodzie. Założyciel tego zgromadzenia zakończył życie w roku 1749, pochowany w Wenecyi w kościele przez siebie zbudowanym. W roku 1775 zaprowadzeni byli Mechitarzyści do Tryestu, a w roku 1810 do Wiednia, gdzie wydali wielu uczonych członków w literaturze ormijańskiej. Posia-

dają znakomitą drukarnię, w której wytłaczają się książki w rozmaitych językach tak wschodnich jako i zachodnich ¹⁾).

§ 91.

Zakony reformowane. Kapucyni.

Od samego początku zakon kapucynów odznaczał się zupełnym ubóstwem, pokorą i zaparciem siebie samego, przez co służył niejako za wzór innym zakonom, w których reguła nadwerżona została; i możnaby powiedzieć, iż czém byli jezuita dla wyższych warstw społeczeństwa, tém znowu byli kapucyni dla gminu.

Zakon ten wziął początek od bernardynów następującym sposobem. Brat laik Mateusz de Bassi w klasztorze Monte Falcone był tego przekonania, iż tak sposób życia jako i odzież jego współbraci nie odpowiada ściśle regule świętego patryarchy Franciszka, i postanowił zaprowadzić surowszą regułę. Do ubioru zewnętrznego dodał kaptur spiczasty, to jest taki, jaki miał nosić święty Franciszek; i postanowiwszy pewne obostrzenia jakie za stosowne uważał, przedstawił tę reformę Klemensowi VII, w roku 1528. Papież chętnie takową zatwierdził, pozwoliwszy, aby kapucyni nie golili brody i nosili kaptur spiczasty, aby chodzili w habicie z sukna grubego, a zamiast pasa aby się opasywali powrozem. Tym sposobem powstał nowy zakon, który od kaptura *caputium* nazwany został kapucyńskim. W następnym czasie pozwolono kapucynom pobierać stałe jałmużny, nosić pod habitem tunikę wełnianą, oraz buty w porze zimowej skoro wychodzą z klasztoru. Paweł V papież w roku

¹⁾ Mechitar przełożył na język ormijański niektóre części Pisma świętego — Tomasza a Kempis o naśladowaniu Jezusa Chrystusa, oraz inne książki do nauk służące.

1619 polecił im, aby sobie obrali oddzielnego generała. Ostra reguła tego zakonu nakazywała, aby tak kościoły jako i klasztory kapucyńskie odznaczały się ubóstwem i prostotą.

W samym prawie początku założenia tego zakonu, zadał mu niemały cios jego prowincyał Bernardyn Ochyn, który opuściwszy zgromadzenie, przeszedł do protestantów a nawet do unitaryuszów. Wkrótce jednak kapucyni przez swą pokorę i poświęcenie nabyli znakomitęj sławy, i rozszerzyli się prawie po wszystkich państwach katolickich ¹⁾. Nawet wysokiego urodzenia osoby wstępowały do tego zakonu, jak to uczynił Alfons d'Este książę modeński, w roku 1626.

Jan III Sobieski król polski, po zwycięztwie odniesioném nad turkami, sprowadził zakon kapucynów do Polski, wystawiwszy im pierwszy klasztor w Warszawie, roku 1681. Oprócz warszawskiego wzniesione zostały inne klasztory kapucyńskie, jako to w Krakowie roku 1696, w Lublinie roku 1724, w Lubartowie roku 1738, w Zakroczymiu roku 1756, w Nowém Mieście nad Pilicą roku 1762, w Łomży roku 1770, w Winnicy roku 1745, w Starym Konstantynowie roku 1754, w Chodorkowie roku 1763, w Brusilowie roku 1780, w Sendziszowie roku 1739, w Olesku roku 1740, w Rozwadowie roku 1741, w Krośnie roku 1774, i w innych miejscach.

§ 92.

Zakon Reformatów.

Jak niegdyś spory toczone pomiędzy uczniami świętego Franciszka o naturę ubóstwa i o własność rzeczy przez nich posiadanych, stały się powodem rozdziału na konwentalnych to jest naszych Franciszkanów, i Obserwantów czyli naszych Bernardynów, tak znowu też same spory prowa-

¹⁾ Helyot. Histoire des Ordres religieux et militaires.

dzone w zakonie Bernardynów dały początek Reformatom. Byli niektórzy tacy bracia w zakonie świętego Franciszka, co pragnęli chodzić w grubém odzieniu i martwić swe ciało ostremi pokutami, stąd nazwano ich Braćmi ściślejszj Obserwy *strictioris Observantiae*. Ta reforma wzięła początek w Hiszpanii następującym sposobem. Jan z Puebla zmarły w roku 1493, uzyskawszy pozwolenie na wystawienie dwóch klasztorów, utworzył z nich jedną kustodyę pod tytułem świętego Gabryela, i zaprowadził ściślejszą obserwę. Piotr z Alkantary hiszpan, urodzony roku 1499, zostawszy prowincyałem tój prowincyi, ułożył jeszcze surowsze ustawy, które w wielu klasztorach hiszpańskich zostały przyjęte. Piotr z Alkantary zakończył życie w roku 1562, od Grzegorza XV w liczbę błogosławionych, a od Klemensa IX w liczbę świętych został policzony ¹⁾).

Stefan Molina również hiszpan, uczeń świętego Piotra z Alkantary, dał poznać dokładniej w Rzymie tąż reformę około roku 1525, gdzie zakonników podług tój reguły żyjących zwać poczęto Riformati. Klemens VII papież, w roku 1532 tę ich regułę zatwierdził. Molina zostawszy prowincyałem rzymskim, a potém jeneralnym definitorem, z całą gorliwością popierał swe zgromadzenie, a przez swą powagę jakiej używał mocno je ugruntował we Włoszech. Reformaci z Włoch dostali się do innych krajów, jako to do Francyi oraz do Niderlandów, gdzie wielu z pomiędzy bernardynów ich sposób życia przyjęło. Do Polski przybyli reformaci za panowania Zygmunta III. Pierwsi którzy z pomiędzy bernardynów polskich tę reformę przyjęli, byli Gabryel Grodecki, Bonawentura Turski, Jan Strzałkowski, Adryan Konwicz i inni. Zygmunt Tarło kasztelan sandecki wystawił klasztor dla reformatów w Zakliczynie, roku 1622.

¹⁾ Helyot. Histoire des ordres religieux. Wadingh Annales Minorum ad an. 1542.

W Warszawie fundował ich Zygmunt III król polski. Oprócz tego powstały reformackie klasztory w Krakowie, we Włocławku, w Solcu, Sandomierzu, Pińczowie, Kazimierzu i wielu innych miejscach. Ogólnie reformaci mieli w Polsce klasztorów około czterdziestu.

§ 93.

Zgromadzenie Benedyktynów świętego Maura.

Kiedy zakon benedyktynów niegdyś tak świetny, prawie we wszystkich krajach katolickich upadać począł, naówczas niektórzy z jego członków poczęli myśleć nad tem, aby przez zaprowadzenie reform potrzebnych, przywrócić mu dawną jego sławę i poważanie. Najznakomitsza z pomiędzy tych reform, uskutecznioną została we Francyi pod nazwiskiem Benedyktynów świętego Maura, którą rozpoczął Dyonizy de la Cour przeor opactwa w Saint-Vanes. Ten w młodym jeszcze wieku zostawszy przełożonym rzezczonego opactwa, zachęcał swych braci, ażeby nie tylko ściśle wypełniali regułę świętego Benedykta, ale jeszcze aby słowo boże głosili, spowiedzi słuchali, i nauczali młodzież po szkołach klasztornych. Klemens VIII w roku 1604 tę reformę zatwierdził, która stopniowo została przyjęta po wielu klasztorach benedyktyńskich we Francyi. Kapituła jeneralna odbyta w roku 1618, postanowiła z tych klasztorów które tę reformę przyjęły utworzyć osobne zgromadzenie, pod tytułem Kongregacyi świętego Maura, jednego z najpierwszych uczniów świętego Benedykta, co Grzegorz XV i Urban VIII papieże zatwierdzili. Zgromadzenie to trzymając się reguły świętego Benedykta, miało oprócz tego swe własne niektóre ustawy. Benedyktyni świętego Maura zwani Maurynami, utrzymywali tak wyższe jako i niższe szkoły i wydali z grona swego wielu mężów

uczonych. Mikołaj Hugo Menard skierował ich pracę do starożytności kościelnych; a Mabillon, Montfaucon, Ruinart, Martené, Durand, Achery i inni, pozyskali nieśmiertelne imię przez swe uczone dzieła na polu historyi kościoła ¹⁾. Wiele klasztorów benedyktyńskich połączyło się z tém zgromadzeniem, które w roku 1718 liczyło we Francyi sto osmdziesiąt i sześć opactw i przeorstw. Rewolucya francuzka zniosła to użyteczne zgromadzenie, i dopiero Ludwik Filip przywrócił je na nowo w roku 1838.

§ 94.

Zgromadzenie Trapistów.

Założyciel Trapistów Jan Rancé pochodzący ze znakomitej rodziny Bouthilier, odznaczał się niepospolitą zdolnością swego umysłu, tak, że w dwónastym roku swego życia, już był ułożył uczone komentarz na Anakreonta, który przypisał kardynałowi Richelieu. Chociaż od młodości przeznaczony do stanu duchownego i obsypany licznymi beneficjami, to jednak żyjąc ciągle wpośród zgiełku wielkiego świata, u dworu słynnego zbytkami, lekce sobie ważył wszelkie moralne przepisy, a nawet w czasie sporów jansenistowskich popierał stronę Jansenijusza. W tém widok osoby zmarłej którą miłował, pobudził jego duszę do głębokich rozmyślań, w skutku czego zerwawszy wszelkie stosunki ze światem, w roku 1663, przyjął habit w zakonie cystersów w La Trappe. W następnym roku obrany opatem, począł w tymże opactwie zaprowadzać pomiędzy braćmi bardzo surową reformę.

Jego godłem były te wyrazy „*ora et labora*”. Z początku szło mu to z wielką trudnością, ponieważ miał wielu prze-

¹⁾ Bibliothéque hist. et critique des auteurs de la Congregation de Saint Maur. Tassin, hist. litt. de la Congregation de Saint Maur.

ciwników u dworu, jednakże kiedy i sam Ludwik XIV przekonał się widocznie o świętości przedsięwzięcia Rancé'go, począł go odtąd wspierać swoją powagą królewską. Reguła ustanowiona przez Rancé'go nakazywała trapistom unikać wszelkich stosunków z ludźmi, zalecała im ustawiczne milczenie, ciągłą modlitwę i pracę ręczną. Trapiści na pokarm używają samych tylko jarzyn i owoców. Aby chwilę swęj śmierci mogli mieć zawsze obecną w pamięci, obowiązani są sami sobie kopać groby za życia. Wyżej rzezonny klasztor w La Trappe, stał się wkrótce głośnym po całej Francyi; zrazu nie chciano temu wierzyć, aby Rancé który niedawno oddawał się zbytkom światowym z taką namiętnością, mógł wymyśleć tak surową regułę i sam się jęj poddać, a co większa, tylu innych do niej nakłonić. Z początku odwiedzano trapistów przez ciekawość, następnie zaczęto się dziwić ich surowemu życiu, tak dalece, że nawet do pałacu Ludwika XIV dochodziło przytłumione echo, iż w tym klasztorze zakonnicy witają się za spotkaniem wyrazami *memento mori*. Dzieje współczesne podają nam o trapistach niektóre zajmujące szczegóły, wydające się prawie niepodobnemi do uwierzenia. I tak naprzykład: dwóch braci w pewnym przeciągu czasu jeden po drugim wstąpiło do trapistów, oba mieszkali w jednym klasztorze, w jednym śpiewali chórze, u jednego jadali stołu, i dopiero po upływie kilku miesięcy wypadkiem się spotkali i poznali. W ostatnich latach zesłał Bóg na Rancé'go dolegliwą chorobę, tak że całe lat sześć przepędzić musiał na łożu boleści w szpitalu klasztornym; a kiedy już zbliżała się ostatnia godzina, położył się na popiele i przyjąwszy świętą komuniję pożegnał się z braćmi i oddał ducha Bogu. Taż sama surowa reguła jaką zaszczerpił Rancé, przechowuje się dotąd w członkach tego zakonu. W czasie rewolucyi francuzkiej, trapiści wygnani z Francyi, osiedli w górach szwajcarskich lub w innych krajach kato-

lickich, lecz w późniejszym czasie powrócili do Francyi do swoich klasztorów. Po zdobyciu Algieru przez francuzów, wysłali na wybrzeża Afryki swych członków, aby uprawiali dziką równinę Metydżi, a przytém wyznawcom islamizmu dawali przykład cnot rozlicznych, do jakich sama tylko religija Chrystusa podnieść może słabego człowieka ¹⁾.

§ 95.

Karmelici Bosi — Augustyanie Bosi — Maryanie — Cystersi reformowani — Klerycy dobrzy studzy dla ratowania chorych.

Przykład świętej Teresy zaprowadzającej reformę w zakonie karmelitanek, pobudził Jana od Krzyża, który wspierany radami i czynem téjże świętej, przyczynił się do zrobienia reformy w zakonie karmelitów. Pijus IV papież, w roku 1562, téż reformę zatwierdził. Mieściła ona w sobie wiele ostrych przepisów, a pomiędzy innemi chodzenie w samych tylko sandałach, gdzie na to klimat pozwalał; stąd téż nazwano tych zakonników Bosymi. Kiedy jednak wiele klasztorów, poczytując tę reformę za zbyt surową, przyjąć jej nie chciało, naówczas Klemens VIII roku 1600, pozwolił karmelitom reformowanym obrać sobie osobnego generała. Odtąd nastąpił rozdział na karmelitów trzymających się dawniej reguły, i na karmelitów reformowanych czyli bosych. W krótkim czasie karmelici bosci odznaczyli się życiem surowém, nauczaniem nieumiejętnych i wysoką ascetyką; w skutku czego ich reforma rozszerzyła się po całym świecie katolickim. Jan od Krzyża zakończył życie w roku 1591, od Benedykta XIII papieża w liczbę świętych policzony. Karmelici bosci zaprowadzeni zostali do Polski roku 1610. Pierwszy klasztor wystawiono dla nich w Kra-

¹⁾ Żywot Rancé'go napisał Chateaubriand. Paris, an. 1844, 1 vol.

kwie, roku 1611, następnie zaś w Czerny pod Krakowem roku 1637, w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu roku 1643, w Lublinie, w Berdyczowie, Grodnie, Głębczu, Kownie i w innych miejscach.

Augustyanie Bosi. Ośmiu augustyanów hiszpańskich wybrawszy się na missye do Meksyku, w roku 1533, odbyli tę podróż boso i w grubej odzieży. Ten ich przykład zaraz niektórzy naśladować poczęli, dodawszy do tego jeszcze wiele nowych obostrzeń. Nie wszystkie jednak klasztory przyjęły te nowe obostrzenia, i stąd zrobił się rozdział na augustyanów trzymających się dawniej reguły, i na augustyanów reformowanych. Ci ostatni zatwierdzeni przez Sykstusa V papieża, w roku 1583, zwać się poczęli Augustyanami bosymi ¹⁾

Maryanie. Założycielem tego zgromadzenia był Stanisław Papczyński urodzony w roku 1631, we wsi Podgrodzie, o mil dziesięć od Krakowa leżącej. Ukończywszy nauki w szkołach rzeszowskich i lwowskich, w roku 1653, wstąpił do zgromadzenia księży Pijarów w Podolińcu, gdzie po odbytych nowicyacie, uczynił śluby proste i święcenie na dyakona otrzymał. W roku 1668, zaszło nieporozumienie w zgromadzeniu księży pijarów względem prostych ślubów, z tego powodu Klemens X papież, roku 1670, pozwolił w krajach odległych unieważnić każdemu śluby proste i zakon opuścić. Na tej zasadzie Papczyński uwolniony od ślubów prostych, postanowił założyć nowe zgromadzenie, i w tym celu udał się do Stefana Wierzbowskiego biskupa poznańskiego z prośbą o pozwolenie wzięcia innego habitu. Kiedy na to tak biskup jako i nuncyusz papieżki zezwolił, naówczas Papczyński zmienił czarny habit na biały, a to ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W roku 1673, przybywszy do puszczy zwaną Korabiewską,

¹⁾ Helyot. Histoire des ordres religieux.

założył tam pierwszy niewielki kościółek wraz z klasztorem dla swego zgromadzenia, któremu za główny cel położył pomnażanie czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dawania ratunku duszom tych, którzy na wojnach poginęli lub pomarli w czasie powietrza, oraz odbywania missyj i oświecania ludu w artykułach wiary. Nowy ten instytut przy ślubach prostych, biskup poznański w roku 1679 zatwierdził, a Jan III Sobieski król polski w tymże samym roku, znaczną część lasu dla uposażenia zakonu darował. Drugi klasztor temu zgromadzeniu wystawił tenże biskup poznański w Górze Kalwaryi w roku 1699. Inocenty XII papież, który będąc pierwój nuncyuszem w Polsce, miał księdza Papeczyńskiego swym spowiednikiem, obecnie zatwierdzenia temu zgromadzeniu udzielił, czego imieniem Ojca świętego dopełnił nuncyusz apostolski Franciszek Pignatelli. Zwolna liczba klasztorów maryjańskich pomnażać się poczęła. I tak oprócz powyższych, stanęły jeszcze kolegijska w Skurcu, Rasznie, Maryampolu, Mirosławiu, Goślinie i innych miejscach.

Kazimierz Wyszyński maryjanin zaprowadził to zgromadzenie do Portugalii, w roku 1750, gdzie otrzymało pierwszy klasztor w miejscu zwaném Monte Balsamo. W tym klasztorze Wyszyński doczesny żywot zakończył. Co do Stanisława Papeczyńskiego, ten wkrótce po uczynionej uroczystej professyi w Górze Kalwaryi zakończył życie *in spe sanctitatis*. Zgromadzenie maryjanów zostawało z początku pod opieką księży reformatów, z pod której wyjął je dopiero Pius VI w roku 1787, nadawszy mu nowe ustawy.

Cystersi reformowani. Jan de la Barriere opat komendataryjny w Feuillant w Langwedocyi blisko Tuluzy, począł zaprowadzać bardzo surową reformę pomiędzy cystersami, która to reguła nakazywała ciągle milczenie, używanie na pokarm samych tylko jarzyn a za napój wody.

Zakonnicy chodzili boso bez żadnych sandałów, jadali kłęcząc, i to tylko z drewnianych lub glinianych naczyń. Sykstus V papież, tę regułę zatwierdził. Klemens IX pozwolił tym zaknikom nosić trzewiki. Urban VIII roku 1630 podzielił ich na dwa zgromadzenia, to jest francuzkie i włoskie, z których każde miało swego oddzielnego generała.

Tu jeszcze policzyć możemy ustanowienie zgromadzenia pod nazwiskiem Kleryków dobrych sług, których głównym obowiązkiem było doglądać chorych, pocieszać umierających w szpitalach, i nie starać się nigdy o pozyskanie żadnej godności. Założycielem tego zgromadzenia był święty Kamil de Lellis. Grzegorz XIV papież, w roku 1591, zgromadzenie to wywyższył do stopnia zakonu, i jego członkom pozwolił obrać sobie generała.

Kamil de Lellis zmarł w roku 1614, przez Benedykta XIV w poczet świętych policzonym został ¹⁾.

§ 96.

Zgromadzenie Księży Świeckich zwanych Komunistami.

Bartłomiej Holzhauser urodzony w roku 1613, w elektorstwie Bawarskiem we wsi Lognau, dał początek zgromadzeniu księży świeckich zwanych Komunistami. Ten ukończywszy nauki teologiczne i filozoficzne w Ingolstadtzie, i przyjąwszy święcenia kapłańskie w roku 1639, pragnął życie pasterzy parafijalnych zbliżyć do wzoru podanego przez Apostołów, i w tym celu uorganizował zgromadzenie księży świeckich przepisawszy dla nich pewne reguły. Reguły te obejmują wspólność życia, *communitas*, skąd

¹⁾ Vita sancti Camilli ex italico in latinum versa, per Halloix anno 1662.

nazwano ich Komunistami. Wedle przepisów Holzhausera, komuniści mogli posiadać probostwa, ale obowiązani byli wносить corocznie jakąś sumę do kassy ogólnej, z której członkowie złożeni chorobą, złamani wiekiem lub jaką nagłą potrzebą przyciśnięci, mogli pobierać zasiłek i wsparcie.

Te ustawy komunistów wraz z nadaniem przywilejów, zatwierdził papież Inocenty XI, w roku 1685. Jeszcze za życia Holzhausera komuniści pozakładali kolegija w znacznej części Niemiec, oraz w Sycylii, Portugalii i Irlandyi. Stefan Wierzbowski biskup poznański sprowadził ich do Polski w roku 1688 z Bawaryi, oddawszy im z prawem kolacyi zbudowany przez siebie kościół w Górze Kalwaryi, gdzie założyli seminaryum na sześciu alumnów. Stanisław Witwicki biskup łucki, powierzył im również kierunek młodzieży duchownej seminaryjskiej w swjej dycyezyi. Głównem siedliskiem komunistów był Węgrows, gdzie mieli swego prezesa. Byli także poosadzani przy kolegijatach, jako to: kieleckiej, sandomierskiej i warszawskiej, zajmując się nauczaniem młodzieży duchownej. Od imienia założyciela, zwano ich u nas Bartoszkami.

§ 97.

Zgromadzenia zakonne żeńskie.

Karmelitanki Bose. Święta Teressa urodzona w Avila w Kastylii roku 1515, od samej młodości pragnęła całkiem poświęcić swój żywot na służbę Bogu, a mając lat dwadzieścia wstąpiła do zakonu karmelitanek dawniejszej obserwy. Widząc iż siostry odstąpiły od surowości pierwiastkowej reguły, poczęła zaprowadzać niektóre reformy, lecz kiedy ich całe zgromadzenie przyjąć nie chciało, naówczas do wystawionego przez się klasztoru wzięła tylko te siostry, które się z nią we wszystkiem zgadzały, i dały przyrzeczenie, iż

do nowych ustaw stosować się będą. Klauzurę zrobiła daleko ścisłą, przepisała ciągle zatrudnienia, a nawet naznaczyła i pracę ręczną jako ochronę od próżnych a niepotrzebnych myśli. Tę reformę zatwierdził Pijus IV papież w roku 1562. Święta Teressa opisała własny swój żywot, w którym to opisie, pokazuje gorące uczucie serca miłością Boga przepełnionego. Jój dzieła ascetyczne również pełne są pobożnych natchnień, tak, iż kościół święty w pacierzach na uroczystość téj świętej naznaczonych, nazywa niebieską tę naukę jaka się w jój pismach zawiera. Zmarła w roku 1582, od Grzegorza XV papieża w poczet świętych policzoną została ¹⁾. Karmelitanki Bose zaprowadzone zostały do Polski w roku 1613, jako to do Krakowa, do Wilna i do innych klasztorów.

Zgromadzenie Urszulanek. Temu zgromadzeniu dała początek Aniela Merici urodzona w Brescia, w roku 1506. Ta zostawszy teryarką w zakonie świętego Franciszka, połączyła się z innymi pobożnymi niewiastami z najznakomitszych familij miasta Brescia pod opieką świętej Urszuli, w celu ratowania i wspomagania biednych, a mianowicie nauczania młodych ubogich pańienek. Stowarzyszone niewiasty mogły mieszkać w domach prywatnych, wyszukiwać i wspomagać biednych, oraz odwiedzać chorych po szpitalach. Po śmierci założycielki w roku 1540, zgromadzenie to zostało w roku 1544 przez Pawła III papieża potwierdzone. W krótkim czasie Urszulanki nabyły takiego poważania, iż święty Karol Boromeusz miał w swój dyecezyi około czterysta zakładów tego zgromadzenia; które następnie nawet do Ameryki i Oceanii zaprowadzone zostało.

¹⁾ Życie świętej Teressy które sama opisała, oraz niektóre jój pisma z języka hiszpańskiego, przełożył na język francuzki Andilly. Wydane w Paryżu roku 1670.

Urszulanki paryzkie, roku 1612 przyjęły życie całkiem zakonne, połączone z trzema zwykłymi ślubami.

Zgromadzenie Panien Wizytek. Święty Franciszek Salezy biskup gienewski, wraz z Joanną Franciszką Fremyot de Chantal, założył w Annecey w Sabaudyi w roku 1610 zgromadzenie żeńskie, do którego przyjmowane były takie niewiasty, które albo dla słabości zdrowia, albo też dla tego że były wdowami, do innego zakonu przyjęte być nie mogły. Nie czyniły one żadnych ślubów uroczystych, lecz wykonywały tylko śluby proste, przyrzekając posłuszeństwo, pokorę, oraz opiekowanie się osobami choremi. Pierwszą przełożoną tego zgromadzenia była wyżej wspomniona Joanna Franciszka Fremyot wdowa po baronie Chantal, której przewodnikiem sumienia był sam święty Franciszek Salezy. Nieco później, święty Franciszek to zgromadzenie przemienił na zakon, z trzema zwykłymi ślubami uroczystymi, pod regułą świętego Augustyna. Paweł V papież w roku 1618 ten zakon zatwierdził pod imieniem Wizytek ¹⁾. Ponieważ zaś z przyczyny tej zmiany, Wizytki nie mogły się już zajmować osobami choremi, przeto bulla Pawła V poleca im, aby się trudniły wychowaniem panien. W krótkim czasie klasztory Wizytek zakładać poczęto w Sabaudyi, Francyi i w Niemczech. Do Polski sprowadziła to zgromadzenie królowa Marya Gonzaga żona Jana Kazimierza, roku 1654, wystawiwszy im kościół i klasztor na Krakowskiem - Przedmieściu w Warszawie. Inne klasztory dla tego zgromadzenia wzniesione zostały w miastach Krakowie roku 1695, oraz w Lublinie roku 1700, we Lwowie, w Wilnie i w Kamieńcu Podolskim.

Siostry Miłosierdzia pospolicie Szaretkami zwane. Nieoceniony dobroczyńca ludzkości święty Wincenty a Paulo, w roku 1618, dał początek zgromadze-

⁴⁾ De Visitatione Beatae Mariae Virginis.

niu siostr Miłosierdzia, których głównym celem i powołaniem jest mieć staranie o chorych, i opatrywać ich po szpitalach. We Francyi nazywano je Siostrami Szaremi ¹⁾. W tém zbawiennem dla ludzkości przedsięwzięciu, do jakiego sama tylko religija katolicka podnieść może serce człowieka, była mu wielką pomocą Ludwika de Marillac wdowa po Antonim Legras lekarzu królowej francuzkiej, której święty Wincenty, w roku 1629 poruczył ogólne zwierzchnictwo nad wszystkiemi zgromadzeniami Sióstr Miłosierdzia. Te pobożne niewiasty zapomniawszy o wygodach własnego życia, były ciągle przytomne przy osobach chorych, a przytém jeszcze były prawdziwemi matkami owych niewinnych niemowląt, przez własne matki opuszczonych. Zgromadzenie to tak pożyteczne, rozszerzyło się wkrótce po wszystkich krajach chrześcijańskich. Sam święty Wincenty aż do późnej starości, zakładał szpitale pod wezwaniem świętego Imienia Jezus. Siostry Miłosierdzia nie składają uroczystej professyi, czynią tylko śluby proste po pięciu latach próby. Papież Klemens IX to zgromadzenie zatwierdził. Do Polski wprowadzone zostało w roku 1652, przez Maryą Ludwikę Gonzagę królowę polską, która mu w roku 1659 wybudowała klasztor i kościół pod wezwaniem świętego Kazimierza. Inne szpitale tych siostr w Warszawie następnie założone zostały, jako to: szpital świętego Ducha w roku 1684, szpital świętego Rocha roku 1712, szpital Dzieciątka Jezus w roku 1761, przez księdza missyjonarza Boudouen. Są jeszcze Siostry Miłosierdzia w Mieni, w Krakowie, w Białej, w Pultusku, w Lublinie, w Szczecznyszynie, w Płocku, w Sandomierzu, w Kurozwękach, w Wilnie, w Białym Stoku, w Ciechanowicach, Grudku, Kownie, Łucku, Mińsku, Żytomierzu, we Lwowie, Przeworsku, Poznaniu, w Chełmnie i wielu innych miejscach.

¹⁾ Sorores griseae — Sorores charitatis — Soeurs grises — Soeurs de la charité.

Zgromadzenie Panien Sakramentek. Założycielką zgromadzenia Benedyktynck, które z powodu ustawicznej adoracyi oddawanej Przenajświętszemu Sakramentowi przezwano Sakramentkami, była Katarzyna Mechtylda de Bar urodzona w Lotaryngii roku 1614. Mechtylda w ośmnastym roku życia, przywdziała habit w zakonie Annuncyantek, lecz wkrótce z powodu zaburzeń wojennych, przymuszona była opuścić klasztor wraz ze zgromadzeniem nad którym była przełożoną. W tym czasie zawiązała stosunki z zakonnicami świętego Benedykta w Rembervilliers, i niemając żadnej nadziei, aby opustoszony klasztor Annuncyantek mógł być rychło odnowionym, przyjęła regułę świętego Benedykta w pomienionym klasztorze, w roku 1639. W następnym roku wykonała drugą profesyę, przybrawszy imię Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu. Odtąd całe swe usiłowanie do tego głównie skierowała, ażeby ustawiczném nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu, wynagrodzić Zbawicielowi te zniewagi, które mu różnowiercy czynili w sakramencie ołtarza. Zmuszona opuścić klasztor w Rembervilliers z powodu wojen, przybyła po drugi raz do Paryża roku 1651. Właśnie podówczas królowa francuzka Anna Austryaczka żona Ludwika XIII, uczyniła była ślub na założenie takiego klasztoru wraz z kościołem, w którymby się odbywać mogła ustawiczna adoracya Przenajświętszego Sakramentu; a kiedy już stanął takowy klasztor na przedmieściu Saint-Germain, Mechtylda przeniosła się do niego wraz z całym zgromadzeniem, roku 1659. Nowo zawiązanemu bractwu nieustającej adoracyi, do którego i sama królowa francuzka należała, Klemens X papież w roku 1672 nadał wielkie odpusty, a Inocenty XI w roku 1676 ustawy tego zgromadzenia zatwierdził. Klemens XI w roku 1705, na prośby Maryi Kazimiry żony króla Jana Sobieskiego, wydał w tym celu

ostateczne swe breve. Założycielka Sakramentek zakończyła życie w roku 1698, mając lat ośmdziesiąt i trzy swojego wieku. Jeszcze za jej życia stanęło dziewięć klasztorów, to jest ośm we Francyi a jeden w Polsce. Do Polski sprowadziła to zgromadzenie wyżej wspomniona Marya Kazimira w roku 1687, a to głównie w celu pomnażania czci należnej Najświętszemu Sakramentowi, wychowywania i nauczania panien, oraz rozpowszechniania w Polsce znajomości języka francuzkiego. Drugi klasztor Sakramentki mają w Lwowie.

Zgromadzenie Sióstr Anielskich czyli Gwastalijanek. Temu zgromadzeniu dała początek Ludwika Torelli hrabina Gwastalii. Pobożna założycielka wzięła sobie za podstawę regułę Barnabitów, polecając siostrom, aby przez modlitwę i przez inne cnoty chrześcijańskie, wpływały na udoskonalenie osób swojej płci, a przytém aby się zajmowały nauczaniem dziewcząt ¹⁾. Gwastalijanki zwano niekiedy Pannami Anielskimi. Paweł III papież to zgromadzenie zatwierdził roku 1534.

Annuncyantki czyli Zwiastunki tak nazwane od Annuncyacyi to jest Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, *Annuntiatio Beatæ Mariæ Virginis*, założyła Wiktorya Fornari pochodząca z Gienui. Ta cnotliwa niewiasta, pragnąc swój żywot poświęcić całkiem na chwałę Boga, zamieniła swój zamek na klasztor, w roku 1602, i zamieszkała w nim wraz z towarzyszkami, którym przepisała regułę zatwierdzoną przez Klemensa VIII. Annuncyantki noszą habity białe, a szkaplerze, paski, płaszcze i trzewiki koloru niebieskiego, i z tego powodu otrzymały nazwę Panien niebieskich. Według praw przepisanych temu zgromadzeniu, jeden klasztor nie może mieścić w sobie więcej zakonnic nad trzydzieści i trzy.

¹⁾ Helyot. Histoire des ordres religieux.

Redemptorystki czyli Liguoryanki założone przez świętego Alfonsa de Liguori w roku 1751, potwierdzone zostały przez Benedykta XIV papieża. Głównym ich celem było aby naprowadzać kobiety wolno żyjące na drogę cnoty, z czego co do poprawy obyczajów znakomite wynikły korzyści.

Tak zwane Zgromadzenie Góry Kalwaryjskiej, założone zostało przez Antoninę d'Orleans Longueville w roku 1620. Kierował nim głównie w rzeczach duchownych ojciec Józef Trembaj kapucyn sekretarz kardynała Richelieu.

Zgromadzenie Maryawitek. Temu zgromadzeniu dał początek Józef Szczepan Turczynowicz proboszcz parafii świętego Szczepana w Wilnie, kanonik piltyński, mąż pełen pobożności i miłości bliźniego. Świętobliwy ten kapłan powziął był zamiar, aby za pomocą nauczania, łagodności, a przytém niesienia pomocy, można było oświecać żydów w przedmiotach wiary świętej, i na łono religii chrześcijańskiej przyciągać. Sam ochrzciwszy przeszło pięćset żydów, każdemu z nich ile możności sposób do utrzymania obmyślił. Ale szczupłe jego dochody nie wystarczały na zapewnienie losu nowo-nawróconym; aby więc temu zaradzić, a przytém jeszcze rozszerzyć zakres swego działania, założył towarzystwo, które wspólnie z nim i pod jego przewodnictwem pracować miało. Towarzystwo to, początkowo tak z mężczyzn jako i z niewiast złożone, w krótkim czasie stało się wyłącznie żeńskim, którego głównym obowiązkiem było wychowywanie sierot, i nauczanie ubogich dziewcząt a zwłaszcza żydówek. Tym sposobem utworzone zgromadzenie roku 1737, przyjęło nazwę Maryawitek ¹⁾. Papież Benedykt XIV, w roku 1752, nadał temu stowarzyszeniu odpusty, a ówczesni biskupi, jako to Michał Zienkowicz biskup

¹⁾ *Mariae Vitae.*

wileński, Franciszek Kobielski biskup łucki, Jan Łopaciński biskup żmudzki, oraz Puzyna biskup inflancki, poczęli je w swoich dyecezyach zaprowadzać.

Tym czasem, znaleźli się przeciwnicy robiący Maryawitkom rozmaite zarzuty, i aż do tego stopnia sprawę doprowadzili, iż konsystorz wileński wydał postanowienie znoszące to zgromadzenie. Po śmierci księdza Turczynowicza w roku 1773, wizytatorka maryawitek Aniela z Czyżów Potemkinowa, używała wszelkich środków aby je ocalić, i w tym celu postanowiła udać się do Rzymu, dla wyjednania u stolicy Apostolskiej usunięcia zapadłego wyroku konsystorskiego, oraz zanieśienia prośby o nowe potwierdzenie reguły. W tej podróży towarzyszyła wspomnianej wizytatorce Jadwiga Aleksandrowiczowna wraz z dwiema innymi siostrami. Klemens XIV papież mile przyjął te polskie zakonnice, ustawę zgromadzenia zatwierdził, a nawet napisał list do ówczesnego biskupa wileńskiego Massalskiego, w roku 1774, w którym jego opiece rzeczony siostry polecił. Odtąd poczęły się pomnażać zakłady tego zgromadzenia, tak, że w roku 1820 liczyło w Litwie, na Wołyniu i na Białej Rusi siedemnaście klasztorów. Około roku 1835 sprowadzone zostały Maryawitki do Częstochowy, i zamieszkały w kamienicy obok kościółka świętego Jakóba, gdzie utrzymują szkołkę, w której kilkadziesiąt młodych dziewcząt pobiera początkowe nauki. Obecnie ze składek dobrowolnych wzniesiony został nowy kościół, oraz pomieszkanie dla sióstr zakonnych.

Kanoniczki Świeckie. Najpodobniejszą do prawdy jest rzeczą, że większa część opactw posiadanych przez kanoniczki świeckie, była początkowo zakładaną dla benedyktynek. W późniejszych czasach, kiedy się ścisłość reguły rozwolniła, zakonnice odmieniwszy suknie, poczęły przyjmować do zgromadzenia same tylko panny szlacheckiego rodu, które sobie

przybrały tytuł Kanoniczek świeckich, czyli świeckich dam chórowych. Takich opactw powstało wiele a zwłaszcza we Francyi. W Niemczech również znajdowały się podobne opactwa w Kolonii, w Lindau, w Münster i w innych miejscach. Kanoniczki tych zakładów mogły za mąż wychodzić.

Podobna kapituła dam świeckich czyli panien kanoniczek, założona została w Warszawie, w roku 1744, przez Józefę Antoninę z Zachorowskich ordynatowę Zamojską, która zrobiła fundusz na dwanaście panien pierwszego chóru, oraz na ośm drugiego chóru, i zostawiła ustawy przez Teodora Czartoryskiego biskupa poznańskiego i przez Augusta III króla polskiego zatwierdzone. Rzeczona ordynatowa darowała kanoniczkom wspaniały dom wraz z kościołem na placu zwanym Marieville. W roku 1819, kanoniczki warszawskie przeniesione zostały do zabudowań jezuitskich przy kościele świętego Andrzeja gdzie dotąd zamieszkują. Każda kanoniczka przed wejściem do zgromadzenia, musi pierwój złożyć dowód szlachectwa z trzech pokoleń ojca i matki. Panny drugiego chóru nie są obowiązane do téj herbowej legitymacyi. Urząd ksieni jest dożywotni. Oprócz codziennego słuchania mszy świętej, odmawiają nieszpory i modlitwy w języku polskim. Ubiór ich jest kroju powszechnie używanego w kolorze czarnym lub białym, a dla panien drugiego chóru szafirowym.

ROZDZIAŁ VIII.

Stan religii katolickiej w znakomitszych państwach Europy.

§ 98.

Kłótnie i wojny Katolików z Hugonotami we Francyi.

Powiedzieliśmy w powyższych ustępach ¹⁾, iż pod rządami króla Franciszka I (r. 1515 — 1547), luteranizm wciskać się począł w granice Francyi, lecz za królów Henryka II (r. 1547 — 1559) i Franciszka II (r. 1559 — 1560), przeważyły znowu w tym kraju opinie stronników Kalwina zwanych Hugonotami. Za małoletności tego ostatniego króla, dwa stronnictwa polityczne Gwizyuszów i Burbonów, przybrawszy na się barwę religijną, wystąpiły z sobą do walki, która wkrótce krwią całą Francję zalała. Gwizyusze popierający stronę katolicką, na czele księcia Franciszka i Karola kardynała, trzymali rządy państwa w swych rękach. Drugie znowu stronnictwo Burbonów, które składali Antoni Burbon tytularny król Nawarry, Ludwik książę Kondeusz jego brat i admirał Kasper Coligny, z nienawiści ku Gwizyuszom sprzyjało sprawie Hugonotów. Kiedy Gwizyusze będący u steru rządu, zabronili hugonotom odbywania nabożeństwa,

¹⁾) Zobacz wyżej na karcie 133.

to naówczas ciż hugonoci pod naczelnictwem Ludwika księcia Kondeusza, usiłowali wymódcz gwałtem na królu wolność dla swego wyznania; lub w przeciwnym razie schwytać samego króla, i zmusić go do tego, ażeby księciu Kondeuszowi najwyższą władzę w państwie powierzył. Spisek uknuty w Amboise roku 1560, odkryty został przed jego wykonaniem; w skutku czego, wielu znakomitszych hugonotów śmiercią ukarano. Kiedy jednak admirał Coligny zaręczył królowi, iż hugonoci pozostaną mu wiernymi, byle tylko wolność wyznania uzyskali, naówczas Franciszek II w tymże samym roku, kazał przeciwko nim zawiesić dalsze sądowe poszukiwania, i przyrzekł zwołać synod narodowy. Z tém wszystkiém Gwizyusze srożyli się przeciwko swym przeciwnikom; tak iż ksiączę Kondeusz został pojmany i osadzony na śmierć, która w sam dzień otwarcia posiedzeń przez zebra-
ne stany miała nastąpić. Tymczasem Franciszek II mając dopiero lat siedmnaście, zakończył życie w roku 1560. Po nim objął tron małoletni brat jego Karol IX, w którego imieniu rządziła państwem jako rejentka jego matka Katarzyna de Medicis. Ta dumna kobieta chcąc się utrzymać przy władzy, przedsięwzięła zjednać sobie oba stronnictwa, i zarówno tak katolikom jako i hugonotom sprzyjać się zdawała. Udarowała wolnością księcia Kondeusza, przyrzekła królowi Nawarry tytuł namiestnika królestwa, z drugiej strony jednak wiązała się z Gwizyuszami, i wchodziła z nimi w tajne umowy. Hugonoci nabrawszy coraz więcej przewagi, nie tylko że odbywali publicznie nabożeństwo, ale nawet stanowili sobie konsystorze, zwoływali synody, wyganiaли katolików z kościołów, niszczyli obrazy i krzyże, urzędników katolickich usuwali a swoich na ich miejsca naznaczali. Nareszcie w roku 1561, królowa matka zwołała do miasta Poissy zebranie z członków tak katolickich jako i hugonockich na uroczystą dysputę. Katolicy żądali, aby na tej

dyspucie był obecnym tak sam król jako i jego matka, oraz inni książęta z rodziny królewskiej; rozprawy miały się odbywać na podstawie samego Pisma świętego, a biskupi nie mieli być sędziami ale tylko współradcami. Uniwersytet paryzki bardzo to źle widział, że hugonotom dano wolność bronienia publicznie swych błędów, bo stąd mogłaby powstać w umysłach słabszych katolików wątpliwość i co do innych artykułów wiary. Oprócz rodziny królewskiej, przybyło na te rozprawy sześciu kardynałów, czterdzieści biskupów i doktorów. Z pomiędzy katolickich teologów znakomitsi byli: Klaudyusz Despense doktor sorboński i jezuita Laynez, a z pomiędzy hugonotów Teodor Beza. Na tych rozprawach, chociaż katolicy jak najjaśniej dowiedli prawdziwości zasad swęj wiary, to jednak hugonoci nie tylko że błędów nie porzucili, ale jeszcze coraz to z większém zuchwalstwem występować poczęli. W tém Antoni Król Nawarry połączył się z Gwizyuszami, którzy znowu przy jego pomocy, silniejszy wpływ na królowę matkę wywierać poczęli. Katarzyna chcąc się z pod ich nacisku usunąć, zbliżyła się do księcia Kondeusza, i w roku 1562 udzieliła hugonotom wolności wyznania, z tem jednak zastrzeżeniem, aby swe nabożeństwo nie w miastach ale za murami miast odbywali. Te półśrodki i wahania nie podobały się katolikom, a to tém bardziej, że hugonoci do tego się nieraz posuwali, iż zakłócali obrzędy w kościołach katolickich, a często nawet i same kościoły burzyli. Z tych kłótni wzajemnych obu tych stronnictw, wywiązała się wreszcie wojna domowa.

W roku 1562, książę Franciszek Gwizyusz znajdując się w małym miasteczku Vossy w Szampanii, udał się był do kościoła na wysłuchanie mszy świętej, gdyż to był dzień niedzielny. Hugonoci odbywali również swe nabożeństwo w bliskości tegoż kościoła. Książę posłał do nich zawiadomieniem, aby zaprzestali śpiewania psalmów, dopóki się na-

bożeństwo w kościele katolickim nieskończy; ale oni tego rozkazu nie usłuchali. Naówczas kilku ludzi z orszaku księcia zbliżyło się do hugonotów i rozpoczęły się kłótnie. Książę usłyszawszy zwadę, pospieszył na to miejsce w celu przywrócenia porządku, ale został raniony kamieniem. Jego dworzanie srodze tém rozjątrzeni, uderzyli na hugonotów i sześćdziesięciu z pomiędzy nich zabili. Ten wypadek jakby iskra elektryczna, rozniecił w całym królestwie płomień wojny domowej. Hugonoci zbiegli się ze wszystkich stron i opanowali największe miasta, jako to: Lyon, Rouen, Tours, Orleans, dopuszczając się wszędzie gwałtów i profanacyj; pomniki zostały zburzone, skarby kościelne złupione. Książę Gwizyusz wszedł z wojskiem do Paryża, skąd udał się do Fontainebleau, gdzie młody król wraz z matką przebywał. Antoni Burbon raniony przy oblężeniu miasta Rouen, roku 1562 życie zakończył. Książę Kondeusz na czele posiłków niemieckich chciał opanować Paryż, ale w drodze spotkawszy armiję katolicką dowodzoną przez księcia Gwizyusza i Montmorency, stoczył z nią bitwę, w której został pokonanym i wziętym w niewolę roku 1562. W miejsce Kondeusza, hugonoci mianowali najwyższym wodzem admirała Coligny, który w mieście Orleans zrobił silną twierdzę dla swoich stronników. Książę Gwizyusz mianowany najwyższym wodzem wojska od Katarzyny Medicis, obległ to miasto, ale został zabity z wystrzału przez pewnego hugonotę, roku 1563. Śmierć Gwizyusza, skłoniła znowu królowę do wejścia w umowę z hugonotami, i do zawarcia z nimi rozejmu; mocą którego udzieloną im została ogólna amnestya, zapewnione wolne wyznanie wiary, i odbywanie nabożeństwa nawet po miastach. Wkrótce jednak chytra włoszka połączwszy się ściślej z Hiszpaniją, przerzuciła się znowu na stronę katolików. Hugonoci mając w podejrzeniu te jej zamiary, gotowali się do obrony; zajęli kilka ważniejszych

miejsce, i usiłowali ogłodzić Paryż; a księżę Kondeusz i admirał Coligny powzięli zamiar porwania Karola IX przebywającego podówczas w Monceaux. Król wraz ze swą matką Katarzyną de Medicis dowiedziawszy się o tém, dążył z wojskiem do Paryża, i stoczył bitwę przy Saint-Denis, w której chociaż Montmorency dowódca siły katolickiej został zabity, to jednak katolicy zwycięstwo odniesli. Poczém zawarta została z obydwóch stron ugoda w roku 1568 w Longjumeau; ale był to raczej rozejm, gdyż rozdrażnienie w obydwóch stronictwach było nadzwyczaj gwałtowne, iżby umysły mogły się skłonić do rzeczywistej zgody. Katarzyna obawiała się Kondeusza i admirała Coligny, oni również niedowierzając królowej, obwarowali się w twierdzy Roszelli, i rozpoczęli na nowo walkę jeszcze zaciętszą od poprzedzających. Odwołane zostały wszystkie postanowienia dawniejsze na korzyść hugonotów wydane, a Pijus V papież nadesłał królowi na tę wojnę posiłki pieniężne. Wreszcie zaszła krwawa bitwa pod Jarnac, roku 1569, w której księżę Kondeusz życie utracił. Po jego śmierci hugonoci ogłosili naczelnikiem swój ligi Henryka Bearn, który potem wstąpił na tron francuzki pod imieniem Henryka IV. Colligny dowodził pod jego rozkazami. Po kilku bitwach w których szczęście oręża przeważało się raz na tę drugi raz na ową stronę, zawarty znowu został pokój w Saint-Germain roku 1570, mocą którego hugonoci uzyskawszy wolność wyznania, mogli sprawować urzędy; a przytém otrzymali cztery miasta ufortyfikowane, to jest: Roszellę, Cognac, La Charité i Montauban. Chociaż ta ugoda nie podobała się katolikom, zdawało się jednak iż się utrzyma, zwłaszcza że we dwa lata po jej zawarciu, to jest roku 1572, Karol IX wydał swą siostrę Małgorzatę za Henryka Burbona tytularnego króla Nawarry, a na to wesele przybyło mnóstwo hugonotów do Paryża. W tém doszła wieść do uszu króla, prawdziwa czy fałszywa, że hugonoci czy-

chają na jego życie, tak przynajmniej mówi zawiadomienie urzędowe, wydane do dwców ościennych po dopełnionej rzezi w nocy świętego Bartłomieja. W takim położeniu rzeczy, królowa objawiła synowi, że potrzeba albo rozpocząć wojnę domową, albo się rzucić w ręce hugonotów. Gwizyusz popierał jej zdanie, i skłonił Karola IX do wydania rozkazów na wyrznięcie wszystkich hugonotów w Paryżu. O godzinie drugiej po północy, przed uroczystością świętego Bartłomieja, dnia dwudziestego czwartego sierpnia, roku 1572, za uderzeniem w dzwon przy kościele Saint-Germain l'Auxerrois, rozpoczęła się rzeź pod kierunkiem Gwizyusza. Admirał Coligny został zabity w swém własnym mieszkaniu, i mordy szerzyły się po całym mieście, nie wyjmując nawet pałacu królewskiego i mieszkania młodej królowej Małgorzaty. Karol IX kazawszy przyprowadzić do siebie Henryka króla Nawarry i księcia Kondeusza, dał im do wyboru, albo wyrzec się błędów kalwińskich, albo pójść na śmierć. Obydwa by ocalić życie zostali katolikami ale tylko pozornie. Taką samą rzeź miała miejsce i po prowincjach, gdzie pod pozorem religii, objawiły się najgwałtowniejsze namiętności rozjuszonego tłumu, popełniającego wszelkiego rodzaju bezprawia i okrucieństwa. Wielu rządców nie chciało wykonywać tych krwawych wyroków by zabijać ludzi niewinnych; biskup w Lisieux dał nawet schronienie hugonotom w swym własnym pałacu, przez co skłonił ich do przyjęcia katolickiej wiary.

Nie zgadzają się w zdaniach pisarze katolicy, czyli ta rzeź hugonotów była pierwój z namysłem uknuta, lub też wywołana jakimi nagłymi okolicznościami. Zdaje się, że gdyby ona była już poprzednio ułożoną, to dla czegożby dwoma dniami pierwój czyniono zamach na życie Colignego? lub czemu nie przedsięwzięto środków dla opanowania twierdzy Roszelli i innych miejsc będących w rękach hugonotów? Jeżeli przeto można jakie światło z tej ciemności piekielnej wydobyć, to zdaje się, mówi Cezar Cantu, że zamysłano

zładzić Colignego, i wykonanie téj zbrodni powierzono księciu Gwizyuszowi, w zamiarze, aby mu później za to proces wytoczyć; ponieważ dwór królewski zarówno Gwizyuszów jako i Hugonotów nienawdził. Skoro się ten zamach nie udał, książę Gwizyusz widząc niebezpieczeństwo, przestraszył królowę, i wymógł na niej oraz na Karolu IX w przeciągu kilku godzin rozkaz téj straszliwej rzezi. Liczbę zabitych jedni podają aż do stu tysięcy, drudzy sześćdziesiąt, inni trzydzieści, inni nakoniec ograniczają ją do dwóch tysięcy ¹⁾.

Protestanci zarzucają, iż w Rzymie cieszone się publicznie z téj rzezi i śpiewano *Te Deum*. Prawda, ale zważyć na to potrzeba, iż dwór francuzki zawiadamiając o tych wypadkach papieża, przedstawił mu, że król tym jedynie sposobem uszedł niechybnej śmierci jaką mu straszliwy spisek hugonotów przygotował, iż kazał co znakomitszych z pomiędzy nich wymordować. Ojciec święty zatem nie mógł wiedzieć zupełnej prawdy. Nadto kardynał Lotaryński znajdujący się podówczas w Rzymie, nalegał na papieża Grzegorza XIII, aby pozwolił odbyć uroczyste nabożeństwo, dla podziękowania Bogu za ocalenie króla, a nawet różni mówcy wysławiali tę rzecz jako czyn sprawiedliwy ²⁾. Później jednak, kiedy się dowiedziano

¹⁾ Caveirac. Dissertation sur la journée de la Saint Barthélemy. De Saint Victor. Tableau hist. et pittoresque de Paris, t. IV, p. 159 edit: Louvain.

²⁾ Sławny łacinnik Muret, w swéj mowie tak się wyraża: *O noctem illam memorabilem, et in fastis eximiae alicujus notae adjectione signandam, quae paucorum seditiosorum interitu, regem a praesenti coedis periculo, regnum a perpetua bellorum civilium formidine liberavit! qua quidem nocte stellas equidem ipsas luxisse solito nitidius arbitror, et flumen Sequanam majores undas volvisse, quo citius illa impurorum hominum cadavera evolveret et exoneraret in mare. O felicissimam mulierem Catharinam regi matrem, quae cum tot annos admirabili prudentia parique sollicitudine regnum filio, filium regno conservasset, tum demum secure regnantem filium adspexit!*

o prawdzie w całej zupełności, Grzegorz XIII tak w swoich mowach jako i bullach, objawił publicznie zgrozę dla tój zbrodni płamiącej karty Francyi.

Rzeź świętego Bartłomieja zupełnie przeciwny sprawiła skutek niż się Karol IX spodziewał. Henryk król Nawarry i książę Kondeusz potajemnie uciekli i do kalwinizmu wrócili, hugonoci zaś jeszcze z większą zaciętością wzięli się do broni, i na nowo rozpoczęła się wojna domowa. Ich twierdza Roszella, wytrzymawszy dziesięć zaciętych szturmów, nie poddała się. Henryk Andegawenski brat królewski który ją oblegał, obrany królem polskim, zostawił obleżenie innym wodzom a sam wyjechał do Polski. Wreszcie zawarto z hugonotami układ, roku 1573, na mocy którego oddano im Roszellę, Nimes i Montauban, wojna jednak na innych miejscach Francyi nie ustawała. Karol IX dręczony wewnętrzną zgryzotą wpadł w gwałtowną chorobę, w czasie której dobywała mu się krew wszystkimi otworami ciała, i w srogich boleściach życie zakończył, roku 1574. Na wiadomość o śmierci brata, Henryk III opuścił potajemnie Polskę, pospieszył do Francyi i objął rządy państwa. Lecz monarcha ten niedołężny, bez żadnej stanowczej woli, nie miał wcale przymiotów potrzebnych do rządzenia krajem w tak krytycznych okolicznościach, nie lubili go też ani katolicy ani hugonoci. Brat jego książę d'Alençon opuściwszy dwór, złączył się z Henrykiem Nawarskim i księciem Kondeuszem. Katarzyna de Medicis wywierająca wielki wpływ na króla, skłoniła go znowu do zawarcia układu z hugonotami w Blois, mocą którego otrzymali wolność wyznania i wejście do parlamentu w równej liczbie z katolikami. Te zbyt uczynne ustępstwa wzbudziły niezadowolnienie katolików, którzy również zawarli między sobą związek nazwany Ligą świętą, a to w celu utrzymania starożytniej wiary swych przodków. Gdyby był Henryk III umiał prawdziwą godność króla arcy-

chrześcijańskiego zachować, to powinien był stanąć na czele tej ligi, ale on jak zwykle opieszały i niedbały, mało się o to troszczył. Właściwie tą ligą kierował książę Gwizyusz, której Sykstus V papież i Filip król hiszpański ogłosili się protektorami. Tymczasem brat królewski książę d'Alençon, zakończył życie w roku 1584; a że król Henryk III był bezdzietnym, korona więc francuzka spadała prawem następstwa na Henryka króla Nawarry wyznającego kalwinizm. Katolicy nie chcieli mu przyznać prawa następstwa do tronu; a Henryk Gwizyusz i brat jego kardynał oświadczyli, iż wszelkich sił dołożą, aby w królestwie arcychrześcijańskim żaden hugonota nie dostał się do najwyższej godności. Sykstus V papież popierał to zdanie, rzucił nawet ekskomunikę na Henryka Nawarskiego, i wywiązała się nowa wojna domowa pomiędzy trzema Henrykami, to jest: Henrykiem III królem Francyi, Henrykiem Nawarskim i Henrykiem Gwizyuszem. Wojska katolików i hugonotów były się z rozmaitem powodzeniem. Henryk Nawarski odniósł zwycięstwo pod Coutras w roku 1587, Henryk Gwizyusz pobił znowu hugonotów na innych miejscach. Jego stronnicy upojeni dumą, nadawali muszunne tytuły: to Machabeusza francuzkiego, to bicza hugonotów, to pogńębiciela dworu Herodowego i tym podobnie. Wreszcie Gwizyusz wszedł z wojskiem do Paryża, i opanowawszy bastylję, skłonił Henryka III do potwierdzenia ligi, i do użycia surowych środków przeciwko hugonotom; a nawet wcale się z tém nie tail, że chciałby go i godności królewskiej pozbawić. Król nie mając mocy duszy, wziął się do podłości i zdrady, i przyzwawszy do siebie Gwizyusza, kazał go zamordować wraz z bratem jego kardynałem. Ta zbrodnia rozjątrzyła lud przeciwko niemu; papież odezwał się na zebranym konsystorzu z boleścią, że kardynał został zamordowany bez żadnego poprzedniego sądu, jakby to już nie było ani Boga na niebie ani papieża na ziemi; a sorbona uwolniła

francuzów od posłuszeństwa królowi. W takich okolicznościach postawiony Henryk III, nie widział innego środka ratunku, jak rzucić się w opiekę Henryka Nawarskiego. Oba królowie z potężnem wojskiem szli na Paryż, by zmusić to miasto do posłuszeństwa, gdy w tém Jakób Klemens dominikan zagorzały fanatyk, mieniący się wybraném narzędziem Opatrzności, zbliżywszy się do króla przebił go sztyletem, w roku 1589.

Śmierć Henryka III ostatniego potomka z linii Walezjuszów, zmieniła postać rzeczy we Francyi. Henryk IV Nawarski przyjąwszy zaraz tytuł króla, na czele walecznej i wiernej armii postanowił orężem zdobyć Francję. Stronnictwo hugonotów zdawało się tryumfować: ale papież Sykstus V stanął w opozycyi, i oświadczył stanowczo, że hugonota żadną miarą panować we Francyi nie może. Wreszcie i sam Henryk zmiarkował, że królem Francyi nie zostanie, jeżeli się błędów kalwińskich nie wyrzeczy; i bądź z przekonania, bądź ulegając okolicznościom, wysłał poselstwo do Rzymu z oświadczeniem, że chce do religii katolickiej powrócić. Hiszpanija bardzo się temu sprzeciwiała, liga również stawiała opór, ale papież oświadczył: że dotąd ligę popierał, dopóki sądził że ona pracuje dla sprawy religii; kiedy jednak widzi teraz wyraźnie, że tylko własny interes ma na widoku, to już nie chce jój więcéj swój pomocy udzielać. Wreszcie Henryk Nawarski przyjąwszy katolicyzm, ogłoszony został królem Francyi, roku 1593, pod imieniem Henryka IV. Paryż otworzył mu swe bramy, a Klemens VIII papież następca Sykstusa V, w roku 1595, udzielił absolucyi od herezyi. Z tém wszystkiém jednak, kalwini silnie się trzymali, tak, iż Henryk IV zmuszonym się widział edyktem wydanym w Nantes, roku 1593, udzielić im zupełnej wolności wyznania, i pozwolić wstępu do parlamentu. Chociaż duchowienstwo katolickie wraz z uniwersytetem paryzkim

przeciwko temu edyktowi zaniósł opozycję, a senat paryżki wzbraniał się wciągnąć go do rzędu praw państwa, to jednakże Henryk IV, w roku 1599, przedstawivszy osobiście położenie rzeczy, skłonił senatorów do przyjęcia wydanego postanowienia.

Nawrócenie króla Henryka nie było powierzchowne, ale rzeczywiste i szczere, o czém najlepiej ze skutków przekonać się możemy. Jego polecenia dane posłom udającym się do Rzymu, są pełne czci i uszanowania dla stolicy Apostolskiej; wpływał skutecznie na załatwienie sporów wszczętych pomiędzy papieżem a Wenecyą, a nawet zwierzał się Ojcu świętemu ze swoich zamiarów, jakie miał względem Europy przedsięwziąć. Wprawdzie katolicy mieli, iż edykt nanteński zbyt sprzyja hugonotom; ale bezstronny historyk łatwo się na to zgodzi, że to był jedyny cel uspokojenia kraju, tylu burzami i wstrząśnieniami skołatanego. Francya poniżona i krwią obłana pod rządami ostatnich Walezyuszów, odetchnęła narreszcie pod jego berłem ojcowskiem i błogosławiła jego panowanie. Wkrótce jednak ta radość zamieniła się w boleść, albowiem dnia czternastego maja, roku 1610, sztylet niecnego Rawaillaka przeciął dni jego żywota. Cała Europa połączyła smutek i żal z żalem Francyi, i sami nawet nieprzyjaciele, płakali nad zgonem króla Henryka.

Po nim wstąpił na tron francuzki małoletni syn jego Ludwik XIII, pod opieką matki Maryi Medicis i jej powiernika marszałka d'Anere Concini włocha. Lecz niedługo stanął u szczytu najwyższej władzy kardynał Richelieu. Ten bystrym swym wzrokiem, widząc że niepodobną jest rzeczą trwały pokój z hugonotami zachować, postanowił poskromić ich siłą oręża. Głównym punktem oporu hugonotów była potężna twierdza Roszella, której posiadanie zepewnił im edykt nanteński. Richelieu zdobył to obrotne miejsce w roku 1628, a hugonoci uledz musieli prawom zwycięzcy.

Tym sposobem skończyła się krwawa walka, przez lat siedm-dziesiąt tak srodze Francję niszcząca.

Wielu hugonotów co najznakomitszych, jak naprzykład sławny wódz Turenijusz, przeszło na łono kościoła katolickiego; tym zaś co przy swém wyznaniu zostali, coraz bardziej wolność ścieśniano. Uspokoiwszy się ze strony hugonotów, Richelieu począł się mięszać w sprawy Europy, i wziął czynny udział w wojnie trzydziestoletniej, której końca ani on sam ani król Ludwik XIII nie doczekał. Pierwszy umarł roku 1642, a drugi w roku następnym.

Po Ludwiku XIII, wstąpił na tron francuzki syn jego Ludwik XIV, mający dopiero lat pięć, pod opieką matki Anny Austryackiej i kardynała Mazaryniego. Niezadowolenie z rządów tego ministra, wywołało wojnę domową zwaną Fron-dą przez lat pięć trwającą, która jednak na korzyść Mazaryniego wypadła. Długie panowanie Ludwika XIV, bo ciągnące się aż do roku 1715, było świetne i w ważne wydarzenia obfite. W wojnach z Hiszpaniją, Niemcami, i Holendrami szczęśliwie prowadzonych, rozszerzył granice państwa w Niemczech i Belgii. Po uśmierzeniu nieco sporów jansenistowskich ¹⁾, powziął zamiar nawrócenia wszystkich hugonotów na łono kościoła, i wydał w tej mierze stosowne postanowienia, skutkiem których, wielu z nich do wiary swych ojców wróciło. Drudzy jednak nie tylko że nie poszli za ich przykładem, ale nawet poczęli wydawać różne pisma szkalujące i potwarzające wiarę katolicką, a w niektórych miejscach wzięli się nawet do broni. Ludwik XIV dla położenia raz końca temu stanowi rzeczy, odwołał w roku 1685 edykt nanteński przez Henryka IV hugonotom nadany, kościoły ich oddał katolikom, a ministrom hugonockim którzy błędów kalwińskich wyrzec się nie chcieli, w przeciagu dni piętnastu z kraju ustąpić rozkazał. W skutku tego wy-

¹⁾ Zobacz wyżej spory jansenistowskie na karcie 264.

roku, wielu hugonotów w liczbie około sześćdziesiąt i siedm tysięcy opuściło Francję, przeniosłszy się po większej części do Szwajcaryi, Niemiec, Holandyi, Anglii i Brandeburgji.

Znakomici mężowie we wszelkich gałęziach nauk i umiejętności uświetnili panowanie Ludwika XIV. Turennijusz, Kondesz, Luksemburg słynęli jako dzielni wodzowie. Colbert, Louvois jako główni doradcy. Corneille, Racine, Molière, Quinault, La Fontaine, La Bruyère, Boileau, la Rochefoucauld, jako znakomici pisarze wierszem i prozą. Montausieur, Bossuet, Beauvilliers, Fenelon, Huet, Flechier, Fleury byli nauczycielami dzieci Ludwika XIV. Bossuet, Fenelon, Bourdaloue, Flechier i Massillon podnieśli wymowę kościelną do wysokiego szczytu doskonałości.

Z tém wszystkiém, Ludwik XIV lubiący przepych, okazałość i wojny, bardzo skarb swego państwa wycieńczył, a spory jansenistowskie oraz niezgody ze stolicą Apostolską o tak zwane swobody galikańskie ¹⁾, spowodowały rozwolnienie zasad religijnych, i dały początek niedowiarstwu, które przybrawszy na się pozór niby filozoficzny, zmateryalizowało umysły, i przygotowało opłakane następstwa.

Kiedy Ludwik XIV w roku 1715 życie zakończył, wstąpił po nim na tron francuzki pięcioletni jego prawnuk pod imieniem Ludwika XV. Rejencyę państwa i opiekę nad młodym królem, objął Filip książę Orleański jego stryj. Zepsucie obyczajów jakie już do Francyi wciskać się zaczęło przy końcu panowania Ludwika XIV, powiększyło się nad miarę i zaraziło szczególnie najwyższe klasy społeczeństwa. Wilhelm Dubois trudniący się dawniej wychowaniem księcia Orleańskiego, wpajał w niego za młodu najprzewrotniejsze zasady; jak naprzykład: że religija i moralność są wymysłem ludzkim, że szczęście człowieka zależy na używaniu wszelkich zmysłowych rozkoszy i tym podobnie.

¹⁾ Te spory zobacz wyżej na karcie 190.

W takiej szkole wychowany Filip, zostawszy rejentem państwa, za nic sobie ważył sumienie, wiarę i moralność, a dwór królewski zamiast być wzorem cnoty, stał się ogniskiem wszelkiego zepsucia i najwyuzdańszej rozpusty. Jansenizm siał niezgody i bił na kościół katolicki, a niedowiarstwo religijne podkopywało wszelkie podstawy społecznego porządku. Złoto i rozkosze zmysłowe stały się bóstwem klas oświeceńszych, a cnota zaledwie była znaną chyba z nazwiska. Dubois zostawszy biskupem i kardynałem, oraz pierwszym ministrem Francji, powiększył niesłychanie długi państwa, które już i tak były wielkie za Ludwika XIV. Następca jego książę Burbon nie był lepszy od niego. W roku 1722, Ludwik XV doszedłszy do pełnoletności, pojął w małżeństwo roku 1725, Maryą córkę Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego. Ta cnotliwa niewiasta, wychowana w zasadach religii i pobożności, była prawdziwym aniołem dobroci. Cała Francja z uwielbieniem dotąd o niej wspomina. Kardynał Fleury dawny nauczyciel królewski, mianowany pierwszym ministrem, polepszył nieco stan państwa. Jednakże ani jego usiłowania, ani cnoty królowej, nie zdołały naprawić złego, jakie się zakorzeniło za rejencji Filipa. Król zatopiony w beczonych nierządach, to porzucał to znowu jednał się z królową. Największy nad nim wpływ wywierała sławna margrabina Pompadour kobieta najgorszych obyczajów. Zachcenia pani Pompadour wspierał minister Choiseul, który do reszty skarb państwa roztrwonił, i dopiero przez następną ulubienicę królewską księżnę du Barry, wygnany został.

Wprawdzie Ludwik XV mieszał się do znakomitych wojen europejskich, jak naprzykład do wojny o następstwo polskie, o następstwo austriackie, oraz do wojny zwanéj siedmioletnią, ale z tego wszystkiego Francja nie odniosła na-

leżytej korzyści. Po śmierci Augusta II króla polskiego, roku 1733, popierał do tronu polskiego teścia swego Stanisława Leszczyńskiego, przeciwko Augustowi III wspieranemu głównie przez Karola VI cesarza niemieckiego. Z tém wszystkiém, Leszczyński nie utrzymał się przy koronie polskiej, i tylko pokojem wiedeńskim w roku 1735 dostał w posiadanie Lotaryngię, która po jego śmierci, w roku 1764, do Francyi przyłączoną została. Lotaryńczycy dotąd błogosławią pamięć jego rządów ojcowskich ¹⁾. Przed śmiercią upamiętał się nieco Ludwik XV, wygnał od siebie księżnę du Barry, zrobił wyznanie grzechów któremi całe życie gorzył swój naród, i umarł w roku 1774, zostawiwszy tron stojący na ognistym wulkanie swemu wnukowi Ludwikowi XVI.

Monarcha ten pełen był uczuć szlachetnych, oraz cnót domowych, ale nie miał tyle mocy ani zdolności, aby mógł skutecznie zaradzić takiemu ogromowi złego, jakie się przez tyle lat nagromadziło. Jego głowa spadła pod toporem katowskim, jakby ofiara za winy poprzedników; o czém w okresie ostatnim powieiny.

¹⁾ W mieście Nancy, w prowincyi Lotaryngii znajduje się w jednym z kościołów wspaniały nagrobek Stanisława Leszczyńskiego, z następującym napisem: *Hic jacet Stanislaus primus, cognomine beneficus, per varias sortis humanae vias jactatus, non fractus, ingens orbi spectaculum, ubique vel in exilio rex beandis populis natus. Ludovici XV generi complexu exceptus, Lotharingiam patris non domini ritu rexit, fovit, exornavit. Hunc pauperes quos aluit, urbes quas instauravit, religio quam exemplis instituit, scriptis etiam tutatus, inconsolubiler luxere. Obiit 23 Febr. anno 1766 aetatis 88.* Na pomniku zaś stojącym na placu publicznym, na uczczenie pamięci Leszczyńskiego wzniesionym, pomiędzy innemi napisami czytamy taki: *A Stanislas le bienfaisant, la Lorraine reconnaisante. An. 1831. Meurte-Meuse-Vasges.*

§ 99.

Stan religii katolickiej w Anglii, Szkocji i Irlandyi.

Henryk VIII odłączywszy się od kościoła katolickiego ¹⁾, zakończył życie w roku 1547. Przed śmiercią postanowił testamentem, aby po nim na tron angielski nastąpił Edward jego syn urodzony z Joanny Seymour, potem Marya zrodzona z Katarzyny Aragonki, a w końcu Elżbieta zrodzona z Anny de Bolejn. Edward VI miał dopiero lat dziesięć, kiedy objął rządy państwa pod opieką wuja swego Edwarda Seymour księcia Sommerset, gorliwego stronnika zasad nowatorskich. Ten wspólnie z Kranmerem wychowywał młodego króla w ciągłej nienawiści przeciwko kościołowi katolickiemu, i od tego czasu oderwanie się Anglii od Rzymu nastąpiło widocznie. W roku 1547, odwołano sześć artykułów, które był wydał Henryk VIII przeciwko luteranom, a na to miejsce ułożono czterdzieści i dwa artykuły potwierdzone przez parlament. Postanowiono karę śmierci na tych, którzyby nie chcieli uznać króla angielskiego za głowę kościoła, zabroniono mszy prywatnych, i komuniję pod dwiema postaciami przyjmować kazano. W roku następnym księżom pozwolono zawierać związki małżeńskie i nakazano odbywać liturgiję w języku narodowym. Nakoniec poznoszono ołtarze, obrazy, posągi, ozdoby święte i kaplice prywatne. Co do eucharystyi przyjęto zasady Kalwina, usunięto bierzmowanie, ostatnie pomazanie i modły za umarłych. W roku 1549, katolicy powstali przeciwko tym oburzającym rozporządzeniom, ale pokonani zostali, i nowości religijne szerzyły się coraz bardziej ²⁾. Wkrótce książę

¹⁾ Zobacz odłączenie się Henryka VIII od kościoła katolickiego na karcie 138.

²⁾ Sanderus. De schismate Anglicano.

Sommerset sprawca tego wszystkiego złego, oskarżony o zdradę, pozbawiony został tytułu opiekuna, jego zaś miejsce zajął Jan Dudlęj książę Nortumberland. Ten widząc że król Edward VI z powodu słabego zdrowia niedługo świat ten opuści, czynił usilne o to zabiegi, ażeby korona mogła przejść na głowę jego familii; i w tym celu ożenił swego syna z Joanną Grey idącą także z familii Tudorów, po rodzonej siostrze Henryka VIII. Chociaż Joanna żadnego prawa do tronu nie miała, to jednakże książę Nortumberland nakłonił do tego słabego króla, iż zmieniwszy testament ojcowski, usunął od następstwa Maryą jako gorliwą katoliczkę, a uznał Joannę Grey dziedziczką tronu; na co Kranmer dał zewszęj strony zezwolenie pomimo oporu parlamentu. Joanna zatem po śmierci Edwarda VI mającego dopiero lat szesnaście, w roku 1553, ogłoszoną została królową angielską. Ale Marya najstarsza córka Henryka VIII, zrodzona z Katarzyny Aragonki, odniosłszy zwycięstwo i wszedłszy do Londynu, księcia Nortumberland osadziła w więzieniu; a kiedy jego stronnicy usiłowali go uwolnić, skazała go na śmierć wraz z synem oraz z Joanną Grey, którą jak widzimy, obce tylko intrygi na tron angielski wyniosły, a która w rzeczy samej godną go była dla swych pięknych przymiotów. Ustaliwszy swe rządy, rozpoczęła Marya przywracać religiję katolicką; przywołała z wygnania wszystkich biskupów, zabroniła wydawania książek protestanckich, kościoły oddała katolikom, a księży żonatych wyгнаła. Na jęj prośbę, Julijusz III papież roku 1554, wysłał do Anglii z tytułem legata Apostolskiego kardynała Pol, złączonego pokrewieństwem z domem królewskim, przebywającego na wygnaniu od czasu Henryka VIII. Ten na publiczném zebraniu wszystkich stanów udzielił narodowi rozgrzeszenie, pojednał Angliję z kościołem, i związek z Rzymem na nowo rozpoczął. Kardynał Pol doradzał królowęj, aby wolno postępując, łagodnością zjednywała

umysły na stronę kościoła. Ale znaleźli się tacy mniej roztropni gorliwcy, co w każdej rzeczy przesadzać umieją, którzy nakłaniali Maryą, aby jak najprędzej przywróciła wszystko do dawnego stanu; przez co popełnili ją na drogę takiego postępowania, za które nadano jej przydomek Maryi krwiochciwej. Za rządów Edwarda VI, Kranmer wraz z innymi nowatorami postanowił prawo, iż każdy coby się wzbraniał przyjąć nowozaprowadzonego wyznania, powinien być stawionym przed sądy duchowne, i gdyby przez dni piętnaście trwał przy swoim uporze, to naówczas ma być wydany w ręce świeckie dla ukarania. Tych samych praw użyli teraz stronnicy Maryi przeciwko nowatorom, z których wielu zostało żywcem na stosie spalonych; a jakkolwiek liczba ich przesadzoną została przez protestantów którzy później zwycięstwo odnieśli, to jednakże pisarze najumiarkowańsi wyznają, że około dwieście osób takim rodzajem śmierci ukarano. Kranmer na którym ciążyły przestępstwa tak religijne jako i polityczne, skazany został na śmierć roku 1556, a w jego miejsce kardynał Pol objął godność prymacyalną kościoła katolickiego w Anglii. Filip II król hiszpański któremu Marya swą rękę oddała, wciągnął Angliję do wojny prowadzonej z Francją, ale wojna ta nie była dla anglików pomyslną, albowiem francuzi opanowali Calais, jedyną posiadłość angielską na stałym lądzie. Ta smutna wiadomość przyspieszyła zgon Maryi, w roku 1558, a w dniu następnym po jej śmierci także i kardynał Pol życie zakończył. Marya schodząc z tego świata nie zostawiła żadnego potomstwa. Przed śmiercią kazała przywołać do siebie swą siostrę Elżbietę, i starała się wybadać jej usposobienie dla kościoła. Elżbieta zrobiła wprawdzie wyznanie wiary katolickiej; kiedy jednak po wstąpieniu na tron papież Paweł IV wzbraniał się uznać ją za prawą córkę Henryka VIII, naówczas przerzuciwszy się zupełnie na stronę protestantów, dozwoliła wolności wyzna-

nia wszystkim poddanym; posła swego z Rzymu odwołała, i wypuściła z więzienia tych, którzy od czasów Maryi byli w nióm trzymani. Parlament zwołany w roku 1559, usunął wszystkie postanowienia na korzyść katolików przez Maryą wydane, przywrócił liturgiję Edwarda VI, i przyznał Elżbiecie oraz jej następcom najwyższą władzę w sprawach religijnych. Królowa na mocy téj władzy, ustanowiła tak zwany wysoki trybunał kościelny, po większój części z ludzi świeckich złożony. Ci z pomiędzy biskupów, którzy jej zwierzchnictwa duchownego uznać nie chcieli poszli do więzienia, a ich miejsca zajęli akatolicy. Mateusz Parker wyświęcony na arcybiskupa kantorberyjskiego przez biskupa protestanckiego, dokonywał téj zmiany. Ułożono nowy symbol wiary składający się z trzydziestu dziewięciu artykułów, i takowy na synodzie londyńskim roku 1560 przyjęto. Symbol ten do kalwińskiego zbliżony, zniósł władzę papieżką, mszę, transsubstancycję, czyszcice, wzywianie świętych i cześć obrazów.

Chociaż kościół anglikański uorganizowany został ostatecznie podług zasad kalwińskich, zatrzymał jednak hierarchiję składającą się z arcybiskupów, biskupów, prezbiterów, dyakonów, kanoników, archidyakonów i dziekanów. Pozostawiono także uroczystości Zbawiciela, apostołów i niektórych świętych, oraz posty, ubiory duchowne, organy, śpiew kościelny i inne obrzędy katolickie. Tę nową formę wiary Elżbieta narzuciła wszystkim swoim poddanym, wymierzając surowe kary na tych, którzy religii katolickiej porzucić nie chcieli. Największa część anglików przyjęła to nowe wyznanie, zwane wyznaniem narodowém czyli episkopalnóm. Skoro o tém wszystkiém doszła wiadomość do Rzymu, naówczas Pijus V w roku 1570, wydawszy bullę *Regnans in coelis*, ogłosił Elżbietę za heretyczkę, poddanych od przysięgi uwolnił, i rzucił klątwę na tych wszystkich,

którzyby te błędne nowości popierali. Stąd wywiązało się srogie przesładowanie. Parlament pod karą śmierci zabronił wstępu na ziemię angielską wszelkim duchownym katolickim; takąż sama kara wymierzana była na tych, którzyby im dali schronienie, albo czytali bullę lub breve papieżkie. Wszyscy duchowni katolicy, w przeciągu czterdziestu dni musieli opuścić Anglię, a wielu z nich wytrzymawszy straszne męki, na śmierć skazanych zostało.

Jeszcze za rządów Maryi, wielu protestantów wydaliwszy się z Anglii udało się do Niemiec i Szwajcaryi, gdzie przyjęli błędy kalwińskie. Ci po powrocie do kraju, nie chcieli uznać ani biskupów, ani zwierzchnictwa królowej w rzeczach religijnych, ani hierarchii, ani liturgii, ani obrazów, ani ozdób w kościołach, ale wszystko to chcieli odrzucić, czyli jak dowodzili, oczyścić religiję z wszelkich dawnych przesądów; stąd nazwani zostali Purytanami lub Niekonformistami, z powodu, że się do ustaw zaprowadzonych przez Elżbietę zastosować nie chcieli; albo Prezbiteryanami, dla tego, że ustanowili rząd kościelny z samych prezbiterów złożony. I odtąd powstały dwa kościoły w Anglii, jeden episkopalny drugi prezbiterjalny. Chociaż Elżbieta zabroniła purytanom odbywania osobnego nabożeństwa, i wielu z nich więzieniem a nawet śmiercią skarą, to jednakże żadną miarą do jedności z kościołem episkopalnym przywieść ich nie zdołała; i owszem, coraz to większe nienawiści, a w końcu i krwawe wojny pomiędzy temi dwoma stronnictwami się wywiązały. Najwięcej jednak purytanizm rozszerzył się w Szkocyi, przy pomocy Jana Knoksa księdza katolickiego apostaty, gwałtownego, śmiałego i zagorzałego fanatyka. W tém królestwie po śmierci Jakóba V z dynastyi Sztuartów, w czasie małoletności Maryi Sztuart, sprawowała rządy królowa matka. Knoks wraz ze swymi stronnikami stawszy się panem Edymburga, roku

1560, zaprowadził w nim purytanizm to jest kalwinizm. Parlament szkocki zniósł religiję katolicką, i zagroził karą śmierci tym wszystkim, którzyby się odważyli słuchać mszy katolickiej. W roku 1561, usunięto biskupów i urządzono kościół szkocki z samych presbiterów złożony, który w materjach religijnych wcale władzy królewskiej nie uznawał. Ten system demokratyczny, zastosowany został tak w religii jako i polityce. Marya Stuart córka Jakóba V wyszła była za mąż za Franciszka II króla francuzkiego, po którego śmierci w roku 1561 powróciła do Szkocyi. Ale własni jęj poddani do tego stopnia byli już zfanatyzowani, że jęj nawet kaplicy na odprawianie nabożeństwa katolickiego pozwolić nie chcieli; wreszcie nie mogąc jęj na swą stronę przeciagnąć, wypowiedzieli jęj posłuszeństwo w roku 1567, i ogłosili swym królem jęj syna Jakóba VI, rok dopiero mającego ¹⁾. W takim położeniu Marya musiała szukać schronienia u swęj krewnej Elżbiety królowej angielskiej, która ją wtręciła do więzienia, i trzymała w niem przez lat dziewiętnaście; a nakoniec skazała na śmierć roku 1587. Jak wielka i zapamiętała zajadłość powodowała protestantami względem katolików, stąd się pokazuje, że nie pozwolono jęj nawet odbyć spowiedzi przed księdzem katolickim, ani krzyża do ręki przed śmiercią nie dano. Kiedy już głowa nieszczęśliwej Maryi leżała odcięta na rusztowaniu, Elżbieta ubolewała niby nad tém, że się pospieszono z wykonaniem wyroku.

Na wiadomość o śmierci matki, syn jęj Jakób który potém został królem angielskim, zgrozą był przejęty. Sykstus V papież wydał przeciwko Elżbiecie bullę depozycyi, Filip II król hiszpański uzbroidł flotę niezwycięzoną, ale ta częścią przez burze morskie, częścią przez anglików zniszczona została, tak iż owe olbrzymie zamiary Filipa spełzły

¹⁾ Histoire de l'Ecosse depuis la reformation jusqu'a la mort de la reine Marie, Londres 1786.

na niczém. Elżbieta panując lat czterdzieści i pięć, zakończyła życie w roku 1603.

Po jój śmierci wstąpił na tron angielski Jakób I król szkocki, syn Maryi Stuart, który Angliję i Szkocyę w jedno państwo połączył. Monarcha ten nie miał żadnej mocy charakteru i po największej części na obcych radach polegał, przeto téż stan kościoła katolickiego taki sam pozostał, jaki był pod rządami Elżbiety; a nawet jeszcze się pogorszył od roku 1605, kiedy zrobiony został na życie królewskie spisek zwany prochowym, który nieprzyjaciele katolików przypisywali jezuitom ¹⁾. Protestanci chcąc katolików tém bardziej w oczach króla poniżyć, skłonili go do wydania formuły przysięgi, którą każdy obowiązany był wykonać. Formuła ta chociaż nie obalała wyraźnie wiary katolickiej, mieściła jednak w sobie to zastrzeżenie: że papież nie ma żadnej władzy mieszania się do spraw angielskich. Katolicy angielscy radzili się w téj mierze papieża Pawła V, który podobnej przysięgi zabronił, z czego wywiązało się nowe prześladowanie ²⁾. Król Jakób chociaż wychowany pomiędzy purytanami szkockimi, nie podzielał jednakże ich zdań demokratycznych i rządowi królewskiemu przeciwnych, lecz przeciwnie sprzyjał systematowi episkopalnych, ponieważ w nim niby większą podporę tronu upatrywał; usiłował nawet ten systemat i do Szkocyi zaprowadzić. Parlament szkocki, w roku 1621, przyjął niektóre artykuły kościoła episkopalnego, jako to: przyklękanie w czasie przyjmowania świętej komunii, bierzmowanie udzielane przez biskupów i tym podobnie. Z tém wszystkiém wulkan namiętności wezbrany za Jakóba I, buchnął ognistą lawą dopiero pod jego następcą Karolem I.

¹⁾ Późniejsze bezstronne badania wykryły, że do tego spisku należeli tak katolicy jako i protestanci. Coup d'oeil sur l'histoire de l'Angleterre par Higgones 1727.

²⁾ Spondanus ad an. 1604—1624.

Król ten wstąpiwszy na tron angielski w roku 1625, pojął był w małżeństwo Henryetę córkę króla francuzkiego Henryka IV. Ta królowa wychowaną będąc w wierze katolickiej, polepszyła nieco położenie katolików angielskich, ale że nie umiała miarkować swój gorliwości jak tego wymagało ówczesne położenie kraju, przeto obruszyła na siebie zawziętość protestantów. Purytanie opierając się na biblii, i tłómacząc ją według swój fanatycznej obraźni, postanowili ogniem i mieczem reformować wiarę, i znieść organizacyę kościoła episkopalnego. Surowość ich zasad, a nadewszystko nienawiść do papizmu, nadawały im nieznierną siłę moralną. Parlament nie chciał słuchać króla, który go rozwiązał w roku 1629 i postanowił rządzić samowolnie; a widząc podobnie jak ojciec jego Jakób I, że purytanizm usposabia umysły do oporu władzy monarchicznej, postanowił za radą biskupa londyńskiego Lauda, ustalić w Szkocyi nabożeństwo podług systematu episkopalnego. Kiedy nową liturgiję usiłowano zaprowadzić do Edynburga, roku 1637, lud począł krzyczeć że to jest dzieło antychrysta, rzucił kamienie na duchownych episkopalnych i groził im śmiercią, szkoci zaś zawiązawszy ligę zwaną Covenant, postanowili bronić zacięcie swych zasad prezbiteryańskich. Król widząc grożące niebezpieczeństwo, przyrzekł usunąć nowo zaprowadzoną liturgiję, a synod zwołany do Glasgowa zniósł zarząd episkopalny, i wyrzekł ekskomunikę przeciwko tym wszystkim, którzyby do ligi Covenant nie przystąpili.

W tymże czasie, poczęło się wydobywać na wierzch nowe zupełnie stronnictwo religijne pod nazwą Independentów, ukrywające się dotąd w łonie purytanów. Jeszcze za panowania Elżbiety, kaznodzieja Robert Brown potępiał obrzędy kościoła anglikańskiego mianując je bałwochwalstwem; odrzucał nie tylko biskupów ale nawet prezbitarów i synody; znosił wszelką różnicę pomiędzy osobami

świeckimi a duchownymi, i dowodził, że każde zgromadzenie jest zupełnie od drugiego niezależne. Dla czego, mówił on, skruszywszy jarzmo Rzymu, mamy znów ulegać jarzmu biskupów? dla czego mają duchowni tworzyć ciało uprzywilejowane? czyliż Bóg nie może udzielić swych darów komu chce? Takowe wyobrażenia Brownistów, których zwać poczęto Independentami albo Kongregacyonalistami wpłynęły i na politykę. Kiedy to stronnictwo pokazało się jeszcze za Elżbiety, wielu jego członków śmiercią zostało ukaranych, inni schronili się do Holandyi. W roku 1610, Jan Robinson kaznodzieja tej sekty w Lejdzie, powróciwszy do Anglii, założył w Londynie pierwsze stowarzyszenie Independentów. Oliwier Kromwel, człowiek surowych pojęć i ognistej wyobraźni, oddał się duszą i sercem tym nowym zasadom. Kromwelowi nie podobał się wcale ani prezbiteryanizm kalwiński ani hierarchija episkopalna. Każda jego rozmowa była pełna cytacyj biblijnych i obelg, tak na kościół katolicki jako i na anglikański. Karol I potrzebując pieniędzy na poskromienie burzących się szkotów, zwołał był parlament w roku 1640; lecz parlament ten złożony po większej części z purytanów i independentów, oświadczył się przeciwko niemu, i podzielił się na dwa stronnictwa, z których jedno chciało jego władzę ograniczyć, drugie zaś znieść monarchiję i na jej zwaliskach ustanowić rzeczpospolitę. Poczęto oskarżać króla o sprzyjanie papistom i jezuitom, arcybiskupa kantorberyjskiego Lauda skazano na śmierć, a biskupom w parlamencie zasiadać zabroniono. Nareszcie w roku 1646 zniesiono zupełnie biskupów i zaprowadzono rząd kościoła kalwińskiego. Karol I przewidując na co się zanosi, postanowił siłą zbrojną stawić opór parlamentowi. Z początku dosyć mu się szczęściło, lecz kiedy parlament połączył swe wojska z zastępami szkockimi pod wodzem Oliwierem Kromwelem, i armija królewska poko-

naną została, król nie widząc żadnego ratunku dla siebie, oddał się w ręce szkotów jako swych dziedzicznych poddanych. Szkoci oświadczyli, że on jako nieprzyjaciel ligi Covenant, nie może być przyjętym do królestwa świętych; taki sobie bowiem tytuł nadali, i następnie sprzedali go świętym angielskim za kilkaset funtów szterlingów. Independenci londyńscy pobudzeni fanatycznymi mowami Kromwela, skazali go na śmierć. Kromwel wyrok podpisał, i głowa królewska spadła pod toporem katowskim, dnia trzydziestego stycznia, roku 1649. Wykonawca téj zbrodni, chwyciwszy głowę królewską krwią zbroczoną, i pokazawszy ją ludowi zawołał: „oto głowa zdrajcy.” Po śmierci Karola I, w miejsce władzy królewskiej nastąpiła w Anglii rzeczpospolita, pod rządem absolutnym Kromwela. Nawet z modlitwy Pańskiej wyrzucono te wyrazy: *przyjdź królestwo twoje*, a na ich miejsce położono: *przyjdź rzeczpospolita twoja*. Kromwel dał wolność wszystkim sektom, sanych tylko katolików od tego wyłączył. Rządził Angliją aż do swéj śmierci, która przytrafiła w roku 1658.

Syn jego Ryszard nie miał już tych zdolności co ojciec, wkrótce téż złożył swój urząd, a Jerzy Monk rządzca Szkocyi wszedł z wojskiem do Londynu. Mianowany najwyższym wodzem, zniósł dekret wygnania ciężący na Sztuartach, i przywrócił na tron Karola II, syna nieszczęśliwego Karola I, który przybył do Londynu w roku 1660 w pośród okrzyków radosnych, otoczony temi samemi wojskami, które ojca jego przed jedenastoma laty na rusztowanie zaprowadziły. Chociaż Karol II dał wolność wszystkim wyznaniom, to jednakże pod jego rządami wzięli przewagę episkopalni, i ucierali się ciągle z prezbiteryanami którzy także przodkować chcieli. Co do katolików, tych los nie poprawił się wcale pod rządami tego króla ani w Anglii, ani w Szkocyi, ani w Irlandyi; a kiedy jeszcze roku 1666, wielki pożar

wszczęty w Londynie, znaczną część miasta w perzynę obrócił, a purytanie dowodzili, że to katolicy w tym pożarze mieli główny udział, chociaż najniesłuszniej jak się to ze śledztwa pokazało, poszło zatém, iż jeszcze bardziej przeciwko nim srożyć się poczęto. Parlament wydał bil nazwany Test, który zmuszał każdego urzędnika do składania przysięgi, iż uznaje najwyższą władzę królewską w rzeczach wiary, iż będzie przyjmował eucharystyę według obrzędu anglikańskiego, i że nie wierzy w transsubstancycję. To prawo było wyraźnie wymierzone przeciw katolikom. Słowem, intrygi i podstępny doszły do tego stopnia, iż poczęto rozgłaszać, że katolicy z bronią w ręku chcą uderzyć na protestantów, zamordować króla, a wynieść na tron księcia Jorku jego brata który im sprzyja. Mniemany ten spisek poruszył wszystkie umysły, i pomnożył liczbę ofiar. Urządzono w Londynie processyę śmieszłą, poprzebierano się za jezuitów, za księży, za zakonnice, za biskupów, za kardynałów i za papieża, któremu djabła jako sekretarza do usługi dodano. Tysiące pochodni pozapalano, a lud wydawał okrzyki i złorzeczenia przeciwko stolicy Apostolskiej ¹⁾.

Po śmierci Karola II który zakończył życie po katolicyku, roku 1685, wstąpił na tron brat jego książę Jorku pod imieniem Jakóba II. Ten od młodości trzymał się religii katolickiej, a skoro na tron wyniesionym został, pracował usilnie nad polepszeniem losu kościoła katolickiego w An-

¹⁾ Za tego króla powstały dwa stronnictwa w Anglii, to jest Torysów i Wigów. Pierwsi trzymali stronę królewską i byli konserwatystami, to jest gorliwymi obrońcami idei monarchicznych. Drugi przedstawiali stronnictwo ludowe liberalne, demokratyczne, przeciwne zasadom monarchizmu. Biorąc etymologicznie te wyrazy, to *whig* jest wykrzyknikiem którego używali górale szkoccy wypędzając bydło na paszę; *torys* zaś oznaczało podówczas nazwę wygnańca irlandzkiego katolickiego.

gii, który pomimo prześladowań przez lat tyle, liczył jeszcze bardzo znaczną liczbę wyznawców. Jakób II zniósł przy sięgę Test, pozwolił jezuitom pootwierać kolegią, wysłał poselstwo do papieża Inocentego XI, i przyjął u siebie nuncjusza apostolskiego. Papież podzielił Anglię na cztery części, i przeznaczył biskupa z tytułem wikaryusza apostolskiego. Anglicy tak konformiści jako i niekonformiści, z goryczą patrzyli na tę życzliwość króla ku katolikom, i podburzali lud do buntu; a kiedy jeszcze Jakóbowi II urodził się syn, w roku 1684, tém bardziej wzrosła pomiędzy nimi obawa, aby znówu dynastia katolicka nie wróciła na tron angielski. Spiskowi porozumiawszy się z Wilhelmem księciem Oranii, zięciem krolewskim który był protestantem, wezwali go do Anglii roku 1688. Jakób II opuszczony i zdradzony przez swoich poddanych, musiał uciekać do Francyi wraz z żoną i synem, gdzie na dworze Ludwika XIV gościnne znalazł przyjęcie aż do śmierci, w roku 1701 przypadłej. Wilhelm ogłoszony królem Anglii, Szkocyi i Irlandyi, dozwolił tolerancyi wszystkim wyznaniom z wyjątkiem katolików i socynijanów. Względem katolików wydano rozporządzenie, aby żaden z nich nie mieszkał w Londynie, lecz aż o mil dziesięć od tego miasta; wyrzeczono, że tylko dynastia protestancka może zasiadać na tronie angielskim; zniesiono szkoły katolickie i udzielono wielkich przywilejów tym, którzyby przystąpili do wyznania kościoła anglikańskiego ¹⁾. Taki stan ucisku kościoła katolickiego trwał przez cały wiek XVIII, pod rządami królowej Anny, Jerzego I, Jerzego II i Jerzego III. Dopiero wojna ze Stanami Zjednoczonej Ameryki, oraz wypadki rewolucyi francuzkiej, złagodziły nieco te krwawe wyroki. O czém powiemy w okresie ostatnim.

¹⁾ Histoire des revolutions d'Angleterre. P. d'Orleans.

Irlandya dostawszy się pod panowanie anglików w roku 1170, za Henryka II Plantageneta, nie mogła się nigdy podnieść do stanu pomyślności. Jój mieszkańcy nie zajmując się ani handlem, ani przemysłem, prowadzili życie pasterskie i rolnicze, i przechowali w pośród siebie prostotę obyczajów patryarchalnych. Tak rzeczy stały dotąd, dopóki Anglija nie odłączyła się od kościoła katolickiego. Lecz nowości religijne zaprowadzone w Anglii, nie znalazły żadnego przystępu do Irlandyi, gdyż nowój liturgii którą Henryk VIII gwałtem chciał temu krajowi narzucić, irlandczycy nie przyjęli. Wreszcie pod rządami Elżbiety i jój następców, rozpoczęły się w tym nieszczęśliwym kraju tak wielkie prześladowania, o jakich zaledwie wspominają dzieje za Faraonów lub hanów mongolskich.

Za Elżbiety ogniem i mieczem zaprowadzano tam protestantyzm, i w tym celu założono aż pięć biskupstw anglikańskich; pozabierano znaczną część gruntów irlandczynom, i rozdzielono je pomiędzy tych anglików, co się w tym kraju osiedlili. Również Jakób I Sztuart rozdał wiele włości kolonistom angielskim i szkockim, z warunkiem, aby żadnego irlandczyka w swym majątku nie cierpieli. Tenże król wydał jeszcze takie prawo, aby każdy irlandczyk będący właścicielem gruntu, albo udowodnił na jakiej zasadzie swą własność posiada, lub w razie niemożności, aby ją powrócił koronie. Że zaś po tylu latach ustawicznych wojen, bardzo wiele dowodów zaginęło, poszło zatem, iż prawie żadna własność prawnie udowodnioną być nie mogła; skutkiem czego prawie wszystkie dobra przeszły w ręce protestantów. Karol I oświadczył: iż tylko sam król jest właścicielem ziemi, i że od niego potrzeba mieć pozwolenie na wszelką posiadłość. Katolicy irlandcy pognębieni do najwyższego stopnia, nie mogąc żadną miarą pozyskać wolności wyznania, wystąpili z bronią w rękę, i wielu protestantów pozabijali. Po śmierci Karo-

la I, Kromwel wpadłszy z wojskiem do tego kraju roku 1653, pokonał wojska irlandzkie i sprawił rzeź niesłychaną w dziejach świata. Sprzedano przeszło dwadzieścia tysięcy irlandczyków do Ameryki, a tysiąc młodych panienek irlandzkich wydartych z łona rodziców, posłano do Jamajki ¹⁾. Pomimo tych okrucieństw, pozostawało jeszcze w Irlandyi ośmiu katolików na jednego protestanta; parlament zatém zawyrokował, że nie chce niszczyć całego narodu, ale rozkazuje, aby wszystkich katolików zagnać do jednej prowincyi, skądby im pod karą śmierci nie wolno się było nigdzie oddalać. Ten stan oplakany nie zmienił się wcale nawet po przywróceniu na tron dynastyi Sztuartów. Po odkryciu mniemanego spisku papieskiego w roku 1678, Plunkett prymas katolicki w Irlandyi skazany został na śmierć. Ostatni król angielski z rodziny Sztuartów Jakób II, sam będąc katolikiem wspierał Irlandyę, lecz pozbawiony tronu, zakończył życie na wygnaniu ²⁾. Irlandczycy pomagali wygnanym Sztuartom, ale pobici utracili resztę majątków, które przeszły w ręce osadników holenderskich. Odtąd protestanci ciągle wydawali takie postanowienia, które dążyły do zupełnej zagłady wiary katolickiej w tym kraju. I tak na przykład: księża katolicy musieli składać przysięgę, że tylko w swęj parafii nabożeństwo będą odprawiać, i to bez żadnych oznak zewnętrznych; pielgrzymki do grobu świętego Patrycego apostoła Irlandyi zostały zabronione, a młodzieży katolickiej zakazano pobierać nauki za granicą. Irlandczycy nie mogli posiadać żadnej rolnęj własności, pozwolono im tylko brać dzierżawy na lat trzydzieści. Kobie-

¹⁾ Lingard. Catholicos pauperes, plenis navibus mittunt in Barbados et insulas Americae. Credo jam sexaginta millia abivisse. Expulsis enim ab initio in Hispaniam et Belgium maritis, jam uxores et proles in American destinantur.

²⁾ Zobacz wyżej karta 427.

ta któraby została protestantką, stawała się niezależną i mogła opuścić swojego męża. Małżeństwa mieszane poczytano za nieważne. Nadto jeszcze, katolicy irlandcy chociaż wyzuci z majątków, musieli oprócz własnych księży, utrzymywać na swym koszcie i pastorów protestanckich bogato uposażonych, niemających czasem w swój parafii żadnego członka swego wyznania; a stąd nędza i ubóstwo tego kraju wszelki opis przechodzi. W czasie wojny o niezależność Ameryki, oraz podczas rewolucyi francuzkiej, rząd angielski poczynił niektóre zwolnienia katolikom irlandzkim. W roku 1793 udzielono im kilka głosów w parlamencie; byli jednak zawsze wyłączeni od piastowania wyższych urzędów, i ani szkół ani żadnych kolegiów nie wolno im było zakładać.

Z tego krótkiego obrazu, każdy jasno widzi, iż utrzymanie się katolicyzmu w Irlandyi, prawdziwym cudem nazwać się może; i dowodnie potwierdza te słowa przez Chrystusa Pana wyrzeczone: „że nawet i same bramy piekielne przeciwko jego kościołowi przemódz nie zdołają.”

§ 100.

Stan kościoła katolickiego w Niemczech i w Austryi.

Po zawarciu pokoju religijnego w Augsburgu w roku 1555 ¹⁾, protestanci w Niemczech odbywali swobodnie swoje obrzędy. Ferdynand I który po abdykacyi swojego brata Karola V został cesarzem niemieckim (r. 1558 — 1564), oraz jego następcą Maksymilijan II (r. 1564 — 1576), pragnąc utrzymać pokój w cesarstwie, nie czynili również żadnej przeszkody protestantom. Ta swoboda ośmieliła ich do

¹⁾ O warunkach pokoju religijnego zawartego w Augsburgu pomiędzy Karolem I cesarzem a protestantami. Zobacz wyżej na karcie 112.

tego stopnia, że się nawet rozszerzać poczęli i w tych miastach, które dotąd trwały w wierności ku wierze katolickiej. Rudolf II następca Maksymilijana (r. 1576—1612), wstrzymał nieco postępy protestantyzmu w Austrii, polecił kaznodziejom luterskim aby ustąpili z Wiednia oraz z innych miast, i postanowił, aby w uniwersytecie wiedeńskim sani tylko katolicy stopnie akademickie otrzymywać mogli. Tym sposobem wstrzymał nieco w Austrii postępy różnowierców. Pragnąc toż samo uczynić i w Czechach, oznajmił w roku 1602, że wolność religijna w tym kraju stosuje się tylko do samych Utrakwistów czyli Kalikstynów, zachowujących tak zwane kompaktata bazylejskie ¹⁾; jednakże po upływie kilku lat, protestanci zmusili go do udzielenia im zupełnej wolności religijnej.

Wreszcie Niemiec, również spory pomiędzy katolikami a protestantami nie ustawały. Za staraniem Fryderyka elektora Palatynu, księżęta protestancy roku 1609 zawarli pomiędzy sobą nowy związek, w celu obrony swych swobód tak politycznych jako i religijnych, i głównie do tego zmierzali, aby prałatów duchownych i księząt katolickich pozbawić posiadłości przez nich dzierzonych. Katolicy przestraszeni, zawarli między sobą związek ligą katolicką nazwany, do której przystąpili: Maksymilijan książe bawarski, trzech elektorów duchownych, arcyksiężęta austriacy, arcybiskup salcburski i kilku biskupów. Z tego wywiązała się okropna wojna zwana trzydziestoletnią, rozpoczęta w roku 1618 za cesarza Macieja II, prowadzona za Ferdynanda II, a ukończona pokojem westfalskim w roku 1648 za Ferdynanda III. Pokój ten niemalże uszczerbek przyniósł kościołowi katolickiemu ²⁾. Po śmierci Ferdynanda III w roku 1657, wstą-

¹⁾ O kompaktatach Bazylejskich, zobacz w tomie V, karta 175.

²⁾ O wojnie trzydziestoletniej, i o pokoju westfalskim, zobacz wyżej na karcie 162.

pił na tron cesarski syn jego Lepold I, za którego przypada pamiętne oblężenie Wiednia przez Turków, i oswobodzenie tego miasta, a tém samym i całego chrześcijaństwa, przez Jana Sobieskiego króla polskiego.

Leopold umierając w roku 1705, zostawił dwóch synów: Józefa I który panował do roku 1711 i Karola VI. Karol ukończył wojnę toczącą się z powodu następstwa do korony hiszpańskiej, po wygaśnięciu na tymże tronie starszej linii Habsburgów, i otrzymał Niderlandy hiszpańskie, królestwo neapolitańskie z wyspą Sardiniją, i księstwo medyolańskie. Cesarz ten niemając potomstwa płci męskiej tylko same córki, chciał starszej z nich Maryi Teressie, zapewnić następstwo po sobie w dziedzicznych swych ziemiach, i w tym celu napisał testament nazwany sankcyą pragmatyczną. Lecz zaledwie życie zakończył, kiedy zaraz wystąpili z pretensyami elektorowie: Karol Albert bawarski wiodący swój ród od córki cesarza Ferdynanda I, i August III elektor saski i król polski, jako małżonek starszej córki cesarza Józefa I. Oprócz tych, wystąpili jeszcze Filip V król hiszpański i Karol Emanuel I król sardyński. W wiekach średnich podobnego rodzaju spory, byłyby się daleko w spokojniejszy sposób zakończyły, gdyż polubownym sędzią byłby wówczas papież, ale w wieku ósmnastym rzeczy się zmieniły. Fryderyk II król pruski zniarkował, że z tego powikłania powstanie zamieszanie i postanowił z niego korzystać. Najechał Śląsk w roku 1742, i znaczną część tego kraju zagarnął. Gabinet wersalski uznał cesarzem Karola Alberta elektora bawarskiego, któremu Ludwik XV posłał wojska na pomoc. Karol Albert zajął Czechy, i we Frankfurcie w roku 1742, ogłoszonym został cesarzem pod innieniem Karola VII. Położenie Maryi Teressy bardzo było krytyczne. Nie widząc innego środka ratunku, udała się do Węgry, zwołała stany tego kraju do Presburga, a trzymając

na rękach swego małego syna Józefa II, przemówiła do nich językiem łacińskim w te słowa: „Opuszczona od mych przyjaciół, prześladowana przez nieprzyjaciół, gnębiona nawet przez mych bliskich krewnych, szukam obrony w waszej odwadze i w waszej wierności. Oddaję w wasze ręce córkę i syna waszych królów, którzy czekają od was ratunku.” Węgrzy postanowili dać pomoc Maryi Teressie, i dobywszy broni zawołali jednozgodnie: *Moriamur pro rege nostro, Maria Theresia!* Następnie wykonali przysięgę, że ją bronić będą do ostatniej kropli krwi. I w samej rzeczy, wkrótce wojska francuzko-bawarskie zostały pokonane, a Fryderyk II król pruski zawarł z Maryą Teresą traktat, mocą którego Śląsk przy sobie zatrzymał. Cesarz Karol VII musiał uciekać do ziem swoich dziedzicznych, gdzie wkrótce życie zakończył. Tym sposobem Marya Teressa utrzymała się nie tylko przy krajach dziedzicznych, ale jeszcze wstąpiła na tron cesarski roku 1745, wraz z mężem Franciszkiem I Lotaryńskim, i odtąd rozpoczęła się dynastia Habsbursko-lotaryńska.

Franciszek I i Marya Teressa zostawili dwóch synów, to jest Józefa II i Leopolda, którzy po sobie panowali. Józef został cesarzem po śmierci swego ojca w roku 1765, a po śmierci matki w roku 1780 objął panowanie nad Węgrami, Czechami i innemi posiadłościami domu austriackiego. Napojony zdaniem Febronijusza ¹⁾, chciał wszystko reformować według wyobrażeń przyjętych w wieku ośmnastym. Zabronił biskupom wolnego znoszenia się ze stolicą Apostolską i przyjmowania od niej tak zwanych *facultates quinquennales*; polecił, ażeby ani bulla, ani breve papieskie nie były ogłaszane w jego państwach bez jego zezwolenia; zakazał udawania się do Rzymu po dyspensy, i postanowił, aby biskupi na wszelkie wypadki

¹⁾ O zasadach Justyna Febronijusza, zobacz na karcie 192.

sami dyspens udzielali. Sprawy małżeńskie oddał pod sądy świeckie; odjął władzę biskupom nad seminaryami, a powierzył nauczanie młodzieży duchownej teologom jego duchem przejętym. Sam mianował arcybiskupa medyolańskiego, bez zniesienia się ze stolicą Apostolską. Poleciał pousuwać z kościołów niektóre obrazy, poznosił pielgrzymki i braetwa, kazał powydziierać z brewijarza *officium* o świętym Grzegorz VII papieżu, zabronił zakonnikom odbywania podróży do Rzymu, oraz znoszenia się ze swymi przełożonymi za granicą mieszkającymi. Zniósł przeszło dwa tysiące klasztorów, a mianowicie: kartuzów, karmelitów, oliwetanów, kamedułów, kapucynów, benedyktynów, norbertanów, cystersów, dominikanów, trynitarzy, serwitów i franciszkanów; tak, że z liczby dwóch tysięcy dwódziesiętu czterech klasztorów, pozostało ich tylko siedmset w całym państwie. Przepisał takse opłat od pogrzebów, wyznaczył godziny, w których kościoły mają być otwierane, i kiedy mogą w nich dzwonić, oraz wiele świec na ołtarzu palić się powinno. Zabronił odbywania processyj, wyjąwszy w dni krzyżowe i w uroczystość Bożego Ciała i tym podobnie. Za taką gorliwość dostał od Fryderyka II króla pruskiego nazwisko brata zakrystyana ¹⁾. Pijus VI papież, nie mogąc żadną miarą skłonić cesarza do powrotu na drogę umiarkowania, pełen ufności w miłosierdziu boskiem i w sprawiedliwości sprawy której był najwyższym obrońcą, postanowił udać się osobiście do Wiednia roku 1782. Podróż papieża była prawdziwym tryumfenem. Wszędzie lud wierny licznie się gromadził, i na kolanach prosił Ojca świętego o udzielenie błogosławieństwa; ale cesarz i minister jego Kaunitz, nie bardzo byli zadowolnieni z przybycia papieża. Nie wolno było nikomu z nim rozmawiać bez wyraźnego na to upoważnienia; wiele razy zaś papież zwracał mowę do cesarza w sprawach religijnych, to go Józef zbywał

¹⁾ Mon frère le sacristain.

pozornemi wymówkami, że wprzód musi o tém zasięgnąć zdania od swych ministrów. Kaunitz zamiast ucałować rękę papieża, jak tego wymagało samo uszanowanie dla najwyższej głowy kościoła, to ją tylko ścisnął jakby osoby sobie równej, i o niczém więcej rozmowy nie prowadził, tylko o sztukach pięknych. Kiedy zaś pod pozorem zwiedzenia galeryi obrazów, Pijus VI oddał mu wizytę, to go Kaunitz przyjął bardzo niestosownie, bo w ranném ubraniu. Nadto, w czasie pobytu papieża w tém mieście, rozrzucono pamflet pod tytułem: co to jest papież? dawniej jeszcze przez Ejbla napisany, który Józef II kazał przełożyć na kilka języków. To pismo zaprzecza najwyższej władzy w kościele papieżowi, i inne na stolicę Świętą rzuca przygany. Po czterotygodniowym pobycie w Wiedniu, papież tyle tylko wyjednał, iż mu cesarz przyobiecał, że reformy przez niego zaprowadzone, w niczém nie naruszają nauki kościoła, ani nie będą przeciwne stolicy Apostolskiej. Głęboko dotknięty bezskutecznością swojej podróży, Pijus VI opuścił Wiedeń, a cesarz odprowadził go aż do klasztoru Maryabrun; ale w kilka godzin po rozstaniu się z Ojcem świętym zniósł ten klasztor, dla pokazania, jak mało te odwiedziny papieżkie zmieniły jego dawniejsze usposobienie ¹⁾).

Józef II nie tylko że sam zakłócił spokój kościoła w swoich państwach, ale jeszcze i innych książąt niemieckich do różnych innowacyj nie przestał zachęcać, popierając zajścia pomiędzy czterema biskupami niemieckimi, a stolicą Apostolską, o tak zwane nuncyatury ²⁾).

Podobne innowacye czynił w Toskanii Leopold książę tokański brat Józefa II; a kiedy w roku 1790, wyniesiony został na godność cesarską, możeby był posunął jeszcze dalej reformy swego poprzednika, ale rewolucya francuzka

¹⁾ Cesar Cantu histoire universelle tom. XVII, pag. 455.

²⁾ Zobacz wyżej na karcie 226.

niwelująca wszystko od góry do dołu, stanęła mu na przeszkodzie. Umarł Leopold w roku 1792, po którym wstąpił na tron syn jego Franciszek II.

§ 101.

Zamieszki religijne i polityczne w Niderlandach i Belgii w ciągu tego okresu.

Jak w innych krajach Europy, tak również i w Niderlandach pod berłem hiszpańskim zostających, nowości religijne w wieku szesnastym szerzyć się zaczęły ¹⁾. Karol V król hiszpański i cesarz niemiecki widząc grożące niebezpieczeństwo, począł używać surowych środków, w celu wykozerzenia różnowierców. I tak: zabronił pod karą śmierci posiadania i czytania dzieł heretyckich, polecił urzędnikom aby wspierali inkwizycję, która tu z całą surowością występować zaczęła. To jednak nie nie pomogło, i liczba protestantów coraz więcej wzrastała. Skoro Karol V złożył koronę hiszpańską w roku 1555 na rzecz syna swego Filipa II, ten nowy władca nie chcąc mieć żadnego heretyka w swych krajach, obostrzył jeszcze prawa przez ojca wydane przeciwko różnowiercom, i w roku 1559, za upoważnieniem stolicy Apostolskiej założył w Niderlandach czternaście nowych biskupstw, wszystkie wyższe urzędy oddał w ręce hiszpanów, wprowadził inkwizycję na wzór hiszpańskiej, i mianował wielkorządczynią tego kraju swą siostrę Małgorzatę księżnę Parmy. Te surowe postanowienia nie podobały się niderlandczykom, a mianowicie Wilhelnowi księciu Oranii rządcy Utrechtu, Holandyi i Zelandyi, oraz hrabiemu Egmontowi rządcy Flandryi. Kiedy z tego powszechnego niezadowolnienia wybuchło powstanie, naówczas stronicy religijnej reformy, ogłosili swoje wyznanie w trzydziestu

¹⁾ Zobacz wyżej na karcie 134.

i siedmiu artykułach, zmierzające do kalwinizmu; bo chociaż nie zaprzeczali rzeczywistej przytomności ciała i krwi Pańskiej w sakramencie ołtarza, to jednak ani hierarchii duchownej, ani biskupów uznać nie chcieli. Mnóstwo szlachty tak katolickiej jako i protestanckiej połączywszy się z księciem Oranii, wysłali poselstwo do Małgorzaty w celu zniesienia inkwizycyi, i zapewnienia sobie wolności narodowej. Kiedy to poselstwo nie odniosło skutku, mieszkańcy po największej części kalwiński, wzięwszy się do broni, wpadli do Belgii, podburzyli lud w prowincyach Flandryi, Artezyi i Brabancyi przeciwko religii katolickiej; złupili klasztory i kościoły, nie oszczędzając nawet wspaniałej katedry w Antwerpii. Filip II uwiadomiony przez Małgorzatę o stanie prowincyj niderlandzkich, wysłał do tego kraju w roku 1567 liczne wojska, nad któremi dowództwo powierzył księciu Albie. Wilhelm książę Oranii znając surowy charakter tego wodza, nieprzyjaciela wszelkich religijnych nowości, schronił się do Niemiec, a hrabia Egmont wraz z wielu innymi, opuściwszy stronę protestantów, z dworem się pojechał. Filip II powinien był poprzestać na tém, i nieposuwać dalej swęj surowości; ale on chcąc zupełnie wygładzić herezyków, odwołał Małgorzatę, Alba zaś wykonywając ściśle rozkazy królewskie, posuwał się aż do okrucieństwa. Hrabowie Egmont i Horn, oraz wielu innych, zostali skazani na śmierć w Brukselli roku 1568. Ta niezwykła surowość, wywołała znowu nowe powstania w prowincyach północnych, gdzie wszystkie miasta oświadczyły się za księciem Oranii, który przybywszy do kraju, odniósł zwycięztwo nad hiszpanami. To znowu spowodowało Filipa II, że odwołał księcia Albę w roku 1573. Niderlandczycy pod zwierzchnictwem księcia Oranii, prowincye północne od Hiszpanii oderwali, nowe wyznanie według zasad Kalwina w nich zaprowadzili, i rozszerzyli wojnę nawet w prowincyach południowych. Nareszcie w Gan-

dawie zawarty został związek, roku 1576, mocą którego wszystkie te prowincye wzajemną pomoc sobie przyrzekły, w celu wypędzenia hiszpanów; co zaś do religii, postanowiono po uzyskaniu wolności zwołać stany państwa, i sprawy religijne na nich załatwić; a przez ten czas nawet w prowincyach północnych, religija katolicka miała być bez przeszkody wyznawaną. Jednakże ta zgoda reiiigijna nie długo trwała pomiędzy prowincyanami północnemi wyznającemi kalwinizm, a pomiędzy południowemi trzymającemi się katolicyzmu. I tak: w Amsterdamie, roku 1578, kalwiniści opanowali gwałtem kościoły katolickie, ołtarze i obrazy w nich poniszczyli, i usunąwszy urzędników katolickich, postanowili takich, którzy wyznawali kalwinizm. Również i w Harlem uderzyli na katolików, i wiele kościołów katolickich na kalwińskie zamienili. Toż samo miało miejsce we Flandryi, Geldryi i tym podobnie. Poszło zatem, iż prowincye południowe, które silniej trzymały się wiary swych ojców, odstąpiły od związku gandawskiego i poddały się królowi hiszpańskiemu, uznawszy swym zwierzchnikiem jego prokuratora Aleksandra Farnezego. Naówczas książę Oranii połączył ściślej z sobą prowincye północne, po większej części kalwińskie, i w roku 1579, Holandya, Zelandya, Utrecht, Fryzja i Geldrya, zawarły pomiędzy sobą związek w Utrechcie, postanowiwszy bronić się do ostatka przeciwko hiszpanom. To zjednoczenie stało się podstawą rzeczypospolitej holenderskiej. Na zjeździe w Hadze, w roku 1581, mieszkańcy tychże prowincyj ogłosili króla hiszpańskiego za odpadłego od panowania, i odtąd toczyła się ciągle walka pomiędzy nimi a Hiszpaniją. Nakoniec prowincye te pomimo śmierci księcia Oranii, zabitego zdradziecko przez Baltazara Gerarda, wsparte pomocą Anglii i Francyi, uzyskały niepodległość, i utworzyły rzeczpospolitą holenderską; południowe zaś, powróciwszy pod władzę hiszpanów pod innieniem Nider-

landów hiszpańskich, przy religii katolickiej zostały. Późem tak kościoły jako i klasztory zostały odnowione, dobra kościelne powrócone, arcybiskup zaś mechliński w roku 1607, zwoławszy synod prowincjonalny, poczynił zbawienne rozporządzenia, które Paweł V papież zatwierdził.

W czasie wojny o następstwo w Hiszpanii po śmierci Karola II, Niderlandy hiszpańskie pod imieniem Belgii dostały się pod panowanie domu austriackiego, roku 1714. Józef II wstąpiwszy na tron cesarski, chciał również i do tego kraju zaprowadzić różne zmiany religijne, podobnie jak to uczynił w innych prowincjach pod jego rządem zostających. W tym celu w roku 1786, zniósłszy wszystkie seminaria dyecezalne, ustanowił jedno główne seminaryum w Louvain dla całej Belgii, i polecił biskupom, aby nikogo nie wyświęcali na kapłaństwo, dopóki by nie słuchał nauk w tém seminaryum przez lat pięć. Ale zaraz przy rozpoczęciu kursów w roku 1786, spostrzeżono, że wielu profesorów przejętych dążnościami cesarza Józefa, nie nauczają po katolicku; w skutku czego powstały zaburzenia, i wielu alumnów seminaryum opuściło. Kardynał Frankenberg udał się sam do Louvain, i przysłuchawszy się wykładowi nauk duchownych, uznał, że tenże wykład nie jest katolickim, ponieważ ubliża powadze stolicy Apostolskiej. Z jego zdaniem połączyli się biskupi z Namur, Antwerpii, Ypres i Bruges, i oświadczyli, że alumnów do tego seminaryum posyłać nie będą. Kiedy rozruchy polityczne w Belgii coraz bardziej wzrastały, Józef II seminaria dyecezalne pootwierać kazał; jednakże spokojności tak łatwo przywrócić nie mógł, a nawet ze zmartwienia i życie zakończył, roku 1790. W czasie rewolucyi francuzkiej, Belgija do Francyi przyłączoną została.

§ 102.

Wypadki polityczne i religijne we Włoszech.

W okresie obecnym Włochy podzielone były na mnóstwo drobnych państw, pod rozmaitemi nazwiskami, jakoto: rzeczpospolita wenecka, rzeczpospolita gienueńska i księstwo medyolańskie. Dalej szły Sabaudya z Piemontem, które po przyłączeniu do nich części księstwa medyolańskiego i wyspy Sardynii, dały początek królestwu sardyńskiemu, roku 1720. Następnie księstwa Parmy, Placencyi, Modeny, Wielkie księstwo Toskańskie, Państwo kościelne i królestwo Obojga Sycylii. Te drobne państwa, bardzo często miały zajścia w ciągu tego okresu ze stolicą Apostolską, o których tu w krótkości nadmienić wypada. I tak: za rządów Pawła V papieża, senat wenecki wydał postanowienie, aby nikt bez jego zezwolenia, nie ważył się ani stawiać nowych kościołów i klasztorów, ani bractw duchownych zakładać, ani dóbr nieruchomych duchowieństwu sprzedawać lub testamentem legować. Paweł V żądał od senatu, aby zniósł te rozporządzenia i pogroził kłatwą; ale senat stał upornie przy swoim, dowodząc, że jego postanowienia opierają się na słuszności i sprawiedliwości. Papież nie widząc żadnych skutków swych usiłowań łagodnych, skarał ekskomuniką w roku 1606 cały senat wenecki, wraz z temi osobami, które miały udział w ustanowieniu i wykonywaniu tych rozporządzeń; pogroził nawet całej rzeczypospolitej interdyktem, jeżeli oczekiwaniom stolicy Apostolskiej zadosyć nie uczyni. Senat dowodził, że ekskomunika jest niesprawiedliwą, i wydał rozkaz do duchowieństwa, ażeby się nie ważyło interdyktu ogłaszać. Wielu z pomiędzy duchownych usłuchało władzy świeckiej, inni znowu a zwłaszcza jezuita, teatyni i kapucyni, woleli kraj opuścić, aniżeli sprzeciwić się papieżowi. Niektó-

rzy z panujących, a zwłaszcza Henryk IV król francuzki, popierał rzeczpospolitą i chciał być pośrednikiem pomiędzy nią a papieżem. Paweł V wsparty obietnicami posiłków hiszpańskich, zamierzał skłonić przemocą wenecyan do uległości; kiedy jednak hiszpanie posiłków przyrzeczonych nie nadesłali, a Henryk IV gotów był dać czynną pomoc wenecyanom, papież musiał okazać większą skłonność do zgody, która rzeczywiście nastąpiła, w roku 1607. Pośrednikami w tej sprawie byli dwaj kardynałowie, de Joyeuse u senatu weneckiego, a Du Perron u stolicy Apostolskiej. Wskutku tej ugody, Paweł V zniósł cenzury duchowne przeciwko Wenecyi wydane, a senat swe rozporządzenia nieco zmodyfikował. Zakonnicy którzy kraj opuścili, mogli do niego powrócić, z wyjątkiem jezuitów. Nieco później i tym ostatnim powrót dozwolonym został ¹⁾. Z tąż rzeczpospolitą wenecką miał jeszcze zajścia Benedykt XIV, z następującej okoliczności. Senat wenecki w roku 1754 wydał polecenie, ażeby żadne listy papieżkie nie były w kraju ogłaszane pierwój, dopóki ich tenże senat nie zatwierdzi; nadto, ażeby nikt na przyszłość żadnych odpustów, ołtarzów uprzywilejowanych, oraz dyspens od papieża nie wyjednywał i nie przyjmował, wyjąwszy te, które senat pod pewnemi warunkami wyszczególnił. Postanowienie to jako ograniczające władzę papieżką, nie mogło się podobać Benedyktowi XIV, i kiedy żadną miarą nie mógł skłonić wenecyan do ich odwołania, nie widząc innego sposobu, ograniczył stosunki handlowe swoich poddanych z tą rzeczpospolitą, i na jej towary większe cło nałożył rozkazał. Jego następca Klemens XIII, wiodący ród swój z Wenecyi, spory te załatwił ²⁾.

Klemens XI oraz jego następcy, mieli znowu ważne spory z Wiktorem Amadeuszem pierwszym królem sardyń-

¹⁾ Spondan. ad an. 1606 i 1607.

²⁾ Daru. Histoire de la republique de Venise.

skim. Ten będąc jeszcze tylko księciem sabaudzkim, dowodził, że do niego należy rozdawanie biskupstw, opactw i innych beneficjów, nie tylko w tych krajach któremi teraz rządzi, ale także i w Sardynii, która dopiero miała się dostać pod jego panowanie. Te roszczenia opierał na przywileju, danym jeszcze przez Mikołaja V papieża w roku 1451, Ludwikowi Amadeuszowi księciu sabaudzkemu. Klemens XI papież ze swój strony utrzymywał, że się to żadną miarą do Sardynii rozciągać nie może. W czasie tych sporów Wiktor Amadeusz, w roku 1707, zabronił klasztorom nabywania dóbr, ścieśniał władzę biskupów, oraz inne uciążliwości stanowił, za co papież pogroził klątwą jego ministrom, którzy mu takie rady podsuwali. Wreszcie Wiktor Amadeusz zostawszy w roku 1720 królem sardyńskim, nie chciał Benedyktowi XIII, złożyć hołdu odnoszącego się do wyspy Sardynii, chociaż stolica Apostolska zawsze tę wyspę za swą lenność poczytywała, a nawet przywłaszczył sobie jeszcze kilka miast w Piemoncie, prawem lennem do papieża należących. Podczas tych zobopólnych nieporozumień, kiedy papież nie chciał potwierdzić kandydatów na biskupstwa i inne beneficja w Sardynii, przez króla przedstawianych, a Wiktor Amadeusz znowu wzbraniał się uznać kandydatów papieżkich, poszło zatém, że wiele biskupstw, opactw i beneficjów wakować musiało. W końcu jednak nastąpiła zgoda pomiędzy Benedyktem XIII a Wiktorem Amadeuszem, w roku 1727, mocą której nominacya biskupów, opatów i beneficjantów królowi odstąpioną została; nadto zastrzeżono, że każdy nuncyusz papieżki w Turynie, po swym powrocie do Rzymu, mianowany będzie kardynałem.

Spory te odnowiły się pod następcą Benedykta XIII, Klemensem XII, i dopiero za Benedykta XIV, w roku 1741 ukończone zostały tym sposobem: że papież przysądził królowi prawo mianowania biskupów, opatów i innych benefi-

cyantów we wszystkich lennościach papieżkich w jego kraju będących, pod tytułem Wikaryatu stolicy Apostolskiej, za co król przyrzekł corocznie dawać kamerze apostolskiej kielich złoty tysiąc dukatów wartości mający ¹⁾).

Klemens XIII (r. 1758 — 1769) miał znowu zajęcia z księciem Parmy, który w roku 1764 wydał postanowienie, ażeby nikt kościołom i klasztorom nie robił większych zapisów nad dwódziesiątą część swego majątku; ażeby każdy przed wykonaniem professyi zakonnej, zrzekł się urzędownie posiadania dziedzictwa jakie na niego przypadało; ażeby wszelkie dobra ulegające ciężarom publicznym i podatkom, skoro przejdą w ręce duchowieństwa, tymże samym ciężarom i nadal ulegały. Papież napominał księcia parmeńskiego, ażeby te postanowienia odwołał, a kiedy napomnienia skutku nie odniosły, rzucił w roku 1768 ekskomunikę tak na niego jako i na jego doradców; a że stolica Apostolska miała supremum dominium nad tém księstwem, z tego zatem tytułu i poddanych od posłuszeństwa uwolnił. Ale książę parmeński spokrewniony był z familiją Burbonów, która go wspierała i postanowień wydanych zmienić nie dozwoliła; a nawet by zmusić papieża do ustępstwa, francuzi zajęli Awenjon a neapolitańczycy Benevent i Ponte Corvo. Dopiero kiedy następcą Klemensa XIII, Klemens XIV, wszystkie wyroki swego poprzednika przeciwko księciu parmeńskiemu odwołał, pokój i zgoda nastąpiła.

W księstwie Toskańskiem około roku 1785 panował Leopold. Ten postępując za przykładem swego brata Józefa II cesarza, chciał także w Toskanii pozaprowadzać różne religijne nowości, do czego znalazł pomocnika w Scipionie Ricci biskupie z Pistoji. Wszystkie sprawy małżeńskie, wszystkie sprawy dotyczące beneficjów, podciągnął pod sądy świeckie; poznosił bractwa duchowne, zmniejszył okazałość pro-

¹⁾ Guarnacci. Vitae et res gestae Rom. pontif. Romae 1751.

cessyj i ceremonij kościelnych, pokasował wiele klasztorów, i zabronił zakonnikom związków z ich przełożonymi mieszkającymi za granicą. Nareszcie chcąc jeszcze bardziej wszystko reformować, nakazał w roku 1785, aby biskupi zwołali synody dycieczalne w całej Toskanii, a to w celu zrobienia szczegółowych uwag i spostrzeżeń, które na synodzie narodowym przedstawionemi być mają. W tym celu posłał im pięćdziesiąt i siedm artykułów, nad którymi zastanawiać się i obradować mieli. Tych poleceń chętnie usłuchał biskup Ricci, i w roku 1786 zwołał synod do Pistoii, na który przybyło dwustu trzydziestu proboszczów oraz innych teologów. Na tym synodzie, nie tylko że zatwierdzono artykuły od Leopolda podane, ale jeszcze wydano wiele nowych ustaw przeciwnych wierze i karności kościoła; jak naprzykład: że biskupi odebrali od Chrystusa wszelką władzę potrzebną do rządzenia dycieczą; że tak biskupom jako i proboszczom równe służy prawo głosowania decydującego na synodzie dycieczalnym; że odpusty uwalniają tylko od kar doczesnych; że znieść należy rezerwę wypadków sumienia; że prawo stanowienia przeszkód małżeńskich należy do panujących; że nabożeństwo powinno się odbywać w języku narodowym; oraz wiele innych zdań przeciwnych nauce kościoła, wyjętych z Bajusa, Jansenijusza i Febronijusza. Inni biskupi toskańscy rozbierali tylko prywatnie te artykuły, i swoje zdania Leopoldowi przesłali. Kiedy jednakże ich opinie różniły się pomiędzy sobą, Leopold w roku 1787 zaweźwał wszystkich biskupów do Florencyi. Stawiło się trzech arcybiskupów i czterestu biskupów, i poczęli rozbierać tak artykuły przez księcia podane, jak równie i uchwały synodu w Pistoii; na niektóre się zgodzili, na inne znowu nie przystali lub je całkiem odrzucili. Leopold i Ricci zawiedzeni w swych oczekiwaniach, to zgromadzenie rozwiązała. Z tém wszystkiém jednak, Leopold wiele z tych uchwał wykonywać duchowieństwu polecił.

Pijus VI niewidząc innego środka do naprowadzenia księcia na drogę umiarkowania, odmówił biskupom przez niego mianowanym kanonicznej instytucji, czém obrażony Leopold, posła swego z Rzymu odwołał, i legatowi apostolskiemu wszelkiej jurysdykcyi wykonywać zabronił. Książę ten, w roku 1790 na miejsce zmarłego brata Józefa II obrany cesarzem, księstwo tokańskie oddał synowi swemu Ferdynandowi, za którego nastąpiło lepsze porozumienie ze stolicą Apostolską. Ricci z Pistoii oddalony, a papież roztrząsnąwszy akta rzonego pseudo-synodu, potępił je wraz z ośmdziesięciu pięciu propozycjami swą bullą *Auctorem fidei*, w roku 1794. Nareszcie Ricci złożył urząd biskupi, i w roku 1805 upadłszy do nóg Pijusa VII papieża z Francyi wracającego, zdania swoje odwołał, i bullę *Auctorem fidei* uroczyście przyjmując i uznać obiecał ¹⁾).

Na początku ośmnastego wieku, za rządów stolicą Apostolską Klemensa XI, wywiązały się znowu ważne spory z królami Obojga Sycylii. Powodem do tego były pewne przywileje duchowne, do jakich sobie prawo ciż królowie rościli, a które zwano zwykle monarchiją sykulską. Dowodzili oni, że jeszcze w wieku jedenastym od Urbana II papieża otrzymali tytuł *legati nati*, który to tytuł nadawał im taką władzę kościelną, jaką ciż legaci zwykle wykonywują. Król przelał te prawa na swych ministrów, składających trybunał działający w jego imieniu, i rozsądający sprawy duchowne. Takowy trybunał przywłaszczywszy sobie władzę najwyższą, karał samych nawet biskupów, rzucał lub zwalniał ekskomuniki, i tym podobnie. Każdy widzi, że takie postępowanie nadwężało prawa samej stolicy Apostolskiej służące. Już kardynał Baroniusz i inni uczeni dowodzili, że ten przywilej Urbana II, wydobyty dopiero roku 1513 jest podejrzany, a choćby

¹⁾ Vide Collectionem brevium Pii VI.

nawet był i prawdziwy, to tylko był udzielonym hrabiemu Rogierowi oraz jego synom i następcom, i że nie rozciągał się wcale do nowej dynastyi tym krajem obecnie rządzącj. Dalej, że nawet po czasach Urbana II, legaci byli od stolicy Apostolskiej wysyłani do Sycylii, i że apelacye do stolicy Apostolskiej zawsze miały miejsce. Kiedy w roku 1711, Tudeschi biskup Liparu, niektórych urzędników za zgwałcenie praw kościelnych dotknął ekskomuniką, a ministrowie królewscy opierając się na mniemanych przywilejach monarchii sykulskiej, od téjże ekskomuniki ich uwolnili, naówczas Klemens XI papież ogłosił tę ich absolucyę za nieprawną i żadną. Ministrowie stojąc przy swym uporze, pokarali więzieniem i innymi karami tych duchownych, którzy urzędników ekskomuniką przez biskupa dotkniętych a przez trybunał uwolnionych, do wypełniania obrzędów religijnych przypuścić nie chcieli. Papież słusznie obrażony, rzucił ekskomunikę na głównych sprawców, ale ministrowie królewscy nie tylko że jęj nie uznali, ale jeszcze powtręcali do więzienia, lub na wygnanie skazali tych biskupów, którzy słuchali papieża. Za taką zniewagę wyrządzoną stolicy Apostolskiej, Klemens XI w roku 1715, wydawszy postanowienie zaczynające się od słów *Romanus pontifex*, zniósł i usunął wszelkie przywileje monarchii sykulskiej, jej trybunał za nieprawy ogłosił, i posłał listy do biskupów sycylijskich z oznajmieniem, iż odtąd podobny sposób rozsądzania spraw duchownych całkiem znosi i unieważnia. Naówczas wielu duchownych Sycyliję musiało opuścić, tak, że w roku 1717 trzech tylko pozostało tam biskupów, a około trzech tysięcy księży w Rzymie przytułku szukało. Kiedy w roku 1718, Filip V król hiszpański opanował znaczną część Sycylii, zrobił ugodę z papieżem, mocą której, ci wszyscy co za posłuszeństwo stolicy Apostolskiej poszli byli na wygnanie, lub urzędów pozbawieni zostali, obecnie wolność do powrotu

otrzymali. Po odzyskaniu Sycylii w roku 1720 przez Karola VI cesarza, rozpoczęto robić układy, które zaledwie pod rządami Benedykta XIII przyszły do skutku. Papież wydawszy breve *Fideli ac prudenti*, roku 1728, legacye w Sycylii przywrócił, usunawszy te nadużycia, z powodu których przez Klemensa XI były zniesione. Odtąd sprawy kościelne w pierwszej instancji sądzone były przez biskupów, a w ostatniej przez sędziego duchownego, mianowanego przez króla a przez papieża potwierdzonego.

Ale te spory znowu się odnowiły za papieży Klemensa XIII, Klemensa XIV i Pijusa VI. Ferdynand IV król Obojga Sycylii, albo raczej Tanucci jego pierwszy minister, wydał postanowienie, ażeby tak biskupstwa jako i inne beneficya, które dotąd konferowali papieże, odtąd rozdawane były przez króla. W roku 1776 zabronił żądania dyspens od stolicy Apostolskiej, i polecił, aby też dyspensy własną mocą udzielali biskupi. W roku 1779, zaprzeczył papieżowi dochodów zwanych interkalarnych z beneficyów wakujących, i ustanowiwszy administratorów świeckich, kazał też dochody rozdawać pomiędzy ubogich; a od roku 1788 zaprzestał płacić stolicy Apostolskiej należności wasalskiej. Pijus VI widząc iż wszelkie usiłowania są bezskuteczne, aby zwrócić króla i jego ministra na drogę umiarkowania, wzbraniał się udzielać konfirmacyi biskupom nowomianowanym; król znowu nawzajem nie chciał uznać tych, których papież mianował; poszło zatem, iż przeszło pięćdziesiąt biskupstw było wakujących. W roku 1786, papież wysławszy legatów do Neapolu, usiłował załatwić te spory, ale nadaremnie, i dopiero w roku 1790 stanął układ pomiędzy dworem neapolitańskim a stolicą Apostolską na tych zasadach: iż król neapolitański uwolniony od tytułu wasala, przyrzekł płacić świętemu Piotrowi pięćkroć sto tysięcy skudów przy wstąpieniu na tron, papież miał rozdawać mniejsze beneficya samym

poddanym królewskim, na biskupstwa zaś miał Ojciec święty wybierać jednego z kandydatów przez króla mu przedstawionych ¹⁾. Ten układ co do ostatniego punktu zmieniony został w roku następnym w ten sposób, że papież ustąpił królowi nominacyj wszystkich biskupstw oraz innych beneficjów, za co król przyrzekł płacić corocznie siedmdziesiąt tysięcy skudów, tytułem utrzymania kardynałów, i innych prałatów neapolitańskich w Rzymie przebywających.

§ 103.

*Stan religii katolickiej w Polsce, pod rządami Zygmunta I
(r. 1506 — 1548).*

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym ²⁾, że po zmarłym bezpotomnie królu Aleksandrze z dynastyi Jagiellońskiej, wstąpił na tron polski Zygmunt I brat jego, roku 1506. Monarcha ten posiadał znakomite przymioty, potrzebne panującemu do uszczęśliwienia ludu, nad którym powierzyła mu władzę najwyższa Opatrzność. Roztropny, sprawiedliwy i prawdziwie pobożny, był szczerze przywiązany do religii katolickiej w której się urodził, w której wzrósł, i w której widział prawdziwe szczęście i pomyślność swego narodu; i dla tego téż, nie dał się żadną miarą nakłonić do wprowadzenia do kraju tych nowości religijnych, jakie za jego czasów szerzyły się po krajach sąsiednich, w których krew ludzka potokami płynęła. Nie lubiący ni dumy, ni zbytków, był bardzo cierpliwym w pracy, do której od młodości nawykął. Na urazy niepamiętny, chętnie takowe przebaczał; sam trzeźwy i skromny w życiu, łatwo téż swoim przykładem i drugich do naśladowania pociągał. Kochany od

¹⁾ Memoires historiques sur Pie VI et son Pontificat.

²⁾ Zobacz w tomie V, karta 304.

swoich, poważany był również i od obcych monarchów, a nawet i sama stolica Apostolska, chlubnych mu ze swęj strony nie szczędziła pochwał.

Pod rządami takiego króla, nie dziw że Polska była świetna, potężna i szczęśliwa.

W owym czasie, w którym Zygmunt I objął rządy nad Polską, zasiadał na stolicy świętego Piotra Julijusz II papież, mąż posiadający wszystkie przymioty potrzebne panującemu, który kierował śmiało sprawami całej Europy ¹⁾. Papież ten pragnął usilnie pobudzić narody chrześcijańskie, do wypowiedzenia wojny turkom, którzy wdarłszy się przed półwiekiem do Europy, i ujarzmiwszy liczne narody, grozili zawojowaniem i zniszczeniem samej nawet Italii. „Niczego bardziej nie pragnę, mawiał Ojciec święty, jak tylko tego, aby mi Bóg pozwolił doczekać wypędzenia turków z Europy, i w kościele świętej Zofii mszę świętą odprawić.” ²⁾. W tym więc celu, wysłał do Polski roku 1510, swego legata Jakóba PISO, pragnąc nakłonić króla Zygmunta, oraz brata jego Władysława króla czeskiego i węgierskiego, do wydania wojny Bajazetowi sułtanowi tureckiemu. Rzeczony legat przybywszy do Krakowa, zachęcał polaków, ażeby wzorem swych walecznych przodków, bronili kościoła i całego chrześcijaństwa. Nie byli wprawdzie od tego polacy; lecz król Zygmunt nie chcąc działać pośpiesznie i bez gruntownego namysłu, odłożył odpowiedź stanowczą aż do sejmu, który się miał odbyć w Piotrkowie; a tymczasem wysłał poselstwo do Władysława króla węgierskiego i czeskiego, aby się z nim wspólnie naradzić, co wypada czynić w tak ważnym a niebezpiecznym przedsięwzięciu.

¹⁾ Zobacz rządy Julijusza II, tom V, karta 110.

²⁾ Kronika Wapowskiego.

Sułtan turecki przeczuwając nieprzyjacielskie zamiary chrześcijan przeciwko sobie, wysłał również swego pełnomocnika do Polski, który powinnowawszy królowi wstąpienia na tron i złożony mu dary, przypomniał przyjazne stosunki, jakie Polskę z Turcyą w ciągu panowania ojca i dwóch braci królewskich łączyły. Za legatem Pisonem, pospieszył drugi legat papieżki do Polski, Achilles de Grassis, z tém oznajmieniem, iż Bajazet nawet na Włochy wyprawę gotuje, aby zniszczyć sam główny punkt całego chrześcijaństwa. Jednak król polski wraz z senatem byli tego zdania, iż w obecnych okolicznościach wojna z Turkami jest niemożliwą, gdyż w takim razie, to Turcy obróciliby całkiem swój oręż na Polskę; a papież nie jest w możności udzielenia pomocy, gdyż sam jest wojną we Włoszech zajęty ¹⁾. Nadto, klęska poniesiona przed sześćdziesięciu latami pod Warną, stała jeszcze wszystkim w żywej pamięci. Rozchodziły się prawie powszechne głosy po kraju, że gdyby Polacy odnieśli nad Turkami zwycięstwo, to wtenczas powiszowanoby im tego w pięknych wyrazach; lecz przeciwnie, gdyby nieszczęśliwie wojna wypadła, toby przestano na czczym żalu i ubolewaniach, lecz nie więcej.

Oświadczone zatem nuncyuszowi papieżkiemu, że Polska zostając w dobrém porozumieniu z Turcyą, wypowiedzieć jej wojny nie może. Następnie wysłani do Rzymu przez króla Zygmunta posłowie: Jan Łaski kanclerz, oraz Mikołaj Firlej wojewoda lubelski, oznajmili Ojcu świętemu, iż wypadła wojnę z Turcyą na dalszy czas odłożyć, skoro Polska lepiej do niej przysposobioną zostanie. Przytém posłowie polscy mieli podać skargę na zakon krzyżacki, którego wielki mistrz Albert, zaufany w przemożnej opiece cesarza Maksymilijana, wzbraniał się złożyć hołdu królowi polskiemu; do

¹⁾ Zobacz spory tego papieża z Ludwikiem XII królem francuzkim w tonie V, karta 112.

czego był zobowiązany traktatem, zawartym między Polską a zakonem, jeszcze za króla Kazimierza Jagiellończyka ¹⁾.

Właśnie pod owe czasy, Julijusz II papież, w celu załatwienia sporów z Ludwikiem XII królem francuzkim, zwołał był koncylijum do Lateranu, roku 1512 ²⁾, ale pięć tylko sessyj odbywszy, zakończył życie roku 1513. Jego śmierć przerwała dalsze obrady synodalne, które dopiero jego następcą Leon X na nowo rozpoczął. Papież ten nakłaniany ciągle przez Maksymilijana cesarza na stronę Krzyżaków, napisał list do króla Zygmunta, żądając od niego, ażeby się wstrzymał od wojny z Albertem mistrzem krzyżackim ³⁾ dotąd, dopóki stolica Apostolska do rozpoznania téj sprawy nie przysła swego legata do Polski; lub tóż, aby cały ten spór oddał pod rozstrzygnięcie synodu laterańskiego ⁴⁾; na którym nie tylko sam papież, ale i całe chrześcijaństwo tę rzecz rozpoznawać będzie ⁵⁾. „Lepiejby było, mówi dalej Ojciec święty, ażeby całą potęgę sił chrześcijańskich na turków obrócić, aniżeli krew między sobą daremnie przelewać ⁶⁾. Z tém wszystkiém i ten list Leona papieża, nie mógł pożądanego skutku osiągnąć, bo tu o nic więcej nie chodziło, tylko o to, aby Krzyżacy dochowali wiernie ugody uroczyście traktatami obwarowanój. Jednakże Maksymilijan cesarz, nie przestał łudzić papieża, aby ich sprawę popierał; w skutku czego, znowu Leon X wysłał powtórne breve do króla polskiego,

¹⁾ Zobacz ustęp o tym traktacie, w tomie V, karta 297.

²⁾ Zobacz w tomie V, na karcie 113.

³⁾ Ut cursum atque impetum irarum tuarum tantisper sustine-res. List papieża u Rajnalda pod rokiem 1513.

⁴⁾ Rem totam integrasque partes tuas, lateranensi concilio jam incepto agi remittas.

⁵⁾ Non unum modo romanum pontificem, sed una cum ipso etiam reliquos omnes, universamque rempublicam christianam, vestrarum litium disceptatricem extitisse.

⁶⁾ Dat Romae XV Kat. April. an. 1513.

z żądaniem, aby cały ten spór zdał na sąd koncylijum powszechnego laterańskiego.

Wyprawieni posłowie polscy, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński wraz z Ostrorogiem kasztelanem kaliskim, przybyli do stolicy świata katolickiego w miesiącu czerwcu, roku 1513. Po drodze wstąpili do Wenecyi, gdzie z wielką życzliwością od doży i senatu weneckiego przyjęci zostali. Po przybyciu do Rzymu, i po oświadczeniu posłuszeństwa Leonowi X papieżowi, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński miał długą mowę do zebranych ojców na koncylijum, która to mowa nawet drukiem ogłoszona została ¹⁾. Listy jakie król Zygmunt przesłał Ojcu świętemu, do akt tegoż koncylijum dołączone zostały ²⁾. W tych listach, daje król polski zupełną władzę swym posłom do uczestniczenia na tymże synodzie, oraz do przedstawienia zebranym ojcom, wszelkich spraw dotyczących królestwa polskiego ³⁾.

Jan Łaski mając przy sobie Wapowskiego i Decyusza, dwóch znakomitych w swym czasie historyków polskich, odpierał śmiało wszelkie zarzuty Krzyżaków; tak dalece, iż nareszcie koncylijum przyznało słusność Polsce, a Krzyżakom nakazało zupełne milczenie. W skutku czego, Leon X wydał breve do mistrza Alberta, z napomnieniem, aby wypełnił wszelkie zobowiązania względem króla polskiego, i nie dawał mu więcej żadnego powodu, do zanoszenia zażaleń przed stolicę Apostolską. Napomniał również i cały zakon krzyżacki, ażeby jego członkowie skłonili wielkiego

¹⁾ Postea excusa, circumlata est. Rajnald sub an. 1513.

²⁾ Sessione VII, oraz u Rajnalda, tom XII, pag. 18.

³⁾ Datum Posnaniae 10 mens: Aprilis an. 1513. In sacro lateranensi concilio dicendi, proponendi, atque quae regno nostro opportuna sunt petendi, agendi, tractandi omnia et singula, quae ad celebrandum et concludendum ipsum sacrum concilium, et quae in eodem proponentur et tractentur.

mistrza do wykonania tego, co samo koncylijum w téj mierze, jako rzecz sprawiedliwą uznało.

Nadmienić tu jeszcze wypada, iż na témże koncylijum laterańskiem, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński otrzymał tytuł: uprzywilejowanego posła papieżkiego, tak dla siebie jako i dla swych następców¹⁾; *Legatus natus*.

Cesarz Maksymilijan, widząc iż koncylijum nie oświadczyło się za Krzyżakami, ale za słusnością sprawy polskiej, a przytém powziąwszy wiadomość, iż oręż naszych wojowników odparł wojska moskiewskie, zadawszy im znaczną klęskę pod Orszą, i że wiadomość o tém z radością w samym Rzymie przyjętą została²⁾; postanowił wejść z królem polskim w przyjazne stosunki, zawsze ku temu zmierzając, ażeby przez układy i związki familijne, Węgry i Czechy dla swojej dynastji pozyskać. Zaproszony tak przez cesarza Maksymilijana, jako i przez brata swego Władysława króla węg-

¹⁾ Ta bulla znajduje się w konstytucjach synodalnych Karnkowskiego na karcie 82; oraz w książce *De archiepiscopatu gnesnensi*, wydanej przez prymasa Olszowskiego. *Sibi nihilominus concedentes, ut omnibus et singulis privilegiis, libertatibus, praecminentibus, exemptionibus, immunitatibus, honoribus et gratiis uti et gaudere, quae alii legati nati, praesertim vero legatus Cantuariensis, qui in provinciis suis de jure, privilegio, et consuetudine, mandare, facere et exequi possit, libere et licite valeat.* W aktach tegoż koncylijum czytamy: *Placuit etiam Synodo, ut Rer. Dom. archiepiscopus gnesnensis, legatus natus ac primas, utatur officio legationis in provinciis, secundum bullam ad hoc Celsitudini suae concessam, et in praefata synodo publicatam. Et quia haec legatio data est ad instar legationis Rev. Dom. episcopi Cantuariensis in Anglia, cujus facultas adhuc ignoratur, placuit synodo, ut haec sua secundum illam utatur, postquam de illius facultatibus certior efficietur.* — Na synodzie łączyckim pierwszym, przez tegoż arcybiskupa zwołanym, rzeczona bulla przyjętą została.

²⁾ Listy króla polskiego donoszące o tém zwycięztwie, czytane były publicznie z pulpitu w czasie nabożeństwa. Zobacz u Rajnalda w tomie XII.

gierskiego i czeskiego, udał się Zygmunt do Węgier, w roku 1515, w towarzystwie wielu panów oraz biskupów, Macieja Drzewickiego kujawskiego, Jana Lubrańskiego poznańskiego, i Piotra Tomickiego podkanclerzego biskupa przemyskiego. Następnie cesarz Maksymilijan zaprosił obu królów tak polskiego jako i węgierskiego do Wiednia, i zawarł z nimi przymierze, mocą którego królowna Anna córka Władysława króla węgierskiego, miała być poślubiona w małżeństwo Ferdynandowi wnukowi tegoż Maksymilijana cesarza, a Marya córka Filipa księcia burgundzkiego wnuczka cesarska, młodemu Ludwikowi Jagiellończykowi synowi króla Władysława. Tym sposobem, cesarz zapewniwszy swęj funilii posiadanie na przyszłość tak Czech jako i Węgier, przyrzekł że nie będzie więcej popierał cara moskiewskiego przeciwko Polsce, ale owszem skłoni go do zawarcia stałego pokoju; oraz że dołoży starania, aby w jak najkrótszym czasie wielki mistrz krzyżacki złożył hołd królowi polskiemu, i nieprzyjaciół Polski za swoich nieprzyjaciół uważał. Nakoniec, wspólna wyprawa przeciwko turkom została postanowiona, skoro tylko do tego związku i inne mocarstwa chrześcijańskie przystąpią ¹⁾.

Od tego czasu, cesarz Maksymilijan począł naprawdę myśleć o wojnie z turkami, do której go wszelkiemi sposobami papież nakłaniał, naznaczywszy najwyższym wodzem tę wyprawę samego króla polskiego Zygmunta ²⁾. Celem wzajemnego porozumienia się w tym względzie, wyprawieni zostali do Augsburga, w roku 1518, na sejm Rzeszy niemieckiej, Erazm Ciołek biskup płocki, i Rafał Leszczyński kasztelan łędzki. Jednakże śmierć Maksymilijana cesarza, a niedługo potem i Leona X papieża, te zamiary wyprawy przy-

¹⁾ Zobacz zbiór pamiątek o dawniej Polsce, przez Julijana Ursyna Niemcewicza, tom IV, karta 6 i następne.

²⁾ Kronika Bielskiego, karta 488.

gotowanėj na turków przerwała. Co się tycze sprawy z zakonem krzyżackim, to takowa załatwioną została ostatecznie dopiero wtenczas, kiedy Albert wielki mistrz krzyżacki, zrzuciwszy habit zakonny, został księciem świeckim Prus wschodnich, z obowiązkiem lenności dla królów polskich, jako swoich zwierzchników. Ugoda w tym względzie pomiedzy nin a królem Zygmuntem; zawartą została ostatecznie w Krakowie ¹⁾, roku 1526.

Wspomniawszy o powyższych wypadkach treści politycznej, przejdźmy teraz na pole wypadków czysto religijnych, jakie miały miejsce w królestwie polskiem za panowania Zygmunta I.

Kiedy Luter, w roku 1517, począł rozsiewać swoje błędne zdania przeciwko wierze, w tymże samym czasie poczęły się one również wciskać i do Polski. Aby temu przeszkodzić, wydał król Zygmunt polecenie, w roku 1520, ażeby nikt nie ważył się sprowadzać do kraju pism Marcina Lutra; gdy jednak i pomimo tego zakazu, dzieła tego różnowiercy krążyły pomiędzy uczniami akademii krakowskiej, naówczas Andrzej Krzycki biskup przemyski, wyjednał ²⁾ u króla postanowienie, w roku 1523, mocą którego biskup krakowski wraz z inkwizytorami i urzędem miejskim, obowiązani byli czuwać nad całością wiary, i niedozwalać szerzenia się po kraju pismom luterskim. Żadna książka nie mogła być ani drukowaną ani sprowadzaną, dopóki jęj nie przejrzał albo sam rektor uniwersytetu, albo inny członek

¹⁾ Zobacz ustęp o zaprowadzeniu luteranizmu do Prus krzyżackich, karta 115.

²⁾ *Per nos et gentes nostras, multo sanguine et clarissimis gratia Dei victoriis, hactenus defensam, (religionem), etiam a labe haeretica, his temporibus in vicinia emergente, integram et immaculatam in regno et dominiis nostris conservare volentes.....*

od biskupa wyznaczony ¹⁾. Postanowienie to następnie rozciągnięte zostało i do innych miast królestwa polskiego ²⁾ We dwa lata potem, Janusz książę mazowiecki wydał również rozporządzenie, zabraniające rozszerzania nowości religijnych, i nazaczył surowe kary na przekraczających.

Chociaż Piasecki w swojej kronice, przedstawia nam niektórych polskich ówczesnych pasterzy, jak na przykład Jana Dantyszka, Tydemana Gize biskupów warmińskich, Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego, oraz niektórych innych prałatów jako obojętnych i małą gorliwość w obronie wiary okazujących ³⁾; to znowu byli drudzy, co z całą usilnością i poświęceniem występowali, ażeby od wciśkającego się do Polski nowatorstwa, swoje owieczki ucho-

¹⁾ Nisi illos rector universitatis, vel aliquis per ordinarium constitutus prior viderit, et tam imprimi quam vendi permiserit, sub poenis praedictis. Zobacz to postanowienie u Rajnalda, tom XII, pag. 435.

²⁾ Mandantes omnibus aliis civitatibus regni et dominiorum nostrorum, ut cum modum edicta nostra exequendi teneant, cum loci ordinariis aut eorum delegatis, eaque diligentissime exequantur, pro gratia nostra aliter non facturi. Datum Cracov. Sabbato ante festum Nat. sanct. Mariae Virg. Dominae nostrae, anno 1523.

³⁾ Titelmanus episcopus culmensis et postea varmiensis, strictiori familiaritate Erasmo Roterodamo conjunctus — Joannes Dantiscus perpetuas amicitias et prophanarum litterarum commercia, cum praestantioribus scholarum haereticarum magistris habuit. — Vilhelmus Brandeburgicus archiepiscopus Rigensis, uxorem ducere plane non crubuit. Sed magis mirandum ac dolendum, quod etiam polonici ecclesiastici aliqui deviare coeperant. — Georgius Petrovicius Samogytiae episcopus, penitus desciverat ad lutheranismum. — Philippus Padniewski episcopus cracoviensis, usque legatione collegii pontificalis ecclesiae Cracoviensis reprehendi debuit, quod in causis haeresis gliscentis conniveret. Jacobus vero Uchański ob suspicionem haeresis, pro episcopatu Vladislaviensi confirmationem obtinere non potuit. — Cron. Piaseccii pag. 49.

nić. Dosyć tu będzie przytoczyć Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego, znanego z głębokiej nauki i prawości charakteru; do którego Paweł III papież, w roku 1535, w te słowa się wyraził: „składamy dzięki Bogu Najwyższemu, że w naszym wieku dał nam takiego króla, i takimi go prałatami ozdobił; pewni jesteśmy, że dopóki oni przy życiu zostaną, to dotąd żadna zaraza różnowierstwa do tego królestwa przystępu nie znajdzie.” Drugim znakomitym pasterzem za panowania Zygmunta I, był Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, który na synodzie łęczyckim, w roku 1523, ogłosił bullę papieżką przeciwko Lutrowi. W cztery lata potem, to jest w roku 1527, inny synod łęczycki również przez tegoż samego arcybiskupa zwołany, postanowił: aby w każdej diecezji był przynajmniej jeden inkwizytor, kapłan świecki lub zakonny, i aby odtąd zarząd inkwizycyi do biskupów należał.

Z t^ęm wszystki^ęm jednak, pomimo zakazów królewskich, pomimo ustaw i groźb synodalnych, nowości religijne powstałe w Niemczech, wciskać się zaczęły pokątnie do królestwa polskiego, a zwłaszcza do diecezji wrocławskiej, chełmińskiej i warmińskiej, a to głównie z Prus książęcych, gdzie się już był luteranizm zagnieździł. Gdańsk miasto handlowe i zamożne, najpierwsze się ich chwyciło. W samym początku powstania Lutra przeciw kościołowi katolickiemu, to jest w roku 1518, niejaki ksiądz Jakób Knade pojął żonę, i w swoich kazaniach począł występować przeciwko obrędom kościelnym. Wzburzone pospólstwo gdańskie, nie chciało słuchać zwierzchności duchownej, lżyło kapłanów, wyszydzało obrzędy kościelne, rzucało się na świątynie, pozносиło posty, nabożeństwa za umarłych, i przywłaszczyło sobie władzę najwyższą; nieważając wcale ani na upomnienia swego biskupa, ani na klątwy oficyna gdańskiego. Postępując coraz dalej, stronnicy luteranizmu znieśli w Gdań-

sku wszystkie zakony, a gmachy po nich pozostałe zabrali na rzecz publiczną; zostawiwszy tylko dwa klasztory, jeden dla zakonników a drugi dla zakonnice. Wszystkim zakonnikom kazano albo z miasta ustąpić, albo bez względu na różnicę ich reguł, mieścić się w jednym klasztorze u karmelitów. Nakoniec, usunięto magistrat katolicki, a ustanowiono magistrat protestancki. Katolicy pozbawieni urzędów, zanieśli prośbę do króla Zygimunta, który załatwiwszy rzecz z Albertem mistrzem krzyżackim ¹⁾, przybył sam osobiście do Gdańska, w roku 1525. Zaraz po swoim przybyciu, kazał uwięzić główniejszych rokoszan, a kościoły i klasztory katolikom poddawał. Najwinniejszym całego tego zaburzenia, okazał się Jan Schultz; król przeto by nadał powstrzymać podobne rozruchy, skazał go wraz z burmistrzem Wendlandem, dwoma nowymi rajcami Minkiem i Niemegem, oraz trzynastu innymi burzycielami na karę śmierci ²⁾. Innym wichrzycielom kazał miasto opuścić w przeciągu dni piętnastu; co się zaś tyczy zakonnic które z klasztorów wyszły, lub mnichów co się poženili, ci musieli po dwudziestu i czterech godzinach z miasta ustąpić. Poświęcono na nowo wszystkie kościoły, i przywrócono w nich obrzędy rzymsko-katolickie. Wszyscy urzędnicy miejscy, których w czasie zaburzeń pousuwano, zostali teraz na nowo przywróceni. Oprócz tego, wzbronioném zostało kupno wszelkich ksiązek podejrzanych, oraz malowideł religiję obrażających.

Do Wielkopolski jako sąsiadującej z Niemcami, również bardzo wczesnie nowości religijne wciskać się poczęły, zwa-

¹⁾ Zobacz wyżej na karcie 115.

²⁾ *Gedanenses enim cives, res novas atque perniciosas, non in rempublicam tantum sed etiam in religionem molientes, supplicio affecit; summa tamen moderatione ac aequitate; paucorum enim poena contentus fuit ad salutem reliquorum. Orzechowski in funere Sigismundi I.*

szcza pomiędzy mieszczan niemieckich. W mieście Poznaniu, można podówczas familija Górków, w swym własnym pałacu, publicznie prawie poczęła odprawiać nabożeństwo na sposób luterański.

W Małopolsce także, a zwłaszcza w Krakowie, około roku 1544, poczęto odbywać potajemne schadzki. Ale na tych wszystkich zebraniach nie było żadnej zgody, gdyż jedni z członków przemawiali za kalwinizmem, drudzy za luteranizmem, inni za zwinglijanizmem; a znaleźli się i tacy, co wyraźnie dawne błędy Aryusza głosili.

W Litwie również jako sąsiadującej z Prusami, nie obešlo się bez zaprowadzenia wcześniej religijnych nowości. Około roku 1539, niejaki Abraham Kulwa litwin doktor teologii, przybywszy z Niemiec, począł rozsiewać błędy luterańskie. Po Kulwie zjawił się znowu w Wilnie kaznodzieja niemiecki niejaki Jan Winkler, który w swoich kazaniach miewanych dla katolików niemieckich, rzucał zręcznie nasiona nauk luterańskich pomiędzy swoich słuchaczów; a kiedy mu biskup wileński zabronił wstępu do kościołów, to naówczas począł szerzyć luteranizm, w domu pewnego możnego obywatela wileńskiego nazwiskiem Morsztyna.

Najgłówniejszém źródłem, z którego te wszystkie nowości religijne do Polski płynęły, była szkoła wittenberska, w której znaczna liczba polskiej młodzieży pobierała nauki. Jan Cochleus uczony obrońca katolicyzmu, zwrócił na to uwagę biskupów polskich, którzy wyjednali postanowienie królewskie, w roku 1534, mocą którego, zabroniony został wstęp do wszelkich godności i urzędów tym wszystkim, którzyby gdziekolwiek za granicą nowatorskich nauk słuchali ¹⁾.

¹⁾ Quod attinet ad eos, qui apud Lutherum vel quoscunque alios factionum istarum principes vitam degunt, iis omnem aditum ad quasvis dignitates et magistratus praecludemus in posterum.—Apud Rajnald, tom XIII, pag. 345.

Paweł III papież, nie przestawał zachęcać Zygmunta już starością pochylonego, do stawiania mężnego oporu tym religijnym nowościom, jak tego dowodzą jego listy, a zwłaszcza ten, który do króla w roku 1543 napisał. „Chociaż przekonany jestem, mówi Ojciec święty, że Wasza królewska mość kierujesz się samą mądrością i pobożnością, i nie potrzebujesz żadnych napomnień, to jednakże błagam Waszą królewską mość przez Jezusa Chrystusa, abys jeszcze bardziej zwrócił swoją uwagę, i nie dozwalał rozszerzać się zgubnym zamysłom niektórych twoich poddanych, a pozyskasz tak dla siebie, jak równie i dla syna swego spokojność i błogosławieństwo od Boga” 1). Godnie odpowiedział Zygmunt temu zadaniu we względzie religijnym, i dla tego też za jego panowania, chyba tylko pokątnie zasady Lutra i Kalwina wcisnąć się mogły do Polski.

W końcu wspomnieć nam tu jeszcze wypada, o niektórych zmianach zaszłych w wewnętrznym składzie kościoła polskiego, za panowania tego monarchy. Szlachta polska, nabierając za Jagiellonów coraz więcej przewagi w zarządzie krajowym, zagarnęła sama prawie wyłącznie dla swych synów, tak prelatury jako i kanonije katedralne, z wyjątkiem czterech doktorów teologii lub prawa kanonicznego, i piątego doktora medycyny. Ta uchwała, bullami papieży Leona X roku 1515, oraz Pawła III w roku 1543, zatwierdzoną została 2).

1) *Majestas tua longaevam actatem, prestantissimumque filium regni haeredem, foris victorias, domi tranquillitatem, ubique felicitatem a Deo consecutura est in terris. — Datum Vilitris die 15 Septembris an. 1543*

2) *Ut unus quintus etiam non nobilis, in facultatae medicinae Magister, in hujusmodi statuto prout quatuor alii non nobiles. — Zobacz breve Pawła III, w zbiorze ustaw Karnkowskiego, kar. 150.*

Zygmunt I zawarł konkordat z papieżem Klemensem VII, w roku 1532, dotyczący się rozdawania beneficjów w ten sposób: że odtąd miesiące styczeń, marzec, maj, lipiec, wrzesień i listopad, należały do kolacyi rzymskiej; drugie zaś sześć miesięcy, jako to: luty, kwiecień, czerwiec, sierpień, październik i grudzień należały do biskupów lub kapituł. Jeżeli przeto jaki wakans wydarzył się w pierwszych miesiącach, to wówczas prezentowała kurya rzymska, jeżeli w drugich, to znowu prezentowali biskupi lub kapituły. Przyczém wydane zostało prawo na tak zwanych kortezanów, czyli starających się w Rzymie o beneficja, którym niezwłocznie do kraju powrócić kazano, pod karą wywołania i odebrania dóbr na skarb królewski ¹⁾).

Król Zygmunt widząc, że coraz większe rozdwojenia religijne mnożą się wkościele, i że jedynie koncylijum powszechne może temu złemu skutecznie zaradzić, wysłał w roku 1539, Jana Wilanowskiego biskupa kamienieckiego do Pawła III papieża, z przedstawieniem, aby toż zebranie synodalne przyspieszył. I w samej rzeczy, Ojciec święty zwołał koncylijum do Trydentu, ale już król Zygmunt końca tych obrad nie doczekał. Umarł w Krakowie w roku 1548, mając lat ośmdziesiąt, panując chwalebnie nad Polską lat czterdzieści i jeden. Cały naród polski uczuł stratę tak dobrego monarchy, i przez rok cały nosił po nim żałobę. Paweł III papież ubolewał również nad zgonem tego króla którego bardzo poważał, jak to sam oświadczył w liście do Zygmunta Augusta. „Uczuliśmy dotkliwie, mówi Ojciec święty, zgon świętej pamięci Zygmunta króla polskiego a twojego rodzica; taka bowiem w jego osobie była pobożność połączona z roztropnością i królewską godnością, iż w każdym czasie, a szczególniej téż w obecnym, jego życie potrzebne było rzeczypospo-

¹⁾ Konstytucya o beneficjach, kar. 200.

litęj chrześcijańskiej. Lubo Wszechmocny Pan, temu najza-
 niejszemu i najlepszemu z królów, w długie lata dni jego
 przedłużył, tak, iż w bardzo późnym wieku zszedł z tego
 świata, to jednakże kiedy zważymy na to, o ile on był uży-
 tecznym i potrzebnym, tak swemu królestwu jako i całemu
 chrześcijaństwu, nie możemy jak tylko powiedzieć, że ży-
 wot jego bardzo prędko przeminął" ¹⁾).

§ 104.

*Zamieszki religijne pod rządami Zygmunta Augusta
 (r. 1548 — 1572). Przyjęcie uchwał Koncylium
 Trydenckiego w Polsce.*

Paweł III papież, przesyłając Zygmuntowi Augustowi po-
 winszowanie wstąpienia na tron polski, objawił mu przy tém
 swoje życzenie, aby postępował śladami swych przodków,
 i aby podobnie jak oni, opiekował się świętą wiarą katoli-
 cką ²⁾. Ale Zygmunt August nie miał ani takiej mocy cha-
 rakteru, ani takiej silnej woli, jaka podówczas potrzebna by-
 ła koniecznie w panującym, aby mógł powstrzymać wzra-
 stającą w szlachcie polskiej chęć do nowatorstwa; i dla tego
 tóż całe jego panowanie, prawie ciągle kłótniami religijnymi
 było napelnione.

Jeszcze za życia ojca, Zygmunt August objąwszy rządy
 nad Litwą, pojął był w małżeństwo Elżbietę córkę Ferdynanda
 cesarza niemieckiego, ale ta po dwu latach umarła.
 Owdowiały młody książę, poznał w Litwie piękną i zacną
 Barbarę, córkę Jerzego Radziwiłła kasztelana wileńskiego,

¹⁾ Parum tamen vixisse dicendus est, qui et suo regno, et uni-
 versae Christianitati tam erat utilis et necessarius. Romae XI sept.
 anno 1548. Vide apud Rajn. tom XIII,

²⁾ Ut gloriam majorum vestrorum, imprimisque genitoris tui
 assequaris. Romae 21 Junii anno 1548.

wdowę po Gastoldzie wojewodzie trockim, i postanowił z nią się ożenić; lecz obawiając się, aby mu tak senat jako i żyjący jeszcze rodzice do tego nie przeszkadzali, zawarł z nią ślub potajemnie. O tym jego postępku nikt z pewnością nie wiedział, bo się Zygmunt August nikomu obcemu nie zwierzył; i dopiero po jakimś czasie, kiedy przybył do Krakowa, wyjawiał swą tajemnicę Janowi Tarnowskiemu kasztelanowi i Samuelowi Maciejowskiemu biskupowi krakowskiemu kanclerzowi królestwa, prosząc ich, aby go wspierali swoją powagą.

Objąwszy rządy nad Polską po śmierci ojca, roku 1548, naznaczył Zygmunt August zebranie sejmu do Piotrkowa, na którym wszczęły się zaraz gwałtowne spory względem jego małżeństwa; wielu bowiem było takich, którzy uważali je za niestosowne, i gwałtem zerwać usiłowali; w czém najwięcej się odznaczał Piotr Boratyński poseł ziemi ruskiej¹⁾. Na zerwanie tego małżeństwa nastawała również i sama Bona matka królewska, zawzięta przeciwniczka Barbary. Lecz Zygmunt August niezłomny w swém postanowieniu, na następném zebraniu senatorów i posłów, dał im taką odpowiedź: „Co się stało odstąpić się nie może, a wam przystało nie o to mnie prosić, iżbych żonę złamał, lecz o to, iżbych ją każdemu człowiekowi na świecie chował. Przysięgłem żonę, tój nie odstąpię, póki mnie Pan Bóg na świecie zachowa, a miłsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa”²⁾. Niepodzielając takiej odpowiedzi tak senatorowie jako i posłowie, poczęli się uskarżać na samowolność Zygmunta Augusta; i jakby jeszcze niedosyć jego władzę ograniczyli, wymagali ponim tego koniecznie, ażeby bezich zezwolenia nawet ożenić się nie mógł. Ale ta sprawa o małżeństwo

¹⁾ Zobacz Kronikę Orzechowskiego, wydania Mostowskiego, karta 32.

²⁾ Zobacz Dzieje korony polskiej, Łukasza Górnickiego.

królewskie, była tylko wstępem do następnych rozterek i zawichrzeń, do jakich dało powód wielu ze szlachty, którzy chcąc się całkiem wyłamać z pod uległości biskupów, poczęli chciwie chwytac różne nowości religijne, przez zagranicznych przybyszów po kraju rozszerzane.

Jeszcze się te pierwsze nieporozumienia zupełnie nie uspokoiły, kiedy w roku 1549, za przybyciem króla do Krakowa, smutny wydarzył się wypadek, a który później niemały wpływ wywarł na rozszerzenie się różnowierstwa w Polsce. Słudzy księdza Andrzeja Czarnkowskiego, obrażeni na uczniów ze szkoły Wszech-Świętych, napadłszy na nich znienacka, jednych poranili, a drugich na śmierć pozabijali. Uczniowie zanoszły skargę do samego króla, poczęli obwiniać księdza Czarnkowskiego, o udział w popełnionej napaści. Kiedy im przystępu na zamek królewski nie dozwolono, naówczas udali się do Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego, jako opiekuna akademii krakowskiej, żądając od niego, aby się wdał w tę sprawę, i aby wyjednał u króla wymiar sprawiedliwości; inaczéj odgrazali się, że tak szkoły jako i Kraków opuszczą. Zygmunt August kazał im się stawić przed sobą i wysłuchał ich cierpliwie, ale nie mógł wymierzać kary na księdza Czarnkowskiego, który się uniewinnił, iż wcale o tém zabójstwie nie wiedział, gdyż nawet pod tę porę kiedy się ono stało, nie był w domu obecnym. Polecił zatem Samuelowi Maciejowskiemu, iżby on całą tę sprawę sam zbadał i rozsądził. Po ściśle przeprowadzonym śledztwie, pokazało się, że ksiądz Czarnkowski zupełnie był niewinnym tylko jego słudzy. Studenci jednak nie chcieli na tém poprzestać, lecz jak przyrzekli tak i zrobili, i niesłuchając poważnej rady i napomnień Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, wyszli z Krakowa z wielkim żalem i płaczem ludności. Wielu z pomiędzy nich udało się do Prus lub do Czech, gdzie się błędami różnowierców zarazili, a po swym powrocie do Polski, téż błędy po kraju szerzyli.

Do tych wewnętrznych zakłóceń, pierwszy prawie dał powód Mikołaj Oleśnicki dziedzic miasta Pińczowa, który pobudzony przez Stankara ¹⁾, jednego z różnowierców cudzoziemskich, postanowił wygnać zakonników Paulinów z klasztoru pińczowskiego, obrazy z kościoła powyrzucać, i zaprowadzić w nim nabożeństwo na sposób nowatorski. Obawiając się za to odpowiedzialności, wprawdzie Paulinów nie wypędził, ale tak im srodze dokuczał, że sami klasztor opuścić musieli; a rzeczony Oleśnicki wraz ze Stankarem i z innymi różnowiercami, zaprowadził nowe nabożeństwo w swym zamku pińczowskim. Toż samo uczynił potem Stanisław Stadnicki z dominikanami w Łancucie i z kościołem w Dubiecku; drugi Stadnicki w Niedźwiedziu, Hieronim Filipowski w Chrzęcicach, Mikołaj Dłuski w Iwanowicach, a Lanckoroński w Kurozwękach. W województwie krakowskiém powiaty proszowski i księżki, tak się przepelnily domami szlachty zlutrzałej, że jak mówi Lubieniecki, płynącą tamtędy rzekę Szreniawę, Luterką przewano.

Niemalego również chałasu i wrzawy, w roku 1550, tak na sejmie piotrkowskim, jako i w całym kraju, narobiła sprawa Stanisława Orzechowskiego kanonika przemyskiego, który niezważając na kanony kościelne, pojął w małżeństwo Magdalenę córkę Jana Chełmskiego, a nawet dał ślub w własnym domu księdzu Marcinowi Krowickiemu. Za tym przykładem poszli inni, jak naprzykład Jakób Przyłuski, i dwaj Białobrzescy opaci cystersów z Mogiły i Jędrzejowa ²⁾. Dziaduski biskup przemyski rzucił na Orzechowskiego cenzury duchowne, i z dyeczyi go wywołał. Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński wraz z duchowieństwem, widząc że wielkieniebezpieczeństwo katolicyzmowi w Polsce zagraża, nakłonił Zygmunta Augusta do wydania postanowienia przeciwko

¹⁾ O Stankarze różnowiercy, zobacz na karcie 289.

²⁾ Zobacz Lubienieckiego historia reformationis, pag. 34.

różnowiercom, roku 1550. W dekrete tym powiedziano: iż ci, którzy kryjąc się pod pozorem imienia chrześcijańskiego, znoszą i wywracają wszelką naukę chrześcijańską, nie mają być przypuszczani ani do senatu, ani do żadnych godności i urzędów, ale zostaną okryci niesławą, dopóki na łono kościoła nie wrócą ¹⁾. Jednakże to postanowienie w wykonanie nie weszło, a to głównie dla tego, że nawet i sam Zygmunt August potajemnie sprzyjał i dawał otuchę tym wszystkim religijnym nowościom, jak się to z dalszego ciągu wypadków pokaże.

Ten dekret poprzedziły listy papieża Julijusza III do króla pisane, upominające go, aby nie dopuszczał rozszerzać się różnowierstwu. Kiedy bowiem Paweł III papież w roku 1549 życie zakończył, naówczas Zygmunt August wysłał w poselstwie do Rzymu Marcina Kromera, w celu oświadczenia wierności i posłuszeństwa jego następcy Julijuszowi III, i proszenia go zarazem, aby zwołał na nowo obrady koncylium trydenckiego, od lat trzech w zawieszeniu będące. Nowo obrany papież odpisując królowi, przypomina mu, iż jako wiodący ród swój ze szczepu tyłu potężnych i pobożnych monarchów, ma obowiązek w ich ślady wstępować, i niedozwalać, aby w kraju polskim szerzyło się różnowierstwo pod jego rządami ²⁾. W innym liście oznajmia Ojciec święty,

¹⁾ Ut statuta regni nostri contra eos extendantur, et summa diligentia executioni mandentur; semper inglorii, infames, exterres et exules a patria permaneant, nisi ad gremium sanctae matris Ecclesiae redire, eique se reconciliare studuerint. Konstytucya ta wydana w Krakowie, feria VI post festum Conceptionis B. V. Mariae, anno 1550. Zobacz ją umieszczoną w synodzie dyecezyalnym poznańskim, odbytym w Warszawie za biskupa Szembeka, roku 1720.

²⁾ Dat. Romae 17 Febr. 1550 an. Ex illa enim arbore prodiisti, quae tot fortissimos et pietissimos reges, tuumque imprimis genitorem orbi Christiano protulit; cujus virtus et pietas incluta et excellens, in totius Christianitatis grata recordatione versatur, et semper versabitur.

iz doloży wszelkiego starania, aby się koncylijum na nowo rozpoczęło, i przyrzeka przysłać do Polski kardynała, któryby spory wszczęte o religiję załatwił ¹⁾.

Przesłał również Julijusz III listy do Mikołaja Dzierzgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz do innych biskupów polskich, zachęcając ich, aby mężnie stali w obronie wiary, i zapraszając do przybycia do Trydentu, gdzie się na nowo obrady synodalne rozpoczną ²⁾. Wsparty temi listami papieżkiemi, oraz wyżej wzmiankowaném postanowieniem królewskiém dotyczącém różnowierców, Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, zwołał w roku 1550 synod prowincjonalny do Piotrkowa, na którym w roku następnym zgromadzeni biskupi, naradzali się nad obmyśleniem środków zaradczych, przeciwko szerzeniu się różnowierców. Na tym synodzie, Stanisław Hozyusz biskup warmiński podał wyznanie wiary, przyjęte pod przysięgą od wszystkich biskupów, które im służyć miało za normę w postępowaniu ³⁾. To wyznanie jasne i z wielką znajomością dziejów kościoła ułożone, stało się silnym puklerzem, o który roztrącały się pociski różnowierców. Stanisław Orzechowski wysłał z obroną na ten synod jednego ze swych krewnych Józefa Ślepowrońskiego, ale biskupi wcale na tę obronę nieczwając, ogłosili, że Jan Dziaduski słusznie go potępił; sami uznali go za heretyka i królowi o tém donieśli, aby na niego karę wymierzył. Rzecz ta jednak przeciągnęła się do

¹⁾ Dat. Romae apud S. Petrum 23 Julii an. 1550.

²⁾ Vos itaque fratres hortamur, ut ad dictam diem Tridenti adesse velitis.—Datum Romae apud S. Petrum, die 20 Decembris, 1550 anno.

³⁾ Confessio catholicae fidei christiana, vel potius explicatio quaedam confessionis a patribus factae, in synodo provinciali quae habita est Petricoviae, anno 1551. Wydane w Moguncyi, roku 1562. Za życia Hozyusza, ta konfessya miała już 32 wydań w różnych językach.

następnego sejmu, i inny wzięła obrot. Po ukończeniu synodu, biskupi polscy, a mianowicie Andrzej Zebrzydowski biskup krakowski, począł groźniej występować przeciw różnowiercom, i pozwał przed swój sąd Konrada Krupkę Przelawskiego jako nowatora. Tak samo sobie postąpił Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński z Krzysztofem Lasockim i Jakóbem Ostrorogiem; oraz Jan Dziaduski biskup przemyski ze Stanisławem Stadnickim, który porzuciwszy wiarę katolicką, zaprowadził w swém dziedzicznym mieście Dubiecku nowości i obrzędy helweckie ¹⁾. Aczkolwiek biskupi polscy działali stosownie do prawa jakie im służyło, to jednak obruszyli przez to niemało przeciwko sobie szlachtę, która nie tyle z przekonania, jako raczej by się całkiem wyłączyć z pod ich zależności względem wiary, poczęła na wszystkich sejmikach bić na stan duchowny.

Kiedy zatem Zygmunt August przybył w roku 1552 na sejm do Piotrkowa, ujrzała Polska dotąd prawowierna, gorzące widowisko, jak najświętsze nawet rzeczy na szyderstwo były wystawione. Przed rozpoczęciem sejmu, odbywało się jak zwykle nabożeństwo, na uproszenie w obradach pomocy i łaski Ducha świętego. Otóż, kiedy w dniu Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, opat norbertanów z Witowa odprawiał mszę świętą w obecności samego króla, i kiedy w czasie podniesienia przenaświętszej hostyi, Zygmunt August wraz z innymi panami na kolana ukłękął, to znalazł się jeden, a tym był Rafał Leszczyński dawniejszy wojewoda brzeski, który nawet głowy nie schyliwszy, stał ciągle w czapce; a wielu innych znowu wcale nie przykłękło ²⁾. Stanisław Orzechowski przybywszy sam osobiście do Piotrkowa, upraszał pokornie biskupów, aby mu przebaczyli jego

¹⁾ Kronika Orzechowskiego karta 109.

²⁾ Zobacz kronikę Bielskiego na kar. 96, oraz kronikę Orzechowskiego, karta 130.

popelnione błędy. Zebrzydowski biskup krakowski, widząc, iż Orzechowski ma za sobą niemal cały stan rycerski, radził, aby sobie w łagodniejszy sposób z nim postąpiono. Wezwany zatem przed biskupów, skoro uczynił wyznanie wiary, zupełnie w duchu kościoła katolickiego, arcybiskup zdjął z niego cenzury kościelne, pod tym warunkiem, aby sobie w Rzymie u papieża wyjednał przebaczenie. Poczém Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński zwołał radę złożoną z biskupów, w celu obmyślenia jakich środków do przywrócenia zgody ze szlachtą, która żadnych postanowień duchownych ani klątw na różnowierców wcale uznawać nie chciała. Zygmunt August ze swój strony, odłożył do dwóch tygodni wydanie wyroku, a przez ten czas używał wszelkich środków, aby pojednać zwaśnione umysły. Nareszcie przez kanclerza Ocieskiego kazał ogłosić taki wyrok: że wszelkie sprawy dotyczące się odszczepieństwa i herezyi, do sądów biskupich należą ¹⁾. Posłowie widząc że się ich woli zadosyć nie stało, przybyli sami do arcybiskupa, i żądali od niego, aby się nieco wstrzymał z wykonywaniem tego postanowienia, dodając, iż się może jeszcze znajdą jakie środki do wzajemnego porozumienia. Przystali na to biskupi, i przez rok cały swą juryzdykcyę w tój materyi zawiesili. Ale i to nie nie pomogło; gdyż po ukończonym sejmie, znowu szlachta przeciwko duchowieństwu z coraz to większém rozjątrzeniem występować poczęła. Biskupi nie chcąc złego jeszcze bardziej pogorszyć, musieli z bólem serca patrzeć na to, jak różnowierstwo szerzyło się coraz więcej po kraju pomiędzy szlachtą i możnowładcami; a nawet i niektórzy z biskupów, jak naprzykład Jan Drohojowski biskup wrocławski, oraz Jakob Uchański podówczas biskup chełmski, byli sami o prawowierność podejrzani, i widocznie różnowiercom sprzyjali.

¹⁾ Kronika Bielskiego, karta 100.

Trudną jest rzeczą zbadać tajniki sumienia samego króla Zygmunta Augusta, to jednak nie ulega żadnej wątpliwości, iż się i on za temi nowościami religijnemi ubiegał.

I tak: Kalwin pisywał do niego listy, nakłaniając go do przyjęcia reformy, i mianując posłannikiem boskim oraz kościoła jego ministrem. Król mu na te listy odpisywał, a nawet przyjął od niego dedykację książki zawierającej w sobie wykład listu świętego Pawła do żydów. Pisywali także do Zygmunta Augusta i inni różnowiercy, jako to: Bullinger i Melanchton. Luter przypisał mu bibliję przez siebie wydaną.

Przy takiem usposobieniu króla, i znacznej części szlachty goniącej za nowościami religijnemi, Polska stała otworem dla wszystkich cudzoziemców, którzy w niej bezkarnie przebywać mogli. Ktokolwiek bowiem z przyczyny różnowierstwa z własnego kraju wydalonym został, to zaraz uciekał do Polski, pewnym będąc, iż w niej bezpiecznie znajdzie schronienie ¹⁾. I tak: gościł tu po dwakroć Lelijusz Socyn, który z Lizmaninem franciszkanem spowiednikiem królowej Bony ściśle zawarł stosunki, i zaszezepił w Polsce błędy antytrynitarские ²⁾. Lizmanin potrafił sobie zjednać względy Zygmunta Augusta do tego stopnia, że się stał powiernikiem jego sumienia, czytywał z nim co środa i piątek dzieła Kalwina, i doradzał mu, aby się oświadczył za wyznaniem kalwińskiem ³⁾. Chociaż zdaje się, że Zygmunt August czynił to więcej z ciekawości niż z wewnętrznego przekonania, to jednakże takie czytania i dysputy, wzniecić musiały w jego sercu jeżeli nie co więcej, to przynajmniej pewne zubożenie

¹⁾ Zobacz Pamiętniki Kommandoniego w Zbiorze Niemcewicza, t. I. kar. 62.

²⁾ Zobacz powyżej ustęp o Scynijanach, na karcie 289.

³⁾ Zobacz Dzieje i prawa kościoła polskiego, przez księdza Ostroskiego, t. III, kar. 135.

nie ku wierze swych przodków. W roku 1553 wysłał nawet tegoż Lizmanina do obcych krajów, pod pozorem zakupywania książek do biblioteki królewskiej, a w rzeczy samej dla tego, aby tam rozpoznawszy naocznie też reformy religijne, zasięgnął względem nich rady Kalwina i innych nowatorów. Lizmanin objechał całe Włochy, Szwajcaryę i Francję, gdzie się ściślej zaprzyjaźnił z Kalwinem i Socynem, a wreszcie i ożenił się zrzuciwszy habit franciszkański. Tym gorszącym postępkim utracił całkiem zaufanie królewskie, i zaledwie dopiero po trzech latach, jego stronnicy zdołali znowu przejednać Zygmunta Augusta, który Lizmaninowi do Polski powrócić pozwolił, roku 1556.

Mikołaj Radziwiłł przezwany Czarnym, książę na Olyce i Nieświerz, porzuciwszy luteranizm któremu był sprzyjał z początku, chwycił się wyznania kalwińskiego, w roku 1553, i szerzył je po niezmiernych swych dobrach tak w Litwie jako i w Koronie. Poczęto wyganiać kapłanów katolickich, a świątynie Pańskie pozajmowało wyznanie kalwińskie. Nie dosyć było na tém; ale jeszcze oprócz luteranów, kalwinistów i tak zwanych Braci Czeskich, szerzyły się w Polsce nawet zdania antytrynitarskie przeciwko Trójcy świętej. Piotr z Goniądza czyli Gonezyusz, zwolennik Serweta, skłonił Grzegorza Pauli pierwszego ministra kalwińskiego w Krakowie, do przyjęcia tych błędów. Blandrata wpłynął najwięcej na zbór kalwiński w Pińczowie, który również został arijańskim ¹⁾. Chociaż ci różnowiercy dzielili się na różne odcienia i z sobą się nie zgadzali, to jednak wszyscy łączyli się wtenczas, kiedy szło o walkę z kościołem katolickim. Słowem, około roku 1555, religija katolicka w Polsce do tego stopnia była już zagrożoną, iż po ludzku sądząc, zdawało się rzeczą prawie niepodobną, aby ojczyzna nasza zdołała się przy wierze swoich przodków utrzymać. Jednakże najwyższa Opatrzność

¹⁾ Zobacz wyżej na karcie 293.

w swoich przedwiecznych wyrokach inaczej postanowiła; mi-
nęły straszne burze i wichry, a łódka świętego Piotra wypły-
nęła szczęśliwie jeszcze silniejsza z pośrodku tych huczących
bałwanów, a w tój łodzi Piotrowej wypłynął i naród Polski,
i pozostał przy swój dawnój wierze. Mamy w Bogu nadzie-
ję, że pomimo burz jakie nim wstrząsają, katolickim do kon-
ca zostanie.

Opowiedziawszy postępy różnowierstwa, zwróćmy teraz
uwagę naszą na Rzym, i zobaczymy, jakich usiłowań dokła-
dali papieże, aby Polskę na łonie kościoła katolickiego
utrzymać.

Po śmierci Julijusza III w roku 1555, nastąpił na stoli-
cę Apostolską papież Marcelli, który po dwudziestu dniach
życie zakończył. Paweł IV jego następcą, widząc jak wiel-
kie niebezpieczeństwo religii katolickiej w Polsce zagraża,
wysłał do niej w roku 1555 swego legata, w osobie Alojze-
go Lippomana biskupa Werony. Ale legat ten nie doznał tu
dobrego przyjęcia, gdyż właśnie natrafił na owe nieszczęśli-
we czasy, w których możne familije gonidy za nowościami
religijnymi ¹⁾, a król dosyć obojętnie patrzył na wszystko.
Lippoman widząc iż u Zygmunta Augusta nie uzyskać niezdo-
ła, przybył do Łowicza do arcybiskupa gnieźnieńskiego Miko-
łaja Dzierzgowskiego, ażeby wraz z nim, oraz z innymi bi-
skupami obmyśleć zaradczę środki, dla odwrócenia ciosów
przeciw kościołowi wymierzonych. Zwołano zatem synod
prowincjonalny, w roku 1556, dnia jedenastego września,
na którym wyznanie wiary katolickiej wszyscy przytomni
biskupi wykonali, i wiele postanowień stosownych do czasu
ułożyli.

Na sejmie warszawskim zwołanym w roku 1557, katoli-
cy pozwolili nawet protestantom, aby sobie trzymali mini-
strów swój wiary w domach własnych, byle tylko ciż mini-

¹⁾ Kronika Bielskiego karta 113.

strowie Pismo święte wykładali nie według swęj woli, ale według ojców kościoła rzymskiego, oraz aby bez pozwolenia biskupów, nie obsadzano parafij księżminieznymi. Ale i te postanowienia, z przyczyny przemożnej władzy różnowierców, w wykonanie nie weszły. Najglówniejszym obrońcą kościoła katolickiego w Polsce pod owe czasy, był Stanisław Hozyusz kardynał biskup warmiński, który prawie sam jeden stawiał zaporę temu prądowi różnowierstwa. Wlicznych swych pismach treści polemicznej, zbijał on błędne zdania nowatorów, chełpiących się z tego, że oni dopiero pierwsi do Polski światło ewangelii przynieśli. „Co to za głupota, odzywa się w jednym z tychże pism przedstawionych królowi ¹⁾, co za niedorzeczność, ubiegać się za jakąś nowością, za nieznaną dotąd ewangeliją, a odrzucać tę, którą nam ojcowie nasi podali! Jeżeli ci nowatorowie nazywają ewangeliją te księgi, które przez ewangelistów lub apostołów były napisane, toć je już odsześciuset lat Polska posiada. A wszakże sami różnowiercy nie od kogo innego, tylko od nas wzięli całe pismo kanoniczne? i czegoż więc żądają? oto usiłują nadać nowe tłumaczenie Pismu, takie, jakiego dotąd kościół święty wcale nie znał, a nie pamiętają na to, co Paweł święty powiedział: że gdyby wam kto co innego głosił, nie to coście odebrali, niech będzie przeklęty! ²⁾. Stosując te słowa Apostoła do czasów dzisiejszych, tak je rozumieć potrzeba: że chociażby wam Luter, Kalwin albo Filip głosił ewangeliją w innem znaczeniu, niż ją od ojców świętych podaną macie, niech będzie przeklęty! Chcesz poznać najlaskawszy królu co jest rzeczywiste słowo boże, a co jest

¹⁾ Stanislaus Hosius. De expresso Dei verbo, Srenissimo principi et domino Sigismundo Augusto, D. G. regi Poloniae, Magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaeque, Domino haeredi Domino suo clementissimo. Dilingae anno 1560.

²⁾ List świętego Pawła do Galatów, Rozd.1, w. 9.

mowa czartowska? powiadam ci, że to oboje da się wywieść z Pisma świętego; bo jeżeli kto tak je będzie tłumaczył, aby przez to obudzał miłość w sercach ludzkich, to naówczas będzie słowo boże; lecz jeżeli tak je pojmować zechce, aby rozumowi swemu pychę nadętemu dogodził, to niezawodnie będzie słowo czartowskie. Widzisz najjaśniejszy królu, jaki jest stan twego królestwa, w którym się spierają o rzeczywiste tłumaczenie słowa bożego, a każdy sobie tylko jego znajomość przyznaje, każdy swoje przywidzenia za słowo boże ogłasza; a najczęściej im kto głupszy, tem z większem zuchwałstwem rozprawia o tem, czego sam wcale i nierozumnie i nie pojmuje” 1).

Kiedy rzeczy religijne w takim zostawały zamieszaniu w Polsce, zbliżały się właśnie do końca obrady koncylium powszechnego w Trydencie, na których tenże Stanisław Hozyusz już jako kardynał przewodniczył. Z duchowieństwa polskiego, byli także obecni w Trydencie: Walenty Herburt biskup przemyski i Stanisław Falencki biskup teodozyjski sufragan gnieźnieński. W tym właśnie czasie Pijus IV papież, z obawy aby różnowiercy góry nie wzięli, wysłał do polski legata Franciszka Komendoniego, który z wielu polakami we Włoszech bawiącymi, miał już od dawnych czasów liczne stosunki i znajomości. Komendon i przezornie sobie postępując, postanowił, aby nie używać żadnych środków gwałtownych, ale owszem jak najłagodniejszych. Począł zatem przekładać królowi, że gdyby dalej różnowiercom górę brać pozwolił, toby oni swą zuchwałością wszelkie prawa tak boskie jako i ludzkie pogwałcić gotowi, a nawet wstrząsnąć tronem i całym państwem. Temi częstemi rozmowami, potrafił skłonić Zy-

1) Neque raro fit, ut quo quisque est indoctior, hoc majore audacia de eo quod non intelligit, expressum tamen Dei verbum videri vult, disserat. Hosius De expresso verbo Dei, p. 97.

gmunta Augusta do tego, że już mniej względów dla różnowierców okazywał. Zamiary Kommendoniego popierali nawet niektórzy z grona senatorów świeckich, jak naprzykład Stanisław Wolski kasztelan rawski. Lecz najwięcej w tem dziele dopomagał mu Stanisław Hozyusz, który po powrocie z Trydentu w ustnej z królem rozmowie, doradzał mu, ażeby albo wydał edykt przeciwko wszystkim różnowiercom, albo do czasu cierpiał jeszcze wszystkich; albowiem spory pomiędzy nimi ciągle panujące, doprowadzić ich muszą w końcu do zupełnej niemocy. Przedstawiał królowi, że skoro jedna tylko sekta potępioną będzie, to naówczas inne sekty będą się uważać jakby były zatwierdzone od rządu; i o to tylko prosił Zygmunta Augusta, aby różnowiercom cudzoziemskim wyjść z kraju rozkazał, bez względu czy to będą Niemcy, szwajcary, Francuzi lub Włosi. Starają się o to kalwini i luteranie, mówi Hozyusz, aby antytrynitarzy z Polski wypędzić, by tym sposobem oni większą władzę zyskali; co do mnie, to ja nie znam żadnej różnicy pomiędzy nimi, gdyż jeden nie jest lepszym od drugiego ¹⁾. Nakoniec dowodził Hozyusz, że synodu narodowego wcale zwoływać nie trzeba, albowiem wszystkie rzeczy tyczące się wiary, rozebrane już zostały na koncylium powszechnem. „Wszakże powtarzamy w składzie Apostolskim, mówi on, iż wierzymy w kościół katolicki, nie zaś w kościół polski albo litewski, lub niemiecki. Protestanci nie posłali swoich delegatów na synod powszechny, dla tego, że nie ufali w dobroć swęj sprawy, że nie chcą uznać kościoła jako sędziego, ale chcą mieć za prawo samo Pismo święte, które każdy tłumaczy jak mu się podoba. Podobnie rzecz się ma z nimi, jak gdyby kto powiedział: nie chcę aby mnie król sądził, albo jaki urzędnik w jego imieniu, ale chcę aby mnie sądziły statuta

¹⁾ Zobacz list Hozyusza do świętego Karola Boromeusza, d. 15 czerwea, roku 1564 u Rajnalda t. XV, p. 518.

czyli prawa królestwa; a czyliż mogą same prawa wyroki wydawać, jeżeli ich nie wytłumaczy ten, kto ma ku temu władzę? Wszakże prawo jest niemyym urzędem, a urząd jest jakby prawem mówiącem." Królowi podobało się to porównanie, bo sam tego doświadczył, jak każdy chciał sobie dowolnie prawa królestwa tłumaczyć, i takowe do swych osobistych widoków zastosowywać. Tym sposobem Hozyusz wraz z Kommendonim, przysposobili zwolna Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylijum trydenckiego.

Właśnie też podówczas, papież Pijus IV przysłał Kommendoniemu, roku 1564, księgę ustaw synodu trydenckiego, z zaleceniem, aby się postarał o ich uroczyste w Polsce uznanie. Znajdował się wtedy rzeczony legat w Heilsbergu u kardynała Hozyusza, od którego zasięgnąwszy rady, nie nikomu nie mówiąc, udał się do Parczowa, gdzie król sejm odbywał. Zygmunt August chciał mu dać zaraz posłuchanie, i w tym celu polecił mu, aby się nieco zatrzymał, sam zaś udał się do senatu. Po niedługim czasie, wysłał dwóch senatorów, którzy Kommendoniego do senatu wprowadzili. Legat zabrawszy głos, dowodził, że na koncylijum trydenckiem, trzechset biskupów oraz najuczeńsi ludzie z Europy, roztrząsnęli już wszystko względem wiary; że przeto musiałyby ten być bardzo zarozumiałym, ktoby się przeciwko temu powstawać ośmielił. Mowa jego była długa i tak poruszająca, mówi Gracyan, iż się od łez trudno było powstrzymać. Skoro skończył rzecz swoją, chciał zaraz Kommendoni ustąpić z senatu, ale król odezwał się do niego z uśmiechem: „nie bardzo podobno biegłym jesteś w języku polskim, to chociaż z nami zostaniesz, nie przeszkodzisz senatorom z równą wolnością zdania swoje otwierać, jak gdybyś przytomnym nie był." Zaczęto więc od zbierania głosów. Uchański arcybiskup gnieźnieński rozwodził się szeroko nad gorliwością Ojca świętego, nad mądrością ojców

trydenckich, wnosił jednak, aby wprzód roztrząsać księgę ustaw synodalnych i dopiero odpowiedź udzielić. Ale inni biskupi przeciw temu powstali, i niedozwolili, aby wyroki synodalne miały być poddawane pod rozbiór ludzi świeckich. Wreszcie król niezbierając już dalszych głosów, oświadczył, iż Kommendonni wcale się tego nie spodziewał, że dzisiaj będzie słuchanym, że mówił bez przygotowania i prawie z natelnienia boskiego. Wolą moją jest zatem, aby wyroki trydenckiego ekumenicznego synodu przyjętemi i zachowanemi zostały ¹⁾.

Skoro Zygmunt August zawiadomił o tém papieża ²⁾, Ojciec święty zwoławszy kardynałów, oznajmił im ten wypadek z wielką radością, oraz z życzeniem, aby i inni monarchowie ten przykład naśladowali. Nadto jeszcze na tymże sejmie Parczowskim, zapadł wyrok przeciwko arianom czyli unitaryuszom cudzoziemcom, aby z kraju ustąpili ³⁾. We dwa lata potem, wyrok ten ponowiony został na sejmie lubelskim, i do wszystkich arianów, tak cudzoziemców jako i polaków rozciągnięty ⁴⁾. Domagali się jeszcze i potem różnowiercy zwołania synodu narodowego na sej-

¹⁾ Tak opisuje niniejsze wypadki, naoczny świadek Gracyan przy Kommendonim będący. Zobacz u Rajnalda t. XV p. 521, oraz pamiętniki Niemcewicza tom 1, kar. 69.

²⁾ Liść Zygmunta Augusta do Pijusa IV papieża, u Rajnalda t. XV pag. 522. *Et librum quidem ipsum Concilii, qui a Sanctitate Vestra mihi reddebatur, accepi animo prorsus gratissimo, et quod super est, omni meo studio ac diligentia curabo ac providebo, ut praecepta ejus libri et instituta, non solum in his chartis in quibus mihi reddita sunt, contineri, sed etiam in ecclesiis regni mei, ac denique in populi mei mentibus, quam maxime fieri potuit, vigere videantur.*

³⁾ Dan na sejmie walnym Parczowskim, dnia 7 sierpnia, roku 1564, panowania naszego trzydziestego drugiego. Dwa mamy teksta tego dekretu; jeden u Ancuty i Załuskiego, drugi u Rajnalda.

⁴⁾ Zobacz wyżej ustęp o Socynijanach na karcie 289.

mie piotrkowskim, w roku 1567, ale wojna z Moskwą i rokosz Gdańszczanow, stanęły temu na przeszkodzie.

Te ciągłe i zacięte spory, toczące się nieustannie pomiędzy różnaitemi stronnictwami religijnemi, zrobiły nakoniec niekorzystne wrażenie na rozsądniejszej ludności kraju, która przewidywała, że te kłótnie religijne, niweczą jedność narodową, królestwo pogrążają w zamieszanie, i przywodzą je do osłabienia i niemocy. Zwolna więc poczęła się robić w umysłach reakcyja na korzyść religii katolickiej, do czego nie mało pomagać poczęli jezuitci zaprowadzeni do Brunsberga przez kardynała Hozyusza, do Pułtuska przez Andrzeja Noskowskiego biskupa płockiego, oraz do Wilna przez biskupa Waleryana Protaszewicza. Z tem wszystkiem jednak, w czasie śmierci Zygmunta Augusta, która przypadła w roku 1572, sprawy religijne w Polsce były w wielkiem rozdwojeniu i zamieszaniu, a to tem bardziej, że na tym królu zgasła ostatnia latorośl w linii męskiej sławnego domu Jagiellońskiego, który prawie przez dwa wieki chwalebnie Polską zarządzał (1386—1572). Ciało Zygmunta Augusta pochowane zostało z wielką uroczystością w kościele katedralnym krakowskim, obok zwłok ojca w kaplicy zwanój Zygmuntowską ¹⁾. Mową pochwalną uczeił go Marcin Białobrzeski.

§ 105.

Stan religijny i polityczny w Polsce pod rządami królów Henryka Walezyusza (r. 1574), i Stefana Batorego (r. 1576—1586).

Na sejmie warszawskim który się odbywał w czasie bezkrólewia, w roku 1573, protestanci z krzywdą katolików

¹⁾ Wspaniale nagrobki tak ojcu jako i bratu, oraz mężowi Stefanowi Batoremu, wzniosła enotliwa królowa Anna Jagiellonka.

zrobili konfederacyę na obronę swego wyznania. Przeciw tej konfederacyi oświadczył się zaraz prymas Uchański, wraz z biskupami Adamem Konarskim poznańskim, Piotrem Myszkowskim płockim, i Albertem Starożrebskim chełmskim, oraz z innymi panami katolickimi, i w tój mierze zanieśli protestacyę do grodu warszawskiego; a kiedy w grodzie warszawskim tój protestacyi przyjąć nie chciano, to ją w grodzie sochaczewskim złożyli. W czasie tych sporów toczących się pomiędzy katolikami a różnowiercami, szlachta polska zjechała się na sejm elekcyjny pod Warszawę, wyznaczony na dzień trzeci kwietnia, roku 1573. Kiedy przyszło do zbierania głosów, pokazało się ich najwięcej za Henrykiem Walezyuszem, bratem Karola IX króla francuzkiego, ktorego po niejakiich sporach, prymas Uchański królem polskim ogłosił, a posłowie francuzcy zaprzysięgli tak zwane *pacta conventa*. Znakomitsze z tych paktów były następujące: że król po sobie następcy mianowceć nie będzie; że wojny nie wypowie, podatków nie nałoży, posłów do dworów zagranicznych nie wyśle, bez dołożenia się stanów. Po ogłoszeniu królem polskim Henryka, wyznaczone zostało poselstwo do Paryża złożone z dwódziestu posłów, z pomiędzy których znakomitsi byli, ze stanu duchownego: Adam Konarski biskup poznański, Karnkowski biskup włocławski, a ze stanu świeckiego Wojciech Łaski wojewoda sieradzki, Mikołaj Radziwił książę na Shucku, i Jan Zamoyski starosta bełzki. Po przybyciu do Paryża w dniu dziewiętnastym sierpnia, roku 1573, i po udzielonem posłuchaniu w Lawrze, Konarski biskup poznański oznajmił imieniem wszystkich posłów polskich królowi francuzkiemu Karolowi IX, iż brat jego Henryk jednomyślnie na króla polskiego powołanym został, i powitawszy nowo obranego monarchę, podał mu artykuły, na elekcyi przez posła francuzkiego Montluka zaprzysiężone.

Po odbytej mszy świętej w kościele Notre-Dame w Paryżu, w dniu dziesiątym września, król Henryk w przytomności Piotra de Gondi biskupa paryzkiego, przystąpiwszy do wielkiego ołtarza, i położywszy rękę na ewangeli, zaprzysiął, iż nienaruszenie zachowa wszystkie prawa i przywileje swoich poddanych ¹⁾. Późem wręczony mu został dyplom elekcji.

Po dłuższej zwłoce, przybył wreszcie król Henryk do Polski, w miesiącu lutym roku 1574. Po przybyciu, nastąpiła niezwłocznie jego koronacja, której dopełnił prymas Uchański, włożywszy koronę Bolesławów i Kazimierzów na skronie francuza. Co do spraw religijnych, w czasie jego krótkiego, bo tylko pięciomiesięcznego pobytu w Polsce, spotykamy ślady, że popierał zaprowadzenie jezuitów do Wilna, jak się to okazuje z jego listu, pisanego do papieża Grzegorza XIII, oraz dopomagał Jerzemu Radziwiłowi do zostania koadjutorem biskupstwa wileńskiego. Niedługo jednak, skoro go doszła wiadomość o śmierci brata Karola IX króla francuzkiego, dnia ósmnastego czerwca, roku 1574 potajemnie Polskę opuścił, i do Francyi wyjechał.

Kiedy pomimo danój, i kilkakrotnie ponawianej obietnicy, do Polski nie przybywał, naówczas prymas Uchański, z obawy grożącego niebezpieczeństwa, postanowił zwołać sejm konwokacyjny do Warszawy, na dzień trzeci października, roku 1575, na którym miał być oznaczony termin na obiór nowego króla ²⁾. Na rzezony termin wybrany został dzień czwarty miesiąca listopada ³⁾. Tym czasem prymas Uchański wraz z biskupami Franciszkiem Krasieńskim krakowskim,

¹⁾ *Sacris solemniter peractis, conditiones regi latas, solemniter jurejurando interposito, Henricus accepit, mox et Carolus ipsas suo etiam sacramento confirmavit. Thejner Annal eccles. t. 1 pag. 159.*

²⁾ *Datum in Skwernicwicze, 22 Julii, anno 1575.*

³⁾ *Datum Vars. in generali conventione, 4 mens. Octobr. an. 1575.*

Piotrem Myszkowskim plockim, Wojciechem Starozrebskim chełmskim, oznajmili o tém wszystkiém Ojcu świętemu. Wiadomo Waszój Świątobliwości, mówią rzeczeni biskupi, w jaki zamęt popadliśmy roku zeszłego, kiedy od nas niespodziewanie król Henryk do Francyi odjechał; jednakże przy boskiej pomocy takeśmy wszystko urządzili, aby postępowanie nasze, tak nam jako i narodowi naszemu, dla królów swoich zawsze szacunek okazującemu, chwałę przyniosło ¹⁾.

Najznakomitszymi z kandydatów do korony polskiej byli podówczas: Ernest arcyksiążę austriacki syn cesarza Maksymilijana, Ferdynand brat tegoż cesarza, Jan król szwedzki i syn jego Zygmunt, Alfons książę Ferrary, Jan Wasil car moskiewski, i nakoniec, Stefan Batory wojewoda siedmiogrodzki. Prawie wszyscy biskupi idąc za prymasem Uchańskim, chcieli mieć królem cesarza Maksymilijana. Z arcybiskupem połączyło się bardzo wielu panów świeckich życzliwych domowi austriackiemu; i ci królem polskim cesarza Maksymilijana obwołali; w którego imieniu, *pacta conventa* czyli warunki ułożone, Marcin biskup wrocławski i Andrzej Dudycz podpisali. Poczém arcybiskup wraz ze znaczną liczbą senatorów i szlachty, Maksymilijana królem ogłosił. Po odbytém nabożeństwie w kościele świętego Jana w Warszawie, wysłano poselstwo z zaproszeniem cesarza do przybycia do Polski ²⁾. Ale stronnictwo przeciwnie nieprzyjstawszy na ten wybór, wyniosło na tron polski, dnia czternastego grudnia, roku 1575, Annę siostrę Zygmunta Augusta, niewiastę w stanie panięńskim będącą i pełną wszelkich cnót chrześcijańskich, przeznaczywszy jęj za męża Stefana Batoroego księcia siedmiogrodzkiego; którego razem królem

¹⁾ Datum Varsaviae, in congregatione statuum et ordinum regni Poloniae generali, die V mens. Octobr. anno 1575.

²⁾ Actum et datum in castris sub Varsovia, in conventu electionis regiae, die 17 mensis Decembr. an. 1575.

polskim mianowali. Obiedwie strony przez wyprawionych od siebie posłów, zapraszały wybrańców ażeby jak najspieszniej warunki elekcji, zwane *pacta conventa* zaprzysięgli, i do Polski dla objęcia rządów pospieszyli. Tak więc Polska naraz dwóch królów ujrzała; co w następstwie, stało się wielu nieszczęść przyczyną.

Z pomiędzy wszystkich biskupów, jeden tylko Karnkowski biskup kujawski przystąpił do elekcji Stefana Batorego, i stałe się do niej przywiązał. To przystanie Karnkowskiego do strony księcia siedmiogrodzkiego, bardzo jego sprawę podniosło; dotąd bowiem sami go prawie różnowiercy popierali. Zaraz potem, trzynastu posłów w imieniu rzeczypospolitej, udało się do Stefana Batorego, który ich przyjmował w miasteczku Medgies, w obec znakomitych panów siedmiogrodzkich; następnie *pacta conventa* zaprzysięgł, i królem polskim ogłoszonym został ¹⁾. Karnkowski jako biskup gorliwy o wiarę katolicką, pragnął pierwiej powziąć dokładniejszą wiadomość o religii Stefana Batorego, o którym wielu wątpiło ażeby był katolikiem; i w tym celu wysłał aż do Śniatynia naprzeciw niego księdza Jana Solikowskiego, który wyjednaawszy sobie prywatne u króla posłuchanie, przelożył mu imieniem biskupa Karnkowskiego i całego duchowieństwa, iż król polski musi koniecznie być wyznania katolickiego. Stefan Batory zapewnił uroczyście księdza Solikowskiego, iż on zawsze był katolikiem, tylko że się z tém publicznie nie mógł oświadczyć, z przyczyny przeważnej liczby różnowierców w Siedmiogrodzie; a nawet oświadczył, iż potajemnie w pewnych czasach odbywał spowiedź u pewnego kapłana katolickiego. Jakoż rzeczywiście, dnia następnego potwierdził skutkiem to swoje wyznanie, słuchając nabożeństwa katolickiego w swym własnym pokoju, z przyczyny, że kościół w Śniatyniu był przez tatarów zburzony. Od tego czasu, już nigdy mszy

¹⁾ Thejner, tom II, pag. 203. VI Idus Febr. an. 1576.

świętej słuchać nie omieszkał, z niemalém różnowierców zdziwieniem. Oba te stronnictwa, to jest tak cesarskie jako i Stefana Batorego, nastawały na siebie z wielką zaciętością; lecz kiedy Batory wszedł do Krakowa, i wraz z królowną Anną przez Karnkowskiego biskupa wrocławskiego został namaszczony i ukoronowany, oraz zawarł z nią związek małżeński, to już od tego czasu, strona cesarska poczęła tracić nadzieję. Dla tego zaś koronował go Karnkowski biskup wrocławski, ponieważ prymas Uchański trzymał jeszcze stronę cesarza.

W takim stanie rzeczy, papież Grzegorz XIII wahał się bardzo, kogo rzeczywiście ma uznać za króla polskiego. Batory chociaż był bardzo przychylnym do religii katolickiej, to jednakże z powodu że był popierany przez Turcyę, nadto, że wielu z pomiędzy tych co jego stronę trzymali, było różnowierców, wzbudzał niejaki obawy na dworze rzymskim. Nareszcie i król Henryk, chociaż został ogłoszonym za pozbawionego tronu, to jednakże jeszcze praw się swoich nie wyrzekł. Ta niepewność czasowa w rzeczach politycznych, musiała oddziaływać i na sprawę kościoła. Wiele beneficjów a nawet stolic biskupich było wakujących. Aby temu zaradzić, prymas Uchański jeszcze przed obiorem króla Stefana Batorego, prosił Ojca świętego, żeby Henrykowi III, jakby jeszcze królowi polskiemu, pozwolił mianować kandydatów na godności kościelne, dopóki inny stan rzeczy w kraju nie nastąpi; na co Ojciec święty zezwolił, jak się to z jego listu okazuje ¹⁾. Niedługo jednak po koronacyi Stefana Batorego, cała Polska uznała go swym królem, z wyjątkiem miasta Gdańska, które upornie trzymało się strony Maksymilijana

¹⁾ Concessimus Henrico Regi eandem potestatem quam caeteri Poloniae reges antiquo romanorum pontificum beneficio habuerunt, eademque illa potestate uti aequum est; modo ii quos nominabit idonei fuerint, quod etiam ipsis apostolicis litteris cavetur. Thejner t. II, p. 206 d. 2 Junii 1575.

cesarza. Jan Zamoyski który potém mianowany został arcybiskupem lwowskim, wyprawionym został do Rzymu, z oświadczeniem posłuszeństwa stolicy Apostolskiej, ale nie mógł u papieża posłuchania uzyskać, gdyż jeszcze żył Maksymilian cesarz, i nie zrzekł się wcale korony polskiej. Zamoyski wręczył tylko papieżowi listy, wktórych Stefan Batory król polski oznajmia, że jest szczerym i prawdziwym katolikiem, i prosi Ojca świętego, aby oszczercom żadnej wiary nie dawał ¹⁾. Kiedy jednak przez śmierć Maksymilijana cesarza, wszelkie trudności usunięte zostały, jakie stronictwo austryackie Batoremu w Rzymie stawiało, papież wysłał listy do króla polskiego z powitaniem, porучzył mu opiekę nad religiją katolicką ²⁾, oraz wyprawił Wincentego biskupa Montis Regalis z tytułem swego legata do Polski ³⁾. Tak więc sprawy polityczne i religijne coraz bardziej się uspakajały. Wiele familij poczęło wracać na łono katolicyzmu, a kościoły dawniej przez różnowierców zabrane, kapłani katolicycy napowrót odzyskali ⁴⁾.

¹⁾ Ut si quid forte istuc alienum a perpetuo meo erga hanc Sedem sanctam studio et observantia ad Sanctitatem vestram afferatur, ab hominibus existimationi meae periniquis; id totum Sanctitas vestra pro sua prudentia respuat ad aspernetur; certum habens ac persuasum, me constantiam religionis meae catholicae, quam libenter admodum profiteor, ad extremum usque spiritum, per Dei gratiam conservaturum esse. Epistola Stef. Bathorei, apud Thejner t. II, pag. 207. Dat. Varsaviae V Julii 1576.

²⁾ De tua vicissim Majestate sic nobis pollicemur, daturam omnem operam, ut nullum pii ac vere catholici regis officium ab ea desiderari possit. Dat Rom. d. 6 Novem, anno 1576.

³⁾ Dat Romae apud S. Petrum, d. 21 Novembr. anno 1576.

⁴⁾ Iterum igitur rogamus, ne patiaris loca sacrosancta ab haereticis diutius occupari, erit hoc tua virtute dignissimum, Deoque acceptissimum. D. 18 Febr. anno 1577.

Oddawna już duchowieństwo polskie pragnęło zwołania synodu prowincjonalnego z całego królestwa, a to głównie w celu poprawy ustaw i odnowienia karności. Takowy synod przyszedł teraz do skutku, i rozpoczął się w miesiącu maju, roku 1577, w mieście Piotrkowie, pod przewodnictwem legata papieżkiego Wincentego biskupa Montis Regalis, obstającego głównie za przyjęciem w zupełności ustaw na koncyljum trydenckim wydanych ¹⁾, a które już był Karnkowski biskup włocławski, przed kilku latami w swój dycecezyi ogłosił, i do nich stosować się polecił ²⁾. Aczkolwiek rzeczony uchwały, akceptowane już były na sejmie parczowskim ³⁾, to jednakże z powodu rozterek wewnętrznych, dotąd w powszechnie użycie nie weszły; i dopiero na tymże synodzie piotrkowskim, prawie jednomyślnie przez biskupów wszystkich dycecezyj, zaraz na pierwszym posiedzeniu przyjętymi zostały. Następnie zaś ciż biskupi polecieli, aby nad ich wykonaniem czuwały pilnie tak prowincjonalne jako i dycecezalne synody ⁴⁾.

¹⁾ Quid igitur obstabit, cur provincialis synodus decreta concilii oecumenici non sit probatura?... Idem ego facturam esse plane confido sanctam polonorum ecclesiam, quae in recto castissimoque Domini cultu, nulli cujuscumque nationis ecclesiae, unquam cedere consuevit. *Annales eccles.*, Thejner, t. II, pag. 311.

²⁾ Ut quemadmodum jam ante aliquot annos in diocesi mea factum est, ita hoc tempore in tota hac provincia ab omnibus summa sacrosancti concilii Tridentini auctoritas agnosceretur. List Karnkowskiego do papieża Grzegorza XIII, die 28 Maji an. 1577.

³⁾ Zobacz wyżej, kar. 479.

⁴⁾ Cum autem quod vel ad doctrinae utilitatem, vel ad vitae morumque reformationem, ipsiusque religionis catholicae propagationem pertineat, sacra synodus salutaris, utilis, et ad remedia praesentium malorum accomodatius, magisque necessarium canonibus atque decretis sacrosancti concilii tridentini esse jam pridem intelligeret; neque tamen propter superiorum temporum iniquitatem continuatasque provinciae istius perturbaciones, usque adhuc id facere

Podówczas kiedy Stefan Batory zajęty był uspakajaniem nieposłusznych gdańszczan, Iwan Srogi car moskiewski, zerwawszy z Polską przymierze, zagarnął pod swą władzę Inflanty. Z tego powodu wywiązała się wojna pomiędzy Polską a Państwem moskiewskiem. Po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, Stefan Batory zdobył Połock, który był jeszcze za Zygmunta Augusta Polsce przez Moskwę zabrany.

W pośród szczęku oręża, nie przepomniał król polski o zakładach naukowych, mogących posłużyć do rozszerzenia światła; i w tym celu, w roku 1578, szkołę jezuitów w Wilnie podniósł do stopnia akademii ¹⁾, którą Grzegorz XIII papież zatwierdził. Iwan Wasilewicz pozbawiony wielu miast i twierdz obronnych, przez wojska polskie zdobytych, wyprawił poselstwo do Rzymu, w roku 1581, w nadziei, że za wstawieniem się Grzegorza XIII papieża, łatwiej mu przyjdzie zawrzeć korzystniejsze z królem polskim układy. Papież mając nadzieję nawrócenia cara do unii z kościołem katolickim, co i sam car przyrzekał, przedsięwziął skłonić Stefana Batorego do zgody, i za radą kardynałów Farnzego, Madrucusza, Komensa i Komendonięgo ²⁾, wysłał Antoniego Possewina jezuitę, który ze Szwecji

potuisset; nunc tandem aliquando tranquillius atque opportunius tempus nacta, eosdem canones atque decreta, sine ulla exceptione sancte et reverenter recepit, ac ut primo quoque tempore, per eos ad quos id ex eorum praescripto pertinet, in tota hac provincia debitae executioni demandentur, praecipit et decernit, sub poenis in eisdem contentis. Zobacz Dzieje i prawa kościoła polskiego przez Ostrowskiego, tom III, karta 262.

¹⁾ Akademiya ta miała cztery wydziały, to jest teologiczny, filozoficzny, prawny i humaniorów; lekarskiego wydziału w niej nie było. Zobacz Solikowskiego *Commentarius brevis rerum poloniarum*. Dantisci an. 1647.

²⁾ *Quare cardinalium Farnesii Poloniae, Matrucii Germaniae protectorum, Comensis et Commendonii consilio..... Thejner tom III, pag. 284.*

cyi powrócił, wraz z trzema innymi jezuitami do Moskwy do cara Iwana. Za staraniem tegoż Possewina, a głównie na żądanie papieża, zawarty został pokój na lat dziesięć, dnia piętnastego stycznia, roku 1582, w wiosce zwanj K i w e r o w a H o r k a. Na mocy tego traktatu, Połock i Inflanty powróciły do Polski, wszystkie zaś inne zamki, w czasie wojny przez Batoręgo zabrane, Państwu moskiewskiemu oddane zostały. Lecz owe wielkie nadzieje połączenia Moskwy z kościołem, których się spodziewali tak papież jako i jego legat, spełzły na niczém. Co najkorzystniejszém dla religii z tój wojny wypadło, to było odzyskanie Inflant, i przywrócenie znacznej części tego kraju do wiary katolickiej, gdzie król polski nawet nowe biskupstwo założył. Najstosowniejzém na katedrę rzezonęgo biskupstwa, uznał miasto K i e s i czyli V e n d e n, jako w środku kraju leżące. Pierwszym biskupem inflanckim mianowany został Aleksander Mileński ¹⁾, opat kanoników regularnych z Trzemeszna; lecz kiedy ten przed odebraniem sakry życie zakończył, naówczas król Stefan podał na tę katedrę innego kandydata Ojcu świętemu, to jest Andrzeja Patrycego Nideckiego, archidyakona wileńskiego, swego sekretarza.

Lecz wielkie zamiary króla Batoręgo, a mianowicie wojny z Turcyą, przerwała jego śmierć w Grodnie, roku 1586, z żalem i smutkiem całego narodu.

Pod sprężystym rżdem tego monarchy, poczęła się dźwigać religija katolicka z dawnęgo poniżenia; odnowiły się pobożne ustawy, a senat polski bardzo wielu różnowierców z grona swęgo postradał. Sam król Stefan nigdy nie opuścił nabożeństwa, nawet w pośród spraw najważniejszych, lub wpośród wojennęj wyprawy. Ztém wszystkiém, chociaż był prawdziwym opiekunem religii katolickiej, to jednakże różnowierców pod surowemi karami prześladować zabronił.

¹⁾ Niektórzy piszą go Mielński.

Pamiętne są jego słowa które wyrzekł z tego powodu: „Jeżeli religija ogniem i mieczem a nie dobremi obyczajami i nauką rozszerzana będzie, to wtenczas wyrodzą się niepokoje i wojna domowa.” Nie chce on przymuszać sumienia ludzkiego, i pozostawia tę sprawę sądowi boskiemu; a według danego przyrzeczenia przy wstąpieniu na tron, pragnie pokoju dyssydentom dotrzymać.

Papież Sykstus V powziąwszy wiadomość o śmierci króla Stefana, wyrzekł te pamiętne słowa: Nos autem sperabamus, quod ipse redempturus erat Izrael. Słowa te, stosowały się do przyszłej wojny z Turcyą, którą Stefan Batory miał pierwszy rozpocząć.

§ 106.

Stan rzeczy religijnych w Polsce pod rządami Zygmunta III (r. 1587—1632).

Chociaż pod rządami króla Stefana Batorego, katolicyzm w Polsce bardzo się podniósł, a liczba różnowierców znacznie zmalała; to jednakże byli oni jeszcze tak przeważni, iż mogli pod pozorem religijnym występować przeciwko katolikom.

Jak w czasie dwóch poprzednich bezkrólewów, tak i w obecném niebrakło kandydatów do korony polskiej. Z pomiędzy nich znakomitsi byli: Maksymilijan arcyksiąże austriacki brat cesarza Rudolfa II, którego popierał Annibal z Kapui nuncyusz stolicy Apostolskiej, oraz cała familija Zborowskich dworowi austriackiemu przyjazna. Drugim kandydatem do tronu polskiego był Zygmunt, syn Jana króla szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki, wnuk Zygmunta I, a siostrzeniec Zygmunta Augusta i Anny królowej jeszcze dotąd żyjącej. Katarzyna Jagiellonka jako sama gorliwa katoliczka, wpoila i w swego syna zasady ka-

tolickie; przemawiała do niego polskim językiem, i już go oddawna wraz z ciotką Anną Jagiellonką i kardynałem Hozyszem do tronu polskiego przysposabiała. Jednakże, dawszy mu wychowanie katolickie, nie wpoila w niego ani uczucia ani serca polskiego. Chociaż Zborowscy ujęci przez dwór austriacki, jego stronę silnie popierali, to jednak w ogóle samo imie niemieckie niemiłe było polakom. W takim stanie niepewności, prymas Stanisław Karnkowski, udawszy się osobiście do Jana Zamojskiego, oświadczył mu, iż gotów jest nowego króla ogłosić; a kiedy Zamojski zgodził się na to, naówczas prymas wraz ze wszystkimi innymi biskupami, wyjąwszy Woronieckiego nominata kijowskiego, przybywszy na zgromadzenie senatu, mianował królem polskim Zygmunta. Następnie udano się do kościoła świętego Jana, gdzie hymn dziękczynny odśpiewany został.

Ale stronnictwo Zborowskich żadną miarą na ten wybór przystać nie chciało, i w dniu dwudziestym drugim sierpnia, Woroniecki nominat biskup kijowski, mianował królem Maksymilijana arcyksięcia austriackiego, a w dniu następnym kardynał Jerzy Radziwił odprawił nabożeństwo, i hymn dziękczynny odśpiewał w kościele Bernardynów; z przyczyny, iż przystęp do kościoła świętego Jana został mu wzbronionym.

Maksymilijan zaprzysiął *pacta conventa* w Ołomuńcu; a potem połączywszy swe wojska ze stronnictwem Zborowskich, dążył pod Kraków, i zajął stanowisko w Mogile w klasztorze cystersów. Z tego punktu, staczał codziennie małe utarczki ze stroną przeciwną w celu zdobycia stolicy. Zygmunt również, wypłynąwszy ze Szwecyi na flocie, z dwudziestu czterech okrętów złożonej, dnia drugiego października, roku 1587, przybył pod Gdańsk a w końcu i do Krakowa, gdzie powitany przez Wawrzeńca Goślickiego biskupa

kamienieckiego ¹⁾, niedługo potem na króla polskiego ukoronowanym został. Lecz Maksymilijan bawił jeszcze ciągle z wojskiem w granicach Polski; i dopiero, skoro się dowiedział o pochodzie przeciwko sobie armii polskiej pod dowództwem Zamojskiego, cofnął się na Szląsk. Udał się za nim Zamojski, i stoczywszy bitwę pod miastem Byczyną, dnia dwudziestego czwartego stycznia, roku 1588, pojmał samego Maksymilijana, i jako jeńca wraz z polakami jego stronę trzymającymi, z tryumfem do Polski wprowadziwszy, w zamku Krasnostawskim osadził, i pilnie strzedz rozkazał, aby mu Zborowscy nie ułatwili ucieczki. Wreszcie, Maksymilijan zrzekł się tytułu króla polskiego, i podpisawszy pod przysięgą wraz z cesarzem takowe zrzeczenie, na wolność wypuszczonym został ²⁾.

Jan król szwedzki skołatany wiekiem i trudami, jak nie z wielką ochotą wyprawiał syna swego Zygmunta do Polski, tak również i po jego odjeździe nad tem jedynie myślał, by go mieć bliżej siebie, iżby na przypadek swój śmierci,

¹⁾ Zobacz cały ustęp téj mowy, w dziejach panowania Zygmunta III przez Julijana Ursyna Niemcewicza, t. 1 kar. 125.

²⁾ Rudolphus II Dei gratia electus imperator Rom. semper augustus et caesar, juro spondeoque ac promitto per haec sancta Dei evangelia, quod omnia ea, quae S. D. N. et legati ejus de latere, Reverendissimi cardinalis Aldobrandini interventu, inter delegatos meos cacterosque Serenissimorum principum patruorum et fratrum meorum ex una, et Serenissimi principis D. D. Sigismundi III regis poloniae mag. ducis Lituaniae etc parte ex altera, Bithomiae et Bedzini congregatos pacta sunt; in omnibus eorum clausulis firme inviolateque observabo, eisque satisfaciam; pacem et amicitiam cum eodem Serenissimo principe regnoque Poloniae, magno ducatu Lituaniae et cacterisque conjunctis provinciis et ditionibus, juxta eandem compositionem, pacta perpetua et foedus, perpetuo constanterque colam. Sic me Deus adjuvet et haec sancta Dei Evangelia.

odziedziczył po nim władzę królewską. Z tego powodu począł go nawet namawiać, aby złożył koronę polską, gdyż niedługo zapewne berło szwedzkie obejmie.

Od samego początku, dawały się widzieć pewne nieporozumienia pomiędzy królem i narodem; zwłaszcza kiedy widziano, iż Zygmunt dawał łatwiejszy przystęp do siebie cudzoziemcom niż krajowcom, i że za ich namową, postanowił zaślubić sobie Annę arcyksiężniczkę austriacką, córkę Karola arcyksięcia na Gracu, któremu to związkowi polacy byli przeciwni. Również pomiędzy różnowiercami a katolikami, po rozprawach książkowych i dysputach publicznych, przychodzić zaczęło do czynów, nieraz tak z jednej jako i z drugiej strony nagannych i karogodnych. W Krakowie naprzykład, różnowiercy mieli dwa zbory czyli dwa domy modlitwy, jeden przy ulicy Święto-jańskiej, drugi przy ulicy świętego Ducha. Katolicy niechętnie na to patrzyli, aby w starym grodzie Krakusa miano chwalić Boga innym sposobem, niż go tam chwalili od wieków polacy. Podburzona młodzież szkolna, otoczyła te świątynie różnowierców, skąd następnie przyszło do krwawej walki. W prawdzie zebrany gmin wraz z uczniami rozegnano; lecz za nadejściem nocy, zgromadzona znowu ludność katolicka, rzeczone kościoły zburzyła i spaliła. Podobnych nadużyć dopuszczono się i w Wilnie. Oburzeni różnowiercy, zwołali zjazd do Chmielnika, a potem wysłali posłów do króla, z żądaniem, aby krzywdę im wyrządzoną wynagrodzić, kościoły zburzone na nowo wystawić, a sprawców tych spustoszeń ukarać polecił. Zygmunt przyrzekł posłom że winnych ukarze, i zbór odbudować pozwoli; jednakże oświadczył, że ten zjazd który zrobili, i który jeszcze zrobić zamysłają, sprzeciwia się prawu, i zagraża spokojności publicznej; bo gdyby za tym przykładem i katolicy podobne zjazdy składać zaczęli, toby z tego niebezpieczne

i gorszące następstwa dla wewnętrznego porządku wywiązać się musiały ¹⁾).

Przy końcu roku 1592, król Zygmunt odebrawszy wiadomość o śmierci ojca, i otrzymawszy na sejmie roku 1593 pozwolenie od stanów, wyjechał do Szwecyi. Towarzyszył mu w tej podróży nuncyusz papieżki Głermanik Malaspina biskup świętego Seweryna, oraz wiele innych osób tak duchownych jako i świeckich. Po przybyciu do Sztokolmu, spostrzegł to zaraz, iż rzeczy biorą obrót niepomyślny względem jego osoby, gdyż Karol książę Sudermanii stryj Zygmunta, pragnąc sobie koronę szwedzką przywłaszczyć, używał wszelkich sposobów, aby swego synowca jako gorliwego katolika, przedstawić w najgorszym świetle przed ludem szwedzkim, zarażonym różnowierstwem. Począł zatem rozgłaszać, że Zygmunt wszystkie kościoły odda katolikom; że luteranizm wytępi, gdyż w tym celu sprowadza do Szwecyi jezuitów; że wszelkie prawa narodowe pozmienia, i będzie rządził podług rady jaką mu dadzą polacy. Następnie Karol zwoławszy synod do Upsali, potwierdził wyznanie augsburskie, zniósł obrzędy kościoła rzymskiego, obrał arcybiskupem Abrahama najgłówniejszego nieprzyjaciela katolików; i postanowił, aby w czasie nieobecności króla Zygmunta w Szwecyi, wcale się do niego w sprawach religijnych nie odwoływano. Dodano jeszcze i ten warunek, iż Zygmunt przed swą koronacją obowiązany będzie te artykuły podpisać; inaczéj zaś, to berło szwedzkie utraci. Obeszło to niepomale króla Zygmunta, iż w samych początkach obejmowania przez niego rządów w Szwecyi, religija katolicka taką krzywdę ponosi; do tego stopnia, że nawet tolerancyi jej zabraniają; żądał zatem, ażeby i on na taką formułę przysięgał,

¹⁾ Data quoque fuerunt severiora regia mandata ad antesignanos eorum, ne ullum conventum Radomiac alibive locorum, in scio rege cogere auderent Cron. Piaseccii: p. 118.

na jaką przysięgał jego ojciec; to jest: ażeby zapewniona była wolność wyznania tak dla katolików jako i dla różnowierców. Ale stany szwedzkie podburzane ciągle przez Karola, żądały tego koniecznie, aby król złożył taką przysięgę, jaka mu przepisana została. W końcu, tyle przynajmniej król Zygmunt wyjednał, iż katolikom dozwolonym został pobyt w Szwecyi; lecz kościołów im mieć zabroniono, i od piastowania urzędów wyłączone. Wreszcie Zygmunt przybywszy do Upsali, wykonał przepisana przysięgę, a po odbytych pogrzebowych obchodach za zmarłego króla Jana swego ojca, ukoronowanym został obrządkiem katolickim wraz z żoną, dnia dziewiętnastego lutego, roku 1594, przez wyżej wzmiankowanego arcybiskupa upsalskiego Abrahama. W pośród takiego zamieszania i niepewności, poruczywszy władzę Karolowi swemu stryjowi, i dodawszy mu do pomocy Eryka i Gustawa Brahe, po dziesięciomiesięcznym w Szwecyi pobycie do Polski powrócił.

Po wyjeździe króla, dojrzewał coraz bardziej rokosz przeciwko niemu, tak, iż przy końcu roku 1595, znakomitsi szwedzi za namową Karola księcia Sudermanii, zebrawszy się w Watsztena a potem w Suderköping, otwarcie już przeciwko Zygmuntowi i religii katolickiej wystąpili. Obwołali Karola rządcą państwa szwedzkiego, Eryka Brahe jako katolika z godności gubernatora miasta Sztokolnu złożyli, powypędzali księży katolickich i zakonników, świątynie poburzyli, obrazy i posągi świętych Pańskich powyrzucali i poniszczyli; słowem, znieśli wszelkie zabytki katolicyzmu. Nowe sejmy w Arbodze i Upsali, utwierdziwszy na tronie szwedzkim przywłaszczyciela, wszystkie postanowienia w Suderköping wydane przyjęły. W takim stanie rzeczy, wybrał się znowu Zygmunt do Szwecyi, w roku 1598; ale niesłuchając rad Zamojskiego, wziął z sobą tylko bardzo małą ilość wojska, raczej do okazałego dworu, niż do wy-

prawy zbrojnej podobną. Po przybyciu do Kalmaru, wysłał Samuela Łaskiego dla zajęcia Sztokolmu. Łaski wypełnił rozkaz bez żadnych trudności, a nawet w bitwie ze szwedami, król Zygmunt odniósłszy zwycięstwo nad Karolem, mógł go zniszczyć ze szczętem, i stać się panem jego osoby; lecz niechcąc, jak mówił, przelewu krwi szwedzkiej, nie stanowczego nie przedsięwziął. Tymczasem, Karol widząc swe niebezpieczne położenie, rozniecił do najwyższego stopnia fanatyzm protestantów, i począł nowe siły zgromadzać. Położenie króla Zygmunta stawało się z dnia na dzień coraz bardziej niebezpieczniejsze, a nakoniec bitwa pod Linköping, przeważyła do reszty szalę szczęścia na stronę Karola. Zygmunt musiał zawrzeć ugodę, przez którą zostawił rządy kraju w rękach swego niecenego stryja, który się zobowiązał, iż skoro król przybędzie do Sztokolmu, to mu odda wszystkie zamki i okręty, słowem wszystko to co do korony należy. Ale Zygmunt widząc na co się zanosi, wyjechał czém prędzej do Polski, podobniejszy do zbiega, niż do szwedzkiego monarchy.

Po odjeździe Zygmunta III ze Szwecyi, Karol zajmując Sztokolm i Kalmar, ogłosił się królem ¹⁾, i począł się srożyć nad tymi, którzy jeszcze stronę króla polskiego trzymali, albo mu sprzyjali. Tym sposobem Polska poniewolnie wciągniętą została w wojnę ze Szwecyą, która w następnych czasach stała się przyczyną okropnych spustoszeń kraju naszego.

¹⁾ *Carolus Dei gratia electus Suetiae rex, et cum eo ordines regni militiaeque iudices. Notum facimus universis et singulis. Quod quandoquidem legitimus et naturalis Suetiae rex, ad multiplicem procerum petitionem, non solum comparere et regni administrationem suscipere recusaverit, sed et hostem sese declarando, armis patriam petere non dubitaverit, jure cum haereditario quo fruebatur spoliatum, idque in Carolum Sudermaniae ducem, ejusque haereditarios masculos, ea qua decet solemnitate, collatum voluerimus.*

Jakby nie dosyć było na tych zewnętrznych ze Szwecją targach, to jeszcze i wewnątrz kraju zanosilo się na wielką burzę domową, która w roku 1606 wybuchła. Na czele rokoszan składających się najwięcej z protestantów, stanął Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski człowiek dumny i zawzięty; i gdy wszelkie usiłowania ze strony króla nie zdołały doprowadzić do zgody, przyszło wreszcie do bratobójczej walki. Dnia szóstego lipca, roku 1607, spotkały się wojska królewskie z rokoszanami niedaleko miasta Szydłowca między Wolą Guzowską, Orońskiem i Kroguleczą. Z początku jakoś, przewaga była na stronie rokoszan, ale potem szczęście odwróciło się na stronę królewską. Rokoszanie rozpierchli się na wszystkie strony, a Zebrzydowski sprawca tej bratobójczej walki, obawiając się gniewu królewskiego, ukrywał się przez trzy miesiące w klasztorze Bernardynów w Opatowie, oraz u Marcina Szczuki pod Opatowem, i nieoprzestał knuć nowych zamysłów względem prowadzenia dalszej wojny domowej. W końcu jednak, za pośrednictwem Żółkiewskiego przeprosił króla, i przysięgę na wierność ponowił.

W tymże samym czasie, Polacy w nową wojnę z Moskwą uwikłani zostali. Kiedy bowiem państwo moskiewskie z przyczyny samozwańców w wielkiem było zamieszaniu i nieładzie, niektórzy z pomiędzy senatorów poczęli doradzać królowi, ażeby wypowiedziawszy wojnę moskałom, zdobył to państwo dla siebie. W takim położeniu rzeczy, sami moskałowie zgadzali się już byli na obiór swym carem Władysława syna Zygmunta, pod tym jednak warunkiem, aby nowy car przyjął wiarę prawosławną, i aby był koronowanym przez patriarchę moskiewskiego. Jednakże znaleźli się przeciwni temu doradcy, a zwłaszcza Potoccy, którzy przedstawiali królowi, że lepiej zrobi, kiedy zdobywszy Smoleńsk sam jako zwycięzca wejdzie do Moskwy, i dopiero albo weźmie koronę

na swą głowę, albo ją za zgodą odda synowi. Pomimo przeciwnych rad Żółkiewskiego, król Zygmunt upornie przy swém zdaniu obstawał, syna swego Władysława do Moskwy nie wysłał, i począł dalej oblężenie Smoleńska prowadzić, które to miasto z wielkim trudem dnia trzynastego czerwca, roku 1611, zdobyte zostało.

Ale w tym właśnie czasie, powstał pomiędzy moskalami Kuźma Minin, a za nim kniaź Pożarski, którzy zebrawszy ludność, oblegli wojsko polskie znajdujące się w Moskwie, i rzeczy doszły do tego stopnia, iż polacy przywiedzeni do ostateczności, musieli Moskwę opuścić, dnia szóstego listopada, roku 1612. Król Zygmunt dopiero wtenczas kiedy się dowiedział że cała Moskwa stoi pod bronią, wybrał się do Wilna z niewielką liczbą wojska, skąd następnie udał się do Smoleńska, a w końcu do Wiazmy. Ale już podówczas moskale w żadne umowy z polakami wchodzić nie chcieli, i król Zygmunt zmuszonym się widział z niczém wrócić do Polski. Dopiero w roku 1619, zawartym został pokój na lat szesnaście, mocą którego ziemia Siewierska, Czerniechowska i Smoleńska, przy Polsce pozostały.

Lepiej od poprzedzającej powiodła się wojna z turkami, w której Chodkiewicz odniósł świetne zwycięstwo pod Chocimem nad sultanem Osmanem, dowodzącym armiją czterynastotysięcy wynoszącą; a chociaż ten wielki hetman podczas tej wojny życie zakończył, to Lubomirski który po nim objął nad wojskiem władzę najwyższą, tak mężnie walczył z turkami, iż ci na pokój przystać musieli. Na uczczenie wieczną pamiątką tego chocimskiego zwycięstwa, Grzegorz XV papież, dzień dziesiąty października polakom do obchodzenia przeznaczył, a jego następcę na stolicy Apostolskiej Urban VIII, na prośbę Władysława IV króla polskiego, pacierze kapłańskie oraz mszę świętą z modlitwami stosownymi, odprawiać pozwoił.

W roku 1632, Zygmunt III zapadł ciężko na zdrowiu. W czasie wielkiego tygodnia, nie mogąc już sam chodzić, odwiedzał groby Pańskie po kościołach noszony w krześle. W dniu wielkanocnym, znajdował się jeszcze na nabożeństwie, ale nie miał już tyle siły, aby mógł podnieść swe ręce w czasie ewangelii; podnosił mu je Jan Kazimierz królewicz wraz z innymi obecnymi. Wkrótce potem, tknięty paraliżem, zakończył życie, dnia trzydziestego kwietnia, roku 1632, mając lat sześćdziesiąt i sześć, panując w Polsce lat czterdzieści i pięć.

Monarchę tego jedni zanadto poniżyli, drudzy znowu przyznali mu wielkie przymioty i zalety; lecz ani pierwsi ani drudzy nie postąpili sobie z zupełną bezstronnością i sprawiedliwością. Wspomnieliśmy wyżej, iż enotliwa matka Zygmunta, Katarzyna Jagiellonka, wpoila za młodu w jego serce stałe przywiązanie do wiary katolickiej, i wychowała go w skromności i w czystych obyczajach; stąd też całe jego życie było wzorem rzeczywiściej pobożności i gorliwości o wiarę rzymsko-katolicką. Kiedy na tron wstępował, wielka liczba senatorów składała się z różnowierców; przy jego śmierci, dwóch tylko jeszcze w senacie pozostawało niekatolików, to jest: Zygmunt Grudziński wojewoda kaliski, i Rafał Leszczyński wojewoda bełzki. Król ten dał religijne wychowanie swym synom, z których Jan Kazimierz otrzymał purpurę kardynalską, Jan Albrecht był także kardynałem i biskupem krakowskim, a Karol Ferdynand biskupem wrocławskim i plockim. Jednakże pomimo przywiązania do religii katolickiej, nie mógł być Zygmunt lubionym przez naród polski. Różnowiercy gdzie tylko mogli, to wszędzie kładli zawady jego zamiarom, i łączyli się to z rusinami schizmatykami, to ze szwedami protestantami, narażając na oczywistą zgubę własną ojczyznę. Do tego jeszcze: król Zygmunt nie mógł sobie zjednać serca swoich rodaków, a to

głównie z tego powodu, iż więcej nad nich przekładał cudzoziemców, i wołał mówić po niemiecku niż po polsku. Długo trzeba było wyczekiwać zanim dał jaką odpowiedź, i to tylko za ledwie w kilku wyrazach. Oprócz tego, nie mógł być lubionym taki król, który przez nieudolność koronę dziedziczną szwedzką utracił, a drugiej która się sama nastęrczała, pozyskać dla syna nie umiał. Nakoniec, drugie jego małżeństwo zawarte z rodzoną siostrą swojej pierwszej żony, lud polski uważał za kazirodztwo; ci zaś którzy dalej myślą sięgali, obawiali się z tego powodu wpływu austriackiego na Polskę. To wszystko tyle Zygmuntovi III ujęło wziętości i miłości w narodzie, że chociaż nawet o czém pożyteczném zamysłał, chociaż się po wyprawie moskiewskiej w stroju polskim pokazywał, to wszystko już na złą stronę tłómaczono. Słowem, dopóki żył, to już utraconej wziętości nigdy pozyskać nie zdołał, a bez zaufania i bez współdziałania narodu, nie był w stanie nic dobrego dla kraju dokonać.

Za panowania Zygmunta III, Stanisław Karnkowski arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod prowincjonalny do Piotrkowa, w roku 1589, a to głównie z powodu szerzenia się różnych sekt, a zwłaszcza socynijanów i anabaptystów, oraz dla zrobienia reformy duchowieństwa tak świeckiego jako i zakonnego ¹⁾).

Drugi synod prowincjonalny, za rządów tegoż króla, zwołał do Piotrkowa Bernard Maciejowski arcybiskup gnieźnieński i kardynał, roku 1607. Na tym synodzie potępiona została konfederacja dyssydentów, zawarta na sejmie warszawskim w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta ²⁾); oraz polecono, aby całemi siłami popierać zgodę i jedność po-

¹⁾ Constitutiones et decreta, condita in provinciali synodo gnesnensi, quam Illus. et Rev. Stanislaus Karnkowski. D. G. Ar. Gnes. leg. nat. regni Poloniae, primas ac primus princeps Petricoviae habuit. An. MDXIC. Pragae typis mandabat Joan. Othmarus, an. 1590.

²⁾ O téj konfederacyi, zobacz wyżej na karcie 479.

między stanem duchownym a świeckim. Bernard Maciejowski będąc jeszcze biskupem krakowskim, wydał był znakomity swój list pasterski do duchowieństwa swęj dyecezyi, który to list, obecny synod do całej prowincyi gnieźnięńskiej rozciągnął. Stolica Apostolska, tak uchwały rzeczonego synodu, jak równie i list Bernarda Maciejowskiego zatwierdziła ¹⁾).

Trzeci synod prowincjonalny za Zygmunta III, odbył Wawrzeniec Gembiński arcybiskup gnieźnięński, w Piotrkowie roku 1621. Na tym synodzie również konfederacya warszawska dyssydentów, podobnie jak na poprzednim została potępiona; biskupom polecono, aby się we wszystkiém stosowali do uchwał na koncylium trydenckim wydanych; a przy tém jeszcze, aby sami o ile mogą, uczestniczyli tak na sejmach ogólnych jako i na sejmikach. Nadto, przykazano biskupom wrocławskim i warmińskim, aby na synody prowincjonalne przybywali. Nakoniec, zależność biskupów inflanckich od arcybiskupa gnieźnięńskiego, a biskupów bako-wskich czyli mołdawskich od arcybiskupa lwowskiego potwierdzoną została ²⁾). Grzegorz XV papież do uchwał tego synodu stosować się polecił.

Czwarty synod prowincjonalny za Zygmunta III, odprawił w Piotrkowie Jan Wężyk arcybiskup gnieźnięński, w roku 1628. Zebrani tamże biskupi polecili, aby duchowieństwo w całej Polsce, tak w administrowaniu świętych sakramentów, jako i w spełnianiu innych obrzędów kościelnych, stosowało się we wszystkiém do przepisów, w liście Bernarda

¹⁾ Concilium provinciale regni Poloniae, an. 1607. Cracoviae, in officina Andreae Petricovii typographi regii an. 1609. Altera editio an. 1630.

²⁾ Synodus provincialis gnesnensis provinciae, sub Illus. et Rev. D. Laurentio Gembiński, D. et A. S. Gr. Archip. gnes. Petricoviae, anno 1621. Cracoviae, in officina Andreae Petricovii, an. 1623 et 1624.

Maciejowskiego zawartych. Na tym synodzie, pierwszą znajdujemy wzmiankę, o egzaminach tak zwanych konkursowych na beneficya. Rzeczony synod potwierdzonym został przez Urbana VIII papieża.

§ 107.

Stan religijny i polityczny w Polsce pod rządami króla Władysława IV (r. 1632—1648). Kłęski publiczne za Jana Kazimierza (r. 1648—1668), i Michała Korybuta Wiśniowieckiego (r. 1668—1673).

Nieuspokojone dotąd zajścia pomiędzy stanem duchownym a świeckim, odnowiły się obecnie na sejmie konwokacyjnym. Stan świecki za złe to miał duchownym, iż za wiele nabywali dóbr szlacheckich, a usuwali się od ciężarów publicznych; oraz, że w sprawach mieszanych odwoływali się do Rzymu. Lecz wszystkie te spory, do następnego sejmu odłożone zostały. Ważniejsze na tymże sejmie były zajścia katolików z różnowiercami, którzy korzystając z bezkrólewia, chcieli dla swego wyznania jak najobszerniejsze zapewnić korzyści i przywileje pozyskać; mianowicie zaś, żądali: aby po wszystkich miastach każdemu wolno było wyznawać taką wiarę jaką chce, i obrządki téjże wiary publicznie wypełniać; aby surowsze kary na gwałcicieli ich swobód postanowiono; aby sprawy dyssydentów i schizmatyków prowadzone z duchownymi katolickimi, rozsądzone były w sądach świeckich krajowych, bez odwoływania się do nuncyusa papieżkiego i do Rzymu; aby różnowiercom jakiegokolwiek stanu wolno było robić zapisy, fundacye, testamenta, i do ksiąg publicznych takowe podawać; aby do urzędów po miastach królewskich, dopuszczanymi byli zarówno tak dyssydenci jako i schizmatycy wraz z katolikami; aby do obowiązków przy dworze królewskim i różnowiercy powo-

łani zostali; nakoniec, aby te wszystkie wolności, przy obiorze nowego króla, jako prawo uznane i ogłoszone były. Katolicy oparli się temu żądaniu, i oświadczyli: że nie dozwolą w żaden sposób, aby się miało stać zadosyć tym wymaganiom, gdyżby to było z uszczerbkiem wiary katolickiej. Wreszcie stanęło na tém, aby ułożono artykuły poręczające wolność wyznania akatolikom, aby zabezpieczono ich zbory po miastach, i naznaczono kary na przestępców, jako spokojność publiczną naruszających. Sprawa schizmatyków do dalszego czasu odłożoną została. Na te wszystkie warunki katolicy przystali, z tém jednak zastrzeżeniem, iż prawa kościoła rzymsko-katolickiego, żadnego przez to nie poniosą uszczerbku ¹⁾. Takowe zajścia pomiędzy katolikami a dysydentami, odnowiły się znowu na sejmie elekcyjnym; różnowiercy bowiem niepoprzestając na tych ustępstwach, które na sejmie konwokacyjnym otrzymali, domagali się jeszcze ich rozszerzenia. W końcu taką ugodę zawarto, aby wszelkie uchwały na sejmie konwokacyjnym postanowione, teraz potwierdzenie zyskały.

Władysław syn Zygmunta III, obrany królem polskim jednozgodnie, w dniu trzynastym listopada, roku 1632, został zwykłym obrzędem przez Jana Wężyka arcybiskupa gnieźnieńskiego mianowany, a przez Łukasza Opalińskiego wielkiego marszałka koronnego ogłoszony. Wkrótce potem, Jerzy Ossoliński podskarbi koronny, mąż posiadający w wysokim stopniu zaufanie królewskie, wyznaczony był na posła do Rzymu do Urbana VIII papieża. Ossoliński odbył to poselstwo z nadzwyczajnym przepychem, który wszystkich zadziwił, a zwłaszcza przy wjeździe do Rzymu ²⁾. Następnie, w roku 1634 zawarł konkordat z Urbanem VIII papieżem,

¹⁾ *Salvis juribus catholicae Romanae ecclesiae. Albo: Excepto articulo confederationis dissidentium.*

²⁾ Bohomolec wydał opis tego wjazdu, r. 1777.

mocą którego wszystkie biskupstwa, oraz dwanaście opactw w Polsce, nominacyi królewskiej przysądzone zostały. Nadto jeszcze, Ossoliński wyjednał u stolicy Apostolskiej pozwolenie, ograniczające nabywanie dóbr ziemskich przez zgromadzenia zakonne. Chociaż papież prawo to jedynie do samych zakonów zastosował, z tém wszystkiém jednak, po powrocie Jerzego Ossolińskiego do kraju, stany państwa na sejmie, w roku 1635, rozciągnęły je do wszystkiego duchowieństwa w ten sposób, aby pod żadnym pozorem tak klasztory, jako i kapituły oraz biskupi, nie kupowali i nie nabywali dóbr ziemskich szlacheckich ¹⁾. Oprócz tego zastrzeżono jeszcze, iż odtąd wszelkie spory pomiędzy stanem duchownym a świeckim zachodzące, w obrębie kraju rozsądzone być mają, bez odnoszenia się do stolicy Apostolskiej. Co się tycze dziesięcin, te w dobrach królewskich pozostały wytyczne, a w dobrach szlacheckich polecono robić układy czyli tak zwane kompozyty wieczyste na pieniądze, podług taksy umiarkowanej.

Król Władysław, po piętnastu latach panowania, w powrocie z Wilna do Warszawy, zachorował niebezpiecznie w Mereczu, i w témże mieście zakończył życie, dnia dziewiętnastego maja, roku 1648, mając zaledwie lat pięćdziesiąt i dwa i miesiące jedenaście. Z pomiędzy biskupów, sam tylko Stanisław Pstrokoński biskup chełmski, znajdował się przy jego zgonie. Monarcha ten był obdarzony duchem rycerskim, a przytém bardzo lubił nauki. Podają o nim, iż dobrze mówił kilkoma językami, jako to: łacińskim, włoskim, niemieckim i szwedzkim. Chociaż za jego panowania nie był to już ów wiek złoty ostatnich Jagiellonów, chociaż styl upstrzony łaciną tak w mowach publicznych jako i kazaniach, skaził czystość języka polskiego, z tém wszystkiém jednak, wielu jeszcze było mężów uczonych, którzy swemi

¹⁾ Zobacz kronikę Piaseckiego, karta 576.

pismami panowanie tego monarchy upamiętnili. Co się tycze spraw religijnych, pragnął król Władysław na drodze pokoju i łagodności, zbliżyć ku sobie różniące się między sobą umysły katolików, luteranów i kalwinistów, i w tym celu zwoławszy wszystkie te wyznania na rozmowę przyjacielską do Torunia, z wielkiem umiarkowaniem prawidła postępowania przepisał. Prawda, że ta przyjacielska rozmowa żadnego skutku nie odniosła, z tém wszystkiém jednak, stanowi ona oczywisty dowód pięknych i chwalebnych zamiarów króla Władysława ¹⁾.

Za panowania Władysława IV, Jan Węzyk arcybiskup gnieźnieński, odbył synod prowincjonalny w Warszawie w kościele świętego Jana, w roku 1634, na którym zebrani biskupi, wydali wiele uchwał pożytecznych; jako to: o restauracyach kościołów opustoszonych, o bractwach, o processyach z Przenajświętszym sakramentem i tym podobnie ²⁾. Uchwały rzezonego synodu, kongregacya rzymska zatwierdziła, w roku 1635.

Drugi synod prowincjonalny za Władysława IV, odbył Maciej Łubiński arcybiskup gnieźnieński, także w Warszawie, roku 1643. Był on ostatnim z synodów prowincjonalnych polskich. Pomiędzy innemi, poleconém zostało na tym synodzie rozgraniczenie pomiędzy dyecezyami wileńską i smoleńską, oraz ustanowieni biskupi sufragani, w dyecezyach chełmińskiej, przemyskiej i kamienieckiej. Inocenty X papież ustawy tego synodu zatwierdził ³⁾.

Prawodawstwo duchowne kościoła polskiego, miało już od dawnych czasów zbiory ustaw synodalnych, sporządzone

¹⁾ O tak zwanęj rozmowie przyjacielskiej w Toruniu. (Colloquium charitativum), zobacz wyżej na karcie 156.

²⁾ Cracoviae, in officina Andreae Petricovii, anno 1636.

³⁾ Varsaviae, in officina Petri Elerti S. R. M. typographi, anno 1646.

przez arcybiskupów gnieźnieńskich Jarosława Bogoryę Sko-
tnickiego (r. 1343 — 1374), Mikołaja Trąbę (r. 1412—1422),
Jana Łaskiego (r. 1510 — 1531), i Stanisława Karnkowskie-
go (r. 1581 — 1603). Kiedy ten ostatni zbiór ustaw synodal-
nych był już bardzo rzadkim, tak, iż mało kto go posiadał,
naówczas synody, w roku 1607 i w roku 1621, poleciły wyda-
nie nowego, który na synodzie Piotrkowskim, w roku 1628
przyjęty, i przez Jana Węzyka, w roku 1629, zatwierdzony
został. Składa się on z pięciu ksiąg, z których pierwsze czte-
ry księgi obejmują ustawy wyjęte ze zbiorów powyższych,
jako to: Mikołaja Trąby, i Jana Łaskiego; piąta zaś księga,
zawiera w streszczeniu uchwały synodalne z roku 1577 ¹⁾.

Po śmierci Władysława IV, różnowiercy w Polsce nie byli
już ani liczni ani potężni. Za ledwie kilku z nich, jak naprzykład
Janusz i Bogusław Radziwiłowie, Gierard Dönhof, Andrzej
Leszczyński i Zbigniew Gorajski, obstawali na sejmie za Nie-
miryчем, który z powodu błędów aryańskich urzędu pod-
komorzego nie dostał. Ale było to stronnictwo już bardzo
słabe, które żadnych zamieszek politycznych wywołać nie
było zdolne. Zmarły król Władysław IV zostawił dwóch
braci, mających prawo do korony polskiej, to jest Jana Kazi-
mierza i Karola Ferdynanda. Lecz Karol Ferdynand zrzekł się
tęj godności, przez wysłanego do stanów rzeczypospolitej Sta-
nisława Rakowskiego proboszcza pułtuskiego, a przemawiał
za swym bratem Janem Kazimierzem; za co, wyprawiony od
tychże stanów Gniewosz biskup włocławski, złożył mu uro-
czyste podziękowanie, iż w tak krytycznym położeniu kra-

¹⁾ Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae gnesnensis
provincialium, autoritate synodi provincialis Gembiccianae, per de-
putatos recognitae, jussu vero et opera Illus. et Rev. Dom. Joannis
Węzyk, Dei et Ap. Sed. Gr. Ar. Gn. L. N. R. P. P. editae. Cracoviae
in officina Andreae Petricovii S. R. M. typographi. Anno Domini
1630. Alia editio est de anno 1761.

ju, nie stawia przeszkód wyborowi panującego. Poczém jednogłośnie prawie Jan Kazimierz królem polskim uznany, przez Macieja Łubieńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa ogłoszonym został. Naówczas, wszyscy uklękawszy na ziemi pokrytej śniegiem, na podziękowanie Bogu, hymn *Te Deum laudamus* odśpiewali; a następnie prymas jak zwykle, w kościele świętego Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo odprawił. W czasie podniesienia Przenajświętszego Sarkamentu, nowo obrany król powstawszy z tronu, uderzył czołem o ziemię, aby oddać głęboką cześć, jaka się od wszystkich ludzi Najwyższemu Panu nieba i ziemi należy. Po mszy świętej, oddano mu dyplom elekcyi, a Jan Kazimierz *pacta conventa* zaprzysiągł. Pobożny monarcha, zaraz po swjej elekcyi wyjechał do Częstochowy, dla złożenia podziękowania Bogu, i uproszenia opieki Bogarodzicy nad Polską Koroną. Za przybyciem do Krakowa nastąpiła koronacya wedle przyjętego zwyczaju, której dopełnił Maciej Łubieński arcybiskup gnieźnieński.

Mówiąc o unii kościoła ruskiego obrządku wschodniego z kościołem łacińskim, za rządów Zygmunta III, nadmieniliśmy nieco o wojnach z kozakami i moskalami, jakie miały miejsce tak za Zygmunta III, jako i za Władysława IV oraz za Jana Kazimierza ¹⁾; obecnie o wojnie szwedzkiej, która srodze kościół polski dotknęła, tudzież o innych klęskach za tego króla wspomnieć nam wypada.

Co do Szwecyi, rzeczy miały się w ten sposób. Krystyna królowa szwedzka córka Gustawa Adolfa, złożywszy dobrowolnie koronę na głowę Karola Gustawa księcia Dwóch Mostów, wyłączyła od tronu najbliższego swego krewnego, jakim był Jan Kazimierz. Karol Gustaw objąwszy rządy królestwa szwedzkiego, skoro widział że Polska przez niezgody we-

¹⁾ Zobacz ustęp o Unii Brzesko-litewskiej na karcie 229.

wewnętrzne, znacznie na swych siłach osłabła, postanowił z tego korzystać. Do tej niesprawiedliwej zaczepki posłużył mu ten pozorny powód, iż Jan Kazimierz w swoich urzędowych pismach, nie zrzekł się dotąd tytułu króla szwedzkiego. Rozpocząwszy wojnę, wysłał Karol Gustaw do Polski korpus sześć tysięcy wynoszący pod dowództwem Wittemberga, który wkroczył do województwa poznańskiego. Po zajęciu Poznania, poczęli zaraz szwedzi w tém mieście swe obrządki protestanckie w kościele katedralnym odbywać, na co gdy ksiądz Jan Branicki biskup enoński, oficyał i sufragan poznański nie chciał zezwolić, z rozkazu Wittemberga śmiecią męczeńską w domu własnym zamordowanym został. Za przykładem Poznania, poddały się szwedom i inne miasta wielkopolskie, jako to: Gniezno, Kalisz, Międzyrzec, Leszno i Wschowa. Na tę wiadomość strach przejął mieszkańców Warszawy. Za Wittembergiem pośpieszył i sam Karol Gustaw, wzięwszy z sobą siedm tysięcy wojska z którym dążył w głąb Polski, i bez żadnego prawie oporu, zajął Warszawę w sam dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jan Kazimierz niewidząc się bezpiecznym w kraju, udał się na Szląsk, zleciwszy Stefanowi Czarniekiemu kasztelanowi kijowskiemu obronę miasta Krakowa. Pomimo niesłychanych wysiłen, musiał jednak dzielny ten wódz ustąpić z Krakowa, który szwedzi w roku 1645 zajęli. Karol Gustaw przebywając na zamku wawelskim, zdjęty ciekawością, chciał podowiedzać i poznać niektóre kościoły krakowskie. W tej przechadzce towarzyszył mu Starowski kanonik katedralny krakowski, który pokazując królowi szwedzkiemu w kościele katedralnym pomniki grobowe polskich monarchów, każdego z nich czyny i wypadki jego życia opowiadał. Skoro się do nagrobku Władysława Łokietka zbliżyli, odezwał się Starowski w te słowa: „ten oto monarcha aż trzy razy wypędzany, a jednakże pomimo to do tronu powrócił.” Na co odpowiedział

krol szwedzki: „ale wasz Kazimierz raz wygnany, pewnie już więcej do swego tronu nie trafi.” Starowolski na to: „Najjaśniejszy panie! i tego z pewnością wyrzec nie można; bo Bóg w swoich dziełach jest niepojęty, a fortuna ludzka bardzo niestateczna” ¹⁾. Zmieszany szwed taką odpowiedzią kapłana, więcej się go już o nic nie pytał, lecz słuchał z cierpliwością dalszych jego opowiadań do końca.

W miesiącu listopadzie, roku 1655, szwedzi poczęli oblegać klasztor Częstochowski. Zakonnicy Paulini spodziewając się nieprzyjacielskiego napadu, poruczyli obronę twierdzy księdzu Augustynowi Kordeckiemu przeorowi tegoż klasztoru, co się zaś tycze cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny, ten dla większego bezpieczeństwa, do klasztoru Głogowskiego na Szląsku przeniesionym został. Kosztowności zakonu, częścią w lasach w ziemi zakopano, częścią w stawie zatopiono. Wejchard hrabia Wrzeszczowic rodem czech, na czele trzech tysięcy szwedów podstąpiwszy pod klasztor, zażądał poddania, lecz mu tego odmówiono. Następnie z większą siłą wojskową bo dziewięć tysięcy wynoszącą, nadszedł sam dowódzca szwedzki Burhard Miller, i w dzień Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, rozpoczął atak na klasztor częstochowski, ale również bezskutecznie. Z pomiędzy następnych ataków na twierdzę częstochowską, najstraszliwszym był ten, który miał miejsce w sam dzień Narodzenia Pańskiego. Był on ostatnim i również jak poprzednie bezskutecznym. Odtąd Miller zaniechał już dalszych szturmów, a muzyka kościelna odezwała się radośnie na wieży, odgrywając pieśni o Narodzeniu Pańskim. Wreszcie, w nocy przed uroczystością świętego Szczepana, Miller pozabierawszy armaty z szaniców, udał się za swym królem do Prus.

Ten prawie cudowny odpór dany szwedom pod Częstochową, ożywił nadzieję w polakach, i rozbudził w nich no-

¹⁾ Nam Deus est mirabilis, fortuna variabilis.

wego ducha tylu nieszczęściami przytłumionego. W skutku czego zawiązała się konfederacya Tyszowiecka, w dniu dwudziestym dziewiątym grudnia, roku 1655, a to w celu obrony ojczyzny i wiary. Sam król Jan Kazimierz po przystąpieniu do téjże konfederacyi, w dniu drugim stycznia, roku 1656, wyjechał z Opoła na Szląsku, gdzie dotąd przebywał, i po przyjeździe do Lwowa, konfederacyę tyszowiecką zatwierdził. Przyrzeczono wspierać się wzajemnie i ratować choćby w największych niebezpieczeństwach, a przytém mieć tylko jedną wolę i jedno serce we wszystkich działaniach. Dowództwo nad wojskiem, król Stefanowi Czarnieckiemu powierzył.

Jan Kazimierz przyznając tak swój powrót do kraju, jak równie i cały nowy kierunek jaki wzięła sprawa ojczysta, oczywistej boskiej Opatrzności, uczynił wraz z senatem ślub uroczysty w kościele katedralnym lwowskim, przez który to ślub, polecił swe królestwo opiece Boga i Najświętszej Maryi Panny, która za królowę polską ogłoszoną została. I od tego czasu postać rzeczy zupełnie się odmieniła.

Do tylu nieprzyjaciół którzy Polskę trapili, przyłączył się jeszcze Jerzy Rakoczy książę siedmiogrodzki, który w roku 1656, wpadłszy w granice Polski, zajął Przeworsk, Przemyśl i Jarosław. Poczém wysłał listy do króla szwedzkiego i do elektora brandeburskiego, z oznajmieniem, że i on téż wraz z nimi, ma szczerzy zamiar działania na zgubę Polski. Lecz kiedy rzeczony książę siedmiogrodzki dopuszcza się mordów i okrucieństw w prowincyach polskich, Jerzy Lubomierski wchodzi z wojskiem do Siedmiogrodu, i oddając wet za wet, niszczy wszystko ogniem i mieczem. Wreszcie hetman Stanisław Potocki wraz z tatarami, zniósłszy jego wojska do szczytu, sprawił, iż Rakoczy co niedawno chciał się dzielić Polską wraz ze szwedem i brandeburczykiem, musiał teraz pokornie prosić o pokój, i znaczny okup zapłacić, aby się tylko sam zdołał od oczywistej zguby

uchronić. W tém téz i Jan Kazimierz zawarłszy rozejm z Moskwą za pośrednictwem cesarza niemieckiego Ferdynanda III, w roku 1656, otrzymał od niego nieco posiłków wojskowych, pod warunkiem, iż po skończonej wojnie, Polska sto tysięcy złotych reńskich zapłaci, i że po śmierci Jana Kazimierza, jeden z książąt austriackich królem polskim zostanie. Na zastaw dane były cesarzowi żupy solne w Wieliczce, które do piero za Augusta II do Polski wróciły. Te posiłki cesarskie, przyczyniły się do odebrania Krakowa z rąk szwedzkich. A kiedy i elektor brandeburski od hołdu Polsce został uwolniony, to i on stronę szwedów opuścił, i z królem polskim siły swoje zjednoczył.

Wreszcie po tylu nieprzeliczonych klęskach i spustoszeniach, za pośrednictwem Ludwika XIV króla francuzkiego, stanął pokój pomiędzy Polską i Szwecją, zawarty i podpisany w klasztorze cystersów w Oliwie, w dniu trzecim maja, roku 1660. Mocą tego traktatu, Polska ustąpiła szwedom Inflanty, z wyjątkiem małej części, która odtąd przybrała nazwę województwa inflanckiego, a Jan Kazimierz zrzekł się wszelkiego prawa do tronu szwedzkiego.

Po różnych jeszcze wewnętrznych niesnaskach i zaburzeniach domowych, oraz po śmierci swój żony Maryi Ludwiki, Jan Kazimierz sprykrzywszy sobie nieszczęśliwe panowanie, postanowił przyprowadzić do skutku swój zamiar do tego czasu w Polsce niepraktykowany, to jest, postanowił dobrowolnie złożyć koronę w ręce narodu, i resztę życia w ustroniu prywatnie przepędzić. Na zgromadzonym sejmie w Warszawie, w roku 1668, dnia szesnastego września, Andrzej Olszowski biskup chełmiński podkanclerzy koronny, odczytał zebrany stanom mowę królewską, a Jan Kazimierz wydał do narodu uroczysty akt swój abdykacyi. W rzeczonym akcie oświadcza: iż z powodu podeszłego wieku, czując się na zdrowiu podupadłym, dłużej już ciężaru pano-

wania nad narodem polskim dźwigać nie może, i pragnie resztę dni życia swego w spokojności dokonać. Miał wtedy Jan Kazimierz wieku swego lat pięćdziesiąt i dziewięć.

Po dokonanej abdykacji, nim się udał w podróż za granicę, odwiedził pierwój cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Sokalu, potem obraz Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, a nareszcie opuściwszy ziemię polską, na której się urodził, wzrósł i wychował, na której dzielił z narodem wszystkie nieszczęścia jakie go za jego panowania spotkały, udał się do Francyi. Do wyznaczonej płacy, jaką mu rzeczpospolita polska przyznała, król francuzki Ludwik XIV, dodał mu jeszcze dochody kościelne z opactwa paryzkiego benedyktynów Saint-Germain-de-Pret, i świętego Marcina w Nevers. We trzy lata po abdykacji, Jan Kazimierz zakończył życie w Nevers, dnia dwónastego grudnia ¹⁾, roku 1672, po odebraniu smutnej wiadomości o zajęciu Kamieńca-Podolskiego przez turków. Ciało jego własnym kosztem sprowadzili do Polski, Andrzej Olszowski biskup chełmiński, i Andrzej Trzebicki biskup krakowski, i złożyli je w grobach katedry krakowskiej. Serce jego zostawiono w Paryżu, w kościele Saint-Germain-de-Pret, dawniej do benedyktynów należącym, nad którymi przez lat trzy urząd opata sprawował ²⁾.

Pod rządami Michała Korybuta Wiśniowieckiego, który po abdykacji Jana Kazimierza na tron polski wyniesionym został (r. 1668—1673), trwały ciągle nieporozumienia po-

¹⁾ Inni podają dzień 16 grudnia.

²⁾ W kościele paryzkim Saint-Germain-de-Pret, znajduje się dotąd wspaniałe mausoleum, wzniesione Janowi Kazimierzowi, z napisem: *Aeternae memoriae regis Casimiri, regium cor monachis hujus coenobii, cui abbas praefuerat, amoris pignus reliquit; quod illi hoc tumulo merentes condiderunt.* W tym kościele pochowani są: Kartezyusz, Boileau, Montfaucon, i inni ludzie uczeni.

między królem a hetmanem Janem Sobieskim; z czego korzystając turcy, wkroczyli na Ukrainę i Podole, i zdobyli bardzo warowną twierdzę Kamieniec - Podolski. Mahomet IV sułtan turecki wjechał konno do kościoła katedralnego, podobnie jak niegdyś Mahomet II wjeżdżał do kościoła świętej Zofii w Konstantynopolu ¹⁾. Tym sposobem turcy stawszy się panami Kamieńca - Podolskiego, zawładnęli całym Podolem i całą Ukrainą. Król Michał zamiast ruszyć na pomoc Sobieskiemu, wołał prosić Mahometa o pokój, i odstąpił mu dwóch najpiękniejszych prowincyj polskich, to jest Ukrainy i Podola. Tym ohydnyim traktatem zawartym w Buczaczu, w roku 1672, dnia ośmnastego października, zobowiązał się jeszcze Michał Korybut opłacać roczny haracz Porcie Otto-mańskiej, sto tysięcy czerwonych złotych wynoszący.

Lecz Jan Sobieski na ten haniebnny traktat nie przystał, i zebrawszy znaczne siły wojskowe, napadł gwałtownie na obóz turecki pod Chocimem i straszną bitwę rozpoczął. Kiedy pod nim konia ubito, walczył przeszło pół godziny jako prosty żołnierz. Jabłonowski wojewoda ruski wsparł siły Sobieskiego, tak, iż w końcu cały obóz turecki został rozbity i trupami zasłany, a nieprzyjaciel aż pod wałami twierdzy Kamieńca - Podolskiego szukać musiał ochrony. Gdy się to działo pod Chocimem, król Michał Korybut Wiśniowiecki zakończył życie w samą wigilię tego sławnego zwycięstwa, dnia dziesiątego listopada, roku 1673, mając lat trzydzieści i pięć.

To świetne Sobieskiego zwycięstwo, mało podobnych w historii przedstawia. Wprawdzie nie przyniosło ono wielkich dla Polski korzyści, ale przynajmniej to sprawiło, iż Polska nie potwierdziła haniebnego traktatu bu-

¹⁾ Inni mówią, że zsiadłszy z konia, pieszo do kościoła wstępował.

czackiego, i opłatę haraczu Turcyi odrzuciła. Nadto, przewaga turków została osłabiona, gdyż Porta Ottomańska praktycznie przekonała się o tém, że Polska z miernými nawet siłami, może się śmiało mierzyć z jój niewzyciężoną dotąd potęgą.

§ 108.

Jan III Sobieski. Jego wyprawa pod Wiedeń (r. 1674—1696).

Sława bohaterskich czynów Jana Sobieskiego, była tak rozgłosna, iż napełniła nie tylko samą Polskę, ale nawet i całą Europę, i wyrobiła w niej to przekonanie, że ten bohater jest najgodniejszym, aby narodowi polskiemu panował. Dla tego téż naród polski jednogodnie go w dniu dziewiętnastym maja, roku 1674, królem swoim obwołał. Nowy monarcha polski, odłożywszy koronację na czas późniejszy, zajął się przedewszystkiém dalszém prowadzeniem wojny z turkami, których chociaż był pobił pod Chocimem, to ich jednak zupełnie nie pokonał; a nawet turcy rozjątrzeni złamaniem traktatu buczackiego i klęską chocimską, z tém większą jeszcze zaciętością i barbarzyństwem Polskę niszczyli. Po załatwieniu nieco spraw domowych, udał się król Jan na Ukrainę, i złączywszy tam swe siły z wojskiem litewskiém, odebrał turkom Niemirów, Braclaw i inne miasta. Gdzie się tylko pokazał, wszędzie zadawał ciężkie porażki nieprzyjacielowi; to łamał ogromne massy muzułmańskie, to znosił ich pojedyncze oddziały, to spadał jak piorun na miejsca gdzie się go nie spodziewano, i odnosił zwycięstwo. Cała Europa przyznała, iż Polska nie mogła godniejszego monarchy nad Sobieskiego na swym tronie posadzić. Wreszcie, po tylu trudach wojennych, skronie tego króla-bohatera uwieńczone zostały koroną Chrobrych i Sprawiedliwych, na którą sobie zasłużył. Obrządku koronacyjnego dopełnił An-

drzej Olszowski prymas arcybiskup gnieźnieński. W tym czasie Austria obawiając się sama wojny z Turcyą, pracowała nad tém usilnie, aby ją z Polską przedłużyć; i znowu Sobieski zebrawszy wojsko, wyruszył pod Lwów i stanął na równinach Gliniańskich, gdzie czterdzieści tysięcy polaków walczyć musiało z dwukroć stutysięczną armiją turecką. Wreszcie zawarty został pokój zwany pokojem Żurawińskim, na mocy którego dwie trzecie części Ukrainy, oraz znaczna część Podola wróciły do Polski, reszta zaś wraz z twierdzą Kamieńcem została jeszcze przy Turkach. Po zatwierdzeniu przez sejm tego traktatu żurawińskiego, poczęła Polska kosztować pokoju, pod rządami swego bohaterskiego monarchy; za granicą odzyskała poważanie i znaczenie, tak, że sławny astronom Jan Hewelijusz, odkrywszy na niebie nową konstelacyę gwiazd, nazwał ją tarczą Sobieskiego. Z tém wszystkiém jednak, wewnątrz kraju, nie było ani dobrego ładu ani porządku, bo częstokroć choćby i najlepsze zamiary króla Jana, psuła zawsze swemi intrygami żona jego Marya Kazimira. Urażona na Ludwika XIV króla francuzkiego, o to, iż ją niżej kładł od innych królowych, jako żonę króla elekcyjnego, wszelkich używała zabiegów, aby Polskę od związku z Francją odciągnąć.

Jeszcze raz król bohater okrył swe skronie nieśmiertelną sławą, i to już nie w obronie własnej ojczyzny, lecz jako monarcha katolicki, walczył w obronie całego chrześcijaństwa przeciwko wyznawcom koranu. Historya różnie ocenia wyprawę wiedeńską króla polskiego. Niektórzy politycy potępili go, sądząc po skutkach jakie z tego wynikły; ale zapatrywali się oni na też skutki w sposób dość niedokładny, a nie zwrócili na to uwagi, że bitwa pod Wiedniem zniszczyła ową straszną potęgę ottomańską, a Polsce późnziej wróciła Kamieniec i Podole. Nim przystąpimy do opowiadania tego wiekopomnego w dziejach naszych ustę-

pu, zobaczmy na chwilę, jakie były podówczas stosunki mocarstw chrześcijańskich, które na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich wpłynęły.

Ludwik XIV król francuzki, obawiając się ciągle ambi- tnych zamiarów domu austryackiego, pracował nieustannie nad tém aby go poniżyć. W królestwie węgierskiém skąd się wojna rozpoczęła, tak rzeczy stały. Węgrzy mieli prawo wybierania sobie królów, aż do tego czasu, obecnie zaś cesarz Leopold I chcąc tém państwem rządzić absolutnie, kilku magnatów węgierskich, którzy mu byli przeciwni śmiercią pokarał. Trzeba nam jeszcze i na to zwrócić uwagę, iż podówczas część Węgier ze stolicą Budą, ulegała władzy tureckiej. Otóż Mahomet IV sułtan turecki, w roku 1682, począł na królestwo węgierskie popierać Emeryka Tekeli jako swego wasala, i nadawał mu władzę nawet nad tą częścią Węgier, która do Austrii należała. Rzeczony sułtan podał węgrom następujące warunki: Tekeli zostanie królem węgierskim, a po jego śmierci węgry wybiorą sobie panującego według swój woli. Bez zezwolenia króla węgierskiego, Porta w żadne z niemcami układy wchodzić nie będzie. Węgrzy na znak zależności, płacić będą corocznie pewną summę pieniężną Porcie ottomańskiej. Z takiego położenia rzeczy, musiała wyniknąć wojna z Austryą. Do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, namawiał głównie sułtana tureckiego jego wielki wezyr Kara-Mustafa, przedstawiając mu, iż z wielką łatwością podbiwszy Austryę, drugą stolicę w Wiedniu sobie założy. Ludwik XIV król francuzki, pragnąc poniżyć dom austryacki, cieszył się potajemnie z wtargnięcia Turków do Austrii, i niechętnie na to spoglądał, iż Polska myśli cesarzowi Leopoldowi pomagać. Ale Inocenty XI papież przewidując grożące niebezpieczeństwo dla religii katolickiej, starał się wszelkimi siłami przez swego legata Pallavicini, nakłonić Jana Sobieskiego, aby dał pomoc cesarzowi, a tém samem

i całemu chrześcijaństwu. Dla ujęcia sobie króla polskiego, dwór rzymski przyrzekał: iż syn jego Jakób pojmie w małżeństwo arcyksiężniczkę z domu austriackiego, i że tron polski stanie się dziedzicznym w jego domu. W skutku tego, Jan Sobieski jako posłuszny syn kościoła, odstąpiwszy od polityki Ludwika XIV króla francuzkiego, poszedł za głosem serca i za żądaniem Ojca świętego. Posłowie cesarscy również dowodzili: iż teraz wypada zadać cios stanowiący turkom, gdyż skoro tylko się wzmochną przez pokonanie Austrii, to wtenczas z wielką łatwością całą Polskę pochłoną. Stał się zatem związek pomiędzy królem polskim a Leopoldem cesarzem w Warszawie, dnia trzydziestego pierwszego marca, roku 1683, na następujących warunkach. Cesarz zrzekł się pretensyj, za posilki dane przez jego poprzednika Janowi Kazimierzowi w czasie wojny szwedzkiej ¹⁾, a Polska przyrzekła posłać przeciwko turkom czterdzieści tysięcy wojska. Żadna ze stron nie będzie mogła zawierać pokoju z turkami bez zezwolenia drugiej. Dziesięciny w całym państwie włoskiem, do Ojca świętego należące, na cele wojenne obracane będą dotąd, dopóki się wojna nie skończy.

Po zawarciu tego traktatu, Inocenty XI papież dla uproszenia pomyślności orężowi chrześcijańskiemu, nakazał w Rzymie publiczne modły, i odtąd po całej Polsce wszertz i wzdłuż, po wsiach i miasteczkach, rozlegały się głosy o wojnie z turkami, tak, iżby się zdawało, jakby się znowu odnowiły wyprawy krzyżowe.

¹⁾ Sua majestas caesarea practensiones ex tractatu, tempore belli suctici Gustavi Adolphi et Caroli Gustavi regum, occasione subsidiorum facto resultantes, annihilat, et practensiones ad salis fodinas Vielicenses integre remittit in perpetuum, et annihilat. Vide Janinam Jacobi Rubinkowski p. 58.

Tymczasem wielki wezyr Kara-Mustafa wyruszywszy z wojskiem, przybył pod Belgrad. Tekeli począł oblegać Presburg, i całe prawie Węgry z nim się połączyły. Wojsko austryackie dowodzone przez Karola księcia lotaryńskiego, liczyło zaledwie czterdzieści tysięcy, a dziesięć tysięcy stanowiło garnizon Wiednia, pod rozkazami hrabiego Staremburga. Karol lotaryński usiłował wstrzymać pochód Turków, ale naderemnie. Austriacy nacierani przez muzułmanów, zmuszeni byli ścisnąć swe szeregi nad Dunajem w okolicy Wiednia. Tymczasem turcy rozwinąwszy swe namioty pod samym Wiedniem, w dniu czternastym lipca, roku 1683, otoczyli swemi obozami to miasto do koła. Kara-Mustafa zażądał poddania, ale mu na to odpowiedziano ogniem działowym. W skutku czego, turcy rozpoczynawszy formalne oblężenie, i zniszczywszy przedmieścia wraz z kościołami i klasztorami, podsunęli pod same mury twierdzy swoje podkopy. Wszystkie dzwony w Wiedniu umilkły, jeden tylko dzwon u świętego Stefana, wydawał ponury głos za konających. Mieszkańcy nie znali ni snu ni spoczynku; w dzień bowiem broniono się przeciwko szturmom tureckim, a w nocy naprawiano mury i grzebano umarłych. Te krwawe walki trwały dni czterdzieści i pięć. Już prawie połowa słabego garnizonu wiedeńskiego wyginęła, a książe lotaryński nie mógł uderzyć na Turków, z obawy, aby zupełnej klęski nie poniósł. Obozował on około góry Kalemberg i niecierpliwie oczekiwał przybycia króla polskiego. Staremburg wysyłał z miasta ustawiczne zawiadomienia do jego obozu, donosząc mu, że już dłużej się nie utrzyma, jeżeli spiesznęj nie dostanie pomocy ¹⁾.

¹⁾ Z Wiednia bardzo trudno było dostać się do wojska księcia lotaryńskiego, ponieważ trzeba było przechodzić przez sam środek obozu tureckiego. Podjął się jednak tego poselstwa pewien Polak nazwiskiem Kulczycki. Ten urodzony w Samborzu, bawiąc długi

Król polski pragnąc pozyskać błogosławieństwo boskie, nim sam na tę wyprawę odjechał, odwiedził pierwój cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie. Stamtąd udał się do Studzianny, i tam spowiedź nabożnie odprawił i przyjął komunię świętą, a w obydwóch tych kościołach znaczne dary zostawił. Nidosyć na tém, ale jeszcze i do innych kościołów w których się znajdowały wślawione obrazy, znaczne dary porozsyłał; jak naprzykład do miasteczka Szamotuł, gdzie kazał sporządzić srebrną lampę znacznej wielkości, tak iż ją jeden człowiek z trudnością mógł podnieść ¹⁾. Skoro przybył do Krakowa, usłyszał tam smutną wiadomość, jak turcy łupią i rabują kościoły, miasta i klasztory; jak wszędzie płacz, jęki i wzdychania mieszkańców wznoszą się ku niebu, oczekując ratunku od króla polskiego. Poseł cesarski i nuncyusz papieżki Pallavicini, upadłszy przed nim na kolana, wołali: jeden, ratuj Wiedeń, drugi, ratuj chrześcijaństwo. Sobieski nie tracił i tu daremnie czasu, ale

czas w państwie tureckim, miał sposobność nauczenia się tamecznego języka. Ubrawszy się zatem po turecku, dnia 13 sierpnia, wyszedł za bramy miasta Wiednia do obozu nieprzyjacielskiego, i aby tém lepiej turków oszukać, nocował u nich w obozie. Nazajutrz dopiero wyszedł do Nusdorf, gdzie go znowu ledwie chrześcijanie nie zabili, sądząc że to turek, i tylko znakiem krzyża świętego dawał im znać że jest chrześcijaninem. O dziesiątej w nocy, z wieży świętego Stefana, postrzeżono w powietrzu rakietę, był to znak umówiony oznajmujący, że Kulezycki stanął szczęśliwie w obozie księcia lotaryńskiego. Dnia 17 powrócił do miasta z listem, w którym księżę lotaryński donosi Starembergowi, o prędkiem nadejściu wojska polskiego. Służący Kulezyckiego Michałowicz, aż dwa razy się dostawał przez obóz turecki do wojsk chrześcijańskich. Za tak wielką przysługę, miasto Wiedeń po ukończeniu wojny, darowało Kulezyckiemu dom, i pozwoliło w nim założyć pierwszą kawiarnię na sposób turecki, jak sam tego żądał.

¹⁾ Janina ibid.

rozbierał szczegóły i położenie topograficzne Wiednia, oraz kreślił plany oswobodzenia tego miasta.

Cesarz Leopold niemogąc się doczekać przybycia króla polskiego, zrzucił pychę z serca, i napisał zapraszający list w następnych wyrazach: „Wiem, iż z powodu zbytnej odległości armii polskiej, niepodobną jest rzeczą, ażeby mogła zdążyć na czas i zaradzić tak groźnemu niebezpieczeństwu; nie oczekujemy tedy wojsk Waszej królewskiej mości, ale spodziewamy się przybycia jego osoby; mamy bowiem to przekonanie, że jeżeli Wasza królewska osoba stanie na czele naszych wojsk, chociaż one są w mniejszej liczbie od nieprzyjacielskich, to już samo imię tak straszne naszemu wspólnemu nieprzyjacielowi, niezawodną klęskę im zada.” Dnia jedenastego sierpnia, wysłał król Sieniawskiego hetmana polnego koronnego ze swą dywizją z Krakowa ku Wiedniowi, a za nim i Jabłonowskiego hetmana wielkiego koronnego. Sam przed oddaleniem się z Krakowa, zwiedził pieszo wszystkie kościoły wraz z senatorami i młodzieżą, prosząc Boga o zwycięstwo nad nieprzyjacielem krzyża świętego, i wreszcie ruszył ku Wiedniowi. W Ołomuńcu księża jezuiti przyjmowali go uroczysto w kościele ¹⁾. W Brnie witany był także w kościele przez księży franciszkanów. Wreszcie przebywszy Dunaj o sześć mil od Wiednia, w dniu dziesiątym września, w Klosterneuburgu połączył swe zastępy z wojskami księcia lotaryńskiego, i elektorów bawarskiego i saskiego. Dowództwo sił chrześcijańskich wynoszących do ośmdziesiąt tysięcy powierzone było Sobieskiemu, którego sama obecność przypominająca jego czyny wojenne z turkami pod Chocimem, rokowała pewną nadzieję zwycięstwa. Zewsząd wznosiły się głosy: niech żyje król Jan So-

¹⁾ W Ołomuńcu przy ołtarzu w kościele, wystawiona była tęcza niebieska z takim napisem: clamaverunt ad Dominum, qui illis suscitavit Salvatorem.

bieski. Poczém wraz z księciem lotaryńskim, oraz innymi wodzami, udał się na górę Kalemberg, aby obejrzeć całe położenie nieprzyjaciela; a dnia dwónastego września, przybył do kaplicy położonej na górze zwanej Leopoldsberg. Na tej górze znajduje się dotąd kaplica, w której Marek Aviano kapucyn, przysłany z błogosławieństwem od Ojca świętego, odprawował mszę świętą, do której sam król polski służył, klęcząc z głową pochyloną i z rękoma na krzyż złożonemi, i komuniję świętą przyjmował.

Jakież to wspaniałe przypomnienie owych dawnych rycersko-religijnych czasów! bo też sprawiedliwie powiedziecby można, że król Jan Sobieski był ostatnim z bohaterów chrześcijańskich. Po nabożeństwie, przypasawszy miecz swemu synowi Jakóbowi, pasował go na rycerza. W tém Marek Aviano, stanąwszy w pośrodku kościoła, z krucyfiksem w ręku błogosławił wojsko. „Zwiastuję wam, odczwał się do przytomnych, iż jeżeli będziecie mieli zupełną ufność w Bogu, to odniesiecie zwycięstwo” ¹⁾.

Turey nie domyślali się wecale, aby król polski osobiście przyszedł na odsiecz Wiedniowi; już sama wieść o tém, wielką trwogą ich przeraziła. Sobieski uszykowawszy wojsko do bitwy, na prawém skrzydle unieścił polaków pod dowódz-

¹⁾ Zobacz list siódmy króla Jana z wyprawy wiedeńskiej, w którym tak pisze do swęj żony Maryi Kazimiry: „Mysmy dzień wczorajszy tu stawili na nabożeństwie, gdzie nam dawał Padre Marco d'Aviano benedykcyę, umyślnie tu przysłany imieniem Ojca świętego, komunikował nas z rąk swych, mszę miał i egzortę niezwycajnym sposobem, bo pytał: jeśli macie ufność w Pana Boga, i odpowiedzielisny mu wszyscy że mamy. Potém kilka razy kazał za sobą mówić głosem: Jezus Marya, Jezus Marya. Mszę miał z dziwném nabożeństwem, prawdziwie to jest człowiek złączony z Panem Bogiem. Był u mnie na tamtej stronie Dunaju na audyencyi więcej niż pół godziny; powiadał co mówił z cesarzem prywatnie, jako przestrzegał, napominał, pokazywał dla czego Pan Bóg te tu karze kraje.

twem hetmana Jabłonowskiego; lewém skrzydłem z niemców złożoném, dowodził książę lotaryński; a sam król we wspianiałym stroju stanął na czele jazdy. Były to chorągwie hussarskie i pancerne, których kopije i proporce na długich drzewcach rozpięte, jakby pływały w powietrzu. Na pancerzach były zawieszane skóry tygrysie, a z ramion wznosiły się skrzydła ptaków. Za danym znakiem do boju, ze wszystkich stron zagrzmiała straszliwie artylerya, siejąc śmierć na turków miasto oblegających. Kanonada trwała od godziny dziesiątej rano aż do pierwszej po południu.

W tém Sobieski, spostrzegłszy z daleka długie szeregi wielbłądów idących ku stronie Węgier, pomiarkował z tego, że turcy myślą o odwrocie; polecił zatém wojskom chrześcijańskim rzucić się całą siłą na nieprzyjaciela. Hussarze pod dowództwem Zbierzchowskiego, oddziały Łaskiego, Denhofs, Sieniawskiego, Kozmy, Jabłonowskiego, na czele samego króla, uderzyły na obóz wielkiego wezyra Kara-Mustafy, i zrobiły w nim niesłychane zamieszanie; do czego przyłożył się niemało Marcin Kącki swą artyleryą, którą z powodu miejsc górzystych przyciągnięto na drągach. Poczem sasi z lewój a polacy z prawój strony wpadli na obóz; z miasta również zrobiono wycieczkę. Około szóstej godziny wieczorem, kłęska turków była zupełną; poczęli uciekać, zostawiwszy dwadzieścia tysięcy trupów wokolicach Wiednia. Ośmdziesiąt tysięcy wojska chrześcijańskiego, a pomiędzy nimi dwadzieścia pięć tysięcy polaków, pokonało dwakroć stotysięcy turków. Noc przebył Sobieski w namiocie wielkiego wezyra, który mu się dostał w podziale, a nazajutrz wjechał konno do Wiednia na czele wojska przez bramę Stubenthor, poleciwszy, aby niesiono przed nim chorągiew proroka, buńczuki i inne znaki nieprzyjaciołom zabrane. Lud przyjmował go radośnie, a wylewając łzy i klęcząc w czasie jęgo pochodu, wołał: *vivat salvator*

noster. Niewiasty trzymając na rękach swe niemowlęta, pokazywały im bohatera polskiego. „Bóg to wszystko uczynił, odezwał się Sobieski, pójdźmy mu złożyć dzięki za to zwycięztwo.” Przybywszy do kościoła augustyanów, ukląkł w kaplicy loretańskiej, i zawiesił laurowy wieniec, którym go lud wiedeński udarował, na statui Matki Boskiej. Ponieważ nie było w pogotowiu duchowieństwa, bohater sam rozpoczął *Te Deum*. Niedługo potem, takż obrzęd powtórzył się w katedrze świętego Stefana, tylko że z większą nierównie okazałością. Następnie jeden z duchownych wszedłszy na ambonę, rozpoczął mowę z tekstu ewangelii świętego Jana: *Fuit homo missus a Deo cui nomen erat Joannes.*

W liście który król Jan zaraz po tém zwycięztwie pisał do swęj żony Maryi Kazimiry, czytamy te słowa: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięztwo i sławę narodowi naszemu, o jakich wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Nieprzyjaciel zasławszy trupem pola i obóz, ucieka w konfuzyi. Działa wszystkie, obóz wszystek, i dostatki nieoszacowane, dostały się w nasze ręce. Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Mam wszystkie jego znaki wezyrskie które przed nim noszą, chorągiew mahometańską którą mu dał cesarz jego na wojnę, i którą dziś jeszcze posłałem do Rzymu Ojcu świętemu. Dziś byłem w mieście, któreby już nie mogło trzymać się dłużej nad pięć dni. Oko ludzkie nie widziało nigdy takich rzeczy, co tam miny porobiły. Byłem potem w dwóch kościołach; tam lud wszystek pospolity całował mi nogi, ręce i suknie; drudzy się tylko dotykali, wołając: ach, niech te ręce ucałujemy! Z naszych niemało zginęło w tój potrzebie. Padre de Aviano który mnie się nacałować nie mógł, powiada, że widział gołębicę białą nad wojskami naszymi przelatującą. Cesarz już tu tylko o mil półtóry pły-

nie Dunajem, ale widzę że się nieszczerze chce widzieć ze mną, dla swój podobno pompy; i dla tego ja mu stąd ustępuję, mając sobie za największe szczęście ujsć tych ceremonij, nad które nieśmy tu jeszcze nie doznali" ¹⁾). Najznakomitszą zdobyczą jaka się dostała królowi, była chorągiew proroka Mahometa, którą zaraz Sobieski wyprawił do Rzymu ²⁾). Z powodu tego zwycięstwa, uroczystości trwały w Rzymie przez cały miesiąc. Na pierwszą wieść o tém, Inocenty XI upadł na kolana przed krucyfixem i zalał się łzami. Kopuła świętego Piotra zjasniała światłem, a chorągiew którą przyniósł poseł króla Jana do Rzymu, była obnoszona z processyą z jednego kościoła do drugiego.

Wszyscy prawie panujący europejscy, pisali do Sobieskiego w pochlebnych wyrazach, pomiędzy nimi i Krystyna królowa szwedzka córka Gustawa Adolfa, która tak się wyraziła: „W owym szczęśliwym dniu, Wasza królewska

¹⁾ Zobacz listy króla Jana III pisane do królowej Maryi Kazimiry, w ciągu wyprawy pod Wiedeń, roku 1683. Warszawa, r. 1824, a pomiędzy nimi list IX. d. 13 Septembra.

²⁾ Chorągiew ta miała następujący napis po arabsku.—Życzymy tobie sławnego zwycięstwa, żeby ci Bóg odpuścił grzechy tak przeszłe jako i przyszłe, i niech wieje na cię zupełną łaską Mahomet Amor, niech cię prowadzi na dobrą drogę. We środku był taki napis:

Niéma innego Boga nad Boga, a Mahomet Boski. Niéma innego Boga tylko jeden Bóg, a Mahomet prorok.

Abubasser i Bóg niech ci dopomaga swoją wszechmocną pomocą, bo on jest który w serca swoich wiernych spokojny wlał umysł, aby się w nich pomnożyła wiara Omar, bo wszelkie wojska niebieskie i ziemskie są boskiemi.

Podczas pobytu Dąbrowskiego we Włoszech, ta chorągiew którą był Sobieski przesłał do Rzymu, jak równie i jego pałasz, zostały przez konsulat francuzki ofiarowane legijonom polskim.—Chorągiew noszono przy sztandarach, a pałasz odesłano Kościuszce. Ten pałasz miał się dostać synowi Napoleona I księciu Rejchszstad.

mość okazałeś się godnym nie tylko korony polskiej, ale nawet korony całego świata. Panowanie nad światem tobieby się należało, gdyby je Bóg przeznaczył jednemu mocarzowi. Śniem oświadczyć, iż nikt nademnie wyżej nie ceni waszej sławy, waszych trudów, waszego poświęcenia, waszego zwycięstwa nad władcami Azyi, i mam to sobie za chlubę; nikt bowiem nie znał lepiej niebezpieczeństw jakie nam zagrażały, i nikt nie przewidywał tak bliskiej zguby i zniszczenia. Waszej królewskiej mości, po Bogu, odtąd wszyscy inni królowie winni są zachowanie swych królestw. Ja która nie posiadam już królestwa, dzielom waszym winna jestem moje życie, moją wolność, moją spokojność, którą przekładam nad wszystkie państwa ziemskie.”

Na wieść o oswojodzeniu Wiednia, cesarz Leopold ruszył ku stolicy, lecz zatrzymał się w drodze, nie chcąc być świadkiem tryumfu bohaterskiego króla polskiego. Nareszcie naradzano się długo nad tém, w jaki sposób miał powitać króla elekcyjnego.

Po długim namyśle, wyjechał cesarz do obozu polskiego stojącego o milę za Wiedniem, pomiędzy Szwechat i Mannswertli. Król polski udał się konno naprzeciw niego. Podanie mówi: że kilka chwil stali przed sobą, i że żaden z nich nie chciał pierwszy zrobić ukłonu. W tém Sobieski zniecierpliwiony podniosłszy rękę, dotknął nią swojego węża; cesarz Leopold mniemając że to jest ukłon, odkrył głowę, i naówczas król polski pokręciwszy węża, z powagą pokłonił się cesarzowi. Na pamiątkę tego widzenia się cesarza z Sobieskim, postawiono pomnik, do dni naszych w tém miejscu stojący ¹⁾. Jednakże ta zewnętrzna sława tyłu i tak

¹⁾ Ten pomnik jest z kamienia granitowego. Na podstawie kamiennego słupa są cztery kule także kamienne, na których wznosi się pomnik z napisem następującym: Anno gloriosi imperii Leopoldi I, XXIV, die XV Septembris. Duo longemaximi Europae Monar-

wielkich zwycięstw, nie przyniosła Polsce żadnej rzeczywistej korzyści; wielu nawet za złe to miało królowi, iż się pośpieszył na obronę cudzych krajów, wtenczas, kiedy mógł być z większą łatwością odzyskać na Turkach wojnę z Austryą zajętych Kamieniec-Podolski; na co Turcy chętnieby była przystała.

We trzy lata po tej wyprawie wiedeńskiej, to jest roku 1686, Sobieski zawarł pokój z Moskwą przez posła Grzymułtowskiego wojewodę poznańskiego, przez który dawny traktat Andruszowski zrobiony za Jana Kazimierza, został potwierdzony, z niektórymi zmianami. Mocą tego traktatu, województwo siewierskie, czernichowskie i część kijowskiego z miastem Kijowem, Moskwie ustąpione zostały. Z tego traktatu cała Polska była niezadowolniona, i stany polskie dopiero go w roku 1764 zatwierdziły. Zrobił to zaś Sobieski w tym zamiarze, aby ubezpieczywszy się od Moskwy, mógł łatwiej na Turkach zawojować Multany i Wołoszczyznę na korzyść własnej rodziny, czego jednak do skutku nie doprowadził.

W końcu panowania Jana III, wspomnieć tu jeszcze musimy o zajściach jakie miały miejsce pomiędzy Kazimierzem Sapichą hetmanem litewskim, a Brzostowskim biskupem wileńskim. Hetman niezważając na prawa kościelne, rozłożył był w roku 1694 swe wojska na kwatery zimowe w dobrach duchownych. Biskup stanął w obronie tychże praw, i rzucił klątwę na hetmana, którą on rozgniewany w ogień wrzucić rozkazał. Stan rycerski wziął stronę Sapichy, ma-

clac, idem Leopoldus caesar augustus, et Joannes III Poloniae rex, liberata prospere obsidione Viennae, acto in fugam ingenti barbarorum exercitu, occupatis corundem aeneis tormentis commatuque, reportatis praeterea opinis spoliis, hoc loco inter suorum victricia arma, invicem gratulabundi convenire, magna utriusque ducum, principum ac magnatum comitiva.

gnaci znowu oświadczyli się za nietykalnością dóbr duchownych; wszystkie bowiem podówczas wyższe dostojenstwa duchowne, piastowały osoby pochodzące z rodu magnatów. Nadaremnie tak stolica Apostolska jako i sam król, starali się o przywrócenie pokoju; bo chociaż Sobieski popierał stronę biskupa, to znowu Michał Radziejowski arcybiskup gnieźnieński i prymas, hetmana od klątwy uwolnił. Nunceyusz papieżki Santa Croce wyrok prymasowski skasował, i sprawa wytoczyła się do Rzymu. Biskup z swój strony zapozwał hetmana na sejm, ale sprawa ta za życia króla Jana załatwioną nie była.

Tymczasem król Jan coraz bardziej słabnął na siłach; i kiedy choroba jego się zwiększała, odbyte zostało nabożeństwo na uproszenie Stwórcy, aby mu raczył zdrowie przywrócić. Wreszcie czując się bliskim śmierci, wysłuchał pobożnie mszy świętej odprawionej przez księdza Votę, i odbywszy spowiedź, przyjął ostatnie sakramenta. Zakończył życie dnia dziesiątego czerwca, roku 1696, w sam dzień świętej Trójcy, mając lat sześćdziesiąt i siedm, panując w Polsce lat dwadzieścia i dwa i dni dziewiętnaście. Godną jest uwagi rzeczą, iż także w dniu świętej Trójcy, dnia dwódnastego pierwszego maja, roku 1674, królem był obrany.

Jan III był bohaterem swojego czasu, a może i ostatnim z rycerzy prawdziwie chrześcijańskich; kochał nauki i sztuki piękne, które jedyną były jego rozrywką. W starości czytywał księgi poważne, i lubił prowadzić uczone rozmowy, jako to: o naturze duszy, o wyrokach Opatrzności, i o życiu przyszlém. Z tego powodu, duchowieństwo jako posiadające większą naukę, łatwy przystęp do niego znajdowało; a prymas Olszowski powiedział o nim: non surrexit major Joanne inter Poloniae natos. Stolica Apostolska miała wielki dla niego szacunek i poważanie, tak iż Inocenty XII papież następcy Aleksandra VIII, zapraszał go na

pośrednika między monarchami, a chcąc mu się przydobać, wyniósł do godności kardynała magrabiego d'Arquien ojca królowej. Otrzymali także kapelusze kardynalskie za tego króla: Jan Kazimierz Dönhof i Michał Radziejowski prymas królestwa. Wypadki późniejsze pokazały, jak Polska przez śmierć Sobieskiego wiele straciła ¹⁾.

§ 109.

Znakomitsze wypadki polityczne i religijne pod rządami królów Fryderyka Augusta II (r. 1697—1733), Augusta III (r. 1733—1763), oraz w początkach panowania Stanisława Poniatowskiego, aż do pierwszego podziału Polski (r. 1764—1772).

Po śmierci Jana Sobieskiego, powiększyły się niezgody i spory wewnętrzne, pomiędzy Janem Kazimierzem Sapiełą hetmanem wielkim litewskim, a pomiędzy Konstantym Brzostowskim biskupem wileńskim. Sapieha popierany przez prymasa Radziejowskiego, tém bardziej jeszcze dobra biskupa Brzostowskiego uciskał. Dawa nuncyusz papieżki, który po nuncyuszu Santa Croce przybył do Polski, ofiarował swe pośrednictwo, które niby obiedwie zwaśnione strony przyjęły, do zgody jednakże nie przyszło. Brzostowski przebywając podówczas w Rzymie, kiedy jego dobra niszczone, znalazł tam mocne poparcie swój sprawy, skąd wynikło, iż jego przyjaciele zrobili w Litwie konfederacyę na czele Jerzego Ogińskiego, niby na obronę kościoła. Ogiński oddając

¹⁾ Otwinowski piszący dzieje Polski za Augusta II, mówi: a jako Rzym urbium gentium Dea Catonem suum parvum putavit, tak Polska nasza, straciwszy wielkiego Scypiona Jana trzeciego króla polskiego, dopiero poznała, jak wielkie zaszczyty i obrony utraciła. Może nieco przesadnie, mówi dalej Otwinowski: Habuit felicitatem Caesaris, potentiam Augusti, justitiam Trajani, affabilitatem Titi, magnitudinem Theodosii, quorum omnium iste unus expressit decora.

wet za wet hetmanowi, począł pustoszyć tak jego dobra, jako i jego stronników; z czego wywiązała się wojna domowa, która srodze Litwę zniszczyła. Wreszcie, nastąpiła zgoda pomiędzy Ogińskim a Sapiehą, i konfederacya została rozwiązana. Jan Kryszpin biskup żmudzki, bronił również swobód i niezależności kościoła, i występował z wielką żarliwością na sejmikach, klątwy jednak nie rzucił.

W takim stanie były rzeczy, kiedy się rozpoczął sejm elekcyjny, dnia piętnastego maja, roku 1697. Z pomiędzy wielu kandydatów ubiegających się o koronę polską, dwóch miało największą przewagę, to jest Franciszek Ludwik książę de Conti, i Fryderyk August ¹⁾ elektor saski. Stronę Contego popierał opat Melchior Polignac poseł króla francuzkiego Ludwika XIV w Polsce, wraz z prymasem i kardynałem Radziejowskim; który widząc, iż się strona Sobieskiego nie utrzyma, albo raczej powodując się zmiennością swego charakteru, przeszedł na stronę francuzką. Drugi kandydat Fryderyk August, z rodziców protestanckich zrodzony, był synem elektora saskiego Jana Jerzego III, i matki Anny Zofii córki Fryderyka III króla duńskiego. Skoro mu się nadarzyła pora ubiegania o koronę polską, naówczas porzuciwszy protestantyzm, przyjął religiję katolicką, naprzód prywatnie dnia drugiego czerwca, roku 1697, w mieście Baden o dwie mile od Wiednia leżącym, a potem publicznie, w dniu 2 lipca w kościele wrocławskim. Kiedy prymas Radziejowski po odbytej modlitwie, i udzieleniu błogosławieństwa, począł zbierać głosy, pokazała się ich największa liczba za Contim, tak, że stronnicy Augusta zwątpili. Prymas chcąc sobie jednomyślność zape-

¹⁾ Oprócz tych, ubiegali się jeszcze do tronu polskiego: Jakób syn zmarłego króla Jana III, Karol książę neuburski, Leopold książę lotaryński, Ludwik książę badencki, i Livijusz Odeschalec synowiec Innocentego XI papieża.

wnić, odłożył głosowanie na dzień następny. Ale przez noc rzeczy zupełnie inny obrot wzięły; gdyż za pomocą wielkich sum pieniężnych, liczba stronników Fryderyka Augusta niesłychanie wzrosła. Radziejowski dnia następnego ogłosiwszy królem polskim księcia de Conti, udał się do Warszawy dla odśpiewania *Te Deum* w kościele świętego Jana; ale zastał drzwi kościoła zamknięte, z rozkazu jak mówiono, Stanisława Witwickiego biskupa poznańskiego, do którego dyecezyi Warszawa podówczas należała, oraz biskupa inflanckiego, będącego dziekanem kolegiaty warszawskiej. Zaledwie przemocą zmuszono tych biskupów, iż kazali kościół otworzyć, składając całą winę na nuncjusza apostolskiego, jakoby to on tak im uczynić polecił. Lecz zaledwie prymas Radziejowski po odbytém nabożeństwie, stanął w swoim pałacu, kiedy mu doniesiono, że Stanisław Dąbski biskup wrocławski, mianował królem polskim Fryderyka Augusta elektora saskiego, i że zaraz na tém samym miejscu odśpiewano *Te Deum*. Skoro tylko biskup Dąbski przybył do Warszawy, natychmiast biskupi poznański i inflancki, otworzyli mu drzwi kościoła świętego Jana, które niedawno przed prymasem Radziejowskim były zamknięte, a po odbytém nabożeństwie i po sponiewieraniu praw prymasowskich, tenże biskup odebrał przysięgę na *pacta conventa*, wykonaną przez posła Fleminga protestanta, w imieniu Fryderyka Augusta. Rzeczony poseł pomiędzy innemi przyrzekał: że Fryderyk August przywróci w Saksonii wiarę katolicką, i że żona jego przed koronacją również na łono kościoła katolickiego powróci. Lecz ani jedno ani drugie do skutku nie przyszło ¹⁾. Po ustaleniu się na tronie, począł Fryderyk August myśleć o spełnieniu przyrzeczeń przez *pacta conventa* zawarowanych, a mianowi-

¹⁾ Krystyna Eberhardyna żona Fryderyka Augusta, religii katolickiej nieprzyjęła, i dla tego na królowę polską koronowaną nie była.

cie o odebraniu turkom Kamieńca-Podolskiego. I w tym celu, za pośrednictwem Anglii i Holandyi, zawarł pokój z sultanem tureckim Mustafą II, roku 1699, w miasteczku węgierskiem Karłowicach, mocą którego turecy wyrzekli się Ukrainy, i Kamieniec-Podolski zostający w ich ręku przez lat dwadzieścia i siedm, Polsce oddali.

Fryderyk August wdawszy się w wojnę z Karolem XII królem szwedzkim, był przez niego z tronu polskiego złożonym, a na jego miejsce wyniesionym został Stanisław Leszczyński. Klemens X papież sprzyjając sprawie Fryderyka Augusta, jako księcia do katolicyzmu nowonawróconego, rozesał do biskupów polskich ostre napomnienia, ażeby żaden z nich pod surowemi karami kościelnemi, nie ważył się Leszczyńskiego koronować. Biskupi obawiali się narazić papieżowi; a zwłaszcza, iż mieli już przed sobą widoczny przykład, jak Mikołaj Święcicki biskup poznański, który był Leszczyńskiego królem ogłosił, ujęty przez Fryderyka Augusta i odesłany do Rzymu, za dekretem papieżkim osadzony został w Ankonie, gdzie przez półtrzecia roku przesiedział, a powracając do Polski zakończył życie w Wiedniu. Był jeszcze i drugi biskup polski, którego Fryderyk August w czasie tej wojny wysłał do Rzymu, to jest Załuski biskup warmiński kanclerz wielki koronny, który również za wyrokiem papieżkim osadzony w Ankonie, tamże życie zakończył, roku 1711. Pomimo to jednakże, Stanisław Leszczyński po przybyciu do Warszawy, gdy w niej prymasa Radziejewskiego nie zastał, ukoronowany był dnia czwartego października, roku 1705, w kościele świętego Jana, przez Zielińskiego arcybiskupa lwowskiego; w obecności Chryzostoma Gnińskiego biskupa kamienieckiego, oraz sufraganów gnieźnieńskiego i chełmskiego. Odpokutował za to nieco później Zieliński, albowiem go w roku 1707, pojмали Moskale, i przez lat kilka w niewoli trzymali. Tym-

czasem szwedzi ścigali wszędzie stronników króla Fryderyka Augusta, nakładali na kościoły i klasztory wielkie podatki, i zabierali naczynia kościelne, które pobożność naszych ojców na służbę bożą i ozdobę świątyń Pańskich złożyła. Ponieważ car moskiewski Piotr, wspierał w Polsce stronników Fryderyka Augusta, przeto Karol XII postanowił ukarać Moskwę, i w tym celu ruszył z wojskiem aż pod Połtawę. Tam zaszła wielka bitwa pomiędzy rossyanami a szwedami, roku 1709, w której ci ostatni zupełną klęskę ponieśli; tak dalece, że sam Karol XII o mało się do niewoli nie dostał.

Chociaż po klęsce zadanej szwedom pod Połtawą, Fryderyk August na tron polski powrócił, to jednakże już od tego czasu nastąpiło jakby jakieś śmiertelne odrętwienie całego narodu. Stany świecki i duchowny występowały przeciwko sobie z wielką zaciętością; i tak na przykład: kiedy na sejmie, roku 1717, chciano aby i z dóbr duchownych było w razie potrzeby nakazywane pospolite ruszenie, to spory aż do tego stopnia doszły, iż ówczesny prymas Szembek, uważając to za uszczerbek praw kościelnych, wraz z biskupami senatorską izbę opuścił. Naturalnie, powstała z tego powodu ogromna wrzawa, i posłowie krzyknęli: „że skoro biskupi sami dobrowolnie sejm porzucają, to trzeba wynieść za nimi krzesła, aby już więcej w senacie nie zasiadali.” Pomiarkowali się biskupi, i Potocki biskup warmiński, Szembek biskup poznański, i Ogiński biskup smoleński, odprowadziwszy prymasa Szembeka do wschodów, sami na swoje miejsca wrócili; oświadczając, że ich chyba umarłych z senatu wyniosą. Tak wzburzone umysły, zaledwie sam król po długich usiłowaniach uspokoić zdołał.

Przy końcu rządów Augusta II, pomiędzy sprawami kościoła polski obchodzącemi, przytoczyć tu jeszcze wypada ow spór jaki miał miejsce na sejmie, w roku 1726, z nun-

cyaturą stolicy Apostolskiej. Ówczesny prymas polski Teodor Potocki, a mianowicie zebrane stany królestwa, poczęły się użalać na nadużycia władzy nuncyuszów w Polsce, jako to: że za ich dekretami, różni duchowni wdzierali się przemocą do posiadania opactw i innych beneficjów, bez otrzymania na to prezenty królewskiej; oraz, że taż nuncyatura pociągała szlachtę do swego sądu, o zatrzymanie procentów od różnych sum pochodzących, i tym podobnie. Postanowiono więc wysłać poselstwo do Benedykta XIII papieża, aby te uciążliwości usunął; ponieważ zaś ówczesny nuncyusz Paulucci, najwięcej tym zabiegom ubocznym dopomagał, poruczono posłowi Janowi Tarle wojewodzie lubelskiemu, który do Rzymu wyjechał, ażeby zrobił mocne staranie u Ojca świętego, iżby rzeczonemu nuncyuszu z Polski odwołał, i prerogatywy służące prymasowi jako ciągiemu legatowi papieżkiemu, utrzymał. Jan Tarło zrobił wszystko w Rzymie pomysłnie; nuncyusz Paulucci został odwołany, a inny na jego miejsce, w roku 1728, przysłany. Lecz Paulucci przed powrotem do Rzymu zachorował, i zakończył życie w Warszawie. August II zostawszy katolikiem z protestanta, pracował nad rozszerzeniem religii katolickiej w Saksonii. Wystawił w Dreźnie wspaniały kościół katolicki, a kazał zamknąć protestancką kaplicę zamkową; wprowadził jezuitów do Dreznia, którzy w tém mieście kilka pomniejszych szkółek katolickich otworzyli. Również zaprowadził dwóch misjonarzy do Lipska, gdzie wybudował katolicką kaplicę. Na moście drezdeńskim, w roku 1732, wystawił wielkim kosztem wspaniały krucyfix, z kruszcu bogato wyłaczany.

Wprawdzie monarcha ten wiele dobrego zrobił dla Saksonii, gdzie zasłużył sobie na miłość powszechną; lecz co się tycze Polski, to ona pod jego rządami przyszła pod każdy względem do zupełnego poniżenia. Chociaż przy końcu jego panowania, głęboki pokój zdawał się panować, to jednakże

poprzednie wojny do tego stopnia kraj wyniszczyły, że już przyjsć do siebie żadną miarą nie mógł. Bo naprzód: wielka massa ludu wyginęła, a pola dawniej urodzajne, teraz zarosły krzakami; ubóstwo stało się powszechnie, a w końcu jakby jakaś śmiertelna niemoc cały naród opanowała. Sejm prawie żaden do skutku nie doszedł, nauki upadły, a w ich miejsce jako zwykle bywa, grube przesady i zabobony, głębokie zapuściły korzenie. Umarł August II w roku 1733, mając lat sześćdziesiąt i trzy, panując w Polsce lat trzydzieści i trzy.

Po śmierci Augusta II, skoro nadszedł dzień sejmu elekcyjnego, to jest dwódziesiąty czwarty sierpnia, roku 1733, po odprawieniu nabożeństwa uroczystego w kolegiacie warszawskiej świętego Jana przez nuncjusza apostolskiego, przystąpiono do obioru nowego króla wedle przyjętego zwyczaju. Prymas mianował nim Stanisława Leszczyńskiego, a całe pole elekcyjne zabrzmiało trzykrotnym okrzykiem: *niceli żyje!* Poczém odśpiewano hymn Ciebie Boga chwalimy.

Właśnie około tegoż samego czasu, to jest dnia ósmego września, Leszczyński przybywszy do Warszawy, udał się niezwłocznie wraz z prymasem, biskupem warmińskim, i innymi senatorami do kościoła świętego Jana, gdzie przyjęty przez duchowieństwo i lud, klęcząc przed wielkim ołtarzem, wysłuchał hymnu Ciebie Boga chwalimy, i *pacta conventa* zaprzysiągł. Tymczasem stronnictwo przeciwne, zrobiwszy nową elekcję, dnia szóstego października, obrało królem Augusta III, syna zmarłego króla Augusta II, którego Stanisław Hozyusz biskup poznański królem obwołał. Tak więc Polska ujrzała znowu razem dwóch panujących. Prymas wydawszy manifest, ogłosił wybór Augusta III za nieprawny; lecz Hozyusz biskup poznański ze swjej strony oskarżył prymasa, jakoby o podeptanie praw narodowych. Kiedy tak rzeczy stały pomiędzy dwoma pretendencjami, stro-

na Augusta III coraz bardziej się wznagała, a zwłaszcza kiedy i Wielkopolska za nim się oświadczyła. Wojska rosyjskie popierające elekcję Augusta III, wszystkie głównejsze miejsca w Polsce zajęły, jako to: Sandomierz, Żółkiew i inne. Nakoniec, rozpoczęto układy dyplomatyczne, na mocy których król Stanisław Leszczyński złożył koronę na rzecz Augusta III, zatrzymał jednak tytuł króla, i dostał w dożywocie księstwo Lotaryńskie, które po jego śmierci do Francji wcielone zostało. Jeszcze za życia ojca, Fryderyk August III odebrawszy za młodu wychowanie katolickie, wysłanym został za granicę w celu zwiedzenia obcych krajów, pod nadzorem Kosa wojewody chełmińskiego. Skoro w roku 1712 przybył do miasta Bononii, zrobił tam publiczne wyznanie wiary katolickiej, w obecności kardynała Kussani, a w lat kilka potem, to jest w roku 1719, zawarł związki małżeńskie z Maryą Józefą arcyksiężniczką austriacką, córką Józefa I cesarza niemieckiego a synowicą Karola VI.

Utrzymawszy się na tronie polskim, przybył August III do Polski, w miesiącu styczniu, roku 1734, i po odbytych pogrzebie zwłok króla Jana III Sobieskiego, Maryi Kazimiry jego żony, oraz Augusta II swego ojca w Krakowie, ukoronowanym został przez Lipskiego biskupa krakowskiego.

Po odbytej koronacyi, August III utwierdziwszy się na tronie, zwołał w roku 1736, dnia trzynastego czerwca, sejm pacyfikacyjny, który sam jeden tylko za rządów tego króla doszedł do skutku. Na tym sejmie, ustawy przeciwko dyssydentom, uchwalone jeszcze na sejmie konwokacyjnym, zostały obecnie potwierdzone. Mocą téj uchwały, zapewniono dyssydentom wolność wyznania i bezpieczeństwo osób ¹⁾, ale wyłączono ich od sprawowania urzędów poselskich, trybunalskich i innych, i polecono pod surowością prawa, aby

¹⁾ Securitatem bonorum, fortunarum et qualitatem personarum.

protekcji u obcych dworów nie szukali. Ten rygor wymierzony przeciwko protestantom, pociągnął za sobą bardzo zgubne następstwa; dyssydenci bowiem, pod pozorem otrzymania swobód narodowych wraz z innymi obywatelami kraju, uciekali się do obcych mocarstw, a dwory sąsiedzkie, znajdowały w tém łatwy pozor do mięszania się w sprawy wewnętrzne rzeczypospolitej, którą w końcu pomiędzy siebie podzieliły.

Mocą uchwały sejmowej, wyznaczony został Jan Tarło wojewoda lubelski a potem sandomierski, aby się z nuncyuszem papieżkim porozumiał, względem zawarcia konkordatu dotyczącego nominacji opatów. Od dawnego już czasu, istniały spory tak względem nominacji opatów jako i innych prelatur duchownych, aż wreszcie sprawa ta ukończoną została, w roku 1738, w ten sposób: iż dwanaście opactw najznakomitszych w kraju, do nominacji królowi oddano, tak iż odtąd w tych klasztorach dwoiści byli opaci, to jest, komendataryjni i klastralni; innym zaś klasztorom, pozwolono wybierać sobie opatów, za potwierdzeniem stolicy Apostolskiej. August III był to monarcha bez żadnych wyższych zdolności, i bez żadnej energii. Przez cały czas swego trzydziestoletniego panowania, nie mógł się nawet języka polskiego nauczyć, i prawie ciągle przesiadywał w Dreźnie. Najpierwszym jego ministrem prawie wszechwładnym, był hrabia Brühl, który schlebiał wszystkim zachceniom swego pana, aby tylko sam mógł się na swoim wysokim stanowisku utrzymać. Za Augusta III żaden sejm do skutku w Polsce nie doszedł, bo wszystkie były zrywane; a przeto też i żadne ulepszenie w prawodawstwie, nie mogło wydać pożądanego owocu. Naród był bez wojska i bez administracji wewnętrznej; i owa Polska największa może z królestw europejskich, w zupełny bezrząd popadła. Jej granice stały otwarte dla wszystkich. Miłość dobra ogólnego zagasła.

Stare cnoty polskie poszły w zapomnienie i poniewierkę, a w ich miejsce egoizm, zbytki, pijaństwo i swawola u możnych bardzo się rozpowszechniły. Do tego jeszcze, jakieś błędne zasady złe pojętej oświaty, drugiej połowy osmnastego wieku, wiele brudnego pyłu do Polski naniosły. Słowem, cała społeczna budowa państwa ze swych karbów występować poczęła.

Wprawdzie, za panowania Augusta III, Andrzej Załuski biskup krakowski, oraz brat jego Józef biskup kijowski, z wielką pracą i usilnością założyli bibliotekę publiczną w Warszawie, co się niemało przyczyniło do rozbudzenia umysłów, i do nadania nowego kierunku oświacie; wprawdzie, Konarski pijar wpłynął przeważnie na osłabienie zgubnego *liberum veto*, oraz na poprawę edukacji szkolnej, z tem wszystkiem jednak, potrzeba było dłuższego czasu i przyjaźniejszych okoliczności, aby te chwalebne usiłowania pomyslny owoc wydały. Tymczasem, coraz to groźniejsze burze, jakie za następnego panowania powstały, wszelkie te zbawienne reformy zniweczyły.

Po śmierci Augusta III, za protekcyą carowej Katarzyny, wyniesionym został na tron polski Stanisław Poniatowski stolnik wielkiego księstwa litewskiego, którego ukoronował, w roku 1764, Władysław Łubiński arcybiskup gnieźnieński prymas królestwa polskiego. Nowy król na początku swego panowania, chciał wprawdzie zaprowadzić niektóre zmiany, chciał nawet dawniejsze nadużycia poznosić, lecz nie zdołał osiągnąć pożądanego skutku. Zaraz na sejmie warszawskim, w roku 1766, sprawa dyssydentów domagających się równych praw z katolikami, które im za Augusta II odjęto, dała pozór Rosyji i Prusom do mięszania się w sprawy Polski. W skutku czego, poczęły się tworzyć po kraju różne konfederacye, które w roku 1767, pod przewodnictwem Karola Stanisława Radziwiła, złą-

czyły się w jedną konfederacyę radomską, do której i sam król Poniatowski przystąpił. Członkowie téj konfederacyi, przybyli na sejm nadzwyczajny do Warszawy, w miesiącu październiku tegoż roku zwołany, i królowi hołd swój złożyli. Lecz od tego już czasu poczynają się coraz większe nieszczenia i klęski. Kajetan Sołtyk biskup krakowski obstający za prawami kościoła katolickiego, i żadną miarą nie chcący przystać na wymagania dyssydentów, został wywiezionym do Kaługi, wraz z Andrzejem Załuskim biskupem kijowskim, oraz Wacławem Rzewuskim hetmanem polnym i Sewerynem jego synem.

W skutku czego zawiązała się konfederacya Barska, na czele Adama Krasińskiego biskupa kamienieckiego. Po upadku téj konfederacyi nastąpił pierwszy podział Polski, w roku 1772. Przez ten rozbiór odpadły od Polski następujące biskupstwa: inflanckie, smoleńskie i znaczna część wileńskiego do Rossyi; arcybiskupstwo lwowskie i biskupstwo przemyskie do Austryi, a biskupstwa chełmińskie i warmińskie do Prus. W tak uszczuplonej Polsce, pozostało jeszcze przeszło ośm milionów mieszkańców. O dalszych losach narodu i kościoła polskiego, powiemy w okresie ostatnim.

ROZDZIAŁ IX.

Obrzędy kościelne — Ustanowienie niektórych uroczystości — Zmniejszenie liczby świąt dorocznych — Urządzenie Seminarjów duchownych.

§ 110.

Kilka słów o obrzędach kościelnych.

Koncyljum trydenckie, w celu zaprowadzenia po wszystkich kościołach świata katolickiego jednostajności w obrzędach liturgicznych, poleciło wydanie nowego brewijarza, oraz nowego mszału, według których duchowni, tak godziny kapłańskie odmawiać, jako i msze święte czytać byli obowiązani. Pijus V papież, w roku 1568, usunąwszy wszystkie dawniejsze brewijarze, polecił, aby się stosowano we wszystkiém do brewijarza rzymskiego. Klemens VIII, w roku 1602, kazał ten brewijarz poprawić, i w drukarni watykańskiej wytłoczyć. Nakoniec, w roku 1631, Urban VIII polecił jeszcze raz pilnie go przejrzeć, nowe hymny pododawać, i stosownie do rubryk w nim zawartych, godziny kapłańskie odmawiać.

W roku 1570 wyszedł nowy mszał, według którego duchowni obowiązani byli czytać lub śpiewać msze święte. Inne zaś mszały dawniejsze, z polecenia Pijusa V papieża, usunięto.

Kardynał Baronijusz, z polecenia Grzegorza XIII papieża, pracował nad nowem wydaniem martyrologium rzymskiego, które w roku 1584 ukończone zostało. Breve tegoż papieża zaleca wszystkim patryarchom, arcybiskupom, biskupom, opatom i innym przełożonym kościołów, aby podczas odmawiania godzin kapłańskich w chórze, używali tego a nie innego martyrologium. Co się tycze świętych, których uroczystość w pewnych miejscowościach obchodzoną bywa, tych imion nie umieszczono w martyrologium, ale je wypisano w osobnej książce, tak, aby mogły być wymienione według przepisane go porządku.

Stosownie do uchwał koncylium trydenckiego, poleconém zostało, aby Przenajświętszy Sakrament, podczas pewnych uroczystości tylko bywał wystawiany. Na prośbę Ferdynanda cesarza, Pijus IV papież, pozwolił przyjmować komuniję świętą pod dwiema postaciami, tym z pomiędzy Niemców, którzy o to prosić będą; z tém jednak zastrzeżeniem, aby wierzyli, iż tak pod jedną jako i pod dwiema postaciami, znajduje się prawdziwe ciało i krew Zbawiciela. Kiedy jednak to zezwolenie papieżkie, nie wpłynęło weale na przywiedzenie do jedności z kościołem stronników Lutra i Kalwina, naówczas Pijus V i Grzegorz XIII, takowe postanowienie odwołali ¹⁾.

Koncylium trydenckie zawyrokowało: ażeby za grzechy jawne czyli publiczne, naznaczoną była pokuta publiczna; jednakże zostawiono to uznaniu biskupów, jaka poku-

¹⁾ Verum brevi spes illa refflorescentis fidei evanuit, ac cum nullus deinceps profectus haberetur religionis, imo contumaciori animo lutherani in suis haeresibus defigerentur, multaque in dies orirentur graviora incommoda; Pius V qui immediate Pio IV successit, ac Gregorius postmodum XIII, concessionem illam penitus revocarunt, servatumque a pluribus saeculis usum, sub altera tantum specie communicandi laicos restituerunt. Rajn. sub an. 1564.

ta, czy publiczna czy sekretna ma być nałożoną. Z tém wszystkim jednak, pokuta publiczna bardzo rzadko była używaną w praktyce w tym okresie ¹⁾.

O odpustach koncylijum trydenckie zawyrokowało: że one są bardzo zbawienne dla ludu chrześcijańskiego ²⁾; wszelkie jednak nadużycia w téj mierze, jako to: nabywanie odpustów za pieniądze, surowo naganilo i potępilo ³⁾.

Benedykt XIII, roku 1725, ponowił postanowienia dawniejszych papieży, aby odpusty jubileuszowe odbywały się co lat dwadzieścia i pięć; oraz, iż każdy papież przy wstąpieniu na stolicę Apostolską, odpustu jubileuszowego udzielić może.

Zabroniono odbywać po kościołach niektórych przedstawień scenicznych w zwyczaju będących, jako to: obnoszenia dzieciątka i kołysania go w kolebce w dzień Narodzenia Pańskiego; oprowadzania osła przyozdobionego palmami w niedzielę palmową; naśladowania góry oliwnéj; oraz przedstawiania Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Pańskiego, tak przez osoby żyjące, jak równie i za pomocą

¹⁾ Concil. Triden. sess. XXIV, caput VIII de reformatione. Quando igitur ab aliquo publice et in multorum conspectu crimen commissum fuerit, unde alios scandalo affensos commotosque fuisse non sit dubitandum; huic condignam pro modo culpae poenitentiam publice injungi oportet, ut quos exemplo suo ad malos mores provocaverit, suae emendationis testimonio ad rectam revocet vitam. Episcopus tamen, publicae hoc poenitentiae genus, ad aliud secretum poterit commutare, quando ita magis judicaverit expedire.

²⁾ Concil. Trid. sess. XXV. Sacrosancta Synodus indulgentiarum usum christiano populo maxime salutarem, et sacrorum conciliorum auctoritate probatum, in ecclesia retinendum esse docet et praecipit.

³⁾ Concil. Triden. ses. XXV. Praesenti decreto generaliter statuit, pravos quaestus omnes pro his consequendis, unde plurima in christiano populo abusuum causa fluxit, omnino abolendos esse.

figur. Zniesiono wszelkie egzorezyzny noszące cechę zabo-
bonu, i te tylko z pomiędzy nich zostawiono, które się w ry-
tualne rzymskim znajdowały.

Nakoniec, i muzyka kościelna była również przedmiotem
obrad koncylijum trydenckiego. Papiież Marcelli II chciał
ją całkiem usunąć z kościołów, ale Opatrzność nadarzyła
w Rzymie samym męża obdarzonego głębokiem pojęciem
obzędów liturgicznych w katolicyzmie, a tym mężem był
Ludwik Palestryna śpiewak kaplicy papieżkiej. Układ
muzyczny na mszę, której słuchał sam papież Marcelli II,
wykonany z wielką prostotą i wzniosłością, zmienił zdanie
Ojca świętego, który cofnął swój wyrok, i muzyka poważna
utrzymała się w kościołach. Pijus V, mianował Palestrynę
mistrzem kaplicy papieżkiej.

§ 111.

*Ustanowienie nowych uroczystości w ciągu tego Okresu.
Redukcyja dni świątecznych przez Bonedyktu XIV,
Klemensa XIV i Pijusa VI.*

Pijus V papież, na podziękowanie Bogu za zwycięztwo
nad turkami w bitwie morskiej przy Lepanto, w roku 1571,
odniesione przez chrześcijan za przyczyną Najświętszej Maryi
Panny, ustanowił uroczystość Najświętszej Maryi Panny
Zwycięzkiej, a w litanijach do Bogarodzicy, polecił do-
dać te wyrazy: *Auxilium Christianorum ora pro
nobis* ¹⁾. Następca tegoż papieża Grzegorz XIII, zanienił
to święto na uroczystość Matki Boskiej Różańcowej,
i polecił, aby było obchodzone we wszystkich kościołach,
w których się znajduje ołtarz Najświętszej Maryi Panny
Różańcowej, w niedzielę pierwszą października. Klemens XI

¹⁾ Sandini. Vitae Rom. pont. tom. II.

rozcignął tę uroczystość do całego kościoła, a Benedykt XIII *officium* w brewijarzu rzymskim umieścić rozkazał ¹⁾-

Podobnież, z powodu zwycięstwa nad Turkami i oswobodzenia Wiednia, w roku 1683, przez króla polskiego Jana III Sobieskiego, Inocenty XI papież, ustanowił święto Imienia Maryi; albo raczej toż święto po niektórych kościołach już dawniej obchodzone, do całego kościoła katolickiego, jako pamiątkę zwycięstwa rozciągnął.

Święto Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, podobnież przez niektóre tylko kościoły obchodzone, Klemens XI papież, do całego kościoła zastosował ²⁾.

Inocenty XIII zaprowadził uroczystość Najświętszego Imienia Jezus, poleciwszy, aby w niedzielę drugą po Trzech Królach obchodzone było ³⁾.

Klemens XIII, w roku 1765, pozwolił na obchodzenie święta Serca Jezusowego, z zastrzeżeniem, aby nabożeństwo nie było zwracane do serca cielesnego, ale do symbolicznego, to jest do miłości Jezusa Chrystusa dla ludzi. Tak samo tłumaczyć należy i uroczystość Pięciu Ran Chrystusowych. Od tego czasu, nabożeństwo do serca Jezusowego i do Pięciu Ran Zbawiciela, w całym kościele katolickim rozszerzone zostało ⁴⁾.

Kiedy liczba świąt dorocznych zdawała się być niektórym panującym za nadto wielką, poczęli się uskarżać przed stolicą Apostolską na brak czasu ludowi do pracy, oraz na to, iż zbyt częste odrywanie od zatrudnień, wielki uszczer-

¹⁾ Sandini, Vitae rom. pont. tom. II, pag. 660.

²⁾ Sandini. Vitae rom. pont. tom. II, pag. 702.

³⁾ Et Dominicam secundam post Epiphaniam praestituit festo sanctissimi Nominis Jesu. Sand. vit. rom. pont. tom. II, pag. 707.

⁴⁾ De cultu sacrosancti Cordis Jesu. Romae, anno 1726. Dissertatio de devotione et cultu sanct. Cordis Jesu Christi. Romae, anno 1806, in 12^{mo}.

bek w moralności przynosi. Z tego względu, zanieśli prośbę do papieża Benedykta XIV, o zmniejszenie liczby świąt dorocznych.

Najpierwszy w tym celu wystąpił Karol IV król Obojga Sycylii, a po nim Franciszek wielki książę tokański. Papież Benedykt XIV, odbywszy naradę z kardynałami i biskupami, uczynił zadość temu żądaniu, i ograniczył liczbę świąt do takiej ilości, jaką dzisiaj w kościele katolickim obchodzimy. Klemens XIV na żądanie Austrii, Sardynii, oraz innych dworów europejskich katolickich, zastosował i do tych krajów postanowienie Benedykta XIV, w roku 1771; zastrzegując jednak, aby w tychże dniach, które dawniej święcono i wstrzymywano się od zatrudnień, obecnie chociaż praca ręczna jest pozwolona, to jednakże nabożeństwo w kościele odbywać się powinno ¹⁾. Co się tyczy postów przed świętami zniesionemi obchodzonych, takowe przeniesione zostały na środy i piątki w czasie adwentowym.

Pijus VI papież, na prośbę Stanisława Augusta króla polskiego ²⁾, przez *breve* wydane do biskupów polskich,

¹⁾ In officio divino, seu choro ecclesiastico.

²⁾ Paternae charitati, qua Christi Fideles omnes in Domino complectimur, illud maxime consentaneum videtur, ut eorum temporalium commodorum rationem habeamus, quibus praesertim illi ad spiritualia consecranda, fieri promptiores alacrioresque possint. Utraque enim ita componi et constitui debent, ut altera obesse alteris nequeant, sed mutua inter se temperatione, quoad fieri poterit, maxime provehantur. Quapropter, et praecipue ad divinum cultum animarumque salutem, nostra apostolici ministerii sollicitudo conversa sit, tamen ea interdum minime neglecta, temporalium rerum opportunitate, non solum impedimenta si quae sint averti, sed et multo potiora ad eum finem adjuncta comparari posse cognoscimus. His inductum rationibus fel. rec. Benedictum PP XIV sapientissimum praedecessorem nostrum fuisse scimus; qui nonnullorum catholicorum principum et ordinariorum, sibi porrectis precibus annuendo, indul-

w dniu dwódziesiątym piątym maja, roku 1775, usunął z liczby świąt następujące uroczystości: świętego Macieja apostoła, świętego Józefa, wtorek Wielkanocny, świętych Filipa i Jakóba apostołów, znalezienia świętego Krzyża, wtorek po Zielonych Świątkach, narodzenie świętego Jana Chrzciciela, świętego Jakóba, świętej Anny, świętego Wawrzeńca, świę-

sit, ut fideles populi plurium civitatum et dioecesium, quibusdam festivis diebus, servato in eorundem festorum vigiliis in quibus praeceptum erat jejuniu, ac audita tantum in iisdem festis missa, laboriosis suarum artium exercitationibus, servilibusque operibus vacare possent. Sed ex eadem dispensatione, illud postmodum sicut accepimus evenisse deprehensum est, ut alii in suo artificio nimis occupati, praeceptum audiendi missam omnino negligenter, alii vero ex obligatione jejunandi in vigiliis, et audiendi sacrum in festis, occasionem caperent a laboribus abstinendi et otio indulgendi. Quae incommoda agnoscentes charissimus in Christo filius noster Stanislaus Augustus, Poloniae rex illustris, pro eximia qua pollet pietate obviam iisdem ire nunc statuit, proindeque a Nobis enixe flagitat, nomine inelytorum Reipublicae Polonae Ordinum in generalibus comitiis congregatorum, ut eosdem Christi Fideles, et a praecepto jejunandi, et audiendi missam iis diebus, quibus operi vacare permittitur, solutos esse, apostolica auctoritate velimus. Nos igitur ejusdem votis quantum in Domino possumus absequendum, et populorum conscientiae consulendum esse judicantes, Fraternitati tuae committimus et mandamus, ut in ista civitate et dioecesi tua, hanc omnibus Christi fidelibus ritus latini, in civitate et dioecesi praefata existentibus, de diebus festis legem, in quam maturo consilio et expensis omnibus descendimus, auctoritate apostolica denuncies et dicas. Retineantur nempe ac celebrentur festivi dies: Resurrectionis cum sequenti, et Pentecostes item cum sequenti, alique per annum dies dominici, necnon Nativitatis Domini nostri Jesu Christi, Circumcisionis, Epiphaniae, Ascensionis, et Corporis Christi, tum quinque dicati Beatae Mariae Virgini, scilicet: Purificationis, Annunciationis, Assumptionis, Nativitatis et Conceptionis. Praeterea retineantur festa sanctorum Apostolorum Petri et Pauli, Omnium Sanctorum, sancti Stephani Prothomartyris, et unius tantum principalioris Patroni. Sed si alicubi plures Patronos aeque principales haberi

tęgo Bartłomieja, świętego Mateusza, świętego Michała archanioła, świętych Szymona i Judy apostołów, świętego Andrzeja apostoła, świętego Tomasza apostoła, świętych Młodzianków, i świętego Sylwestra papieża; z pozostawieniem reszty świąt tych samych, jakie do dnia dzisiejszego obchodziły.

contigerit, diligenter inquiras necesse est, venerabilis Frater, quinam ex dictis principalioribus Patronis, potiorum cultum et venerationem in ea vel civitate vel oppido vel pago habeatur, et in ejus tantum propria die festivitatis praeceptum designes. In his igitur omnibus festis diebus, pro veteri ecclesiae catholicae instituto, Christi fideles sacris adesse, a servilibus operibus abstinere, et jejunium in eorundem vigiliis, quibus adnexum est, observare debeant et teneantur. In reliquis vero festis, non solum laboriosas artium exercitationes, et servilia opera permittimus et indulgemus, sed insuper eosdem Christi fideles, a quaecumque vigiliae seu jejunii diebus praecedentibus, dummodo aliunde vel ratione Quadragesimae vel ratione Quatuor Temporum non praecipitur; et audiendi missam in praefatis festis obligatione, absolvimus et liberamus. Sed quoniam dum populorum conscientiae contulimus, et eorum qui in sudore vultus sui panem comedunt indigentiae providemus, sanctorum venerationem et salutarem Christi fidelium poenitentiam minuire non intendimus; ideo Sanctorum et solemnium officia et missas, tam in iisdem abrogatis festis, quam in eorum vigiliis retineri, et sicut prius in quacumque ecclesia celebrari mandamus. Sacrum vero jejunium, quod in praefatis vigiliis habebatur, ad quartas et sextas ferias Adventus transferendum, ibidemque servandum edicimus et constituimus. Ut autem non solum clerici et divites homines saeculares, qui et diebus non festis Sacrosanctae missae sacrificio et divinis officiis, quod vehementer cupimus, adesse possint, sed etiam ii, qui rusticis detenti laboribus, ecclesias diebus tantum festis adeunt, sanctorum Apostolorum et Martyrum, quorum solemnitates superius abrogavimus, memoriam servant et venerentur, volumus ac praecipimus: die 29 Junii, ultra praecipuum sanctorum Petri et Pauli solemnitatem, et aliorum apostolorum; et die 26 Decembris, ultra praecipuum sancti Stephani festum, et aliorum sanctorum Martyrum memoriam celebrari. Qua-

Na pamiątkę redukcji świąt, przepisane zostały w parochiach kapłańskich, i przy ofierze mszy świętej, kommemoracye, jako to: w dzień świętych Piotra i Pawła, kommemoracya wszystkich świętych Apostołów; w dzień świętego Szczepana, kommemoracya wszystkich świętych Męczenników. Od czasu ogłoszenia wspomnionego breve Pijusa VI,

re, die 29 junii in calendariis ecclesiasticis, ita festum inscribendum erit: *Sanctorum Petri et Pauli, et Commemoratio omnium apostolorum*; ac tam in officio quam in missa, addatur: *Commemoratio de communi Apostolorum*. Die vero 24 Decembris, ita notetur festum: *Sancti Stephani Prothomartyris et Commemoratio omnium Sanctorum Martyrum*, ac tam in officio quam in missa addenda erit: *Commemoratio de communi plurimorum Martyrum*. Haec Nos Venerabilis Frater, non minus spirituales quam temporales istius populi utilitates intuentes, facienda esse judicavimus, in quo plurimum sollicitudini ac pastoralis vigilantiae tuae confidimus, qui illud profecto sedulitate studioque tuo efficies, ne quid e divino cultu detractum videri possit; sed quo minor festorum dierum factus est numerus, eo major sit in populorum animis pietas, fervor, ac devotio. Proinde vehementer cupimus, ac in Domino Fraternalitatem tuam hortamur, ut populos tibi commissos diligenter edocendos cures, quae ad justam legitimamque dierum festorum celebrationem pertinent, quo ardore, quae humilitate spiritus adstare sanctissimo altaris sacrificio, quo studio, qua frequentia divinis officiis, sacris concionibus, ac christianae doctrinae institutionibus interesse debeant; et ne per eos dies Christi fidelium corda graventur crapula et ebrietate, ac saecularibus cogitationibus, quam diligentissime operam dare debebis, ut profana quaequae, ludicra et minus religiosa a publicis locis amoveantur; contra vero, in conspectu illa sint abundeque suppetant, quae ad fovendam devotionem pietatemque plurimum prodesse possint. Quae quidem cuncta a perspecta pastoralis sedulitate tua Nobis maxime pollicemur. Non obstantibus apostolicis, ac in universalibus provincialibusque synodalibus conciliis editis generalibus, vel specialibus constitutionibus et ordinationibus, ceterisque contrariis quibuscunque.— Datum Romae apud Sanctum Petrum, sub Annulo Piscatoris, die 23 Maji, anno 1775. Pontificatus nostri anno primo.

ustał obowiązek dla prawowiernych, święcenia dawniejszych uroczystości, i słuchania w nie mszy świętej parafijalnej, ale nie ustał nigdy obowiązek dla rządów kościoła, odprawiania w te dni mszy świętej za parafijan.

§ 112.

Niektóre zbawienne reformy w kościele katolickim poczynione.

Od dawnych już czasów, żadna może epoka nie wydała tylu znakomitych a pobożnych mężów, tylu gorliwych papieży i biskupów, oraz tylu założycieli zgromadzeń zakonnych, ilu ich wydała epoka obecna. Święty Karol Boromeusz biskup medyolański utrzymywał na swym dworze prawdziwą szkołę nauk duchownych i moralności chrześcijańskiej, ustanowił stowarzyszenie mające za cel nauczanie dzieci w dnie niedzielne i święta, nietylko katechizmu ale nawet czytania i pisania; a zwiedzając często swą diecezję, zaprowadzał wszędzie karność w duchowieństwie. Wpływ jaki ten święty mąż wywierał tak na koncylium trydenckie, jako i na dwór rzymski, dają mu słuszne prawo do tytułu reformatora duchowieństwa tego okresu. Koncylium trydenckie poleciło ułożenie nowego katechizmu, którego redakcyą świętemu Karolowi powierzoną została. Takowy katechizm, noszący nazwę katechizmu rzymskiego, jasny i dla każdego dostępny, wydany był po włosku i po łacinie; podzielony na rozdziały, a w końcu na pytania i odpowiedzi.

O ile święty Karol Boromeusz wywierał wpływu swoją powagą, o tyle znowu święty Franciszek Salezy biskup gienewski, zjednywał sobie wszystkich serca łagodnością i dobrocią swego charakteru. Cały żywot tego świętego męża, był żywotem czynu. Jego pisma pełne miłości i słodyczy, wielu protestantów na drogę prawdy naprowadziły i z kościołem świętym pojednały.

Koncylijum trydenckie uznawszy Vulgatę łacińską za autentyczną, poleciło oczyścić ją z błędów, jakie się do niej przez ciągle przepisywania weisnęły; w skutku czego, Sykstus V papież polecił też Vulgatę łacińską poprawić i wydać, tak, iżby miała powagę w całym kościele. Kiedy jednak i potem jeszcze znalazły się w niej niektóre błędy, Klemens VIII polecił wydać poprawniejszą.

Koncylija prowincjonalne wykorzeniały znowu różne nadużycia, pochodzące z wieków poprzednich. I tak: polecono biskupom, aby w swoich dyecezyach mieszkali, określono formę w rozdawaniu opactw, oraz innych beneficjów kościelnych ludziom świeckim, a często nawet i złe życie wiodącym. Oprócz świętych Karola Boromeusza i Franciszka Salezego, uświetnili infułę biskupią: święty Tomasz de Villanova arcybiskup Walencyi, kardynał Hozyusz biskup warmiński, który tak swemi pismami, jak równie i roztropną radą, wstrzymał postęp protestantyzmu w Polsce.

Missyonarze w odległych krajach, dawali dowody heroicznego poświęcenia i gorliwości w nawracaniu do wiary świętej ludów pogańskich, i wielu z nich odniosło palmę męczeńską. Piotr z Alkantary, odnowił sposób życia ascetycznego. Jan od Krzyża i święta Teressa, rozbudzili w sercach ludzkich miłość ku Bogu. Święty Stanisław Kostka i święty Alojzy Gonzaga, odznaczyli swe młodzieńcze lata nadzwyczajną świątobliwością. Święty Ludwik Bertrand dominikan, słynie jako gorliwy i świątobliwy opowiadacz wiary świętej w Ameryce. Święty Filip Neryusz założyciel zgromadzenia Oratoryanów, Jan Boży ustanowiciel braci miłosierdzia, Magdalena de Pazzis karmelitanka, Wincenty a Paulo założyciel zgromadzenia missyonarzy i sióstr miłosierdzia, Józef Kalasanty ustanowiciel zakonu szkół pobożnych, odznaczyli swój żywot doczesny gorącą miłością ku Bogu i bliźnim.

Joanna Fremyot de Chantal pierwsza przełożona Wizytek, ksiądz Papeczyński założyciel zakonu Maryanów, Aniela Merici ustanowicielka Urszulanek, Katarzyna Mechtylda Bar fundatorka panien Sakramentek, Alfons Marya Liguori ustanowiciel Redemptorystów, ksiądz Turczynowicz założyciel Maryawitek, i tylu innych świątobliwych i pobożnych ludzi, których ta epoka wydała, są oczywistym dowodem postępu ducha pobożności w kościele katolickim. Żadna sekta protestancka nie przedstawi nam podobnych przykładów.

Rozpatrując się w tak wielkich wzorach chrześcijańskiej doskonałości, któremi nam ci ludzie jakby jasne gwiazdy w tej ziemskiej a ciernistej pielgrzymce żywota naszego przyświecają, każdy z nas tém bardziej umiłować powinien tę świętą wiarę, która do takiej potęgi słabe serca ludzkie podnieść jest zdolną.

§ 113.

Zakładanie Instytutów czyli Seminarjów dla młodzieży sposobieć się do stanu duchownego.

Kiedy błędy różnowierców szerzyły się coraz bardziej w różnych państwach Europy, naówczas dała się uczuć wielka potrzeba zakładania takich instytutów, w którychby młodzież duchowna mogła pobierać nauki, a przytém ćwiczyć się w obowiązkach jęj przyszłemu powołaniu właściwych. Kardynał Pol późniejszy arcybiskup kantorberyjski, wezwany od Maryi królowej angielskiej, w celu pracowania nad przywróceniem religii katolickiej w Anglii, założył najpierwszy w tym kraju tego rodzaju instytut czyli seminarjum, dla kształcenia młodzieży duchownej, w roku 1556. Konecyljum trydenckie włożyło obowiązek na wszystkich biskupów, aby przy swych katedrach zakładali seminarja,

i przepisało dokładnie ich urządzenie ¹⁾. W skutku tego synodalnego polecenia, święty Karol Boromeusz arcybiskup medyolański powróciwszy z Trydentu, wziął się do dzieła, i z całą gorliwością nad jego uskuteczniem pracował. Pod rządami Grzegorza XIII papieża, założono aż dwadzieścia i trzy seminarya w różnych miejscach, jako to: w Wiedniu, Graeu, Pradze, Olomuńcu, i w innych miastach.

W królestwie Polskiem, najpierwsze seminaryum założył Stanisław Karnkowski biskup wrocławski we Wrocławku, w roku 1569. Do utrzymywania tego seminaryum, obowiązali się także przykładać opaci bogatych klasztorów cysterskich, jako to: w Koronowie, Oliwie i Pelplinie. W ustawie dla seminaryum wrocławskiego, wydanej przez tegoż Stanisława Karnkowskiego czytamy: iż alumni powinni się uczyć gramatyki, śpiewu, Pisma świętego, komputu kościelnego, wymowy kościelnej i katechetyki; oraz sposobu administrowania świętych Sakramentów, a przytém odbywania różnych obrzędów i ceremonij kościelnych ²⁾.

To seminaryum ustanowione zostało dla dwódziesięciu uczniów; a było w niem siedmiu profesorów ³⁾. Maciej

¹⁾ Concil. Trident. ses. XXIII de reformatione. Ut singulae Cathedrales, metropolitanae, atque his majores ecclesiae, pro modo facultatum et dioecesis amplitudine, certum puerorum ipsius civitatis et dioecesis, vel ejus provinciae si ibi non reperiantur, numerum, in collegio ad hoc prope ipsas ecclesias vel alio in loco convenienti, ab episcopo eligendo, alere, ac religiose educare, et ecclesiasticis disciplinis instituere teneantur.

²⁾ In praedicando sese exercebunt, vel saltem catechismum et evangelia privatim in scholis, ac interdum diebus dominicis et aliis celebribus, publice in aede Divi Vitalis, in vulgari, declamatorio modo concionatorum seu lectorum explicando declarabunt.

³⁾ Duo viri in philosophicis praeceptis, duo magistri et tres baccalaurei, tum in graecis tum in latinis eruditi, qui publice lectiones interpretabantur.

Łubiński również biskup włocławski, w roku 1634, założył drugie seminaryum w tej dycecezy, w Szodland pod Gdańskiem, dla samych tylko niemców.

Karnkowski zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, urządził seminaryum w Kaliszu, w roku 1593, pod rządem jezuitów, których był do tego miasta sprowadził. Ustanowił dwóch prowizorów, według polecenia koncylijum trydenckiego, których obowiązkiem było kierować tak wykładem nauk jak równie i zarządem ekonomicznym. Ciż prowizorowie wraz z prefektem, egzaminowali i przyjmowali młodzież do seminaryum. Drugie seminaryum w archidycecezy gnieźnieńskiej było w Łowiczu, założone przez Michała Radziejowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i kardynała, w roku 1689.

W dycecezy płockiej, biskup Wojciech Baranowski, w roku 1594, założył seminaryum w Pułtuskach za miastem, naprzeciw staromiejskiego mostu, i nad niem zarząd poruczył jezuitom. Stanisław Kostka Załuski, w roku 1732, wystawił dom murowany blisko kolegiaty, i nauczanie księżom świeckim poruczył. Ludwik Załuski biskup płocki, w roku 1708, założył w Płocku drugie seminaryum w tej dycecezy, pod nadzorem księży missyonarzy.

W Poznaniu, po zniesieniu szkoły Lubrańskiego, w roku 1784, biskup Okęcki założył seminaryum, również pod nadzorem księży missyonarzy. Jerzy Piętkiewicz biskup żmudzki, w roku 1570, założył seminaryum w mieście Krozach, które w roku 1741, przez biskupa żmudzkiego Antoniego Tyszkiewicza do Worniu przeniesione zostało.

W dycecezy Łuckiej były aż trzy seminaria; z tych jedno w Ołyce, fundowane przy kolegiacie przez Radziwiłłów i sufragana Zairskiego. Drugie w Janowie założone przez biskupa Witwickiego, w roku 1685, pod zarządkiem księży

komunistów, które biskup Kobielski wiele ulepszył. Trzecie seminaryum było w Łucku, ustanowione przez biskupa Aleksandra Wychowskiego.

Oprócz wymienionych, pourządzane jeszcze zostały seminarya w okresie obecnym, i w innych dycycezjach królestwa polskiego.

ROZDZIAŁ X.

Koncylijum Trydenckie, ekumeniczne
dwudzieste pierwsze, rozpoczęte w roku
1545, ukończone w roku 1563.

§ 114.

*Pierwszy period obrad synodalnych w Trydencie, od dnia
13 grudnia r. 1545.*

Wojny pomiędzy Karolem V cesarzem niemieckim, a Franciszkiem I królem francuzkim, były powodem, iż przy samém rozpoczęciu sporów przez Lutra i jego stronników, nie mogło być zwołane koncylijum powszechne. Karol V żądał z początku aby się koncylijum zebrało, potem jednak niebardzo sobie tego życzył, z obawy, aby nie zniechęcił protestantów przeciwko sobie, których pomocy potrzebował przeciwko Francyi. Również nie było zgody i co do miejsca; niemcy bowiem żądali tego koniecznie, aby się odbywało w jedném z miast niemieckich, włosi znowu podawali Mantuę, Placencję lub Boloniję; na co książęta niemieccy przystać nie chcieli. Nareszcie papież Paweł III następca Klemensa VII, oraz Karol V cesarz zgodzili się na to, aby się koncylijum odbywało w Trydencie, jako mieście leżącym na granicach Niemiec i Włoch. Ojciec święty wszelkich starań dokładał do urzeczywistnienia tego zamiaru; sam poczyna-

nił rozmaite reformy, wyniósł do godności kardynalskiej ludzi wysokiej cnoty i pobożności, a w końcu i koncylijum w dniu 13 grudnia, roku 1545, rozpoczęte zostało. Było to właśnie w tym roku, kiedy Luter podburzywszy do najwyższego stopnia umysły w Niemczech przeciwko kościołowi, sam życie zakończył.

Jan Marya del Monte kardynał biskup Palestryny, Marcelli Cervini kardynał tytułu świętego Krzyża, i Reginald Pol kardynał tytułu świętej Maryi, rozpoczęli obrady tego koncylijum w imieniu Pawła III papieża. Na pierwszym posiedzeniu znajdowało się tylko czterech arcybiskupów, dwódziestu dwóch biskupów, pięciu generałów zakonów, oraz znaczna liczba teologów i doktorów prawa. Z pomiędzy arcybiskupów byli: Olaf Magnus arcybiskup Upsali, wygnany ze swęj stolicy przez herezyę; Robert Wanschop arcybiskup w Armagh prymas Irlandyi; arcybiskup z Aix francuz, i Piotr Tagliava arcybiskup z Palermo. Pomimo niewielkiej liczby zebranych biskupów, poczęto naprzód naradzać się nad tém, jak urządzić posiedzenia synodalne, i wzięto za zasadę sposób praktykowany na dawniejszych koncylijach, to jest: aby naprzód rozierać materye na zebraniach przygotowawczych, a dopiero wnosić swe zdania na zebrania ogólne i na nich formułować wyroki. Nie przyjęto głosowania narodowościami, tak jak to miało miejsce na koncylijum konstancyjskiém, ale postanowiono głosowanie osobiste.

Przez długi czas nie mogli się ojeowie zgodzić, co ma być pierwěj rozbiebane, czy materye dogmatyczne, czy téż przepisy i rozporządzenia dotyczące karności; w końcu obrano drogę pośrednią, to jest postanowiono: aby każde posiedzenie wydawało podwójny wyrok, jeden dotyczący dogmatu, drugi dotyczący reformy. Na tych przedwstępnych przygotowaniach zeszły trzy posiedzenia, to jest: pierwsze dnia 13 grudnia roku 1545, drugie dnia 7 stycznia, a trzecie dnia 4 lutego,

roku 1546. Przed rozpoczęciem czwartego posiedzenia, Karol V przysłał dwóch posłów do Trydentu, którzy imieniem jego żądali: aby przedewszystkiém zajmowano się wyłącznie sprawami tyczącemi się reformy w kościele, a rozprawy dogmatyczne aby na jakiś czas wstrzymano, a to dla tego, aby protestantów niemieckich sobie nie naraził. Lecz ojcowie za tém przedstawieniem cesarskiém nie poszli, i owszem na czwartém posiedzeniu, dnia 8 kwietnia, roku 1546, ogłosili postanowienie tyczące się Pisma świętego. Naprzód potwierdzili kanon ksiąg świętych, uznawszy takowe księgi jako napisane z natchnienia Ducha świętego; następnie wersję łacińską zwaną zwykle Wulgatą ogłosili za autentyczną, i jej trzymać się polecili, tak w rzeczach wiary jako i moralności ¹⁾. Nakoniec wyrzekli: iż sam tylko kościół ma prawo wyrokować o prawdziwém znaczeniu Pisma świętego, żaden zaś człowiek pojedynczy nie może go tłumaczyć inaczej, tylko tak, jak go tłumaczy kościół i ojcowie święci ²⁾. Przerwa pomiędzy czwartém a piątém posiedzeniem, odznaczoną została smutną apostazyą, albowiem Wergierysz legat papieżki w Niemczech począł się nakłaniać ku nowościom luterskim. Karol V

¹⁾ Concil. Triden. sess. quarta. Insuper eadem sacrosancta Synodus, considerans, non parum utilitatis accedere posse ecclesiae Dei, si ex omnibus latinis editionibus quae circumferuntur sacrorum librorum, quoniam pro authentica habenda sit innotescat, statuit et declarat, ut haec ipsa vetus et Vulgata editio, quae longo tot saeculorum usu in ipsa ecclesia probata est, in publicis lectionibus, disputationibus, praedicationibus, et expositionibus, pro authentica habeatur, et ut nemo illam rejicere, quovis praetextu audeat vel praesumat.

²⁾ Concil. Triden. ses. quarta. Praeterea, ad coercenda petulantia ingenia decernit: ut nemo suae prudentiae innixus, in rebus fidei et morum, ad aedificationem doctrinae christianae pertinentium, sacram Scripturam ad suos sensus contorquens, contra eum sensum quem tenuit et tenet sancta mater ecclesia, cujus est judicare de vero sensu et interpretatione Scripturarum sanctarum, aut etiam contra unanimem consensum Patrum, ipsam Scripturam sacram interpretari audeat.

cesarz pisał do papieża aby tego legata odwołał, gdy tymczasem sam Wergeryusz, spodziewając się znaleźć poparcie u kardynała Trydentu, przybył na koncyljum; lecz, skoro widział zawiedzione wszelkie swoje nadzieje, oddalił się pomiędzy różnowierców i pisał uszczypliwe docinki, tak przeciwko koncyljum jako i przeciwko samemu papieżowi. Koncyljum ukończywszy sprawę z Wergeryuszem, poczęło dalej prowadzić swoje narady. Na piątém posiedzeniu, dnia 17 czerwca, roku 1546, rozbieraną była materya o grzechu pierworodnym, i następnie ojcowie potępili tych wszystkich, którzyby utrzymywali, iż grzech pierwszego naszego rodzica Adama, jemu samemu tylko zaszkodził, i że nie przeszedł na wszystkich jego potomków ¹⁾; oraz odrzucili zdanie tych, którzy dowodzili, że tenże grzech może być zgladzony siłą natury ludzkiej lub innym jakim środkiem, a nie krwią Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa ²⁾; nakoniec tych, co chrztu małych dzieci nie przyjmowali ³⁾. Jednakże dodali ojcowie, iż mówiąc o grzechu pierworodnym, nie mają zamiaru podciągania pod to prawo Najświętszej Maryi Panny, i ponowili postanowienie Sykstusa IV papieża w tój mierze wydane ⁴⁾. Tym-

¹⁾ Concil. Triden. ses. quinta. Si quis Adae praevaricationem sibi soli, et non ejus propagini asserit nocuisse. Anathema sit.

²⁾ Concil. Triden. sess. quinta. Si quis hoc Adae peccatum, quod origine unum est, et propagatione non imitatione transfusum, omnibus inest unique proprium; vel per humanae naturae vires, vel per aliud remedium asserit tolli, quam per meritum unius mediatoris Domini nostri Jesu Christi. Anathema sit.

³⁾ Concil. Triden. sess. quinta. Si quis parvulos recentes ab uteris matrum baptisandos negat. Anathema sit.

⁴⁾ Concil. Triden. sess. quinta. Declarat tamen haec ipsa sancta synodus, non esse suae intentionis comprehendere in hoc decreto, ubi de peccato originali agitur, Beatam et Immaculatam Virginem Mariam, Dei genitricem, sed observandas esse constitutiones fel. recol. Xisti papae IV, sub paenis in eis constitutionibus contentis, quas innovat.

czasem posłowie Karola V odebrali rozkaz opuszczenia Trydentu, a to z powodu, iż ojcowie nie usłuchali żądań ze strony cesarza stawionych; aby tylko same materye dotyczące reformy były rozbierane, lecz że rozbierali i kwestye dogmatyczne.

Ztém wszystkiém jednak, na szóstém posiedzeniu, w dniu 13 stycznia, roku 1547, rozebrane i zawyrokowane zostały materye o usprawiedliwieniu i łasce. Natura ludzka zepsuta u samego źródła, mówią ojcowie, nie może sama przez się, to jest własnymi siłami wznieść się do Boga; nie może nawet chcieć tego skutecznie bez łaski boskiej, która to łaska jest darem Ducha świętego. Co do tego punktu, zdania wszystkich były jednakowe; ale z tego wysnuwały się nowe pytania, jako to: czyli ten który raz dostąpił łaski boskiej, jest przez nią party ustawicznie ku dobremu, tak, iż może być pewnym że wytrwa do końca? lub też, czyli się może oprzeć działaniu łaski, i znowu zboczyć z drogi enoty? Dalej: czyli udzielenie łaski temu lub owemu człowiekowi, zależy od przeznaczenia jakie Bóg uczynił przed wiekami, lub też od wyroku boskiego wydanego wtenczas, kiedy człowiek zgrzeszył? Nakoniec, czyli człowiek obdarzony łaską boską, działa dobrze jedynie tylko przez łaskę, lub też czyli i jego wola ma jakiś udział w wypełnianiu dobrych uczynków?

Tak Luter jako i pierwsi jego stronnicy utrzymywali, że wola człowieka jest bierną, i że żaden dobry uczynek naszój wolnej woli nie może być przyznawany, tylko, że wszystko działa w nas łaska boska. Melancton zmienił nieco to zdanie, przyznając współdziałanie człowieka, i tę jego opinię przyjęli luteranie. Kalwin głosząc przeznaczenie przedwieczne, absolutne, zniósł współdziałanie woli człowieka całkowicie. Po długich i dosyć burzliwych rozprawach, koncylijum taki wyrok w tej materyi wydało. Grzesznik dostępuje usprawiedliwienia wtenczas, kiedy miłość boska wstąpi do jego serca w skutku zasług i męki Zbawiciela,

a stawszy się przyjacielem Boga, postępuje w cnotach z dnia na dzień i wzrasta przez dobre uczynki ¹⁾. Takowy wykład, przyznaje oczywiście konieczność wolnej woli w człowieku, której Luter zaprzeczył. Następnie koncylium potępiło tych wszystkich, którzyby utrzymywali, że pogrzechu popełnionym przez Adama, wolna wola człowieka zupełnie ustała ²⁾; jak równie i tych, którzyby dowodzili, iż człowiek bez pomocy łaski Ducha świętego, może w sobie wzbudzić akty wiary, nadziei i skruchy ³⁾; nakoniec tych, którzyby twierdzili, iż wolna wola człowieka jest tylko biernym narzędziem, które wcale nie wpływa na nasze zbawienie ⁴⁾; że uczynki które poprzedzają usprawiedliwienie, są wszystkie grzechami ⁵⁾; i że wiara sama usprawiedliwia ⁶⁾.

¹⁾ Concil. Triden. sess. sexta. *Justificatio non est sola peccatorum remissio, sed est sanctificatio et renovatio interioris hominis, per voluntariam susceptionem gratiae et donorum; unde homo ex injusto fit justus, et ex inimico amicus, ut sit haeres secundum spem vitae aeternae.*

²⁾ Concil. Triden. sess. sexta, canon V. *Si quis liberum hominis arbitrium post Adae peccatum amissum et extinctum esse dixerit, aut rem esse de solo titulo, imo titulum sine re, figmentum denique a sathana invectum in Ecclesiam. Anathema sit.*

³⁾ Concil. Triden. sess. sexta, canon. III. *Si quis dixerit, sine praeviente Spiritus sancti spiratione atque ejus adjutorio, hominem credere, sperare, diligere, aut poenitere posse sicut oportet, ut ei justificationis gratia conferatur. Anathema sit.*

⁴⁾ Concil. Triden. sess. sexta, de justificatione, can. VI. *Si quis dixerit, non esse in potestate hominis vias suas malas facere, sed mala opera ita ut bona Deum operari, non permissive solum, sed etiam proprie et per se; adeo, ut sit proprium ejus opus non minus proditio Judae, quam vocatio Pauli. Anathema sit.*

⁵⁾ *Si quis dixerit, opera omnia quae ante justificationem fiunt, quacunqueratione facta sunt, vere esse peccata, et odium Dei mereri. Anathema sit.*

⁶⁾ Concil. Triden. sess. sexta de justificatione, can. IX. *Si quis dixerit, sola fide impium justificari, et nulla ex parte necesse esse, eum suae voluntatis motu praeparari atque disponi. Anathema sit.*

Po wyrokach dogmatycznych, wydane zostały na tém samém posiedzeniu i przepisy tyczące się reformy, jako to: aby tak prałaci jako i inni duchowni ciągle przebywali przy swych kościołach; aby biskupi zwiedzali swe dyecezye, a nawet i sami kardynałowie, bullą papieżką do rezydencyi zmuszeni zostali. Na siódmém posiedzeniu, odbytém dnia 3 marca, roku 1547, zebrani ojcowie zajmowali się głównie rozbiorem świętych sakramentów, które są jakby związkiem mistycznym łączącym człowieka z Bogiem. Poczém wydane zostały kanony potępiające tych wszystkich, którzyby utrzymywali: że sakramenta nowego prawa nie były ustanowione przez samego Jezusa Chrystusa, lub tóż, że ich jest mniej niż siedm, jako to: chrzest, bierzmowanie, ciało i krew Pańska, pokuta, ostatnie olejem świętym namaszczenie, kapłaństwo, i małżeństwo ¹⁾. Dalej, że gdyby kto dowodził, iż sakramenta nowego prawa nie są potrzebne do zbawienia, i że bez nich, a przynajmniej bez szczerój chęci ich przyjęcia, ludzie przez samą wiarę mogą pozyskać od Boga łaskę usprawiedliwiającą, niech będzie wyklęty! ²⁾. Gdyby kto utrzymywał: że sakramenta nowego prawa nie nadają łaski, lecz że wiara sama w obietnice boskie jest dostateczną do otrzymania téjże łaski, niech będzie wyklęty! ³⁾. Nakoniec na tém

¹⁾ Concil. Triden. sess. septima, Can. I. Si quis dixerit, sacramenta novae legis non fuisse omnia a Jesu Christo Domino nostro instituta, aut esse plura vel pauciora quam septem, videlicet: Baptismum, Confirmationem, Eucharistiam, Poenitentiam, Extremam unctionem, Ordinem et Matrimonium; aut etiam aliquod horum septem, non esse vere et proprie sacramentum. Anathema sit.

²⁾ Concil. Triden. sess. septima, can. IV. Si quis dixerit, sacramenta novae legis non esse ad salutem necessaria, sed superflua; et sine eis aut eorum voto, per solam fidem homines a Deo gratiam justificationis adipisci, licet omnia singulis non sunt necessaria. Anathema sit.

³⁾ Si quis dixerit, haec sacramenta propter solam fidem nutriendam instituta fuisse. Anathema sit.

posiedzeniu, ojcowie ogłosili tylko wyroki dotyczące się dwóch pierwszych sakramentów, to jest chrztu i bierzmowania. Co się tycze dekretu reformacyi, koncylijum wydało postanowienia dotyczące nadawania beneficjów kościelnych osobom zdolnym; poleciło, aby ci którzy posiadają kilka beneficjów bądź katedralnych bądź innych, złożyli takowe, a tylko przy jednym pozostali; zostawiło jednak wolność stolicy Apostolskiej, udzielania w tym względzie pozwolenia na posiadanie kilku beneficjów, skoro tego uzna potrzebę. Na nieszczęście, różność zdań pomiędzy papieżem a cesarzem, zaniepokoiła na jakiś czas to chwalebnie rozpoczęte dzieło; a do tego jeszcze, kiedy zaraza pokazała się w Trydencie, naówczas papież postanowił przenieść obrady do Bononii. Cesarz znowu nie chcąc na to zezwolić, polecił swoim kardynałom aby pozostali w Trydencie. Z tём wszystkiём, większość zebranych ojców, w dniu 11 marca, roku 1547, na ósmym posiedzeniu przystąpiła na przeniesienie obrad synodalnych do Bononii ¹⁾.

W tём mieście odbyły się tylko dwa posiedzenia, dziesiąte dnia 21 kwietnia, i dziesiąte dnia 11 czerwca, roku 1547, obydwa prawie nie nieznażące; raz dla tego, że biskupi trzymający stronę cesarza pozostali w Trydencie, drugi raz, że nawet i sami ojcowie w Bononii zebrani, obawiali się obrażać cesarza postępując wbrew jego woli. W pośród tych wzajemnych nieporozumień pomiędzy stolicą Apostol-

¹⁾ Concil. Triden. ses. octava, 11 Martii, anno 1547. Placetne concilium ipsum ad civitatem Bononiae, veluti ad locum magis paratum, salubrem et idoneum, pro tempore transferendum esse, et ex nunc transferri, et ibidem sessionem jam indictam, statuta die, vigesima prima Aprilis celebrandam esse et celebrari, et successive ad ulteriora procedendum, donec sanctissimo Domino nostro et sacro Concilio videbitur, ut ad hunc seu alium locum, communicato etiam concilio cum invictissimo caesare, christianissimo rege, et aliis regibus ac principibus christianis, ipsum concilium reduci possit et debeat? Responderunt: Placet.

ską a cesarzem, Paweł III papież życie zakończył, dnia 10 listopada, roku 1549. Należy mu się właściwa i sprawiedliwa chwala, iż pomimo tak wielkich trudności jakie napotkał, zdołał je jednak zwyciężyć, i rozpoczął to wielkie dzieło obrad synodalnych, które potem jego następcy dokonali.

§ 115.

Drugi perjod obrad synodalnych w Trydencie, od dnia 1 maja roku 1551, aż do dnia 28 kwietnia, roku 1552.

Najpierwszem staraniem Julijusza III następcy Pawła III, było zawarcie pewnych układów z Karolem V cesarzem, a to w celu rozpoczęcia na nowo obrad synodalnych w Trydencie, do czego cesarz bardzo się skłonnym okazywał.

W skutku tego wzajemnego porozumienia, Ojciec święty wydał bullę, w dniu 14 listopada, roku 1550, zwołującą ojców do Trydentu na rok następny. Kiedy tę bullę papieżką przedstawił cesarz w Augsburgu, naówczas i sami protestanci dali przyrzeczenie, że i oni wysła swoich posłów na synod. Ale znowu nowe zaszły przeszkody ze strony króla francuzkiego Henryka II, który poróżniwszy się z papieżem o księstwo Parmy, nie chciał zezwolić, aby biskupi francuzcy udali się na obrady synodalne. Wysłany od Francyi Jakób Amyot późniejszy biskup z Auxerre, oświadczył imieniem swojego pana, że związek papieża zawarty z cesarzem przeciwko Francyi, nie pozwala biskupom francuzkim uczestniczyć na synodzie, który odtąd nie może być uważany jako ekumeniczny. Ojcowie dali taką odpowiedź królowi francuzkiemu: że koncyljum wcale się do sporów pomiędzy panującymi nie mieśza, i że neutralność jakiej się dotąd trzymali, dostateczną jest do zapewnienia niezależności biskupów francuzkich. Ale król francuzki trwał przy swym uporze, i żaden z biskupów francuzkich na tém drugim perjodzie sy-

nodalnym w Trydencie się nie znajdował. Ojcowie niezważając na ten upór, odrzucili tak zwane swobody galikańskie i dalsze obrady rozpoczęli

Najedenastém posiedzeniu, odbytém w początkach maja, roku 1551, ogłoszone zostało otwarcie na nowo obrad synodalnych. Na posiedzeniu dwunastém, dnia 1 września tegoż roku, z powodu nieprzybycia wielu biskupów, narady jeszcze na czas dalszy odłożone zostały. Nareszcie na trzynastém posiedzeniu, otwartém dnia 11 października, roku 1551, ogłoszono dogmat o sakramencie Eucharystyi i zawyrokowano: że po wyrzeczeniu słów konsekuracyjnych, chleb i wino przemienia się w prawdziwe ciało i krew Zbawiciela, i że wierni przystępując do stołu Pańskiego, pożywają ciało i krew sposobem rzeczywistym, sakramentalnym, nie zaś sposobem duchownym ¹⁾; oraz, iż temuż Przenajświętszemu sakramentowi należy oddawać najwyższą cześć i uszanowanie ²⁾. Nareszcie koncylijum wyszczególnia, jakie powinno być ze strony wiernych usposobienie do przyjęcia tego sa-

¹⁾ Concil. Triden. sess. XIII, canon 1. Si quis negaverit, in sanctissimae Eucharistiae sacramento, contineri vere, realiter, et substantialiter corpus et sanguinem, una cum anima et divinitate Domini nostri Jesu Christi, ac proinde totum Christum; sed dixerit tantummodo esse in eo ut in signo vel figura aut virtute. Anathema sit.— Canon 8. Si quis dixerit, Christum in Eucharistia exhibitum, spiritualiter tantum manducari, et non etiam sacramentaliter ac realiter. Anathema sit.

³⁾ Concil. Triden. sess. XIII, canon 6. Si quis dixerit, in sancto Eucharistiae sacramento, Christum, unigenitum Dei Filium, non esse cultu patriae etiam externo adorandum, atque ideo nec festiva peculiariter ccelebritate venerandum, neque in processionibus secundum laudabilem et universalem Ecclesiae sanctae ritum et consuetudinem, solemniter circumgestandum, vel non publice ut adoretur populo proponendum, et ejus adoratores esse idololatrias. Anathema sit.

kramentu ¹⁾. W dekretach reformacyjnych na tém posiedzeniu, ogłoszono: iż apelacya od biskupów idzie do metropolity; sprawy zaś biskupów, odnoszone być mają do Rzymu i przez samego tylko papieża sądzone.

Na czternastém posiedzeniu, odbytém w dniu 25 listopada, roku 1551, wyłożona została nauka o sakramencie Pokuty, i ostatniego Namaszczenia. Dziewięć rozdziałów ogłoszono o sakramencie Pokuty, a mianowicie: o jej potrzebie, o boskiém początku, charakterze, skutkach, o spowiedzi do ucha, o przyniotach skruchy i zadosyćuczynienia ²⁾.

Co się dotyczy sakramentu ostatniego olejem świętym Namaszczenia, koncylijum wyrzekło: że ktokolwiekby utrzymywał, iż ten sakrament nie jest ustanowiony przez samego Jezusa Chrystusa, a ogłoszony przez świętego Jakóba apostoła, lecz że jest tylko ceremoniją przyjętą przez ojców, pochodzącą z ustanowienia ludzkiego, niech będzie wyklęty ³⁾!

Wyroki tyjące się reformacyi, zakazują biskupom in partibus udzielać święceń duchownym bez pozwolenia bi-

¹⁾ Concil. Triden. Sess. XIII canon 11. Et ne tantum sacramentum indigne, atque ideo in mortem et condemnationem sumatur, statuit atque declarat ipsa sancta synodus, illis, quos conscientia peccati mortalis gravat, quantumcunque etiam se contritos existiment, habita copia confessoris, necessario praemittendum esse confessionem sacramentalem.

²⁾ De necessitate et institutione sacramenti poenitentiae—de differentia sacramenti poenitentiae et baptismi—de partibus et fructibus hujus sacramenti—de contritione—de confessione—de ministro hujus sacramenti et absoluteione—de casuum reservatione—de satisfactionis necessitate et fructu—de operibus satisfactionis.

³⁾ Concil. Triden. sess. XIV canon. 1. Si quis dixerit, Extremam unctionem, non esse vere et proprie sacramentum, a Christo Domino nostro institutum, et a beato Jacobo promulgatum, sed ritum tantum acceptum a patribus, aut figmentum humanum. Anathema sit.

skupa dycieczalnego, stanowią kary na takich duchownych, którzy mając święcenia, lub posiadając beneficya, nie noszą ubioru stosownego do swego stanu.

Wtém protestanci poczęli się użalać na to, iż koncyljum nieczekając ich przybycia, ogłosiło spiesźnie uchwalone wyroki. Te ich zażalenia były rozbierane na piętnastém posiedzeniu, odbytém w dniu 25 stycznia, roku 1552, i zgodzono się, aby następne posiedzenia odłożyć aż do dnia 19 marca, tojest do dnia świętego Józefa, by tym sposobem zostawić im czas do przybycia na synod. Tak zwany *salvus conductus* został im udzielony ¹⁾.

Tymczasem nowy a niespodziewany wypadek, stał się powodem powtórnego zawieszenia obrad synodalnych i rozejścia się ojców z Trydentu. Maurycy książę saski, trzymający aż dotąd stronę Karola V, przeszedł nagle na stronę protestantów, i napadłszy z wojskiem na cesarza znajdującego się w Insbruku, o mało że go nie schwytał. Wojska Maurycego zajęły wszystkie okolice Trydentu. Tą nagłą zmianą rzeczy ojcowie wielce przestraszeni zostali, a niektórzy z nich natychmiast opuścili Trydent. Papież zawiadomiony o tém, iż zamiarem protestantów jest napaść na to miasto, aby wyrzec swą przewagę na obrady synodalne, zwołał spiesźnie konsystorz w dniu 15 kwietnia, roku 1552, i ogłosił zawieszenie synodu. Ojcowie zebrani na szesnastém posiedzeniu, dnia 28 kwietnia, roku 1552, przyjęli toż zawieszenie obrad na lat dwa, gdy tymczasem zeszło aż lat dziewięć do nowe-

¹⁾ Tenore praeentium, publicam fidem et plenissimam verissimamque securitatem, quam salvum conductum apellant, libere ad hanc civitatem Tridentinam veniendi, ibidemque manendi, standi, morandi, proponendi, loquendi, una cum ipsa synodo de quibuscunque negotiis tractandi, examinandi, discutiendi omnia quaecunque ipsis libuerit, ac articulos quoslibet tam scripto quam verbo libere offerendi, propalandi.

go zebrania ¹⁾. Przed swém rozejściem oznajmili, iż ustawy jakie już dotąd wydane zostały, dla wszystkich są obowiązujące.

Takie było położenie rzeczy, kiedy Julijusz III papież zakończył życie w roku 1555. Jego następca Marcelli II rządził kościołem tylko przez dni dwadzieścia i jeden, po którego śmierci, wyniesionym został na stolicę świętego Piotra, Piotr Karaffa pod imieniem Pawła IV (roku 1555 — 1559). Papież ten mając ciągle zajęcia z cesarzem Ferdynandem następcą Karola V, oraz z Filipem II królem hiszpańskim, nie mógł pozyskać ich życzliwych chęci, do zwołania na nowo obrad synodalnych. Z tém wszystkiém jednak zaprowadził karność w duchowieństwie, oraz poczynił wiele reform; lecz przez swą zbytnią surowość nawet względem swych krewnych, narobił sobie wielu przeciwników. Umarł w roku 1559.

§ 116.

Trzeci perjod obrad synodalnych w Trydencie za papieztwa Pijusa IV, od dnia 18 stycznia roku 1562, do dnia 3 grudnia roku 1563.

Najglówniejszém staraniem Pijusa IV następcy Pawła IV było zwołanie kardynałów i biskupów do Trydentu, w celu rozpoczęcia na nowo obrad synodalnych, przerwanych za

¹⁾ Decretum suspensionis concilii, die 28 April. anno 1552. Atque ita, quoniam sic temporum conditio tulit, hujus oecumenici concilii Tridentini progressum per biennium suspendendum fore decrevit; prout praesenti decreto suspendit; ea tamen lege, ut si citius paccata res sit ac tranquillitas pristina revertatur, quod sperat Dei Optimi Maximi beneficio, non longo forsán spatio futurum, ipsius concilii progressus eodemmet tempore suam vim, firmitatem vigoremque habere censeatur.

Julijusza III; i w tym celu wydał bullę, dnia 20 listopada roku 1560, zwołującą zebranie na dzień Zmartwychwstania Pańskiego roku następnego.

„Pan w swoim miłosierdziu, mówi Ojciec święty, raczył ustalić zgodę i jedność pomiędzy panującymi chrześcijańskimi, sądzimy zatem, iż już nie obradom synodalnym przeszkodzić nie może ¹⁾.” Rzeczona bulla, ogłoszona została na wszystkich dworach europejskich przez legatów papieżkich. Herkules Gonzaga mantuański, Hieronim Scipand generał augustyanów arcybiskup Salernu, Stanisław Hozyusz polak biskup warmiński, Ludwik Simonetta biskup w Pezaro, i Marek Sitikus Altemps biskup Konstancyi, wszyscy kardynałowie, zostali mianowani prezydującymi na koncylium, jako delegaci stolicy Apostolskiej. Zebrani biskupi w liczbie stu dwunastu, rozpoczęli na siedemnastym posiedzeniu otwarcie synodu, dnia 18 stycznia, roku 1562; była to liczba dwa razy większa niż za Julijusza III. Na posiedzeniu osmnastym, w dniu 26 lutego, naznaczony został porządek materij do traktowania, lecz ani na tym posiedzeniu, ani na dwóch następnych, jako to dziewiętnastym dnia 24 maja, roku 1562, i dwudziestym dnia 4 czerwca tegoż roku, nie nie zawyrokowano; raz dla tego, że się jeszcze spodziewano przybycia posłów od książąt protestanckich, drugi raz dla tego, iż w niektórych przedmiotach tyczących się reformacyi, nie było jednakowego zdania. Wymagania panujących, spór posłów o pierwszeństwo, odmienne dążności książąt katolickich, były przeszkodami, które koncylium zwalczać i przewycięzać musiało. I tak: posłowie cesarscy żądali, aby koncylium pozwoliło

¹⁾ Sed tandem pius et misericors Dominus, qui nunquam ita irascitur ut misericordiae obliviscatur, regibus et principibus christianis pacem et unanimitem donare dignatus est. Qua nos occasione oblata, maximam in spem venimus, ipsius misericordia freti, fore, ut his tantis quoque Ecclesiae malis eadem concilii via finis imponatur.

osobom świeckim, przyjmować świętą komuniję pod dwiema postaciami, to jest pod postacią chleba i wina, oraz przemawiali za małżeństwem księży. Pomiędzy innymi, w tym duchu odzywał się Andrzej Dudycz biskup węgierski, którego popierali posłowie Bawaryi i Francyi.

Posłowie papieżcy, obawiając się, ażeby stąd nie powstało mniemanie, jakoby Chrystus Pan nie znajdował się w całej zupełności pod jedną postacią, nie chcieli pozwolić na zmianę zwyczaju dotąd w kościele praktykowanego. Wreszcie, na posiedzeniu dwódziesiątym pierwszym, odbytym dnia 16 lipca, roku 1562, zawyrokowano: iż komunija święta pod jedną postacią dostateczną jest do zbawienia ¹⁾; a co się tyczy komunii dzieci, tę całkiem usunięto ²⁾. Względem małżeństwa duchownych, Pijus IV oświadczył się za utrzymaniem celibatu, i to postanowienie koncylium zatwierdziło, na posiedzeniu dwudziątym czwartym, w kanonie dziewiątym ³⁾.

Ustawy reformacyjne, na posiedzeniu dwódziesiątym pierwszym wydane, mówią: iż biskupi nie powinni wyswięcać na księży osób bez tytułu czyli bez patrimonium, z którego-

¹⁾ Concil. Triden. sess. vigesima prima. Si quis dixerit, ex Dei praecepto vel necessitate salutis, omnes et singulos Christi fideles, utramque speciem Sanctissimi Eucharistiae sacramenti sumere debere. — Anathema sit.

²⁾ Si quis dixerit, parvulis antequam ad annos discretionis pervenerint, necessariam esse Eucharistiae communionem. Anathema sit.

³⁾ Concil. Triden. sess. 24, canon 9. Si quis dixerit, clericos in sacris ordinibus constitutos, vel regulares castitatem solemniter professos, posse matrimonium contrahere, contractumque validum esse non obstante lege ecclesiastica, vel voto, et oppositum nil aliud esse, quam damnare matrimonium; posseque omnes contrahere matrimonium qui non sentiant se castitatis etiamsi eam voverint habere donum; anathema sit — cum Deus id recte petentibus non deneget, nec patiatur nos supra id quod possumus tentari.

by mogły mieć utrzymanie. Pozwolono biskupom tworzyć nowe parafije, lub jednoczyć kilka beneficjów według potrzeby.

W przeciągu, pomiędzy dwudziestém pierwszym a dwudziestém drugim posiedzeniem, ojcowie synodalni odebrali przysięgę od patriarchy katolickiego Assyryi wschodniej, który przybywszy do Rzymu, żądał potwierdzenia przez papieża swojej godności, i oświadczył: iż wyroki synodalne przyjmuje. Tym sposobem, kiedy niektóre części Europy od jedności katolickiej odpadły, to na ich miejsce starożytne kościoły Mezopotamii i Chaldei nad brzegami Eufratu i Tygru, łączą się ściślej z jednością katolicką, by z niej czerpały nowe życie i nową siłę duchowną.

Dwódzieste drugie posiedzenie, otwarte zostało dnia 17 września, roku 1562, w obec sześciu kardynałów, trzech patriarchy, stu czterdziestu i dwóch biskupów i siedmiu generałów zakonów.

Na tém posiedzeniu, wyłożono naukę o ofierze mszy świętej. Jak sam przedmiot, tak równie i jego wykład są pełne wzniosłości, która serce prawego katolika napelnia pociechą, i budzi w nim wstręt do rozpraw protestanckich pełnych przypuszczeń i niezgodności ¹⁾. Ustawy dotyczące reformacyi polecają: ażeby biskupi czuwali tak nad moralnością jak równie i nad nauką niższego duchowieństwa. Koncyljum stanowi biskupów egzekutorami wszystkich zapisów pobożnych, poleca im zwiedzanie szpitali, i wydaje surowe wyroki na łupieżców kościołów, oraz na tych wszystkich, którzy należytości kościołom i szpitalom oddawać się wzbraniają.

¹⁾ Concil. Triden. sess. 22, canon 3. Si quis dixerit, missae sacrificium tantum esse laudis et gratiarum actionis, aut nudam commemorationem sacrificii in cruce peracti; non autem propitiatorium, vel soli prodesse sumenti; neque pro vivis et defunctis, pro peccatis, poenitis, satisfactionibus et aliis necessitatibus offerri debere. Anathema sit.

Z przyczyny rozbioru sakramentu kapłaństwa, wzięto pod rozwagę rzecz o instytucyi biskupów. Szło głównie o to, aby zawyrokować, czyli juryzdykcyę episkopatu pochodzi bezpośrednio od Boga? lub też czyli pochodzi pośrednio przez papieża? albo mówiąc innemi słowy: do jakiego stopnia rozciąga się władza i niezależność biskupów we względzie papieża? Żaden artykuł aż dotąd nie był mocniej zbijany i broniony, i burza z tego powodu tak wielka powstała, mówi Pallavicini, iż nadzieja jaką miano w przywróceniu pokoju kościołowi, zamieniła się w zupełne zwątpienie. Potrzeba było całej powagi, wymowy i wytrwałości świętego Karola Boromeusza, oraz jego wpływu na umysł papieża swego wuja, ażeby skłonić przeciwne strony do jedności. Wszyscy zgadzali się na to, że episkopat pochodzi bezpośrednio od samego Jezusa Chrystusa, zdania się tylko różniły co do juryzdykcyi. Jedni utrzymywali, że też juryzdykcyę pochodzi bezpośrednio od Boga, drudzy znowu dowodzili, że pochodzi wprawdzie od Boga, ale pośrednio przez papieża. Kardynał Lotaryński obecny podówczas w Trydencie, pragnąc cały ten spór zagodzić w te odezwał się słowa: „Widzicie że różnowiercy pragnąc korzystać z naszych sporów wewnętrznych, usiłują dowodzić, że biskupi ustanowieni przez papieża, nie są prawdziwymi i legalnymi biskupami; tę to właśnie ich opinię wypada potępić, a niewszczynąć kwestyj próżnych i niepotrzebnych. To jego mądre zdanie przemogło. Śmierć legatów papieżkich, kardynałów Herkulesa Gonzagi i Seripanda przewodniczących na koncylium, opóźniła nieco dalsze narady. Pijus IV w ich miejsce przyśłał innych, to jest, Jana Morona i Bernarda Navagero.

Posiedzenie dwódzieste trzecie odbyło się dnia 15 lipca, roku 1563, na którym ogłoszono naukę dotyczącą sakramentu kapłaństwa, i zawyrokowano: że kapłaństwo jest sakramentem pochodzącym z ustanowienia boskiego, nadają-

cym niezmazany charakter, i wyliczyło stopnie hierarchiczne ¹⁾. Biskupi widząc jak wielkie rozprzężenie w umysłach wiernych wzniecone zostało przez nowych reformatorów, uważali za rzecz konieczną, skupić się jednomyslnie pod skrzydła stolicy Apostolskiej jako ich opiekunki; i dla tego też, wszelkie tłumaczenie tak kanonów synodalnych, jak równie i artykułów, tyjących się wiary i moralności przyznali najwyższej głowie kościoła. Wyroki reformacyjne, ogłoszone jednocześnie z kanonami o kapłaństwie, miały głównie na celu urządzenie przyjmowania do hierarchii kościelnej młodych lewitów. Najgłówniejszym postanowieniem które najznakomitszą usługę oddało kościołowi, jest wyrok stanowiący w każdej diecezyi urządzenie seminaryów. Sam papież dał najpierwszy przykład i założył seminaryum w Rzymie. Młodzież, mówią ojcowie, jeżeli nie jest wychowaną w zasadach religii, to z łatwością idzie za złemi przykładami światoweni. Bez szczególnej opieki boskiej, nie zdoła wytrwać w karności kościelnej, jeżeli od młodych lat nie ukształci się w pobożności i w religii, dopóki złe nałogi góry nie wezmą. Dla tego też święte koncylijum poleca, aby wszystkie kościoły katedralne albo metropolitalne, według możności i rozciągłości diecezyi, utrzymywały i doskonaliły w pobożności oraz w naukach duchownych pewną liczbą młodzieży. Przyjmowani będą do tego zakładu młodzieńcy mający najmniej dwanaście lat, zrodzeni z prawego małżeństwa, umiejący czytać i pisać, i odznaczający się dobrymi obyczajami.

¹⁾ Cum Scripturae testimonio, apostolica traditione, et patrum unanimi consensu perspicuum sit, per sacram ordinationem, quae verbis et signis exterioribus perficitur, gratiam conferi; dubitare nemo debet, Ordinem esse vere et proprie unum ex septem sanctae Ecclesiae sacramentis. Inquit enim apostolus: admoneo te, ut resuscites gratiam Dei, quae est in te per impositionem manuum mearum, non enim dedit vobis Deus spiritum timoris sed virtutis, et dilectionis et sobrietatis. Vide sess. XIII.

Święte koncylijum chce, ażeby wybierano do tego dzieci ubogich rodziców, nie wyłącza jednak i bogatych, byle tylko utrzymywali się na własnym koszcie, i dali świadectwo swych chęci, że się chcą poświęcić na usługę kościoła. Ażeby zaś tém łatwiej przyzwyczajali się do karności kościelnej, mają nosić zawsze tonzurę i ubior duchowny. Będą się uczyć gramatyki, śpiewu kościelnego, Pisma świętego, kaznodziejstwa, formy sakramentów i sposobu ich administrowania a szczególnie sakramentu pokuty; nakoniec, obrzędów i ceremonij kościelnych. Biskup dołoży starania, aby codziennie bywali na mszy świętej, i ażeby się spowiadali przynajmniej raz na miesiąc. Wcałym tym rozdziale ¹⁾ widać, z jakim staraniem i z jaką usilnością kościół święty pracował nad podniesieniem duchowieństwa. Według czasu i według okoliczności, te szkoły kościelne czyli seminarya, mogłyby być uorganizowane wkażdej dycecezyi na wzór uniwersytetów katolickich, wktórychby wszystkie nauki w nich wykładane przyczyniały się do chwały Boga; a mianowicie: wiadomości przyrodzone do uwielbiania Stwórcy wjego dziełach materyalnych, a nauki teologiczne oraz rozbiór Pisma świętego i ojców świętych, aby ułatwiały młodzieży duchownéjsposób, jak ma czerpać w tych źródłach świętych poznanie naszych dogmatów, oraz ducha wiary, miłości, pobożności i gorliwości.

Po zakończeniém szczęśliwie dwódziesiątym trzecim posiedzeniu, nic już dalszych obrad nie tamowało. Na posiedzeniu dwódziesiątym czwartym, odbytym w dniu 11 listopada, roku 1563, wydane zostały wyroki dotyczące sakramentu małżeństwa w liczbie dwónastu. Ojcowie wyrzekli: iż do władzy kościelnej należy stanowienie przeszkód unieważniających małżeństwo, i że małżeństwo wtenczas jest ważne, skoro jest zawarte przed właściwym proboszczem, w obec dwóch lub trzech świadków. Koncylijum mając wzgląd na

¹⁾ Vide sess. XXIII de reformatione, caput 28.

kościół grecki unicki, który naucza, że cudzołóstwo jest powodem unieważniającym małżeństwo; na żądanie posłów weneckich, zmienili swój wyrok o nierozłączności małżeństwa w tych słowach: „ktokolwiekby powiedział, że kościół święty błądzi, dla tego iż nauczał i naucza stosownie do ewangelii i do nauki apostołskiej, że małżeństwo jest nierozłączne nawet w przypadku popełnionego cudzołóstwa przez jedno z małżonków, niech będzie wyklęty!”¹⁾

Co się tycze dekretów reformacyi, te przepisują formę, według której mają się odbywać wybory biskupów i kardynałów; polecają, aby synody prowincjonalne zwoływano co trzy lata, diecezjalne zaś co rok; objaśniają formę wizyt przez biskupów po diecezjach odbywać się mających, wykazują jakie przymioty posiadać powinni kanonicy katedralni, oraz jaką władzę ma kapituła *sede vacante*. Już prace tego koncylium zbliżały się do końca. Wszystkie usiłowania w celu pojednania protestantów stały się bezskuteczne, ci bowiem pierwój odwoływali się od papieża do koncylium powszechnego, a obecnie uchwał na témże koncylium wydanych słuchać nie chcieli.

Dnia 4 grudnia, roku 1563, odbyło się dwódziesiąte piąte i ostatnie posiedzenie, wobec sześciu kardynałów, trzech patriarchów, dwódziesięciu i jeden arcybiskupów, stu sześćdziesięciu i ośmiu biskupów i siedmiu generałów zakonów.

Na tém posiedzeniu objaśniono jeszcze naukę o czyszczeniu, o modlitwach za zmarłych, o cześci świętych, o obrazach,

¹⁾ Concil. Trident. sess. XXIV de matrimonio, canon 7. Si quis dixerit, Ecclesiam errare, cum docuit et docet juxta evangelicam et apostolicam doctrinam, propter adulterium alterius conjugum, matrimonii vinculum non posse solvi, et utrumque, vel etiam innocentem qui causam adulterio non dedit, non posse altero conjugate vivente aliud matrimonium contrahere, mœchonique eum qui dimissa altera aliam duxerit, et eam, quae dimisso odultero alii nupsit. Anathema sit.

o relikwjach, o odpustach i o poście; ogłoszono niektóre postanowienia dotyczące się zakonów; polecono, ażeby kongregacya zajmująca się wydaniem katechizmu, mszału, brewijarza, i indeksu ksiąg zakazanych, jak najspieszniej mogła ukończyć swe prace. Przed zakończeniem, uczynioną jeszcze została następująca odezwa: „Ojcowie! czyli wam się zdaje, iż można na chwałę Boga Wszechmocnego zakończyć te święte synodalne obrady, a następnie wszystkie uchwały, tak za rządów papieży Pawła III i Julijusza III, jako i za rządów naszego świętego Ojca Pijusa IV wydane, imieniem tego świętego koncylijum podać do zatwierdzenia jego Świątobliwości?” Odezwalili się wszyscy: placet.—Poczem kardynał Moron udzieliwszy błogosławieństwa zebranym, wyrzekł formułę zamknięcia: „Czcigodni ojcowie! złożywszy dzięki Bogu, idźcie w pokoju.” A oni odpowiedzieli: amen. Wyroki tego koncylijum, w dniu 4 grudnia, roku 1563, podpisało dwóstu pięćdziesięciu i dwóch ojców, a z pomiędzy tych było czterech legatów papieżkich, dwóch innych kardynałów, dwódziestu pięciu arcybiskupów, sto sześćdziesięciu ośmiu biskupów, siedmiu opatów, siedmiu jenerałów zakonów, oraz dziewiętnastu prokuratorów.

Pierwszy podpisał Jan kardynał Moron biskup Prenestu, drugi Stanisław Hozyusz tytułu świętego Eustachego prezbiter kardynał biskup warmiński ¹⁾, trzeci kardynał Simonetta, czwarty kardynał Bernard Navagerius. Pijus IV papież, dnia 26 stycznia, roku 1564, potwierdziwszy wyroki tego koncylijum, ustanowił kongregacyę z ośmiu kardynałów złożoną, któraby dekreta wydane tłumaczyła. Oprócz tego, papież polecił ułożyć wyznanie wiary, które obowiązani są

¹⁾ Ego Stanislaus Hosius tituli san. Eustachii presbyter cardinalis episcopus Varmiensis, in eodem sacro concilio oecumenico Tridentino ejusdem sanctissimi Domini Pii papae quarti, et sanctae sedis Apostolicae legatus delatere, et praesidens, manu propria subscripsi.

odmówić ci wszyscy, którzy przyjmują jakie godności kościelne lub stopień akademicki.

W tém wyznaniu, mieści się skład Apostolski, nauka o świętych sakramentach, o grzechu pierworodnym i usprawiedliwieniu, o ofierze mszy świętej, o rzeczywistej przytomności ciała i krwi Pańskiej w sakramencie ołtarza, którą to przemianę kościół katolicki nazywa transsubstancją. Dalej, że Jezus Chrystus jest przytomny całkowicie pod każdą z tych postaci, że nasze modły są pomocne duszom w czyszczeniu, że cześć należy się świętym w niebie którzy zanoszą swe modły za nas do Boga, że potrzeba szanować relikwie i oddawać uszanowanie obrazom; nakoniec, że Jezus Chrystus zostawił kościołowi władzę nadawania odpustów, że kościół katolicki jest matką wszystkich innych, i że należy się posłuszeństwo papieżowi jako zastępcy samego Jezusa Chrystusa a następcy świętego Piotra; oraz, że się przyjmuje wszystko to, co nam przekazane zostało przez podanie, zawyrokowane przez koncylia, a mianowicie przez ostatnie koncyljum trydenckie.

Wyroki koncyljum trydenckiego dotyczące się dogmatów, przyjęte były jednoznacznie przez wszystkie narody katolickie; lecz co do reform i karności kościelnej, to takowe nie wszędzie w całkowitości uznane zostały. Wenecya pierwsza dała przykład, przyjmując bez żadnych zastrzeżeń wyroki trydenckie; za nią poszła Polska, Portugalia i Toskania. Hiszpania, Neapol i Niderlandy również te wyroki przyjęły, ale z niektórymi zastrzeżeniami dotyczącymi się pewnych praw królewskich. We Francyi wyroki dogmatyczne przyjęto, ale odmówiono przyjęcia ustaw dotyczących reformy i karności; i chociaż koncyljum powoli zostało uznane w tym kraju, to jednak nigdy nie nastąpiło w sposób uroczysty. W cesarstwie niemieckim również koncyljum trydenckie nie było ogłoszone jako prawo zasadnicze, ale tylko jako pomocnicze, to

jest objaśniające artykuły nauki katolickiej. Protestanci nie przyjęli ani dogmatów ani karności; i odtąd na nieszczęście świat chrześcijański ujrzał się rozdzielonym jakby na dwa przeciwne sobie obozy, to jest katolicki i protestancki. Dla narodów katolickich koncylijum trydenckie przyniosło nieocenione korzyści: gdyż nie tylko że odnowiło karność kościelną, ale jeszcze wyjaśniło jak najdokładniej wszystkie artykuły wiary świętej, przez co usunięte zostały różne subtelnosci dyalektyczne, i odtąd teologija formę nauki pozytywnej przybrała.

Dwóch pisarzy podało nam historję o koncylijum trydenckim, ale w duchu zupełnie różnym; pierwszym był Paweł Sarpi weneccyanin z zakonu serwitów, drugim Pallavicini jezuita. Historia koncylijum trydenckiego przez Pawła Sarpi, wyszła w Londynie, w roku 1619, pod pseudonimem Pietro—Soave—Polano. Podówczas rzeczpospolita wenecka była w nieprzyjaźni z Pawłem V papieżem, i stąd też rzeczony autor, który nie śmiał nawet we własnej ojczyźnie swego dzieła wydawać, wszędzie czyni uszczypliwie docinki stolicy Apostolskiej. Miał Paweł Sarpi pod ręką szacowne pomniki, ale ich użył w duchu stronniczym i kościołowi nieprzyjaznym, a zatem prawdy nie wyjaśnił. Mówi naprzykład: iż panujący chcieli zaprowadzić reformę w duchowieństwie, a zamiast tego, nastąpiło takie zamieszanie, jakiego jeszcze nigdy nie było. Spodziewali się biskupi odzyskać swą władzę, a tym czasem, stali się unizonymi sługami dworu rzymskiego.

Lecz kiedy tak Paweł Sarpi z jednej strony bije na władzę papieżką, to znowu z drugiej strony pokazuje się sam najuniżeńszym sługą panów weneckich i schlebia Filipowi II królowi hiszpańskiemu, przez co wyjawia swój obłudny charakter. Jego historia zrobiła pomiędzy katolikami wielkie oburzenie, i na indeks ksiąg zakazanych wpisana została.

Katolicy też nie mogli nie dać odpowiedzi na zarzuty poczynione od Pawła Sarpi'ego, przez które prawda historyczna tak dalece przekreśloną została, i Pallavicini jezuita postanowił napisać według dokumentów oryginalnych, prawdziwą historię koncylium trydenckiego. Uczony ten mąż, na końcu swęj księgi położył trzysta sześćdziesiąt i jeden faktów, i wykazał dokładnie, o ile też fakta Paweł Sarpi przekreślił i stronniczo je wytłumaczył. Lubo i Pallavicini'emu robią zarzut niektórzy, iż dla zbitcia fałszów swego przeciwnika, sam nie zawsze się powołuje zupełną bezstronnością; i że jak Sarpi wszystko na złą, tak znowu Pallavicini wszystko na dobrą stronę tłumaczy.

KONIEC TOMU SZÓSTEGO.

Zadania historyczne, służyć mogące za temata do rozpraw
dla młodzieży duchownej, wyjęte z materyj,
w tym tomie zawartych.

1. Czyli wyrok wydany przez Klemensa VII papieża, przeciwko rozwodowi Henryka VIII króla angielskiego, z Katarzyną aragonką, stanowił jedyną przyczynę odłączenia się Anglii od kościoła katolickiego?

Tak twierdzi największa liczba pisarzy, a pomiędzy nimi Bergier w dykcyonarzu, pod wyrazem *anglikanizm*.

Przeczące zdanie objawiają: Berthier w historii kościoła galikańskiego; Lingard w historii Anglii, i inni.

2. Czyli ordynacye biskupów i prezbiterów, w wyznaniu anglikańskiem, mają rzeczywisty charakter?

Przeczą temu prawie wszyscy teologowie katolicy, a pomiędzy nimi, Lequien: *Nullité des ordinations anglicanes*; oraz Hardouin: *Defense des ordinations anglicanes refutée*. Obydwa pisali przeciwko księdzu Courrayer, który dowodził, iż ordynacye biskupów anglikańskich są ważne, i mają charakter rzeczywisty.

3. Czyli tak zwana rzeź świętego Bartłomieja we Francyi, była wynikiem samych zawisłości stronnictw politycznych? lub też, czyli się do niej wnięszaly i pobudki religijne?

Pisarze katolicy twierdzą: iż w całym tym oplakanyim dramacie, główną rolę grały zawisłości stronnictw politycznych; do czego za narzędzie użyto pobudek religijnych.

Cavairac a nawet i Cezar Cantu utrzymują: iż ta rzeź nie była dawniej ułożoną; ale że Gwizyusze nagle do tego kroku skłonili Karola IX i matkę jego, wtenczas, kiedy się hugonoci do Paryża zjechali.

4. Wykazać, czyli pokój westfalski, po ukończeniu wojny trzydziestoletniej, przyniósł korzyść lub też uszczerbek dla religii katolickiej?

5. Czyli odwołanie edyktu nanteńskiego, przez Ludwika XIV, było faktem niesprawiedliwym, niepolitycznym i szkodliwym dla Francji? lub przeciwnie?

6. O ile spory pomiędzy misyonarzami w Chinach i Indjach, o zwyczaje chińskie i malabarskie, wpłynęły na zmniejszenie misyj? oraz na przesładowanie religii katolickiej w tych krajach?

7. Czyli Jansenjusz i de Hauranne, mieli tylko na celu wskrzeszenie systematu Bajusa? lub też wyraźne powstanie przeciwko kościołowi katolickiemu?

8. Wykazać: kiedy nastąpił w Polsce zwrot umysłów do religii katolickiej? czy dopiero za panowania Stefana Batorego? czyli też jeszcze przy końcu panowania Zygmunta Augusta? (Zobacz dzieło pod tytułem: Skarga i wiek jego).

9. Wyliczyć zasługi i prace podjęte przez kardynała Hozyusza, i Franciszka Kommendoniego legata stolicy Apostolskiej, w celu popierania religii katolickiej w Polsce, zagrożonej przez różnowierców. (Zobacz Pamiętniki Kommendoniego).

10. Czy konfederacya na sejmie warszawskim po śmierci Zygmunta Augusta przez różnowierców zawiązana, pod wyrazami: *nos qui sumus dissidentes de religione*; rozumiała samych protestantów? lub też pod tym wyrazem *dissidentes*, uważała zarówno tak katolików jako i protestantów?

11. Wykazać dzieła i zasługi króla Stefana Batorego, dla dobra religii katolickiej w Polsce podjęte.

12. Wyjaśnić: jakie to były spory w Polsce, i za których królów wznowione, pomiędzy arcybiskupami gnieźnieńskimi jako prymasami królestwa, a pomiędzy tak zwanymi internuncyuszami stolicy Apostolskiej?

13. W sporach, jakie miały miejsce pomiędzy hetmanem Sapiechą a pomiędzy Konstantynem Brzostowskim biskupem wileńskim, po której stronie była słuszność i sprawiedliwość?

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz królów
polskich w ciągu tego okresu.

Następstwo papieży.

Hadryan VI. . . od r.	1522—1523
Klemens VII. . . „	1523—1534
Paweł III. . . . „	1534—1549
Julijusz III. . . „	1550—1555
Marcelli II. . . . „	1555 dni 22
Paweł IV. „	1555—1559
Pijus IV. „	1559—1565
Święty Pijus V. „	1566—1572
Grzegorz XIII „	1572—1585
Sykstus V. „	1585—1590
Urban VII. „	1590 dni 13
Grzegorz XIV „	1591 miesięcy 10 i dni 10
Inocenty IX. . . . „	1591 mies. 2
Klemens VIII „	1592—1605
Leon XI. „	1605 dni 26
Paweł V. „	1605—1621
Grzegorz XV. „	1621—1623
Urban VIII. . . . „	1623—1644
Inocenty X. „	1644—1655
Aleksander VII „	1655—1667
Klemens IX. . . . „	1667—1669
Klemens X. „	1670—1676
Inocenty XI. . . . „	1676—1689
Aleksander VIII „	1689—1691

Inocenty XII . od r.	1691—1700
Klemens XI. . . . „	1700—1721
Inocenty XIII. „	1721—1724
Benedykt XIII „	1724—1730
Klemens XII. . . . „	1730—1740
Benedykt XIV „	1740—1758
Klemens XIII. „	1758—1769
Klemens XIV. „	1769—1774
Pijus VI. „	1774—1799

Następstwo cesarzy niemieckich.

Karol V od r.	1519—1558
Ferdynand I . . . „	1558—1564
Maksymilian II „	1564—1576
Rudolf II „	1576—1612
Maciej. „	1612—1619
Ferdynand II. „	1619—1637
Ferdynand III „	1637—1657
Leopold I. „	1657—1705
Józef I. „	1705—1711
Karol VI „	1711—1742
Karol VII. „	1742—1745
Franciszek I i Marya Teressa „	1745—1765
Józef II „	1765—1790

Następstwo królów polskich.

Zygmunt I. . . od r. 1506—1548
 Zygmunt II August 1548—1572
 Henryk Walezy w r. 1574
 Stefan Batory . . od r. 1576—1587
 Zygmunt III. . „ 1587—1632
 Władysław IV „ 1632—1648

Jan Kazimierz od r. 1648—1668
 Michał Korybut
 Wiśniowiecki „ 1669—1673
 Jan III Sobieski „ 1674—1696
 Fryderyk August II 1697—1733
 Fryderyk August III 1733—1764
 Stanisław Poniatowski. 1764.

TREŚĆ TOMU SZOSTEGO.

OKRES SZÓSTY

Historii Kościoła Powszechnego, od początku sporów religijnych wywołanych przez Lutera, Kalwina i innych nowatorów, aż do rewolucyi francuzkiej, czyli od roku 1517, do roku 1789.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Historya wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Odkrycia różnych krajów przez Europejczyków poczynione — Missye chrześcijańskie w Ameryce, Azji i Afryce

	Str.
§ 1. Najpierwsze odkrycia dokonane przez Portugalczyków — Odkrycie drogi do Indyj Wschodnich około Przylądka Dobrej Nadziei.	1
§ 2. Krzysztof Kolumb.	4
§ 3. Nazwa Ameryki — Dalsze odkrycia.	8
§ 4. Ucisk krajowców — Ich obrońcy	11
§ 5. Pojęcia religijne niektórych ludów amerykańskich.	13
§ 6. Kilka słów o missyach amerykańskich w Meksyku, Peru i Brazylii.	16
§ 7. Missye w Paragwaj (Paraguaria).	19
§ 8. Rozszerzenie religii chrześcijańskiej w Ameryce Północnej.	22
§ 9. Prace apostolskie świętego Franciszka Ksawerego w Indjach i Japonii	24
§ 10. Dalsze prace misyonarzy a zwłaszcza jezuitów w Indjach.	29
§ 11. Wzrost i upadek religii chrześcijańskiej w cesarstwie Japońskim.	32

	Str.
§ 12. Pomysłny skutek pracapostolskich, przez jezuitów podejmowanych w Państwie Niebieskiem	37
§ 13. Spory między misyonarzami o zwyczaje chińskie.	43
§ 14. Prześladowanie religii chrześcijańskiej w Chinach, po ogłoszeniu bulli Benedykta XIV	51
§ 15. Stan misyj katolickich w Tybecie—na półwyspie Korei—w Kochinchinie—w Tunkin—w Siam—oraz na wyspach Chiny i Indyc otaczających	53
§ 16. Missye afrykańskie	56
§ 17. Założenie Propagandy w Rzymie, oraz niektórych podobnych instytucyj misyjnych w innych krajach.	59

CZEŚĆ DRUGA.

Historja stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Spory wywołane przez Lutra, Kalwina i innych nowatorów rozrywających jedność katolicką.

§ 18. Stan moralny i polityczny Europy chrześcijańskiej, na początku wieku szesnastego	61
§ 19. Pierwsze wystąpienie Lutra przeciwko odpustom	64
§ 20. Oddzielenie się zupełne Lutra od kościoła katolickiego.	74
§ 21. Henryk VIII król angielski i Erazm z Rotterdamu, występują w swych pismach przeciwko Lutrowi.	80
§ 22. Usiłowania Hadryana VI i Klemensa VII papieży, przedsiębrane w celu usmierzenia tych religijnych zamieszek.	84
§ 23. Rozruchy w Wittemberdze—Początek Anabaptystów czyli Nowochrześceniów—Wojna ludowa	86
§ 24. Ulryk Zwinglijusz—Dysputy tak zwanych Sakramentarzy	92
§ 25. Luteranie przybierają nazwisko Protestantów	98
§ 26. Dla czego Luteranie otrzymali nazwisko wyznania Augsburskiego.	101
§ 27. Zaburzenia odnowione przez Anabaptystów	104
§ 28. Śmierć Lutra—Uгода Karola V cesarza z Protestantami	106
§ 29. Rozszerzenie luteranizmu w Saksonii, Hessyi, i innych prowincjach niemieckich	112
§ 30. Rozszerzenie luteranizmu w Prusach Wschodnich	115

	Str.
§ 31. Zaprowadzenie luteranizmu do Szwecyi	120
§ 32. Luteranizm rozszerzony w Danii, Norwegii i na wyspie Islandyi.	128
§ 33. Zaprowadzenie luteranizmu do Inflant i Kurlandyi	131
§ 34. Weiskanie się luteranizmu i zwinglijanizmu do różnych krajów Europy.	133
§ 35. Odłączenie się Henryka VIII króla angielskiego od jedności z kościołem katolickim.	138
§ 36. Jan Kalwin, oraz jego systemat religijny.	146
§ 37. Rozszerzenie kalwinizmu w krajach europejskich	150
§ 38. Usiłowania przedsiębrane w celu zbliżenia ku sobie katolików i protestantów, oraz pojednania tych ostatnich z kościołem	156
§ 39. Wojna Trzydziestoletnia — Pokój Westfalski.	162
§ 40. Spory i rozdziały religijne w wyznaniu luterskiem	169
§ 41. Spory religijne i rozdziały w wyznaniu kalwińskiem	176
§ 42. Bezskuteczne usiłowania, przedsiębrane w celu pojednania Luteranów z Kalwinistami	181

ROZDZIAŁ II.

O Hierarchii i rządzie kościelnym.

§ 43. O władzy papieżkiej.	184
§ 44. Wzmianka o tak zwanych swobodach kościoła galikańskiego.	186
§ 45. Jan Mikołaj de Hontheim, pod przybraném nazwiskiem Justyna Febronijusza, jeszcze więcéj na władzę papieżką powstaje	192
§ 46. Papieże rządzący kościołem Chrystusowym w ciągu tego okresu.	195
§ 47. Patriarchowie na Zachodzie.	225
§ 48. Kilka słów o władzy biskupów.	226

ROZDZIAŁ III.

Stan kościołów różnych obrządków na Wschodzie.

§ 49. Unija Brzesko - Litewska, czyli zjednoczenie Rusi Polskiej z kościołem katolickim.	229
§ 50. Stan kościoła greckiego pod panowaniem Turków.	238

	Str.
§ 51. Stan religijny w Mołdawii i Wołoszczyźnie	241
§ 52. Kościół grecki dysunicki w Węgrzech.	242
§ 53. Kościół Greko-rosyjski	243
§ 54. Sekty w kościele rosyjskim.	247
§ 55. Usiłowania przedsiębrane w celu połączenia z kościołem katolickim greków, nestoryanów, monofizytów, oraz innych odcieni kościoła wschodniego.	250
§ 56. Kościół grecki błędy luteranów i kalwinistów potępił . .	255

ROZDZIAŁ IV.

Spory religijne pomiędzy Teologami katolickimi — Schizma Utrechtska.

§ 57. Spory o Łasce, wszczęte przez Michała Bajusa.	259
§ 58. Spory Molinistów o Łasce.	262
§ 59. Spory Jansenistowskie.	264
§ 60. Odnowienie sporów Jansenistowskich	274
§ 61. Dalszy ciąg tychże sporów — Książka Paschazyusza Quen- snella — Bulla Unigenitus	275
§ 62. Schizma Utrechtska	280
§ 63. Spory Kwijetystów czyli fałszywych mistyków	282
§ 64. Spór względem ważności lub nieważności charakteru ka- płańskiego i biskupiego, w wyznaniu anglikańskim. . .	287.

ROZDZIAŁ V.

Sekty z protestantyzmu powstałe w ciągu tego okresu.

§ 65. Sekta Unitaryuszów, zwanych Antytrynitarzami lub nowymi Aryanami albo Socynijanami	289
§ 66. Sekta Menonistów od Anabaptystów swój początek biorąca	306
§ 67. Sekta tak zwanych Baptystów	308
§ 68. Szwenkfeldyanie	311
§ 69. Sekta Kwaków	312
§ 70. Bracia Morawscy czyli Hernhuci	315
§ 71. Metodysci.	318
§ 72. Swedenborgianie.	322
§ 73. Schakery	324

ROZDZIAŁ VI.

*Rzut oka na nauki tak duchowne jako i świeckie w ciągu
tego Okresu.*

	Str.
§ 74. Nauki duchowne	326
§ 75. Kierunek nauk filozoficznych, w ciągu XVI, XVII i XVIII wieku	333
§ 76. Niedowiarstwo zaraża społeczność chrześcijańską — Pisarze bezreligijni, materialści, sceptycy i ateusze.	343

ROZDZIAŁ VII.

*O zakonach tak nowo powstałych jako i zreformowanych, w ciągu
tego Okresu.*

§ 77. Ustanowienie zakonu Jezuitów — Reguła tego zakonu . .	350
§ 78. Liczne przywileje zgromadzeniu Jezuitów przez stolicę Apostolską nadane.	355
§ 79. Rozszerzenie zgromadzenia Jezuitów — Ich zasługi dla Kościoła poczynione.	356
§ 80. Zarzuty czynione zgromadzeniu Jezuitów przez ich przeciwników	359
§ 81. Zniszczenie zakonu Jezuitów	361
§ 82. Zakon Teatynów	370
§ 83. Zakon Barnabitów	371
§ 84. Zakon Somasków albo Majolanów	372
§ 85. Zgromadzenie świętego Filipa Neryusza czyli Oratoryauię, zwani u nas powszechnie Filipinami	372
§ 86. Zakon Pijarów	374
§ 87. Zgromadzenie Missyonarzy, zwanych inaczéj Łazarzystami	376
§ 88. Zgromadzenie Liguoryanów czyli Redemptorystów, zwykle u nas Benonami zwanych	378
§ 89. Zgromadzenie Braci Miłosierdzia czyli Bonifratrów. . . .	379
§ 90. Zgromadzenie Mechitarzystów	381
§ 91. Zakony reformowane — Kapucyni	382
§ 92. Zakon Reformatów.	383
§ 93. Zgromadzenie Benedyktynów świętego Maura.	385
§ 94. Zgromadzenie Trapistów	386

§ 95. Karmelici Bosi — Augustyanie Bosi — Maryanie — Cy- stersi reformowani — Klerycy dobrzy siudzy dla ratowa- nia chorych	388
§ 96. Zgromadzenie księży swieckich zwanych Komunistami .	391
§ 97. Zgromadzenia zakonne żeńskie.	392

ROZDZIAŁ VIII.

Stan religii katolickiej w znakomitszych państwach Europy.

§ 98. Kłótnie i wojny Katolików z Hugonotami we Francyi. .	401
§ 99. Stan religii katolickiej w Anglii, Szkocyi i Irlandyi . . .	416
§ 100. Stan kościoła katolickiego w Niemczech i w Austryi . .	430
§ 101. Zamieszki religijne i polityczne w Niderlandach i Belgii, w ciągu tego okresu	436
§ 102. Wypadki polityczne i religijne we Włoszech.	440
§ 103. Stan religii katolickiej w Polsce, pod rządami Zygmunta I, (r. 1506—1548).	448
§ 104. Zamieszki religijne pod rządami Zygmunta Augusta (r. 1548—1572) — Przyjęcie uchwał koncyljium tryden- ckiego w Polsce.	462
§ 105. Stan religijny i polityczny w Polsce, pod rządami kró- łów: Henryka Walezyusza (r. 1574) i Stefana Batorego (r. 1576—1586)	478
§ 106. Stan rzeczy religijnych w Polsce, pod rządami Zygmun- ta III (r. 1587—1632).	488
§ 107. Stan religijny i polityczny w Polsce, pod rządami króla Władysława IV (r. 1632—1648). Klęski publiczne za Jana Kazimierza (r. 1648—1668) i Michała Korybuta Wiśniowieckiego (r. 1668—1673)	500
§ 108. Jan III Sobieski — Wyprawa pod Wiedeń (r. 1674— 1696).	512
§ 109. Znakomitsze wypadki polityczne i religijne pod rządami królów Augusta II (r. 1696—1733), Augusta III (r. 1733—1763) oraz w początkach panowania Stanisława Poniatowskiego aż do pierwszego podziału Polski (r. 1764—1772).	526

ROZDZIAŁ IX.

Obrzędy kościelne — Ustanowienie niektórych uroczystości — Zmniejszenie liczby świąt doroczych — Urządzenie Seminarjów duchownych.

	Str.
§ 110. Kilka słów o obrzędach kościelnych	537
§ 111. Ustanowienie nowych uroczystości w ciągu tego okresu — Redukcyą dni świątecznych przez Benedykta XIV, Klementsa XIV i Pijusa VI.	540
§ 112. Niektóre zbawienne reformy w kościele katolickim poczynione	546
§ 113. Zakładanie Instytutów czyli Seminarjów, dla młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego	548

ROZDZIAŁ X.

Koncylijum Trydenckie, ekumeniczne dwudzieste pierwsze, rozpoczęte w roku 1545, ukończone w roku 1563.

§ 114. Pierwszy perjod obrad synodalnych w Trydencie, od dnia 13 grudnia, roku 1545	522
§ 115. Drugi perjod obrad synodalnych w Trydencie, od dnia 1 maja, roku 1551, aż do dnia 28 kwietnia, r. 1552 . . .	560
§ 116. Trzeci perjod obrad synodalnych w Trydencie za papieżstwa Pijusa IV, od dnia 18 stycznia, roku 1562, do dnia 3 grudnia, roku 1563.	564

DODATEK.

Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownej, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz królów polskich, w ciągu tego okresu.



ROZDZIAŁ IX

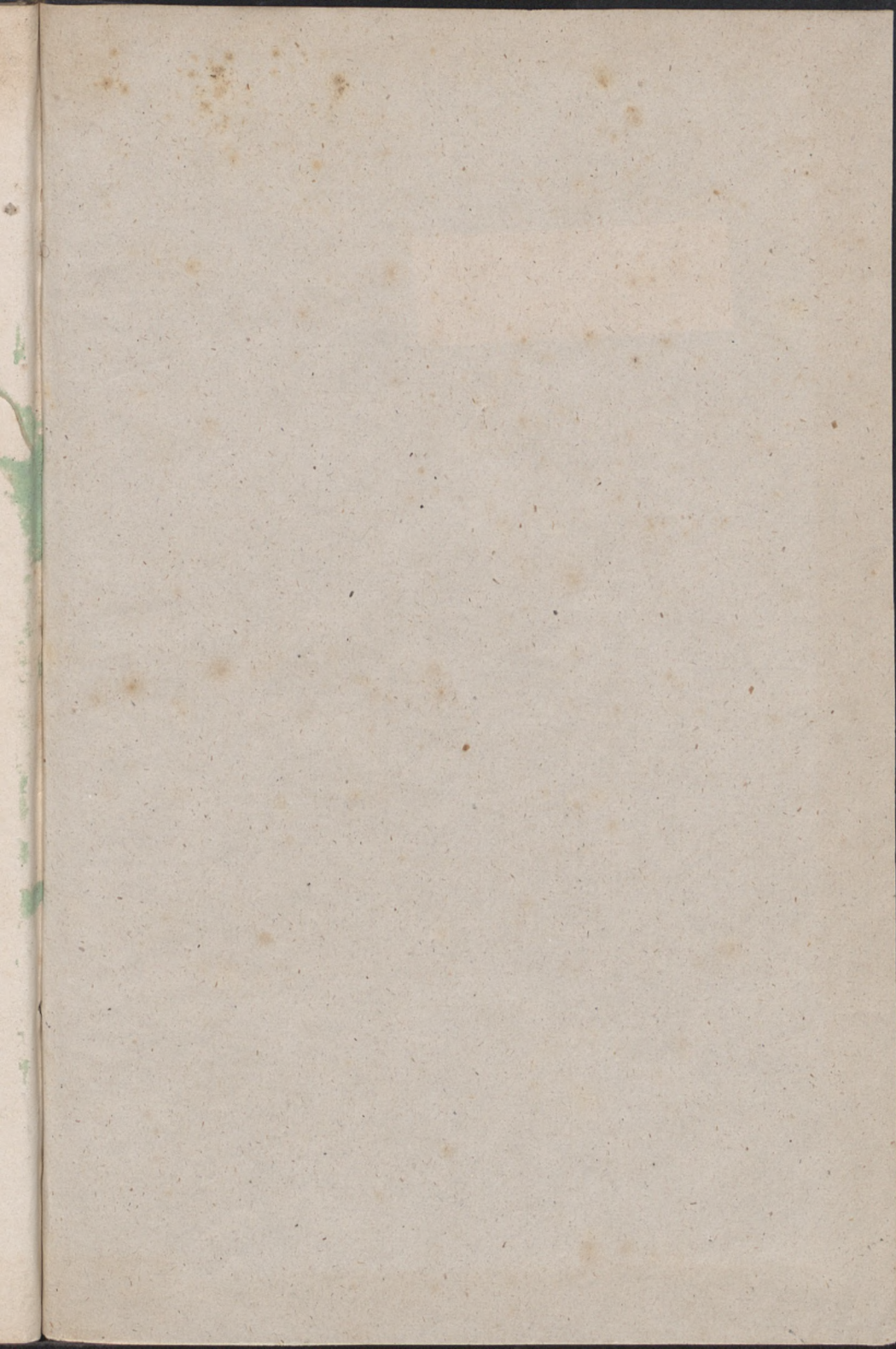
W tym rozdziale...
110. Zbiór...
111. ...
112. ...
113. ...
114. ...
115. ...

ROZDZIAŁ X

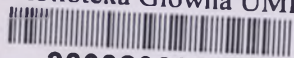
W tym rozdziale...
116. ...
117. ...
118. ...
119. ...
120. ...

ROZDZIAŁ XI

W tym rozdziale...
121. ...
122. ...
123. ...
124. ...



Biblioteka Główna UMK



300020638876

306309

17 VI.

300 —

22 X 59 057160.

